**Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka**

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

**Sf prasa 261**

# DZIENNIK LWOWSKI

**1926** nr 1-8

**LWÓW**

1.2

# Dziennik Lwowski

1926 № 1-8

1927 № 9-96

261/1-1
261/2-1

# DZIENNIK LWOWSKI

Rok 1. Lwów, środa 22. grudnia 1926.


## Nasze zadania.

Czyn majowy marszałka Józefa Piłsudskiego wlał ożywczy prąd w moralną zgniliznę i martwotę politycznego życia naszego i postawił społeczeństwo przed nowemi zadaniami. Po długoletnim okresie rządów partyjnych i korupcji, które wstrząsnęły do głębi podstawami naszego państwa, nadszedł wreszcie czas pracy nad wszechstronną odbudową Rzeczypospolitej. Od ośmiu miesięcy jesteśmy świadkami, jak rządy marszałka Piłsudskiego i prof. Bartla dokonywują tej mozolnej pracy, której wyniki są dla wszystkich widoczne.

Praca nad naprawą Rzeczypospolitej nie jest ani łatwą, ani prostą. Łatwą było rzeczą zniszczyć cały niemal dorobek moralny, z jakim przed ośmiu laty zaczynaliśmy życie państwowe. Lecz by odrobić to, co zostało zepsute, uleczyć organizm państwowy, zarażony jadem demoralizacji i szkodnictwa partyjnego — na to potrzeba ogromnego wysiłku, obliczonego na długie miesiące a może i lata. Nie o dorywcze efekty obliczone na demagogję idzie rządowi pracy, lecz o systematyczną, choć powolną czasami pracę nad zupełną reorganizacją naszego życia państwowego.

Do pracy tej nie wystarczy wysiłek najwybitniejszych nawet i najgenjalniejszych jednostek. Wymaga ona jednolitego zorganizowanego wysiłku wszystkich twórczych czynników społeczeństwa... — hasłem przystępującej pracy „Dziennik [illegible]".

[illegible]amy się z tego [illegible]nie do cieniutkiej warstwy ludzi politykujących, którzy — dufni w przeż potęgę, nadaną im je, uważają że owe koterdyny w[illegible] dotąd za jetyczn[illegible]k życia poli[illegible]acamy się i [illegible]s, które wodzone dotąd na pasku partyjnych haseł, na których ich przywódcy robili prywatne interesy, trzymane były zdala od twórczej, [illegible]nej pracy. Idzie o [illegible]nie jednolitej, św[illegible]woli społecznej,

### Pierwszy Marszałek Polski
# JÓZEF PIŁSUDSKI
### Prezes Rady Ministr[illegible]
### Twórca Państwa Polskiego.

Prze[illegible]

ki narodowościowej. Sądzimy, że droga wojującego nacjonalizmu nie prowadzi do rozwiązania tragicznych powikłań, które oddaliły od państwa dużą część narodu ukraińskiego. Wiemy, że praca nad porozumieniem z tym narodem jest uciążliwa i napotykać będzie na trudności ze strony zarówno nacjonalizmu polskiego, jak i ukraińkiego. Sądzimy jednak, że pierwszym warunkiem dla zbliżenia wzajemnego jest stworzenie spokojnej atmosfery, opartej na wzajemnem zrozumieniu i poszanowaniu wzajemnych dążeń i potrzeb. Dlatego uważamy za swój pierwszy obowiązek zaznajamianie naszego społeczeństwa z całokszt… go, za… gdy nad… porozumiewania… go pragniemy, jak… wtedy, gdy wypadnie podjąć nam rzuconą przez nacjonalizm ukraiński rękawicę, potrzebną nam jest znajomość strony przeciwnika i jego śpiew. Wtedy może zrozumie społeczeństwo polskie niebezpieczeństwo, jakie sobie gotuje w razie pozostania w stanie rozproszkowania partyjnego i może wtedy pojmą i partje konieczność skoordynowania wysiłków dla wspólnej pracy kulturalnej na Ziemi Czerwieńskiej.

Z wiarą w słuszność sprawy przystępujemy do pra… Nie jesteśmy partją i z partjami, o ile są wyrazem zdrowych potrzeb narodowych, walczyć nie chcemy. Nie przystępujemy do pracy z osobistemi aspiracjami politycznemi. Nie przychodzimy przygotowywać grun tu dla ewentualnej kampanji wyborczej. Zwracamy się tylko do ludzi dobrej uczciwej woli, by wglądnęli wszy w groźny stan, w jaki wtrąciły państwo stosunki przedmajowe, pomogli w zrealizowaniu wielkiej idei odrodzenia państwa, wskazanem nam przez pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

**Redakcja.**

## … polityczne zagranicą

## …cz litewskich przepastne głębiny.

…je się, że nietylko p. Ro…nowski zazdrości Komendan…azdrośnicy litewscy urzą… Kownie przewrót gru…

…wojsk litewskich obaliła re…zydenta Kazimierza Gri… pomocy organizacji woj… t. zw. „Szulisów. Wojska …zgromadzone na Zielonej …zestały już stawiać opór …sejm (przedstawiciele …gdzieś pouciekali …lentem b. pre… Antoniego Sme…et z udziałem …D.) i innych …sformował prof.

…ionych tutaj da… …rozumienia wy…ch. Obalony gabi… …reprezentował kon…wy o Związek …h. Natomiast …rezes osławionej …18, a Waldemaras …berlińskim z Pru…h, najcharakterystyczniejszych Wallenrodków, …budować nową Li… Hohenzollernów. …entacji niemieckiej …ników orjetacji so…

…olę odegrały tu …ewnętrzne, ale nie …wpływu czynników …zaostrzenie różnic …polityka litewska …a się na drogach …ch. Okazuje się …typolski nie jest …molitym, że nie …i wyboru. Li… …mostem między …stała się tere… …dwóch wpły…

# Czyżby koniec „korfantjady“

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. 12. W tutejszych kołach politycznych rozeszła się pogłoska, jakoby stronnictwa polityczne porozumiały się poufnie ze sobą co do usunięcia Korfantego z życia politycznego. Notowana jest również pogłoska, jakoby Korfanty sam również zamierzał opuścić Śląsk i przenieść się do Poznania. Pewne światło na prawdziwość tych pogłosek rzuca likwidacja warszawskiej „Rzeczypospolitej“ oraz sporządzenie remontu w wydawnictwie „Polonji“.

# Rozłam w stronnictwie Painleve'go

## Potępienie przywódcy partji.

Paryż, (AW). Kongres stronnictwa republikańsko - socjalistycznego powziął szereg uchwał, wedle których 35 posłów tego stronnictwa ma tworzyć w Izbie Deputowanych osobną grupę. Po żywej dyskusji prawie wszyscy mowcy potępili członka tego stronnictwa Painlevego. Kongres wypowiedział się w tym duchu, że Painleve bierze udział w obecnym rządzie na własną odpowiedzialność i że stanowisko, które on tam zajmuje nie jest miarodajne dla stronnictwa republikańsko - socjalistycznego, które chce wytrwać w walce przeciw reakcji i dąży do zjednoczenia wszystkich stronnictw lewicy.

Horyzont polityczny Litwy jest niezmiernie ciasny, ai lość atutów, które mają do dyspozycji politycy kowieńscy dla podtrzymania swej ryzykownej gry, wielce ograniczona. Zobaczymy już pewnie niezadługo jakiemi atutami rozporządza Waldemaras, o ile może liczyć na pomoc swych berlińskich opiekunów. Trzeba jednak stwierdzić, że położenie gospodarcze Litwy jest opłakane, to też angażowanie się tam przedstawia dla Berlina bardzo kiepski interes.

Rząd grudniowy stanie więc rychło w obliczu katastrofy, od której Ślezewiczjus chciał uchronić Litwę pielgrzymując do Moskwy. Jedyne jeszcze wyjście, którego ministrowie kowieńscy dotąd nie próbowali, stanowi uznanie obecnych granic i nawiązania gospodarczych stosunków z Polską. Niektórzy trzeźwo myślący politycy kowieńscy decydują się już wyjść na tę nową drogę (przypominamy niedawno ogłoszone w prasie polskiej enuncjacje wicemarszałka Kairysa) obecny niewątpliwie we… ście Litwy na tę drogę odsunął. Ekspozytarybowcy przy pomocy Berlina będą się starali odwlec je na jaknajdłużej. Ale to wyjście dyktują Litwie konieczności gospodarcze dyktuje jej samo położenie geograficzne,

Rząd kowieński stanie już rychło przed dylematem: albo pogodzić się z rzeczywistością i wejść na tę jedynie rozumną drogę, albo też wyzwać jeszcze raz rzeczywistość i pokusić się o rzecz niepoczytalną: Skok na Wilno. Taki skok jednak nie miałby najmniejszych szans powodzenia, wobec tego, że w Polsce sprawuje silne rządy Józef Piłsudski, a samego Wilna czujnie strzeże gen. Rydz - Śmigły. Sądzimy też, że opiekunowie berlińscy nie doradzą Litwie tego aktu rozpaczy, który groziłby całej Europie nieobliczalnemi konsekwencjami. Możemy tedy zachować zimną krew — prędzej czy później całkowicie Litwini wyciągną do nas rękę.

K. …WSKI.

# Przez drzwi uchylone.

## RADYKALI NA DWOCH STOŁKACH.

Dnia 9. stycznia wypadają we Francji wybory trzeciej części członków Senatu. Ożywiona kampanja wyborcza już się rozpoczęła. Partja radykalna, która w rządzie koalicyjnym jest reprezentowana przez Herriota, Alberta Sarrant i Queille'a nie jest zadowolona ze spółki z „bloknacjonalistami“ i tęsknie spoziera w stronę socjalistów, którzy znów gotowi są do zawarcia związku wyborczyego tylko z tymi z radykałów, którzy zobowiążą się zwalczać otwarcie rząd Poincarégo. Radykali w rządzie są Stronnictwami „jedności narodowej“, radykali w społeczeństwie wysuwają program z dn. 11-go maja 1924 r.

Komitet wykonawczy partji radykalno-socjalistycznej obradował dn. 15. bm. w Paryżu, aby znaleźć formułkę, wyrażającą jak najzgrabniej tę koncepcję „dwóch stołków“. Senator Pasquet, wiceprezes partji składając hołd „duchowi pojednania“, który ożywia p. Rajmunda Poincaré opowiedział się za blokiem lewicy. „Zachowujemy nasze hasło: żadnych nieprzyjaciół na lewicy! Pozostańmy wierni naszym przodkom i naszym przymierzom, kierujmy się na lewo, przyjaciele, zawsze na lewo“.

Były minister marynarki Borel napomknął nieśmiało, że należałoby przynajmniej wykluczyć z bloku lewicowego komunistów. Ale partja przesunęła się szybko nadt tą drażliwą kwestją, nie chcąc bynajmniej rezygnować z pomocy komunistycznej w ewentualnych walkach wyborczych.

Losy gabinetu p. Poincarégo zależą od wyników głosowania w dn. 9. stycznia.

## Wzrost bezrobocia w Rosji.

Moskwa, (AW). Wzrost bezrobocia robi dalsze postępy. Ilość pozbawionych pracy w Rosji wynosi obecnie 1.400.000. Niema nadziei by organizowane na nowych zasadach pracy kolektywy mogły zatrudnić więcej niż 10 tysięcy robotnych.

# Poseł Polakiewicz o sytuacji politycznej.

Zaproszony przez Związek Legjonistów, wygłosił poseł Polakiewicz w sobotę w sali ratuszowej odczyt na temat najaktualniejszych zagadnień polityki zewnętrznej i wewnętrznej Państwa Polskiego. Zagadnienia te dotyczą podstawowych kwestyj bytu państwowego, zatem ich rozwiązanie — jak zaznaczył prelegent — stanowi odpowiedz na pytanie: jak utrzymać niepodległość młodej Rzeczypospolitej. Istnieją w Polsce dwa obozy, których poglądy na to najważniejsze zagadnienie zasadniczo się różni. Poseł Polakiewicz zajął się wyjaśnieniem stanowiska obozu aktywnego, idącego w kierunku wskazań Marszałka Piłsudskiego, zaznaczywszy na wstępie, iż obóz drugi, endecki, nigdy jasno stanowiska swego do zagadnienia niepodległości Polski nie określił i że niesłusznie mieni się nacjonalistycznym, ponieważ brak mu wiary w siły własnego narodu.

Polityka obozu lewicowego w stosunku do sąsiadów i mniejszości narododwych (w przeciwieństwie do zasad prawicy) opiera się na dążeniu do federalizmu zgodnie z zasadą „wolni z wolnymi, równi z równymi“ i hasłem „za naszą i waszą wolność. Pod temi hasłami zjednoczyć się powinny narody, zamieszkałe pomiędzy Rosją a Niemcami i stworzyć organizm oparty na kooperacji, która jedynie może przeciwstawić się wspólnym wrogom.

Prelegent przeszedł z kolei do omówienia najgłówniejszych kwestyj polityki wewnętrznej Państwa pod tym kątem widzenia, pod jakim rozwiązać je pragnie Rząd przewrotu majowego. Jedną z ważnych przyczyn rosnącego w Polsce kryzysu był przerost parlamentaryzmu. Sejm wyszedł poza ramy właściwe sobie roli ciała ustawodawczego i kontrolnego, a zagarnął sobie część władzy wykonawczej. Marszałek Piłsudski nie dążąc do zagładzenia parlamentaryzmu, chce sprowadzić sejm tylko do tego stanowiska w Państwie, jakie zajmować powinien.

Rząd obecny jest rządem pacyfikacji kraju. Środki do tego celu leżą w rozwiązaniu szeregu kwestyj palących, jak reforma rolna, utwierdzenie praworządności na kresach, uzdrowienie sądownictwa, oddanie opinji publicznej w ręce tych, którzy dążyć będą do podniesienia poziomu życia publicznego w Polsce, zniesienie systemu biurokratycznego w administracji przez międzydzielnicową wymianę ludzi, wreszcie do opanowanie sytuacji gospodarczej.

Skoro uda się nam rozstrzygnąć te zagadnienia, stosunki w Polsce muszą się poprawić i to będzie odpowiedzią Rządu dzisiejszego z niepamiętne Witosowe: „Będzie gorzej“.

# Hołd robotników Stefanowi Żeromskiemu.

Z wszystkich twórców polskich Stefan Żeromski najbliższym jest szarej, pracującej masie, Wielkiem swem, wiecznie czuwającem i do głębi czującem sercem objął wszystkie jej bóle, krzywdy, grzechy i wysiłki, ażeby zamknąć je z całą ich żywotnością w płomiennem słowie poety, który nie buja po obłokach, ale chodząc po ziemi, z niej i z jej ludu, z środowisk pracy i ognisk walki czerpie najbogatsze tworzywo. Dlatego z takim pietyzmem i zapałem uczcił Uniwersytet Robotniczy pamięć Stefana Żeromskiego w pierwszą rocznicę jego śmierci.

Uroczysta akademja, urządzona przez TUR zgromadziła w Teatrze Wielkim w niedzielę w południe mnóstwo przedstawicieli warstw robotniczych jak i inteligencji. Z portretu znakomitego pisarza, umieszczonego na scenie patrzyły na obecnych smutne, myślące oczy autora „Przedwiośnia“.

Chór TUR rozpoczął program kantatą. We wstępnem przemówieniu przedstawił red. Skalak stosunek Żeromskiego do świata pracy, podkreślając, że zajmuje on w dziełach tego pisarza miejsce pierwszorzędne i że w nim widział twórca „Ludzi bezdomnych“ ten czynnik, który powiedzie Polskę ku lepszej przyszłości. Myśli te rozwinął szerzej w drugiej części programu prof. Kubiński, który omówił zasadnicze rysy twórczości Żeromskiego, charakteryzując go jako poetę prawdy, pracy, niedoli i walki.

Wysoki poziom produkcji artystycznych sprawił, że akademja była nietylko godnem uczczeniem pamięci nieodżałowanego pisarza, ale i biesiadą duchową dla słuchaczy. Na pierwszy plan wybiła się mistrzowska wprost recytacja p. Dąbrowskiego, który wygłosił z niezwykłą siłą dramatyczną wyjątek z „Popiołów“ (opis potyczki), oraz wiersz Or-Ota „Żeromski“. Wdzięcznie odczytała p. Ładosiówna urywek z „Syzyfowych prac“. Produkcje muzyczne i wokalne spoczywały w wykonaniu takich artystów, jak pp. Płaśówna (śpiew), prof. Trusiówna (skrzypce), H. Altenberg (fortepian) i Cyganik (śpiew).

Godne to uznania i pochwały, że TUR niesie w warstwy robotnicze prawdziwe wartości duchowe, otwierając im oczy na piękno literatury i sztuki. (m)

# „Dom Sztuki“ we Lwowie.

Ubiegłej niedzieli Zespół lwowskich artystów plastyków otworzył pierwszą zbiorową wystawę obrazów, połączoną z wystawą rzeźb znakomitego naszego mistrza dłuta prof. K. Laszczki. Wystawa mieści się w salonach nowozbudowanego w podwórzu hotelu Europejskiego gmachu, który ofiarował do dyspozycji artystów plastyków p. Antoni Uwiera, znany kupiec Lwowski.

Większość wystawionych obrazów, wraz z rzeźbami, mieści się w głównej sali, która przedstawia się wprost imponująco. Sala ta, 32 metry długa, zaopatrzona w światło górne, a wieczorem w stosowne oświetlenie elektryczne, urządzona jest według ostatnich wymogów sztuki i estetyki.

W sali głównej iw dwóch mniejszych salonach znajdują się obrazy najwybitniejszych malarzy polskich.

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli: wojewoda dr. Garapich, dowódca O. K. IV, wiceprezydenci m. Lwowa dr. Chlamtacz i Stahl, oraz tłumy doborowej publiczności. Przybyłych powitał p. Stanisław Wasylewski.

W imieniu zespołu artystów plastyków przemówił krótko p. Batowski, doczem zebrani zwiedzali z zainteresowaniem pomieszczone na wystawie dzieła. Poczet ich duży nadesłali bowiem swe dzieła m. i. Batowski Stanisław, Bielecki Włodzimierz, Czajkowski Stanisław, Fałat Juljan, Filipkiewicz Mieczysław i Stefan, Gajewski Paweł, Gepper Eugenjusz, Gumowski Jan, Jarocki Władysław, Kitz Marcin, Kossak Wojciech, Kowalski Leon, Malczewski Jacek, Mehoffer Józef, Nowakowski Oleksa, Pieńkowski Ignacy, Sichulski Kazimierz, Rosen Jan, Seredyński Leon, Trusz Iwan, Weis Wojciech, Wygrzywalski Feliks.

Poczestne miejsce wśród tych dzieł zajmują rzeźby dłuta prof. Leszczki, który na tę uroczystość przybył osobiście do naszego grodu.

Miłe wrażenie na obecnych wywarła mała orkiestra salonowa, która wykonywała podczas całej uroczystości, pianissimo utwory wybitnych kompozytorów.

Nowej placówce artystycznej życzyć należy jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Wystawa otwarta będzie cztery tygodnie. Zwiedzać ją można od rana do godziny ósmej wiecz.

# Stabilizacja w toku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. 12. (Pat.). Stosownie do zapowiedzi rządu, komisja stabilizacyjna dla urzędników państwowych przy Prezydjum Rady ministrów rozpoczęła już swe czynności i odbyła pierwsze posiedzenie w dniu 18. bm. załatwiając wszystkie wnioski stabilizacyjne, które do tego czasu z poszczególnych ministerstw wpłynęły do Prezydjum Rady ministrów.

# Umiarkowana opozycja P. P. S.

Warszawa, (AW.). Obradująca tu od 2 dni Rada Nacz. PPS. powzięła na dzisiejszem zebraniu następujące rezolucje: 1) Rada przyjmuje do wiadomości uchwały CKWyk. o zajęciu stanowiska opozycyjnego przez PPS. wobec obecnej polityki gospodarczej rządu, 2) Opozycja PPS. zdąża nie do obalenia rządu marsz. Piłsudskiego lecz do rekonstrukcji gabinetu przez usunięcie wpływów żywiołów reakcyjnych, 3) PPS. uznaje powstanie Obozu Wielkiej Polski za próbę organizacji faszyzmu na gruncie polskim.

# Proces arcyksięcia z Rządem polskim.

(Od korespondenta warszawskiego).

Katowice, 20. 12. Na dzień 15. stycznia wyznaczony został proces w Cieszynie wytoczony przez arcyks. Fryderyka Habsburga rządowi polskiemu o zwrot dóbr Komory Cieszyńskiej wynoszący 40 tys. ha. Prawdopodobnie proces wypadnie na niekorzyść Habsburga, gdyż analogiczne procesy w innych państwach sukcesyjnych arcyksiążę przegrał.

# Rząd Marszałka Piłsudskiego płaci długi.

Warszawa, 20. 12. Ministerstwo skarbu wypłaciło 21.3 miljonów złotych jako amortyzację i spłaty procentów od długów zagranicznych zaciągniętych w Anglji, Francji i Ameryce. Charakterystycznem jest że spłata ta nie odbiła się na kursie złotego. Wbrew ostatnim pogłoskom sprawa wielkiej pożyczki amerykańskiej dla Polski przedstawia się pomyślnie. Szczegóły są trzymane na razie w tajemnicy.

# Przed spotkaniem Stresemanna z Mussolinim.

Paryż. (AW.). Donoszą tu, że Stresemann rozpoczął d. 17. b. m. swój urlop wypoczynkowy i wyjechał do Włoch by przy tej sposobności spotkać się tam z Mussolinim. „Ouotidien“ ostrzega Stresemanna przed tem spotkaniem, które może wystawić jego politykę zbliżenia do Francji — na szwank. „Echo de Paris“ występuje przeciw temu by Briand podejmował jakiekolwiek rozmowy z Mussolinim tak długo dopóki trwają nieprzyjazne stosunki pomiędzy Francją i Włochami i dopóki faszyzm włoski wyciągać będzie chciwe ręce po francuskie kolonje“.

Berlin. 20. 12. (Pat.) Prasa dementuje pogłoski o powzięciu przez Stresemanna ostatecznej decyzji w sprawie zamierzonej podróży zagranicę.

# Rekordowy drapacz chmur.

Nowy Joek. (AW). Przewodniczący związku właścicieli ziemskich John Lankin złożył w nowojorskim urzędzie budowlanym plan postawienia 110 piętrowego drapacza chmur w którym miałoby być pomieszczone biuro organizacji związku właścicieli. Wysokość tego domu wynosiłaby około 400 m. Budowa zaś rozpoczęłaby się na wiosnę przyszłego roku. Koszta budowy obliczone są na 10 milj. dol., sam zaś plac pod budowę kosztuje 4 i pół mil. Przewidywany czynsz roczny wynosiłby 3 mil. dol.

# Sprawy ukraińskie.

Życie polityczne ukraińskie — podobnie zresztą jak i polskie — stoi pod znakiem twórczego fermentu, którego ostatecznych form nie sposób jednak przewidzieć. W każdym razie już dziś zauważyć i ustalić się dają pewne zarysy, jak również i kierunek przyszłego rozwoju. Decyzja Rady Ambasadorów z r. 1923 uznająca przynależność Wschodniej Małopolski do Polski była w rozwoju ukraińskiej myśli politycznej momentem przełomowym, od tego bowiem czasu znikła niepowrotnie nadzieja na korzystną dla ukraińców interwencję zagraniczną, i z kolei wyłoniła się przed nimi konieczność ułożenia warunków współżycia w tym kraju na podstawie uznania stworzonego decyzją Rady ambasadorów faktycznego stanu rzeczy. W ten sposób stosunek Ukraińców do państwe zmienił się z negatywnego na pozytywny. Rzecz jasna, że stosunek do państwa i zgodne współżycie ludności polskiej i ukraińskiej może się trwale ułożyć tylko na podstawie wzajemnych ustępstw i szczerego porozumienia — wszelkie inne załatwienie stanowić będzie żer dla rozrosłych nadmiernie nacjonalizmów obu stron. Niezarażone zatem nienawiścią elementy po jednej i drugiej stronie szukać będą niewątpliwie dróg wiodących do takiego ułożenia stosunków, by jak najmniej było materjału palnego mogącego jątrzyć i dzielić a owszem dążyć będą do wysuwania spraw wspólnych, na których pomyślnem załatwieniu obu stronom w równym stopniu zależeć powinno.

Usiłowania te doznawać będą na tych łamach szczerego poparcia.

Bylibyśmy niepoprawnymi optymistami gdybyśmy sądzili, że powyższe zadanie da się tak łatwo uskutecznić. Tak po jednej jak i po drugiej stronie istnieją silne przeszkody natury psychicznej, odwieczne nawyki, przyzwyczajenia i szablony myślowe tkwiące po prostu w krwi. Wykorzenić je w krótkim czasie byłoby pracą ponad siły, — w każdym razie należy do tego dążyć. Za celowy w tym kierunku środek uznać należy obok innych przedewszystkiem beznamiętne, pozbawione wszelkich ubocznych tendencji informowanie społeczeństwa polskiego o sprawach ukraińskich. W stosunkach tutejszych — będzie to po niepoczytalnych wybrykach nacjonalistycznej prasy polskiej — niewątpliwą nowością.

Gdy więc tak się rzeczy ułożyły, że ferment — o którym wspomnieliśmy wyżej i do omówienia którego jeszcze powrócimy — objął swem działaniem tak życie polityczne polskie jak i ukraińskie — działalność nasza zmierzać będzie do celu wyżej nakreślonego, kierując się tem przekonaniem, że służy dobrej sprawie. W temże przeświadczeniu zwalczać będziemy wybujałości nacjonalistyczne obu stron: bezprogramową, ukrainożercza fazelogję i bezsensowną irredentę ukraińską finansowaną i popieraną przez zagraniczne, zainteresowane w osłabieniu państwa polskiego, potencje.

**Ambr.**

——00——

# Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi.

## (Przegląd prasy).

### „Reakcja“.

P. wś. w niedzielnem „Słowie Polskiem“ uważa za rzecz charakterystyczną, że „w związku powstaniem Obozu Wielkiej Polski zwolenników i prasę dzisiejszego systemu rządzącego najbardziej zirytowało to, że obóz nie zamierza zwalczać obecnego rządu“. Chcielibyśmy zobaczyć tych zirytowanych? Oczywiście fakt, że opozycja „obozu“ jest taka miękka i lepka nie należy do przyjemności. Ale zwolennicy dzisiejszego systemu“ zbyt są zajęci pracą budowy nowej twórczej demokracji w Polsce, aby mogli sobie zaprzątać głowę naturą „obozu“ i jego specjalnemi właściwościami Przyjmujemy do wiadomości oświadczenie p. wś i oceniamy „obóz“ na podstawie jego własnej oceny.

Dowiadujemy się więc od p. wś, „obóz“ jest „reakcją“. — Z pewnej strony powiedział organizator — możnaby nasze stanowisko określić, jako reakcyjne“. „Nie należy się bać wyrazu reakcja“ — przytakuje „Słowo“ organizatorowi. Nie bądziecie się tedy obrażać, skoro przylegnie do was pojęcie reakcjonizmu którego my, demokraci, wcale nie uważamy za pochlebne.

### „Dziwne czasy“.

P. Stanisław Stroński w „Warszawiance“ stwierdza:

„Coraz dokładniej widać, że Europa po wielkiej wojnie weszła w okres podobnej ruchomości gruntu, jak sto lat z górą temu po Wielkiej Rewolucji, co wówczas... trwało dobrych dwadzieścia pięć lat, zanim skrzepł po Kongresie Wiedeńskim nowy i wcale nie zachwycający stan rzeczy.

Czem się to skończy, w 20-ym wieku, niewiadomo, ale, ze wszystko stało się ruchome, niepewne, po prostu, niemal przejściowe, to zaryzuje się coraz wyraźniej.

Rzeczywiście dziwne czasy! Nawet posadzka redakcyjna w organie chrześcijańsko - narodowym zamieniła się na grunt grząski i zgoła niepewny. Wcale niezachwycający stan rzeczy, sprzedał ich już Padarewski, a teraz może znowu kto ich sprzeda księciu na Nieświeżu i Ołyce. A piękny, stary świat „Ligi Narodowej“ zapada w przeszłości.

# Kres protekcjom przy nadawaniu koncesyj.

Warszawa, 20. 12. Dnia 16. b. m. poseł dr. Polakiewicz i Z. Szymański przedłożyli p. ministrowi skarbu sprawę okólnika ministerstwa skarbu, o rewizji koncesyj na detaliczną sprzedaż wyrobów wódczanych.

Minister skarbu p. Czechowicz przyznał rację poglądów delegacji, podkreślając, że na skutk złej stylizacji, okólnik ministerstwa skarbu może być źle intrpretowany. — Przyrzekł spowodować bezzwłocznie zmianę okólnika i to w myśl zobowiązania co do ilości koncesyj, przeznaczonych dla inwalidów.

Poseł Polakiewicz i p. Szymański zapowiedzieli p. ministrowi skarbu wystąpienie z pismem do Prezesa Rady Ministrów i Marszałka sejmu, Paby w tej sprawie kolejności nadawania koncesji o obom uprzywilejowanym, decydowały władze skarbowe tylko na podstawie opinji Związku Inwalidów.

Dotychczasowa bowiem praktyka protekcyjna, tak ze strony poselskich, jakoteż rządowych, uniemożliwiły Izbom Skarbowym możność bezstronnego załatwiania spraw ofiar wojny.

Pan minister skarbu przyznał w zupełności słuszność motywów delegacji, sam z praktyki stwierdził, że w dziedzinie nadawania koncesyj odgrywają wpływy czynników ubocznych i protekcji. Oświadczył gotowość skłonienia rady ministrów do wydania odpowiedniego okólnika.

# Pogrzeb śp. Marji Mickiewiczowej.

Paryż. 20. 12. (Pat.) Dzisiaj rano odbył się pogrzeb śp. Marji Mickiewiczowej, wdowy po ś. p. Władysławie, zmarłej w St. Boten, po krótkiej chorobie, w 93 roku życia. Na pogrzebie obecny był ambasador Chłapowski z małżonką, personal ambasady i konsulatu, bawiący w Paryżu poseł Thugutt oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej. Zwłoki złożono w grobie rodzinnym, na cmentarzu Mont Morency.

——00——

# Kardynał Gaspari i rozdział kościoła od Państwa.

Gen. Castelnau jest przedstawicielem „kościoła wojującego“ we Francji, dowodzi bataljonami, pułkami, ba — nawet dywizjonami katolików, zorganizowanych do walki z „prawami świeckiemi“.

Otóż kardynał Gaspari zwrócił się do generała z enuncjacją, w której stwierdza, że kościół uznaje prawa świeckie, a w szczególności ustawę na podstawie której nastąpiło we Francji rozdzielenie kościoła od państwa.

Jest to już druga przykra niespodzianka dla reakcjonistów francuskich, po nieodzownem sensacyjnem potępieniu przez kościół roboty „Action Francaise“ Dandeta i Maurrasa, jako robót przesyconych duchem pogańskim.

Można tylko zapytać dlaczego jedna i ta sama rzecz dobra jest w iednych krajach, a zła gdzieindziej, gdzieś dalej.

# Związek Osadników Małopolski Wschodniej.

Zarząd Główny Związku Osadników aMłopolski Wschodniej zawiadamia, iż na terenie Małopolski Wschodniej został zawiązany na skutek uchwał Walnego Zjazdu Delegatów Osadników z całej Małopolski Wschodniej z dnia 14 listopada 1926 r. — „Związek Osadników Małopolski Wschodniej“, którego Zarząd Główny ma siedzibę we Lwowie, ul. Sykstuska l. 43, tel. 39-33. Związek ten jest bezpartyjny. Zadaniem Związku jest współdziałanie z właściwemi władzami przy przeprowadzaniu akcji osadniczej i spraw z nią związanych, oraz organizacja, reprezentacja, obrona interesów i praw zrzeszonych, jak również rozbudzenie i podtrzymanie u osadników poczucia praw i obowiązków obywatelskich Rzeczypospolitej Polskiej, godności osobistej i solidarności, wreszcie gotowość stanięcia w razie potrzeby z bronią w ręku w obronie Rzeczypospolitej.

Do pierwszego Zarządu Głównego Związku Osadników Małopolski Wschodniej powołano, na wyż wspomnianym Walnym Zjeździe Delegatów Osadników, jednogłośnie obywateli:

1) Prezes: Marcin Humanowicz były kierownik Wydziału Osadniczego przy M. T. R.

2) I. Wiceprezes: Inż. Zbigniew Wlassics.

3) II. Wiceprezes: Antoni Kawalec, prezes Pow. Zw. Os. i prezes Koła Osadników Koropuż pow. Rudki.

4) Sekretarz: Józef Rygiel, Prezes Koła Os Ostrów Nowy pow. Rudki.

5) Skarbnik: Maksymilian Kuczera, Prezes Koła Os. Skole pow. Kamionka Strumiłowa

Członkowie Zarządu

1) Dr. Zdzisław Stroński, 2) Jan Woźniak, Prezes Koła Os. Bartoszów a pow. Czortków. 3) Jan Sulma, prezes Koła Os. Zadwórze pow. Przemyślany, 4) Józef Galek, Wiceprezes Koła Os. Dziki Garb pow. Rudki, 5) Bazyli Sołtys, Wiceprezes Koła Osadników Peczany pow. Żydaczów, 6) Józef Rożkowicz, Prezes Koła Os. Kopanka pow. Gródek Jagielloński.

Zastępcy członków Zarządu:

1) Karol Chirowski, Prezes Koła Osadników Szołomyja pow. Bóbrka, 2) Józef Otton, Prezes Zw. Os. i Prezes Koła Osadników Siółko k. w. Podhajce, 3) Jan Kmieć, syn Tomasza, Prezes Koła Osadników Dziki Garb, pow. Rudki.

Wszelkie instytucje rządowe jakoteż samorządowe- oraz instytucje parcelacyjne, jakoteż osoby będące w kontakcie z osadnictwem prosimy, aby w sprawach dotyczących osadników Małopolski Wschodniej, odnosiły się do Zarządu Głównego tegoż Związku.

——00——

# Sezon zimowy w Krynicy.

Krynica, (AW.). Znane to letnisko po raz pierwszy od czasu swego istnienia otwiera sezon zimowy. Już obecnie zjeżdża wielka ilość gości. Większość pokojów w pensjonatach jest już zajęta lub zamówiona na czas świąt.. Dom Zdrojowy zajęty już całkowicie.

—00—

# W walce z dyktaturą magistracką

## Rzekomy samorząd miasta Lwowa.

»Ssie pijawka krew do woli ale przyjdzie chwila soli«.

Powiada Aleksander Fredro w Zapiskach Starucha. Czas najwyższy, aby ta chwila przyszła nareszcie i dla samozwańczych włodarzy naszego grodu. Powodów ku temu nie brak i chyba tylko niezrozumiała apatja naszego społeczeństwa Lwowskiego pozwala dotychczas panoszyć się rządom autokratycznym garstki ludzi, nie mających za sobą nikogo, prócz własnego tupetu i tromtradracji na temat haseł narodowych nadużywanych w celu zachowania zauzurpowanej władzy.

Przyczyny, dla których obecna pseudo-reprezentacja gminy miasta Lwowa powinna była już dawno zostać usuniętą przez każdy rząd bez względu na jego zabarwienie polityczne, czy programową apolityczność, dadzą się sprowadzić do trzech grup zasadniczych.

W pierwszym rzędzie odgrywają tu ważną rolę względy

PRAWNO - PAŃSTWOWE.

W tym kierunku należy stwierdzić, że istnienie takiego dziwotworu, jakim jest obecna tymczasowa rada miejska wraz ze swym wieczystem prezydjum, stoi w rażący zarówno z naszą konstytucją, jak i z dotychczasowemi prawomocnemi uchwałami sejmu o samorządzie a z jaknajbarziej abstrakcyjnym pojęciem o samorządzie nie ma nic wspólnego. Pozatem obecny system powoływania osób do reprezentacji gminy nie znajduje żadnego uzasadnienia prawnego, ani w ustawie austryackiej, nawet gdybyśmy ją chcieli tutaj zastosować, w jaknajbardziej naciągniętej formie, ani w treści uchwał Tymczasowego Komitetu Rządowego z r. 1918 normujących pewien stan przejściowy.

Następnie sprawowanie swej działalności, tak przez radę miejską, jak i przez prezydjum, mającej się opierać regulaminowo na statucie miasta Lwowa z r. 1870 i nast. wykazuje wybitną dążność naszych włodarzy do

USAMODZIELNIENIA SIĘ

od krępujących przepisów w sprawie **kontroli** ich gospodarki przez obywateli, władze krajowe i władze państwowe, jak i w kierunku okirojowania sobie bezprawnie rozmaitych atrybucji władzy, zastrzeżonych innym instancjom.

Wreszcie najbardziej rzucającym się w oczy przeciętnego obywatela, niewyznającego się obecnym chaosie ustawodawczym, jest

FATALNY STAN GOSPODARKI MIEJSKIEJ

i protekcyjno - familijny sposób posługiwania się magistratem przez rządzącą klikę międzypartyjną, nie mającą już dawno nic wspólnego z żadną szanującą się partją.

Chcąc zapoznać społeczeństwo Lwowskie ze stanem faktycznym tej sprawy i udokumentować powyższe zarzuty rozpoczynamy niniejszym serję artykułów, które oświetlą wszechstronnie stan prawno-państwowy i prawo-administracyjny obecnej reprezentacji gminy miasta Lwowa, jak również przystąpimy do codziennego omawiania gospodarki miejskiej w poszczególnych jej działach, a na podstawie szczegółowo zachowo przygotowanego materjału.

Z wyłuszczonych powyżej powodów, które znajdą szczegółowe uzasadnienie w zapowiedzianych artykułach, zwracamy się do władz politycznych z żądaniem, aby bezzwłocznie w drodze przysługującego im prawa nadzoru nad gminą (w szczególności ustawy z 11 kwietnia 1896 d. u. k. Nr. 23) **usunęły** obecną bezprawnie funkcjującą reprezentację gminną, **Zarządziły** co potrzeba dla tymczasowego załatwienia spraw aż do wprowadzenia nowej rady miejskiej i **rozpisały** w terminie ustawowym wybory do nowej rady, oparte na prawdziwie demokratycznej ordynacji wyborczej.

Równocześnie żądamy **pociągnięcia do odpowiedzialności** tak karnej, jak i cywilnej tych czynników, które bądź same bezpośrednio, przez zaniedbanie przysługującego im prawa kontroli, spowodowały dotychczasowy stan bezprawia i stałego nadużywania władzy i które ponoszą winę za obecną gospodarkę, która zrujnowała majątek publiczny.

**W. Z.**

## Dzikie metody szpiegostwa sowieckiego.

### Porwanie komendanta posterunku granicznego.

(Od naszego korespondenta).

Ryga, 19 grudnia.

W tutejszym sądzie wojskowym odbyła się głośna sprawa, która powstała na tle wypadku bardzo charakterystycznego, a nawet osobliwego w dziejach stosuuków międzynarodowych. Na ławie oskarżonych zasiadł obywatel bolszewicki niejaki Wacław Masławski (z pochodzenia Polak), oskarżony o porwanie przemocą i gwałtem naczelnika łotewskiego posterunku pogranicznego Romanenki na terytorjum sowieckie, a to w celach prowokacyjno-zdradzieckich. Oto w nocy na 12 lutego br., Masławski na czele silnego oddziału czerwonoarmiejców, wkroczył na terytorjum łotewskie i dokonał napadu na punkt pograniczny, gdzie naczelnikiem był oficer Romanenko. Zniszczywszy połączenie telefoniczne, czerwonoarmiejcy zabrali tajne dokumenty a Romanenkę siłą powlekli przez granicę. Żona porwanego oficera próbowała stawić opór, jednak bezskutecznie, przyczem dotkliwie ją pobito kolbami, a gdy nadbiegła odsiecz, Romanenko i czerwonoarmiejcy już byli po stronie bolszewickiej. Ujęto jedynie Masławskiego. Najciekawszem jednak był cel tego najazdu bolszewickiego. Oto stwierdzono, że natychmiast po przekroczeniu granicy Romanenko przeszedł do służby bolszewickiej i wystąpił w roli inspiratora i inscenizatora olbrzymiego prowokacyjnego procesu przeciwko „szpiegom łotewskim". Zdemaskował mianowicie rzekomą szajkę szpiegowską, które miała uprawiać szpiegostwo na rzecz łotwy właśnie za pośrednictwem Romanenki. W wyniku tej prowokacji aresztowano i oddano pod sąd 46 „szpiegów" łotewskich.

W dniu procesu Mssławskiego nadeszła właśnie do Rygi wiadomość z Mińska o zakończeniu tam procesu Romanenki. Mianowicie spośród 46 zdemaskowanych przez Romanenkę podsądnych — trzech skazano na rozstrzelanie, 40 osób zasądzono na długoletnie ciężkie więzienie, a trzech uwolniono. Samego Romanenkę również skazano dla pozoru na śmierć, jednak wobec jego „zasług" w zdemaskowaniu całej organizacji natychmiast ułaskawiono, a karę śmierci zamieniono izolacją na 5 lat. Rozprawa przeciw Masławskiemu toczyła się przy drzwiach zamkniętych i dała obfity materjał, jaskrawie charakteryzujący metody, któremi posługują się bolszewicy w walce nie tylko z Łotwą, lecz również wobec innych sąsiadów. W nocy ogłoszono wyrok sądu wojskowego, skazujący Masławskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Losem Masławskiego zainteresował się tutejszy konsul sowiecki, który proponuje wymianę Masławskiego za skazanych Łotyszów.

—00—

## Budujmy lotnictwo polskie.

# SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE.

## Nasz program.

W pomyślnej i pięknej chwili przychodzi nam otworzyć nową placówkę publistyczno- dziennikarskiej pracy dla spraw sportu i wychowania fizycznego.

Te tak silnie u nas zaniedbane dziedziny stoją od zeszłego miesiąca w obliczu lepszej przyszłości. Rząd naprawy Rzeczypospolitej bystrem okiem dojrzał bolesną i groźną w skutkach lukę naszego życia społecznego. Jedna trzecia, a w najlepszym razie jedna druga jednego procentu Polaków oddających się kulturze fizycznej wobec trzynastu procent Niemców, a trzydziestu Finlandczyków — każe się nad tym problemem zastanowić z państwowego punktu widzenia, a w konsekwencji zrozumieć, że tak dalej być nie może!

Pojęto prawdę, że sam zapał młodzieży i inicjatywa niestrudzonych bojowników sportu i wychowania fizycznego nie wystarczą. Za wiele bowiem piętrzy się na ich drodze przeszkód.

Brak boisk i urządzeń sportowych, obojętne w najlepszym razie, jeśli nie wręcz nieprzychylne stanowisko gmin i niższych organów administracji państwowej, eksploatacja sportu przez większe gminy miejskie w drodze wygórowanych opłat od widowisk, brak zastępców instruktorskich i szkół, które by ich kształciły — wszystkie te względy kazały polskiej racji stanu zająć się tem zagadnieniem w drodze inicjatywy państwowej.

Odpowiednie ustawy i zarządzenia, które w harmonijnej korporacji przeprowadzą ministerstwa: Spraw Wojskowych, Oświecenia Publicznego i Spraw Wewnętrznych będą zdążały do usunięcia najważniejszych braków zasadniczej natury, aby potem przejść do działania bardziej szczegółowego.

Celem akcji jest wychowanie fizyczne zdrowych pokoleń, bo tylko takie mogą dobrze i sprawnie rządzić państwem i bronić go w potrzebie. Dowód uzdolnienia fizycznego będzie wymagany na równi z dowodem uzdolnienia umysłowego przy wstępowaniu do służby państwowej lub samorządowej. Dla tak fizycznie wyszkolonej młodzieży będzie można skrócić wydatnie czas służby wojskowej, co niepomiernie odciąży budżet państwa.

A że żaden przymus nigdy nie wyda takich owoców, jak racjonalnie zastosowane pielęgnowanie naturalnych skłonności, tkwiących w człowieku, przeto wielkie dziedziny sportu nadające się najwalniej z racji swych wartości wychowawczych — mają się stać jednem z głównych narzędzi rozpoczętych lekcji.

Kto zatem dba o rozwój sportów i wychowania fizycznego przyczynia się do zapewnienia lepszej przyszłości Polsce.

Do tej pracy obtywatelskiej stajemy i my. Nie każdy może wznieść cały gmach, ale każdy może dorzucić swoją cegiełkę do jego budowy. Radzibyśmy stworzyć z naszymi Czytelnikami jedną wielką rodzinę ożywioną temi samemi myślami, tym samym duchem w dziele propagowania sportu i wychowania fizycznego.

Jako jedną z dróg ku temu zespoleniu wiodących uważamy otwarcie naszych łamów dla głosów opinji czytelników, które będą zwracały uwagę na to co jest do naprawienia, do ulepszenia.

Dorzucając swoją cegiełkę, zaprowadzamy stałą poradnię sportową. Kto zapragnie porady w sprawach organizacyjno-prawno- lub techniczno-sportowych niech się zwróci do nas a zawsze otrzyma wskazówki.

Dbając o czystość języka ojczystego i dążąc do uwolnienia go od makaronizmu sportowego, specjalną uwagę poświęcimy tworzeniu polskiego słownictwa sportowego.

W tym celu będziemy chętnie otwierać dyskusję na temat poszczególnych wyrażeń, jak i rozpisywać konkursy wyposażone w nagrody za najlepsze projekty. O wynikach konkursów zawiadamiać będziemy Związek Związków Sportowych, aby mógł pomysły naszych Czytelników zużytkować w zamierzonem tworzeniu polskiego słownictwa sportowego.

Od czasu do czasu będziemy ogłaszać konkursy na aktualne tematy. Dla czynnego poparcia sportu urządzać będziemy imprezy sportowe z odpowiedniemi nagrodami.

Uważamy dalej, że jedną z najlepszych dróg do utrzymywania kontaktu jest staranny i szczegółowy dział sprawozdawczy i informacyjny, więc poświęcimy mu wiele troski i miejsca. Z nim łączy się sprawa umieszczania komunikatów, które należy nadsyłać najdalej do godziny 3-ciej popołudniu z zaznaczeniem w adresie lub tytule: Kronika Sportowa „Dziennika Lwowskiego“ a dla których zawsze znajdzie się gościnny kącik.

Jeśli kto zechce ustnie omówić jakie sprawy zostanie naszego redaktora sportowego Dra Stanisława Polakiewicza codziennie między 1 a 2 w lokalu redakcyjnym (telefon 39-33).

Ufni, że nasz program przemówi do przekonania najszerszych kół, oceniających doniosłość sportu i wychowania fizycznego, wołamy pod adresem przyszłych Czytelników: Viribus unitis do pracy dla dobra umiłowanej idei!

## FEDORA

### Opera w 3-ch aktach Umberta Giordano.

Kompozytor włoski Umberto Giordano (ur. 1867) zawdzięcza głównie swą sławę operze „Andrea Chénier“, wykonanej przed laty po raz pierwszy w Mdjolanie. Inne dzieła operowe — a jest ich spora liczba 10 — miały stosownie do swych zalet i wartości powodzenie niezbyt trwałe. Ostatnio zwrócił na siebie Giordano uwagę operą tragikomiczną „Cena delle Beffe“ — o-perze tej jednak nie wróżono również długiego żywota. Powody tkwią przeważnie w samej muzyzyce; teksty opery Giordaniego są jednak naogół udatne, przykładem libretto do opery „Fedora“ pióra Colantiego według dramatu V. Sardon. Libretto to posiada bezsprzeczne zalety sceniczne. Sceny mają dużo życia, dużo kontrastów, pisane są zwięźle i efektownie. W pierwszym akcie przyczniają się do ożywienia występy licznych osób epizodycznych, udział chóru, dalej silne momenty dramatyczne, jak śmierć hr. Włodzimierza i przysięga zemsty, która mieści w sobie zawiązek tragedji Fedory.

Drugi akt jest zarówno scenicznie jak i muzycznie najefektowniejszy. Początkowe jego sceny opierają się na rytmach walca, na którego tle rozwija się ożywiona rozmowa towarzyska. Kompozytorowi udało się odtworzyć zręcznie atmosferę salonową, wesołą a płytką — stanowiącą dobry kontrast z drugą połową II. aktu. — Niemal pośrednio po wymianie kilku wyowadza Giordano rodzaj kupletu „Conzonetta Russa“ (śpiewa dyplomata De Sirex) następnie Canzonettę francuską („Il parigino e come il vino“, śpiewa hrabianka Olga).

Nastrój się zmienia. Fedora i hr. Ipanow zostają sami. On wyraża swe uczucia w arji „Amor ti vieta di non amor...“ Z arją tą wiąże się bepośrednio dramatyczny djalog, znowu na tle tańców (Polki i Galopa). Szczęśliwym można nazwać pomysł wprowadzenia nokturnu fortepianowego „à la Chopin“, przy którego dźwiękach Fedora stara się nakłonić hr. Ipanowa do wyznania prawdy. Wirtuozem, który zachwyca gości, jest „maestro polacco Łazinski“, którego hr. Olga przedstawia jako „nipote e successore di Chopin, un poeta del pianoforte, un principe del sentimento, un mago...!“ Rozdźwięk między wesołością gości a rosnącym konfliktem dwojga zakochanych potęguje wrażenie tej udatnej sceny. Nagła wiadomość o zamachu na życie cara Aleksandra II. rozprasza gości i zmienia tem samem zupełnie atmosferę drugiej części tego aktu. Końcowe sceny są jakby dokończeniem rozmowy kochanków, krystalizujący się w śpiewnyc harjach i arjozach.

Silne kontrasty posiada również akt trzeci. Wesołość i szczęście dwojga miłujących się wśród cudnej górskiej przyrody zamienia się w w tragiczny dramat, którego ofiarą pada Fedora. Monotonny śpiew pastuszka za sceną, rozlegający się jednako w szczęściu i nieszczęściu jest jakby głosem gorżkiej ironji.

Dzieło Giordaniego przedstawia typ włoskiej opery, rozpadającej się na arje, arjozę i recytatywy dramatyczny, mniej lub więcej śpiewne. Często posługuje się kompozytor recytacją na jednym tonie lub recytacją bez wtóru orkiestry. — Wpływy wagnerowskiego dramatu muzycznego są nikłe i ograniczają się do kilku motywów, nie mających jednak znaczenia dramatycznego w sensie idei Wagnera.

Jakkolwiek muzyka Giordana nie wykracza poza ramy znanych formułek melodyjnych i harmonicznych, ujmuje ona słuchacza, interesuje i nastraja, ponieważ inwencja Giordana jest szczerą, prostą, słowem prawdziwie włoską. Nawet tam, gdzie kompozytor chciałby przybrać inną maskę i stworzyć muzykę o charakterze rosyjskim, zdradza go zawsze łagodna kantylena włoska, umiarkowany rytm taneczny, daleki od żywiołowych, często aż brutalnych akcentów muzyki rosyjskiej. Jego postacie dramatu są Włosi w kostjumach rosyjskich. To milieux rosyjskie, wzięte przez pryzmat włoski nie razi, przeciwnie, ma nawet pewien urok, szczególnie, że potok pomysłów melodyjnych wre tak żywo, że zagłusza niemal zupełnie nasuwające się refleksje. Orkiestra podkreśla trafnie akcję dramatu, nie posiada jednak mimo całej swej świeżości tej oryginalności brzmienia i barwności, co orkiestra Pucciniego. Chóry odgrywają bardzo małą rolę, ograniczają się prawie wyłącznie do dramatycznych ekslamacji. Wdzięczną rolę mają soliści — niemal każdego z nic hobdarzył kompozytor bodaj jedną arją lub arjettą.

Wykonanie premjery na scenie lwowskiej świadczyło o wielkiej staranności. P. kapelmistrz J. Lehrer przygotował utwór bardzo sumiennie i dokładnie, orkestra pod jego batutą wywiązała się sprawnie ze swego zadania.

Rolę tytułową kreowała p. Plawna, jak zwykle ze szczerem przejęciem. Umiała ona skierować na siebie główną uwagę widza. Jej dramatyczny sopran brzmiał wydatnie i czysto. Wrażenie aktu drugiego byłoby niewątpliwie jeszcze korzystniejsze, gdyby odtwórczyni Fedory śpiewała w niektóryc hscenach (stosownie do uwag kompozytora nieco s łumionym głosem jak n. p. w rozmowie z hr. Ipanowem; wszak w tej samej sali stoi służba przy drzwiach i podsłuchuje, nie mówiąc już o tem, że goście w przyległej sali mogą słyszeć każde słowo tajemniczej rozmowy. Chodzi więc w spotęgowanie iluzji. Tę samą uwagę, tyczącą rozmowy w akcie II. można skierować i do p. Perkowicza który był pozatem dobrym hr. Ipanovem. Grę jego i śpiew cechowały temperament i dokładne wniknięcie w tragiczną postać bohatera. Sumiennie i muzykalnie kreowała swą rolę p. Okońska (hr. Olga Sukarev). Trafnie tak pod względem scenicznym jak i głosowym odtworzyli swe role pp. R. Cyganik (de Sirex) p. Zopoth (Greter) i Martini (Cyryl).

Na pochwalne wyróżnienie zasługują również pp. Łowczyński, Schmidt i liczny zastęp przedstawicieli ról epizodycznych.

Reżyserja p. R. Cyganika wypadła (poza drobnemi szczegółami) dobrze. Dekoracja pomysłu p. Balka i urządzenie sceny p. Stahla składały się na całość, stanowiącą dobre tło dla lwowskiej premiery, która cieszyła się powodzeniem.

Artystom i kapelmistrzowi urządzono serdeczną owację.

Dr. ADAM SOŁTYS.

—00—

# Budujmy „Dom Żołnierza“ we Lwowie.

Od paru lat mówi się w mieście naszem o założeniu „Domu Żołnierza“. Dotychczas był on jeszcze niestety „zamkiem na lodzie“. Zbieranie funduszów szło żółwim krokiem, a o planach nie można było myśleć, nie mając na ten cel nietylko pieniędzy ani materjałów, ale nawet ni wiedząc, w której stronie Lwowa i na jakim gruncie mógłby być dom taki wzniesiony.

Dopiero w tym tygodniu sprawa ruszyła z martwego punktu, gdyż Rada miejska ofiarowała bezpłatnie grunt pod budowę „Domu Żołnierza“ przy ul. Pełczyńskiej pod cytadelą. Skrawek to bardzo niewielki (dlaczego gmina jest tak skąpa w swej hojności — niewiadomo) wskutek tego darowizna jest warunkowa, czyli zależeć będzie od tego, czy Rząd odda na ten cel przylegający do tej parceli grunt po pływalni wojskowej. Nie należy jednak wątpić, że tak się stanie dlatego kwestję miejsca uważać należy za załatwioną.

Na co jest potrzebny „Dom Żołnierza“? Być może, że niejeden zwłaszcza dalej stojący od organizacji wojska i nie wtajemniczony w jej życie — uważać go będzie za luksus w czasach, kiedy wiele ludzi nie ma dachu nad głową. Żołnierze mają koszary... Otóż sprostować trzeba, że „Dom Żołnierza“ będzie o tyle luksusem, o ile jest nim kultura, oświata i życie towarzyskie a co więcej — zwalczanie demoralizacji, próżniactwa i złych wpływów. Wszak pamiętamy, czem za czasów austryjackich było koszarowe życie żołnieży, ile zgorszenia siały zazwyczaj po mieście rozprószone po ulicach w dniach świątecznych szeregi. Wojsko polskie stoi pod tym względem nierównie wyżej — ćwiczy bowiem rekrutów nie wyłącznie w żołnierskim rzemiośle, ale i kształci na obywateli, uczy ich i wychowuje. Jednakże, ażeby ten dodatni wpływ kulturalny mógł w należytej mierze działać, potrzebne jest środowisko, któreby żołnierzy poza ich służbowem zajęciem skupiało.

Świetlice żołnierskie w koszarach są za małe, wystarczą na naukę, ale nie na rozrywki. Za szczupła jest również sala Ogniska Podoficerskiego, Chcąc urządzić teatr czy zabawę dla szerszej masy żołnieży — a jest ich wszak we Lwowie sporo! — musi wojskowość wynajmować sale za horendalne sumy. A w chwilach wolnych od zajęć rozbiegają się jak dawniej żołnierze po mieście, używając czasu, jak się da, bez żadnej kontroli i wabiąc ku sobie skore Kasie i Marysie.

„Dom Żołnierza“ będzie mógł skutecznie zapobiec rozmaitym swawolom. Tu będą się odbywały rozmaite wykłady, przedstawienia, zabawy, koncerty. Tu będzie mógł żołnierz i podoficer czytać książki i gazety, zaopatrywać się w potrzebne artykuły w sklepie spółdzielczym, zjeść kolację w gospodzie, przespać się w hoteliku, skoro będzie w przejeździe, ukąpać się w łaźni, ogolić we fryzjerni, a nawet sfotografować się. „Dom Żołnierza“ zastąpi mu brak rodzinnego domu, da godziwą rozrywkę, uczyć będzie kultury i form towarzyskich. A Kasie i Marysie? Nie bójcie się o nie żołnież będzie mógł swobodnie przyprowadzić swoją dziewczynę do kina czy na tańce do swego „kasyna“.

Punkt, jaki pod budowę obrano jest bardzo dogodny. Odległość od miasta nie jest zbyt wielka ze względu na projekt budowy linii tramwajowej wzdłuż ul. Pełczyńskiej. Zadania budowy Domu podjął się Komitet opieki nad żołnierzem polskim“ pod przewodnictwem p. wojewodziny Garapichowej. Wykonywanie planów spoczywać będzie w rękach budownictwa wojskowego pod kierunkiem ppłk. inż. Sawczyka. Największą jednak przeszkodą stanowi brak funduszów. Dotychczas zebrano nieznaczną stosunkowo kwotę, a budowa pochłonie około miljona zł.! Komitet urządza na cgl budowy rozmaite imprezy, wydaje cegiełki i wydawnictwa, oraz stara się o nowych członków. Prawdopodobnie na wiosnę odbędzie się już poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę „Domu Żołnierza“. Dom taki ma już Kraków, Jarosław i szereg innych miast.

Każdy, kto kocha dzielnego żołnierza polskiego i pragnie widzieć w nim jak najbardziej uświadomionego obywatela Rzeczypospolitej, powinien przyczynić się do pięknego dzieła.

(m)

——00——

## Dwa miliony funtów Imci Lloyd George'a.

Lloyd George posiadał własną kasę wyborczą, dwa miljony funtów dla swej koterji. Ta ponętna sumka szterlingów dla własnych celów i była powodem licznych nieporozumień między niezrównanym Waliczykiem, a innymi liberałami. Umożliwiało ono Lloyd George'owi ustawiczne szantażowanie partji, której groził frondą... razem ze swemi dwoma miljonami funtów.

Obecnie komisja administracyjna partji liberalnej przyjęła ofertę p. Lloyd George'a, który przekazał owe fundusze do wspólnej kasy wyborczej stronnictwa. Wielkoduszność taka jest bardzo podejrzana. „Morning Post“ stwierdza poprostu, że partja liberalna sprzedała się, nie mogąc poskromić swego apetytu na dwa miljony funtów szterlingów.

zet.


# NOWOŚĆ W KAWIARNI WARSZAWA!!!

**Otwarcie BARU w przepięknie udekorow. złotej sali**

Udział w dancingach biorą: znany ulubieniec lwowski **Alfredo Metodyst** miątrz bania i nowo zaangażowany słynny **saxofonista Mamineo, — Ciepłe potrawy o każdej porze aż do zamknięcia lokalu. Na Sali jak zwykle dancingi familijne.**

**W niedziele i święta five o clok.**


# Kronika sportowa.

**Lwów**

**Igrzyska VIII-mej Olimpjady we filmie.** (C-S). Wczoraj w kinoteatrze „Lew“ odbył się drugi wykład Dr. Stanisława Polakiewicza, który w wyczerpującej prelekcji skreślił dzieje neoolimpizmu i przedstawił historję Igrzysk Olimpijskich od roku 1896 (Ateny) po rok 1924 (Paryż). Nadzwyczaj rzeczowa prelekcja i ciekawe dane statystyczne uczyniły wykład ten bardzo interesującym. Następnie wyświetlono drugą część filmu, na którą złożyły się: Pływanie, skoki pływackie, zawody w piłce wodnej, gimnastyka, pokazowa lekcja gimnastyki Bukha, finałowe zawody w piłce nożnej, zawody Polska-Węgry, konkursy hippiczne, tudzież zawody żeglarskie.

Wobec wyrażanego z wielu stron życzenia inicjatorowie tych poranków mają zamiar powtórzyć je z początkiem stycznia 1927.

**Na zawody międzymiastowe** w hockeyu lodowym między Warszawą, Lwowem i Krakowem, które odbędą się z końcem grudnia w Zakopanem, reprezentacja Lwowa wyjedzie w składzie następującym: Wańczycki („Pogoń“); Stworzeński (P); Mauer (P); Zimmer (P); Wacław Kuchar (P): Dycio („Lechja“). Rezerwowi Strzelecki („Czarni“); Leśniakowski (Cz.); Kuchar Zbigniew (P).

**Świąteczny numer „Sportu“** wyjdzie jutro z druku i zawierać będzie obok szeregu wywiadów w sprawie Wystawy Sportowej, wiersze Henr. Zbierzchowskiego, artykuły Dra M. Orłowicza, Adama Nechaya, prof. Lenkiewicza, por. Theuera, T. Humena, b. ważne komunikaty K. T. N-u i L. Z. O. P-nu. Numer będzie dwubarwny i zawierać będzie 16 stron druku. Cena 50 gr.

——00——

# Rzadki siew a silne nawożenie jako system.

**Z 10 kg. żyta zasianego — 2.300 kg. zebranego.**

Przedstawiciel Polskiej Agencji Publicystycznej uzyskał dłuższą rozmowę z p. R. Lessowem, właścicielem majątku Leśniowo pod Gnieznem, który, na zaproszenie Centralnego Tow. Rolniczego, przybył do Warszawy z odczytem, podającym metodę rzadkiego siewu i jej wyniki.

— Na Czem ta metoda polega, pytamy p. Lossowa?.

— Jak w tej chwili, jeśli weźmiemy dla przykładu np. żyto, polega ona na tem, że sieję je na 30 cm. szeroko, w odstępach 5—7 cm. między ziarnami. Na lepszej glebie niż moja można odległość międzyrzędową powiększyć do 50 cm., a odstępy między ziarnami od 5 — 10 cm. Sąsiedzi moi na 1 mórg magdeburski wysiewają obecnie koło 80 kg. żyta, ja zaś wysiałem go w ostatnim roku 10 kg. Gdyby nie obawa przed szkodnikami, jak myszy, ptactwo, itp., które część wysiewu niszczą i brak tak skonstruowanego rzędownika, któryby w równych odstępach wysiewał ziarna, to wystarczyłoby 1 3/4 kg. wysiewu na mórg.

— A jak przedstawia się w tych warunkach sprzęt?

— W ostatnim roku zebrałem z morga 23 ctn. żyta, wtedy, gdy sąsiedzi moi na analogicznej glebie sprzątają od 1—3 ctr.

— Następnie zapytujemy p. Lossowa czy metoda jego wymaga dużego nakładu rąk roboczych, nawozów sztucznych, narzędzi, koni ewent. motorów?

— Jeżeli chodzi o materjał ludzki i sprzężaj, to zużywam go więcej o 30 proc. od innych intensywnych gospodarstw w Wielkopolsce. Nawozy sztuczne (bo mierzwy prawie, że wcale nie używam) stanowią duży nakład — na moich piaskach wynosiło około 70 zł. na mórg, na dobrej ziemi nie przekraczałoby 50 zł. Narzędzia używam przeważnie mojej konstrukcji. Są to ruszacze ręczne i maszynowe dla różnych celów.

— Czy metoda panu da się stosować do każdej gleby?

— Z wyjątkiem bardzo mocnych ziem, na których niema gwarancji wzejścia każdego ziarna, da się ona stosować wszędzie.

— A czy dużo już ludzi naśladuje pana sposób siewu i uprawy?

— Niestety nie, Tutaj w b. Kongresówce były robione moją metodą tylko próby na stacjach doświadczalnych i to źle, u nas zaś w Wielkopolsce sąsiedzi moi próbują mego systemu, siejąc 40 kg. i mniej na mórg, ale żaden z nich nie doszedł jeszcze do 10 kg. jak ja.

— A czy nie zechciałby pan powiedzieć, jak zapatruje się pan wogóle na stosunki rolnicze u nas?

— W stosunku do warunków przedwojennych kultura rolna cofnęła się u nas bardzo — sądzę jednak, że przy programie, jaki reprezentuje dzisiejszy Rząd i przy mądrej i znającej się na rzeczy polityce min. Niezabytowskiego (uważam go za najlepszego ministra rolnicta, jaki kiedykolwiek był) stosunki nasze rolnicze będą się stale poprawiały, a tem samem wpłyną na zmianę stosunków gospodarczych w Państwie.

## Nowy portret Marszałka Piłsudskiego.

Pojawił się w Warszawie portret Józefa Piłsudskiego — bezwarunkowo najlepszy z wszystkich reprodukowanych i rozpowszechnianych wizerunków Marszałka.

Zdjęcie prawdziwie artystyczne wykonał fotograf W. Pikiel w Warszawie, a reprodukcję sporządzono w Drukarni Narodowej w Krakowie nakładem Głównej Księgarni wojskowej w Warszawie (Nowy Swiat 5). Z przedziwną wyrazistością oddaje ten portret wszystkie charakterystyczne rysy niezwykłego oblicza Komendanta — zwłaszcza z oczu bije tak właściwa Mu siła, spokój powaga i dobroć.

Wierny ten obraz wyjawia tajemnicę miłości i czci jaką Marszałek Piłsudski budzi w tych wszystkich, którzy Go znają

—00—

## Gdzie się podziała szkoła im. Sienkiewicza?

(koresp. wł.)

Przemyśl w grudniu.

Obywatel śp. Pikorz oddał mia stu przed wojną grunt pod warun kiem, że stanie na nim szkoła pow szechna im. H. Sienkiewicza. I tak się stało. Stanęła szkoła sumptem gminy, napełniła się młodzieżą, któ ra otrzymała grono nauczycielskie i dyrektora. Działo się to, choć tak niby niedawno, ale jednak za czasów innych, światłych burmistrzów — gospodarzy zupełnie niepodob nych hdo dzisiejszego dziedzicznego burmistrza.

Z chwilą bowiem, gdy szkoła ca wem zajął się serdecznie ale po wojemu inspektor Fiszer wraz z burmistrzem p. Kostrzewskim (niestety) profesorem Zajączkow kim, znikła młodzież, zniknęło gro no nauczycielskie z dyrektorem, na wet nazwa szkoły im. H. Sienkie wicza wyszła z ewidencji.

Może p. Horwath, wizytator szkolny naszego terenu, rodak przemyski, tak czule opiekujący się „wszystkiem“ zechce odszukać wreszcie cząstkę tego inwentarza w swem przypuszczalnie ukochanem, bo rodzinnem mieście.

——00——

## Zmiana starosty w Dobromilu.

(koresp. wł.)

Przemyśl, w grudniu.

Zapytujemy burmistrza p. Kostrzewskiego i jego asesora p. profesora Zajączkowskiego, gdzie się podziały z magazynów elektrowni zwoje drutu miedzianego z Placa Bramie oraz maszyn Diesla? Czy w tej sprawie prokuratorja nie miałaby nic do czynienia?

Nadto chcielibyśmy się dowiedzieć czy prawdą jest, że kulturalny magistrat nie jest rzeczywiście w stanie przyjść z pomocą chlubie Przemyśla „Muzeum przemyskiemu“.

——00——

## Dwa dyskretne pytania.

(kor. wł.)

Dobromil, w grudniu.

Ustąpienie starosty p. Skarzyńskiego wywołało w kołach tutejszych uczucie ulgi. Wyniesiony na to stanowisko przez koła prawicowe musiał z konieczności liczyć się z wszelkiemi życzeniami swego obozu, co oczywiście nie wychodziło na pożytek całej ludności.

Następca jego p. Kaszala musi sobie zadać niemało trudu, by stosunki tutejsze doprowadzić do normalnego stanu. Mamy nadzieję, że rozjątrzenie i rozwydrzenie partyjne, wywołane postępowaniem jego poprzednika ustąpi miejsca spokojnej, państwowotwórczej pracy.

NADESŁANE

B. Sekundarjusz Szpitala powszechnego we Lwowie.

**Dr. BERNARD RAPAPORT**

przyjmuje w chorobach chirurgicznych i narządu moczowego 4—6

UL. ROMANOWICZA 11, 1 p.

## Drohobycz się ruszył.

(Korespondencja własna)

Drohobycz, w grudniu.

„Dnia 18. bm. odbyło się staraniem Koła miejscowego ZZK. nadzwyczajne Zgromadzenie Kolejarzy i Poczciarzy — zainicjowane przez Blok Związków Komunikacyjnych, na którem uchwalono domagać się uruchomienia mnożnej, wypłaty zapomogi w wysokości 1-no miesięcznych poborów, wreszcie uruchomienia dodatku mieszkaniowego.

Dnia 4. bm. urządzili kolejarze tut węzła organizacyjne zebranie celem zawiązania Oddziału Zw. Strzel.

Inicjowali pracownicy Warsztatu i Parowozowni, ludzie młodzi i wysłużeni wojacy, co podnieść należy z uznaniem. Siła ta niespożyta — dotychczas martwa pod względem obywatelskim — ruszyła się także.

Zebranie zagajone przez lekarza-legjonistę ob. Klochowicza wybrało na przewodniczącego kierownika porucznika Chylińskiego. Zwięzły referat o idei, historji i zamierzeniach najbliższych Związku Strzel. wygłosił inż Pleskacz, poczem po dyskusji dokonano wyboru Zarządu, do którego weszli między innymi: inż. Pleskacz jako prezes, Cabicar zawiadowca Sekcji warszt. jako zastępca prez. i naucz. Lewicki jako kier. kulturalno-oświatowy. Zebranie uchwaliło wniosek na mianowanie przez Komendę Główną ob. Kałamarza oficera rez. komendantem Oddziału.

——00——

## Rozwój Związku naprawy Rzeczypospolitej.

(Korespondencja własna).

BRZEŻANY.

W niedzielę 5. XII, wygłosił p. inż. W. Mańkowski ze Lwowa w sali Magistratu referat p. t.: „Rola społeczeństwa w naprawie Rzeczypospolitej“, Zapowiedź referatu jego przez naszą egzekutywę okręgową, podziałała jak czerwona płachta na znaczną część miejscowego społeczeństwa, składającą się z Chamelekón i Piastowców. To też miejscowi menerzy zasiedli w komplecie krzesła sali Magistratu z posłem P. S. L. Piast Wiśniewskim na czele. Pozatem zaległa salę publiczność „bezpartyjna“, chcąca mieć widok bardzo rzadki w naszym kresowym grodzie: „żywego“ piłsudczyka mówiącego o zewrocie majowym do ludzi, skutki tego przewrotu zaciekle zwalczających. Po zagajeniu przez przewodniczącego Egzekutywy Okręgowej Kozickiego zabrał głos p. Mańkowski i Prelegent w części referatu poświęconej genezie majowego przewrotu, poddał druzgocącej krytyce Sejm, roztaczając przed oczyma obecnych obraz waśni partyjnych, nieróbstwa, przekupstwa i brudnych interesów zarówno partji politycznych jak i poszczególnych posłów. Zakończył zaś referat przedstawiając zagadnienia stojące przed społeczeństwem w dobie obecnej i charakteryzując pokrótce stosunek Związku Naprawy Rzeczypospolitej do tych zagadnień.

Po referacie wywiązała się dyskusja. Niefortunnej roli obrońcy atakowanego Sejmu podjął się poseł Wiśniewski podnosząc zasługi Sejmu a przedewszystkiem P. S. L. Piast dla społeczeństwa, głównie na polu ustawodawczem i na polu reformy rolnej. Spotkał się ze strony inż. Mańkowskiego z tak ciętą a miejscami i zjadliwą odprawą że wśród śmiechu nawet własnych zwolenników zamilkł i do końca dyskusji nie odezwał się ani słowem

Rafał Malczewski.

## Zbyteczna rozmowa

Nowela.

Po latach stanął znów u podnóża gór. Niezatrzymające cie w gwarnym letnisku, szybko podążył znajomą ścieżyną. Pozostawił za sobą rojne ulice, kawiarnie natłoczone gośććmi, hotele, pensjonaty, domki. Mijał powracających turystów, grupy rozlenionych spacerowiców lub samotności szukające pary. Wnet znalazł sam. Dostojnym cieniem nakrył go bór. — Odżyły wspomnienia młodości, wspomnienia roześmianych dni, tęgiego zdrowia, rozkoszy spracowanych mięśni. Tak samo dzwoni czekan o przydrożne głazy, tak samo zawiera chłód o wilgotnych polan leśnych. Poprawił worek na plecach i linę, czekan ujął pod pachę i zwolnił kroku. Zdąży jeszcze przed zmierzchem do znajomej koleby. Noc zapowiada się Nciplа, nie będzie potrzeby rozniecać ognia.

Po godzinie marszu minął schronisko położone nad stawem. Ciche mlaskała woda, liżąc ślizgiemi językami nadbrzeżny piarg. Ciemnozielony aksamit kosodrzewiny spływał z pologich brel i pagórów. Kotliną dymiła pod zachód niczem kadzielnica wonią rozgrzanej żywicy i czemś rzeźkim i słodkim jak zapach świeżych malin. Przystanął i ogarnął wzrokiem dawno niewidziany świat. Przed nim, jak niegdyś, jak zawsze piętrzyło się wpółokrąg gniazdo potężnych wierców. Znał nietylko ich nazwy, ale zapadzki zmurszałych ścian, tajnie mroczanych żlebów, powietrzność pozarpanych grani. Na niejednej ścianie borykał się z ich nieustępliwą mocą. Poczuł gorączkę zdartych do krwi rąk i miłą dla turysty szorstkość granitu. Nagły wizerunek czegoś dawno widzianego: w stromiźnie ściany wiszącą dolinkę, skoczny potnik, spływający z pod wiecznych niegów, skrawek jaskrawej zieleni, żółte kwiatuszki nad błękitną głębią przepaści.

Ruszył dalej. Na płytami walcowanej ścNieżce zgrzytają gwoździe obuwia. Tam i sam wyrasta samotny smrek, obrosły szarym mchem.

Migotały pierwsze gwiazdy gdy znalazł się u wejścia do koleby. Zapalił latarkę i wpezł pod skalisty dach. Nieogarniona noc pochłonęła widzNiany świat.

Jakby wczoraj tu był. Te same ramiona wyrastają z zimnego podłoża, a na tym głodzie jak na szerokim stołeczku siadywał gotując posiłek. I teraz spoczął na nim zamyślił się głęboko. — Po długim czasie wstał i zabrał się do przygotowania noclegu. Nie zabrało mu Nie wiele czasu. Doświadczenie nabył nietylko w górach ale i na wojnie. Uścielił z gałęzi kosodrzewiu legowisko i poszedł zaczerpnąć wody z poblizkiego strumienia. Po omacku, jak niegdyś, trafił prosto. Tajemnicza pamięć mięśni powodiła jego stopy po niewidzialnych ścieżkach w gąszczach praborów. Siedzą w rozwidleniach gładkich smrekowych korzeni niczem w wygodnych fotelach i wiodą długie rozmowy. Górą, powyżej snopów konających iskier głucha gęstwina.

Rozmawiają tylko o jednem. O przejściach trudnych nad wyraz, o zdobyciach ścian i grani, o dniach pełnych grozy i walki.

Zwolna zmartwychwstała postać wiernego przyjaciela i towarzysza. Ileż to razy wiązali się jedną liną, ileż razy zacisnąwszy wargi wdzierali się w niedostępne spaszty walcząc o nic innego jak o życie.

Stanowili z Julkiem znakomitą parę taternicką. Mijały lata a oni zdobywali szczyt po szczycie, wiążąc się nietylko liną ale coraz większą wspólnotą głębokich przeżyć. Aż przyszła wojna i rozmotła ich w dwa krańce Europy. Gdy Zygmunt powrócił do wolnej ojczyzny, wszelki słuch o Julku zaginął. Przepadł widocznie w krwawym odmęcie, i znikąd nie można było zaczerpnąć jakichkolwiek informacji — czy padł — czy może żyje rzucony nawałnicą dziejową w daleki świat. Nikt nieumiał Zygmunta obaśnić. Przeszło sporo lat i pamięć o nim zwolna zamarła.

(C. d. n.).

——00——

# Kowno wygląda jak obóz wojenny.

Warszawa. (AW.). Ostatnie wiadomości z Litwy Kowieńskiej stwierdzają, że sytuacja dotychczas jeszcze niezupełnie wyjaśniona. Aresztowania w Kownie trwają w d. c., mimo że źródła litewskie informują jakoby nowy rząd polecił zwolnienie niektórych aresztowanych. Aresztowania te mają charakter masowy. Zamknięty został także jedyny dziennik polski wychodzący w Kownie „Echo Kowieńskie“. Samo Kowno robi wrażenie obozu wojennego. Na ulicach patrole wojskowe. Budynki rządowe, w szczególności obiekty kolejowe obstawione wojskiem.

Niewyjaśniona jest dotychczas sytuacja na kresach Litwy kowieńskiej. Telsz, jak i na północy w okolicach to zarówno na zachód w okolicach Szawel, jakoteż na południu po Marjampolem. Podobno garnizon szawelski podporządkował się już nowemu rządowi.

# Bandyci hulają w Kownie.

Wilno. 20. 12. (Pat.) Odnośnie do wiadomości, otrzymanej wczoraj wieczorem z Kowna o strzelaninie, którą słyszano w mieście i okolicy, komunikują z Rygi, że wiadomość ta jest o tyle prawdziwa, że policja kowieńska usiłowała aresztować kilku bandytów, którzy zamknęli się w jednym z hoteli i stawiali zacięty opór tak, że policja zmuszona była użyć broni palnej. Bandyci zostali podobno całkowicie likwidowani.

# Komunikat litewski o stosunku Polski do Litwy.

Ryga. 20. 12. (Pat.) W dniu dzisiejszym litewski sztab generalny ogłasza komunikat stwierdzający, że w całym kraju panuje nadal spokój. Równocześnie komunikat głosi, że wzdłuż granicy polsko-litewskiej nie zauważono po stronie polskiej żadnych przygotowań, któreby pozwalały oczekiwać wrogich w stosunku do Litwy wystąpień.

# Możliwość rozwiązania Sejmu litewskiego.

Ryga. 20 12 (Pat.) Według wiadomości, nadeszłych z Kowna najaktualniejszą nadal jest kwestja losu obecnego Sejmu Przypuszczają, że o ilee socjaldemokraci i Laudiningowie odmówią udziału w pracach Sejmu, będzie on rozwiązany. Jednak w litewskich kołach politycznych uważają za możliwe, że Laudiningowie wezmą udział w pracach obecnego Sejmu, co pozwoliłoby utrzymać go w dotychczasowym składzie.

# Litwa nie zmieni swego stosunku do Polski.

Wilno, 20 12 (Pat.) Jak donoszą z Rygi, premjer Waldemaras oświadczył korespondentowi Jaunakas Zinas, co następuje Jeżeli chodzi o stanowisko do Rosji sowieckiej, to ratyfikowane traktaty litewsko - sowieckie pozostaną w mocy i będą szanowane przez nowy rząd. Rokowania nawiązane z polecenia dawnego rządu, będą nadal prowadzone przez naszego delegata w Moskwie Puryckisa. Zobowiązania gospodarcze zostaną również przez nas przejęte, o ile warunki okażą się możliwymi do przyjęcia. Żadne zmiany polityki litewskiej w stosunku do Polski nie są przewidziane. Zresztą pomiędzy Polską a Litwą stosunki wogóle nie istnieją a nawiązanie ich nie leży w mocy Litwy. Wszyscy wiedzą, w czem tkwi główna przeszkoda. (Bolnoj wopros). Rozstrzygnąć tej kwestji siłą nie możemy i do tego rodzaju rozstrzygnięcia Litwa się nie ucieknie. Inicjatywa znajduje się w rękach polskich. Nowy rząd powita życzliwie wszelkie kroki ze strony Polski w kierunku zlikwidowania konfliktu i ustanowienia przyjaznych stosunków.

Korespondent tego dziennika zyskał wywiad z Plechowiciusem który podkreślił, że dawny rząd dawał za wiele swobód elementom które nie przyjmowały żadnego udziału w pracy nad ugruntowaniem samodzielności Litwy a nawet były do niej wrogo usposobione. Plechowicius rozumie pod tymi elementami komunistów i innorodców, a w pierwszym rzędzie Polaków. Litewskie aspiracje narodowe — zdaniem Plechowiciusa nie były przez rząd poprzedni w sposób należyty szanowane. Rezultatem takiej polityki było to, że rząd litewski odsunął się od armji i stracił związek z jej kierownikami. Dawny rząd nie zwrócił uwagi na uzasadnione domniemania co do przygotowywanego na Litwie przewrotu komunistycznego, który miał być dokonany w dniu 22. grudnia. Co się tyczy zamachu na Litwie, należy zaznaczyć, że był on doskonale przygotowywany.

# Przejęcie władzy przez ministrów od wojska na Litwie.

Wilno. 20. 12. (Pat.) Dziś odbyło się w Kownie obejmowanie urzędowania przez nowych ministrów. W ten sposób agendy rządowe przechodzą z rąk władz wojskowych w ręce władz cywilnych. To samo źródło komunikuje, że stan wojenny na Litwie trwa nadal.

# Nieudały zamach komunistyczny na Litwie.

Ryga. 20 12 (Pat.) Prasa ryska donosi, że na kilka dni przed przewrotem litewskim przybył do Kowna na zlecenie specjalne trzeciej międzynarodówki jeden z litewskich przewódców komunistycznych. Mickiewiczius, który posiadał podobno instrukcje urządzenia powstania komunistycznego w Kownie jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Mickiewiczius ukrył się podobno w lokalu poselstwa sowieckiego w Kownie. Bezpośrednio po dokonanym zamachu stanu dowódca garnizonu kowieńskiego, pułkownik Głowackis zamierzał wtargnąć do poselstwa sowieckiego i aresztować Mickiewiczisa, w obawie jednak wywołania powikłań dyplomatycznych, zaniechał tego zamiaru.

# Odwołanie litewskiego delegata z Moskwy.

Ryga 20. 12 (Pat.) Korespondenci pism ryskich podają następujące depesze: Kowno, 19 grudnia. Przebywający się w Moskwie prezes delegacji litewskiej do rokowań z Moskwą Dr. Puryckis otrzymał od nowego rządu propozycję powrotu do Kowna i złożenia relacji o przebiegu sowiecko-litewskich rokowań.

# Prawica za zamachem stanu na Litwie, lewica przeciw.

Ryga. 20. 12. (Pat.) Korespondent łotewskiej agencji telegr. „Ljo“ donosi z Kowna, że obecny nastrój społeczeństwa litewskiego charakteryzuje to, że cała prawica burżuazyjna i burżazyjny odłam społeczeństwa wita przewrót z radością, podczas gdy klub Laudiningów i socjaldemokraci ostro występują przeciwko niemu. Przedmiotem napaści ze strony Laudiningów jest zwłaszcza osoba byłego ministra wojny, pułkownika Papyckisa, który, aczkolwiek poinformowany był o zamachu, nie zastosował we właściwym czasie odpowiednich środków, nie zapobiegł mu, a nawet uspokajał wszystkich, że do obaw nie ma żadnych podstaw. Ze powstanie było świetnie zorganizowane, przyznają wszyscy, nawet zwolennicy dawnego rządu.

Warszawa. (AW.). Z Kłajpedy donoszą, że nowy gabinet litewski pertraktuje z 10 posłami mniejszości narodowych, z posłami okręgu Kłajpedy i z ludowcami w sprawie stworzenia podstaw parlamentarnych nowego gabinetu. Rokowania te mają na celu pozostawienie socjalistów poza nawiasem polityki bieżącej i zlikwidowanie opozycji.

# Komedja rozbrojenia.

Warszawa, (AW). Z Królewca donoszą, że przeprowadzona tu ostatnio przez międzysojuszniczą komisję kontrolną nie doprowadziła do rezultatów. Faktem jest, że pod Królewcem ukryto 2 eskadry tanków, zbudowanych wedle najnowszego systemu. Większą ilość broni mniejszego kalibru pochowano w starych szafach ukrytych na różnych strychach przyczem badającym oficerom angielskim i francuskim pokazano tylko szafy ustawione w pierwszym rzędzie.

# Powrót robotników polskich z Niemiec.

Warszawa, 20. 12 Dowiadujemy się, że w dniach ostatnich przybyło do Polski około 40.000 polskich robotników rolnych z Niemiec. Wśród nich znaczną większość stanowią robotnicy sezonowi, reszta około 20 procent robotnicy dawno osiedli. Jak jedni, tak i drudzy kierują się przeważnie do wsi rodzinnych, gdzie niejednokrotnie stają się ciężarem rodziny.

Należy dodać, że Two „Opieka Polska“ w Berlinie zorganizowało stację posiłkową na dworcu we Wrocławiu, gdzie dzieci otrzymują bezpłatnie mleko, starsi zaś gorący posiłek.

# Drobne wiadomości telegraficzne.

Rzym, (AW). Jak donoszą dzienniki parlament włoski zostanie prawdopodobnie z początkiem roku 1927 rozwiązany, poczem na podstawie reform Mussoliniego wejdzie w życie Izba reprezentantów faszystowskich związków zawodowych.

Rzym 20. 12 (Pat.) Na odbytem dzisiaj, tajnym konsystorzu zamianowano kardynałami: arcybiskupa turyńskiego Gambę, jakoteż nuncjusza papieskiego w Warszawie — Lauriego.

Tokio. 20. 12. (Pat.) W stanie zdrowia cesarza nastąpiło polepszenie.

—00—

Londyn, (AW). „Morning-post w artykule wstępnym pisze, że pomiędzy Anglją i Rosją sow. panuje rodzaj stanu wojennego. Pismo występuje ostro przeciw rządowi za to, że nie prowadzi jasnej i zdecydowanej antysowieckiej polityki lecz wchodzi na drogę kompromisu.

Warszawa, 20. 12. W sprawie ostatnio odkrytej afery szpiegowskiej Lamchyi Spielnickiego podaje „Kurjer Czerwony“ że jest ona drugą z rzędu największą aferą szpiegowską w Polsce, od czasu sprawy rozstrzelanego na mocy wyroku por. Janickiego, który sprzedał wiadomości dotyczące lotnictwa jednemu z ościennych państw.

# Wiadomości bieżące.

**21 Wtorek**
KALENDARZYK

Dziś Rzym. kat. Tomasza
Gr. kat. Potapja
Jutro Rzym. kat. Flawjana
Gr. kat. Zacz. P. S.

**TEATR WIEKI.**

Wtorek „Kredowe Koło“. wznowienie.

**TEATR NOWOŚCI.**

Wtorek z powodu generalnej próby „Księżnej Cyrku“ teatr zamknięty.

**TEATR MAŁY.**

Wtorek o 7·30 „Wesele Fonsia“ (Poraz ostatni) Występ Dyr. Fertnera.

—00—

— **Wieczór satyr i fraszek Rado docia.** W przyszły wtorek d. 28. b. m. odbędzie się w sali Kasyna i Koła literacko - artystycznego wieczór, poświęcony twórczości niesłychanie popularnego w swoim czasie we Lwowie poetę - satyryka M. Rodocia - Biernackiego. Na program wieczoru, który ogólne wzbudził zainteresowanie, złożą się najcelniejsze utwory Rodocia, pełne humoru i wiecznie żywej aktualności. Wykonawcą tych utworów będzie znakomity recytator p. C. Krzyżanowski, a rolę conferenciere'a literackiego objął znany literat p. Henryk Cepnik.

— **Gwiazdka u Obrońców Lwowa.** Związek Obrońców Lwowa, pragnąc także w czasie świąt Bożego Narodzenia zastąpić rodzinę sierotom po poległych i zmarłych Obrońcach Lwowa, urządza i w tym roku dla nich tradycyjną Gwiazdkę.

W tym celu Związek Obrońców Lwowa zwraca się do serc patrjotycznych Obywateli a zwłaszcza do uczuć kupiectwa z prośbą o możliwie liczne a praktyczne dary po które zgłaszać się będą uproszone przez Sekcję Opieki Związku Panie, które będą zaopatrzone w należycie wystawione upoważnienia.

Sieroty po poległych i zmarłych Obrońcach Lwowa, które pragną aby Aniołek o nich nie zapomniał, winny zgłaszać się do rejestracji od poniedziałku 20. b. m,. najdalej do 31. grudnia. b. r. między godziną 7 a 9 wieczorem w sekretarjacie wiązku przy ul. Rutowskiego l. 11. II. piętro.

— **Rejestracja bezrobotnych Obrońców Lwowa.** Zarząd wiązku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. wzywa wszystkich bezrobotnych Członków Związku, by w celu rejestracji zgłosili się w Sekretarjacie Związku w godz. urzędowych od 19 do 21.

Praca na całą zimę zapewniona.

— **Związek Artystek Polskich urządza** w czasie od 18. do 24. grudnia włącznie Gwiazdkową sprzedaż szkiców, w pracowni własnej ul. Batorego 12. Wstęp wolny — winda do użytku.

NIELUDZKIE TRAKTOWANIE.

W dniu wczorajszym otruła się mieszaniną jodyny z kwasem Józefa M., lat 18, służąca u pp. Dorfmanów. Pierwszej pomocy udzieliło jej Pogotowie ratunkowe, poczem desperatkę odwieziono do szpitala. Jako powód, który zmusił ją do targnięcia się na swe żyycie, podaje ona nieludzkie traktowanie w domu służbodawców.

PRZED ŚWIĘTAMI.

Na pierwszy rzut oka widać już we Lwowie zbliżające się święta. Całe lasy choinek na rynku i innych placach, kramy z łakociami, świecidłami i szopkami, wystawy gwiazdkowe za oknami sklepów składają się na specjalny, wigilijny nastrój, który potęguje „prawdziwa zima“ jaka w ostatnich dniach nawiedziła. Ruch na rynku jest jeszcze niewielki. Ryb jeszcze nie widać, pojawia się natomiast dość znaczna ilość drobiu. Kury są w cenie 3—4 zł., gęsi po 10 do 12 zł., indyki po 18 zł. Pojawiły się już pierwsze pomarańcze w cenie 1 zł. za 3 sztuki. Choinki sprzedają po 3 do 5 zł., szopki po 2 do 4 zł.

RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY WŚRÓD ZŁODZIEJI.

Popyt na ubrania jest olbrzymi zwłaszczaw okresie przedświątecznym. Przekonał się o tem namacalnie Risig Hekler, krawiec zam. przy ul. Szpitalnej 60. Wszedłszy bowiem rano do swej pracowni spostrzegł z przerażeniem że brakują mu 2 czarne ubrania męskie, para spodni, 3 metry sukna, 15 metrów płótna kolowego i mała torebka damska. Wszystko to, łącznej wartości 727 zł., wynieśli nieznani amatorzy elegancji.

CI SIĘ OBŁOWILI.

Regina Nadel, właścicielka składu ubrań przy ul. Szajnochy 3, została wczoraj niemiłosiernie okradziona przez nieznanych złodziei. Skradli oni 2 futra, 2 palta i 23 ubrań męskich, łącznej wartości 2.960 złotych.

NIEMIŁE ODWIEDZINY.

Korzystając z nieobecności Henryka Kuhna (ul. Zyblikiewicza 28), jakiś nieznany włamywacz dostał się do jego mieszkania. Skradł tam futro męskie podbite kangurami z krymskim kołnierzem, ubranie, 2 pary spodni, parę bucików, zapakował to wszystko do walizy podróżnej i ulotnił się. Szkoda jest nieustalona.

PRZYJEMNE Z POŻYTECZNĘM.

Nawet w teatrze — i to w Małym w dodatku — widz nie jest pewny, czy to, co było w kieszeni przed przedstawieniem, będzie w kieszeni i po przedstawieniu. — Stwierdził to na sobie Stanisław Berbecki, em. pułk. (ul. Leona Sapiehy 16), któremu nieznany osobnik skradł w Małyym Teatrze portfel, zawierający 75 zł., 2 dolary am., legitymację wystawioną przez D. K. NLwów Nr. 735 lub 753 z r. 1923, oraz różne zapiski.

## Samobójstwo studenta Politechniki.

W II-gim Domu Techników przyszedł do swego kolegi Siedleckiego słuchacz politechniki Witold Rosen i celnym strzałem w skroń położył kres swemu życiu. Denat był krewnym zmarłego prof. posła Dr. Stanisława Grabskiego. Pozostawił listy do rodziny pisane tak nieczytelnie, że nikt odczytać nie mógł.

Powody samobójstwa nieznane.

## Włamanie do skarbca Banku Dyskontowego

### Skradziono część akcji i kosztowności.

Warszawa. (AW.). Dziś wykryto tu senzacyjny zamach rabunkowy na skarbiec Banku Dyskontowego znajdującego się przy ulicy Fredry. Przyczyną bezpośrednią wykrycia była niemożność dostania się do skarbca z powodu podejrzanego zacięcia się zamku. W ciągu kilku godzin rozbito kraty i pancerze skarbca i stwierdzono, że do skarbca prowadził z sąsiedniej ul. Niecałej podkop wyłożony deskami i oświetlony elektrycznością. Podkop ten prowadził w suteryny, gdzie znaleziono ziemię (pochodzącą z podkopu) w skrzyniach balony z tlenem, rewolwer, butelki etc. Według oświadczenia dyrekcji Banku straty poniesione przez Bank są nieznaczne, gdyż główny skarbiec jest nienaruszony. Wykradziono jedynie z safet część akcyj i kosztowności. W związku z tym zamachem rabunkowym aresztowano właścicielkę suteryn Kamińską, dozorcę domu gdzie prowadził podkop — Piellacha i praktykanta Karbowskiego. Natomiast sprawca rabunku Markiewicz, mieszkający w suterynach jako sublokator znikł bez śladu.

## Gwiazdka dla żołnierzy na kresach.

Społeczeństwo polskie w całem Państwie przygotowuje dary wigilijne dla żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza; organizacją tej „gwiazdki“ zajmuje się komitet pod protektoratem Prezydentowej Mościckiej. Lwów przyczyni się także do uprzyjemnienia skromnym podarkami wieczoru wigilijnego żołnierzom, którzy spędzić go będą musieli na dalekich kresach, rozdzieleni od ukochanych. Mimo, że odezwę ogłoszono w ostatniej chwili, zebrano dość znaczną liczbę darów od publiczności i kupców, mianowicie papierosy, książki, mydła słodycze i t. p. drobiazgi, oraz trochę gotówki. Dziatwa z Ochronki im. Piłsudskiego wykonała ciepłe ochraniacze włóczkowe. Dziś wieczorem wyjeżdża specjalny kursor z darami do Warszawy, skąd Komitet wyśle je na kresy do placówekK. O. P. Można zatem dziś jeszcze składeć ofiary w Komendzie miasta ul. Wałowa 16 — a są one bardzo pożądane, jako wyraz wdzięczności dla tych, co czuwają nad bezpieczeństwem naszych granic, a raz jako zachęta dla nich w chwili, w której każdy objaw serca jest podwójnie miły

## Pościg za włamywaczami przy ul. Sykstuskiej

### Schwytanie niebezpieczonego złodzieja.

Ubiegłej nocy trzej włamywacze dostali się do willi w ogrodzie przy ul. Sykstuskiej l. 45, którą zamieszkują pp. Cieńscy. Nieproszeni goście mieli zamiar rozgospodarować się w cudzem mieszkaniu, lecz przeszkodził im w tem powracający właśnie p. Cieński. Zaskoczeni nagłem zjawieniem się właściciela złodzieje odskoczyli od „roboty“ i zaczęli uciekać wzdłuż ulicy Sykstuskiej.

P. Cieński nie zwlekając puścił się w pogoń za uciekającymi. Nie mógł jednak ich dogonić, wtedy wyjął rewolwer i oddał do uciekających trzy strzały, które chybiły.

I byliby niefortunni włamywacze odbywali dalej swój wyścig, gdyby nie starszy posterunkowy Zakrzewski. Słysząc wystrzały, zorjentował się w jednej chwili i pogonił za uciekinierami. Po chwili jeden z nich, widocznie mniej silny w nogach, dostał się w ręce władzy. Towarzysze jego zwiali tymczasem.

Przychwycony włamywacz, nazwiskiem Piotr Sekuła (ul. Szumlańskich 9), liczący 38 lat, z zawodu murarz, jest notorycznym złodziejem. Mimo, że pracuje równocześnie jako murarz i jako złodziej, jest niezadowolony z swoich dochodów. Swego czasu odsiedział Sekuła 5-cio letnie więzienie za zabójstwo. Niebezpieczny osobnik.

Za zbiegłymi towarzyszami Sekuły policja szuka.

## Nożownicy hulają.

Właściciel restauracji przy ul. Królowej Jadwigi 26, Szymon Hoch, od dłuższego już czasu jest terroryzowany przez dwóch godnych siebie braciszków, Antoniego i Stanisława Kiczmów. Są to znani w dzielnicy Gródeckiej nożowcy, prawdziwy postrach tamtejszych mieszkańców.

W dniu ubiegłym zagościli oni znowu w restauracji Hocha. Wypili 15 „bombek“ piwa, za które ani myśleli zapłacić. W dodatku Antoni Kiczma, zalawszy sobie cośkolwiek pałę, wyszedł do drugiego pokoju, gdzie wobec gości dopuścił się gorszącego czynu.

Na tak przyjemny widok, goście opuścili restaurację nie zapłaciwszy należności za zjedzone i wypite specjały. Po ich wyjściu, braciszkowie rozgospodarowali się na dobre u zmaltretowanego Hocha. Wybrali sobie najsmaczniejsze zakąski z bufetu, a że nie lubieli nic na sucho, więc wymusili od Hocha 2 flaszki wódeczności. Napakowawszy dobrze swe przepaściste kieszenie, wyszli z restauracji.

Nad szczątkami swego, wspaniałego przed chwilą, bufetu pozostał tylko nieszczęśliwy restaurator, ofiara dwóch rozpanoszonych nożowców.

Czyżby władze bezpieczeństwa były wobec nich bezsilne?

—00—

# Przegląd finansowy i gospodarczy.

## Nie narzekać, lecz pracować.

Od czasu powstania Państwa Polskiego stosunki gospodarcze w kraju nie przestają być troską codziennego życia, a nieustanne kłopoty gospodarcze i ciężkie stosunki materjalne wywołują w społeczeństwie apatję, pesymizm i zniechęcenie. W rozmowach, przemówieniach i prasie wciąż słyszy się narzekania na istniejące trudności tak że nawet tu i ówdzie występujące korzystne objawy uchodzą uwagi społeczeństwa, znużonego ciężką walką o byt codzienny. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju nastrój społeczeństwa, zwłaszcza gdy ile zaczyna on przechodzić w stan chroniczny, nie może stanowić dodatniego podłoża dla jakiejkolwiek twórczej pracy państwowej z niesłychaną szkodą dla interesów państwa, które właśnie w samych początkach swego istnienia musi wymagać od swych obywateli pracy szczególnie wytężonej, twórczej pełnej inicjatywy. Ale nie można zapominać, że obywatele tylko wówczas są zdolni do takiej pracy jeżeli ona daje im zadowolenie i zaspokojenie ich własnych potrzeb w ramach odpowiadającej ich stanowisku i przygotowaniu stopy życiowej. Trzeba się liczyć bowiem z faktem, że do poświęceń zdolne są tylko jednostki, podczas gdy ogół wymaga za swą pracę należytej zapłaty, a o ile jej nie otrzymuje czuje się pokrzywdzony i niezadowolony, co z natury rzeczy odbija się ujemnie na intenzywności i zapale do pracy.

Gdy dziś, po upływie ośmiu lat od chwili powstania Państwa Polskiego, przypatrzymy się kierunkom i środkom naszej dotychczasowej polityki gospodarczej, to nie trudno zauważyć, że odpowiedzialni kierownicy polityki gospodarczej nie doceniali w należytej mierze jej celu i zadania, t. j. zapewnienia społeczeństwu odpowiednich warunków egzystencji i bytu. W szczególności w dotychczasowej polityce gospodarczej przebijał się stale brak należytej koordynacji interesów państwa, jako takiego, z interesami poszczególnych jednostek gospodarczych, tworzących gospodarstwo narodowe. Drogą zupełnie mylnego zapatrywania wytworzyła się fikcja która była naczelnym wskaźnikiem polityki gospodarczej, a która znalazła też wyraz w przekonaniu znacznego odłamu społeczeństwa jakoby między interesami gospodarczemi państwa a interesami gospodarczemi obywateli zachodziła daleko idąca rozbieżność.

Stąd też polityka gospodarcza przeszła zupełnie do porządku dziennego nad podstawową zasadą, że tylko wtedy można zapewnić państwu należytą podstawę finansową, o ile równocześnie popiera się rozwój życia gospodarczego. Odwrotna zasada t. j. zaniedbywanie i lekceważenie interesów gospodarczych musi prowadzić do katastrofy.

Doświadczenia gospodarcze, poczynione w Polsce w ciągu ostatnich lat, stwarzają chyba najlepszą podstawę do oceny, że zaniedbywanie spraw gospodarczych, jakie u nas miało miejsce, musi się srogo zemścić i że wobec tego musi ulec radykalnej zmianie ustosunkowanie się społeczeństwa do zagadnień ekonomicznych.

Wprawdzie bowiem zainteresowanie problemami gospodarczemi było i jest u nas zasadniczo dość znaczne, jednakże ujmowanie zagadnień gospodarczych przez znaczny odłam społeczeństwa cechuje jeszcze dotąd pewna nieszczerość i pewien charakterystyczny brak zrozumienia dla potrzeb gospodarczych.

To też dziś, gdy era inflacyjna szczęśliwie minęła, a wadliwa polityka gospodarcza doby poinflacyjnej dodrowadziła do powszechnego ubożenia i zupełnego wyczerpania kapitałów, co odbiło się jaknajgorzej na egzystencji społeczeństwa. Czas wyzyskać nabyte doświadczenia, aby wspólnym wysiłkiem chnąć nawę gospodarczą naszego Państwa ku lepszej przyszłości.

Byt gospodarczy Państwa, pozostający w ścisłym związku z dorobytem obywateli, wymaga zas, by poszczególne warstwy społeczeństwa nie traciły energji na wzajemne walki, lecz by wzajemną współpracą koordynowały swe interesy dla wspólnego dobra.

Dr. Michał Jasiński.

## Komisja ankietowa.

W najbliższym czasie ma się ukazać rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, które mieć będzie bardzo doniosłe znaczenie dla produkcji i handlu jak wogóle dla stosunków gospodarczych w kraju, a mianowicie rozporządzenie o ustanowieniu komisji ankietowej badania kosztów i warunków produkcji i wymiany. Najważniejsze postanowienia projektowanego rozporządzenia są następujące: Zadaniem powołać się mającej komisji ma być zbadanie stanu, warunków oraz kosztów produkcji i wymiany w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego tudzież przedłożenie Rządowi na podstawie wyników przeprowadzonych dochodzeń wniosków, zmierzających do racjonalizacji produkcji i wymiany oraz do obniżenia cen wytwarzanych towarów. Komisja ma się składać najwyżej z 33 członków mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a to z 6 delegatów organizacyj przemysłowych, górniczych i handlowych, 9 delegatów organizacyj robotniczych i pracowniczych, 6 delegatów organizacyj rolniczych, 2 delegatów organizacyj spółdzielczych. 6 członków z pośród znawców życia gospodarczego i ewentualnie 4 członków zaproponowanych przez komisję ankietową. W pracach komisji wzgl. wyłonionych z niej podkomisyj będą mogli brać udział z głosem doradczym delegaci Rządu.

W celu spełnienia swego zadania komisja może wzywać i przesłuchiwać poszczególne osoby, badać na miejscu przedsiębiorstwa z prawem wglądu do ksiąg i dokumentów tudzież korzystać z materjałów znajdujących się w posiadaniu władz. Przy swych badaniach komisja będzie miała prawo przesłuchiwać pod przysięgą. Niektóre z uzyskanych zeznań i informacyj komisja będzie mogła uznać za poufne, natomiast w żadnem sprawozdaniu komisji nie będą mogły być wymienione ani badane firmy ani nazwiska ich właścicieli. Sprawozdania komisji, przedłożone Rządowi, zostaną ogłoszone drukiem, o ile niektóre ich części nie zostaną uznane za poufne.

Wreszcie rozporządzenie przewiduje sankcję karną za nadużycie stanowiska członka komisji, tudzież za fałszywe zeznania i informacje udzielone komisji.

Zagadnienie kosztów produkcji i wymiany ma w Polsce tak poważne znaczenie, że wyniki prac powołać się mającej komisji mogą wydać bardzo dodatnie rezultaty.

——00——

## Handel zagraniczny Polski.

W okresie od stycznia do października br. wynosiła wartość przywozu 697,353.000 złotych w złocie, a wartość wywozu 1.055,559,000 złotych w złocie, czyli nadwyżka wywozu nad przywozem za pierwszych 10 miesięcy br. wyraża się poważną kwotą 358.206.000 złotych w złocie. Pod względem jakości wywozu stosunki nie kształtowały się w rzeczonym okresie szczególnie pomyślnie.

Wartość wywozu wyrobów przemysłowych wynosił bowiem tylko 130,593.000 złotych w złocie. Reszta przypadała na płody rolnicze i produkty przemysłu rolnego (397.463.000 zł,), płody leśne i przetwory przemysłu drzewnego (173.466.000 zł.), kolonialne i inne spożywcze (2,626.000 zł.), surowce i półfabrykmty kopalniane (334,138.000 zł.) i inne surowce i półfabrykaty (16.933.000 zł.).

——00——

## GIEŁDA.

**Dolar** w wolnym obrocie dnia 0. XII. w Warszawie 9·005, w Krakowie 9·01, we Lwowie 8·99. (A.W.)

——00——

### Giełda akcyjna lwowska
z dnia 20. XII.

Sytuacja na rynku akcyjnym niemieniona. Kursa przeważnie utrzymane. Akcje Gazoliny rozpoczęto notować w odcinkach â 20 Zł. nominalnej wartości (10 sztuk markowych). Chciano płacić za Gafotę 15 (towar 6·17), Chybie 4·65, Dikos 34·00, Górka 17·00. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Bank Hipoteczny 0·65, 0·66, Bank Przemysłowy 0·12, 0·13, 0·14, Browary 102·00, Chodorów 105·00, 106·00, Siersza górn. 3·10, Tespy 17·30, 17·35, 8% dol. listy zastawn. Tow. Kred. Ziem. 83%. (A. W.)

——00——

### Urzędowe notowania giełdy warszawskiej z dnia 20. XII.

| | Tranzakcje: | Sprzedaż: | Kupno: |
|---|---|---|---|
| Dolar . | 8·98, | 9·00, | 8·96, |
| N. Jork | 9·00. | 9·02. | 8·98. |

Tendencja utrzymana. (A. W.)

——00——

**Zurych urzędowy** z dnia 20. XII, Warszawa 57·50, N. Jork 5·1725, Londyn 25·0925, Paryż 20·7375, Wiedeń 72·9875, Praga 15·325, Włochy 23·175, Belgja 71·92, Budapeszt 72·35, Sofja 3·75, Holandja 206·6875, Oslo 130·30, Kopenhaga 137·80, Sztokholm 138·20, Hiszpanja 78·8375, Bukareszt 2·65, Berlin 123·1025. Belgrad 9·125. (A. W.)

—00—

### Tygodniowe sprawozdanie giełdy akcyjnej lwowskiej.

Przy utrzymanej tendencji, przebieg zebrań giełdy akcyjnej jednostajny. Codzienne tranzakcje dotyczą jedynie kilku gatunków papierów przemysłowych, będących mniej lub więcej poszukiwanych, jak: Tespy, Ojkos, Gazolina, Chybie, a z tańszych papierów Parowozy, Polska Nafta, Niemojowski i Nitrat. Zainteresowanie dla reszty papierów objawiało się tylko sporadycznie, a wobec stale dużej podaży materjału nigdy nie brakło, a ceny pozostały niezmienione. Tendencja utrzymana. Usposobienie rezerwowane. (A.W.)

——00——

### Tygodniowe sprawozdanie giełdy zbożowej we Lwowie.

Na rynku zbożowym panowała stagnacja w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Wskutek utrudnionego dowozu podaż, zwłaszcza zbóż chlebowych była minimalna, wślad zatem ceny kalkulowały się lekko zwyżkowo. Młyny zaopatrują się nadal w zboże prowenjencji zagranicznej, a w ostatnich dniach zawierano liczne umowy na dostawę zboża rosyjskiego, którego transporty nadeszły już do kraju i jakościowo przedstawiają się bez zarzutu. Poza zbożem chlebowem inne gatunki ziemiopłodów w zupełnem zaniedbaniu, w szczególności brak chęci kupna zbóż strączkowych i nasiennych.

Stosunek cen w ciągu tygodnia przedstawiał się następująco: Pszenica i żyto podrożały o 1 zł. na 100 kg., hreczka o 2 zł., inne gatunki utrzymały się w ramach dotychczasowych notowań.

### Giełda zbożowa z dnia 20. XII.
Lwów.

Z powodu zwiększonego zainteresowania dla zboża chlebowego ze strony młynów na towar do natychmiastowej dostawy ceny lekko zwyżkują. Natomiast oferuje zagranica, w szczególności Rumunja i Węgry pierwszorzędnej jakości zboża z dostawą na styczeń 1927 r. pszenica po dol. 5·80, żyto po dol. 4·20 loco stacja graniczna.

Pszenica dworska 51·25—52·25 zł., pszenica zbiorowa 48·75—49·75 zł., żyto o wadze 675 gr. 36·75—37·75, żyto o wadze 690 gr. 38·50 zł. Reszta cen niezmieniona i wszystkie ceny szacunkowe. (A. W.)

—00—

# AJENCJA WSCHODNIA

**Centrala: WARSZAWA, Nowy Świat 16. Oddział lwowski: LWÓW, Długosza 31 (Telef. 641, 17-20)**

### Rozwój Ajencji Wschodniej.

Ajencja Wschodnia posiada sieć oddziałów i korespondentów, służbę telefoniczną i radjową. We wszystkich większych miastach w Polsce Ajencja posiada swoje oddziały i redakcje, które otrzymują informacje z centrali warszawskiej i przesyłają je do gazet miejscowych. W r. 1921 Ajencja Wschodnia założyła **pierwsze** w Polsce codzienne wydawnictwo ekonomiczne, które zyskało sobie abonentów i czytelników w najszerszych sferach gospodarczych.

### Codzienne wiadomości ekonomiczne.

Ajencja Wschodnia bezpośrednio informuje banki, spółki akcyjne, domy handlowe, instytucje gospodarcze i rolnicze oraz liczne przedsiębiorstwa i firmy, wydając drukiem „Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“. Główna treść tego wydawnictwa stanowią: informacje z giełd walutowych i towarowych — krajowych i zagranicznych, aktualne wiadomości gospodarcze, sprawozdania spółek akcyjnych i notatki z codziennego życia naszych instytucji finansowych oraz różnych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. „Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ ukazują się w formie plakatu i są rozwieszane w biurach i urzędach jako podręczny kalkulator i informator, niezbędny dla tranzakcji finansowych i handlowych. Aktualne kursa walutowe, dewizowe i ceny towarów są dostarczane przez Ajencję telefonicznie zaraz po ich otrzymaniu drogą radjową lub telefoniczną.

### Dodatki do C. W. E.

„Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ są uzupełniane częstemi dodatkami, które są poświęcane bankowości oraz różnym gałęziom naszego przemysłu i handlu. Dodatki ukazują się nietylko w polskim, lecz i w obcych językach i są przesyłane zagranicznym sferom finansowym i gospodarczym. Wydawnictwa te mają charakter propagandowy.

### Gazeta Handlowa.

„Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ Ajencji Wschodniej, informując o giełdach i rynkach, podają przeważnie materjał cyfrowy, krótkie tendencje i konjunktury „Gazeta Handlowa“, która wychodzi narazie raz tygodniowo, omawia bardziej wyczerpująco poszczególne rynki towarowe i branże przemysłowo-handlowe.

### Wiadomości Finansowe.

Ajencja Wschodnia od roku wydaje dwa razy tygodniowo „Wiadomości Finansowe“ których zadaniem jest informowanie szerszych sfer finansowych i instytucji gospodarczych o międzynarodowych zagadnieniach finansowo-gospodarczych. Poświęcając dużo miejsca sprawom Rosji sowieckiej, „Wiadomości Finansowe“ są jedynym wydawnictwem, które stale i systematycznie informuje o gospodarce sowieckiej.

### Przeglądy Prasy.

Ajencja Wschodnia wydaje codziennie przeglądy prasy polskiej i mniejszości narodowych. Przeglądy zawierają krótkie streszczenie artykułów i wiadomości gospodarczych, zamieszczanych w całej prasie krajowej. Szczególnie ważne znaczenie mają przeglądy prasy obcojęzycznej, a zwłaszcza żydowskiej. Śledzenie prasy rusińskiej także nie może być obojętne dla osób i instytucji, zajmujących się zagadnieniami kresowemi. Ajencja Wschodnia, wydając codzienne przeglądy prasy krajowej, stara się lukę tę zapełnić i ułatwić korzystanie z pism obcojęzycznych.

### Notowania Giełdowe.

Do Ajencji Wschodniej wysyłane są codziennie notowania walutowe, dewizowe i towarowe ze wszystkich giełd światowych i krajowych. Notowania są odbierane w Ajencji w kilka minut po ustaleniu kursu i mogą być podawane telefonicznie abonentom i klijentom

### Obsługa prasy.

Ajencja Wschodnia, posiadając oddziały i korespondentów w kraju i zagranicą, otrzymuje codziennie informacje aktualne treści politycznej, gospodarczej i ogólnej, które podaje do prasy. Wiadomości i telegramy Ajencji Wschodniej ze znakami A. W. lub bez nich ukazują się w całej prasie polskiej i narodowościowej.

### Stosunki A. W. z zagranicą.

Ajencja Wschodnia nietylko otrzymuje informacje z zagranicy, ale i wysyła wiadomości z Polski, krajów nadbałtyckich i Wschodu do prasy zagranicznej za pośrednictwem ajencji, z któremi utrzymuje stałą codzienną komunikację.

### Biuro Ogłoszeń i Reklam.

Ajencja Wschodnia zorganizowała „Biuro ogłoszeń i reklam“ zarówno dla swoich wydawnictw, jak i dla prasy Ajencja sporządza kosztorysy, przesyła oferty, podaje projekty, przeprowadza kampanje reklamowe, udziela porad ogłoszeniowych i propagandowych na warunkach dogodnych

**Oddział lwowski: „Ajencja Wschodnia“, LWÓW, ul. Długosza 31. (Tel. 641, 17-20).**

# Maszyny do pisania

**rachowania, piszące do dodawania, powielania i przybory pierwszorzędnych fabrykatów stale na składzie**

# EMIL URICH

**LWÓW, UL. 3-go MAJA L. 7. TEL. 505.**

# Poszukuję mieszkanie

**z 3—4 pokoi z kuchnią i przynależ.**

Zgłoszenia nadsyłać do Administracj pod „Z. K“.

# Inserujcie w „Dzienniku Lwowskim„ !!



Listy i rękopisy w sprawach redakcyjnych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43 — Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. Pisma, ogłoszenia, reklamacje i t. p. należy nadsyłać do: Administracji „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Telefon redakcji i administracji (miejscowy i zamiejscowy) Nr. 39—33 — Telefon drukarni i nocny Nr. 8-31 Numer konta w P. K. O 153.345. — Redaktor naczelny przyjmuje w dnie powszedne od godz. 12—13 i 19—20.

**Ceny prenumeraty:**

**we Lwowie**

miesięcznie . . . . . zł. 4·50
z dostawą do domu . . „ 4·80

**na prowincji:**

z przesyłką poczt. . . . zł. 4·80
za granicą . . . . . „ 9·—

Cena pojedynczego numeru **20 gr.**

**Ceny ogłoszeń:**

cała strona ogłosz. . . zł. 250 —
„ „ tekstowa . 450·—
„ „ pod nagłówkiem . 600·—
(pierwsza)

Ogłoszenia zamiejscowe 20% droższe.

Za wiersz 1-szpaltowy milim. (szer. 30 mm) ogłoszenia zwykłe za tekstem . . 12 gr
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm.) nadesłane i nekrologi . . . 30 „
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekst 35 „
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm. w tekście (dział ekon., kronika, repertuar) 40 gr.

**Drobne ogłoszenia:**

po 10 gr za wyraz

dla poszukujących pracy po 3 groszy za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe.

Porta przekazów administracja nie bonifikuje.

Kolumny ogłoszeniowe podzielone są na 8 szpalt, tekstowe na 4 szpalty.

Wydawca: Ir[illegible] Redaktor naczelny: Dr. Roman Luttmann. Redaktor odpowiedzialny: Tadensz Stroiński.

**Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.**

Z „Drukarni Lwowskiej“ Lwów, ul. Kopernika l. 11.

Cena 20 gr.

# DZIENNIK LWOWSKI

Rok 1. Lwów, czwartek 23. grudnia 1926. Nr. 2.

## Polska mocarstwowa Polska pokojowa.

Wejście Polski do Rady Ligi Narodów i ustanowienie w Polsce silnej władzy wykonawczej, złożonej w ręce Józefa Piłsudskiego, ustaliły na długie lata stanowisko Polski w rzędzie narodów Europy i świata cywilizowanego.

Życie międzynarodowe weszło pod znak **uniwersalizmu**, którego najdoskonalszym, ale bynajmniej nie jedynym przejawem jest Liga Narodów.

Rola państw małych, za pośrednictwem ich mężów stanu: takiego Benesza, Brantinga, Nansena — oto przykłady uniwersalizmu nowoczesnego. Polityka polska nie stała jednak dotąd pod znakiem uniwersalizmu. W Lidze Narodów byliśmy do niedawna tylko klientami, przyjmującymi wyroki z rąk tegoż Urugwaju, Chin lub Brazylji.

Konsolidacja wewnętrzna w Polsce po- majowej oznacza oczywiście wzrost znaczenia mocarstwowego Polski. Polska zaczyna obecnie — nareszcie — odgrywać czynną rolę w polityce światowej.

Już Skrzyński usiłował postawić politykę polską pod znakiem uniwersalizmu, w myśl koncepcji wyłożonej w książce pt. „Polska i pokój". Ale koncepcja ta była niedostateczna. Głosiła ona dostosowanie haseł polityki polskiej do haseł ogólno - europejskiego pacyfizmu, nie wnosząc do nich żadnego własnego wysiłku. Polska przyjęła sławny „protokół genewski", ale nie umiała wziąć czynnego udziału w jego opracowywaniu, zostawiając to p. Beneszowi. Ponadto Polska nie umiała energicznie bronić protokołu genewskiego na forum międzynarodowem, w chwili, w której wielkie mocarstwa, ulegając presji Chamberlaina zdecydowały się na jego porzucenie.

Nowy „regime" polski, nie przekreślając zasad polityki Skrzyńskiego, wprowadził do nich niezbędną poprawkę: pojęcie **Polski pokojowej uzupełnił koncepcją Polski mocarstwowej.** Polityka Polski pozostaje nadal jak była, polityką obronną, ponieważ naród całą swą energję musi wkładać przez długie lata w dzieło naprawy Rzeczypospolitej. — Ale polityka obronna nie jest synonimem polityki biernej. Najlepsza obroną bywa szachowanie.

Polska musi się liczyć się musi na arenie międzynarodowej ze stale nieprzyjazną akcją dwóch potęg zaborczych: Niemiec i Rosji. Akcję tę należy krzyżować. Zmusza to nas do znacznego rozszerzenia skali naszych działań.

Bolszewicy pragną wyzyskać dla siebie budzące się wśród narodów Wschodu, młode, żywotne nacjonalizmy. Nacjonalizmy te są jednak siłą, która prędzej, czy później porzuci nieproszoną opiekę.

Tam na Wschodzie uniwersalizm nie ma jeszcze dla siebie gruntu, a jedyny jego przejaw: uniwersalizm sowiecki zostanie prędzej czy później zlikwidowany. Natomiast polityka niemiecka stoi silnie pod znakiem uniwersalizmu. W Lidze Narodów, w Paneuropie, w pacyfiźmie typu Romain Rollanda propaganda niemiecka pragnie znaleść broń dla siebie. Usiłuje ona przedstawić, że działalność polska, a nawet egzystencja Polski pozostaje w sprzeczności z zasadami uniwersalizmu. — Propaganda polska musi również stać na gruncie uniwersalizmu, jest to najlepsza gwarancja jej skuteczności. Mamy tu wdzięczne zadanie wykazania, że Niemcy nie są najświetniej kwalifikowanymi obrońcami idei braterstwa ludów i wiecznego pokoju. Musimy być reprezentantami tych wszystkich, którym grożą imperjalizmy i apetyty wielkich tego świata. Innemi słowy musimy stać się szermierzami prawdziwej demokracji międzynarodowej, polegającej na zabezpieczeniu praw wszystkich a nie tylko „głównych mocarstw". Reprezentując czynnik siły, którą dał Polsce przewrót majowy, będziemy mogli odegrać doniosłą rolę, ale nie wtedy, jeżeli polityka nasza będzie tylko nieudolną karykaturą polityki mocarstw starego typu.

K. Z.

*Prof. Dr. Kazimierz Bartel*

*b. prezes Rady ministrów*

*wicepremier w Rządzie marsz. Piłsudskiego.*

## Trzy rządy na Litwie.

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa, 21. 12. Od osoby [illegible]owa nej, przybyłej w dniu dzisiejszym z Kowna dowiadujemy się, że [illegible]nie na Litwie jest dotychczas niewyjaśnione. W Kownie istnieją trzy rządy. Największą wolą władzy Nodznacza się stronnictwo Ukinanka sów. Komuniści działają na własną rękę. i opierają się na 8 szawelskim pułku. Atak komunistów na Kowno jest spodziewany.

——00——

## 100 miljonów złotych rezerwy kasowej.

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa, 22. grudnia. Zamknięcie kasowe wydatków i dochodów Skarbu Państwa za listopad wykazuje nadwyżkę w sumie 51 milj. 600 tys. zł. Łącznie ze spodziewaną Łwiększą nadwyżką za grudzień tworzy to poważną rezerwę kasową prekraczającą 100 milj. zł.

Albowiem na koniec roku przypadają terminy płatności szeregu podatków bezpośrednich, które w dużej mierze przyczynią się do tak pomyślnych wyników.

Rząd zdając sobie sprawę że w pierwszych miesiącach nast. roku przyjdą okresy mniejszych wpływów rozumie konieczność ostrożnego szacowania sytuacji, tak aby okres gospodarowania z ręki do ust był już za nami.

——00——

## Atak bszrobotnych na ratusz w Szczecinie.

Warszawa. (AW). W Szczecinie nad Odrą odbyły się wczoraj demonstracje bezrobotnych przed magistratem. Gdy magistrat odrzucił postulaty bezrobotnych tłum, śpiewając Marsyljankę ruszył ku ratuszowi. W starciu z policją raniono kilkanaście osób. Dokonano licznych aresztowań.

——00——

## Wolny wywóz zboża.

Warszawa. (AW). Odbyło się tu pierwsze posiedzenie opinjodawcze komisji rolnej przy Komitecie Ekonomicznym Rady Min. Jednomyślnie uchwalono wyrazić opinję przeciwną zakazowi wywozu zboża. Na prezesa komisji powołano posła Poniatowskiego.

## Życie polityczne zagranicą

### *Kryzys w Niemczech.*

Rząd Marksa upadł, otrzymawszy uderzenie ze strony socjalistów, któ rzy go dotychczas ze względu na sympatyczny sobie kierunek polityki zagranicznej cicho popierali i nie pozwolili na wcześniejsze jego upadek, ku czemu nie mało przedtem sposobności nastręczali zwalczający go bezwzględnie nacjonaliści niemieccy. Tą nagłą zmianę frontu przypisać należy faktowi, że rząd w całym szeregu zagadnień natury wewnętrznej ulegał naciskowi prawicy. Bezpośrednim zdarzeniem, któ re spowodowało po sukcesach Stresemanna w Genewie tą nagłą zmianę frontu socjalistycznego były — stosunki Reichswehry z sowietami panujący w niej duch odwetu, zagrażający bezpośrednio ustrojowi re publikańskiemu Niemiec. Opozycyjna nowa Scheidemanna była ciężkiem oskarżeniem rządu, stanowiąc poważne ostrzeżenie dla zagrożonej zagranicy i wykazującem dosadną sprzeczność pomiędzy głoszonymi ha słami a rzeczywistością, pomiędzy pacyfistyczną frazeologją Stresemanna a militarystyczną akcją Geslera. Ujawniła się w całej pełni dwu licowość polityki niemieckiej, któ rej napewno w świadomości dążących do pokoju ludów Europy nie za rze fakt przyznania Stresemannowi nagrody, pokojowej Nobla.

W jakim kierunku pójdzie rozwój kryzysu? Według dotychczasowych wiadomości rząd, któremu wyrażono brak zaufania, pozostał nadal na swem stanowisku. Parlament, który poszedł na ferje świąteczne, nie mo że natychmiast załatwić kwestji przesilenia i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że czynniki miarodajne a w pierwszym rzędzie prezydent Hindenburg wyzyskają czas ferji na przygotowanie gruntu dla rządu, któ ryby dysponował silniejszą podstawą niż dotychczas. Każdy bowiem rząd opierający się podobnie jak obecny na partjach środka będzie tak samo słaby, jak ustępujący rząd Marksa. Uchodzi również za pewność, że koalicja weimarska w żadnej kombi nacji nie odżyje — widocznie stosunki już dojrzały do tego, by najgłośniejszą dotychczas opozycję nacjonalistyczną dopuścić do żłobu rządowego, do którego się dotychczas bezskutecznie dobijała. Sytuację kom plikuje jednak stanowisko lewego skrzydła centrum i demokratów wśród których dominuje zasadnicza opozycja przeciw współpracy z nacjonalistami.

Najbliższe dni przyniosą zapewne dokładniejsze wskazówki co do kie runku likwidacji przesilenia.

——00——

## Antypolskie rozruchy w Kownie.

**Warszawa.** (AW). Do Wilna nadeszły niepokojące wiadomości o wybuchu w Kownie poważnych antypolskich rozruchów. Jednocześnie dokonano szeregu zorganizowanych napadów na ludność żydowską. Hasło do tych wystąpień dało przybycie z prowincji oddziałów szaulisowskich. Podobno szaulisi zdemolowali mieszczącą się w centrum Kowna kawiarnię i cukiernię Perkowskiego, w której gromadziła się zawsze licznie kolonja polska.

——00——

# Rokowania o pożyczkę dla Polski.

### Koncern amerykański. - Grupa zachodnio-europejska.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 22. 12. Jak donosi „Ekspres Poranny“ niezależnie od rokowań z wielkim koncernem amerykańskiem o większą pożyczkę dla Polski prowadzone są przez wicepremjera Bartla rozmowy z przedstawicielami innej grupy zachodnio europejskiej. O ofercie tej grupy wspominał p. Bartel na posiedzeniu komisji sejmowej przed kilku dniami.

——00——

# Waldemaras straszy opinję Polską.

### Przyczyny zamachu. — Małpowanie faszyzmu. Agresywny ton wobec Polski.

Ryga 21. 12. (Pat.). Łotewska Agencja Telegraf. donosi, że prof. Waldemaras przyjął wczoraj w min. spraw zagr. dziennikarzy znajdujących się obecnie w dużej liczbie w Kownie. Przyczyn obecnego stanu rzeczy — powiedział Waldemaras — szukać należy w stosunkach wewnętrzno-politycznych obalonego rządu, który był oparty na sztucznych partyjnych kombinacjach. Opinja publiczna była zaniepokojona nadmiarem przywilejów, jakie były dane mniejszościom. Wobec faktu, że na Litwie znajduje się znaczna ilość skrajnych elementów, roboty ich wzbudziły podejrzenie, że przygotowywane powstanie mogłoby być pretekstem dla Polski do interwencji na Litwie. Wszyscy którzy znają stosunki na Litwie są przekonani, że komunistom nigdy nie udałoby się utrzymać przy władzy. Z drugiej jednak strony gdyby komuniści podjęli próbę wpuszczenia bolszewików na Litwę, wówczas i Polska wmięszałaby się w to. Wszyscy wiedzą, że w r. 1920 Polska odstąpiła Litwie jej stolicę Wilno. Zamach Żeligowskiego zainicjowany w roku 1920, odebrał Litwie Wilno.

Obecnie w Polsce znalazł się u władzy Piłsudski i teraz jeszcze marzy o przyłączeniu Litwy do Polski. Litewska armja zawsze z wielką uwagą śledziła niebezpieczeństwo grożące jej ze strony Polski. Groźba polskiej interwencji zarysowała się wyraźnie, i wówczas armja postanowiła wystąpić aktywnie.

Ponadto były jeszcze i inne powody, które przyczyniły się do wybuchu powstania, a mianowicie korrupcja, bezrobocie, wreszcie burzliwość, jaka się przejawiała w całej

Przewrót odbył się w jak najpolityce rządu.

zupełniejszym porządku. Konsekwencje przewrotu będą bardzo doniosłe. Wszyscy zrozumieli konieczność rewizji obecnej konstytucji w kierunku wzmocnienia rządu i uczynienia go bardziej zdolnym do pracy.

Przechodząc do omawiania polityki zewnętrznej, Waldemaras podkreślił, że w tym kierunku zmiany będą daleko mniejsze aniżeli w dziedzinie polityki wewnętrznej. Przewrót będzie miał doniosłe konsekwencje, o ile chodzi o litewsko-polskie wzajemne stosunki. Polacy będą musieli wyrzec się metod których dotychczas się trzymali i szukać nowych dróg, któreby prowadziły ku porozumieniu z Litwą. Żądania Litwy, które były postawione Polsce, już wcześniej, są minimalne (?) i nowy rząd ich zmienić nie może. Prowadzone z Polską rokowania do wiodły, że Polska życzeń litewskich uwzględnić nie chce. Głos ma obecnie Polska.

Stosunki z Niemcami pozostają bez zmian.

Co się tyczy rokowań handlowych prowadzonych w Kownie, to narazie nic konkretnego w tej sprawie powiedzieć nie można.

W sprawie stosunku do państw bałtyckich Waldemaras oświadczył, że dążenie do wynalezienia sposobu nawiązania ściślejszej współpracy między Litwą, Łotwą a Estonją jest politycznym romantyzmem. Czynnik współpracy ma tu bardzo mało realnych podstaw. (!)

Dalej Waldemaras powiedział: Rosja i Polska nie mogą być przyjaciółmi. Dlatego też Litwa powinna stanąć po stronie Rosji. Interesy Łotwy i Estonji różnią się od interesów Litwy. Dlatego jest rzeczą naturalną, że oba te kraje już od samego początku kroczyły tą samą drogą co Polska. Ale kto idzie do Warszawy — podkreślił Waldemaras — ten nie może liczyć na Litwę Może być co prawda mowa o zbliżeniu gospodarczem między Litwą a Polską, jednak nie w tak znacznej mierze, jak się tego niejednokrotnie oczekuje.

Na pytanie, czy nie grozi Litwie niebezpieczeństwo ze strony Rosji. premjer odpowiedział, że to zagadnienie ma charakter teoretyczny, lecz w danej chwili mamy do czynienia z większą groźbą ze strony Polski, i z tą groźbą należy się liczyć w pierwszym rzędzie.

——00——

## W Belwederze toczą się narady.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 22. 12. W ostatnich dniach odbywają się stałe narady w Belwederze przy udziale min. Zaleskiego. Jak przypuszczają przedmiotem tych narad jest sprawa stosunków Polski w związku z sytuacją na Litwie.

——00——

## Przez drzwi uchylone.

### Stracone zachody miłości.

Prasa obozowa z zapartym oddechem śledziła najlżejszy ruch w łonie P. P. S., spodziewając się jeżeli nie opozycji, to przynajmniej biernego oporu wobec zamierzeń rządu marsz. Piłsudskiego. Sprawa z Moraczewskim była dla niej sympatyczną melodją, którą wygrywała we wszystkich tonacjach. Ale echa, jakiego oczekiwano nie było.

Przyszła wreszcie dyskusja w Radzie P. P. S. Ze skrupulatnością notowano wszelkie zgrzyty, starając się je rozdmuchać i zachęcić do walki przeciwników. Marzeniem obozu było widzieć P. P. S. po stronie opozycji w Sejmie i na terenie wyborczym.

Przez cały czas P. P. S. była oczkiem w głowie endecji, ale niepowodzenie, które od czasu przewrotu majowego nie chce się od niej odczepić i tym razem przekreśliło nadzieje na zdobycie nowego sojusznika,

Na Radzie P. P. S. zwyciężyła ręka państwowa, Opozycja zaznaczyła wyraźnie, że nie dąży do obalenia rządu, lecz domagać się będzie tylko jego rekonstrukcji. Wreszcie w osobnej rezolucji stwierdziła, że Obóz Wielkiej Polski jest niczem innem, jak tylko kiepską próbą wprowadzenia faszyzmu w Polsce.

Dotychczasowe zatem zachody miłości spełzły na niczem. Trzeba było przyznać, że tym razem zwyciężył „Piłsudczyk“, Ale obóz nie traci nadzieji, że przecież kiedyś uda się jeszcze wydmuchać z popiołu iskrę opozycji.

Lecz mylą się w obozie jak zawsze. P. P. S. jest stronnictwem państwowem, mającem zbyt tęgich parlamentarzystów, by dać się złapać na wędkę obozowców.

——00——

## Okres świąteczny w wojsku.

Warszawa, 21. 12. (Pat). W związku z wiadomościami o świętach w wojsku podanymi w prasie dzisiejszej gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje następujące zarządzenie co do świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1927: dnia 24. grudnia urzędowanie do godziny 12-tej. zaś 25. i 26. grudnia, 1. stycznia 1927 wolne od zajęć. Na okres świąt Bożego Narodzenia Nowego Roku z urlopów świątecznych korzystać mogą oficerowie, szeregowi, oraz pracownicy cywilni dwóch kolejkach a mianowicie od 22. do 27. br. włącznie a druga kolejka od 29. grudnia 1926 do 3. stycznia 1927 włącznie wliczając w powyższe dnie i dnie jazdy.

——00——

## Nowe pokłady fosforytu.

Warszawa. (AW). W okolicy Świeciechowa nad Wisłą (pow. Janowski, Woj. Lubelskie) odkryto w kamieniołomach podkład fosforytu. Próbki przysłane do Warszawy wykazały zawartość około 20 proc. tego cennego minerału. Dla eksploatacji fosforytu zawiązała się specjalna spółka, która zabiega o pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego.

——00——

# W walce z dyktaturą magistracką

## Prawdziwa historja nieprawdziwej Rady Miejskiej

II.

PRAWDZIWA HISTORJA NIEPRAWDZIWEJ RADY MIEJSKIEJ.

Powsanie obecnej reprezentacji gminy m. Lwowa, chociaż związane z wypadkami wojennemi ostatniej doby jest owiane pewną tajemniczością legendy, a poznanie faktycznego stanu rzeczy pwrost niedostępne dla przeciętnego obywatela gminy. Zadaniem niniejszego artykułu będzie rozwianie tego nimbu legendy i ustalenie podstaw realnych dla dalszej dyskusji o prawomocności obecnej reprezentacji miasta i jej dotychczasowych rządów.

W ramach państwowej ustawy gminnej z 5 marca 1862 r. zawdzięcza Lwów jako królewskie stołeczne miasto swój odrębny statut gminny ustawie z dnia 14 października 1870 r. uzupełnionej ustawami z dnia 11 grudnia 1872 r. 11 kwietnia 1896 r. 11 września 1900 r. i 25 maja 1909 r.

Wedle tego statutu gminę m. Lwowa reprezentuje we wszystkich jej sprawach rada miejska składająca się ze 100 radnych wybieranych przez członków gminy co lat 3 w ilości 50-ciu na okres 6-letniego urzędowania. W razie rozwiązanie rady musi nastąpić najdalej do 6-ciu tygodni wybór nowej rady ze 100 członków, z których 50-ciu ustępuje w drzdze wylosowania po 3-ch latach (§ 19 i 20). Naczelna władza polityczna krajowa może rozwiązać radę miejską, a wtedy, aż do wyborów nowej rady sprawuje ustępujące prezydjum bieżące sprawy gminne. (§ 112). Wrazie uchybień ze strony prezydjum narażających dobro publiczne, może władza polityczna ustanowić inny organ do sprawowania czynności usuniętego prezydjum (§ 111).

Na zasadach tego też statutu została rozwiązana z końcem r. 1912 ówczesna rada, a w dniu 16 stycznia r. 1913 (temu lat 14) przeprowadzone ostatnie wybory 100 radnych na okres wyborczy 1913—1915—1918.

ROZWIĄZANIE RADY.

Reskryptem z dnia 30 czerwca 1915 r. rozwiązał ówczesny namiestnik tę radę miejską ze względu na to, że trzech wiceprezydentów zabrali Moskale, a ze 100 radnych zostało we Lwowie tylko 39, wreszcie reskryptem z dnia 1 lipca 1915 r. mianował komisarzem rządowym dla miasta Lwowa starostę Grabowskiego, dodając mu do pomocy 18 mężów zaufania i 6 ich zastępców.

12 lutego 1917 r. mianowało namistnictwo w miejsce ustępującego starosty Grabowskiego komisarzem rządowym b. wiceprezydenta miasta ś. p. dr. Rutowskiego. W czasie jego urzędowania, by przeprowadzić zmianę w kierunku postawienia na czele gminy znowu legalnie wybranej reprezentacji.

TYMCZASOWA RADA MIEJSKA.

Wobec niemożności doprowadzenia do porozumienia między partjami, któreby umożliwiło przeprowadzenie wyborów do rady miejskiej bez walk partyjnych, powołanie rządowe do życia dnia 31 stycznia 1918 r. reskryptem prez. nam. do l. 2148pr. Tymczasowej Rady Miejskiej przy komisarzu rządowym w miejsce dotychczasowej rady przybocznej (mężów zaufania) w składzie 100 członków mianowanych przez namiestnika, z pomiędzy członków dawnej rady miejskiej, rady przybocznej i wogóle ludzi przychylnych regimowi austrjackiemu.

KLUBY MIEJSKIE STWIERDZAJĄ NIELEGALNOŚĆ RADY.

Charakterystycznym dokumentem ówczesnej opinji nietylko społeczeństwa, ale samych członków T. R. M. jest pismo z dnia 21 lutego 1918 do gen. Huyna, które podpisali imieniem swoich klubów radni: B. Lewicki, Włodzimirski, Ohly, Majerski, A. Lewicki, Terenkoczy, Chajes, Wolisch, Przygodzki, Thulie, Laskownicki, Próchnicki, Mikołajski, Howarth i inni. Podpisane na tym oficjalnym memorjale kluby stwierdzają nielegalność T. R. M. żądają TRod władzy politycznej zgody na przeprowadzenie nowych wyborów i godzą się pod powyższem tylko zastrzeżeniem na tymczasowe wzięcia udziału w T. R. M.

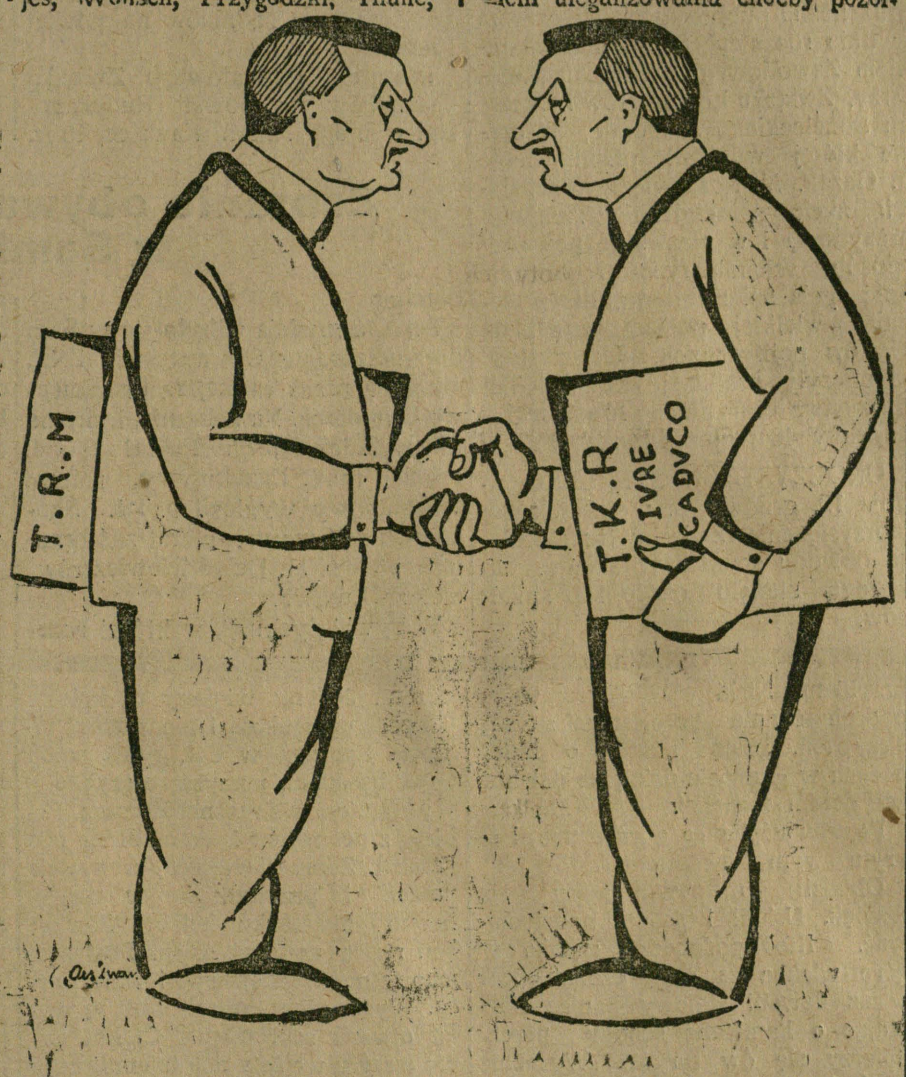


**T. K. R.** p. Stahl **mianuje T. R. M.** (p. Stahla.)

W tym samym czasie dotychczasowy komisarz rządowy śp. Rutowski z powodu choroby zdał swój urząd dnia 23 marca 1918 w ręce p. Stesłowicza, którego zastępcami zostali mianowani pp. Chlamtacz, Neuman i Schleicher.

LUDNOŚĆ LWOWA PRZECIW TYMCZASOWEJ RADZIE.

Narzucona przez zdyskredytowaną władze austrjackie reprezentacja m. Lwowa nie cieszyła się popularnością, o czem świadczą ówczesne enuncjacje prasy w ramach cenzurą dozwolonych, a zwłaszcza odruch buntu, który uderzył w znienawidzoną repreznacją miasta w gorących dniach listopadowych 1918 r. zaraz po oswobodzeniu Lwowa z pod inwazji ukraińskiej.

Niedwuznaczniy wyraz woli obywateli m. Lwowa objawił się wówczas w szeregu wieców i w groźnych zaburzeniach demonstracyjnych tłumu, lecz ponieważ nieprzyjaciel był jeszcze „inter muros“, tężyzna owianych patrjotyzmem szczerym obywateli znalazła swe ujście na polu chwały. Korzystając z przytłumienia tego wzburzenia przez pożogę wojenną, przystąpiła T. R. M. drogą cichych machinacyj i konwentykli politycznych do akcji celem ulegalizowania choćby pozornego stanowiska wobec przyszłych władz politycznych.

T. K. B. ZATRZYMUJE TYMCZASOWĄ RADĘ.

Temu stało zwłaczcza na przeszkodzie rozporządzenie Tymczasowego Komitetu Rządzącego z 29. listopada 1918 r. l. 2. pr., którem przyznano moc obowiązującą w dalszym ciągu wszelkim dotychczasowym ustawom austrjackim, aż do chwili uchylenia, przez przyszłe władze ustawodawcze polskie. Wynikiem faktycznej wówczas niemożności natychmiastowego przeprowadzenia nowych wyborów pod gradem kul nieprzyjacielskich i pewnej obawy przed wzburzeniem obywateli i zakulisowej roboty dotychczasowych samowładców, była uchwała T. K. R. z 11. stycznia 1919 r. podana do wiadomości T. R. M. z dnia 12. stycznia 1919 r. do l. 14.19 W. A., wywołana zresztą równobrzmiącym wnioskiem T. R. M. z dnia 19. grudnia 1918 r. i 2. stycznia 1919 r., mocą którego:

Przyznane T. R. M. powołanej do życia reskryptem prez. nam. 31-go stycznia 1918 l. 2148 wszystkie atrybucje przyznane radzie miejskiej statutem król. stoł. m. Lwowa.

UKŁAD RADY.

sUtalono, że T. R. M. ma się składać ze 150 członków, że brakujących wówczas 50 członków wybierze T. R. M. przez kooptację ze sfer robotniczych, rękodzielniczych, kobiecych i z byłych radnych miejskich, niezasiadających w T. R. M. i, że mieć będzie również prawo kooptacji radnych na wszystkie opróżnione lub w przyszłości opróżnić się mogące.

Ustalono, że w skład T. R. M. powołane być mogą także kobiety, i osoby wyłączone od czynnego prawa wyborczego wymienione w § 2 lit. b. ordynacji wyborczej.

Polecono wreszcie Uzupełnionej T. R. M. przedłożyć jak najrychlej projekt zmiany statutu i ordynacji wyborczej do rady miejskiej w myśl mającej się uchwalić nowej ordynacji wyborczej.

I RADA URZĘDUJE...

Mimo, że wszystkie rozporządzenia T. K. R. były ogłaszane w brane w wydaniu zbiorowem i w Lwowskiej) a następnie zostały zedzienniku urzędowym (Gazecie ten sposób podane do publicznej wiadomości, to brak wśród nich powyższego rozporządzenia i jedynie w części nieurzędowej Gazety Lwowskiej z 14. stycznia 1919 r., znajduje się pobieżna wzmianka o tem, że w tej sprawie została powzięta uchwała przez T. K. R.

Na podstawie tej uchwały T. K. R. i wyżej wspomnianych konwentykli międzypartyjnych T. R. M. na posiedzeniu z 30. stycznia 1919 r. kooptowała 50-ciu nowych radnych, a na posiedzeniu z 17. lutego wybrała na prezydenta miasta p. J. Neumana.

Przez 8 lat po dzień dzisiejszy na zasadzie tej uchwały T. K. R. z dnia 12. grudnia 1919 r., uchwały wstydliwie ukrytej przed społeczeństwem, urzęduje uzupełniona T. R. M. i kooptuje nowych członków.

Ostatniego punktu uchwały T. K. R. z dnia 12. grudnia 1919 r. tj. obowiązku nałożonego na T. R. M. opracowania nowego statutu, nowej ordynacji i przeprowadzenia nowych wyborów T. R. M. nie wykonała. Co więcej przez 8 lat prezydjum nie znalazło czasu, by postawić tę sprawę na porządku dziennym obrad rady, mimo uchwał komisji dla reformy ordynacji wyborczej.

W następnych artykułach zajmiemy się ocenę działalności rady i odpowiedzialnych czynników kontrolnych. Ustawiczne bowiem gwałcenie poleceń nie tylko władz państwowych, ale i T. K. R. woła o przykładne ukaranie winnych.

(Z. W.

# Z Ziemi Czerwieńskiej.

## Przyjazd i przyjęcie wojewody p. Korsaka.

Stanisławów, w grudniu.

PRZYJAZD WOJEWODY KORSAKA. Dnia 17. bm. przyjechał do Stanisławowa nowomianowany wojewoda p. Korsak, którego na dworcu kolejowym powitali przedstawiciele władz miejscowych.

Wojewoda Korsak objął bezwłocznie kierownictwo Województwa, które zastępczo sprawował po ustąpieniu wojewody De Logesa wicewojewoda Koncowicz. Pan Korsak jest pierwszym wojewodą w stanisławowskiem Województwie niepochodzącym z cechu dawnych starostów austrjackich, a społeczeństwo polskie wita w nim typ nowoczesnego urzędnika administracyjnego, nieprzesiąkniętego żadnym zaborczym biurokratyzmem. Wojewodę Korsaka poprzedziła w naszem mieście jaknajlepsza opinja, którą zjednał sobie swą pracą na stanowisku wicewojewody warszawskiego, w którem to Województwie przedewszystkiem zajmował się sprawami samorządowemi; żywić zatem należy nadzieję, że i samorządy naszego Województwa, których gospodarka daje wiele do życzenia względnie niejednokrotnie prowadzoną jest w jednostronnym kierunku partji politycznych lub koterji miejscowych, pod wytrawnem kierownictwem nowego wojewody rozpoczną właściwą i bardziej wszechstronną pracę.

Przed kilku tygodniami po ogłoszeniu nominacji p. Korsaka na wojewodę stanisławowskiego ukazał się w jednym z dzienników lwowskich artykuł w brutalny sposób atakujący nowego wojewodę za jego stanowisko w sprawie ruskiej. Miało być to pierwsze nie dość wyraźne rzucenie kłody pod nogi nowemu wojewodzie przez tych, co przywłaszczają sobie monopol patrjotyzmu, atak jednakowo chybił i odniósł cel wręcz przeciwny, gdyż społeczeństwo polskie żywi do nowego wojewody pełne zaufanie, a społeczeństwo ruskie właśnie na skutek wspomnianego artykułu odnosi się doń bez tych uprzedzeń, które cechowały stosunek społeczeństwa ruskiego do poprzednich wojewodów.

ROCZNICA ŚMIERCI PIERWSZEGO PREZYDENTA ŚP. GABRYELA NARUTOWICZA była uroczyście obchodzoną w naszem mieście; dnia 16. grudnia b. r. rano odbyły się nabożeństwa żałobne, na których byli obecni reprezentanci wszystkich władz, młodzież szkolna oraz liczna publiczność. Wieczorem w dniu rocznicy urządzono staraniem Zawodowego Związku Kolejarzy, Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego akademję, w czasie której wygłosił przemówienie p. Gazek. Mowca zwięźle przedstawił życiorys tragicznie zmarłego prezydenta i w niezwykle poważny sposób scharakteryzował ostatnie dnie życia śp. zmarłego, nie profanując wielkiej postaci zgiełkiem swarów politycznych. Uroczystość zakończyły produkcje wokalne Towarzystwa imieniem Moniuszki i orkiestry 48 p. piechoty.

UROCZYSTOŚĆ STRZELECKA. Dnia 19. grudnia b. r. odbyło się zaprzysiężenie Związku Strzeleckiego obwodu stanisławowskiego. Do szeregu stanęło około 150 strzelców.

## Osadnicy organizują się.

Rudki, w grudniu.

Dnia 19 grudnia 1926 r. odbyło się w osadzie Koropuż. Zebranie Delegatów osadniczych powiatu rudeckiego.

Zebranie zagaił p. Prezes Powiatowego Związku, Antoni Kowalec.

Referat polityczny wygłosił prof. I. Kardasz, wzywając obecnych do zorganizowania się na zupełnie nowych bezpartyjnych i zawodowych zasadach, mających na celu jedynie dobro Państwa w myśl wskazań Marsz. Piłsudskiego.

Następnie Prezes Związku Osadników Małopolski Wsch. Humanowicz, wygłosił referat organizacyjny, w którym przedstawił cel i zadania nowo utworzonego Związku Osadników Małopolski Wsch.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Powiatowego Związku Osadników na powiat Rudki.

Prezesem Powiatowego Związku Osadników na powiat Rudki został wybrany Antoni Kawalec, Prez. Koła Os. Korpuż. wiceprezes: Józef Gałek z osady Dziki Garb, sekretarz: Józef Rygiel z osady Ostrów Nowy, skarbnik: Stanisław Pajor z osady Koropuż.

Wkońcu uchwalono rezolucje: 1) wyrażające bezwzględne zaufanie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu oraz Prez. Rzeczypospolitej Mościckiemu. 2) Zebrani wzywają do pracy państwowej także i Rusinów domagając się dla nich pełnego uprawnienia o ile pragną pokoju i zgodnej współpracy dla dobra ogólnego.

3) Zebrani postanawiają założyć Powiatowy Związek Osadników na powiat Rudki, jako filji Związku Osadników Małopolski Wschodniej,

4) Zebrani wzywają wszystkich Osadników w całej Małopolsce Wschodniej bez względu na przekonania polityczne do przystąpienia do Związku Osadników Małopolski Wschodniej celem wspólnej obrony interesów zawodowych.

## Zebranie obywatelskie Z. N. R. w Samborze.

**Sambor**

Dnia 12 grudnia odbyło się w Samborze Zebranie Obywatelskie ZNR, zwołane przez tamtejszą Egzekutywę Okręgową. Na zebraniu, któremu przewodniczył prof. Paweł **Mond**, członek tamt. Egzekutywy, referat programowy wygłosił p. inż. **Nańkowski** ze Lwowa, referat zaś organizacyjny p. M. **Dziędzielewicz** również ze Lwowa.

W żywej dyskusji, w której uczestniczył szereg mowców, stwierdzono żywotność haseł, które głosi Związek Naprawy Rzplitej. Po skończeniu zebrania, kilkudziesięciu z obecnych zgłosiło swe przystąpienie do Związku.

## Budujmy własne lotnictwo

Rafał Malczewski.

## Zbyteczna rozmowa

**Nowela.**

Ciąg dalszy.

Widok koleby dopiero wskrzesił zatarty wizerunek przyjaciela. Przed laty razem nocowali tu pod głazem. Na drugi dzień mieli szturmować jedną z okolicznych ścian nietkniętą ludzką stopę. Nie poraz pierwszy podchodzili pod nią, lecz zawsze z niczem wracali, spędzeni deszczem lub wichurą. I wówczas zamiary ich rozwiały się. Gdy wstali skoro świt, okoliczne szczyty pokrywał młody śnieg. Z poza zębatych grani wybiegały złe, deszczem nabrzmiałe obłoki, darły się na flankach turni, flantaty w grzędach i żlebach. Poraz ostatni gościli w zacisznej kolebie. Julek z rozpacza wprost śmieszną odchodził z pod owej ściany. Zdało się, że jedyny celem jego życia jest zdobyć ją. Zakochany był poprostu w groźnej urodzie, i marzył jak o kochance. Po części zasługiwała na to. Była to 600 metrowa krzesanica rozdarta wzdłuz czarną błyskawicą kominu. Dzisiaj przeszedł Zygmunt sam do jej stób przygnany pragnieniem wskrzeszenia dni młodości.

Przerzedził się nawał wspomnień i pozostał znów samotny w ciemnej nocy. Strumień czemś spłoszony przycichał, — to wybuchał bolesnym krzykiem. Nizki jęk wiatru jakby oddech świata przejmował stężałą ciszy toń. „Salne marzył o takich nocach w grzmocie dział, na dalekim zachodnim froncie“.

Pomału uśpiła go górska noc i okryła swym majestatem.

Obudził go powtarzający się dźwięk. Usiadł i począł nadsłuchiwać. Ktoś podchodził szybko w górę wlokąc za sobą czekan. Raz poraz dzwoni stalowy koniec uderzając o kamienne schody perci. Spieszy się ów turysta. Wyraźnie słychać zgrzyt podkutych butów, prędkie kroki, — raz dwa raz dwa. Już jest przed kolebą. Chwila ciszy. — Naraz uniósł się róg zawieszonego płaszcza, jakby go ktoś uchylił chcąc wejść do środka.

— Proszę! — krzyknął Zygmunt.

Nikt nie odpowiedział.

— Proszę wejść! — powtórzył okrzyk.

Nic — Cisza — nawet potok zamilkł.

Zygmunt wyskoczył przed kolebę. Jasno było na świecie od księżycowego blasku. Na ścieżce niema nikogo. „Gdzieżby się ukrył ten nocny ptaszek w morzu drobnego piargu.

— Tylko bez żartów — odezwał się — jest tu sporo... lecz umilkł zaraz wystraszony własnym głosem. Spóźniony turysta nie mógł uciec boby słyszał tupot nóg. Zakosy ścieżki były widoczne na ogromnej przestrzeni. Jedyny większy to koleba. Obszedł ją kookoła i nie znalazł niczego. Spojrzał w dół, tylko potok drgał blaskiem, pomykając szybko.

Zygmuntem wstrząsnął dreszcz. Pobiegł z powrotem i wczołgał się pod kamień. Zdarł zawieszony u wejścia paszcz i przyczaił się w najgłębszym zakamarku koleby. Siedząc bez ruchu wytężył słuch. Posłyszał jeno tętno własnej krwi i łomot serca. Wystraszony wzrok wbił w wylot otworu schronienia. Czekał czy nie ujrzy u wejścia nóg tajemniczego turysty. W tej pozycji przesiedział skulony resztę nocy. Ujrzał jak na widzialny skrawek nieba wpełzł blady świt, jak zapala się ranek tłumiąc poświatę księżyca. Stało się widno. Wyjął zegarek: czwarta.

Zagotował wodę na spirytusowej maszynce i dygocąc z zimna pogryzał chleb z wędliną. Dzwoniąc zębami w aluminjowy kubek popijał wrzącą herbatę. Skoro pojadł i rozgrzał się nieco, wdział buty, spakował worek i wyłazł na ścieżkę. Masywy szczytów twardo i wypukło wypełniały blade niebo.

Zygmunt powlókł się do góry skalistą percią. Wyrazistość każdego szczegółu stawała się coraz bardziej przeraźliwa. Po jakimś czasie wkroczył na wyżnie piętro doliny. Dróżka gubiła się w popielatej od rosy trawie. Stąpał po mięciutkim dywanie opłókując w chłodnej rosie zapylone obuwie. W małem zagłębieniu ukazał się stawek. Gładka toń spadła jeszcze, biernie odbijając skromność poranku. Po stromym bezdrożu podążył pod ścianę. Naraz czuby wierchów spłonęły ponsem a po chwili rozjarzyły się krwistym rumieńcem. Niebo nabrało głębokiej barwy. Dna dolin pociemniały i powiał wiatr przez czyste wody stawu. Zmąciło się owale zwierciadło i przebiegł je srebrny pas dreszczu. Szczyty uciekły w dal nasiąkając błękitnem powietrzem. Wstający dzień hojnie ubarwił świat.

Pod ścianą ubrał trzwiki do spinania i pozostawił zbyteczne przedmioty, poczem jął szukać wstępu do komina. Gdy go odnalazł usiadł i zapalił papierosa. Było mu nader miło spoczywać w słonecznem cieple. Nie spieszył się wcale. Zanim Npołoży dłoń na pierwszym chwycie, należy zastanowić się nieco. Bez zaprawy, zmęczony wojną i życiem czyż podoła czekającym go trudnościom. Gdy spojrzał w pionowy skalny lej, zawachał się, zaiste praca może być nad miarę ciężka i długa. Może zawiele ryzykuje idąc sam. Gdy raz znajdzie się w skale nie łatwo będzie zawrócić. Czyż nie lepiej rozebrać się do naga i u stóp bezsilnego wroga nacieszyć się słońcem i pogodą?

(C. d. n.).

——00——

## Kobieto, gdy chcesz być adwokatem...

Mówi się często o „adwokackich kruczkach“, lecz i sędziowie nieraz chętnie się nimi posługują. Młoda francuska doktorka praw wniosła niedawno do Paryskiego Trybunału Odwoławczego podanie o zaliczenie jej w poczet adwokatów. Sędziowie, nie chcąc sympatycznej prawniczce wprost odpowiedzieć, że kobiety nie mogą być adwokatami przy Trybunale Odwoławczym, umotywowali rzucenie jej prośby brakiem nie-zbędnej... książeczki wojskowej, która winna być dołączona do reszty dokumentów osobistych petenta.

——00——

## Złoty deszcz soli potasowych pada ciągle na ziemię.

Wielu rolników zapewne wie, że z każdą kroplą deszczu lub z każdym płatkiem śniegu spada na ich uprawną rolę prawdziwy złoty deszcz w postaci soli azotowych, które opady atmosferyczne wypłukują z powietrza na ziemię. To użyźniające działanie opadów atmosferycznych zostało zaobserwowane już dawno, lecz dziś dopiero ujęte w szeregi cyfr przez dr. Franka Shult'a z kanadyjskiego Departamentu rolnictwa. Dostarczana przez opady atmosferyczne roczna ilość soli azotowych wynosi około 20.5 kg. saletry chilijskiej na jedną morgę polską. Jest to ilość poważna i zupełnie jeszcze w budżecie rolnika niedoceniana. Dr. Shult badał pola w okolicy Ottawy (Kanada) przez 17 lat i dokładnie obliczył ilość azotanów i azotynów, oraz ilość amoniaku, w które ziemię wzbogaca mokry rok. Chociaż azot tworzy cztery piąte składników powietrza, jednak niewielka tylko jego ilość znajduje się w stanie związanym. Wolny zaś azot zupełnie bezużyteczny jest dla roślin. Związki azotowe dostają się do powietrza podczas rozkładu ciał organicznych przy spalaniu węgla. Amoniak zaś tworzy się podczas burz, bo wówczas azot i wodór łączą się z sobą przy pomocy wyładowania się elektryczności. Ilość azotu dostarczana ziemi przez „niebo“ jest bardzo rozmaita i ściśle zależy od opadów atmosferycznych. Różnica może wynosić rocznie od 6-u do 7-u kg. na morgę. Naogół deszcz „pracuje“ lepiej dla ziemi niż śnieg i to aż sześć razy mocniej.

——00——

## Kinematograf na usługach policji.

Wzrastająca ilość napadów na banki amerykańskie naprowadziła na myśl umieszczania w tych instytucjach niewidocznych aparatów, które za pociśnięciem guzika dokonywują automatycznych zdjęć. Zbytecznem byłoby tłumaczyć znaczenie tych filmów dla późniejszych dochodzeń śledczych, zwłaszcza jeśli w sali znajduje się kilka w różnych punktach umieszczonych aparatów. Więzienie pozyska w ten sposób nowych pensjonarzy, dziesiąta zaś muza może kilka nowych „gwiazd“ ekranu.

—00—

# Sport i wychowanie fizyczne.

LWÓW.

**Zarząd Lwowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego** wzywa wszystkich sędziów lekkoatletycznych, posiadających legitymacje sędziowskie PZLA do bezzwłocznego złożenia tychże w sekreterjacie LOZLA. celem prolongaty. Niezłożenie legitymacji do prolongaty w ciągu miesiąca grudnia uważane będzie za zrzeczenie się praw sędziowskich. Równocześnie wzywa się sędziów przez PZLA. zatwierdzonych, którzy dotychczas legitymacji nie otrzymali, do złożenia w sekretarjacie L. O. Z. L. A. ul. Łozińskiego 7 godz. urz. od 8—19), 2 fotografji z podaniem roku urodzenia, zawodu i dokładnego adresu.

**Zawodnicy narciarscy.** Delegat Komisji Sportowej PZN. przypomina zawodnikom, że w myśl uchwał PZN. karty zawodnicze wydawane być mogą jedynie zawodnikom posiadającym karty zdrowia. Ostatnie przed Świętami badanie lekarskie odbędzie się w pracowni sportowo-lekarskiej w Zakładzie Patalogji Ogólnej, ul. Piekarska 52. gmach na lewo, I. p. 22 bm. we środę o g. 7·30 popoł. Koszt karty zdrowia 0 groszy.

WARSZAWA.

**Jeźdźcy polscy u Prezydenta Rzplitej.** W niedzielę z okazji przyjazdu kawalerzystów polskich z Ameryki odbyła się o godz. 5. popoł. herbatka u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku. Na herbatce byli obecni poza trzema jeźdźcami, Pan Prezydent z żoną i dwoma synami, wicepremjer Bartel i minister Zaleski z żonami, chage d'affaires amerykański, attache USA Mc. Kenny, pułk. Zahorski oraz szereg wyższych wojskowych z wiceministrem wojny gen. Konarzewskim na czele. Pan Prezydent długo rozmawiał z jeźdźcami, oglądał ich nagrody i gratulował serdecznie tryumfów.

—00—

**Dr. Mielech** wygłosił odczyt przez radjo o piłce nożnej w Polsce. Prelegent podał b. ciekawe daty statystyczne o rozwoju tego sportu. W roku 1920 PZPN liczył 26 klubów i 480 graczy, a w roku bieżącym ma 820 klubów i 28.000 graczy. Badania zatem nad upadkiem piłki nożnej w kraju czynią wrażenie naciąganych do celów prywatnych.

**Związek Związków a PZPN.** W sobotę rano odbyło się plenarne posiedzenie Związku Związków, na którem omawiana była kwestja zawieszenia PZPN z powodu niewpłacenia przepisanych opłat do kasy Z. Z. PZPN w terminie do 15. b. m. Gdy jednak mr. Esman. imieniem PZPN oświadczył, iż będzie osobiście interweniował, by sprawę tę uregulować, prolongowano wykonanie uchwały do 31 grudnia. O ile do tego czasu PZPN nie zapłaci zaległych opłat do kasy Z. Z. będzie automatycznie zawieszony.

KRÓLEWSKA HUTA.

**Budowę stadjonu sportowego** rozpoczął tutejszy magistrat. Koszt budowy obliczono na 350.000 złotych, a na razie dysponuje magistrat kwotą 150.000 złotych, otrzymaną od Sejmu Górnośląskiego. — Uroczyste otwarcie ma nastąpić w dniu 3 maja 1927.

Viant sequentes! Cóż na to magistrat miasta Lwowa? O stosunku jego do sportu będziemy wkrótce mówić obszerniej!

# Tegoroczne zbiory miodu w Polsce.

Naczelny Związek Tow. Pszczelniczych Rzplitej, który jest organizacją centralną wszystkich Towarzystw i Organizacyj Pszczelniczych na całą Polskę. informuje nas, że tegoroczne zbiory miodu, wedle dotychczasowych obliczeń, wyniosą około 15 milj, kg. W Polsce znajduje się około półtora miljona pni (uli), czyli, że na każdy ul przypada przeciętnie 10 kg. miodu. Obliczenie to jest bardzo skromne i faktyczne zbiory miodu mogą znacznie przewyższyć 15 milj. kg.

Pszczelnictwo jest dochodową gałęzią gospodarstwa wiejskiego, oprocentowującą się lekko, przy minimalnym nakładzie pracy i kapitału od 100—200 proc., przyczem warunki dla pasiek są w Polsce naogół bardzo sprzyjające. Najwięcej pasiek znajduje się na Wołyniu, na Polesiu, w Wileńszczyźnie, w Małopolsce, w woj. Białostockiem, znacznie mniej w b. Kongresówce, oraz w b. zaborze pruskim.

Rok bieżący był dla miodobrania znacznie lepszy, niż poprzedni, niemniej jednakże i w tym roku wielkie spustoszenia wśród pasiek wyrządziły różne choroby zakaźne u pszczół (gnilce), oraz najniebezpieczniejszy ze szkodników — motylica. Za przykładem zagranicy (Szwajcarja, Włochy, Niemcy), gdzie pszczelnictwo stoi na wysokim poziomie i cieszy się pieczołowitą opieką władz, również nasze pszczelnictwo doczekało się tej opieki: badaniem chorób pszczelich zajmuje się od jesieni r. b. Wydział Hygieny Zwierząt przy Państw. Nauk. Instytucie Rolniczym w Bydgoszczy, a nadto Min. Roln i D. P. postanowiło wysłać do jednego z zakładów zagranicznych specjalnego lekarza weterynaryjnego celem praktycznego wyszkolenia w dziedzinie zwalczania chorób pszczelich.

Z miodu wyrabia się wina miodowe, t. zw. miody pitne oraz pierniki miodowe, wosk pszczeli ma natomiast szerokie zastosowanie w przemyśle chemjcznym.

Jeden ul w czasie miodobrania liczy 100—120.000 pszczół, w ciągu zimy jednak bardzo wiele ich wymiera, tak, że z wiosną jeden ul liczy 30—40 tysięcy pszczół. Na zimę zostawia się pszczołom w ulu 25—32 kg. miodu.

——00——

**Prenumerujcie Dziennik Lwowski!**

## Czarodziejska różdżka odkrywająca szlachetne metale w głębinach morza

Czarodziejska różdżka średniowieczna, zamieniona dziś na różdżkę elekryczną, niejednokrotnie ogromne oddała usługi przy odkrywaniu podziemnych źródeł nafty i wód mineralnych oraz różnego gatunku soli. Teraz znów, okazało się, że różdżka może odnaleźć i metale. Oto w okolicy miejscowości Boljden w Szwecji trzech uczonych pp. dr. Gazelin, dr. Lundberg i dr. Sundberg posługując się wyłącznie różdżką elektryczną odkryło bogate pokłady rudy złotej. Dr. Gazelin wprawdzie mocno się zastrzega aby jego różdżka elektryczna miała coś wspólnego z różdżką magiczną wiejskich poszukiwaczy źródeł i wierdzi, że jego różdżka elektryczna jest ściśle i dokładnie obliczonym przyrządem fizycznym, opartym na rzetelnych doświadczeniach naukowych i działanie jej polega na odchyleniach w polu elektrycznem. — Słuszniejsze byłoby twierdzenie, że różdżka znachorów wiejskich była też prymitywnym przyrządem fizycznym, którego działanie w cudowny sposób sobie tłumaczono. Różnica jest podobna, jak między kompasem starożytnym i dzisiejszym chronometrem. Różdżka dra Gazelina jest niesłychanie subtelna i odnajduje złoto ukryte nawet w głębinie zwykle grubych skał. Prócz złota dr. Gazelin wraz ze swymi pomocnikami odkrył także srebro i arsen. Ten ostatni drogi metal odkryto w takich ilościach, że rząd szwedzki przystępuje do budowy kolei mającej miasteczko Skellefitea połączyć z brzegami Bałtyku, gdzie się te pokłady znajdują.

——00——

## Bolszewicki kopciuszek.

Rosyjskie teatry interpretują już nawet bajki dla dzieci w duchu czysto bolszewickim. „Kopciuszek“, wystawiony ostatnio w Moskwie, jest tego klasycznym wprost przykładem. Bohaterka jest proletarjuszką, wyzyskiwaną w sposób niegodny przez starsze siostry bogate burżujki. Nieszczęśliwego Kopciuszka odwiedza „uświadomiony towarzysz“ który radzi jej wywłaszczyć siostry z bogatych strojów, popierając to argumentami, czerpanymi z broszur agitacyjnych. W czasie balu u królewicza wpada do sali tłum rewolucjonistów, rozlegają się dźwięki „Międzynarodówki“, tyrani zostają wraz z gośćmi swoimi wypędzeni, Kopciuszek zaś pada w objęcia chorążego, który wkroczył do zamku, dzierżąc czerwony sztandar. Biedny Perrault, autor dziecinnej tej bajki w grobie chyba się przewrócił.

## NADESŁANE

B. Sekundarjusz Szpitala powszechnego we Lwowie.

**Dr. BERNARD RAPAPORT**

przyjmuje w chorobach chirurgicznych i narządu moczowego 4—6

UL. ROMANOWICZA 11, 1 p.

——00——

# Kultura i sztuka.

**Z teatru katowickiego.** Teatr Polski w Katowicach pozyskał na dwa gościnne występy artystów opery warszawskiej pp. Lipowską, Wermińską i p. Gruszczyńskiego. Przy wypełnionej sali śpiewali oni w piątek w operze „Carmen“ a w sobotę w „Żydówce“.

**Wystawa druków bibliofilskich.** Wczoraj otwarto w Muzeum Przemysłu w Krakowie wystawę druków bibliofilów krakowskich i tamtejszych t. zw. oficyn z okresu ostatnich 3-lat. Na otwarcie przybyło liczne grono miłośników książki, drukarzy i bibljotekarzy. Imieniem miasta zebranych powitał wiceprezydent Ostrowski, poczem senjor drukarstwa p. Anczyc podniosł kult książki, jaki istnieje w Krakowie, zaznaczając, że towarzystwo bibliofilów w Krakowie liczy 150 członków. Wystawa robi bardzo korzystne wrażenie. Uwagę zwracają zwłaszcza wydawnictwa bibliofilów krakowskich i oficyny Muzeum Przemysłu. Piękne okazy światłodruków wystawił Welanek i Jabłoński, charakterystycznem zaś jest dziełko pt. „Crescentyn króla Zygmunta Augusta, nakładem i drukiem własnym autora, którym jest profesor tutejszego uniwersytetu p. Włodek.

**Pierwsze utwory Stanisława Przybyszewskiego.** Nakładem znanego bibliofila krakowskiego Władysława Zychowicza ukazała się w luksusowem wydaniu książka dra Adama Bara pt. „Pierwsze utwory Stanisława Przybyszewskiego“.

**Akademia ku czci Jana Kasprowicza.** Wczoraj o godz. 12-ej w południe odbyła się w sali rady miejskiej w Warszawie uroczysta akademja ku czci Jana Kasprowicza urządzona staraniem sekcji polonistycznej koła warszawskiego Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

**Ku uczczenia pamięci Jana Rembowskiego.** Komitet uczczenia pamięci Jana Rembowskiego, przedwcześnie zmarłego znakomitego artysty malarza, wydał album, zawierający wytworne reprodukcje najpiękniejszych jego obrazów z cyklu tatrzańskiego. Album ten jest pierwszym z trzech, które Komitet zamierza wydać.

**Kiepura w Pradze.** Onegdaj w teatrze Niemieckim w Pradze wystąpił w „Tosce“ tenor Jan Kiepura. Występ artysty polskiego wywołał zachwyt wśród publiczności oraz uznanie krytyki.

**Radjo w Szwajcarji.** W Szwajcarji udzielono do końca listopada rb. 51.700 pozwoleń na posiadanie radjoodbiorników.

**Nowe tomy Bibljoteki Narodowej.** Ostatnio ukazały się następujące nowe tomy Bibljoteki Narodowej: „Mowy i pisma patrjotyczne Kazimierza Brodzińskiego“, A. Fredry komedje „Dożywocie“ i „Cudzoziemszczyzna“ w opracowaniu prof. Windakiewicza oraz Michała Bałuckiego „Grube Ryby“, „Otello“ Szekspira w przekładzie J. Paszkowskiego z komentarzami prof. A. Tretiaka.

——00——

Migawki.

## Towarzystwo do walki z... greką.

Jedno z lwowskich pism tygodniowych zamieściło w numerze z 16 grudnia br. następującą odezwę:

„Zawiązał się we Lwowie „Komitet rodzicielski“ złożony z obywateli bardzo poważnych, który zamierza z początkiem stycznia zwołać wielki wiec rodzicielski, a to celem żądania zmiany dotyczasowego systemu nauczania po szkołach w tym kierunku, by zamiast języka greckiego, wprowadzić obowiązkowy język francuski i angielski.

Witając ten nowy projekt, zaznaczamy od siebie, że dawno już był czas wyrzucić na pensję tych śledzienników, profesorów, greków, mamutów austrjackich, którzy najładniejsze nasze młodzieńcze lata zabijali nakazami kucia greki i łaciny. Jeszcze ci, którzy weszli w jarzmo służby państwowej nie odczuwają tego braku języków, tak, jak ci, którzy pracują w wolnych zawodach i którzy zamiast mieć drogę otwartą w szeroki świat, zamknięci zostali w ciasnym okręgu starożytnych pojęć, jakie dała im greka w gimnazjach.

Zanim ów Komitet Rodzicielski zwoła wielki wiec, dobrze by było, by zwrócił się przedtem do Towarzystwa św. Józefa z Arymatei, patrona lekkiej śmierci, które go niewątpliwie poinformuje, że na 13 lwowskich gimnazjów rządowych tylko w dwóch uczą greki. Łacina zaś obowiązuje także tylko w kilku zakładach i to od klasy IV. Gdzie zaś niema łaciny, tam uczą właśnie francuskiego i angielskiego równocześnie,

Szkodaby bowiem było, by tyle młodej i pełnej zapału energji komitetowej poszło na walkę z nieistniejącą prawie greką i bezrobotnymi obecnie mamutami austrjackimi.

A może to będzie walką młodych mamutów z wiatrakami!

——00——

NOWOŚĆ W KAWIARNI WARSZAWA!!!
Otwarcie BARU w przepięknie udekorow. złotej sali
Udział w dancingach biorą: znany ulubieniec lwowski **Alfredo Metodyst** miątrz bania i nowo zaangażowany słynny **saxofonista Mąnimeo, — Ciepłe potrawy o każdej porze aż do zamknięcia lokalu. Na Sali jak zwykle dancingi familijne.**
**W niedziele i święta five o clok.**

ZE SZTUKI.

## Wystawa gwiazdkowa

**urządzona staraniem Miejsk. Muzeum Przemysłu artystycz.**

Pocieszający objaw. A więc ktoś we Lwowie o tem pamięta, by w okresie gorączki kupowania pokazać naszej publiczności jak powinny wyglądać rzeczy, które ona pragnie nabyć. Jest intytucja, która podejmuje szlachetne zadanie pouczenia nas w rzeczach smaku i współdziała w uszlachetnieniu form przedmiotów, które nas w codziennem życiu otaczają.

Wchodzimy do sali wykładowej Muzeum, gdzie urządzono wystawę. Pierwsze wrażenie: ścisk i natłok rzeczy,, obraz chaotyczny przytłaczający widza swą pstrokacizną. — Bezplanowość, brak przejrzystości. Śledzimy po koleji wystawione okazy. Tuż u wejścia garnitur mebli koszykowych, wykonanych w Centralnej, krajowej szkole koszykarskiej we Lwowie. Lekkie to, zgrabne i pełne wdzięku. Jakość wykonania i forma dodatnio wydobyły estetyczną wartość użytego materjału. Może zastosowanie pluszowych i gobelinowych obić nie zawsze jest najszczęśliwsze. Powierzchnia stolika na stałe pokryta taką materją — rzecz niepraktyczna. Szkoda, że na meble te rzucono mnóstwo szali, chust i poduszek i w ten sposób ukryto je przed okiem widza. Przykład jak nie należy kształtować pokazu. Na środkowym stole również rozłożono roboty kobiece. Przeważają malowidła na jedwabiu, które stały się dziś modne, gdyż są bardziej efektowne od batiku; batik dzisiejszej kobiety jest pracą za żmudną, zabierającą wiele czasu. Malowanie na materjałach jedwabnych posługuje się dwojakiego rodzaju farbami przeźroczystemi i kryjącemi. Wystawcy tych robót nie zawsze pamiętali o tem, że farb kryjących nie należy stosować do materjałów przeźroczystych jak gaza lub georgette'a. Z takiego połączenia wychodzą rzeczy nieestetyczne.

Specjalną uwagę zwracają poduszki, abażury, szale roboty „relief“ o wypukłym rysunku z metalowym połyskiem i efektownym, lśniącym migotliwym wzorze. Efekt taki osiąga się przez użycie sproszkowanej farby metalowej, opiłek szklanych, pyłu wełnianego i jedwabnego. Pył taki przyczepia się na powierzchni materji zapomocą specjalnej farby — kitu. Rzecz nie nowa, od dawna znana, dziś na nowo podjęta, była i jest przecież zwyczajnem naśladownictwem, surogatem jedwabnych i złotych materji wzorzystych, adamaszków i brokatów. Moda wydobyła te rzeczy na powierzchnię. Moda je też sprzątnie. W każdym materjale spowite jest jego swoiste piękno, a delikatny, lśniący jedwab by się podobał nie potrzebuje pozłoty. Oto jeden z okazów wykonany tą techniką: parawanik wciśnięty w kąt między dwa stoły. Motyw japoński, trzy kobiety, krzew kwitnący kolorowe lampiony. Motyw do znudzenia oklepany. Głowy kobiet wymodelowane naturalistycznie szarą, brudną farbą, żeby było złudzenie rzeczywistości. Cóż za nieporozumienie. Parawan to dzieło dekoracyjne a nie imitacja lichego obrazu olejnego. I czyż nie jest to jeden z paradoksów naszego życia, że instytucja powołana do podniesienia kultury estetycznej poleca tandetę i obnosi ją jako wzór do naśladowania?

W gablotce pod ścianą wyroby metalowe. Robota dyletancka. Jest tam nóż do rozcinania papieru z trzonem w formie liścia wygiętego i gałązki zakończonej owocem. — Brak tylko kałamarza w kształcie buta, by komplet był zupełny. Tyle się o tem gdzieindziej pisało, że piękno prawdziwe polega na połączeniu formy z celowością Muzeum propaguje anachronizm artystyczny z lat 1870. Nie jest że to śmieszne? Po lewej stronie umieszczono pomysłowe w swej prostocie ozdoby papierowe na choinkę, przysłane przez Ligę pomocy przemysłowej. Mają one swój styl i wyróżniają się dodatnio z reszty otoczenia. Szkoda, że żaden napis nie objaśnia przez kogo są wykonane i szkoda że z rzeczy tych stworzono istny magazyn, zamiast celowo skomponowanego pkazu.

Zabawki drewniane z jaworowskiej szkoły przemysłowej z próbą stylizacji wyróżniają się dodatnio. Inne, pojęte naturalistycznie, naśladujące łudząco żywych ludzi, lub wiernie z natury skopjowane modele zwierząt — cóż za nieporozumienie! Dziecku należy dać zabawkę prostą, naiwną. Wyobraźnia dziecka jak człowieka prymitywnego znajduje większe zadowolenie w formac hprostych, które może dowolnie uzupełniać. Zagadnienie niezmiernie ważne, mające obok estetycznego i znaczenie wychowawcze. Zajmowali się niem już psychologowie. Trzeba o tem coś wiedzieć, jeśli si ęurządza wystawę zabawek.

Słowo o samem urządzeniu wystawy. Dwa stoły w pośrodku sali, kilka gablot pod ścianami. Cztery mocno ogołocone choinki w czterech rogach. Tu nie starczyło okrycia, więc część duża stołu świeci nagą płytą. Tam front i boki stołu zakryto listwami podłużnemi z niebardzo świeżego płótna o barwach narodowych. Nie starczyło go jednak, więc resztę załatano nie świeżym papierem pakunkowym. Swoiste pojęcie kultury estetycznej. To już wpływ sąsiedniej kultury krakowskiej. W układzie przedmiotów brak zastosowania elementarnej zasady: rytmicznego uszeregowania przedmiotów.

Przedmioty należące do tej samej grupy, jak n. p. zabawki jaworowskie są rozrzucone wszędzie. Nie brak ich nawet w niszy okiennej. By widz zbytnio im się nie przyglądał zatarasowano je gablotką.

Gwóźdź wystawy. Olbrzymie płachty o barwach narodowych i miejskich zawieszone dla dekoracji na ścianach. Swoją krzykliwą natarczywością zabijają te drobne cacka. Dla spotęgowania wrażenia dekoracyjności rzucono na tło ich lakierowane tarcze drewniane. Godła miejskie i państwowe przywołano tu, by patronowały temu nadętemu dyletantyzmowi.

Dr. WŁ. TERLECKI.

——00——

## Umowa o pracę.

Warszawa, 21. 12. (Pat). Ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało do Rady ministrów projekt rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej o umowę o pracę pracowników umysłowych celem ostatecznego uzgodnienia istniejących rozbieżności w stanowiskach poszczególnych ministerstw. Projekt powyższego rozporządzenia składa się z 52 artykułów i przewiduje m. in. możność wprowadzenia przez pracodawcę regulaminu pracy, który obowiązuje pracownika o ile przy zawieraniu umowy i pracę był mu podany do wiadomości. Przy pobieraniu kaucji od pracownika pracodawca winien w porozumieniu z pracownikiem złożyć ją do Banku Polskiego państwowej instytucji kredytowej, lub samorządowej, bądź też ulokować w papierach wartościowych posiadających zabezpieczenie pupilarne. Próbny okres czasu pracy nie może przekraczać trzech miesięcy licząc od chwili przystąpienia do pracy i wlicza go się do czasu przepracowanego w przedsiębiorstwie. Umowa reguluje nadto terminy wypłaty i wynagrodzenia oraz wypadki w których każda ze stron może natychmiast rozwiązać umowę o pracę bez zachowania obowiązujących okresów wypowiedzenia.

——00——

## Podwyżka płac w górnictwie.

Katowice (AW). Dotychczas żadna ze stron nie wyraziła swej zgody na zdecydowaną w sobotę podwyżkę zarobków w górnictwie o 8 proc., w hutnictwie o 5 proc., a w hutach cynkowych o 6 proc. Nie ulega wątpliwości, iż robotnicy decyzję tę przyjmą, natomiast przemysł prawdopodobnie zgłosi swój protest.

——00——

## Latająca policja we Włoszech.

Rzym, (AW). Rząd włoski uchwalił zreformować policję i wyznaczył na udoskonalenie służby bezpieczeństwa 120 mil. lirów rocznie. Z Nowym Rokiem zaprowadzona będzie policja lotnicza.

——00——

## Drobne wiadomości telegraficzne

Londyn. 21. 12. (Pat.) Książę i księżna Yorku odpłyną 6. stycznia 1927 do Nowej Zelandji i Australji Krążownik eskortowany będzie przez 4 kontrtorpedowce i 5 hydroplanów.

Sofja 21. 12. (Pat.) Doniesienia dotyczące rzekomych rokowań w sprawie zawarcia paktu przyjaźni między Albanją a Bułgarją są pozbawione podstaw.

Tokio. 21. 12. (Pat.) Ambasador sowiecki Kopp, bawiący obecnie na urlopie, nie powróci już więcej na zajmowane stanowisko.

Gdańsk, 21. 12. (Pat). Z Kowna donoszą, że głównym komendantem kolei litewskich został mianowany pułk. Brazulevicius.

Berlin, 21.12. (Pat). Wolff. donosi z Kowna: Dziś panował na ulicach spokój. Wychodzenie na ulicę do godz. 11 w nocy dozwolone. W nocy krążyły liczne patrole wojskowe, auta pancerne i tanki.

Kłajpeda, 21. 12. (Pat). Potwierdza się wiadomość, że tutejszy gubernator podał się do dymisji.

## My Pierwsza Brygada -- Strzelecka Gromada!

W niedzielę dnia 19. bm. w lokalu Związku przy ulicy Piekarskiej 53 odbyła się Konferencja okręgowa Związku Legjonistów i Zw. Strzeleckiego Ziemi Czerwieńskiej pod przewodnictwem prezesa okr. Henryka Schmala. W konferencji wzięli udział delegaci wszystkich ośrodków organizacyjnych ze Lwowa, Tarnopola, Brzeżan, Czortkowa, Przemyśla, Sambora, Stryja, Kołomyji, Borysławia, Drohobycza, Radziechowa, Rawy Ruskiej, Złoczowa, Rzeszowa itd. Obrady zagaił prezes p. Schmal, witając przybyłych delegatów poczem delegaci złożyli sprawozdania organizacyjne z pracy legjonowej i strzeleckiej. Następnie delegat Zarz. Gł. Zw. Leg. Pol. w Warszawie red. Adam Skwarczyński wygłosił referat o programie pracy legjonowej na rok 1927. Z kolei delegat Zarz. Gł. Zw. Strzel. w Warszawie ob. Dreszer Zygmunt wygłosił referat o programie pracy strzeleckiej na rok 1927. W porządku obrad legjonista—poseł Dr. Polakiewicz przedstawił obecną sytuację państwową, zaś ob. Dr. Lutman referował sprawę nowego wydawnictwa we Lwowie, „Dziennika Lwowskiego“, który zajmować się będzie również sprawami dotyczącymi życia organizacyjnego legjonistów i strzelców ziemi Czerwińskiej. Po referatach nastąpiła dyskusja w której zabierali głos ob. ob. Degenstuck, Dr. Mazurkiewicz, Łoziński, Szczerski, inż. Jarmulski, prezes okr. Zw. Strzel. w Przemyślu Romaszewski, Kardasz Tomanek, Swoboda, Opala, Nadzieja, Dr. Węglowski, Gryn da, Serwacka.

Po przeprowadzonej dyskusji postanowiono rozwinąć ożywioną pracę organizacyjną w myśl programów wygłoszonych przez delegatów centralnych władz organizacyjnych. — Uchwalono wysłać depeszę z życzeniami do Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, prezesa Zarządu Gł. Strzeleckiego Dra Dłuskiego i Zarz. Gł. Zw. Leg. Pol. Sześciogodzinne owocne obrady zamknął prezes okr. Schmal wezwaniem do zdwojonej pracy organizacyjnej oraz życzeniami Wesołych Swiąt i Szczęśliwego Nowego Roku dla obecnych delegatów jakoteż wszystkich członków wspomnianych organizacyj i trzykrotnym okrzykiem na cześć Wodza Józefa Piłsudskiego co zebrani w liczbie ponad sto delegaci żywiołowo powtórzyli. Delegaci na wniosek ob. Romaszewskiego jednomyślnie przez aklamację wyrazili votum zaufania prezesowi okręgu obyw. Schmalowi i Wydziałowi Wykonawczemu Zw. Leg. Pol. i Zw. Strzel.

——0 0——

## Obecna sytuacja finansowa w Polsce

Na prywatnym rynku walut panuje od kilku dni silna depresja powodowana głównie korzystnym bilansem Banku Polskiego za 1-szą dekadę grudnia będącym dla spekulantów poniekąd niespodzianką. Dolary spadły poniżej 9 zł. i brak na nie odbiorców. Równocześnie obniżyły się także ruble złote, które można nabyć po kursie 4.73 — co przy parytecie 52.60 odpowiada stosunkowi 9 zł. za 1 dol.

Na giełdzie oficjalnej notują dolary bez zmiany 8 98, czeki wpłaty na New-York 9.00, kabel w obrotach międzybankowych ostatnio 9.02, przyczem przy zamianie dolarów na kabel dopłaca się 2 i ćwierć do 2 i pół proc.

Z dewiz europejskich wykazują w dalszym ciągu poważne wahania: Medjolan, Paryż i Londyn. Dewiza angielska na skutek ukończenia strajku i zwiększającego się dobrobytu w Imperjum Brytyjskiem ma tendencję wybitnie mocną; Medjolan osiągnąwszy przejściowo wysoki kurs 41.60 — obniżył się na 40.20—40.55, Paryż zaś trzyma się się wciąż na wysokim poziomie, ulegając od czasu do czasu wskutek spekulacyjnej realizacji przejściowej zniżce, trwającej jednak bardzo krótko. Ostatnie jego notowanie w stosunku do złotego wynosi 36.20, w stosunku do funta angielskiego 121 franków za 1 f. szterling.

Zwycięża więc narazie idea rewaloryzacji, propagowana przez rentjerów francuskich.

Obrót ogólny na warszawskiej giełdzie walut wynosi przeciętnie około 400 tysięcy dolarów. Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski przy minimalnym tylko udziale banków prywatnych. Wielkie to zapotrzebowanie na waluty (jak na nasze stnsunki przy szczupłych rezerwach instytucji emisyjnej) nie wyczerpuje jednak zapasów Banku Polskiego — przeciwnie, zapas ten dzięki stałemu dopływowi dewiz z eksportu wciąż rośnie.

Bilans bowiem instytucji emisyjnej za pierwszą dekadę grudnia wykazał wzrost zapasu złota i srebra o 62 i pół tys. złotych do 136.408 zł. Zapas walut i dewiz brutto zwiększył się o 7.625.238 zł. do kwoty 145.221.698 zł. a w związku z tem różnica kursowa na kruszcu i walutach podniosła się o 4.882.427 do 110 milj. zł.


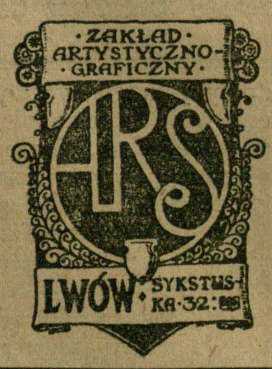


WYKONUJE
ARTYSTYCZNE KLISZE
jedno i wielobarwne dla ilustracji dzieł artystycz., dzienników, czasopism, anonsów, cenników, - książek, widokówek. -
TELEFON 35-24.


## Ks. Prymas wyjaśnia...

Poznań, 21. 12. (Pat.). Wobec wiadomości ogłoszonych przez prasę w związku z konferencją biskupów odbytą w Warszawie w dniach 30. listopada i 1. grudnia wydała kancelarja prymarska komunikat, stwierdzający, że rzeczona konferencja nie miała potrzeby określenia i nie określała zasadniczego stanowiska episkopatu wobec rządu, gdyż dla episkopatu wytyczną jest jedynie linja kierunku. Gdy wyłoniły się ważne sprawy wydelegowała konferencja ks. Prymasa do Pana Premjera. Z powodu choroby Premjera przedstawił ks. Prymas stanowisko episkopatu min. Meysztowiczowi, przyczem wręczył mu memorjał, w którym podkreślił potrzebę, by władze państwowe unikały wszystkiego, coby mogło niepokoić i nieprzychylnie do rządu usposobić (! Red.) katolików. Żadnych innych listów ks. Prymas do Pana Premjera nie pisał. Niewiadomem mu też jest o jakiemkolwiek napięciu między Kościołem i Rzymem, ani o jakimś rozłamie wśród episkopatu.

——00——

## Towarzystwo badań zagadnień międzynarod.

Warszawa, 21. 12. (Pat.). Dnia 21. bm. zostało ukonstytuowane w Warszawie Towarzystwo badania zagadnień międzynarodowych. Do Rady nadzorczej Towarzystwa wybrani zostali: prof. Kucharzewski, minister Patek, ks. Janush Radziwiłł, minister Skrzyński i minister Zaleski. Do Zarządu Towarzystwa wybrani zostali minister Gliwitz, Grabiański, prof. Wł. Grabski, prof. Handelsman, poseł Niedziałkowski, minister Targowski i Adam Tarnowski jako członkowie, oraz mecenas Berenson, minister Knoll i dyrektor Tenenbaum jako zastępcy. Prezesem Rady Nadzorczej został prof. Konarzewski, wiceprezesem ks. Janusz Radziwiłł. Prezesem zarządu wybrany został prof. Handelsman. Dla stworzenia kół prowincjonalnych w Krakowie wybrano prof. Dyboskiego, we Lwowie prof. St. Zakrzewskiego, w Poznaniu prof. Dembińskiego, w Wilnie prof. Komarnickiego.

——00——

## Prawica narodowa łączy się z chrześć.-nar.

Warszawa. (AW). Na ostatniem zebraniu Prawicy Narodowej odbytem w Warszawie w pałacu Radziwiłłów p. J. Radziwiłł wystąpił z przemówieniem zawierającem sensacyjną zapowiedź współpracy Prawicy Narod. ze stronnictwem Ch. N. W tym celu oba odłamy przystąpią do opracowania konkretnych postulatów w zakresie zagadnień ustrojowych prawnych, jak i gospodarczych oraz polityki zagranicznej. J. Radziwiłł zaznaczył równocześnie, że współpraca prawicy narodowej z monarchistami wileńskimi jest o tyle trudną, że monarchistyczny ten odłam w rozumieniu Prawicy Narod. w niewłaściwy sposób ujmuje zadania konserwatyzmu.

——00——

# Sprawy ukraińskie.

## Czas zacząć.

Poniżej zamieszczamy artyk nadesłany nam łask a ie przez jednego z wybitnych polityków ukraińskich.

Przewrót majowy, do którego ukraińscy politycy przywiązali wielkie nadzieje, spowodował wiele zmian w ich obozie. O ile początkowo łudzili się nadzieją niedalekich wyborów a z nimi możliwością wejścia do sejmu, o tyle dalszy przebieg wypadków nadzieje te rozwiał. Nastąpiło dość silne zaognienie stosunków między zwolennikami realnej polityki, a młodszymi, którzy orjentują się na Berlin i Charków.

Krystalizacja tych poglądów i dążeń znalazła swój epilog na zwołanym 19 i 20 listopada b. r. zjeździe narodowym Unda we Lwowie. Mimo silnej agitacji wzięło udział w tym zjeździe około 200 delegatów, z których prawie połowę stanowili lwowscy Ukraińcy. Po dość ostrych debatach i kontrwersjach zwyciężyła orjentacja w stosunku do Polski negatywna, a do kierownictwa Unda wybrano zwolenników bezwzględnej walki politycznej. Wypływa to z rezolucji w których w kategorycznej formie zjazd manifestuje, że międzynarodowe akty prawne (ustalenie granic) co do Małopolski Wschodniej uważa jako pogwałcenie prawa Samostanowienia Narodów, którego oni nigdy się nie wyrzekną i dążyć będą do jego zrealizowania, — dalej manifestuje swą solidarność i wspólność interesów z Ukrainą Nadnieprzańską — wreszcie stawia żądanie nacjonalizacji wielkiego przemysłu i socjalizacji wielkiej własności ziemskiej, czyli jak brzmi rezolucja: rozdział większej własności ziemskiej między mało — i bezrolnych ma być dokonany bez wykupu i odszkodowania.

Znamiennym przytem jest fakt, że nieliczni zwolennicy realnego kierunku, przedwojenni politycy t. zw. umiarkowana prawica Unda, uchodzący w społeczeństwie za ugodowców nie zdobyli się na odwagę dania wyrazu różnicy swych poglądów politycznych. Lwowska prasa polska, z braku dobrych informacji umieściła o tym zjeździe UNDA relacje bałamutne i fałszywe, przeważnie inspirowane.

Porównując ostatni zjazd UNDA, który liczył około 200 delegatów z podobnemi przedwojennemi a nawet jeszcze z roku 1923 odbytemi zjazdami przy udziale tysięcy uczestników, bijącym w oczy faktem jest upadek wpływów UNDA wśród mas ukr. szczególnie wśród włościaństwa. Upadek ten spowodowała zła i sprzeczna z interesami mas ukr. dotychczasowa polityka przywódców trudowickich, którzy masy te poprowadzili w swem zaślepieniu niepotrzebnie do bratobójczej i katastrofalnej w swych skutkach walki, a następnie propagandą sabotażów, terroru i innych gwałtów sprowadzili wiele nieszczęść na naród ukraiński. Teraz naród ukraiński doznawszy na sobie skutków polityki trudowickiej, nie idzie na lep obiecanek UNDO-wców, zachowuje się wobec nich zupełnie pasywnie, natomiast odnosi się do Państwa lojalnie, gdyż wie, że w ten sposób jedynie uzyska zrealizowanie swych potrzeb narodowych, kulturalnych i ekonomicznych.

Chwila obecna nadaje się jak najlepiej do ostatecznego załatwienia kwestji ukr. a klucz do jej załatwienia znajduje się w rękach Rządu. Stanowisko Marszałka Piłsudskiego, obecnego szefa Rządu jest wśród mas ukr. nadzwyczaj popularnie i do niego naród ukr. przywiązuje wielkie nadzieje. Włościaństwo ukr. nie jest jednak zorganizowane i nie ma wybranych zastępców, którzyby mogli być wyrazicielami jego woli i pośredniczyć między nimi a Rządem. Dlatego Rząd niezwłocznie powinien działaczom ukr. którzy mają zaufanie włościaństwa i jego poparcie moralne pójść na rękę w kierunku zaspokojenia potrzeb kulturalnych i ekonomicznych i w ten sposób uczynić włościaństwo niedostępnem dla agitacji wywrotowej innych ukr. partji politycznych.

# Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.

(Przegląd prasy).

DMOWSKI

Krakowski „Ill. Kurjer Codzienny“ organ posła piastowskiego Marjana Dąbrowskiego jest przeciwko Wielkiemu Organizatorowi. Drukując in extenso list Józefa Piłsudskiego do Romana Dmowskiego, zamieszczony przez „Fidac“ francuski, szlachetny dokument ożywiony wielkodusznym patrjotyzmem, stwierdza, że „ze strony narodowej demokracji nigdy nie było chęci współpracy“. Zdaniem „Kurjera“ to chciwość władzy sprawiała, że „elementy narodowe umiarkowane“ znajdowały się często na drogach „ostro krzyżujących się z drogami narodowej demokracji“.

My to wemy. I wiemy też, że Narodowa Demokracja przez swe wielkie grzechy i wady znalazła się dzisiaj faktycznie poza obrębem Narodu żyjącego i pracującego.

„W ŚLEPEJ ULICY“,

Dr. J. Schwarzbart w „Chwili“ alarmuje, że w polityce zagranicznej dokonały się niepokojące przesunięcia, a mianowicie, że Francja opuściła Polskę. „Polityka polska znalazła się w tej chwili „in einer Sackgasse“ — jak mówią Niemcy, czyli „w ślepej ulicy“ — pisze cytowany doktor.

Czy to przypadkowo nie „Chwila“ znalazła się „in einer Sackgasse“, czyli w ślepej ulicy? Bo my nie widzimy, żeby układ stosunków międzynarodowych zmienił się wydatnie od jesieni 1925 roku, od czasów „Locarna“: Jeżeli jesteście zwolennikami zbliżenia Polski do Niemiec, to powiedzcie to otwarcie.

INNA ZNOWU DZIEWCZYŃKA.

Nazywa się „Gazeta Poranna“. Bardzo, ale to bardzo nie lubi p. wicepremjera Bartla. Zato oczywiście, że jest taki niegrzeczny dla tych biednych stronnictw. Nie podobają się jej także rządy marszałka Piłsudskiego, ale nieśmiała dziewczynka nie chce się do tego przyznać. Pisze więc głupstwo, że Piłsudski objął rządy „z musu“. Ciekawe, kto go zmusił: pretorjanie czy kluby sejmowe? „Gazeta Poranna“ udaje, że wzdycha do rządów gen. Sosnkowskiego i Jędrzeja Moraczewskiego. Po co tu obwijać rzeczy w bawełnę? Wzdychacie do kogoś całkiem innego, siedzącego „in einer Sackgasse“, czyli na placu Bernardyńskim

DOBRE TOWARZYSTWO

„Gazeta Poranna“ numer dwa, czyli krótko mówiąc warszawska „Dwugroszówka“ pod efektownym tytułem „Trójporozumienie niezadowolonych“ zapowiada gotujące się zbliżenie niemiecko - sowiecko- włoskie. Dobre towarzystwo, niema co mówić. A czy nie przyłączy się do niego: „Obwiepol“?

NIEMIECKIE ZBROJENIA.

„Słowo Polskie“ zupełnie słusznie podkreśla doniosłość nowych zbrojeń niemieckich. Bardzo porządny artykuł. Szkoda tylko, że autor pod koniec w tak niemądry sposób usiłuje przypiąć łatkę Marszałkowi Piłsudskiemu i p. ministrowi Zaleskiemu. P. wś. spojrzał widocznie w toku pracy groźnie na J. Ł. i zepsuł mu artykuł, który mógł być rzeczowy.

INSYNUACJE.

„Diło“ omawiając wypadki na Litwie, daje wyraz pewności, że głównym sprawcą dokonanego przewrotu była obok Anglji, Polska. Tylko te dwa państwa były zainteresowane w obaleniu rządu, który nie krył się ze swemi sympatjami do Związku republik radjańskich i co do którego istniała uzasadniona obawa, że będzie powolnym manekinem dyplomacji sowieckiej — co oczywiście ani Anglji ani Polsce nie mogło być na rękę. Przypisywanie winy za wypadki litewskie rządowi niemieckiemu jest naiwnością, jest „robieniem warjata“ — jak soczyście wyraża się temperamentny publicysta ukraiński. Intryguje go tylko zagadnienie ceny, za jaką zamachowcy podjęli się niesympatycznego — jak widać — dla „Diła“ dzieła. Ale omówienie tej sprawy po wypowiedzeniu powyższych podejrzeń, odkłada na przyszłość, na razie brak mu bowiem koniecznego materjału. Ano! Zobaczymy!

# Związek Naprawy Rzeczypospolitej

**Sekretarjat** Związku Naprawy Rzeczypospolitej urzęduje codziennie przy ul. Sykstuskiej 43. (Tel. 39 - 33) od godz. 11 do 13 i od 18 do 21-ej.

**Egzekutywa prowincjonalna** Ziemi Czerwieńskiej urzęduje codziennie od 19 - 21 (za uprzedniem zgłoszeniem w sekretarjacie).

**Prow. Komisja Oświatowa** w piątki od 19'30 do 20'30.

**Egzekutywa Okręgowa** we środy od 20 do 21.

**Zarząd Lwowskiego Koła Członków** środa od 20 do 21.

**Egzekutywa Naczelna ZNR w Warszawie** powołała do Rady Naczelnej Związku p. inż. Jana **Brzozowskiego**, naczelnika wydziału w lwowskiej Dyrekcji kolejowej, zastępcę przewodniczącego Komitetu Prowincjonalnego ZNR Ziemi Czerwieńskiej.

# Silne wrzenie w armji czerwonej.

(koresp. wł.)

**Moskwa, w grudniu.**

Przeprowadzona w ostatnich miesiącach redukcja dowódców różnych rang w armji czerwonej o 16.500 osób (ze względów oszczędnościowych) spowodowała w szeregach armji, a zwłaszcza wśród tzw. zawodowych oficerów, silne wrzenie co raz bardziej się wzmagające. Na tem tle doszło w ostatnim czasie do gwałtownych wystąpień przeciwko wyższemu dowództwu armji czerwonej.

Ponieważ wrzenie na tle „redukcyjnem“ przybrało w ostatnich dniach groźne rozmiary, zwołano w Moskwie narady wyższych dowódców niemal ze wszystkich rejonów związku sowieckiego. Obradom przewodniczył głównodowodzący Woroszyłów, który m. in. podkreślił, że i obecnie, po dokonanych już redukcjach, armja czerwona liczy **największą ilość dowódców** (w stosunku do ogólnej liczby żołnierzy), wobec czego również wydatki na utrzymanie personalu oficerskiego przewyższają stosunkowo procent tych wydatków we wszystkich armjach innych państw. Mimo to uchwalono **wstrzymać się z dalszą redukcją oficerów** czerwonych aż do chwili **wytworzenia stosunków**, faktycznie umożliwiających zapewnienie egzystencji zredukowanych.

W toku narad m. in. stwierdzono, że **autorytet dowódców wśród masy żołnierskiej co raz bardziej chyli się ku upadkowi.** Przyczyna tego zjawiska tkwi w ogólnej atmosferze braku zaufania, która zapanowała w armji z chwilą, gdy szeregi jej zapełniano przeważnie żywiołami nie należącemi do wyznawców rządzącej partji. Projektowano m. in. zniesienie **instytucji tzw. „politkamów“, czyli komisarzy politycznych,** w których rękach ześrodkowane było **polityczne wychowanie zastępców żołnierskich,** wzgl. agitacja i propaganda komunistyczna. Obecnie funkcje te przejmują dowódcy poszczególnych formacji. Jestto nowy krok na drodze upodobnienia wewnętrznej konstrukcji armji czerwonej do ustroju armji innych krajów.

Bardzo znamiennem jest, że w toku obrad poruszono i poważnie rozważano **sprawę zaprowadzenia „czynów“** (stopni) **oficerskich** w armji czerwonej. Obecnie — jak wiadomo — oficerowie sowieccy różnią się między sobą jedynie stanowiskiem służbowem (dowódca kompanji, oddziału, dowódca pułku itd.), czynów (stopni) zaś niema. — Sprawa jeszcze nie została ta ostatecznie zadecydowaną, charakterystycznem jest jednak, że projekt odnowienia „burżuazyjnych czynów“ w armji „proletarjackiej“, znalazła obecnie dużo zwolenników wśród jej wyższych dowódców.

**Przygodny.**

—— 00 ——

## Gwałtowny spadek lita.

**Warszawa.** (AW). Na wczorajszej wieczornej giełdzie w Berlinie nastąpił katastrofalny spadek lita litewskiego. Spadek ten wynosił 40 prc dotychczasowej wartości lita. Oficjalnie lit od 3 dni na giełdzie berlińskiej nie jest notowany.

# Polska Linja morska.

## Z Bałtyku na Morze Śródziemne.

(Telefonem od naszego korespondenta).

W Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie toczą się narady w sprawie uruchomienia w marcu lub kwietniu 1927 linji morskiej Bałtyk — Morze Śródziemne przy pomocy 4 statków o pojemności zwy 4 tys. ton każdy. Oferty na zaku statków zostały już przedłożone.

# Powiększenie polskiej floty handlowej.

**Warszawa.** (AW). Dziś wyruszają z Francji zakupione przez Rząd polski statki „Poznań“, „Wilno“ i „Kraków“. Statki te za kilka dni przybędą do Gdyni.

# Umowa z Niemcami w sprawie ubezpieczeń społ.

Berlin, 21. 12. (Pat). Dziś został sparafowany układ między Polską a Rzeszą niemiecką oraz między Rzeszą niemiecką a wolnem miastem Gdańskiem w sprawie wykonania art. 312 traktatu wersalskiego. Układ dotyczy udziału woln. miasta Gdańska w rezerwach ubezpieczeniowych Rzeszy z tytułu przejęcia i wykonania przez woln. m. Gdańsk ubezpieczeń społecznych, z wyjątkeim ubezpieczeń pracowników kolejowych. Suma należna Gdańskowi została ustaloną w wysokości 5 i pół miljona mk. Uklad, o ile chodzi o stosunek między Polską a Rzeszą, ustala, że pretensje Polski z tytułu ubezpieczenia pracowników kolejowych na terenie woln. m. Gdańska mają być określone na tych samych zasadach, co pretensje Gdańska. Wysokość pretensji będzie ustalona w toku dalszych pertraktacji, które rozpoczną się w Berlinie dn. 8. stycznia 1927.

# Robotnicy zbudowali na Zoliborzu 29 mieszkań.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. 12. Na dzień 9. stycznia naznaczona została uroczystość poświęcenia i oddania do użytku 29 mieszkań jedno i dwu pokojowych przez Warsz. spółdzielnię robotniczą na Zaliborzu koło Cytadeli warszawskiej. W ślad urzędników państwowych, oficerów ludzi wolnych zawodów wstępują obecnie i warstwy robotnicze. Tylko przy takiem ujęciu ruchu budowlanego państwowy fundusz budowlany będzie zużytkowany odpowiednio do swego przeznaczenia.

# Mniejszości narodowe się cieszą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. 12. Według wiadomości, nadeszłych z Wilna cała prasa mniejszościowa w dalszym ciągu oświetla wiadomości o rewolcie kowieńskiej stwierdzając, że szanse uregulowania stosunków polsko - litewskich raczej zmalały. Jak donosi jeden z dzienników wśród Litwinów wileńskich panuje radość, są to bowiem zdecydowani zwolennicy nowego rzędu litewskiego. Nie wierzą oni również w możliwość porażki zamachowców, zaprzeczając energicznie wiadomościom o ruchawce komunistycznej na Litwie Żydzi wileńscy zachowują w całej sprawie charakterystyczne milczenie

# Kolej elektryczna z Gdańska do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. 12. Jak się dowiadujemy, roboty około budowy koleji podmiejskiej łączącej centrum Warszawy z Grodziskiem postępują szybko naprzód. Według przewidywań ukończenia tej budowy należy się spodziewać w maju roku przyszłego. Będzie to pierwsza wielka kolej elektryczna łącząca stolicę z okolicami podmiejskiemi.

# Wybuch wulkanu w Kolumbji.

## Ofiar w ludziach niema.

Guajaquil, 21. 12. (Pat). — (Equador). Według wiadomości nadeszłych z pogranicza Kolumbji miasto Calchama zostało nawiedzione przez trzęsienie ziemi. Jak się zdaje rozpoczęły się wybuchy wulkanu Cumbal. Kilka silnych wstrząśnień podziemnych dało się odczuć w Tulean, o 95 mil na północny wschód od Quito. Prezydent republiki miał się udać do miejscowości nawiedzionych przez klęskę dokąd wysłano już zapasy żywności, medykamenty oraz składane namioty. Telegram wysłany wieczorem z Kolumbji donosi, że wybuch wulkanu Cumbal ofiar w ludziach nie spowodował.

——00——

# P. Korfanty teraz już nie wolno.

Warszawa (AW). Dnia 21. bm. w Katowicach rozpoczęło się walne zebranie akcjonarjuszy spółki polsko-francuskiej eksploatującej skarbowe kopalnie węglowe na G. Śląsku „Skarbofern“. M. i. ma się dokonać wyboru nowej Rady Nadzorczej. „Prz. Wiecz.“ wyraża przypuszczenie, że do Rady tej ze strony polskiej p. Korfanty obecnie nie wejdzie

# Nowy wojewoda warszawski

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 22. 12. W dniu dzisiejszym objął urzędowanie nowy wicewojewoda warszawski p. Łopatto, były naczelnik wydziału opieki społecznej w woj. warszawskiem.

# Skarbiec B. Dyskont. ocalał.

Warszawa. (AW). W związku z zamachem rabunkowym na skarbiec Banku Dyskontowego informują, że bank nie poniósł żadnych strat z wyjątkiem uszkodzenia samego skarbca. Skarbiec, który zawierał znaczną kwotę dolarową ocalał. Rozbito natomiast 2 kasety i wyrzucono z nich szereg akcyj i papierów wartościowych.

# Ułaskawienie Ronikiera.

Warszawa. (AW). Prezydent Rzplitej na skutek przedstawienia min. Sprawiedliwości podpisał dziś akt łaski dla Bohdana Ronikiera. W ten sposób Ronikier, któremu pozostała jeszcze do odbycia kara 3 letniego więzienia — odzyskał wolność.

# Rząd a Zakłady Żyrardowskie.

Warszawa. (AW). W związku z pogłoskami jakoby rząd miał przejąć Zakłady Żyrardowskie ze sfer skarbowych informują, że sprawa ta jest obecnie nieaktualną chociażby powodu braku znaczniejszych kapitałów potrzebnych na wykupienie zakładów i ich uruchomienie.

# O zwolnienie więźniów polit.

Genewa. 21. 12. (Pat.) Polscy litewscy delegaci Czerwonego Krzyża obradowali tu nad zwolnieniem więźniów politycznych w Litwie i Polsce. Zgodzono się na propozycję zwolnienia według listy imiennej po 23 więźniów z każdej strony. Lista nie obejmuje oskarżonych o zdradę stanu i szpiegostwa.

# Filipiny chcą wstąpić do Ligi Nar.

Manilla 21. 12. (Pat.) Pisma donoszą, że rząd ma się zwrócić do parlamentu filipińskiego o upoważnienie do wystąpienia do Ligi Narodów o uznanie Filipin za samodzielne państwo i przyjęcie ich do Ligi Narodów. Prezydent Stanów Zjednoczonych wyraził podobno zgodę na to wystąpienie.

*Z ostatniej chwili.*

# Tajne zbrojenia niemieckie w Rosji.

## Rewelacje oficera sztabu niemieckiego.

Berlin, 21. 12. (Pat.). „Neue Berl. Zeitung“ ogłasza rewelacyjny artykuł jednego z byłych oficerów niemieckiego sztabu generalnego, który zawiera szczegóły tajnych zbrojeń Reichswehry pod egidą Sowietów. Autor potwierdza fakt inwestowania ze strony wielkiego przemysłu niemieckiego poważnych kapitałów w przedsiębiorstwach zbrojenia Reichswehry na terytorjum rosyjskiem, i zaznacza, że rząd sowiecki za pośrednictwem Cziczerina w ostatnich czasach oświadczył gotowość udzielenia pewnych subwencji rosyjskim fabrykom broni. w zamian za wykonywanie ściśle określonych zleceń natury politycznej Ponieważ wśród zaangażowanych finansowo w rosyjskich fabrykach wielkich przemysłowców niemieckich znajdują się również przedstawiciele prawicowych kół, należy oczekiwać, że w razie dojścia do porozumienia, rząd sowiecki pośrednio wywierać będzie wpływ na prasę prawicową w Niemczech. Celem który sobie postawiły Sowiety w akcji w Niemczech, jest, jak zaznacza autor artykułu, sprowokowanie wojny niemiecko - francuskiej, w której wir wciągniętą byłaby Polska. Moskwa podsyca zarzewie polsko - litewskiego konfliktu, aby na wypadek wojny między Polską a Litwą zaalarmować Niemcy wiadomością o marszu olbrzymiej armji rosyjskiej na Polskę i spowodować w ten sposób przyłączenie się ich do akcji przeciw Polsce.

Autor wskazuje w końcu na konieczność przeciwdziałania wybuchowi zbrojnego konfliktu między Polską i Litwą.

# Wiadomości bieżące.

## 23 Czwartek
KALENDARZYK

Dziś Rzym. kat. Flawiana
Gr. kat. Zacz. P. S.
Jutro Rzym. kat. Wiktorji
Gr. kat. Miny

**TEATR WIELKI.**

Środa «Księżna Cyrkówka», operetka.

**TEATR NOWOŚCI.**

Środa „Cały dzień bez kłamstwa».

**TEATR MAŁY.**

Środa «Kawiarenka».

—00—

— **Wczorajszy odcinek noweli.** R. Malczewskiego został zniekształcony szeregiem pomyłek. Najważniejsze z nich prostujemy tu: 1-a szpalta, 2 wiersz ma być: nie zatrzymując się...; 10-ty wiersz: Wnet znalazł się sam; 16-ty wiersz: tak samo zawiewa chłód...; 2-gi wiersz od dołu: ...spływał z pologich bul... 2-ga szpalta, 7 wiersz: potężnych wierchów... 3-a szpalta, 3 wiersz: po niedługim czasie wstał; wiersz 11-ty: pamięć mięśni powiodła jego stopy po... maliniakach; 16 wiersz od dołu: zerwane były serdeczne węzły... 4-ta szpalta: 2-gi wiersz: w rozwidleniach smrekowych korzeni...

— **„Przełom“.** Już wyszedł z druku nr. 27 tygodnika „Przełom“. Zawiera następujące artykuły: Gdzie nasze miejsce? Z ruchu organizacyjnego Z. N. R.; Genewska Niespodzianka (M. R).; Kryzys gospodarczy we Francji (Stanisław Rudnicki); Górny Śląsk po wyborach (Demar); Z. N. R. o sobie (St. A. G.); Obrona i atak; Harmonja czy jej pozory?; Proces 151. —

— **Wielka Reduta Sylwestrowa Prasy,** którą urządza w noc Sylwestrową w Teatrze Nowości Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie na dochód wdów i sierót dziennikarzach, wzbudziła olbrzymie zainteresowanie w całem mieście. Jest ono zupełnie zrozumiałe, gdyż będzie to zabawa Sylwestrowa, jakiej Lwów dawno nie oglądał. Nietylko sam program artystyczny, do którego wykonania uproszono najwybitniejsze siły artystyczne teatrów lwowskich, ale także najrozmaitsze atrakcje i sensacyjne niespodzianki, o które postarał się komitet, zapewniają Reducie sukces nadzwyczajny. Bliższe szczegóły podane będą w najbliższych dniach do wiadomości. Dziś ograniczamy się do zaznaczenia, że kto chce użyć zabawy na Sylwestra w całej pełni, ten nie zawiedzie się, wybrawszy się na Redutę Prasy. A więc — baczność!

— **Wstrzymanie ruchu towarowego.** Z dniem 27. grudnia 1926 r. wstrzymuje się na linji Jeziorzay—Mizocz ruch pociągów towarowych z przewozem osób, uruchomionych dnia 1. października.

— **Wieprz bez właściciela.** Władysław Piecha, lat 27, zam. przy ul. Jakóba Hermana 6, oraz przyjaciel jego Jan Bilik, lat 37, zamieszkały jak wyżej, skradli wczoraj okazałego wieprza, na szkodę nieznanego właściciela. Pozbawiony swego właściciela wieprz, znajduje się na I. Komisarjacie P. P., gdzie z niecierpliwością oczekuje zjawienia się swego pana.

—00—

## Zima po wiośnie.

Obiecywano nam, że czekają nas rozkoszne, niebywałe zmiany. Że błogosławiony Golfstrom, który wspaniałomyślnie zmienił swój tradycyjny od wieków bieg, przeistoczy naszą niebogatą w słońce krainę na ojczyznę pomarańcz i mirtów. Ale srogi grudzień nie czuje się w obowiązku spełnienia słodkich obietnic listopada. Na pociechę po rozwianych złudzeniach, została nam świadomość zaoszczędzonych wielu kilogramów węgla i wspomnienie kilku pogodnych dni, które zastąpiły wyjątkowo okres jesiennej szarugi.

Gorzej wyszły na tym figlu złudzone ciepłem ptaki i rośliny. — Smutny zapewne los spotkał śmiałego bociana, który w ostatnich dniach pojawił się w okolicy Niepołomic. Rozkwitłe niebacznie kwiaty musiały marnie zwiędnąć na zmarzłej, nieokrytej nawet śniegiem ziemi. Ostała się tylko niezmożona w swej żywotności trawa, której zieloność urąga mroźnej temperaturze — oraz aksamitne bazie wierzbowe, przypominające Wielkanoc w dniach przedwigilijnych.

MORDERCA POSTERUNKOWEGO STANIE PRZED SĄDEM DORAŹNYM 28. bm.

Sąd doraźny, przed którym stanąć ma morderca st. posterunkowego Moczarskiego, Stefan Roń, odbędzie się 28. b. m.

Moczarski znajduje się nadal w groźnym stanie.

PROGRAM RADJOWY NA ŚRODĘ:

**Mediolan** (315.8). Godz. 20.45. Retransmisja operetki z teatru.

**Wrocław** (322.6). Godz. 20.15. „Wigilja na Śląsku“, sztuka ludowa z udziałem chóru.

**Rzym** (348.9). Godz. 20.02. Koncert, muzyka rosyjska.

**Lipsk** (357.1). Godz. 20.15. Wieczór starych pieśni kolendowych.

**Berno** (411). Godz. 19.30. Causerie par M-me Grellet.

**Rzym** (422.6). Godz. 21.00. Koncert wokalno - instrumentalny.

**Paryż** (447.8). Godz. 20.45. Koncert.

**Berlin** (483.9). Godz. 20.30. Wieczór rozmaitości.

**Zurych** (500). Godz. 21.50. Ostatnie wiadomości.

**Wiedeń** (517.2). Godz. 20.30. Transmisja z opery. Wieczór lekkiej muzyki.

**Monachjum** (535.7). Godz. 19.30. Wieczór bajek ilustrowanych przez muzykę.

**Warszawa** (400). Godz. 20.30. Koncert wieczorny.

**Niespodziankę** robimy naszym łaskawym odbiorcom z racji Świąt i Nowego Roku. Ceny na słuchawki Niebieski Punkt zniżamy na 29 złp., transformatory Weilo specjalnie ciężkie kosztują 16.50 złp., lampki Philipsa łącznie z podatkiem A. 306, A410, A409, A310, złp. 14.40, A425 złp. 15.60, B406 złp. 26.40, B403 złp. 28.80, A141 złp. 25.20, A241 złp. 22.80, BVL złp. 21.60, Em złp. 8.40, A209 złp. 14.40, A109 złp. 20.40, Bio5, złp. 31.20. Odpowiednio zniżono ceny reszty artykułów. **Radio-Kinofot, Lwów ,Trzeciego Maja 11a,** Tel. 34—26.

—00—

MILUSIŃSCY, GWIAZDKA i KSIĄŻKA.

Z powodzi najrozmaitszych książek gwiazdkowych odbijają bardzo korzystnie książeczki lwowskie, przygotowane przez ruchliwe i dobrze już zapisane Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich.

Przedewszystkiem dwie śliczne książeczki Rogoszównej a to „Wesoły ludek“ i „Sroczka kaszkę warzyła“. Pierwsza zawiera dwanaście powiastek z życia dzieci i ich przyjaciół zwierząt, powiastek okraszonych barwną ilustracją Anny Gramatyki-Ostrowskiej. Druga to oryginalny w swoim rodzaju zbiór gadek dziecięcych. Prócz tekstu i muzyki, znajdziecie tu jeszcze barwne ilustracje Zofji Stryjeńskie, podobne w stylu i kolorycie do wycinanek ludowych i płaskich zabawek rzeźanych kozikiem wiejskiego artysty.

Ewa Ostrołęg opowiada w ujmującej książeczce „O Swiętym Mikołaju“, jego wędrówkach i daracfh szczodrych; Juljusz German daje w „Bursztynowym dworze“ miłą bajkę o rybaku, co mieszkał nad polskiem morzem w oswobodzonej już ojczyźnie, a Melchjor Mańkowicz zdradza w książeczce także bajecznie kolorowej „Jak Kulusia żaby poznała“. Narratorowi przychodzi w pomoc artysta tej miary co Bartłomiejczyk i zarysowuje całe karty książki przedziwnemi rysunkami.

Na półkach księgarni Ossolińskich znajdziecie jeszcze „Opowieść o małem słoniątku“ pióra Calonna-Walewskiej, Makuszyńskiego „Bardzo dziwne bajki“ i Markowskiej „Baśnie i podania ludu polskiego“ stanowiące spory tom, zdobny ilustracjami Witwickiego.

Chcecie kupić dziecku książkę na Gwiazdkę, oglądnijcie w Księgarni Wydawnictwa tu wymienione, a z pewnością przypadną wam do gustu i radość prawdziwą obudzą w sercu obdarowanych.

m—o.

POŻARY WE LWOWIE.

W dniu wczorajszym straż pożarna była dwukrotnie wzywana, celem ugaszenia pożarów, Oto w tkalni przy ul. Tkackiej 27 wybuchł pożar, który mógł być nieobliczalny w swoich następstwach.

Na miejsce wypadku przybyło natychmiast pogotowie straży pożarnej pod kierownictwem p. Bączyńskiego. Dzięki jego energicznym zarządzeniom ogień zdołano ugasić.

Drugi pożar powstał w mieszkaniu właścicielki realności przy ul. Sykstuskiej 56a. Widocznie przez nieostrożność służącej, zajęła się w kuchni podłoga. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

— **Kradzież drogocennej biżuterji.** Do mieszkania pp. Orzechowskich ul. Częstochowska 35, w czasie ich nieobecności, dostali się jacyś nieznani sprawcy, którzy dobrze się tam rozgospodarowali. Skradli bowiem z kasetki, znajdującej się w szafie, damski łańcuszek srebrny, złotą dewizkę, złoty pierścień z szafirem, 4 obrączki złote, sygnet złoty, złotą szpilkę do krawatki, 2 złote spinki do manszetów, męski zegarek złoty i 27 rubli w złocie. Szkoda na razie nieustalona.

— **Włamywacz skacze z III-go piętra i spada na... drugie.** Onegdaj wieczorem dwóch osobników dokonało włamania do mieszkania służby, zajętej w restauracji Musiałowicza i Janika, przy ul. 3-go Maja l. 2. W mieszkaniu, zaskoczył złodzieja nagle jeden z personalu restauracyjnego i zamknąwszy ich, przytrzymał aż do nadejścia pomocy. W międzyczasie jeden z nich, Jan Stymańczuk, nie chcąc dostać się w ręce policji, wyskoczył z 3-go piętra przez okno. Na szczęście spadł na balkon 2-go piętra, przyczem zwichnął sobie nogę. On i towazysz jego, niejaki Karol Marszałek zostali aresztowani i odstawieni na policję.

— **Włamanie do schroniska Braci Albertów.** Ubiegłego dnia jakiś niezamny osobnik złożył nieproszoną wizytę w schronisku Braci Albertów przy ul. Kleparowskiej 15. Dostał się on na strych schroniska, skąd skradł 2 kożuchy baranie, kilka sztuk męskiej bielizny zimowej i 15 kg. kawy jęczmiennej. Szkoda wynosi łącznie 300 zł.

# Przemytnictwo towarów zbytkownych z Rumunji do Polski

## Sukces lwowskiej Dyrekcji ceł.

Od dłuższego już czasu lwowska Dyrekcja celna miała w podejrzeniu niejakiego Zagórzańskiego, rodem z Rumunji, zam. przy ul. Klementyny Tańskiej. Z mieszkania jego wychodziły bowiem rozmaite towary, które nielegalną drogą przedostawały się z Rumunji na terytorjum polskie. Wobec licznie nagromadzonych poszlak, przeprowadzono onegdaj rewizję w pomieszkaniu Zagórzańskiego, która dała nad spodziewany wynik.

W mieszkaniu, składającem się z trzech pokoji, znaleziono znaczną ilość luksusowych towarów, jak: jedwab, wyroby tekstylne, perfumy, tytoń i wiele innych. Wszystkie te artykuły zostały przemycone, bez opłacenia cła.

Zagórzańskiego aresztowano, mieszkanie zaś zostało opieczętowane.

Podobną historję — tym razem ze skórkami futrzanemi — wykryto również tego samego dnia we Lwowie. Mianowicie stwierdzono, że kilku kupców z branży kuśnierskiej otrzymuje rozmaitego rodzaju skórki futrzane z Rumunji. drogą przez Śniatyn, skąd jako zwykłe przesyłki pocztowe dostawały się do miejsc przeznaczenia.

Proceder ten trwał już od dłuższego czasu, wreszcie zwrócił uwagę władz celnych. Przeprowadzone badania wykazały, że skórki te przemycano również z Rumunji.

W związku z tą aferą ma być podobno aresztowanych kilku lwowskich kupców - kuśnierzy.

——00——

**Rekord w kryminalistyce** zdobył ostatnio Hiszpan Albo, znany włamywacz i linoskoczek. W ciągu krótkiego czasu popadł on w konflikt z 32 sądami równocześnie, które go skazały na ogólną liczbę 483 lat więzienia. Albo osiądzie „na stałe“ w więzieniu barcelońskiem

# Przegląd finansowy i gospodarczy.

## Znacząca data

Dzień 1-go stycznia 1927 roku będzie w dziejach naszej młodej skarbowości datą znaczącą. Z dniem tym wchodzi w życie nowa ustawa o opłatach stemplowych, obowiązująca na całym obszarze Rzeczypospolitej. W rogatkach dzielnicowych tworzy się nowy poważny wyłom.

W departamencie stemplowym naszego Ministerstwa skarbu hołdowano zrazu poglądowi, iż unifikację prawa stemplowego wyprzedzić musi unifikacja prawa cywilnego. Pogląd ten nie dał się jednak utrzymać, gdy z biegiem czasu coraz widoczniejszem się stawało, że na ujednostajnienie przepisów prawa cywilnego wypadnie czekać jeszcze bardzo długo.

Ulegając naglącym potrzebom życia, Ministerstwo Skarbu wyrywało coraz to nowe materje z dziedziny prawa stemplowego, normując je w sposób jednolity dla całego Państwa. Ale taka fragmentyczna kodyfikacja okazała się zupełnie niewystarczającą. Wołanie o ujednostajnienie całej dziedziny prawa stemplowego było coraz głośniejsze i coraz powszechniejsze; spowodowało ono Ministerstwo skarbu do przedłożenia ciałom ustawodawczym projektu nowej ustawy stemplowej, normujące wszystkie przepisy prawa stemplowego z wyjątkiem opłat sądowych i przepisów o podatku od spadków i darowizn.

Po dłuższych debatach w podkomisji i komisji sejmowej, w pełnym sejmie, w komisji senackiej i w senacie, przyszła nareszcie ustawa z dnia 1. lipca 1926 roku.

Ustawa o opłatach stemplowych ma niewątpliwie wiele wad, ale posiada z drugiej strony wiele zalet a przedewszystkiem wyróżnia się tem, że jest pracą kodyfikacyjną poważną, opartą na wszechstronnej znajomości rzeczy i sumiennie przedyskutowaną.

Solidny fundament naukowy stworzyło dla niej Ministerstwo skarbu; ułatwiło to znakomicie pracę w komisjach.

Ale prawdziwem szczęściem dla ustawy stał się wybór referenta w osobie b. posła sejmowego Adama Chełmońskiego, adwokata warszawskiego, wybór przewodniczącego podkomisji sejmowej w osobie b.

Krystalizacja tych poglądów i dąbór członków podkomisji, w której zasiadali posłowie, gruntownie znający przedmiot. Było to szczęściem, gdyż pozostawienie projektu rządowego bez radykalnych zmian, byłoby prawdziwą katastrofą dla naszego życia gospodarczego. Dobrze się stało, że referat znalazł się w rękach prawnika z b. Królestwa Kongresowego, gdzie prawo stemplowe było najsłabiej rozbudowane i najmniej krępujące dla stosunków gospodarczych. Pewne zamierzenia projektu rządowego, które zdążały do skrępowania organizmu gospodarczego przepisami fiskalnemi, idącemi jeszcze daleko dalej od dostatecznie fiskalnych więzów austrjackiego prawa należytościowego, spotkały się z miejsca z energicznem veto. Na stanowczy opór napotkała także kazuistyka projektu rządowego: wystarczy zauważyć, że pod względem rozmiarów ustawa w ostatecznej swojej redakcji usunęła prawie dwie trzecie części pierwotnego projektu.

Jakkolwiek, ogólnie rzecz biorąc, materjalne przepisy nowej ustawy oparte są na zasadach austrjackiego prawa należytościowego, to jednak wskutek radykalnej zmiany przepisów formalnych o wymiarze opłaty dokona się z wejściem jej w życie właśnie na obszarze Małopolski formalny przewrót. Podczas gdy wedle ustawy austrjackiej wystarczało zgłoszenie dokumentu prawnego w urzędzie skarbowym, który sam dokonywał wymiaru i oznajmiał go podatnikowi za pomocą nakazu płatniczego, nowa ustawa nakłada na podatnika obowiązek uiszczenia opłaty w kasie skarbowej bez formalnego zgłaszania dokumentu i bez wyczekiwania na nakaz płatniczy. Ustawa przewiduje wprawdzie także wymiary doraźne, uskuteczniane przez urzędy skarbowe, ale dopiero praktyka pokaże, czy urządzenie to odpowiada swemu celowi.

Nowa ustawa stemplowa po szczegółowych dyskusjach w kołach ustawodawczych przejść jeszcze musi najtrudniejszą próbę — życia. Niejeden z jej przepisów pozostanie prawdopodobnie martwą literą prawa. Niejeden ulegnie w przyszłości zmianie, jako nieodpowiadający potrzebom realnych stosunków. Ale na ogół stwierdzić należy, że ustawa jest rzetelnym postępem i powitać ją trzeba ze szczerem zadowoleniem i należytym szacunkiem.

Dr. ST. KRZEMICKI.

## GIEŁDA.

### Giełda akcyjna lwowska
z dnia 21. XII.

Na targu akcyjnym nieco zwiększone zainteresowanie przy kursach naogół chwiejno zniżkowych. Notowano: B. Hipoteczny, Browary, Chodorów, Chybie, Lokomotywy, Gazolinę, Parowozy, Zieleniewskiego i listy zast. 8% dolarowe Tow. Kred Ziemskiego i Akc. Banku Hipotecznego. Tendencja chwiejno zniżkowa. Usposobienie ożywione.

Bank Hipoteczny 0·66, Browary 101·00, Chodorów 103·00, Chybie 4·65, 4·70, 4·75, Lokomotywy 2·10, Gazolina 22·50, 23·00, Parowozy 0·28, 0·27, Zieleniewski 11·55, 11·45, 8% dol. listy zastawn. Tow. Kred. Ziem. 83% (A. W.)

—00—

**Giełda zbożowa** z dnia 21. XII. Lwów.

Stagnacja w obrotach giełdowych i pozagiełdowych z powodu nadchodzących świąt. Ceny naogół niezmienione pomimo, że na giełdzie warszawskiej i poznańskiej ceny ostatnio zwyżkowały. Tendencja ustalona. Usposobienie zupełnie bez ochoty.

Żyto o wadze 675 gr. 37·25—37·75, żyto o wadze 690 gr. 38·50 zł. Hreczka 32·50—34·50 zł., Kasza hreczana 67·00—69·00 sł. Reszta cen bez zmiany i wszystkie ceny szacunkowe. (A. W.)

—00—

**Dolar** w wolnym obrocie dnia 21. XII. w Warszawie 9·00, w Krakowie 9·01, we Lwowie 8·99. (A.W.)

—00—

**Zurycn urzędowy** z dnia 21. XII. Warszawa 57·50, N. Jork 5·17⅛, Londyn 25·0875, Paryż 20·90, Wiedeń 73·025, Praga 15·32, Włochy 23·45, Belgja 71·925, Budapeszt 72·35, Sofja 3·75, Holandja 206·825, Oslo 130·05, Kopenhaga 137·865, Sztokholm 138·175, Hiszpanja 78·90, Bukareszt 2·61, Berlin 123·10. Belgrad 9·125. (A. W.)

——00——

### Pogiełda Nowojorska.

Warszawa 11·75, Londyn 4·85 1/16, Paryż 4·04, Wiedeń 14⅛, Praga 2·9625, Włochy 4·53, Belgja 13·91, Budapeszt 14⅛, Szwajcarja 19·34, Sofja 0·72, Holandja 40·00, Oslo 25·26, Kopenhaga 26·65, Sztokholm 26·72, Hiszpanja 15·25, Bukareszt 0·5175. Berlin 23·80, Belgrad 1·7675.

—00—

**Urzędowe notowania giełdy warszawskiej z dnia 21. grudnia:**

Tranzakcje: Dolar 8.98. — Nowy NJork 9.00.

Sprzedaż: Dolar 9.00. — Nowy Jork 9.02.

Kupno: Dolar 8.96. — Nowy Jork 8.98. — Tendencja niejednolita.

——00——

### BANK POLSKI.

Zapas walut zagranicznych w Banku Polskim wykazuje — jak dotąd — stałą tendencję zwyżkową, co ilustrują następujące cyfry w miljonach złotych w złocie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 30. czerwca | 1926 | zł. | 78.349 |
| 31. lipca | „ | „ | 91.325 |
| 31. sierpnia | „ | „ | 107.586 |
| 30. września | „ | „ | 109.095 |
| 31. października | „ | „ | 113.520 |
| 30. listopada | „ | „ | 137.600 |
| 10. grudnia | „ | „ | 145.200 |

——00——

### KORESPODENCJE Z FIRMAMI ZAGRANICZNEMI.

Jeden z Konsulatów Rz. P. w Niemczech zwraca uwagę, że bardzo znaczna ilość firm polskich, zwłaszcza z Małopolski i Kongresówki używa na swych listach firmowych napisów niemieckich z przekręconemi nazwami miejscowości na język niemiecki. Fakt ten zasługuje na jaknajostrzejsze potępienie.

——00——

### WIDOKI EKSPORTU DO RUMUNJI

Konsulat Rz. P. w Gałacu komunikuje, że następujące artykuły z Polski są poszukiwane przez firmy rumuńskie, które gotowe są ewentualnie objąć zastępstwa firm polskich: Żelazka do prasowania, naczynia emaljowane, grabie, łopaty, widły, materjały budowlane, artykuły sanitarne z żelaza i fajansu, meble gięte, wyroby tekstylne, szyby i szkło, lustra, papier, konserwy, chemikalja, klej stolarski oraz farby wszelkiego rodzaju.

——00——

**Zniżyłem cenę** najlepszych **WĘDLIN delikatesowych.**
**Specjalność** szynka wiejska, kiełbasa głogowska i z wątróbek oraz niezrównanej dobroci **Sałatki majonezowe** śledziowe i francuskie, **Śledzie marynowane** domowe, Śledzie tłuściochy **Matjes**, Łosoś, Węgorz, Sprotki, Büculingi i różne marynaty poleca najtaniej
**HANDEL DELIKATESÓW K. MAKSYMOWICZA**
LWÓW, SOKOŁA 1. — TELEFON L. 2775

# AJENCJA WSCHODNIA

**Centrala: WARSZAWA, Nowy Świat 16. Oddział lwowski: LWÓW, Długosza 31 (Telef. 641, 17-20)**

**Rozwój Ajencji Wschodniej.**

Ajencja Wschodnia posiada sieć oddziałów i korespondentów, służbę tefoniczną i radjową. We wszystkich większych miastach w Polsce Ajencja posiada swoje oddziały i redakcje, które otrzymują informacje z centrali warszawskiej i przesyłają je do gazet miejscowych. W r. 1921 Ajencja Wschodnia założyła **pierwsze** w Polsce codzienne wydawnictwo ekonomiczne, które zyskało sobie abonentów i czytelników w najszerszych sferach gospodarczych.

**Codzienne wiadomości ekonomiczne.**

Ajencja Wschodnia bezpośrednio informuje banki, spółki akcyjne, domy handlowe, instytucje gospodarcze i rolnicze oraz liczne przedsiębiorstwa i firmy, wydając drukiem „Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“. Główna treść tego wydawnictwa stanowią: informacje z giełd walutowych i towarowych — krajowych i zagranicznych, aktualne wiadomości gospodarcze, sprawozdania spółek akcyjnych i notatki z codziennego życia naszych instytucji finansowych oraz różnych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. „Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ ukazują się w formie plakatu i są rozwieszane w biurach i urzędach jako podręczny kalkulator i informator, niezbędny dla tranzakcji finansowych i handlowych. Aktualne kursa walutowe, dewizowe i ceny towarów są dostarczane przez Ajencję telefonicznie zaraz po ich otrzymaniu drogą radjową lub telefoniczną.

**Dodatki do C. W. E.**

„Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ są uzupełniane częstemi dodatkami, które są poświęcane bankowości oraz różnym gałęziom naszego przemysłu i handlu. Dodatki ukazują się nietylko w polskim, lecz i w obcych językach i są przesyłane zagranicznym sferom finansowym i gospodarczym. Wydawnictwa te mają charakter propagandowy.

**Gazeta Handlowa.**

„Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ Ajencji Wschodniej, informując o giełdach i rynkach, pod ją przeważnie materjał cyfrowy, krótkie tendencje i konjunktury. „Gazeta Handlowa“, która wychodzi narazie raz tygodniowo, omawia bardziej wyczerpująco poszczególne rynki towarowe i branże przemysłowo-handlowe.

**Wiadomości Finansowe.**

Ajencja Wschodnia od roku wydaje dwa razy tygodniowo „Wiadomości Finansowe“ których zadaniem jest informowanie szerszych sfer finansowych i instytucji gospodarczych o międzynarodowych zagadnieniach finansowo-gospodarczych. Poświęcając dużo miejsca sprawom Rosji sowieckiej, „Wiadomości Finansowe“ są jedynym wydawnictwem, które stale i systematycznie informuje o gospodarce sowieckiej.

**Przeglądy Prasy.**

Ajencja Wschodnia wydaje codziennie przeglądy prasy polskiej i mniejszości narodowych. Przeglądy zawierają krótkie streszczenie artykułów i wiadomości gospodarczych, zamieszczanych w całej prasie krajowej. Szczególnie ważne znaczenie mają przeglądy prasy obcojęzycznej, a zwłaszcza żydowskiej. Śledzenie prasy rusińskiej także nie może być obojętne dla osób i instytucji, zajmujących się zagadnieniami kresowemi. Ajencja Wschodnia, wydając codziennie przeglądy prasy krajowej, stara się lukę tę zapełnić i ułatwić korzystanie z pism obcojęzycznych.

**Notowania Giełdowe.**

Do Ajencji Wschodniej wysyłane są codziennie notowania walutowe, dewizowe i towarowe ze wszystkich giełd światowych i krajowych. Notowania są odbierane w Ajencji w kilka minut po ustaleniu kursu i mogą być podawane telefonicznie abonentom i klijentom.

**Obsługa prasy.**

Ajencja Wschodnia, posiadając oddziały i korespondentów w kraju i zagranicą, otrzymuje codziennie informacje aktualne treści politycznej, gospodarczej i ogólnej, które podaje do prasy. Wiadomości i telegramy Ajencji Wschodniej ze znakami A. W. lub bez nich ukazują się w całej prasie polskiej i narodowościowej.

**Stosunki A. W. z zagranicą.**

Ajencja Wschodnia nietylko otrzymuje informacje z zagranicy, ale i wysyła wiadomości z Polski, krajów nadbałtyckich i Wschodu do prasy zagranicznej za pośrednictwem ajencji, z któremi utrzymuje statą codzienną komunikację.

**Biuro Ogłoszeń i Reklam.**

Ajencja Wschodnia zorganizowała „Biuro ogłoszeń i reklam“ zarówno dla swoich wydawnictw, jak i dla prasy. Ajencja sporządza kosztorysy, przesyła oferty, podaje projekty, przeprowadza kampanje reklamowe, udziela porad ogłoszeniowych i propagandowych na warunkach dogodnych.

**Oddział lwowski: „Ajencja Wschodnia“, LWÓW, ul. Długosza 31. (Tel. 641, 17-20).**

# Maszyny do pisania

**rachowania, piszące do dodawania, powielania i przybory pierwszorzędnych fabrykatów stale na składzie**

# EMIL URICH

**LWÓW, UL. 3-go MAJA L. 7. TEL. 505.**

# Poszukuję mieszkania

**z 3—4 pokoi z kuchnią i przynależ.**

Zgłoszenia nadsyłać do Administracj pod „Z. K“.

# Inserujcie w „Dzienniku Lwowskim„ !!



Listy i rękopisy w sprawach redakcyjnych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. Pisma, ogłoszenia, reklamacje i t. p. należy nadsyłać do: Administracji „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Telefon redakcji i administracji (miejscowy i zamiejscowy) Nr. 39—33. — Telefon drukarni i nocny Nr. 8-31. Numer konta w P. K. O. 153.345. Redaktor naczelny przyjmuje w dnie powszedne od godz. 12—13 i 19—20. Zastępca redaktora od 19—.20.

**Ceny prenumeraty: we Lwowie**

miesięcznie . . . . . zł. 4·50
z dostawą do domu . . „ 4·80

**na prowincji:**

z przesyłką poczt. . . . zł. 4·80
za granicą . . . . . „ 9·—

Cena pojedynczego numeru **20 gr.**

**Ceny ogłoszeń:**

cała strona ogłosz. . . zł. 250·—
„ „ tekstowa „ 450·—
„ „ **pod nagłówkiem** „ 600·—
(pierwsza)

Ogłoszenia zamiejscowe 20% droższe.

Za wiersz 1-szpaltowy milim. (szer. 30 mm). ogłoszeaia zwykłe za tekstem . . . 12 gr.
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm.) nadesłane i nekrologi . . . . . 30 „
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronaeh tekst. 35 „
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm. w tekście (dział ekon., kronika, repertuar) 40 gr.

**Drobne ogłoszenia:**

po 10 gr. za wyraz.

dla poszukujacych pracy po 3 groszy za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe.

Porta przekazów administracja nie bonifikuje.

Kolumny ogłoszeniowe podzielone są na 8 szpalt, tekstowe na 4 szpalty.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Dziennika Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Dr. Roman Lutman. Redaktor odpow.: Tadeusz Stroiński.

**Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.**

Z „Drukarni Lwowskiej“ Lwów, ul. Kopernika l. 11.

Cena 20 gr

# DZIENNIK LWOWSKI

Rok 1. Lwów, piątek 24. grudnia 1926. r. 3.

## Na udeptaną ziemię.

Długi upłynął czas, zanim po porażce majowej, kiedyto na sam okrzyk Piłsudski idzie! rozpierzchł się w nieładzie głośny i wrzaskliwy obóz patentowanych patrjotów, zaczęły zbierać się niedobitki rozpędzonej armji. Należało podnieść strwożone serca, pokrzepić struchlałe dusze. Onieśmielenie bowiem ogarnęło tych, którzy poprzednio tak buńczucznie szermowali piórem i słowem.

Ale wkrótce miejsce onieśmielenia zajęło zdziwienie. Ten, który ich rozpędził, którego nazwisko samo zdolne było wzbudzić dążenie w męskich i żeńskich sercach, patrjotów, nie tylko ich dalej nie ścigał, ale poklepując łaskawą i dobrotliwą ręką zdawał się ośmielać do nowych wystąpień.

Wystąpił więc ich wódz nad wodze, sam Roman Dmowski, ten sam, który w roku pańskim 1921 mężnie nadstawiał tyły bolszewikom, zmierzającym w przyspieszonem tempie do niezawodnego Poznania.

Odbył krótką naradę z swą duszą i wydał rozkaz: „Nie udało się tak, spróbujemy inaczej". Nazywaliśmy się już — Bogu chwała — w dawnych latach sławy raz o bozem wszechpolskim. Innym razem powodziło się nam nieźle pod firmą narodowej demokracji. Potem przyszły gorsze czasy. Trzeba było wprowadzić do wywieszki lud i byliśmy wtedy Związkiem Ludowo - Narodowym. Potem wzięliśmy firmę Ch. J. N-y. Czemużby więc dziś nie zachować zbożej, wypróbowanej racepty? Damy nazwę nową i piękną. Usłyszymy w niej i pobrzęki szabelki, jak na uroczystościach sokolich, przypomina ona i kuntusze barwne i karabele złociste i ogromne zwisające wąsiska.

Wkrótce cała Polska wzdłuż i wszerz rozbrzmiewała od wojennego okrzyku. Rozbiegli się na wsze strony Imć Panowie Oboźni. Niech zadrży wróg!

Zawitali i do nas gońce radośnej nowiny. Imć pan dr. Uhma, człek wielkiej i zażywnej statury oboźny pana Romana zagrzmiał onegdaj głosem grzmiącym, nawołując do wielkiego dzieła, I rzekł pan oboźny wielkie słowa: „W myśl słów naszego wodza nadszedł czas wezwać naszą młodzież na udeptaną ziemię".

Panie oboźny. rzeczesz słowa, lecz darmo marnujesz energję. W yjdziesz na udeptaną ziemię z tablicą wielką, lecz nowy na niej napis nie zakryje dawnych napisów. Nie pomoże wypolerowanie wywieszki, gdyż zbyt mocno wyryte są na niej stare, znane litery: N. D.

## Zawarcie umòw z Niemcami

### w sprawie robotników rolnych i archiwów.

Warszawa, 22. 12. (Pat). Rokowania polsko - niemieckie, prowadzone w Warszawie i Berlinie, obejmujące cały splot zagadnień do uregulowania między obu państwami, doprowadziły w ostatnim czasie do podpisania szeregu umów i porozumień. A mianowicie dnia 9. grudnia zostało podpisane w Berlinie porozumienie polsko - niemieckie regulujące na r. 1927 sprawę emigracji robotników rolnych między obu państwami. Porozumienie obejmuje kwestję powrotu do Polski robotników pozostałych w Niemczech w latach ubiegłych. Liczba wracających w sezonie zimowym 1926-27 została ograniczona do 8.000, przyczem zapewniono możność pozostania w Niemczech pewnym kategorjom robotników dla których wyjazd byłby szczególnie uciążliwy. Prowadzone od dłuższego czasu rokowania między posłem niemieckim w Warszawei a ministerstwem spraw zagranco do sposobu uregulowania spraw spornych obywatelstwa, wynikłych ze stosowania konwencji wiedeńskiej doprowadziły w dniu 21. grudnia br. do porozumienia. Odnośne noty zostały wymienione między posłem niemieckim w Warszawie, a ministerstwem sraw zagranicznych.

W dniu 22. grudnia b. r. podpisany został protokół umowy o wydanie aktów i archiwów. Umowę podpisał ze strony Polski Dr. Witold Prądzyński, ze strony niemieckiej dyrektor ministerjalny Wallroth. Umowy te, bardzo obszerne, regulują przedewszystkiem sprawę wydania przez władze niemieckie aktów administracyjnych z b. dzielnicy pruskiej. Równocześnie ministerstwo spraw zagranicznych oświadczyło w oficjalnej nocie do państwa niemieckiego z dnia 21-go grudnia w związku z deklaracją złożoną w toku rokowań likwidacyjnych przez delegata polskiego w marcu b. r., że wstrzymuje się od likwidacji mienia obywateli niemeckich, którzy w r. 1920 posiadali przejściowo obywatelstwo polskie.

Umowa obejmuje wraz z protokołem końcowym, regulaminem wykonawczym i wykazami 30 stron druku w samym tekście polskim. Regulje ona przedewszystkiem bardzo ważną dla naszej administracji sprawę wydania aktów administracyjnych.

Po przerwie świątecznej rokowania handlowe polsko - niemieckie mają być wznowione w Berlinie w komisjach taryfowo - celnych, dla osób fizycznych i prawnych.

——00——

## „W poszukiwaniu terenu"

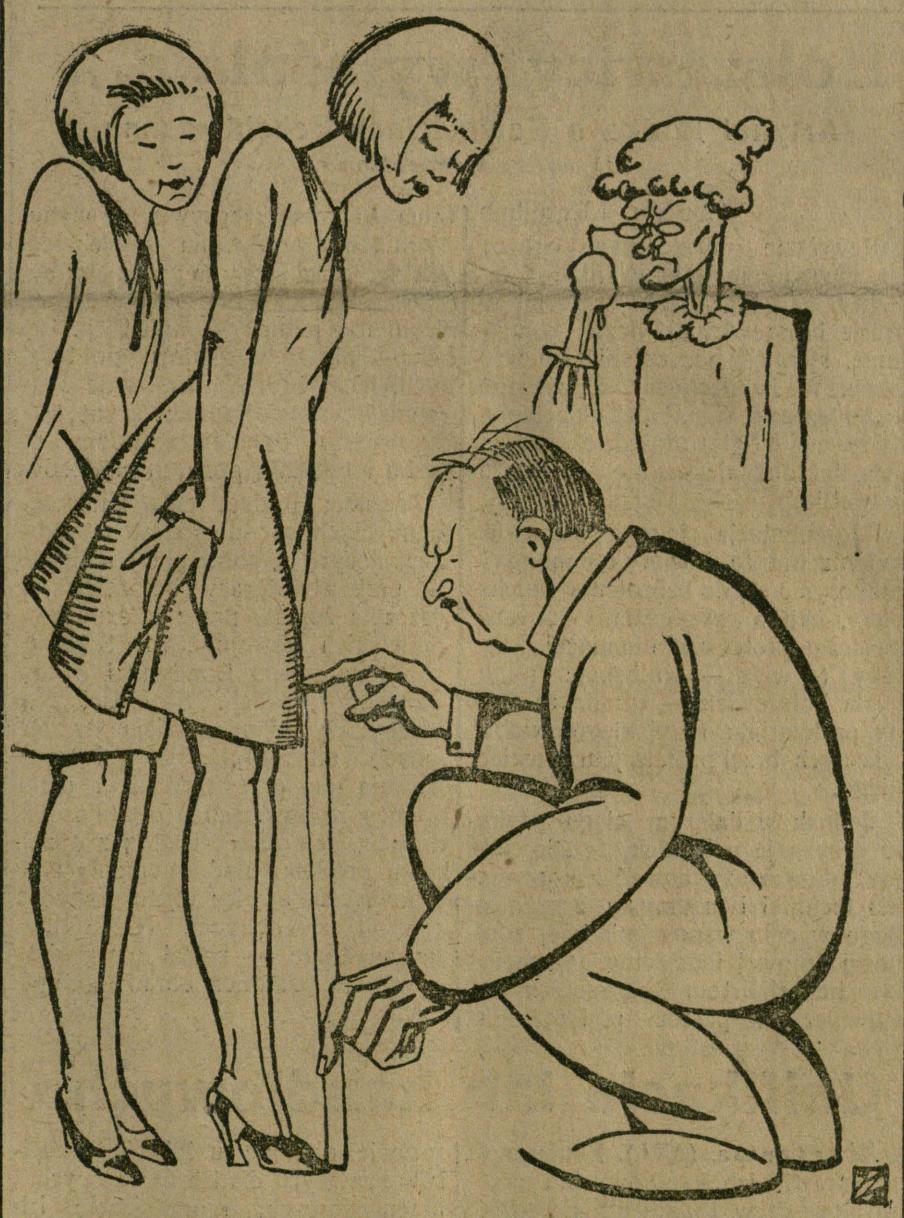

*Jak sobie w Sejmie wyobrażają pracę ministra oświaty?*
*(Z dyskusji sejmśwej nad sprawami oświatowemi)*

*Rys. K. Koesler*

Na udeptaną wzywasz ziemię — Imć Panie oboźny! Obawiamy się, że rzucając to wyzwanie, nie postępujesz z pełnią świadomości. Jeśli Komendant was dobrotliwie głaszcze, nie znaczy, to, że drży przed wami. I żal nam byłoby serdecznie gdyby znowu na okrzyk: Piłsudski idzie — musielibyście zawrócić na dalszą już wam znaną z roku 1921 i 1926 drogę na zachód.

——00——

## Austrja niszczy fabryki amunicji.

Wiedeń, 22. 12. (Pat). Rząd austrjacki wniósł do parlamentu ustawę w sprawie przeprowadzenia postanowień art. 132 traktatu pokojowego w St. Germain. Artykuł powyższy dotyczy zniszczenia maszyn i urządzeń, przeznaczonych fabrykacji amunicji, broni i materjałów wojennych.

——00——

## Życie polityczne zagranicą

# Polityka włoska.

Kamień węgielny nowej polityki włoskiej stanowi jednak niedawno opracowany traktat włosko-niemiecki. Traktat ten jest już niemal gotowy. Pozostają tylko niektóre drobiazgi do sprecyzowania.

Organ szefa faszystów „Popolo d' Italia“ w półurzędowej nocie stwierdza konieczność tego traktatu. Organ faszysztowski wyjaśnia niezbędność zbliżenia włosko-niemieckiego w obecnej chwili, w której nakazem rzeczywistości jest kolaboracja wszystkich sił międzynarodowych. Ta polityka włoska — zdaniem faszystów — jest zupełnie zgodna z duchem Locarno i Thoiry.

Włochy nie czynią nic innego, jak tylko naśladują politykę Brianda, idą za przykładem danym przez Francję. Oczywiście Francja jest bezbronna wobec tych argumentów. Nie ulega jednak wątpliwości, że „Thoiry“ włoskie stanowi poważną konkurencję dla Thoiry francuskiego. Zmusza ono Brianda do zwiększenia swych wysiłków, zmierzających do serdecznego zaprzyjaźnienia się z p. Stresemannem. Zagraża Lidze Narodów i powojennemu systemowi traktatów.

Włochy wprowadzają więc do polityki międzynarodowej stare, wypróbowane metody dyplomatyczne, które nigdy nie przyczyniały się do łagodzenia jątrzeń. Wynurzenia Mussoliniego w rozmowie z przedstawicielem „Associated Press“ podkreślają jeszcze ten stan rzeczy. „Myślę, że równowaga sił jest najlepszą formułą utrzymania pokoju. Na razie zniesienie wojny jest niemożliwe. Dlatego my stoimy na stanowisku obrony przed kimkolwiek“. — Tak dosłownie oświadczył „il Duce“ — Wiemy, że przedwojenna formuła „równowagi sił“ nie przyczyniła się do utrzymania pokoju, przeciwnie walnie dopomagała do wybuchu wojny światowej. Fakt, że polityka włoska jest nastawiona na wojnę z hipotetycznym „kimkolwiek“, z tajemniczym panem X, również musi wywołać zaniepokojenie wszystkich sąsiadów włoskich, każdy bowiem może uważać siebie za bezpośrednio zagrożonego.

K. Z.

——00——

## Przedłużenie moratorium

Warszawa. (AW.). Min. Sprawiedliwości przychylnie załatwiło sprawę prolongaty moratorjum wenego okręgu warszawskiego. Mokslowego na terenie sądu apelacyjratorjum przedłużono do 30. czerwca 1927 r.

——00——

## Kartel żelazny nie istnieje.

Warszawa. (AW.). Dziś wrócili do Katowic przedstawiciele polskiego przemysłu żelaznego, którzy w w ciągu ostatnich 2 dni brali udział w konferencji przemysłu żelaznego Węgier, Austrji, Czechosłowacji i Polski — we Wiedniu. Żadnych uchwał w sprawie założenia środkowo-europejskiego kartelu żelaznego nie podjęto, jednak dalsza konferncja w tej sprawie będzie po Nowym Roku do Warszawy lub Katowic. Załatwiono szereg innych spraw.


# Numer świąteczny „Dziennika Lwowskiego“

**okaże się w piątek rano w znacznie zwiększonych rozmiarach i zawierał będzie szereg ciekawych artykułów.**

Ogłoszenia świąteczne przyjmuje Administracja od 9—1 i 4—6 popoł.


# Bolszewicy wyjaśniają...

### Artykół Radka o Rewelacjach Scheidemanna.

(Od naszego korespondenta.)

Moskwa, 16 grudnia.

Rewelacje Scheidemana o przechowywaniu materjałów dla Reichswehry w Sowietach wywołał w prasie bolszewickiej liczne komentarze, starające się osłabić ich wrażenie. W „Izwiestiach“ zabrał głos w tej sprawie sam Radek-Sobelsohn, który nie mógł wprawdzie zaprzeczyć faktom, ale usiłuje je inaczej oświetlić.

Argumentacja jego polega na twierdzeniu, że Sowiety nie mogą (? przyczynić się do uzbrojenia Reichswery, która zwalczała i obecnie zwalcza proletarjat niemiecki. Byłoby to więc — wnioskuje publicysta bolszewicki — zdradą ze strony proletarjatu rosyjskiego wobec własnych braci proletarjatu niemieckiego.

Jednak w dalszym ciągu artykułu przyznaje p. Radek, że „Sowiety nie mogą zrezygnować z korzystania techniki i przemysłu zagranicznego w celu wznowienia swej zdolności bojowej i pogotowia przeciwko imperjalistom zagranicznym“. Również nie przeczy p. Radek, iż firma Junkersa rzeczywiście wybudowała na terytorjum sowieckiem fabryki, pracujące na rzecz odbudowy potężnej floty napowietrznej. Czyni to jednak — mówi p. Radek — nie ze względów politycznych, lecz jedynie jak każde inne przedsiębiorstwo kapitalistyczne, które zmierza przedewszystkiem do zysku i robienia dobrych interesów.

Zdaniem Radka, cała kampanja niemieckich soc.-demokratów, zdenaskujących zbrojenie niemieckie przy współpracy bolszewickiej, wszczęta została przez bolszewików angielskich (stronnictwo Scheidemana) na rozkaz Londynu i wbrew interesom Francji. Socjaliści niemieccy chcieli mianowicie w ten sposób udowodnić, że oni sami czuwają nad przestrzeganiem przez Niemcy zobowiązań o ograniczeniu zbrojeń, że sami walczą z wszelkiemi próbami niedotrzymania tych zobowiązań, a więc niema potrzeby kontroli zewnętrznej. (Cel ten — jak wiadomo — został osiągnięty w wyniku ostatnich obrad genewskich.

## Unifikacja izb handlowych.

Warszawa. (AW.). Konferencja w sprawie izb handlowych i przemysłowych w Polsce ma się odbyć w Min. Przemysłu i Handlu 15-go stycznia 1927 r. Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w tej sprawie obejmie unifikację przepisów prawnych dla izb handlowych i przemysłowych, reorganizację izb małopolskich i zachodnich, oraz organizację sieci izb w całej Polsce.

——00——

## Stabilizacja rozpoczęta.

Warszawa. (AW.). Komisja stabilizacyjna dla urzędników państwowych przy prezesie Rady Ministrów rozpoczęła swoje czynności i załatwiła na pierwszem posiedzeniu wszystkie wnioski stabilizacyjne, które do tego czasu z poszczególnych mnisterstw do Prez. R. Ministrów wpłynęły.

——00——

## Przez *drzwi uchylone.*

Obóz Wielkiej Polskiej...

Obóz „Wielkiej“ a raczej małej Polskiej w obawie o utratę swych wpływów przejawił nadzwyczajną siłę agresywną, a mianowicie odrazu zaanektował sobie Kościół katolicki wraz ze wszystkimi kościelnymi dygnitarzami. Tryumfalnie ogłosił w swojej prasie komunikat ze zjazdu biskupów polskich, w którym odbiło się nadzwyczaj zgodnie echo gromkich słów rzucanych na zjeździe poznańskim p. Dmowskiego. Radość była wielka lecz krótka. Gratka była nielada, obóz odrazu naprawdę stawał się wielkim, — wszak wiadomo — Polska w swej olbrzymiej większości jest katolicką. Wniosek prosty: należy więc do obozu wielkopolskiego. Chodziło o zasugerowanie mniej lub więcej bezkrytycznych czytelników.

Lecz cóż, kłamstwem daleko się nie zajedzie. Pojawiło się niebawem oficjalne pismo prymasa Polski, w którem nie można się już doszukać upragnionego echa poznańskiego. Kościół zaznaczył wyraźnie, że pismo poprzednie było samozwańcze, a stosunek władz kościelnych jest wobec Państwa i Rządu pełen lojalności.

Tak jak kończy się stary zużyty program endecki, przyobleczony w nowet ylko formy, tak też skończył się monopol na kościół, ojczyznę i naród. Drogi fałszu, któremi kroczy ten obóz, zbyt są wyraźne.

Zetes.

——00——

## Groźba strejku tramwajowego w Katowicach.

Katowice, 22. 12. (Pat.). Oberschlesischer Kurier donosi, że pracownicy tramwajowi należący do dyrekcji katowickiej, zażądali 30 proc. podwyżki płac i wypłacenia 13 pensji. Wobec groźby strejku na dnie świąteczne, dyrekcja przyznała pracownikom 5 procent podwyżkę poborów, co ich nie zadowoliło, i w dniu wczorajszym część pracowników wolna od służby urządziła w Królewskiej Hucie wiec, na którym zapadła uchwała porzucenia pracy na dwa dni świąteczne. W sprawie decyzji strejku musi się jeszcze wypowiedzieć druga część robotników.

——00——

## Rozruchy z powodu uwolnienia por. Rousiera.

Monachjum. 22. 12. (Pat.) „M, Ztg.“ donosi z Germersheim, że francuska komenda wojskowa chcąc zapobiec ewentualnym wykroczeniom ze strony tłumów publiczności, ustawiła przed mieszkaniem por. Rousiera wzmocnioną straż. Patrole żandarmerji krążą po ulicach Wzburzenie wśród ludności ma być podobno duże.

## NADESŁANE


B. Sekundarjusz Szpitala powszechnego we Lwowie.

**Dr. BERNARD RAPAPORT**

przyjmuje w chorobach chirurgicznych i narządu moczowego 4--6

UL. ROMANOWICZA 11, I p.

*Sprawy ukraińskie.*

## Z psychiki polityki ukr.

Politykę ukraińską ostatnich czasów charakteryzują dobitnie występy i postacie jej działaczy.

Już w 1923 r. przedstawiciel ukraińskiej młodzieży akademickiej liczy się z realnym faktem i na pierwszej ankiecie w sprawie ukr uniwersytetu, zwołanej we Lwowie 12 lutego, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich ukraińskich kulturalnych, oświatowych i ekonomicznych instytucji, odważył się powiedzieć, że „tworyty dzrżawu w derżawi ne nam“ i wreszcie: „Nie spodziewajcie się, nie przyjdzie tutaj Petruszewycz na białym koniu“. To działo się przed aktem z 14 marca 1923 r. — przed decyzją Rady Ambasadorów.

Wasyl Mudryj, autor polemiczno statystycznej broszury w sprawie ukraińskiego uniwersytetu, w obszernym artykule („Diło“ Nr. 8 z 12 stycznia 1924) powiada, że n wspomnianej ankiecie „chodziło wszystkim o to, żeby kapitał zdo być i niewinność zachować“ i że „tej zasady trzymali się przedewszystkiem pryncypalni“ u nas zawsze politycy. Bali się oni, żeby przez uniwersytecką sprawę nie wleźć v pertraktacje z Polakami, z drugiej zaś strony sprawa nagliła do jakich zabiegów“.

Dnia 11 lipca 1925 r. zjazd prawych i lewych nacjonalistów ukr we Lwowie przemalował szyld nacjonalno-demokratycznej partji or giś, następnie trudowickiej — n „Ukraińsko-nacjonalno-demokratyczne objednannia“ (UNDO) z wychodzącym 2 razy w tygodniu o ganem „Rada“. Organ ten „nieżałeżnoji dumky“ subwencjonuje bo szewja na ręce Petruszewycza vi Berlin. Miała to być partja faszystowsko-nacjonalistyczna, nieprzejednana wobec Polski, stojąca wobec niej na platformie absolutnej negacji.

Na podstawie tajnego układu podzielono między sobą role w te sposób, że „Diło“ miało kontynuować nadal politykę starej kokietki czyli eufemistycznie zwanej „pozytywnej roboty“, „Rada“ natomiast z taktycznych względów dla zmylenia śladów i utrzymania powagi wśród szowinistycznych kół ukraińskich miała zająć wobec niego stanowisko krytyczne.

„Diło“ podczas wyborów do Sejmu z końcem 1922 r. propagował absolutną abstynencję, prowadziło zaciętą agitację w stałej rubryce p. t. „Tak każe narodna czest“ przeciw tym Ukraińcom, którzy zamierzali brać udział w wyborach, spowodowało zamach na prof. Sydora Twerdochliba, następnie zaś po akcie z 14 marca 1923 domagało się, żeby rząd polski wybory unieważnił i rozpisał nowe, przyczem z obłudną pokorą zaznaczyło, że Ukraińcy samowolnie przez swoje niedbalstwo przeoczyli sprawę wyborczą... W dalszym etapie „Diło“ prawie dosłownie powtarzało postulaty ugodowego „Ridnego Kraju“ z przed dwóch lat, a nawet prześcignęło go pod względem taktu i formy, wysyłając na stały pobyt do Warszawy aż dwóch swoich korespondentów których interwiewy i komunikaty ze spraw polskich prawie stale podaje się na pierwszem miejscu, czego nie praktykowano w „Ridnym Kraju“.

Wobec twardzej rzeczywistości i wobec groźnego stanowiska młodzieży i ludu — demagogiczna polityka UNDO wzięła w łeb z kresem tak dalece, że wreszcie owi wspomniani na wstępie tacy „prinicipjalni politycy“ jak dr. Włodzimierz Baczyński, prezes dr. Dmytro Lewicki i in. już nie tylko nie boją się jeździć do Warszawy z memorjałami w sprawie polsko-ukraińskiej ugody, lecz wychodząc z zasady, że „pecunia non olet“, podjęli onegdaj u rządu bez wahania i bez najmniejszego protestu ze strony sfer szowinistycznych 300 tysięcy zł. dla swego banku.

Horyzont polityki ukraińskiej z wichrowatej płaszczyzny zacieśnia się do spraw dzielnicowo-osobistych które właściwie przestają być polityką.

Na jednego z największych ukraińskich notablów dr. K. L. szemrają ogólnie, że w dniu 1 listopada 1918 pozwolił swemu synowi, 20-kilkuletniemu „bykowi“ zrzucić wojskowy mundur i pełnić przy sobie funkcję portjera. O innych krzykaczach, za którymi po zamachu na Twerdochliba rozpisano gończe listy, a którzy jakimś cudem powrócili bez najmniejszego szwanku i grasują po lwowskim bruku — krążą również fantastyczne wieści.

„Diło“ z rekordową bombastyką stale łudziło swych niewybrednych czytelników różnemi obiecankami. Obecnie frygijska czapeczka spadła, bojowa pieśń skończona, zaczyna się proza. PRYSK.

——00——

## Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi.

### CHOROBA NIEMIECKA.

„Słowo Polskie“ podkreśla, omawiając kryzys niemiecki, że jedną z przyczyn przesilenia jest „owa świetnie przez Benoita ochrzczona parlamentaritis, polegająca na niezdolności wytworzenia trwałej i mocnej większości parlamentarnej“. — U nas marszałek Piłsudski nazwał to „złemi obyczajami sejmowemi“ i odstawił do lamusa. My chorobę już przeszliśmy i jesteśmy przed nią zabezpieczeni.

### P. P. S.

Omawiając uchwały Rady Naczelnej w „Robotniku“ poseł Niedziałkowski daje do nich komentarz stwierdzając z całą stanowczością konieczność przeciwstawienia „Obozowi Wielkiej Polski“ bloku demokratycznego. Stanowisko to jest słuszne. Blok demokracji jest siłą, która w Polsce musi stoczyć jeszcze jedną, decydującą rozprawę z reakcją obwiepolu. Ale czy P. P. S. dość uczyniła wszystko, co mogła, dla realizacji takiego bloku. Czy poseł Niedziałkowski przyczynia się do tego powstania znęcając się od kilku lat na łamach „Robotnika“ nad potępową inteligencją i atakując od kilku miesięcy nową organizację sił demokratycznych — Związek Naprawy Rzeczypospolitej?“

### P. WŁADYSŁAW GRABSKI.

„Ill. Kurjer Codzienny“ z żalem stwierdza, że p. Wł. Grabski „nie tonie w fali zapomnienia“, Zawdzięcza to przedewszystkiem „Kurjerkowi“, a nie komu innemu. Jak to brzydko zachowywać tak długo dawne urazy. Czy „Kurjerek“ istotnie nie ma nic innego do roboty, jak tylko szarpać b. premjera, ustawicznie odnawiać i podsycać dawne animozje? Od przewrotu majowego w Polsce dużo się zmieniło i kampanja „Kurjerka“ sprawia dzisiaj dosyć przykre wrażenie.

### PRZYJACIELE SJONU.

„Chwila“ marzy... W Niemczech powstał komitet „Pro - Palastina“ do którego weszło pod prezydencją grabiego Bernsdorfa wiele znakomitości politycznych. Celem komitetu jest przyjście z pomocą żydowskiej akcji odbudowy Palestyny. Kiedyż polskie reprezentatywne osobistości staną wobec tego zagadnienia? Kiedyż zdeklarują się, jako „Przyjaciele Sjonu“? — taki okrzyk wyrywa się z głębi stęsknionej duszy.

Naszem zdaniem kwestja jest mocno nieaktualna. Najważniejszem zadaniem wszystkich obywateli Rzeczypospolitej jest wzięcie udziału w wielkiej pracy nad odbudową Polski. Oto zagadnienie, przed którem wy musicie raz stanąć!

### PRECZ z POLITYKĄ ŻEBRANINY!

Z takiem hasłem występuje Petruszewiczowska „Rada“ przeciw zainicjonowanemu przez Undo sposobowi wnoszenia próśb do ministra oświaty w poszczególnych sprawach szkolnych. Drogę tę uważa organ ów za niecelową i nieodpowiadającą „narodowej godności“, którą to „godna“, jak widać, wzięła „Rada“ na wyłączny swój użytek. Za bardziej celowe od tej „żebraniny“ uważa „Rada“ zorganizowaną plebiscytową akcję, w której muszą wziąć udział jak najszersze masy“. Taka akcja „hartuje ducha, wywołuje zawziętość (podkreślenie nasze), krzepi wolę i jest najlepszym uświadamiającym czynnikiem“, nie mówiąc już o tem, że ma ona wybitne znaczenie propagandowe wobec zagranicy. Passus o zagranicy został użyty ad usum duchowego ojca tego nieciekawego zresztą organu, p. Petruszewicza, któremu w dalszym ciągu gwałtowny brak materjału do antypolskich wystąpień zagranicą.

### SZEROKOTOROWE SYMPATJE.

Tenże półtygodnik „Rada“ (wychodzi bowiem dwa razy na tydzień) aż zachłystuje się z zachwytu nad postępami „ukrainizacji“ na radjańskiej Ukrainie. Miarą tych postępów mają być zatrwożone głosy rosyjskiej prasy emigracyjnej, a które jednak nam wydają się histerycznie przesadzone.

## Organizowanie włościaństwa ukraińskiego.

Jak się dowiadujemy, ma być zwołanym do Lwowa, na skutek starań dra Włodzimierza Baczyńskiego, Krajowy zjazd ukraińskiego włościaństwa, Podobno organizacja tego zjazdu postąpiła już bardzo daleko i koła, które p. Włodz. Baczyński reprezentuje bardzo dużo sobie obiecują po jego wynikach.

Na tem tle powstały silne tarcia między zrównoważoną grupą dra Włodzimierza Baczyńskiego a bolszewizującą, filosowiecką kliką petruszewiczowskiej „Rady“, ze Strutyńskimi i Budzynowskimi na czele.

——00——

### O „PROSWITĘ“.

Na łamach „Woli Naroda“ organu „Seljańsko Robotniczej Partji“ toczy się ciekawa walka o duszę i charakter „Proświty, którą Undowcy chcą podporządkować swoim wyłącznym partyjnym celom. Nie dziw, że organowi robotników i włościan nie w smak idą tego rodzaju zakusy i stąd nieco „pryncypialna dyskusja“ prowadzona w tonie dość ostrym i dla przeciwnika niemiłym, ale aż nadto uzasadnionym blizkiem walnem zebraniem „Proświty“.

### POLITYKA A SPORT.

Z ukraińskich kół sportowych donoszą nam, że istnieje bardzo poważna tendencja nawiązania bliższych stosunków a nawet złączenia się z polskiemi organizacjami sportowemi. Elementy komunistyczne i skrajnie nacjonalistyczne silnie jednak temu sprzeciwiają się, tak, że ostateczna decyzja nie została dotychczas w tej mierze powzięta.

——00——

### BRAK JEDNOLITOSCI W OCENIE.

Faszystowski „Nowy Czas“ (wychodzi co drugi dzień) twierdzi wbrew „Dilu“, że przewrót litewski oznacza zmianę orjentacji z rosyjskiej na niemiecką, a ponadto za początkuje zdecydowany front przeciw Polsce.

Dalszych niewątpliwie ciekawych wywodów na ten temat nie pozwolił nam doczytać p. prokurator, kreśląc niemiłosiernie cały koniec artykułu.

——00——

## Wręczenie piuski Msrg. Lauriemu.

Warszawa, (AW). Dnia 23. b. m. przybywa tu kapitan gwardji papieskiej Petrucci przywożąc ze sobą piuskę kardynalską dla świeżo mianowanego kardynała nuncjusza Lauriego. Uroczystość wręczenia piuski odbędzie się w gmachu nuncjatury.

·ZAKŁAD· ARTYSTYCZNO-GRAFICZNY· ARS LWÓW· SYKSTUS Ks·32·

WYKONUJE
ARTYSTYCZNE KLISZE
jedno i wielobarwne dla ilustracji dzieł artystycz., dzienników, czasopism, anonsów, cenników, - książek, widokówek. -
TELEFON 35-24.

# Wielki Lwów.

Dnia 21 stycznia 1901, a więc przed laty dwudziestu sześciu wyłoniła się na Radzie miejskiej sprawa utworzenia „wielkiego Lwowa“. Wiele wody upłynęło od tego czasu w wodociągach miejskich, przeżyliśmy szereg przełomowych zmian, Rada miejska odbyła niezliczoną ilość mniej lub więcej nudnych posiedzień — a Lwów jest nadal małym, jak był nim przed 26 lat.

Sprawa „wielkiego Lwowa“ nie spoczywała przez ten czas wprawdzie w archiwum aktów, ale posuwała się żółwim krokiem. Zrazu niechętna jej była sama Rada miejska, odsuwając definitywne załatwienie wniosku na jak najdalszy plan, mimo że jednostki o szerszym horyzoncie myślowym wracały do niej systematycznie, usiłując przeprowadzić uchwałą, któraby popchnęła sprawę na realne tory

MAŁY I TROCHĘ WIĘKSZY LWOW.

Z początku myślano tylko o przyłączeniu do Lwowa trzech najludniejszych i najbliższych miasta gmin, t. j. Kleparowa, Zamarstynowa i Zniesienia. Później wyłonił się projekt włączenia do Lwowa także części Bilohorszczy (Lewandówki), Sygniówki, Kulparkowa, części Kozielnik i części Krywczyc. Gminy te obejmują razem 63'8 kw. Powstał następnie jeszcze szerszy plan, uwzględniający szereg dalszych wsi, ale ten, jako program maksymalny, nie da się obenie zrealizować. Aktualny jest tylko projekt włączenia do miasta ośmiu gmin podmiejskich.

Najważniejszym motywem, skłaniającym projektodawców do przeprowadzenia idei wielkiego Lwowa są względy sanitarne. Stan zdrowotny podmiejskich gmin podniesie się niewątpliwie po włączeniu ich do miasta, gdyż miejscowość te uzyskają kanalizację, wodociągi, odpowiednio budowane i czyściej niż dziś utrzymywane drogi, nadzór lekarski nad budynkami, inspekcję targową, łaźnie ludowe, publiczne ogrody, opiekę nad ubogimi, pomoc sanitarną w razie epidemji i t. d. Poprawa higjeny wsi okolicznych wpłynie korzystnie na zdrowotność całego Lwowa. Bezpieczeństwo publiczne w przyłączonych gminach będzie pewniejsze, stosunki budowlane racjonalniejsze, wygląd zewnętrzny piękniejszy, komunikacja szybsza i lepiej rozbudowana. Podniesie się bezwarunkowo oświata tych gmin przemysł będzie miał lepsze warunki.

ROZUM KUPIECKI CIASNYCH MOZGOW.

Miasto samo również odniesie wielkie korzyści z takiego rozszerzenia zarówno moralne, jak i materjalne Te ostatnie jednakże okażą się dopiero po pewnym, może nawet długim czasie. Na razie bowiem jest to dla Lwowa wydatek znaczny. Zaprowadzenie wielkomiejskich, nowoczesnych urządzeń w miejscowościach, które dziś są urządzone na modłę przeważnie wiejską, wymaga znacznego nakładu kosztów. To było jednym z głównych powodów, skłaniających Radę miejską do zwłoki.

OD T. W. S. W GORĘ.

Sprawa powędrowała następnie do Tymcz. Wydziału Somorządowego i do starostwa lwowskiego, gdzie odleżała się parę lat. Trzeba było bowiem zasięgnąć w tej sprawie opinji interesowanych gmin. Z temi gminami jest wielki kłopot, gdyż nie rozumieją one swego własnego interesu — kierując się raczej osobistemi ambicyjkami i finansowemi rachunkami ich wpływowych mieszkańców, niż względami na dobro ogółu. Wszystkie gminy oświadczyły się przeciw przyłączeniu do Lwowa, a jedna z nich nawet urządziła silną rewolucję i delegaci Lwowa omal nie zostali pobici za taką propozycję. Obywatele gmin podlwowskich protestują głównie dlatego, ponieważ przynależność do Lwowa pociąga za sobą trzykrotne zwiększenie podatków.

RZAD ZADECYDUJE.

Obecnie odesłano sprawę do województwa, które oczekuje oświadczenia się prezesa Izby skarbowej i prezesa Sądu apelacyjnego, poczem wniosek pójdzie do Ministerstwa spraw wewnętrznych i na posiedzenie Rady Ministrów. Mimo opozycji gmin Rząd może przeprowadzić tę sprawę według własnego uznania i zapewne da nam ten upragniony „wielki Lwów“, jak to już uczynił ze Stanisławowem, gdzie również wsi pyległe stawiały zacięty opór. W ten sposób przełamane zostanie kołtuństwo przedmiejskie — jak wzięło w ciągu 26 lat w łeb kołtuństwo mieszczańskie.

——00——

# Osobliwośi z całego świata.

**Spóźnione ogłoszenie.** Pewna Antoda Angielka napisała na jajku przeznaczonem na sprzedaż następujące ogłoszenie:

„Jestem najpiękniejszą dziewczyną w okolicy, ale gotowam wyjść za tego, kto pierwszy dostanie to jajko i zgłosi się do mnie“. Pod ogłoszeniem był dokładny adres kandydatki. Los chciał, że po kilku latach jajko dostało się do rąk kawalera, który postanowił skorzystać z tej oryginalnej oferty. Napisał więc pod wskazanym adresem i po tygodniu otrzymał następującą odpowiedź:

„Chętniebym się zgodziła na pańską propozycję, ale zgłoszenie przyszło za późno, gdyż w międzyczasie wyszłam za mąż i mam troje dzieci“.

**Król i przekupka.** Przed straganem przekupki sztokholmskiej zatrzymał się nagle jakiś elegancki jegomość i spytał, ile kosztuje szczupak. Ponieważ mówił czystą duńszczyzną kopenhaską, przekupka usłyszawszy dźwięk niegdyś rodzinnej mowy, z zapałem poczęła go wypytywać, czy nie zna w Kopenhadze niejakiego szewca Petersena z tej a z tej ulicy. Jegomość powiedział, że wprawdzie go nie zna, ale jeżeli ma jakie zlecenie, chętnie je spełni, gdyż w najbliższych dniach wyjeżdża do Kopenhagi. Przekupka zatem prosiła go, by doniósł szwagrowi Petersenowi, że córka jej powiła bliźniaki a syna nie przyjęli do wojska, gdyż ma krzywe nogi. Jegomość zapisał sobie wszystko na manszecie i chciał zapłacić za szczupaka. Ale przekupka w żaden sposób zapłaty przyjąć nie chciała. Elegancki pan podziękował za rybę i oddalił się.

Po kilku dniach otrzymała przekupka duży list, w którym ów pan donosił, że wszystko załatwił jej wedle życzenia a w nagrodę za wspaniałego szczupaka przesyła jej swą fotografję z własnoręcznym podpisem. Podpis brzmiał: „Chrystian — król duński“. Biedna handlarka dopiero teraz przypomniała sobie, że przed dwoma tygodniami bawił w Sztokholmie prawdziwy król duński, i on to wówczas dostał od niej najpiękniejszego szczupaka za przysługę.

## Program gospodarczy P. K. O.

Warszawa 22. 12. (Pat.) Rada zawiadowcza P. K. O. zatwierdziła projekt gospodarczy tej instytucji na r. 1927. Dochody P. K. O. zostały preliminowane w sumie 12'8 miljonów zł., wydatki zaś w sumie 11 miljonów. Rada zwiadowcza upoważniła prezesa P. K. O. do podwyższenia stawek opłat manipulacyjnych w obrocie czekowym, o ileby prowadzone pertraktacje z Generalną Dyrekcją Poczt i Telegrafów o zniżenie opłat od P. K. O. nie doprowadziły do pożądanego rezultatu

——00——

POLECAMY NA ŚWIĘTA
w beczkach i flaszkach chlubnie znane
PIWA HABERBUSCHA
jasne — podwójnie — słodowe — Porter.
Swiatowej sławy oryginalne PIWO PILZNEŃSKIE EXPORT „Gambrynus“
tudzież oryginalny PORTER ANGIELSKI „Bass” Londyn
Generalne zastępstwo i Główny skład
OZYASZ WIXEL i SYN
król. rum. dostawcy nadworni
LWÓW, BOGUSŁAWSKIEGO 9.
TELEFON Nr. 6.
Począwszy od 10 flaszek dostarczamy piwo flaszkowe do domu bez opłaty przywozu.

# W walce z dyktaturą magistracką

## Czy we Lwowie istnieje Rada Miejska?

Z NĘDZY LUDNOŚCI POWSTAJĄ MILIONY MAGISTRACKICH DYKTATORÓW.

Jednym z najbardziej bolesnych objawów powojennego upadku Lwowa, jego skoltunienia, dziwnej apatji i depresyi moralnej, — jest stosunek mieszkańców do jego Władz miejskich. Nie ma człowieka, który by był zadowolony z obecnego regimu magistrackiego. Socjalista czy endek, klerykał czy liberał, robotnik czy przemysłowiec, kupiec i członek wolnego zawodu, Polak, Rusin, czy Żyd, ba nawet zaprzysiężony Strzelniczanin, każdy narzeka na Magistrat i sławetną Tymczasową Radę miejską. Nie ma z tematu bardziej jednoczącego najbardziej rozbieżne przekonania i poglądy, jak krytyka magistrackiej gospodarki.

Wszyscy wiedzą o tem dobrze, że Lwów jest źle rządzony, że gospodarka miejska jest fatalna, że dusimy się na najpryncypalniejszych ulicach wyziewami przypominającymi nam w bardzo bolesny sposób działalność zakładu czyszczenia miasta, że jednem słowem jesteśmy społecznością w stadjum upadku i powolnego zaniku. Wiemy o tem wszyscy, jak równie dobrze wiemy, że pod opieką starożytnych lwów magistrackich wzrastają wielkie fortuny magnackie i małe fortunki drobno - mieszczańskie, w czasie gdy ogół cierpi najpełniejszą i najwszechstronniejszą nędzę.

W chwili gdy na przedmieściach gnije po kilkanaście osób w jednej dziurze suterynowej, gdy delożuje się biedaków z walących się ruder, — kosztem wielu milionów pieniędzy podatkowych powstaje we Lwowie wspaniała i świetna dzielnica miljonerów, dzielnica pałaców i willi miejscowych potentatów. O domach mieszkalnych dla biedaków nikt nie myśli, — stwarza się natomiast wielko - miejski bulwar dla brukotłuków z ulicy Akademickiej. Wszystko to są fakty za dobrze znane, by trzeba było je raz jeszcze szczegółowo wyliczać. Nie o to chodzi, by przekonywać kogoś trzeba było o tem, że na ratuszu lwowskim źle się dzieje. Ale trzeba wreszcie bierne masy pobudzić do czynu. Zaapelować trzeba do instynktu samozachowawczego tych mas i wezwać je do walki z obecnymi włodarzami miasta.

OBECNA RADA RZĄDZI BEZPRAWNIE.

W walce tej uprzytomnić sobie należy jedno: grono stukilkudziesięciu osób zbierające się co tygodnia na ratuszu lwowskim na zebrania zwane szumnie posiedzeniami Tymczasowej Rady miejskiej, — to wcale nie ustawowa i legalna Rada miejska. Ludzie ci — to nie radni, a posiedzenia ich — to zwykłe zebrania towarzyszkie. Nie mają oni prawa rządzić miastem, ani decydować o losach majątku gminnego, nie mają prawa nakładać na ludność zbędnych podatków i opłat. Obecnej Rady miejskiej nie ma, a ten co się zwie radnym miejskim, Prezydentem, czy wiceprezydentem jest tylko najzwyczajniej uzurpatorem. Uzurpatorką gwałcącą swem istnieniem obowiązujące prawo jest Tymczasowa Rada miejska, tak samo jak sekcja, komisje i podkomisje.

TRZY ŹRODŁA ISTNIENIA RADY.

Wedle obowiązujących ustaw, a to statutu miejskiego i miejskiej ordynacji wyborczej miastem ma rządzić Rada miejska w liczbie 100 członków, powołana do życia drogą wyborów. Panów pseudo - radnych nikt nie wybierał, a więc nie są oni radnymi. Część z nich zainstalowała się na ratuszu na podstawie ukazów c. k. namiestników, część została wprowadzona tam uchwałą Tymczasowego Komitetu rządzącego w roku 1919, część wreszcie znalazła się tam drogą kooptacji dokonanych przez samą Tymczasową Radę miejską. Oto trzy źródła, z których powstał obecny zespół magistracki, oto tytuły jego władzy i są prawne, bo nie opierają się na żadnej ustawie, a zatem władza z nich się wywodząca jest bezprawna i uzurpatorska.

NOMINACJA C. K. NAMIESTNIKA.

O nominacjach namiestnikowskich nie ma co i wiele mówić. Namiestnik nie miał prawa ustanowić komisarza rządowego, ani powoływać do życia bajratu, ani nominować Tymczasowej Rady miejskiej. Wszystkie odnośne akty władz austrjackich były czystem bezprawiem. Pisali o tem w roku 1918 do namiestnika Huyna pp. Aleksander Lewicki, Włodzimirski, Ohly, Terenkoczy, Thulie, Laskownicki, Próchnicki i inni.

T. K. R. NIE MIAŁ PRAWA MIANOWAĆ RADY.

Tymczasowy Komitet rządzący stworzył uchwałą z dnia 11. stycznia 1919 nową Tymczasową Radę miejską w ten sposób, że dotychczasowemu przez Austrjaków do życia powołanemu ciału nadał wszelkie uprawnienia prawdziwej Rady miejskiej, a nadto upoważnił jej do kooptowania dalszych radnych do pełnej liczby 150.

Ta uchwała Tymczasowego Komitetu rządzącego radykalnie sprzeciwia się postanowieniom statutu gminnego i ordynacji wyborczej, które zmienione być mogą tylko przez ustawę.

NIEMA APROBATY SEJMU ANI RZĄDU POLSKIEGO.

Ta konkluzja wynika przedewszystkiem z faktu. że żadne ciało ustawodawcze Rzecypospolitej Polskiej, ani specyalnie tej uchwały Tymczasowego Komitetu rzędzącego do godności ustawy nie podniosło. Przeciwnie mamy precedensy, że Sąd Najwyższy nawet takich rozporządzeń Tymczasowego Komitetu rządzącego, które miały charakter wybitnie ustawodawczy za ustawy nie uznaje. Tembardziej więc nie można mienić ustawą uchwały, której sam Tymczasowy Komitet rządzący za ustawę nie uważał, gdyż nie ogłosił jej w swoim dzienniku urzędowym. A każdy nawet laik wie o tem, że do ważności ustawy koniecznem jest, by ona należycie ogłoszona została.

Pozatem nie było wcale intencją Tymczasowego Komitetu rządzącego reformować ustawodastwo samorządowe we Lwowie. Zastawszy samorząd miejski rozbity zarządzeniami władz austrjackich, chciał Tymczasowy Komitet rządzący w swym charakterze władze administracyjnej uregulować sprawy miejskie na czas najbliższych paru miesięcy, tak bardzo wyjątkowych wobec szalejących za murami miasta walk z Ukraińcami. Nie można więc z tego doraźnego aktu władzy administracyjnej i tak sprzecznego z ustawą, a usprawiedliwionego tylko wyjątkowością stanu wojennego, wnioskować, że przez lat już z górą osiem nie obowiązuje ustawa przez nikogo nie zniesiona, i nic nie zmieniona.

BEZPRAWIEM JEST KOOPTOWANIE NOWYCH RADNYCH.

To samo, mniej więcej powiedzieć można o trzecim źródle powstania obecnej Tmcz. rzekomej Rady miej. Prawo takie jest prawdziwem curiosum nie spotykanem w żadnej instytucji reprezentacyjnej świata cywilizowanego. Powoduje ono, że Tymczasowa rzekoma Rada miejska jest ciałem nieśmiertelnem, bo zawsze na miejsce wymierających członków będzie mogła kooptować następców. Istnienie takiego przywileju wyklucza możność kontroli pospodarki miejskiej przez szerokie masy ludności wykonać się mającą drogę wyborów. Nie śmirtelna Rada nigdy nie będzie miała potrzeby starać się o przeprowadzenie nowych wyborów, ani też chęci zaapelowania do woli podatników, ponoszących wszelkie ciężary gospodarki komunalnej, bez żadnych praw.

Ludność sama musi pozbyć się uzurpatorów.

Dr. ROMAN STUPNICKI.

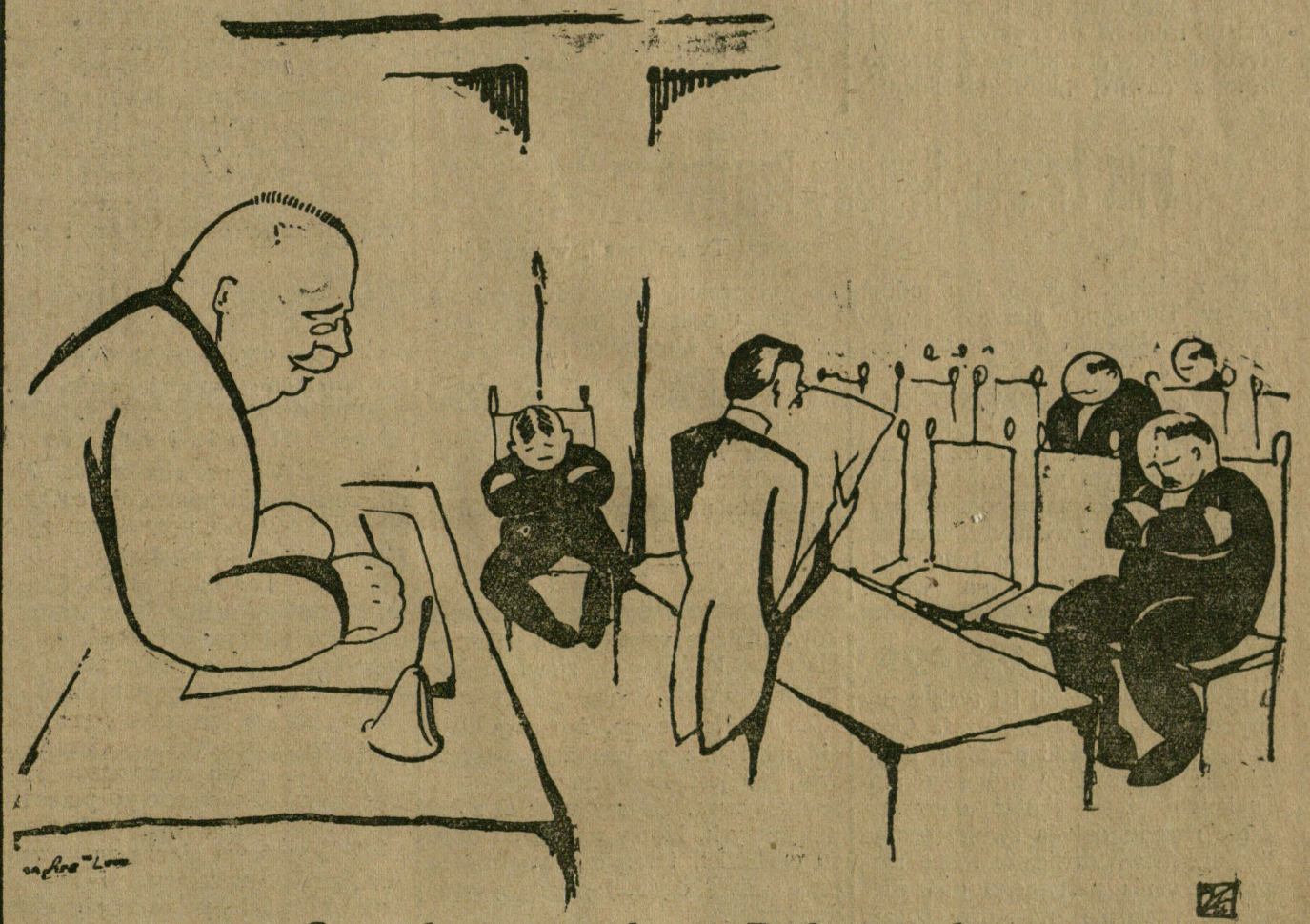

*Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej.*

# Z Ziemi Czerwieńskiej.

## Wiadomości złoczowskie.

Złoczów.

„Związek Chłopski“ zwołał na dzień 20.g rudnia bm. konferencję mężów zaufania i sympatyków. Poseł Bryl mimo zapowiedzi nie przybył Na zebraniu tem przedstawił wywodnie poseł Wojtowicz obecną sytuację polityczną i plan stronnictw popierających Rząd w jego obecnych i przyszłych pracach.

Około 100 uczestników wzięło udział w zebraniu i przysłuchiwało się z niespotykanem dotychczas zainteresowaniem wywodom, które rokowały nadzieje, że może znalazły się wreszcie stronnictwa i osoby, dążące wprawdzie innemi drogami lecz prawie do tych samych celów, jakie wypisał na swym sztandarze Związek Naprawy Rzeczpospolitej. Zapowiedziano szereg zebrań organizacyjnych po wsiach.

„Selańskij Sojusz“ odbywał równocześnie narady organizacyjne, podobnoś tylko nad tworzeniem spółdzielni rolniczo - handlowych. Wzięły w niej udział osobistości przeważnie z dawnej „moskalofilskiej“ partji. Grono uczestników nie było zbyt liczne.

Kiermasz i Wenta na cele T. S. L.“. W niedzielę, 19. b,m, odbył się w Złoczowie z inicjatywy p. starościny Jakubschowej przy współpracy Komitetu obywatelskiego i Korpusu oficerskiego bardzo dobrze zorganizowany kiermasz przedświąteczny, kttóry dał mniej zamożnym możność nabycia po niskich cenach artykułów świątecznych a zarazem przysporzył znacznego, jak na tutejsze stosunki, dochodu T. S. L. Jest nadzieja, że T. S. L. wreszcie pod zarządem obecnego wydziału na czele którego stoi wiceprezes tutejszego Sądu Okręgowego Związkiewicz ujawni większą działalność w faktycznie statutowym kierunku.

S. p. Józef Gay. Onegdaj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zmarłego nagle sędziego sądu okręgowego Józefa Gaya, człowieka prawego i szlachetnego — dobrego patrjoty. Cześć Jego pamięci.

## Wiec Związku Naprawy Rzeczypospolitej.

Tarnopol, w grudniu.

W niedzielę, dnia 5. bm. odbył się w Tarnopolu pierwszy wiec Związku Naprawy Rzeczypospolitej na którym wygłosili referaty delegaci Egzekutywy Prowincjonalnej pp. Dr. Kazimierz Zakrzewski i radca Dzięd zielewicz ze Lwowiec, w którym wzięły udział tłumy publiczności tarnopolskiej wywołał w mieście wielkie zainteresowanie, czego dowodem była wielce ożywiona dyskusja na wiecu. Po wyczerpaniu porządku dziennego zebrani uczcili p. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego entuzjastycznemi okrzykami i burzliwemi oklaskami oraz gremialnie zgłosili swe przystąpienie do sekcji Związku Naprawy Rzplitej, który na gruncie tarnopolskim broni idei przewrotu majowego i sanacji moralnej.

——00——

*My Pierwsza Brygada.*

## Zaprzysiężenie Oddziału Strzelców.

W niedzielę dnia 19. b. m. odbyła się w Stanisławowie uroczystość zaprzysiężenia strzelców. Już poprzedniego dnia, po odbytych popołudniu ćwiczeniach polowych, odbył się capstrzyk orkiestry wojskowe i przemarsz oddziałów p. w. przez miasto. W niedzielę przed kościół garnizonowy przymaszerował batalion strzelców pod komendą ob. Szudrawego ze sztandarem czortkowskiego Obwodu Zw. Strzeleckiego, uzbrojony w karabiny i jednolicie umundurowany. Liczne oddziały wojskowe wszystkich broni zapełniły kościół, wraz z delegacjami oddziałów Zw. Strz. z sąsiednich obwodów Batalion strzelecki przed kościołem, prezentując broń, oddawał przepisane w czasie mszy św. honory wojskowe. Mimo krótkiego czasu wyszkolenia wykazał przytem wzorową postawę i znakomite wyćwiczenie. Po skończonem nabożeństwie ks. kap. dywizji Ziółkowski wygłosił do strzelców podniosłe kazanie okolicznościowe. Następnie Komendant Garnizonu gen. Kowalewski, w otoczeniu p. Wojewody Korsaka, starosty, burmistrza i licznie zgromadzonych oficerów odbył raport i przegląd batalionu strzeleckiego i miejscowych oddziałów armji czynnej. Po krótkiem przemówieniu i odczytaniu prawa strzeleckiego przez zastępcę komendanta okręgu strzeleckiego ob. Osostowicza, nastąpiła przysięga batalionu strzelców. Następnie, przed płytą nieznanego żołnierza, komendant garnizonu przyjął defiladę armji, strzelca i oddziałów p. w. Wygląd dziarski, znakomite wyszkolenie, oraz dzielny przemarsz strzelców były niespodzianką dla licznych widzów, których zaufanie do pracy strzelca prasa prawica stale podrywa. Komendant garnizonu, przedstawiciele władz i oficerowie wyrazili strzelcom pełne uznanie

Uroczystości przyglądały się tłumy miejscowej inteligencji i ludności.

Po wspólnym żołnierskim obiedzie wieczorem odbyło się przedstawienie na którem po występach orkiestry 18 p. p. i słowie wstępnem odegrali strzelcy sztukę W. Sieroszewskiego „Bolszewicy“.

Święto to jest dowodem pięknego rozwoju Związku Strzeleckiego w Obwodzie stanisławowskim.

T. O

## Związek Naprawy Rzeczypospolitej

Sekretarjat Związku Naprawy Rzeczypospolitej urzęduje codziennie przy ul. Sykstuskiej 43. (Tel. 39-33) od godz. 11 do 13 i od 18 do 21.

Egzekutywa prowincjonalna Ziemi Czerwieńskiej urzęduje codziennie od 19-21 (za uprzedniem zgłoszeniem w sekretarjacie).

Zarząd Lwowskiego Koła Członków środa od 20 do 21.

Egzekutywa Naczelna ZNR w Warszawie powołała do Rady Naczelnej Związku p. inż. Jana Brzozowskiego, naczelnika wydziału w Lwowskiej Dyrekcji kolejowej, zastępcę przewodniczącego Komitetu Prowincjonalnego ZNR Ziemi Czerwieńskiej.

## Kult Piłsudskiego.

Po raz pierwszy od lat tysiąca politycznego istnienia obdarzyła Opatrzność naród polski postacią, która zdołała w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu skupić olbrzymią część narodu dokoła swojej osoby. Społeczeństwo dzisiejsze mimo rozproszkowania partyjnego podzielić można wyraźnie na dwa obozy: wielbicieli i zaprzysiężonych wrogów Piłsudskiego.

Zjawisko z punktu widzenia socjologji niezmiernie charakterystyczne i ciekawe. Podczas gdy zwarta wielomiljonowa masa ludu włościańskiego i roboczego, patrząc na twarz Marszałka, zdaje się rozumieć czem jest ten człowiek i do czego zmierza, obóz drugi, sklejony sztucznie z nawierzchni społecznej widzi w nim groźnego sfinksa, zmorę spychającą sen z oczu.

Człowiekowi pragnącemu zorjentować się objektywnie, narzuca się mimowoli pytanie: gdzie leży prawda, czy w tej szarej masie, która na pierwsze skinienie Piłsudskiego pójdzie w ogień ślepo i z wiarą w jego gwiazdę — czy też ta część nawierzchni społecznej, która lubi wszystko obmyśleć i przewidzieć naprzód a która na widok jego osoby dostaje histerycznych wypieków, pluje z wściekłością i przeklina chwilę, kiedy się zjawił na horyzoncie Polski.

Znaną jest rzeczą, że masa daje się niezwykle szybko zahypnetyzować, że jest idealnem polem dla suggestynera. Czyżby więc ci z inteligentnych, którzy należą do obozu wielbicieli i fanatyków, również padli ofiarą ogólnej psychozy epidemicznej?

Z drugiej znowu strony dziwne się wydaje, dlaczego w obozie wrogów, gdzie zdaje się królować rozum polityczny, trzeźwość sądu, objektywność i planowość, osoba marszałka budzi wszystkie śpiące furje, wzywając na alarm każdego, kto zdolny jest do nienawiści i zemsty. Czyż nie zachodzi równie uzasadniona obawa, że obóz ten zarażony jest jakąś historyczną fobją, hyperesterją lub manją prześladowczą? Przecież i to zjawisko może być psychozą o epidemicznym charakterze.

Przypomnijmy sobie, ile patologicznego oporu i namiętnej energji zużyli wrogowie, aby tę postać sprowadzić do małego epizodu w dziejach. Na złość Piłsudskiemu zredagowano pierwszą konstytucję, odebrano mu zwycięstwo nad Moskwą oddając szablę — Francuzowi i stwarzając „cud nad Wisłą“, odsunięto go od armji i osadzono w Sulejówku, tysiące dzienników i broszur przez szereg lat dzień w dzień szarpało jego osobę, urządzano szereg ekspedycji do Francji i i Ameryki celem zniszczenia jego autorytetu, aż wreszcie po przewrocie majowym imię jego obłożono wielką narodową klątwą ze wszystkich kazalnic wiecowych i kościelnych. To miał być ostatni gwóźdź do jego trumny — a jednak on żyje dotychczas, cieszy się szacunkiem i wiarą miljonów i jest ośrodkiem państwa.

Psychoza masy ma gliniane nogi można ją zniszczyć łatwo kontrsugestją. Wszak wiarę w cara zburzył szybko Kiereński, a wiarę w Kiereńskiego jeszcze szybciej zniweczył Lenin. Czemuż więc tak wspaniale zorganizowana kontrsugestja w ciągu lat ośmiu nie zdołała poderwać wiary mas w Piłsudskiego? Jeżeli wiara ta była psychozą, powinna była już zniknąć i zbudować wiarę w Dmowskiego, w ewangelję Grabskich, Głąbińskich, Zdziechowskich i Zamorskich.

Widocznie wiara ta leży głębiej, gdzieś aż na dnie podświadomości plemiennej, tam gdzie nie sięga już sofisterja, ani frazes ani aktorski patos. Naród prosty w swej nieskomplikowanej, naturalnej duszy odczuwa potrzebę ojca, wieszcza i wodza i tego kierującego ducha widzi w Piłsudskim. Każdy z tych prostych patrząc na jego surowe ale ojcowskie oblicze w obrazie, widzi w nim cząstkę swojego ja, uosobienie plemiennej duszy i to mu wystarcza. On go nie pyta o plany na przyszłość, nie żąda sprawozdania z czynności, nie oburza się gdy karci, jego wola jest przykazaniem słusznem i świętem. Między jego duchem a duszami miljonów istnieje kontakt ciągły, ścisły i bezinteresowny. I tu leży źródło kultu, który żadnym sztucznym sposobem wykorzenić się nie da. Wszystkie inne duchy są im obce, nieszczere, nieżyczliwe, skutkiem czego stały z nim kontakt jest niemożliwy.

Przekonanie, że się jest szczerze i bezinteresownie kochanym przez ducha wielkiego, stanowi podstawę, na której się opiera stosunek masy do Piłsudskiego. Kto chce zająć jego miejsce musi mieć duszę tak wielką jak on i musi kochać lepiej niż on. Opatrzność dobrze zrobiła, że dała nam taką postać. Gdyby jej nie było, któż z żyjących między nami zdołałby zjednoczyć rozdartą w niewoli plemienną duszę w miłości i nienawiści zarazem?

I. K.

## Wielki krok naprzód w walce z gruźlicą.

Państwowy Instytut Bakterjologiczny w Genewie rozesłał na świat cały niesłychanie doniosłą wieść o wielkiej zdobyczy, dokonanej w dziedzinie walki z gruźlicą. Szukanie dróg najskuteczniejszego zwalczania tej trapiącej ludzkość plagi stanowi oddawna już stały przedmiot badań uczonych. Przed kilkudziesięciu laty zdawało się, że profesor Koch natrafił wreszcie na zbawczy środek w postaci wynalezionej przez siebie tuberkuliny, która nie ziściła pokładających w niej nadziei. Obecnie z oficjalnego ogniska wiedzy wyszła wieść o odkryciu znanego szwajcarskiego bakterjologa, Henryka Spahlingera, dotyczącem ochronnego szczepienia bydłu antituberkulozy celem uodpornienia go na przyjmowanie zarazka gruźlicy, której głównym rozsadnikiem są krowy.

Wyniki jego badań otwierają przed walką z gruźlicą nowe zupełnie horyzonty.

Zarazek gruźlicy dostaje się człowiekowi przez usta, przedewszystkiem z krowiem mlekiem, zatem już w okresie wczesnego dziecięctwa. Nikt z nas też nie jest wolnym od niego, na szczęście wszakże posiadamy w nas samych naturalne ośrodki obrony, dość silne do opanowania utajonego w nas wroga. Bakcyle gruźlicy, dostawszy się do przewodu pokarmowego człowieka, pozostają w stanie spoczynku w gruczołach, przystosowując się do organizmu ludzkiego i wybuchają wówczas dopiero, kiedy siła odporna danej jednostki słabnie wskutek niekorzystnych dla ogólnego jej stanu warunków. Że bydło może być skutecznie uodporniane na zarazek gruźlicy, wiedział Spahlinger już w roku 1917, gdyż o rok wcześniej szczepił we Fryburgu systematycznie w ciągu 6 miesięcy 20 krowom zarazek ten tak dalece bez żadnej dla nich szkody, że pozostały one zupełnie zdrowe. Wszystkie cielęta szczepione uodporniającą antituberkulozą p. Spahlingera, okazały się najzupełniej nieprzystępnemi na zarazek gruźlicy i, po zabiciu ich, nie znaleziono przy antopsji żadnych śladów tuberkulozy, zaś u wszystkich bez wyjątku nieszczepionych stwierdzono mniej lub więcej rozwiniętą gruźlicę. Wynik ten stanowi niezmiernie szczęśliwy zwrot w sprawie zapobiegawczego uodporniania bydła. Ten sam proces uodporniania da się niewątpliwie zako nie będą oni zarażali się zarazkami z mleka krowiego, ale własny ich organizm będzie trwale niedostępny dla bakcylów tuberkulicznych, dostających się do niego inną drogą.

## Wiadomości sportowe.

**Sekcja narciarska LKS. Pogoń** urządza wycieczkę świąteczną do Tuchli. Wyjazd ze Lwowa 25 bm. o godz. 19·05. Zniżka 33 prc. zapewniona. W czasie świąt odbędzie się kurs narciarski dla początkujących, treningi i wspólne wycieczki. Noclegi w schronisku należy zamówić u gospodarza Sekcji codziennie w dniach od 20 do 23 bm. w lokalu Klubu od godz. 6 do 8 wieczorem. Niecłonkowie płacą za nocleg 1 zł. Koce należy przynieść ze sobą.

**Trener narciarski.** Z zarządu głównego Polskiego Związku Narciarskiego donoszą nam, że trener PZN. Norweg Thorleif Aas, przybędzie do Zakopanego w dniu 6 stycznia i poprowadzi tam kurs dwutygodniowy. Następnie p. Aas uda się na dwa tygodnie do Lwowa (około 20 stycznia), a w lutym do Bielska.

**Mistrzostwo rezerw** kl. A na r. 1926 zdobyła Pogoń II pkt. 15 — stos. bramek 30:6, przed Lechją II pkt. 11 — 19:10, Czarnymi II p. 9 — 26:20, Hasmoneą II p. 3 — 12:26 i Spartą II p. 2 — 11:35.

### Z KRAJU.

**Ślizgawka w Zakopanem.** Staraniem Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem urządzona została obok Muzeum Tatrzańskiego (Krupówki Dolne) ślizgawka, ciesząca się liczną frekwencją młodzieży i starszych. Bufet i ogrzewalnia na miejscu. W czasie świąt Bożego Narodzenia odbędą się międzynarodowe zawody hokey'owe przy współudziale zagranicznych klubów hokey'owych. Zawody te organizuje Polski Związek Hokey'u na lodzie.

**Kursy narciarskie podczas świąt.** Zakopane. Sekcja narciarska PTT. organizuje od dnia 26 bm. trzy kursy narciarskie: dla początkujących, dla wprawnych i wysokogórski. — Worochta. Sekcja narciarska PTT. (Stanisławów) organizuje w dniu 26 bm czterodniowy kurs narciarski dla początkujących i niestowarzyszonych. Wyjazd ze Stanisławowa w dniu 26 bm. o godz. 6·45. — Nowy Sącz. Sakcja narciarska Beskid rozpoczęła w dniu 19 bm. kurs dla początkujących.

**3000 zł. dla Polskiego Komitetu Olimpijskiego.** Dowiadujemy się z M. S. Wojsk., że Wydział Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego przyznał Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu 3000 złotych zapomogi. Suma ta przeznaczona została na czynności przygotowawcze do igrzysk IX Olimpjady w roku 1928, a mianowicie: na sprowadzenie trenera i inne sprawy przygotowawcze. Zapomoga ta jest pierwszą pomocą nowej organizacji W. F. i P. W., pozostającej pod kierownictwem ppłk. S. G., Juljusza Ulrycha.

**Karpackie Tow. Narciarzy** uchwaliło dla skoczni na Zniesieniu regulamin, w myśl którego każdy stowarzyszony narciarz musi się wykazać legitymacją klubową, dowodem zgłoszenia się w komisji kwalifikacyjnej i złożenia opłaty w kwocie zł. 5. Po załatwieniu tych formalności korzystać można ze skoczni przez cały sezon.

——00——

## Organizacja instytutu eksportowego.

Jak donosi tygodnik „Przemysł i Handel“ organizacja Instytutu Eksportowego weszła już w stadjum bardziej konkrełne. W szczególności do preliminarza budżetowego na r. 1927/28 zostały wstawione potrzebne kredyty na uruchomienie Instytutu, a prace organizacyjne są prowadzone tak, aby najdalej w kwietniu Instytut mógł powstać. Według dotychczasowych projektów Instytut będzie instytucją o charakterze pośrednim między instytucją państwową i społeczną z tem, że Rząd będzie mianował dyrektora, podczas gdy do Rady Instytutu będą delegowały swych przedstawicieli organizacje gospodarcze.

Wobec aktualności problemu, jakim jest ciągle, a obecnie szczególnie kwestja aktywności bilansu handlowego, ruszenie z miejsca organizacji Instytutu Eksportowego przedstawia ogromnie ważne znaczenie. Oby tylko nie skończyło się na projektach.

——00——

**LOUVRE**
**(dawniej RENESANS)**

oddany zostanie P. T. Publiczności po kompletnem odnowieniu lokalu dnia 26 grudnia br. do użytku. Nowi właściciele chcąc zaspokoić najwybredniejsze wymagania, zaopatrzyli lokal w doborową kuchnię i bufet po cenach umiarkowanych. Orkiestra salonowa pod batutą prof. Horowitza. Wykwintnie i stylowo urządzony bar z jaz-bandem. Codziennie od 5—7 Five-o-clooki. Od godziny 9·30 dancig familijny pod kierunkiem najlepszych sił parkietowych. Specjalny salon z bilardem dla Pań i dla niepalących. Pokój do kart, szachy.

Od 1 stycznia na sali produkcje najlepszych sił artystycznych miejscowych i zagranicznych. Lokal doskonale ogrzany i oświetlony.

——00——

*Z techniki i przyrody*

## Polska w świecie techniki.

Olbrzymi splot potęg nowoczesnej techniki, tak dla pokoju jak i wojny, nie da się oddzielić od postępu wiedzy, rozwoju kultury i ścisłej łączności dushowej narodów.

Od najdawniejszych starożytności, poprzez cywilizację Egiptu, Chin, Rzymu aż do końca średniowiecza obejmowała właściwa technika budownictwa, sztukę i zakresy komfortu dla warstw bogatych i władców.

Wiek pary i elektryczności przebudził Europę ze snu średniowiecznego... a postęp kulturalny szedł i idzie od tego czasu z rozwojem techniki.

Bez teleskopu nie byłoby współczesnej astronomji, bez mikroskopu nie istniałaby ani bakterjologja ani serum-terapja, bez dynamomaszyny nie mielibyśmy ani światła elektrycznego ani bajecznych niespodzianek radjotechniki i telewizji. — A gdyby nie wynaleziono lekkich silników, dających efekt jednego konia parowego przy wadze pół klg. (silnik 300 kp dla samolotu waży 750 klg.) — nie byłoby ani komunikacji napowietrznej ani czwartej armji (lotniczej — obok piechoty, artylerji i kawalerji).

I sztuka nowoczesna związana jest z techniką — architektura (żelbeton) teatr, kino, muzyka instrumentalna wykwitają z podłoża splotu technicznych wynalazków i ścisłej wiedzy. Wojna, której genjusz odrodzenia Leonardo da Vinci dawał miano „pazzia bestialissima“ — przeobraziła się w sztukę precyzyjnej techniki i cały olbrzymi dorobek wynalazków w nawigacji, awiatyce, radjotechnice, automatów wojennych, jadowitych gazów, pocisków chemicznych, to świat o niesłychanej energji potencjalnej.

Cała polityka teraźniejszości znajduje się pod znakiem technicznego postępu — oświata ludowa, nacjonalizm, demokracja wyrosły na łatwości rozszerzania druku, industrjalizm, imperjalizm kolonjalny, kapitalizm i socjalizm to objawy potęgi techniki, przekształcającej współżycie i urabiającej nowy światopogląd z przeobrażeniem gospodarki i stosunków ekonomicznych.

Jak nasze życie splotło się z kulturą techniczną, zrozumiemy odrazu, gdy oprzytomnimy sobie, że człowiek współczesny zostaje nagle przeniesiony na niezamieszkały dziki obszar ziemi i zdany tylko na siebie, — jakżesz wówczas mógłby istnieć?!

Rzeczpospolita dąży niesłychanym wysiłkiem pośród niezmiernie ciężkich warunków do zrównania techniki na swych ziemiach z poziomem techniki na zachodzie... przez długie okresy bytu pozostawaliśmy bowiem w tyle.

Dlaczego? — gdyż wówczas, gdy na zachodzie rozkwitała nowożytna wiedza ścisła i mnożyły się epokowe wynalazki, wspaniałe doniosłe urządzenia maszynowe, fabryki, zastosowanie sił przyrody do celów praktycznych, rozwoju produkcji tak w rolnictwie jak i w przemyśle — Polska całą ekspanzją ofiarnego ducha i serca walczyła o wolność, oddawała najlepszych i najdroższych synów... mogiłom!

W okresie trzech wieszczów zasłynęły i nazwiska polskich uczonych i wynalazców, słynnych techników, ale prace ich zasilały świat pracy poza granicami ojczyzny skutej więzami trzech zaborców!

A dziś w słońcu „wolności“ i samostanowienia Rzeczypospolitej wysuwają się na czoło spraw zbiorowych całego narodu dwa wielkie problemy. Pierwszy obrona ziem, zachowanie całości obszaru przesiąkniętego męczeńską krwią przez lat 150... wywalczonego w zmaganiach wielkiej wojny — drugi: uczynić naród zadowolonym i szczęśliwym — dać mu dobrobyt materjalny, wyrastający z płomiennego tętna wiedzy i pracy z postępu technicznego na wszystkich polach produkcji.

Żadne środki reformatorów — społecznych nie potrafią ulżyć nędzy materjalnej, usunąć bolesne bezrobocie warstw umysłowo lub fizycznie pracujących, jeśli nie przebudzą się znużone dusze ludzkie do wspólnej akcji, do wytężonej pracy na zaniedbanych obszarach przemysłu i rolnictwa.

Inż. EDM. LIBAŃSKI.

**Migawki.**

## Maglowe uchwały.

W ubiegłą sobotę odbyła się w lokalu maglu korbowego wielka narada gospodarcza, w której wzięły udział przedstawicielki wszystkich piętr kamienicy od parteru aż po poddasza. Referat o sytuacji finansowej wygłosiła sama pani radczyni dworu, właścicielka kamienicy, która w słowach pełnych ekspresji przedstawiła ciężką nad wyraz sytuację kamieczników, poczem zabierały głos kolejno dwie panie dyrektorowe, trzy panie referentowe i cztery panie sekretarzowe. Wszystkie jednogłośnie idąc po myśli przemówienia pani gospodyni stwierdziły, że zasadą równowagi budżetowej nie powinna być naruszona pod grozą ogólnego spokoju w kamienicy.

Kiedy mi żona zakomunikowała treść maglowych uchwał, dostałem ataku czułości, i rzuciwszy się do kolan mojej magnifiki powtórnie prosiłem o rękę, zapewniając absolutną wierność nawet w niedziele i święta.

Tymczasem rano wychodząc do biura zastaję żonę u proga. Podaje mi czoło do pocałunku i powiada:

— Wiesz co mężusiu, postaraj się o jakie 50 zł. na święta. Pani radcowa z pierwszego piętra ma już indyka, panie referentowe kupiły po trzy zające, a nawet panie sekretarzowe pozamawiały torty w cukierni. Nie możemy przecież gości przyjmować herbatką i chlebem kulikowskim. Przynajmniej zdałoby się kupić jakąś rybkę na wilję...

Skostniałem.

— Przecież w sobotę w maglu uchwalono...

— No tak, ale to było w maglu i polityka wobec gospodyni. Ale tu na piętrach każdy przecież musi o sobie pomyśleć... bo cóż ludzie powiedzą?

Trzasnąłem drzwiami i uciekłem z domu. Jeżeli od soboty wierzyłem w dobrą gwiazdę feministycznego rozumu, to dziś — — — pójdę do dknajpy i urżnę się po raz pierwszy w życiu. K.

*Z sali koncertowej.*

### ARTUR HERMELIN.

Dobre wrażenie pozostawił koncert młodego pianisty, lwowianina A. Hermelina. Już sam program unikający stałych szablonów repertuaru koncertowego jest pochwały godny.

(Bach - Stradal: Koncert organowy, Brahms: Sonata op. 2, Schumanna: „Scenes deufands“, Szymanowskiego: Dwa mazurki, etc.). Wybór utworów odpowiadał rodzajowi interpretacji pianisty. P. Hermelin rozporządza piękną techniką wielka biegłość pasażowa idzie w parze ze sprawnością akordową, frazowanie jest trafne. Ton posiada rozległą skalę dynamiczną: od pełnych, dźwięcznych fortissimów poprzez śpiewną kantylenę do subtelnych odcieni piana.

Sposób interpretowania świadczy chlubnie o dążności do coraz głębszego wnikania w intecje kompozytorów.

Dr. A. SOŁTYS.

—00—

*Z sali sądowe j.*

## Wyrok na morderców Kratza zapadnie dzisiaj.

Od dwóch dni toczy się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw dwom rabusiom i złodziejom z powiatu sokalskiego, oskarżonym o morderstwo w celach rabunkowych. Są nimi Jacek Sohan ze Spasowa i Józef Welz z Borek obok Sokala, zarobnicy wiejscy, pozostający od dłuższego już czasu bez zajęcia.

Obaj ci wymienieni osobnicy, przy współudziale jakiegoś trzeciego, nie wyśledzonego dotychczas towarzysza, dokonali napadu rabunkowego w dniu 26. sierpnia br. na Abrahama Kratza, raniąc go śmiertelnie. Zbrodnię tę popełnili celem obrabowania Kratza, który w tym fatalnym dla niego dniu, wybrał się na jarmark z większą kwotę pieniędzy (300 zł. i 10 dolarów).

Głównym, a zarazem jedynym naocznym świadkiem tego mordu rabunkowego jest Markus Boć. On to, jadąc krytycznego dnia furą drogą z Perwietycz do Leszczetowa, spostrzegł nagle wybiegającego z lasu zakrwawionego Kratza. Było to bezpośrednio po wystrzale, który usłyszał Boć. Kratz z okrzykiem: „Motiu, weź mnie i uciekaj“ wdrapał się na furę. Boć zaciął konie, lecz nie ujechał daleko, gdyż zastąpił mu drogę zamaskowany bandyta z karabinem w ręku i kazał mu zatrzymać się.

Obydwaj bandyci, oskarzeni zarazem o cały szereg większych i mniejszych kradzieży, wypierają się w dalszym ciągu, jakoby popełnili zarzuconą im zbrodnię. Przyznają się jedynie do kradzieży.

Druga rozprawa, która miała być epilogiem tej całej krwawej historji, została przerwana z powodu nie stawienia się ważniejszych świadków. Zeznania dotychczas badanych świadków, nie zdołały wyjaśnić dostatecznie tę sprawę. Dlatego wyrok zapadnie dopiero w dniu dzisiejszym.

## Wschodni Kościół staroobrzędowy, nieposiadający hierarchji.

W najbliższym czasie zostanie unormowany stosunek prawny wschodniego Kościoła staroobrzędowego w Polsce do państwa. Inicjatywę w tej mierze podjął powszechny Zjazd staroobrzędowców, w Wilnie, w r. ub. Na zjeździe tym zostały opracowane statut kościoła staroobrzędowego i ustawa, normująca stosunek tego kościoła do Państwa i wraz z materjałem przesłane do Min. Wyznań Religijnych i O. P. W chwili obecnej nastąpiło już uzgodnienie stanowiska między ministerstwami i w dniach najbliższych projekt ustawy pójdzie na Radę Prawniczą — poczem, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wejdzie w życie jako dekret pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W Polsce zamieszkują staroobrzędowcy od czasów porozbiorowych, w liczbie około 100.000 głównie w woj. Wileńskiem (pow. bracławski, dziśnieński, święciański, postawski) i Białostockiem (pow. suwalski i sejneński), jako ludność rolnicza, ewentualnie trudniąca się handlem.

—00—

Rafał Malczewski

## Zbyteczna rozmowa

Nowela.

Ciąg dalszy,

Powstał jednak i przystąpił do skały. Palce ujęły chłodny kamień. Rozpierając się nogami na wymytych ściankach żłebu dźwigał się wzwyż. Spokojnie, bez uniesienia rozpoczynał walkę. Leniwemi ruchami, ospale wykańczał metr po metrze. Raz poraz wypoczywał na mniej spadzistych miejscach. Nagle komin stanął dęba. Pofałdowany skalnemi brzuchami, spękany, pełem zaklinowanych głazów nie zachęcał do bliższej znajomości. Dnem komina spływała woda, niezem śluz z głodnej paszczęki czyhającego zwierza. Było groźnie i powietrzno. Rozgrzany taternik ruszył do ataku. Wślizgiwał się i kulał to okraczał wiszące głazy nie dotykając ich wcale, by nie rozbudzić ich z bezwładu, rozpinał się jak długonogi pająk to lepił do gładzizn płyt. W niezdarnych na pozór ruchach kryła się ogromna rutyna i rozwaga. Nie każda przewieszka puszczała od razu. Cofał się ostrożnie wypatrując każdy stopienek by od nowa rozpocząć. W miejscach nadających się skupił się wszystek, by jednym rzutem grzbietu wywinąć się ponad skalny próg. Uporczywe zmaganie. Upod maską obłudnego spokoju.

U Słońce przerzucało się ze ściany na ścianę, zagarniając coraz większą Uszą połać gór. Struchlały cień pomykał tuż pod ścianami, lecz on nieugięte parło wzwyż, tropiąc zbiega gorejącym okiem.

Po wielu godzinach wysiłku, zapalony i spocony taternik usiadł na małej platence. Stromy pod ścianą stok sklęsł spłaszczył się pokornie. Staw prześwietlony do dna w upale. Po krótkim wypoczynku Zygmunt ruszył dalej. Komin rozwidlał się tworząc gmatwaninę płytkich rys. Turysta wybrał środkową lecz wkrótce zawrócił, gdyż okazała się niepokonaną. Z kolei popróbował pójść lewą. Wbijając obolałe paluchy w nikłe pęknięcia, rozkraczając cudacznie nogi, wpełzł na gładką płytę. Tam omało nie odpadł resztką sił wgramolił się na wystający gzyms i ztąd nieopisanie mistrzynym trawersem osiągnął bezpieczną przystań. Był to trawiasty uplaz, malutki kwietnik w połowie wysokości ściany. Zmęczony usiadł. Doświadczonym okiem ocenił, że dalsza część będzie nieco łatwiejzą. Było południe. Miał sporo czasu. Zaschłe gardło odwilżył wodą z manierki i położywszy się wygodnie, zaczął drzemać.

Huk armat rozdziera falującą czerwoną ciszę. Zaraz idą do szturmu. Miarowo wybuchają pociski. Z poza żółtego horyzontu dobiega głuche dudnienie. Uznojone ciało buntuje się przeciw nadchodzącej rzezi. — Pewno stracił przytomność. — Ktoś owija go w mokre płachty. W ślepych oczach miga co chwila światło — nowy wybuch...

Usiadł i plecami oparł się o ścianę. Zaspanemi oczyma ujrzał się zatopionym w białej mgle, pełzającej z dna doliny po urwiskach ściany. Oderwane kłaki wieszają się na porostach. Słońce zmętniało do dna i zagasło. Po chwili mgła rozświtliła się od wewnętrz i zagrzmiało. Szła burza.

Postanowił przeczekać. O ucieczce nie było mowy, iść dalej — szaleństwo. Wybuchy świetlne zlewają się w mżące migotanie niczem nieustanne mrużenie olbrzyich powiek. Głuchy pomruk wtóruje. — Puścił się deszcz ciężkiemi kroplami, lecz wkrótce przeszedł w ulewę. Trzasnął pierwszy grom i równocześnie bryznął grad o granitowe płyty, odpryskując dźwięcznie zeleścił. Dotkliwy chłód objął Zygmunta, który otuliwszy się kurtką czekał z rezygnacją. Lodowe krupy prały bez przerwy bieląc niefortunnego taternika. W kotłowisku mgieł pękały okna ukazując przelękły świat. Raz mignęła zalekana płyta stawu, to czarne gnaty turni przebiły burą watę chmur.

Ze ściany buchała spieniona woda i wlot przemoczyła turystę. Pioruny biły z trzaskiem łamanych bambusów. Burza uwięziona w kolistych granitowych basztonów tłukła się i kołowała nad półprzytomną ofiarą.

W niewidzialnych urwiskach poszły kaminne lawiny. Ponad głową Zygmunta ze świstem i bzykaniem przefruwał drobny żwir, aż naraz gruchnęły głazy.

Przytulony do skały, ogłupiały wyczekiwał końca.

Nagle ustało sepienienie gradu. Rzęsisty deszcz jął opłukiwać sypką biel. W dalekich kotłach marły grzmoty. Godziny mijały. W zdrętwiałym umyśle Zygmunta ważyło się postanowienie: iść dalej. Zgrabiałemi rękoma poszukał pewnych chwytów. Drżąc wydźwigał zlodowaciałe stopy na wypełnione gradem stopienki. Po paru nieudałych probach, osunął się z powrotem na dawne stanowisko. W mokrych trzwikach na ślizgiej skale w mroźnej fontannie ściekających wód, niesposób było się utrzymać a cóż dopiero postępować do góry. Wzdrygnął się na myśl o noclegu w tych warunkach. Przemoczony do skóry, do rana zmarznie. Deszcz nie ustawał. Zygmunt zrozumiał: pogoda bezwzględny wróg osaczyła go zapełnie. Nie padł na wojnie, lecz ztąd się nie wymknie. Pokonać w dół komin którym przyszedł, było niepodobińst wem. Wydało mu się jednak lepszem zamrzeć tam powoli, niż runąć w przepaść. Przerażała go myśl beznadziejnego gramolenia w oczekującej wodą ścianie, by i tak końcu śmierć znaleźć.

## Projekty Cziczerina.

Londyn. (AW.) „Daily Tel.“ pisze, że Cziczerin rozważa obecnie 2 projekty sojuszu: 1) rosyjsko,niemiecki, 2) rosyjsko-francuski. Przy rozważaniu 2-go projektu wysuwa się konieczność utworzenia ewentualnego pomostu jugosłowiańskiego między Rosją a Francją. Cziczerin chciałby ukarać Włochy za zachęcanie Rumunji do zajęcia Bessarabji, pognębić Niemcy za to, że nie chciały czy nie umiały skorzystać ze związku z Sowietami lecz zwróciły się do L. Nar., wreszcie ukarać Polskę za jej opór wobec dyktatów Moskwy dotyczących paktu.

——00——

## Wyzwolenie nie chce fuzji.

Warszawa. (AW). Zarząd stronnictwa „Wyzwolenie“ ustosunkował się negatywnie do ostatniej propozycji Stronnictwa Chłopskiego w sprawie fuzji obu radykalnych partyj chłopskich. Analogiczne stanowisko zajmie prawdopodobnie plenum klubu Wyzwolenie, które zbierze się przed ukończeniem ferji parlamentarnych.

——00——

## Wywóz mięsa wzrasta.

Warszawa, 22. 12. Wywóz bekonów (połówek wieprz.) z Polski do Anglji wzrasta z tygodnia na tydzień. W ciągu ostatniego tygodnia wysłano do Londynu 15 tys. bekonów, przez co Polska stanęła na trzeciem miejscu pod względem wywozu tego artykułu na rynek angielski, tuż po Danji, i Holandji. W związku z tem prasa wzywa rząd by fakt ten nie stał się przyczyną wzrostu cen mięsa wieprzowego wewnątrz kraju.

——00——

## Stan bezrobocia w Polsce.

Warszawa, 22. 12. W 3-cim tygodniu grudnia liczba bezrobotnych w Polsce wzrosła o 10 tys. osób, dochodząc z dn. 18. grudnia do 219.400 tys. osób. Jest to następstwem ustania szeregu robót polnych i budowlanych.

Natomiast pocieszająca jest wiadomość, że w ostatnim czasie sam przemysł metalowy zatrudnił 1000 nowych robotników. W samej Warszawie ilość bezrobotnych zmniejszyła się o 120 osób i wynosi obecnie 14.360, w tej liczbie 4 tys. pracowników umysłowych.

—00—

## Prednie niemieckie o Polsce.

Warszawa (AW) Prasa wschodnio-pruska w dalszym ciągu obszernie omawia ostatnie wypadki na Litwie. „Marienburger Ztg.“ pisze: Polska udaje tylko, że jest zaniepokojona wypadkami litewskimi, gdyż pragnie pod jakimkolwiek pretekstem wyruszyć na Kowno celem zrealizowania projektu okrążenia zrealizowania projektu okrążenia Prus Wschodnich z 3 stron. Z drugiej strony nie jest pewnem czy obecny rząd prawicowy Litwy długo się utrzyma bo żywioły komunistyczne i opozycyjne nie rezygnują z dalszej walki, a rząd sowiecki nie powiedział jeszcze ostatniego słowa.

## Po procesie w Landau.

Berlin, 22. 12. (Pat.). Wyrok francuskiego sądu wojennego w sprawie Roussiera wyrósł w ciągu jednej nocy do rozmiarów wybitnie politycznego wydarzenia. Wyrokowi uniewinniającemu oficera francuskiego, przeciwstawia się skazanie sześciu Niemców. Wyrazem wielkiego fermentu, wyłonionego w kołach rządowych, jest oświadczenie, złożone przez ministra terenów okupacyjnych Bella wobec przedstawiciela biura Wolffa. Minister wskazując na winę Rosiera, określił stosunki w Nadrenji jako stan, który wywołać musi wśród ludności niemieckiej wrażenie bezprawia, przekreślającego wysiłki dwuletniej pracy nad pacyfikacją współżycia narodu niemieckiego z narodem francuskim. Jestto policzek wymierzony polityce porozumienia.

Berlin, 22. 12. (Pat.). Prezes niemieckiej partji socjalistycznej wystosował do francuskiej partji socjalistycznej memorjał, w którym domaga się od socjalistów francuskich aby starali się wpłynąć na rząd francuski w kierunku zarządzenia niezwłocznego wypuszczenia skazanych sześciu Niemców, oraz by starali się o rewizję ostatniego wyroku.

——00——

## Protest Niemców przeciw wyrokowi.

Berlin, 22. 12. (Pat)). Według doniesień prasy, odbyło się posiedzenie rządu Rzeszy, na którem rozpatrywano sprawę zajęcia oficjalnego stanowiska wobec wyroku zapadłego przed francuskim sądem wojennym w Landau. — (Jak wiadomo, sąd wojenny francuski uwolnił oficera Rounera, który zastrzelił rolnika niemieckiego.). — Na posiedzeniu tem byli obecni kanclerz Marks, minister Stresemann i minister dla terenów okupowanych von Bell. Powzięto uchwałę, mocą której ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch ma otrzymać upoważnienie do wniesienia na ręce ministra Brianda natychmiastowego protestu imieniem rządu niemieckiego.

Niezależnie od tego protestu wniesie komisarz Rzeszy dla terenów okupowanych zaskarżenie do międzysojuszniczej komisji nadreńskiej, która w tej sprawie zwróci się z interwencją do rządu francuskiego.

——00——

## Korfanty wyleciał nareszcie ze Skarbofermu.

Warszawa. 22. 12. (Pat.) Uchwałą rady nadzorczej „Skarboferm“ Korfanty został usunięty ze składu rady. Tymczasowo do chwili porozumienia się władz polskich z francuskimi na miejsce Korfantego powołany został do rady nadzorczej Hełczyński.

## Robotnicy sezonowi otrzymają zasiłki.

Warszawa, (AW). Dotychczas robotnicy sezonowi nie korzystali z zapomóg w razie bezrobocia w sezonie martwym. Min. pracy postanowiło ów sezon martwy znieść. — Rozporządzenie odnośne ukaże się w najbliższych dniach. Obowiązywać będzie od 15. stycznia.

——00——

## Rozruchy robotnicze w Dźwiniaczu

### (3 zabitych 13 rannych).

(Telefonem od naszego korespondenta).

Stanisławów, 22. 12. Dnia 21. bm. strejkujący robotnicy w kopalni wosku w Dźwiniaczu napadli na pracujących robotników przybyłych do tej kopalni z Borysławia. Na wezwanie dyrektora kopalni przybyła policja i stanęła w obronie dostępu do kopalni. Robotnicy zaatakowali policję, która użyła broni i poczęła strzelać do nacierających. Skutki strzałów były tragiczne trzech robotników zabitych, 8 robotników i 5 postronkowych rannych.

Wskutek interwencji p. wojewody stanisławowskiego Korsaka i urzędu górniczego doszło do zawarcia układu między dyrekcją a robotnikami. Robotnicy obcy wyjechali z Dźwiniacza. Pogrzeb ofiar odbędzie się dzisiaj.

——00——

## Sytuacja na Litwie

Warszawa, (AW.). Z Kowna donoszą, że sytuacja polityczna mimo utworzenia się rządu jest wciąż jeszcze niewyjaśniona. Główni twórcy zamachu pułk. Głowaczius i major Plechowiczius zostali zawieszeni w czynnościach. Nowym komendantem Kowna mianowany został pułk. Skuczas, który wydał szereg zarządzeń, w których grozi represjami, wprowadza zaostrzoną cenzurę i zabrania podnoszenia cen artykułów pierwszej potrzeby.

——00——

## Poseł litewski w Berlinie o zamachu.

Berlin. 22. 12. (Pat.) Poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas, który w czasie przewrotu bawił w Kownie, udzielił przedstawicielowi Berl. Tageblattu informacji co do przebiegu wypadków na Litwie i wytycznych linji programowej nowego rządu kowieńskiego. Przewrót miał zdaniem posła znaczenie wyłącznie wewnętrzno-polityczne i nie pozostaje w żadnym związku z polityką zagraniczną Litwy. Smetona i Waldemaras byli gorącymi zwolennikami traktatu litewsko-sowieckiego. Rząd obecny jest obrońcą z przekonania traktatu z Sowietami. Rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Litwą a Sowietami toczą się w dalszym ciągu. W stosunku z Litwinami Niemcy nie wiele zyskają wskutek przewrotu, zwłaszcza dzięki przychylności jaką Niemcy cieszą się w kołach czołowych polityków nowego gabinetu. W stosunku do Kłajpedy nowy rząd dążyć będzie do stworzenia modus vivendi, opartego na porozumieniu wzajemnem w duchu uznania ze strony Litwy autonomicznych życzeń Kłajpedy i przestrzegania statutu kłajpedzkiego. Stosunek Litwy do Polski pozostanie niezmieniony, dopóki kwestja wileńska nie będzie w jakiś sposób załatwiona. Litwa nie podejmie żadnych kroków w kierunku zmiany dotychczasowego stosunku. O ile od Polski wyjdzie w tej mierze inicjatywa, rząd litewski gotów będzie rozpatrzeć odpowiednie przedłożenie.

—00—

## O zmianę pełnomocnictw.

Warszawa, (AW). „Nasz Przegląd donosi, że między pewnemi kołami sejmowemi a rządem toczą się pertraktacje co do rewizji ustawy o pełnomocnictwach w sensie wstawienia do pełnomocnictw sprawy ordynacji wyborczej, która miałaby uledz radykalnej zmianie. Stan tych rokowań ma być w stadjum przedwstępnem.

## Zamordowanie komendanta statku „Norge“.

Paryż (AW). Donoszą, że sławny komendant statku powietrznego „Norge“, który odbył podróż do bieguna północnego znaleziony został w przedziale pociągu pośpiesznego Rzym — Neapol z poderżniętem gardłem. Morderca zatrzymał pociąg i wyskoczył z przedziału. Policja zarządziła pościg.

## Urlopy świąteczne

Warszawa, (AW). Celem zapewnienia drużynom parowozowym i pociągowym odpoczynku świątecznego Min. Komunikacji poleciło wstrzymać ruch pociągów towarowych w dyrekcjach: krakowskiej, lwowskiej, stanisławowskiej i radomskiej od godz. 18-tej (w d. 24. bm.) — godz. 6-tej (26. bm.) Natomiast w dyrekcjach: katowickiej, warszawskiej, poznańskiej i gdańskiej — ze względu na duże skupienia wagonów naładowanych węglem odpoczynek świąteczny trwać będzie od godz. 18-tej (d. 24 bm.) godz. 18-tej (dnia 25 bm.).

# Wiadomości bieżące.

**24 Piątek**
KALENDARZYK

Dziś Rzym. kat. Wiktorji
Gr. kat Miny
Jutro Rzym. kat. Wigilja Ad.
Gr. kat. Danyiła.

**TEATR WIELKI.**

Czwartek «Kredowo Koło», wznowienie
Piątek jako w dzień Wigilji Bożego
Narodz. przedstawienia nie będzie.

**TEATR NOWOŚCI.**

Czwartek «Księżna Cyrkówka», operetka.
Piątek jako w dzień Wigilji Bożego Narodz. przedstawienianie będie..

**TEATR MAŁY.**

Cewartek teatr zamknięty.
Sobota o 7·30 „Rewizor z Petersburga“

—00—

— **Podziękowanie dla lotników lwowskich.** Poselstwo duńskie w Warszawie na zlecenie swego rządu przesłało do Ministerstwa Spraw zagranicznych pismo, dziękujące lwowskim lotnikom wojskowym za pomoc, okazaną duńskim pilotom i mechanikom w czasie ich pobytu w Polsce.

— **Zwiększenie ruchu kolejowego.** Pociągi osobowe przedstawiane w ściennym rozkładzie jazdy ważnym od 15. maja br. kursujące między Podwołoczyskami i Wołoczyskami dotychczas trzy razy w tygodniu Nr N4. (odjazd z Podwołoczysk 16.35) i Nr. 3. W. (przyjazd do Podwołoczysk 10.48) kursować będą począwszy od wtorku 21. grudnia codziennie.

— **Wystawa Gwiazdkowa urządzona staraniem Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego.** Do feljetonu pod wymienionym tytułem w wierszu 20 na 4 szpalcie zakradła się pomyłka. Odpowiedni ustęp ma brzmieć: „swoiste pojęcie kultury estetycznej. Jest to wpływ kultury sąsiedniej dzielnicy krakowskiej“.

— **Premiera „Rewizora z Petersburga“.** Teatr Mały nie ustaje w wydobywaniu dawniejszych arcydzieł, które obecnie znowu cieszą się dużą popularnością. Do takich arcydzieł należą komedje Gogola „Rewizor z Petersburga“, która wystawia na była niemal na wszystkich scenach europejskich. Kapitalny rysunek postaci, świetna charakterystyka, żywość akcji i komizm sytuacji, składają się na widowisko które zawsze w wysokim stopniu potrafi zainteresować. Dyrektor Czarnowski, który sztukę przygotowuje, daje jej specjalną oprawę i stylowe kostjumy. Ulubieniec naszej publiczności Rasiński ma rolę idealnie odpowiadającą jego wielkiemu talentowi a również niezawodny Orzechowski wystąpi z kreacją jakby umyślnie dla niego napisaną. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w sobotę wieczorem.

— **Teatralne Noce Sylwestrowe.** W świetnych tych imprezach aranżowanych przez dyr. Czarnowskiego w kinie „Palace“ i „Lew“ będą brali udział prócz artystów miejscowych Elna Gistedt, znany piosenkarz Aleksander Wyrtyński, dalej Wyrwicz i również niezrównany humorysta Bojanowski wreszcie „Girls waszawskie“.

— **Ceny ryb.** Na podstawie zebranych dat oraz opinji Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski oraz Miejsk. Zakładu Aprowizacyjnego Magistrat ustalił, że ceny ryb sprzedawanych na targu lwowskim w okresie świąt Bożego Narodzenia nie mogą przekraczać następujących norm: karp 5 zł. 10 gr., szczupak 5'50; lin 4'50; karaś i leszcz 4'—; białe ryby 2'50; śnięte 4'—. Przekraczający powyższe ceny będą ścigani sądownie za lichwę.

— **Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum.** W Pracowni Naukowej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich odbyło się we wtorek 21. bm. zebranie konstytuujące Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum. Zagaił prezes Komitetu Organizacyjnego p. F. Biesiadecki informując o celach Towarzystwa, które opiekawać się ma rozwojem Bibljoteki i wzbogacać jej zbiory. Następnie dokonano wyboru Zarządu, w skład którego weszli: Dyr. Karol Badecki, Franciszek Biesiadecki, prof. Adam Fischer, Dr. Tadeusz Mańkowski, prof. Jan Gwalbert Pawlikowski i prof. Leon Piniński. Komisję rewizyjną tworzą prezes Stanisław Rybicki, radca Bolesław Woleński i Franciszek Żmudziński, a prof. Kazimieroz Hartleb i Tadeusz Solski jako zastępcy.

Prof. Fischer referował w dalszym ciągu sprawę stulecia Ossolineum w r. 1927 i obchodu z tem związanego. Obok wydawnictw, które przygotowuje Zakład Ossolińskich sam, projektuje się postawienie biustu fundatora przed gmachem Zakładu, oraz Akademję jesienią roku przyszłego. Zająć się tem ma obszerny Komitet obywatelski, którego zorganizowanie poruczono nowowybranemu Zarządowi.

— **Kradzież garderoby.** Do mieszkania Leji Libermann, zam. przy ul. Źródlanej 25, dostali się wczoraj nieznani sprawcy, którzy skradli garderobę męską, wartości 200 zł.

— **Usiłowane włamanie.** Ubiegłej nocy nieznani włamywacze usiłowali dostać się do sklepu Wilczyńskiego przy ul. Krótkiej 1. Przy robocie zastał ich poster. Stanisław Czech i właściciel sklepu, Wilczyński. Włamywacze spłoszeni przez nich czmychnęli, pozostawiając na miejscu popielaty raglan, świecę, latarkę elektryczną i sztabę do rozbijania żaluzji sklepowych. Wilczyński oddał 4 strzały za sprawcami które jednak chybiły.

— **Sprawili sobie święta.** Kessler Zenon, właściciel składu wódek przy ul. Zamarstynowskiej 43, zawiadomił policję że ostatniej nocy, jacyś nieznani sprawcy włamali się do jego sklepu skąd zabrali 28 flaszek wódki, 19 flaszek likieru, wędliny, oraz gotówkę w kwocie 66 zł. Szkoda wynosi 1.075 złotych.

— **Dziecko w krzakach.** Przy ul. Wiatrakowej znaleziono wczoraj w krzakach dziecko płci żeńskiej, liczące około 5-ciu tygodni, owinięte w spódnice i owiązane bandażem. Podrzutka oddano w opiekę miejskiego Komisarjatu dzielnicy IV.

— **Aresztowanie awanturnika.** Dyda Bronisław liczący lat 19, zam. przy ul. Hofmana 26, wywołał awanturę w mieszkaniu swej matki, będąc w nietrzewnym stanie. W między czasie Dyda wyjął rewolwer i groził matce, że ją zabije. Kochającego synalka aresztowano i zakwestjonowano mu rewolwer.

# Wykrycie szajki pijawek mieszkaniowych.

Do ekspozytury śledczej wpłynęło onegdaj doniesienie niejakiego Adama Wilikowskiego, zam. przy ul. Gródeckiej 55, przeciwko Włodzimierzowi Brynackiemu, zam. przy ul. Szeptyckich 5. W doniesieniu tem oskarża Brynackiego, że uprawia on od lat kilku zawodowe stręczycielstwo wolnych mieszkań i lokali. Przy tej sposobności podaje Bulikowski nazwiska osób, które za pośrednictwem Brynackiego wynajmywały mieszkania.

Przeprowadzone dochodzenia ujawniły szereg lichwiarskich transakcji, których pośrednikiem był właśnie Brynacki. Pomagali mu w tem wspólnicy, Marjan Krzysztofowicz, emerytowany konduktor kolowy (ul. Królowej Jadwigi 23), oraz Jan Dmytryszyn zam. przy ul. Szeptyckich 20., zwolniony swego czasu w drodze dyscyplinarnej z posady kancelisty sądowego.

Brynicki przyznał się do wszystkiego i poznał, że jako pozostający od lat kilku bez pracy, trudni się stręczeniem mieszkań i lokali, pobierał od odbiorców tytułem prowizji 10 procent. Podał przytem nazwiska osób, z któremi przeprowadzał transakcje.

Lista tych nazwisk jest dosyć długa. Wyszczególnimy z niej tylko kilka ostatnie, grubsze transakcje, przeprowadzone za pośrednictwem Brynackiego, i jego wspólników. Do pierwszej należy Betty Schneid, właścicielka realności przy ul. Kubasiewicza 3, która odstąpiła Zborowi Sekty Adwentystów duże ubikacje, opróżnione przez Towarzystwo Ukraińskiego Sokoła III. Mieszkanie to zostało wynajęte ponownie przez przedstawiciela Zboru Rudolfa Kunca i misjonarza Andrzeja Moszczaka.

Za lokal ten zapłacili Adwentyści do rąk działacza ukraińskiego Jana Liszczyńskiego (ul. Murarska 6), kwotę 6.000 zł. Brynacki i wspólnicy dostali zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, kilkaset złotych tytułem prowizji.

Drugi „interes“ przedstawia się następująco: Karol Gajer, majster krawiecki, (ul. Gródecka 97) odnajął od Jadwigi Rudnickiej, dyrektorki szkoły żeńskiej im. św. Marcina, mieszkanie, składające się z dwóch pokoji. Jako odstępne dał jej 245 dolarów am. Cała ta transakcja odbyła się za zezwoleniem administratora kamienicy, Jana Moroza, urzędnika Tow. Ukraińskiego „Dnister“, zam. przy ul. Gródeckiej 97. Brynacki i spółka, zarobili na tym interesie również grubszą kwotę. —

Rudnicka, wezwana, celem przesłuchania, w tej sprawie odmówiła wszelkich zeznań.

Cała ta sprawa została oddaną do Prokuratorji Sądu okręgowego gdzie też znajdzie swój epilog.

**NOWOŚĆ W KAWIARNI WARSZAWA!!!**
**Otwarcie BARU w przepięknie udekorow. złotej sali**
Udział w dancingach biorą: znany ulubieniec lwowski **Alfredo Metodyst** miatrz bania i nowo zaangażowany słynny **saxofonista Mąnimeo, — Ciepłe potrawy o każdej porze aż do zamknięcia lokalu. Na Sali jak zwykle dancingi familijne.**
**W niedziele i święta five o clok.**

— **Zaczadzenie.** W domu Inwalidów przy ul. Kleparowskiej zaczadził się Grzegorz Barańczak, lat 39, inwalida. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie ratunkowe, poczem odwieziono go szpitala powszechnego.

— **Samobójstwo nieznanej kobiety.** Przy ul. św. Zofji 7, popełniła samobójstwo nieznana jakaś kobieta, w wieku lat 20-tu, przez wypicie większej ilości jodyny. Denatkę w stanie bardzo groźnym odwiozła karetka Pogotowia ratunk. do szpitala powszechnego.

—00—

PROGRAM RADJOKONCEBTÓW NA CZWARTEK:

Medjolan (315.8). Godz. 22.45. — Jazz — band. — Wrocław (322.6)). godz. 20.15. Oratorjum Bożego Narodzenia S. Bacha. — Praga (348.9). godz. 20.02. Koncert wieczorny. — Lipsk (357.1). godz. 19.30. Rudolf Schütze: Tajemnice św. Mikołaja. — Bern (411). godz. 21. Koncert wokalny Jodler - Klubu „Fortuna“. — Rzym (422.6). godz. 21. Transmisja z teatru — Paryż (447.8)). godz. 20. Komunikaty radjowe w języku esperanckim. — Berlin (483.8). godz. 20. Madame Butterfly — muzyka Giacomo Puccini. — Zurich (500). godz. 21 Wieczór muzyki popularnej. — Wiedeń (517.2). godz. 19. Szereg wykładów dla radjoamatorów.

— **Niespodziankę robimy naszym** łaskawym Odbiorcom z racji Świąt i Nowego Roku. Ceny na słuchawki Niebieski Punkt zniżamy na zł. 29'— Transformatory Weilo specjalnie ciężkie kosztują zł. 15'50; lampki Philipsa łącznie z podatkiem A. 306, A. 410 A. 409, A. 310, zł. 14'40 — A. 425 zł. 15'60. B406 zł. 26'40; B403 zł. 28'80; A141 zł. 25'20; — A214 zł. 22'80; B VI zł. 21'60. — E. zł. 8'40; A209 zł. 14'40. — A109 zł. 20'40; B105 zł. 31'20. — Odpowiednio zniżono ceny reszty artykułów. — — RADJO — KINOFOT, Lwów, ulica 3-go Maja 11a. — Telefon 34 - 26.

—00—

POŻARY WE LWOWIE.

W realności p. Lewickiego przy ul. Rutowskiego 16, odnajmuje jeden pokoik Marja Kaflińska, urzędniczka lwowskiej Dyrekcji skarbowej. Ubiegłego wieczoru wyszła ona na miasto, zostawiając palącą się lampę naftową, która w czasie jej nieobecności eksplodowała. Płonąca nafta rozlała się po stole. W jednej chwili kapa, leżąca na stole, zapaliła się, a od niej zajął się obrus i fotel, stojący tuż przy stole. Lokatorzy widząc wydobywający się się dym, wezwali natychmiast Straż pożarną, która po wyważeniu zamkniętych drzwi, ugasiła pożar.

—(o.)—

# Przegląd finansowy i gospodarczy.

## Waloryzacja ceł.

W ostatnich tygodniach wśród innych aktualnych problemów gospodarczych wyłoniła się kwestja waloryzacji ceł t. zn. wyrównania stawek celnych do parytetu złota. Jako motywy tego postulatu wymienia się z jednej strony konieczność zapewnienia równowagi bilansu handlowego, który w ostatnich miesiącach, jakkolwiek wykazuje saldo dodatnie, zaczyna ulegać pogorszeniu, a z drugiej strony potrzebę poprawy ochrony celnej produkcji krajowej.

Istotnie w związku ze spadkiem złotego ochrona celna przemysłu krajowego w obecnej chwili nie osiąga tej wysokości, jaką jej nadać zamierzano przy ustaleniu stawek celnych. Stawki obecnie obowiązującej taryfy celnej zostały bowiem ustalone jeszcze w r. 1925 przy niższym kursie złotego, aniżeli on wynosi obecnie.

Część stawek celnych została mianowicie ustalona przy kursie zł. 5.18 za dolara, a część przy kursie około zł. 6 za dolara. Jeżeli się więc uwzględni, że kurs dolara wynosi obecnie zł. 9 — to zmniejszenie ochrony celnej wskutek spadku złotego istotnie na miejsce. W szczególności przy tych artykułach, dla których stawki celne ustalono przy normalnym kursie złotego, zmniejszenie ochrony celnej dochodzi do 80 proc., a przy innych, dla których stawki celne ustalono w chwili, gdy kurs dolara wynosił już około 6 zł. zmniejszenie ochrony celnej dochodzi do 50 proc.

Zmniejszenie ochrony celnej produkcji krajowej jest więc bez wątpienia faktem, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. Zagadnienie waloryzacji a więc podwyżki ceł jest jednak zagadnieniem tak skomplikowanem, że wymaga ono gruntownego przestudjowania.

Przedewszystkiem należy zauważyć, że wprawdzie ochrona celna we formie stawek celnych wskutek spadku złotego znacznie się zmniejszyła, ale z drugiej strony spadek złotego uzupełnia ochronę celną, gdyż towary zagraniczne w krajach o stałej walucie stały się dla nas ipso facto droższe i temsamem niedostępniejsze.

Pozatem wzrost cen w kraju nie doszedł wcale do normy spadku złotego. Tak więc już te dwa przytoczone argumenty wykazują, że wyłącznie matematyczne obliczenie w danym wypadku nie mogą prowadzić do celu, a w szczególności, że stwierdzenie faktycznego, a nietylko matematycznego zmniejszenia ochrony celnej nie jest rzeczą zupełnie łatwą i prostą.

Wreszcie należy uwzględnić jeszcze bardzo ważny moment, a mianowicie, że waloryzacja ceł będzie musiała niewątpliwie wywrzeć zasadniczy wpływ na wzrost cen w kraju. Skoro podrożeją cła od towarów kolonjalnych, które jako artykuł pierwszej potrzeby są i muszą być sprowadzane, skoro podwyższone zostaną cła na surowce zagraniczne, niezbędne dla produkcji krajowej musi to w następstwie wywołać ogólny wzrost cen w kraju. Jestto konsekwencja nie do uniknięcia.

To też problem waloryzacji ceł, jakkolwiek istotnie aktualny, musi być bardzo szczegółowo rozważony, uwzględnienia całokształtu położenia gospodarczego mogą mieć bardzo niepożądane następstwa.

Część stawek celnyc hzostała mia-

Dr. S.

——00——

## Protest przemysłowców węglowych.

W związku z uchwałą Komisji arbitrażowej w Katowicach, która, jak wiadomo, uchwaliła podwyżki dla trzech kategorji robotników Zagłębia Górnośląskiego w wysokości od 5 do 8%, niezadowolone z tej uchwały sfery przemysłowe górnośląskie mają niebawem wnieść recurs do Ministra Pracy i Opieki Społecznej w kierunku niezatwier dzenia tych uchwał. Jak się dowiadujemy z tychże sfer, nie mają one nadziei na uwzględnienie przez Ministra swego sprzeciwu. W razie uchylenia przez Ministra P. i O. S. protestu przemysłowców uchwała Komisji arbitrażowej nabierze mocy obowiązującej.

——00——

## Angielski węgiel na rynku.

W ostatnich dniach przybyły już do Hamburga pierwsze transporty węgla angielskiego, podczas gdy do Rotterdamu zawinęły statki z węglem angielskim jeszcze w tygodniu poprzednim. Rzekomo w portach niemieckich są już zgłoszone regularne transporty węgla z Anglji.

Węglowy bilans handlowy w Anglji w związku z minionym strajkiem przedstawia się w następujący sposób: Wartość przywozu węgla do Anglji w pierwszych 11 miesiącach r. b. wynosiła 37·2 miljonów funtów podczas gdy w tym samym czasie r. u. 18·8 miljonów funtów. Natomiast wartość węgla wywiezionego wyniosła w r. b. 17·3 miljonów funtów, w porównaniu do 46·2 miljonów funtów w r. u. W tym więc roku pasywne saldo węglowego bilansu handlowego wyniosło 19·9 miljonów funtów.

**Pogiełda Nowojorska.**

Warszawa 11·75, Londyn 4·85 1/8, Paryż 4·0075, Wiedeń 14 1/8, Praga 2·9625, Włochy 4·465, Belgja 13·91, Budapeszt 14 1/8, Szwajcarja 19·335, Holandja 2·52, Sofja 0·72, Holandja [illegible] 25·16, Kopenhaga 26·645, [illegible] 26·72, Hiszpanja 15·26, Bukareszt 0·53, Berlin 23·80, Belgrad 1·7675. (A. W.)

NOWOZATWIERDZONE SPÓŁKI AKCYJNE.

Ciasnota naszego rynku pieniężnego, jak dotąd, odbija się bardzo ujemnie na tworzeniu nowych spółek akcyjnych i powiększeniu kapitału spółek istniejących. W pierwszym kwartale zatwierdzono 8 nowych spółek akcyjnych o kapitale 6·9 milj. złotych, w drugim kwartale 9 spółek o kapitale 9·8 milj. zł., w trzecim 4 spółki o kapitale 1·3 milj. zł.

Zatwierdzone powiększenie kapitału spółek akcyjnych wynosiło w I. kwartale dla 13 spółek 3·5 milj., w II. kw. dla 12 spółek 31·0 milj., w III. kw. dla 15 spółek 3·8 milj.

Z powyższych liczb widzimy, że ruch założycielski i powiększenie kapitałów jest u nas bardzo słaby, tembardziej, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że niewszystkie zezwolone emisje zostały faktycznie przeprowadzone.

**Urzędowe notowania giełdy warszawskiej:**

Tranzakcje: Dolar 8'98. — Nowy Jork 9'00.

Sprzedaż: Dolar 9'00. — Nowy Jork 9'02.

Kupno: Dolar 8'96. — Nowy Jork 8'98.

# GIEŁDA.

**Giełda akcyjna lwowska**
z dnia 22. XII.

Z powodu zbliżających się świąt, ruch w akcjach słaby. Kursa chwiejne przeważnie zniżkowe. Kupujących niewiele. Tendencja niejednolita Usposobienie spokojne.

Bank Hipoteczny 0·65, 0·66, Bank Przemysłowy 0·12, 0·13, Chodorów 103·00, Niemojowski 0'48, Pol. Tow. Bud. 0·18, 0·19, P. Nafta 0·21, 0·20 Tespy 17·30, 8% dolarowe T. K. Ziemskiego 83%, 8% dol. listy zast. Banku Hipot. 83% (A. W.)

—00—

**Giełda zbożowa** z dnia 22. XII. Lwów.

Skromne obroty w życie po cenach niższych od ostatnich notowań, pozatem sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, dla żyta nieco zniżkowa. Usposobienie spokojne.

Żyto o wadze 675 gr. 37·00—37·50. Żyto o wadze 690 gr. 38·00 zł. Reszta cen bez zmiany i wszystkie ceny szacunkowe. (A. W.)

—00—

**Dolar** w wolnym obrocie dnia 22. XII. w Warszawie 9·005, w Krakowie 9·005, we Lwowie 8·99. (A.W.)

—00—

**Zurych urzędowy** z dnia 22. XII.

Warszawa 57·50, N. Jork 5·1725, Londyn 25·0925, Paryż 20·6625, Wiedeń 73·075, Praga 15·32, Włochy 22·925, Belgja 71·9375, Budapeszt 72·40, Helsingfors 13·035, Sofja 3·75, Holandja 206·8125, Oslo 130·1125, Kopenhaga 137·80, Sztokholm 138·225, Hiszpanja 78·9375, Bukareszt 2·725, Berlin 123·1125, Belgrad 9·125. (A. W.)

——00——

Zniżyłem cenę najlepszych WĘDLIN delikatesowych.
Specjalność szynka wiejska, kiełbasa głogowska i z wątróbek oraz niezrównanej dobroci Sałatki majonezowe śledziowe i francuskie, Śledzie marynowane domowe, Śledzie tłuściochy Matjes, Łosoś, Węgorz, Sprotki, Büculingi i różne marynaty poleca najtaniej
HANDEL DELIKATESÓW K. MAKSYMOWICZA
LWÓW, SOKOŁA 1. — TELEFON L. 2775.

# AJENCJA WSCHODNIA

**Centrala: WARSZAWA, Nowy Świat 16. Oddział lwowski: LWÓW, Długosza 31 (Telef. 641, 17-20)**

**Rozwój Ajencji Wschodniej.**

Ajencja Wschodnia posiada sieć oddziałów i korespondentów, służbę tefeoniczną i radjową. We wszystkich większych miastach w Polsce Ajencja posiada swoje oddziały i redakcje, które otrzymują informacje z centrali warszawskiej i przesyłają je do gazet miejscowych. W r. 1921 Ajencja Wschodnia założyła **pierwsze** w Polsce codzienne wydawnictwo ekonomiczne, które zyskało sobie abonentów i czytelników w najszerszych sferach gospodarczych.

**Codzienne wiadomości ekonomiczne.**

Ajencja Wschodnia bezpośrednio informuje banki, spółki akcyjne, domy handlowe, instytucje gospodarcze i rolnicze oraz liczne przedsiębiorstwa i firmy, wydając drukiem „Codzienne Wiadomości Ekonomiczue“. Główna treść tego wydawnictwa stanowią: informacje z giełd walutowych i towarowych — krajowych i zagranicznych, aktualne wiadomości gospodarcze, sprawozdania spółek akcyjnych i notatki z codziennego życia naszych instytucji finansowych oraz różnych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. „Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ ukazują się w formie plakatu i są rozwieszane w biurach i urzędach jako podręczny kalkulator i informator, niezbędny dla tranzakcji finansowych i handlowych. Aktualne kursa walutowe, dewizowe i ceny towarów są dostarczane przez Ajencję telefonicznie zaraz po ich otrzymaniu drogą radjową lub telefoniczną.

**Dodatki do C. W. E.**

„Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ są uzupełniane częstemi dodatkami, które są poświęcane bankowości oraz różnym gałęziom naszego przemysłu i handlu. Dodatki ukazują sią nietylko w polskim, lecz i w obcych językach i są przesyłane zagranicznym sferom finansowym i gospodarczym. Wydawnictwa te mają charakter propagandowy.

**Gazeta Handlowa.**

„Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ Ajencji Wschodniej, informując o giełdach i rynkach, podają przeważnie materjał cyfrowy, krótkie tendencje i konjunktury. „Gazeta Handlowa“, która wychodzi narazie raz tygodniowo, omawia bardziej wyczerpująco poszczególne rynki towarowe i branże przemysłowo-handlowe.

**Wiadomości Finansowe.**

Ajencja Wschodnia od roku wydaje dwa razy tygodniowo „Wiadomości Finansowe“ których zadaniem jest informowanie szerszych sfer finansowych i instytucji gospodarczych o międzynarodowych zagadnieniach finansowo-gospodarczych. Poświęcając dużo miejsca sprawom Rosji sowieckiej, „Wiadomości Finansowe“ są jedynym wydawnictwem. które stale i systematycznie informuje o gospodarce sowieckiej.

**Przeglądy Prasy.**

Ajencja Wschodnia wydaje codziennie przeglądy prasy polskiel i mniejszości narodowych. Przeglądy zawierają krótkie streszczenie artykułów i wiadomości gospodarczych, zamieszczanych w całej prasie krajowej. Szczególnie ważne znaczenie mają przeglądy prasy obcojęzycznej, a zwłaszcza żydowskiej. Śledzenie prasy rusińskiej także nie może być obojętne dla osób i instytucji, zajmujących się zagadnieniami kresowemi. Ajencja Wschodnia, wydając codziennie przeglądy prasy krajowej, stara się lukę tę zapełnić i ułatwić korzystanie z pism obcojęzycznych.

**Notowania Giełdowe.**

Do Ajencji Wschodniej wysyłane są codziennie notowania walutowe, dewizowe i towarowe ze wszystkieh giełd światowych i krajowych. Notowania są odbierane w Ajencji w kilka minut po ustaleniu kursu i mogą być podawane telefonicznie abonentom i klijentom.

**Obsługa prasy.**

Ajencja Wschodnia, posiadając oddziały i korespondentów w kraju i zagranicą, otrzymuje codziennie informacje aktualne treści politycznej, gospodarczej i ogólnej, które podaje do prasy. Wiadomości i telegramy Ajencji Wschodniej ze znakami A. W. lub bez nich ukazują się w całej prasie polskiej i narodowościowej.

**Stosunki A. W. z zagranicą.**

Ajencja Wschodnia nietylko otrzymuje informacje z zagranicy, ale i wysyła wiadomości z Polski, krajów nadbałtyckich i Wschodu do prasy zagranicznej za pośrednictwem ajencji, z któremi utrzymuje statą codzienną komunikację.

**Biuro Ogłoszeń i Reklam.**

Ajencja Wschodnia zorganizowała „Biuro ogłoszeń i reklam“ zarówno dla swoich wydawnictw, jak i dla prasy. Ajencja sporządza kosztorysy, przesyła oferty, podaje projekty, przeprowadza kampanje reklamowe, udziela porad ogłoszeniowych i propagandowych na warunkach dogodnych.

**Oddział lwowski: „Ajencja Wschodnia“, LWÓW, ul. Długosza 31. (Tel. 641, 17-20).**

**Maszyny do pisania**

**rachowania, piszące do dodawania, powielania i przybory pierwszorzędnych fabrykatów stale na składzie**

**EMIL URICH**

**LWÓW, UL. 3-go MAJA L. 7. TEL. 505.**

**Poszukuję mieszkania**

**z 3—4 pokoi z kuchnią i przynależ.**

Zgłoszenia nadsyłać do Administracj pod „Z. K“.

**Inserujcie w „Dzienniku Lwowskim“!!**



Listy i rękopisy w sprawach redakcyjnych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. Pisma, ogłoszenia, reklamacje i t. p. należy nadsyłać do: Administracji „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Telefon redakcji i administracji (miejscowy i zamiejscowy) Nr. 39—33. — Telefon drukarni i nocny Nr. 8-31. Numer konta w P. K. O. 153.345. Redaktor naczelny przyjmuje w dnie powszedne od godz. 12—13 i 19—20. Zastępca redaktora od 19—.20.

**Ceny prenumeraty:**

**we Lwowie**

miesięcznie . . . . . zł. 4·50
z dostawą do domu . . „ 4·80

**na prowincji:**

z przesyłką poczt. . . . zł. 4·80
za granicą . . . . . „ 9·—

Cena pojedynczego numeru **20 gr.**

**Ceny ogłoszeń:**

cała strona ogłosz. . . zł. 250·—
„ „ tekstowa „ 450·—
„ „ pod nagłówkiem „ 600·—
(pierwsza)

Ogłoszenia zamiejscowe 20% droższe.

| | |
|---|---|
| Za wiersz 1-szpaltowy milim. (szer. 30 mm). ogłoszeaia zwykłe za tekstem . . . | 12 gr. |
| za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm.) nadesłane i nekrologi . . . . . | 30 „ |
| za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronaeh tekst. | 35 „ |
| za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm. w tekście (dział ekon., kronika, repertuar) | 40 gr. |

**Drobne ogłoszenia:**

po 10 gr. za wyraz.

dla poszukujacych pracy po 3 groszy za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe.

Porta przekazów administracja nie bonifikuje.

Kolumny ogłoszeniowe podzielone są na 8 szpalt, tekstowe na 4 szpalty.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Dziennika Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Dr. Roman Lutman. Redaktor odpow.: Tadeusz Stroiński.

**Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.**

Z „Drukarni Lwowskiej“ Lwów, ul. Kopernika l. 11.

Numer świąteczny. Cena 25 gr.

# DZIENNIK LWOWSKI

Rok I. Lwów, sobota 25. grudnia 1926 Nr. 4.

# A pokój na ziemi...

Święto Bożego Narodzenia, Święto Dobrej Nowiny, to zarazem głębokie i wzruszające Święto Pokoju.

Oni teraz wszyscy czynią pokój! Mussolini niedawno w wywiadzie stwierdził, że „wojna nie jest wykluczona“, ale że „Włochy prowadzą politykę pokojową“. Stresemann otrzymał nawet nagrodę Nobla za swe zasługi dla dzieła pokoju. Lepiejby może było, by sprawa miała nieco mniej obrońców, ale wzbudzających więcej zaufania!

Przypomina nam to, że już przed wojną, w okresie gorączkowego przygotowywania się do niej, pacyfizm był w modzie wśród głów koronowanych. Mikołaj II-gi uprawiał go zapałem. I Wilhelm II-gi był zawsze w zgodzie ze „swym Bogiem“. który go uczynił szermierzem *„pax germanica“* na ziemi, który mu obiecywał usłanie pozałożeniu wiecznego spoczynku dla wszystkich narodów w cieniu olch niemieckich.

A i Rzymianie ongiś, podbijając świat, byli pacyfistami, którzy wymyślili tę zasadę: *si vis pacem para bellum*, „jeżeli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny“.

Wśród tylu pacyfistów, jak prowadzić prawdziwą politykę pokojową? Taką, która w obecnej chwili jest najgłębszą potrzebą wszystkich ludów. Bo niemasz dzisiaj ludu, któryby choć na chwilę mógł pogodzić się z możliwością jeszcze jednej wojny.

Zdaje nam się, że możemy odpowiedzieć na to pytanie. Trzeba tęsknotę pokojową wszystkich ludów ująć w solidne instytucje, któreby gwarantowały zachowanie pokoju. Trzeba wywalczyć nowy systemat prawny, zupełnie nowe *jus gentium*, któreby uznawało agresję za zbrodnię i któreby było poparte przez odpowiednie sankcje, karzące tę zbrodnię. Bo nie może być jeszcze dzisiaj prawo bez miecza. Ale miecz musi się oddać na usługi najważniejszej sprawy, sprawy pokoju na ziemi.

I jeżeli odrodzona Polska, Polska tworzona w znoju przez Józefa Piłsudskiego i oddany mu lud, musi wykuwać miecz, to nikt z pacyfistów nie śmie się temu dziwić. Musimy jednak przypomnieć każdemu, że kiedy w przeszłości ten miecz się złamał, na ziemiach naszych zapanował obcy porządek i usiłowano zabić naszą duszę.

Musimy także, nie zaniedbując naszej siły zbrojnej, która jest puklerzem prawa, musimy koniecznie oddać się z gorliwością pracy nad tworzeniem nowego prawa narodów, prawa gwarantującego pokój. Dotychczas w prace tej niemal zupełnie nas nie było. Dziś kiedy nasz minister spraw zagranicznych zasiada w Radzie Ligi Narodów, tej instytucji, która aby się rozwinąć, musi stać się źródłem tego nowego prawa otwierają się przed nami bardzo szerokie możliwości inicjatywy i tworzenia. Inicjatywa i twórczość pokojowa będzie dla nas najlepszem pokrzyżowaniem działalności tych, którzy dzisiaj przygotowują się do zamachu na nasze prawo, na nasze terytorjum narodowe.

Jeżeli zważymy, że polityka pokojowa wymaga nowych instytucji i nowego prawa narodów, to może nie uznamy za nieszczęście, że kontrola zbrojeń niemieckich, odebrana Radzie Ambasadorów, przejdzie w ręce komisji inwestygacyjnej przy Lidze Narodów. Cała akcja międzynarodowa coraz więcej zaczyna się ogniskować w Genewie. Instytucja mająca swą siedzibę nad Lemanem jest najlepszym aparatem dla oddziaływań dyplomatycznych wielkich mocarstw i zarazem najlepszą podstawą dla wysiłków prawdziwie pokojowych, stojących na gruncie prawa i wolności narodów.

*Komendant Piłsudski na wigilji uBeliniaków w r. 1916*

*Kaplica legjonowa pod Polską Górą, w której odbyła się r. 1915 pasterka legjonow*

# Daniel Chodowiecki.

(1726—1801).

Zdumiewająca produktywność tego artysty z wieku oświecenia wzbudza nasz podziw. Spis jego rycin, sporządzony przez Engelmanna wymienia 2075 przedstawień. Dołączają się do tego niezliczone rysunki, będące w publicznem i prywatnem posiadaniu, obrazy olejne, miniatury, emalje. Jego pilność nie znała wypoczynku. Rysował od świtu do późnej nocy, rysował wszędzie. Dołącza się do tego łatwość i pewność techniczna i dar obserwacji. Z wzruszającą wytrwałością, wiernie i sumiennie utrwala ołówkiem i kredką czarną lub czerwoną wrażenia codziennego życia, zostawiając potomności świadectwo zwyczajów i obyczajów, panujących w pruskiej stolicy na końcu 18 w. Rysował z natury, tak długo, jak pozwalał mu na to spokój portretowanej osoby. Nie prosił nigdy o pozwolenie, sam szukał sposobności ukradkiem. „Bo kiedy dama (a czasem mężczyzna) wie, że zamierza się ją narysować, pragnie wydać się przyjemną i psuje wszystko; postawa staje się wymuszoną", — pisze w swym pamiętniku. „Rysowałem z natury i w tem znajduję największe zadowolenie. Natura jest moją jedyną nauczycielką, moją przewodniczką, moją dobrodziejką". A kiedy tak pisał, myślał nie tylko o swojem samouctwie; przeciwstawiał się tradycji francuskiego rokoka, który wszelki przejaw życia duchowego oprawiał w wytworne ramy dworskiego ceremoniału. We Francji już Diderot podejmuje walkę przeciw malarstwu rokoka. W r. 1761 pisze on o Boucher: „ten człowiek posiada wszystko prócz prawdy". Nowe hasło „prawda" podejmuje w Niemczech Chodowiecki, jako ilustrator, jako artystyczny kronikarz swoich czasów. Z przekonywującą wiernością przedstawia swe otoczenie mieszczańskie, oddane cichej radości domowego szczęścia. I kto pragnie się dowiedzieć jak wyglądało życie towarzyskie z czasów Fryderyka Wielkiego, jak stroili się, bawili się i pozdrawiali przyjaciele i przyjaciółki Gellerta, Gessnera, Lessinga, młodego Goethego, ten musi się wgłębić w miniaturowe sztychy Chodowieckiego. By go móc ocenić jako ilustratora, należy uprzytomnić sobie te różnorodne prądy duchowe, jakie nurtowały we współczesnem mu piśmiennictwie. Charakter sztuki Chodowieckiego jest właśnie tego rodzaju, że wymaga ona porównywania z jej literackimi rówieśnikami. Jest to sztuka opowiadająca.

Trzebaby pisać historję literatury ówczesnej nie tylko niemieckiej, by

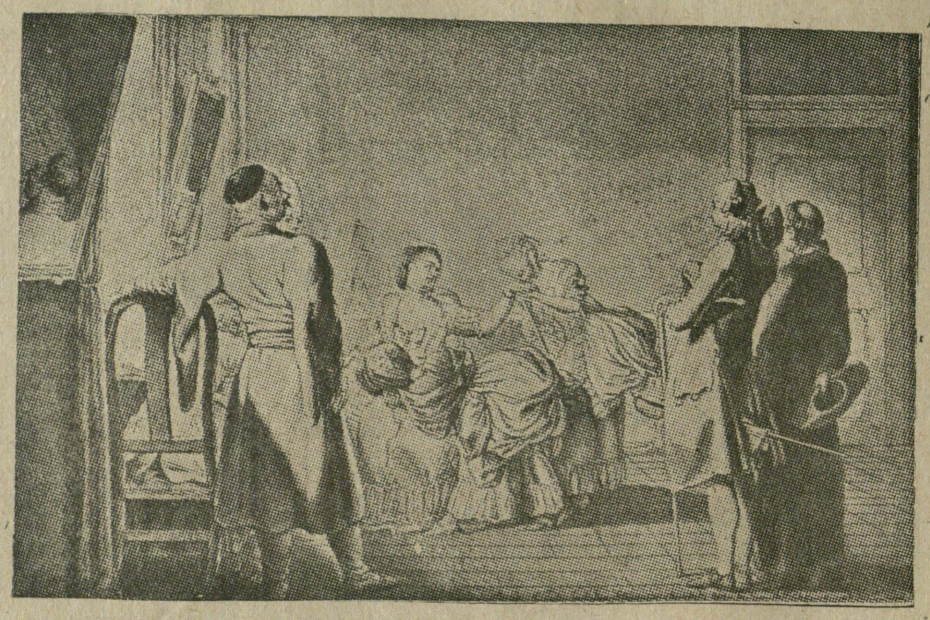

*Chodowiecki maluje hr. Czapską, (rysunek z dziennika podróży do Gdańska w r. 1773. Artysta siedzi na krześle, po lewej stronie zwrócony tyłem do widza obok niego stoi starżnik Czapski, w środku siedzi hr. Czapska, witając się ze starościanką Ledóchowską.*

*Chodowiecki — Wieczór wigilijny. Zwraca uwagę brak choinki, dowód, że przy końcu 18 w. jeszcze nie była tak popularna jak dziś. Podarunki ułożono na udekorowanym stole, do którego zbliża się rozradowana dziatwa w towarzystwie rodziców.*

Wielkie zdarzenia historyczne jakie się dokonały na przełomie ósmego i dziesiątego dziesięciolecia 18 wieku, zgroza rewolucji, odbijają się słabo w sztuce Chodowieckiego. Oba historyczne miedzioryty zawarte w historyczno - genealogicznym almanachu z r. 1792, w których przedstawia uwięzienie Ludwika XVI. i przyjęcie Konstytucji, zadowala się sentymentalną sceną z rodzinnego życia króla, dość mizernie się przedstawiającego, którego filisterska postać stoi w śmiesznem przeciwieństwie do mocnych słów, które mu tekst wkłada w usta.

To są konsekwencje jego realizmu. Gdzie nie może zużytkować

*Chodowiecki — w rocznicę urodzin ojca. (rycina z Almanachu Karola Langa, 1795).*

móc wyliczyć wszystkie winiety, karty tytułowe, ilustracje jakie Chodowiecki zostawił. W scenach miniaturowego formatu śledzi ewolucję uczuć od rokoka do romantyzmu: od marzycielskiej ucieczki od świata, po przez naiwne z początku, później wyrafinowane igraszki miłosne, aż do mieszczańskiej sentymentalności i wreszcie prostoty uczucia.

W scenach z życia towarzyskiego najwięcej dla niego znaczyło przedstawienie duszy, jako artystycznie najważniejsze. Wymowa rysów twarzy jego postaci jest zdumiewająco wyrazista, choć dyskretna. Śledząc główki w jego sztychach, odkrywa się życie duchowe o niewyczerpanem bogactwie: zwiewny uśmiech koło ust, wyraz radości zdziwienia, zaufania, bezradności, naiwności, zakłopotania, kokieterji, wszystkie odcienia uczuć miłosnych, wszystkie stadja prawdziwej i udanej miłości. Jest w tych scenach — jeszcze na wyspie miłości Watteau zrodzony — zmysłowy urok życia i młodości, jest intymny ton swojskości. Nie brak i humoru. Jest to nie tylko osobisty humor Chodowieckiego ale i humor jaki wynika ze stosunku dzisiejszego widza do ówczesnych postaci owianych dziś urokiem naiwności.

Były też dziedziny ducha niedostępne wyobraźni Chodowieckiego. Romantyczna fantastyka Ariosta i Cervantesa, namiętny patos i wielkość postaci Szekspirowskich, historyczne bohaterstwo, wzniosłość religijna a nawet lekkość i wdzięk francuskich romansopisarzy były mu obce. Jego ilustracje do Hamleta miały charakter mieszczański.

swych studjów z natury, zawodzi. Mistrzem jest dopiero w scenach rodzajowych z życia rodzinnego. W nich odkrył Chodowiecki dla sztuki mieszczańskie życie niemieckie. Stąd ryciny jego pozostaną na zawsze bogatą skarbnicą dla historyka kultury, reżysera scenicznego i filmowego.

Daniel Chodowiecki urodził się w Gdańsku w r. 1726. Chodowieccy pochodzili z Polski i od dwóch pokoleń przed urodzeniem Daniela osiedli w Gdańsku. Sztuka jednak naszego artysty należy wyłącznie do historji sztuki niemieckiej. Z 16 rokiem życia przenosi się do Berlina; tam pracuje i pozostaje z małemi jedynie przerwami do końca życia. Jest jednak jeden moment w życiu Chodowieckiego, który nas żywo interesuje. Jest to jego podróż do Gdańska w r. 1773. Wszystkie przeżycia swe związane z tą podróżą opisuje w dzienniku pisanym po francusku i ilustruje rysunkami, które powrocie wykonuje piórkiem i tuszem. Rysunki te w liczbie 108 znajdują się obecnie w byłej królewskiej Akademji berlińskiej. Zarówno dziennik jak szkice są ważnym dokumentem obyczajowym dla polskiej kolonji przebywającej w Gdańsku. Chodowiecki czyni tu liczne wycieczki, składa wizyty, a wytworne i ekskluzywne towarzystwo starego miasta, będącego wówczas pod silnym wpływem polskim, wydziera go sobie formalnie. Przy takiej sposobności artysta nie zapominał nigdy wypełnić swego szkicownika doraźnymi szkicami. Jako portrecista i miniaturzysta jest też przyjmowany przez arystokrację polską, na której czele stoi hr. Po-

doski, arcybiskup gnieźnieński, strażnik Czapski, starosta Leduchowski z rodziną i in. Książę prymas hr. Podoski dał artyście zlecenie wykonania dużego portretu akwarelowego. Tę chwilę przedstawił Chodowiecki w swym szkicowniku. Na jednej z jego kart widzimy jak malarz nasz jest zajęty swą pracą, podczas kiedy intendantka męża duchownego, okazałej tuszy pani Oemchen, w wyniosłej postawie, pełnej poczucia własnej godności przyjmuje wykwintne pozdrowienie młodego kawalera.

Kiedy przybył do hr. Czapskiej by ją portretować, nie został przyjętym, gdyż państwo właśnie spożywali obiad; jednak młodociana przyjaciółka domu, córka starosty Leduchowskiego, wychodzi osobiście do przedpokoju, by usprawiedliwić nieprzyjęcie wizyty. I ten moment uwiecznił Chodowiecki ołówkiem i pędzlem. Zresztą wszędzie jest przyjmowanym chętnie jako zaufany przyjaciel a damy i panowie z polskiego towarzystwa wędrują dobrowolnie lub nie dobrowolnie do jego szkicownika wraz ze swym strojem, uczesaniem głowy, obyczajem, charakterystycznym gestem i wyrazem twarzy.

**DR. WŁADYSŁAW TERLECKI.**

DR. OLGIERD GÓRKA.

# Pamięci I-go Prezydenta Oswobodzonej Polski.

Niechaj nam nigdy nie będzie wolno w posępne dnie grudniowe przejść niepamięcią nad 11 i 16 grudnia roku 1922, rozciągnąć zasłonę milczenia nad postacią haniebnie zamordowanego Pierwszego Prezydenta Odrodzonej Polski śp. Gabrjela Narutowicza.

Wołano wprawdzie ongiś na łamach pewnych organów „ciszej nad tą trumną“, a dziś niewątpliwie wszyscy z inspiratorów tych wypadków chcieliby je pokryć mgłą zapomnienia — nie pozwala jednak na to zarówno shańbiony 11 grudnia majestat Państwa, naruszona do swych głębin moralność narodu, a zwłaszcza tragedja życia świetlanej ofiary czynu Niewiadomskiego.

Wracając myślami do tych dni grudniowych r. 1922, najohydniejszych kart dziejów naszego narodu, zaprawdę trudno rozstrzygnąć, czy więcej godnym potępienia jest czyn prasą sfanatyzowanego zbrodniarza, czy demonstracje z placu Trzech Krzyży, o których z tryumfem donosiły dzienniki „prawicowo - narodowe“, że Prezydent został trafiony rzucanymi grudami, czy wreszcie te ofiary, kwiaty, msze uroczyste na cześć mordercy, przeciw którym wreszcie musiał wystąpić episkopat polski w imię „zasad moralności chrześciańskiej“.

Ponad refleksjami jednak nad etyką polityczną pewnych grup, góruje sama postać śp. Narutowicza, człowieka na tle społeczeństwa polskiego, wręcz wyjątkowego. Wychowany w najlepszych tradycjach powstańczych i liberalnych tych starych dworków szlacheckich na Żmudzi, marzący o możliwościach służby zbrojnej dla Polski, jak cała jego rodzina, ojciec, brat starszy, poszedł w świat szeroki bez możności powrotu do kraju, gdzie — czyhała na niego rosyjska żandarmerja z zemstą za stosunki z polskimi rewolucjonistami zagranicą. — Tam na obczyźnie, wśród Szwajcarów, zarówno niezwykłą czystością charakteru i rąk, jak wyjątkową pracą i niepospolitymi zdolnościami zdobył szybko wszystko, co życie dać może; bezwzględne uznanie i szacunek wszystkich, najwyższe godności naukowe, dziekanat jednej z pierwszych uczelni Europy, sławę niemal światową przez elektryfikację swego przybranego kraju, a wreszcie majątek i poczucie w pełni twórczego życia na tle idealnych wręcz stosunków życiowych i towarzyskich.

Szwajcarja pismem swego rządu żegnała go słowami „że dumną jest i wdzięczną temu, którego usynowiła“ (nadała obywatelstwo) wtenczas gdy ten skończony Europejczyk pospiesznie porzucał i likwidował wszystko, by zaprząc się choćby do najdrobniejszej pracy w tej Odrodzonej Polsce, gdzie oczekiwał go „plugawy karzeł opinji“ szarpiący w swej bezsile plwocinami i atramentem tych, którzy Polskę czynem budować chcieli.

Dzieje wyboru Narutowicza i z jego przebiegiem związane nawoływania do gwałtu prasy „prawicowo-narodowej“ po jego wyborze, z powodu otrzymania przezeń głosów mniejszości narodowych, najlepiej odsłaniają prymitywny brak etyki jego przeciwników. — Przy czwartem głosowaniu zwolennicy kandydatury Zamojskiego, wysuwane początkowo zresztą przez samego śp. Narutowicza, przyrzucili parę głosów swoich na Narutowicza, by w ten sposób przez niedopuszczenie do ściślejszego wyboru Wojciechowskiego, sterroryzować decyzję głosowania „Piasta“. A potem w najbliższych latach? Ci sami właśnie jego przeciwnicy, rzekomo „prawica“, ugodami polsko-żydowskimi zabiegali właśnie o te same głosy mniejszościowe, za które zamordowano Pierwszego Prezydenta, by z nimi wspólnie w nieprzepartej żądzy władzy za wszelką cenę obalać lub nie dopuszczać pozytywnie pracujących ludzi i odrzucać w sejmie konieczności budżetowe!

Przyszły zaś te „głosy mniejszościowe“ do Narutowicza dobrowolnie, bez cienia zabiegów z czyjejkolwiek strony, jako do człowieka, który wyszedł z najlepszej polskiej tradycji politycznej, z tego rdzennie polskiego liberalizmu, poczętego z ducha rewolucji francuskiej, a snującego się poprzez postacie Kościuszki, Lelewela, Traugutta czy Smolki. — Narutowicz, człowiek tradycji powstańczych, a wychowany i zżyty z duchem państw zachodnich, odruchowo rozumiał, że państwo musi być matką dla wszystkich współobywateli, a bezpośredni interes polskiego gospodarza, zarówno wobec kraju jak zagranicy leży we wciąganiu ich do współpracy. — Obcy wpływom przedwojennej, niewolą skutej i niewolą deprawowanej Polski, umiał się ustrzec równie dobrze ducha pruskiej hakaty, wiejącego z Zachodu, jak moskiewskiego nihilizmu, idącego od Wschodu, i stanął dobrowolnie do pracy w Odrodzonej Polsce, jak skończony Europejczyk, który zachował ideały pradziadów!

Wszyscy, którzy po polsku czujemy, kochamy nasz prastary symbol, orła białego, tego orła, który słusznie stale przyświecał więcej niż stuletniej obronnej walce narodu w niewoli u obcych. Nie wszyscy jednak zrozumieliśmy, że rola jego z chwilą, gdy z poddanych staliśmy się budowniczymi i gospodarzami własnego Państwa, jest i powinna być całkiem inną!

Z momentem rodzenia się Polski, opuścił ten orzeł biały chorągwie procesji i pochodów, by stać się herbem Państwa, ozdobą wojskowych sztandarów, by z dumą świecić „legunom“, idącym do natarcia, czy wojskom polskim, prącym pod wodzą Marszałka Piłsudskiego na Wschód! — Nie wolno jednak zapominać, w dnie grudniowe, że rumieńcem wstydu pokryć się ten orzeł musiał, gdy 11 grudnia roku 1922 „narodowa“ gawiedź, podburzająca dzieci, ciskała błotem na Majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a 16 grudnia krwawo zapłakać musiał, gdy pod strażą szwoleżerów nakrywał na sztandarze wieziono trupa Pierwszego Prezydenta Odrodzonej Polski!

*Stanisław Rossowski.*

# *W drodze do Betlejem.*

***Pierwszy z Magów:***

*Spieszymy do Betlejem*
*Od kilku dni i lat.*
*Gdzież koniec naszej drogi?*
*Strudziły się nam nogi,*
*Zn j moc i siłę zjadł,*
*Smaga nas biczem wicher,*
*Nad głową mamy sępy,*
*Wleczem się, jak szkielety,*
*Gromi przez upor tępy.*
*W strzępach wspaniałość dawna,*
*Ofiara tylu burz;*
*Djademów blaski zakrył*
*Pustyni szary kurz.*
*Za nami czasu bezmiar.*
*Sto równin, tysiąc wzgórz...*
*A cel...*

***Drugi:***

*Wytrwania, bracie!*

***Trzeci.***

*A czyż nie dostrzegacie*
*Jasności w dali tam:*
*A może już ostatni*
*Wysiłek pędzie nam?*
*A może to pochodnie*
*U betlejemskich bram.*

*I poszli trzej Magowie*
*Za światłem onem w ślad,*
*A gdy już blisko byli,*
*Na serca strach im padł.*
*O uszy skądś uderzył*
*Obłędny jakiś śpiew.*
*Jak ukąpany we krwi*
*Wschodził księżyc zza drzew.*
*Czerwony wschodził księżyc,*
*Czerwone światło lał;*
*Pośrodku wężów, wężyc*
*Zasiadł lubieżny szał.*
*Kobiece ciało na nim*
*Kuszących pełne kras.*
*Przy żrenic tych dwu gwiazdach*
*Urok gwiazd nieba gasł*
*Za śpiewem nagiej węże*
*Pełzały z wszystkich stron;*
*A ręka jej ściskała*
*Puharu złoty trzon.*
*Od węża szła do węża*
*I każdy z wężów rad*
*Wysączał w złoty kielich*
*Trucizny lepki jad.*
*A ona jad zlewała*
*Do wielkich wkoło kruż*
*By potem go rozbryzgać*
*Po świecie wszerz i wzdłuż*
*A gdzie, choć kropla padła.*
*Tam szał opadał świat,*
*Porywał się w człowieku*
*Zwierz z przed tysięcy lat:*
*W ruiny i perzyny*
*Zdobycze wieków kładł.*
*Szaleństwem zmieniał ludzkość*
*W pandemonium hord,*
*W zgniliźnie grzę nął cały,*
*Miłował gwałt i mord!*

*Na twarz padli magowie,*
*Przerażeni, bez tchu.*
*A w tem głos jakiś zabrzmi:*
*— Wstańcie! Wam kres nie tu!*
*Kto wiecznej prawdy szuka.*
*Wie, że czas jako liść:*
*Rozwi a się, opada.*
*Wstańcie! Wam dalej iść!*

*I wstali. A gdy oczy*
*Wznieśli, radości krzyk*
*Rozwarł im usta. Nagle*
*Potworny obraz znikł.*
*Gdzie nagość złego ducha*
*Wśród węży wiodła rej —*
*Stajenka zajaśniała*
*W boskiej prostocie swej.*
*I gdzie świat zdał się ginąć*
*W odmęcie zła i win —*
*Spoczywał w wonnem sianku*
*Zbawiciel, Boży Syn.*

**Królewski Lowelas**
**Program świąteczny**
komedja salonowa w 7 aktach. W głównej roli ADOLF NEMJOU i RICARDO CORTEZ
**Kino „CHIMERA“.**

·ZAKŁAD· ARTYSTYCZNO- ·GRAFICZNY·
ARS
LWÓW· SYKSTUS KA·32·
**WYKONUJE**
**ARTYSTYCZNE KLISZE**
**jedno i wielobarwne dla ilustracji dzieł artystycz., dzienników, czasopism, anonsów, cenników, - książek, widokówek. -**
**TELEFON 35-24.**

## NADESŁANE

B. Sekundarjusz Szpitala powszechnego we Lwowie.

**Dr. BERNARD RAPAPORT**

przyjmuje w chorobach chirurgicznych i narządu moczowego 4—6

**UL. ROMANOWICZA 11, I p.**

——00——

SEWERYN PRZYBYLSKI.

# Zwyczaje wigilijne i świąteczne.

**Kilka uwag z życia ludu miejskiego i wiejskiego Ziemi Czerwieńskiej.**

Święta Bożego Narodzenia stały się u nas, jak zresztą i u innych narodów, świętem rodzinnem, domowem. Polskie „Boże Narodzenie“ ustępuje wystawności i rozmachowi „Święconego“, ale nabrało zato wiele cech serdecznych, cichych a pogodnych, dla których każdy czuje głęboki a rzewny sentyment dla zimowego święta.

Święta Bożego Narodzenia, które zluzowały podobne pogańskie święta początku długiego dnia, narodzin Słońca - Swarożyca, zatrzymały i rozwinęły obrzędowość, daleką od przepisów kościoła. W Polsce święta te mają cechę wybitnie swoistą, różną od zwyczajów i obrzędów innych narodów, choć nie ulega wątpliwości, że moc zwyczajów okresu Bożego Narodzenia przyszło zdala, razem z tylu innemi wpływami materjalnemi i duchowemi, które niby różnobarwne kartki złożyły się na grubą księgę obyczajowości polskiej.

Bardzo ciekawem byłoby zestawienie, ile dziś, w obecnej dobie utrzymało się jeszcze zwyczaju świątecznego. Długie lata nędzy, wypadki wojenne, płoszące spokój domu wędrówki przymusowe wielu setek tysięcy — obdarty tyle czaru z naszego życia i wdeptały go w szare oparzelisko kosmopolityzmu. Uwagi i spostrzeżenia na ten temat byłyby bardzo cennym przyczynkiem do poznania fizjognomji doby bieżącej. Zwłaszcza, że pracy nad poznaniem naszej ziemi wiele jeszcze potrzeba, w pierwszym rzędzie mało dotychczas zwracano uwagi na zwyczaje i obyczaje ludu miejskiego i wielkomiejskiego, sfer rzemieślniczych i robotniczych, ograniczając — najniesłuszniej — ludoznawstwo do badań nad życiem wieśniaków tylko.

Baczne przyglądnięcie się zwyczajom okresu Bożego Narodzenia pokaże nam, że są to **święta wróżebne.** Rzecz oczywista: z narodzeniem Nowego Słońca człowiek chce dowiedzieć się, co mu przyniesie nowy okres.

Sypie się ziarno pod talerze, aby z przyklejania się ziaren wnioskować, na co będzie urodzaj — rzuca się źdźbłami o święte obrazy, wreszcie ojciec rodziny ciska „kutją“ aż o powałę: przylgną wszystkie ziarnka gotowanej z makiem pszenicy, będziemy mieć rok tłusty, nie — to chudy.

Każda czynność w Wigilję jest wyroczna:

Kto w Wigilję wodę pije lub pieniądze pożycza, biedak cały rok będzie... wodę tylko pił i pieniądze pożyczał

Na Wigilję dziewczętom zakwitnąć ma gałąź zasadzona w wigilję św. Andrzeja czyli tzw. jędrzyjka — wróżąc zamążpójście.

Dwanaście dni od Wigilji do Trzech Króli wróży pogodę na przyszłych dwanaście miesięcy.

Szczególnie złą wróżbą jest nieparzysta liczba biesiadników wigilijnych, ba, nawet potraw ilość nieparzysta. Zapewne dla odwrócenia tych wszystkich złych „omików“ łamie się opłatkiem (łamanie czaru) i życzy się „wszystkiego najlepszego“.

Święa Bożego Narodzenia były też widocznie pogańskiem **świętem Zmarłych,** jeżeli gdzieniegdzie zostawia się przy uczcie wigilijnej wolne nakrycie dla nieboszczyków, a znowu w niektórych okolicach wierzy się, że przybysz wędrowny, zabłąkany w noc wigilijną pod gościnną strzechę jest przedstawicielem, może wcieleniem - zmarłego.

Są też Święta te zapewne przeżytkiem **święta zwierząt,** jeżeli chłop sypie resztki z uczty wigilijnej zwierzętom domowym (konie, bydło) i wierzy, że w noc wigilijną „godzina“ wszelaka rozmawia ludzkim głosem.

Może i **świętem roślin,** jeżeli ludoznawcy notują, że chłop bije na Wigilję drzewa owocowe, aby rodziły a górale specjalnie wieszają u stropu „podłaźniczek“, ucięty czubek choiaka, ustrojony czasem. Może tu zaczepiamy o genezę naszego **„drzewka“,** które w sferach miejskich zdobyło sobie prawo starego obyczaju, wielkiej dziecinnej uciechy, dotarło z pierwszego piętra do suteren. Choć zapewne zawleczony to z Niemiec „Christbaum“, ale dziś ma pełne prawo swojskości.

Ze stanowiska społecznego biorąc zwalcza wielu światłych obywateli tradycję „drzewka“, która przyczynia się do bezmyślnej dewastacji naszego drzewostanu, a rokrocznie wywozi miliony złotych zagranicę na świecidełka.

Niestety gust do „prostoty“ znamionuje literatów, szary przeciętny tłum lubi „śnieg“ z brylantyny, „włosy anielskie“, śliczne szklane aeroplany i złociste druty, niby do radjo itp. wymysły błyszczące barwami i pozłótką, a nie ciągnie do wystrzyganek łowickich czy żmudzkich „światów“. Dlatego lepiej fabrykować krajowe cacka, niż czekać, aż masy przejmą się kultem parzenic czy „krzyżyków niespodzianych“.

Niepodobna nie dostrzec jeszcze jednego węzła zwyczajów świątecznych naszych z ogólno - indoeuropejską obrzędowością: a mianowicie z **świętem równości,** którego odpowiednikiem na w starożytnym Rzymie były „saturnalje“

Do Wigilji (w naszych stronach stale mówi się „do wilji“) zasiadają wszyscy porówni i pospołu: majster i rodzina, czeladź, terminatorzy i służba. Gdzieniegdzie na wsi przestrzegają, aby w czasie do Trzech Króli nie szyć, nie prząść, wogóle nawet nie pracować ostremi narzędziami. Wobec braku pracy na roli, zakaz ten równa się zawieszeniu wogóle pracy dla najemników. Jedynie pozostaje obsługa kuchni, są to więc jakby pierwotne wakacje.

**Kulturze chrześcijańskiej** zawdzięczamy piękne zwyczaje: szopka, gwiazda, kolendy. **Szopkę** przyjął w swe mury kościół, szopka znalazła swe miejsce pod choinką. Od niepamiętnych lat Rynek lwowski jest targowicą przemysłu artystycznego „z za drąga“. Lecz jakże różne jest zdobnictwo szopki lwowskiej od krakowskiej np. Przeważa ornament geometryczny. Koloryt wprost bujny, gorące tony, przeplatane niebieską barwą przypominają koloryt kilimów — wogóle tonikę Wschodu. Związana z świętem Trzech Króli **„gwiazda“,** pamiątka „gwiazdy betlejemskiej“ znalazła swą filjację w **„bani“,** przesunęła się na Nowy Rok i nawet na święta Bożego Narodzenia. „Gwiazda“ zachowała swój charakter zapewne niegdyś zwyczaju żakowskiego. Po dziś dzień młodzież aż do dorosłych

MICHAŁ JACKIW.

# *Afrodyta z Knidos.*

Sąd w Atenach tuż przy rynku przepełniony tłumem ciekawych, zgromadzonych nawet z odległych prowincyj. Z ust do ust podają sobie szczegóły z sensacji dnia: z procesu słynnej z piękności Fryne, przyjaciółki rzeźbiarza Praksitelesa.

Pewien odpalony zalotnik oskarżył ją o ateizm i oto stoi przed sądem.

Szary tłum faluje, gwarzy i ciśnie się do propyleów, od których odpycha go zwarty łańcuch straży.

Wyłączną uwagę zwraca na siebie smukła, wyniosła postać jedynej kobiety między dwoma półkolami amfiteatralnie spiętrzonych szeregów, z których przednie składają się z sędziów, tylne zaś z ciekawych widzów.

Po lewej stronie w dwu ławkach siedzą czterej mężczyzni: jeden z nich lat około 30-tu, opalony, ze złotym naramiennikiem i kolczykami w uszach, to oskarżyciel, obok zaś jego prawny zastępca. Mowca ten, figura połamana skrofulozą i hulaszczem życiem, jest sofistą t. zw. koturnowego kierunku. Rybiemi oczyma zerka w stronę Fryne i obleśnym uśmiechem stara się pokryć dolegliwości żółci i śledziony.

Przed tymi dwoma w niższym rzędzie siedzi wysoki blondyn średnich lat, atletycznej budowy, z golonem obliczem i marzącemi morskiemi oczyma — to mistrz Praksiteles, obok niego zaś, na prawo, smukły brunet z kędzierzawą bródką i płonącym wzrokiem — znany w Atenach mówca Hyperides, obrońca Fryne.

Przewodniczący trybunału, archont bazyleus, czerstwy starzec z platońską czaszką, odczytał właśnie akt oskarżenia, rybiooki mowca wstaje i zaczyna zgrzybiałym głosem:

— Czcigodni Sędziowie! Po wojnie peloponeskiej, zapanował w naszem życiu politycznem chaos, w społecznem zaś upadek etyki i wiary. Etyka, religja i poczucie narodowe, to trzy podstawy, bez których nie może istnieć państwo. W tem rozluźnieniu obyczajów doszliśmy do kresu; jeśli się dziś jeszcze nie ockniemy, jutro czeka nas tylko zagłada. Zamarło sumienie i cześć narodowa, zamarła opinja publiczna i autorytet kapłanów naszego Świętego Okręgu, w sztuce rozpanoszyło się nowatorstwo i kosmopolityzm, rzeźbiarz Praksiteles nieśmiertelne boginie nasze tworzy ze śmiertelnej postaci rozpusty. Zgubiliśmy drogę do boskiego Fidjasza i Skopasa, sztuka odwróciła się od naszych cnotliwych dziewic, wiernych małżonek i czcigodnych matron ateńskich, ich zaszczytne miejsce zajęły bachantki i przybłędy z obcych prowincyj i wyuzdane, nagie hetery. Demon zepsucia, bluźnierstwa i ateizmu w postaci kobiecej zakradł się do naszych świątyń. Każdy z nas pamięta najnowszą hańbę, która wstrząsnęła całem społeczeństwem: oto Praksiteles idąc za duchem zepsutego smaku i upodobaniem tłumu odtworzył swą Fryne w całej jej rozpustnej zalotności i poważył się wystawić ten posąg ku wielkiemu zgorszeniu zarówno cyników tak i moralistów na ołtarzu świątyni delfickiej!

— Zwracam się do was, czcigodni sędziowie, i do was, kapłani, z których kilku zasiada w dzisiejszym trybunale, w imię szacunku dla naszych dobrotliwych bogów, w imieniu dobra państwa proszę o stanowczy, surowy i sprawiedliwy wymiar kary!

Mowa ta wywarła wrażenie i wywołała poruszenie wśród słuchaczy. Jedni przypuszczali, że Fryne zostanie skazaną na wygnanie, inni wróżyli karę śmierci, tembardziej, że kilku kapłanów przyłączyło się do wezwania mówcy. Położenie stało się trudne. Niezależnie od tego nastroju sędziowie i słuchacze nie spuszczali oczu z Fryne.

Stała przybrana w kostjum kombinowany z kremowej powłóczystej szaty kapłanki, obrębionej dołem kątastym czarnym menandrem; całą postać nakrywała nadto falista narzutka koloru morza, jaką zwykły nosić dostojne damy. Jeden koniec narzutki opada przez lewe ramię wdół poniżej kolan, drugi przykrywa głowę do połowy czoła i spoczywa w prawej ręce. Narzutka owa również zdobiona na krańcach bogatemi kombinowanemi haftami. Ta postać kobieca, widziana z profilu, rzucała urok na widzów. Półkolisty diadem nad czołem, przepyszny węzeł włosów, lekko falująca pierś, smukła kibić i rysujące się z pod bogatych falistych draperyj narzutki boskie przeguby podawały widzom harmonijne kontury klasycznego piękna. Pochylony lekko profil ze spuszczonemi oczyma, zapatrzonemi z lekkim smutkiem w dal, oczarował wdziękiem naiwnej prostoty.

Stała nieruchoma, hieratyczna jak żywy posąg piękna i młodości tak, iż nasuwało się pytanie, czy jej postawa zawdzięcza swój urok szla-

dragalów obchodzi domy, śpiewając, czasem wprost okrutnie, już to kolendy, już to specjalne śpiewki, przeznaczone dla śmierów („Bodaj cię na Trzy Króli — Na marmurowym stole pruli“).

Władze bezpieczeństwa nie rozczulają się nad tradycją „gwiazdy“, pomawiając kolendników o pochopność do kradzieży i bójek. Może i od zwyczaju „chodzenia z banią“ poszło zgoła niepochlebne we Lwowo „baniaczyć“.

Nie wiadomo, czy żyje w naszych stronach jeszcze zwyczaj, wyrosły z intermedjów średniowiecznych, wędrownych przedstawień, zwany popularnie **„chodzenie z herodem“.** Postaci, za które przebiera się młodzież: Król (Herod), Śmierć, Żyd, Chłop, Żołnierz, to postaci **baśni,** która zawsze forytuje Głupiego Maciusia, Wędrownego Żołnierza, a poniża Króla. W mieście taka „szopka“ istnieje już tylko jako „jasełka“, organizowane przez inteligentów.

Pod skrzydłami kościoła wyrosły **kolendy,** śpiewane w ten czas wszędzie: od chórów świątyni do szynku. Wiadomo powszechnie, że prócz kolend, pióra literatów („Bóg się rodzi...“) mamy twory i pokątnych literatów, którzy nawet wydrwiwali.... Hiszpanów w polskiej kolendzie, że Pan Jezus musiał się urodzić w Madrycie. Wszyscy znamy kolendy, i te, silące się na tło palestyńskie i te, które przenoszą ubogi żłób w chacie bydłu przyzwoitej a to jeszcze źle pokrytej — na trzaskającą polską zimę, podobnie jak wielcy mistrze malowali Madonnę jako renesansową donnę. Podziwiamy jędrną ekspresję kolendy, która rzecze: biegł Wojtek bez portek po grudzie, śmieli się „ha - ha!“ ludzie lub używa mocnych metafor „zagrzmiała, runęła ziemia“, balansuje od sentymentalizmu z „lulaniem“ i „rączętkami“ do pogodnego humoru i arystofanejskich onomatopej, malujących polskie ptaszęce chóry. Zbiory kolend czyli „kantyczki“ tworzą pokaźne bibljoteczki, leżące na straganach na sprzedaż, lecz lud nie wszystkie śpiewa. Niektóre szczególnie sobie umiłował.

Dla poznania psychologji ludu tak wiejskiego jak i miejskiego (powtarzam z naciskiem) naszej Ziemi Czerwieńskiej byłoby bardzo pożądanem, aby ktoś zestawił jakie kolendy weszły w zwyczajowy kanon, które są kolendami naszej okolicy.

Wogóle należy baczniejszą zwrócić uwagę na życie tradycji naszych stron. Każdy przyczynek w tym kierunku będzie cenną cegiełką w ogólnej pracy regionalnej.

Dr. K. TYSZKOWSKI.

## Regjonalizm jako prąd kulturalny.

Życie duchowe Polski przechodzi poważny kryzys wewnętrzny. Po okresie, naturalnej przed rozbiorami, decentralizacji rozwoju kulturalnego przechodzimy i przeżywamy zjawisko przeciwne i dążenie konsekwentne do skupienia wszystkiego co twórcze i wartościowe w stolicy. Inne ośrodki osłabły w swym rozmachu, poziom ich obniżył się, bo siły wycieńczały wskutek odpływu do centrum lub do innych dzielnic

Z tej samej przyczyny zamarło to życie, które rozkwitało wcale nieźle, już nietylko w większych miastach naszej przedewszystkiem dzielnicy, ale i po małych miasteczkach. Przyczynił się i tu także upadek ekonomiczny społeczeństwa, zubożenie, sproletaryzowanie inteligencji zawodowej i urzędniczej, która przedtem w życiu umysłowem brało tak żywy udział.

Ale stan tego letargu powojennego prowincji trwa zbyt długo, niebezpieczeństwo zbyt wielkie, by nań przymykać oczy. Trzeba szukać sposobów uleczenia zła.

Jednym ze sposobów zainteresowania społeczeństwo prowincji dla rozwoju intelektualnego narodu jest obudzenie ruchu regjonalnego tzn. zainteresowania dla miasta rodzinnego i jego okolicy. Toteż odzywają się liczne głosy w publicystyce naukowej i prasie codziennej nawołujące, by wzorem zagranicy jąć się badań regjonalnych zainteresować dla nich szerokie koła prowincjonalne.

Regjonalizm jako taki posiada duże znaczenie. Albowiem centralizacja administracyjna i polityczna istniejąca w Państwie polskiem budzić a raczej wzmacniać poczyna jako reakcję separatyzmy dzielnicowe. Trzeba więc pomyśleć o tem, aby skierować te dążenia na takie tory, któreby przyniosły Państwu nie szkodę lecz pożytek.

Takim sposobem te ambicje dzielnicowe trzeba zużytkować na terenie samorządu kulturalnego i społecznego. Obudzenie zaś zainteresowań kulturalnych odwróci uwagę od wyłączności politycznej, a tem samem skieruje ją na realne potrzeby lokalne w tym względzie.

W miarę zaś kształcenia się i rozwijania właściwości specjalnych danej okolicy, wysuną się na widownię jej siły odrębne i wartości z któremi władze centralne będą musiały się liczyć i je uwzględniać i będzie można myśleć o takiem ukształtowaniu gospodarki państwowej, któraby zapewniła należyty rozwój indywidualnym walorom kulturalnym i gospodarczym poszczególnych regjonów, nie naruszając jednolitej i sprężystej administracji państwowej.

W ten sposób nawiążemy do dawnych tradycyj narodowych, które w przeszłości pielęgnowały troskliwie odrębności poszczególnych dzielnic; nauczeni zaś doświadczeniem przodków, potrafimy uniknąć ich błędów i znajdziemy drogę środkową między przesadnem centralizmem a wybujałym separatyzmem.

Zacząć zaś trzeba od młodzieży, której wpajać powinni jej kierownicy zasady lokalnego patrjotyzmu, jako wstęp, próg do świątyni miłości Ojczyzny, której miasto, kraj czy okolica czy okolica są cząstką drobną lecz harmonijną. Programy szkolne dają w tym względzie wskazówki, dają ramy ogólne, trzeba jednak tchnąć w nie ducha miłości i przekonania, aby suchy przepis prawny stał się życiem samem, aby postulaty jego nie były martwą literą.

Ze szkoły zainteresowania te dla przeszłości i teraźniejszości rodzimego miasta, wsi, kraju promieniować będą w głąb społeczeństwa i szerzyć będą zdrowe uczucia lokalnego patrjotyzmu, z którego płynąć i pogłębiać się winna miłość Ojczyzny w całym narodzie.

Prenumerujcie
Dziennik Lwowski!

chętności rasy, czy wypływa z przyzwyczajenia do całogodzinnych pozowań mistrzowi Praksitelesowi.

Tymczasem jej obrońca Hyperides mówił w ten sposób:

— Mój poprzednik podkreślił upadek obyczajów wśród naszego społeczeństwa. Dopatruje się on upadku sztuki w tem, że nasi mistrzowie nie zwracają uwagi na cnoty domowe mieszczek, a do przedstawienia bogów posługują się modelami ze sfer ludzkich. Z pierwszą uwagą zgadzam się w zupełności: sztuka upada, bo w obecnych czasach społeczeństwo nasze całą energię marnuje na politykowaniu, a niczego nie poświęca sztuce. I z tego też wynika odpowiedź na zarzut drugi. Doba dzisiejsza nie dała nam bohaterów, ani mężów na tyle wybitnych, żeby byli godni dłuta czy penzla artysty. Niepokój epoki wtargnął także do pracowni mistrzów. Lecz chodzi mi przedewszystkiem o obalenie fałszywego poglądu i niecnej potwarzy, rzuconej na tę oto niewinną Fryne, której dziewiczo boskie wdzięki podchwycił mistrz tej miary, co Praksiteles. Mój poprzednik oparł swój zarzut na posągu, ustawionym w świątyni delfickiej. Dostojny trybunale! Jeśli tym razem mistrz spróbował uwiecznić wdzięki swej przyjaciółki w dziele odmiennem od innych, to mamy tu świadectwo, że jest on zupełnym panem swego dłuta i ta cecha genjuszu nie świadczy chyba o ubóstwie jego ducha, tylko może przynieść chlubę Atenom i Helladzie u przyszłych pokoleń.

Poprzednik mój w swej złośliwości, a może też przez nieświadomość upartą zamilczał o innych dosągach tego mistrza, do których modelem służyła mu Fryne i ja nie będę ich tutaj wszystkich wymieniał, gdyż znacie je, czcigodni sędziowie. Macie żywo przed oczyma przepiękną boginię Demeter w Knidos o przedziwnych rysach, pełnych powagi, macierzyńskiej miłości, rzewnego smutku i tęsknoty za utraconą córką.

— Mój poprzednik zajął tak fanatyczne i jednostronne stanowisko wobec Fryne, że usiłował tu przekonać nas, jakoby ona była czemś gorszem od strasznej morowej zarazy z czasów Peryklesa. On stara się wmówić w nas, że ta oto bezbronna przed nami kobieta jest wysłanką demonów i ma zburzyć posągi bogów, zbezcześcić świątynie i rozkrzewić ducha bezbożności. Wysoki trybunale, Ateńczycy patrzcie!

I Hyperides przystąpił do Fryne, zdjął z niej narzutkę, rozpiął na ramieniu agrafę jej szaty, a szata stoczyła się jak lekkozłota chmurka o zachodzie słońca. Na chwilę zapanowało milczenie. I oto sędziowie i ciekawa publiczność zapomnieli, że znajdują się w sądzie. Wydało się wszystkim, że są w świątyni w Knidos: oto bogini odłożyła szaty i ma wejść do kąpieli. W półmroku opacającym z pułapu jaśniała Fryne jak objawienie mistycznej łaski, a kiedy widzowie przetarli oczy, żeby przekonać się, czy to zwid, czy jawa, Fryne stała znowu w swych szatach. I tylko z pamięci wywoływał każdy wrażenie niezwykłego cudu i starał się utrwalić go jak młodzieńczy sen miłości, jak zapach boskiego nektaru zapomnienia. Nagość [illegible] jak nagość jej posągu w świątyni — majestatem czystości i urokiem dziewiczej niewinności, wolnym od wszelkiej niskiej zalotności.

Archont bazyleus porozumiał się z najstarszymi sędziami, potem wstał i przemówił głosem, pełnym powagi i wzruszenia:

— Boska Fryne! Zwalniamy Cię [illegible] dowiódł nam jeszcze raz, że Ateńczycy nadewszystko kochają piękno, że piękno ma być wolne od wszelkich ubocznych względów. Piękno w swem świętem natchnieniu samo w sobie jest religją i modlitwą, jak tego dowiódł nam najwyraźniej mistrz Praksiteles. Obrona Hyperidesa przejdzie do potomności i będzie jednym z dowodów zwycięstwa piękna nad złośliwością ludzką. Błogosławione niechaj będzie miasto Jespje i kraj Beotów, stopy twoje kiedyś dziewczęcem zawitała do Aten. Postać twoja w bogatej skali wdzięków, wyrazów i nastrojów przesuwa się w galerji arcydzieł mistrzu Praksitelesa, jest chciwie kopjowana przez jego uczniów i podziwiana przez rzesze pielgrzymów i podróżnych z dalekich krajów. Ujrzenie twej postaci będzie w świątyniach ideałem swego piękna krystalizować rzeszom zbożnych matek młody w łonach na chwałę potomności tak, jak życiodajne promienie Heljosa tworzą harmonijne kontury życia w łonach ziemi.

Nastanie epoka upadku sztuki, fałszu i obłudy kiedy na ustach pełno będzie słów miłości bliźniego, a w przedsionkach świątyń, przed ołtarzami boga miłosierdzia, przed procesjami pątników, podczas uroczystych pielgrzymek będą pełzać i jęczeć korowody wstrętnych, żebrzących kalek.

— Ta epoka męki i cierpień nazwie nas poganami i barbarzyńcami, lecz nigdy nie osiągnie naszej pogody ducha i nie dorówna doskonałości naszego nieśmiertelnego piękna.

Archont skończył. Liczne akademje wielbicieli Praksitelesa, Fryne i Hyperidesa wyniosły ich troje na rękach wśród gromkich okrzyków trjumfu i uwielbienia.

PROF. DR. K. CHYLIŃSKI.

# *Miasto Ur w Chaldeji.*

Z krótkiej wzmianki w księdze Genezy dowiadujemy się, że ongiś z miasta Chaldejskiego Ur - Kasdim, wyruszył do Haranu niejaki Tare, syn Nachora( wraz ze swoją rodziną, a do tej należał jego syn Abram z żoną Sarą i Lot, wnuk Tarego a bratanek Abrahama Tare po długich latach umarł w Haranie, kraju, który do dziś dnia zachował swą nazwę (Charran) a leży pomiędzy Eufratem i Tygrysem na północ od pustyni arabskiej; Abram zaś wywędrował potem dalej, do ziemi Chananejskiej. Jest to Abraham, patrjarcha i wyznawca Boga Jedynego.

Ojczyzną więc jego był Ur w Chaldei. Ale pamięć o tym mieście oddawna już była zaginęła i można było domyśleć się tylko, że ono leżało gdzieś w południowej Babilonji. Dopiero w r. 1854 niejaki Taylor, angielski wicekonsul w Basorze i archeolog - dyletant, przypadkowo odnalazł jego ruiny, robiąc poszukiwania archeologiczne w południowej Mezopotamji. Jest to kraj dzisiaj mało gościnny. Niegdyś tak zegary, że król Persji czerpał z niewielkiego obszaru trzecią część swoich olbrzymich dochodów, jest on obecnie w znacznej swej części pokryty bagniskami i zatruty malarją. Tylko nędzne drobne szczepy beduinów koczują w tych okolicach, a z europejczyków najczęściej tam się zjawia archeolog w poszukiwaniu skarbów przeszłości. Bo tu i ówdzie wśród bagien i piasków podnoszą się tam niewielkie, płaskie wzniesienia, t. zw. telle, które znaczą miejsca dawnych osad. Miasta bowiem starożytnej Chaldei były budowane prawie jedynie z cegieł z gliny niewypalanej, a tylko przemieszanej ze słomą i dobrze wysuszonej na słońcu; zamiast wapna czy cementu używano w najlepszym razie asfaltu, którego Mezopotamja posiada obfite zapasy. Budowy z cegły niewypalanej wymagają troskliwej opieki mieszkańców i stałego naprawiania; kiedy tej opieki już niema, ściany wkrótce się zawalają lub raczej rozpływają, a glina grubym całunem pokrywa kamienne fundamenty pałaców i świątyń, skromne ślady domów prywatnych i niezliczoną ilość wszelkich zabytków, niedość cenionych w owe czasy, kiedy wróg burzył miasto lub mieszkańcy z tych lub innych powodów je opuścili.

Otóż jedno z takich wzniesień, zwane od czarnego asfaltu „wzgórzem osmolonem", Tell-Muchayyir, zostało w r. 1854 rozkopane przez P. Taybora, a napisy tam znalezione pozwoliły z całą pewnością ustalić, że natrafił on na miasto ojczyste Abrahama. Od tego czasu poszukiwania archeologiczne nie ustawały w południowej Mezopotamji: nawet w czasie wielkiej wojny prowadzono je, chociaż dorywczo, a gdy cała Mezopotamja została faktycznie oddana Anglji jako mandat z ramienia Ligi Narodów, specjalna klauzula zastrzegła wszystkim państwom do Ligi należącym prawo wysyłania tam wypraw naukowych i robienia poszukiwań archeologicznych. Piękne prawo, które jednak chyba nie prędko zostanie przez nas zrealizowane.

Szereg większych i mniejszych ekspedycyj naukowych zebrało dla przeszłości starożytnej Chaldei — tak bowiem od pierwszych wieków pierwszego tysiąclecia przed Chr. nazywano południową Mezopotamję — materjał tak obfity, że obecnie można już dość dokładnie odtworzyć dzieje tego kraju. Kiedyś — bardzo dawno, tak dawno, że nawet w przybliżeniu czasu określić nie potrafimy, na równinach Chaldei osiedlił się tajemniczy szczep Szumerów. Przybyli zapewne z jakiejś krainy górskiej, bo w kraju płaskim jak stół dla bogów swoich budowali specjalne sztuczne góry — „zigguraty" swych świątyń: takim zigguratem jest też ogromna ruina t. zwanej „wieży Babel", w rzeczywistości część świątyni Marduka wśród ruin starego Babilonu. Ci więc Szumerowie uregulowali bieg Eufratu i Tygrysu, które wówczas jeszcze nie łączyły się we wspólne koryto Szat - el - Arabu, zbudowali tamy i groble, przeprowadzili kanały, osuszyli moczary, urządzili ogromny, system przewodów irygacyjnych i odwodniających, uczynili jednem słowem ze swego kraju kwitnący sad; wznieśli liczne miasta wynaleźli pismo, i w dziedzinie życia kulturalnego byli mistrzami wszystkich plemion ościennych, a pośrednio i naszych i od Szumerów naprzykład pozostał podział dwunastkowy, nazwy planet (w tłumaczeniu greckiem a potem łacińskiem, itd.). Semici, sąsiedzi Szumerów od strony zachodniej, z biegiem czasu zawładnęli jednak północną częścią kraju, którą nazywano Akkadem; północną częścią kraju.

od tego czasu przez długie wieki Szumer i Akkad walczyły ze zmiennym powodzeniem o przewagę, aż żywioł semicki, wciąż zasilany immigracją z zachodu i północy, zwyciężył ostatecznie za czasów wielkiego władcy Babilonu, króla Hammurabiego (21 wiek przed Chr.). Język szumerski pozostał jednak aż do upadku kultury babilońskiej językiem świętym, czemś nakształt łaciny w Europie.

**NOWOŚĆ W KAWIARNI WARSZAWA!!!**

**Otwarcie BARU w przepięknie udekorow. złotej sali**

Udział w dancingach biorą: znany ulubieniec lwowski **Alfredo Metodyst** miątrz bania i nowo zaangażowany słynny **saxofonista Mameo.** — **Ciepłe potrawy o każdej porze aż do zamknięcia lokalu.** Na Sali jak zwykle dancingi familijne.

**W niedziele i święta five o clok.**

Dr. WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI.

# List z Warszawy.

## Stolica i prowincja.

**Warszawa,** 22 grudnia 1926 r.

Kochany Panie Redaktorze!

Pisząc do Pana ten list, w nagłówku umieszczam słowa „Warszawa", a na kopercie „Lwów". Wyrazy te, gdy się w nie wpatrzymy i wmyślimy, mogą nam powiedzieć wiele rzeczy ciekawych, nietylko jednostkowych, ale i ogólnych.

Słowo w nagłówku mówi; jesteś tu. Jest teraźniejszością. Słowo na adresie wybiega poza obecność i teraźniejszość, jest wspomnieniem, tęsknotą, dążeniem, może być konfliktem, doprowadzić może do zgody. Jest przeszłością i przyszłością, a może być jednem i drugiem.

Mówiąc poprostu, co jest rzeczą najlepszą, choć niezawsze najłatwiejszą: oto lwowianin, przebywający dziś mniej więcej na stałe w w Warszawie, pisze do Lwowa. Do niedawna było odwrotnie. Ale tak się już rzeczy ułożyły, że w sposób analogiczny do prezentacji owego węża, który od głowy do ogona miał dziesięć metrów długości, a od ogona do głowy dwanaście, głos z Warszawy do Lwowa prędzej dochodzi i mocniej tam brzmi, niż lwowski w Warszawie. Tak już jest. I tu nasuwa się pytanie: jak się wogóle lwowianinowi, galicjaninowi powodzi w Warszawie, jak się tam czuje? Problem bardzo obszerny i bardzo ciekawy, a na imię mu: psychiczne zrastanie się dzielnic.

Rzecz jest bardzo względna i trzeba ją traktować przykładowo, jednostkowo, osobiście, zanim się dojdzie do konkluzji. Prawdą najważniejszą jest fakt, że człowiek wszędzie bierze ze sobą w świat swoją zdolność obejmowania świata i swoją izolację, swoją lotność i swoje zaskorupienie, starość i młodość, oczy bystre i oczy przyćmione, żądze przygód i zaśniedziałość psychiczną.

Lwowianie bywają tu różni. Są tacy, którzy przypominają białych w eksterytorjalnych koncesjach w Chinach, mających się już ku końcowi w państwie środka, lecz istniejących jeszcze w Warszawie. Ludzie ci powtarzają ustawicznie: my a oni, u nas a u nich, u nas inaczej, nasze kwalifikacje, nasze studja, nasze doktoraty itp. magiczne, podnoszące ich na duchu słowa. Są inni, którzy mówią tylko: tu, dziś, i dla których jedynem „dziś" jest to obecne „tu". Nie myślą o swojej przeszłości, nic ich ona nie obchodzi, skoro im się tu dobrze powodzi, i mówią lekceważąco: tu stolica, tam — prowincja.

Są wreszcie jeszcze inni — przyznam się, że ci najbardziej mi się podobają i pragnąłbym bardzo do nich należeć (uczono nas, że nie wolno się chwalić). Ci mówią tu (wszystko dla nich w Polsce jest tu), my (wszyscy w Polsce są „my", o ile tylko nie wyłączyli się z tej zbiorowości — a są „my" i poza granicami). Nie jest tam dobrze, tu źle, lecz jest inaczej, a przecie podobnie. Ci jedni mają moralne, intelektualne kwalifikacje na obywateli pierwszej klasy. W całej Polsce czują się jak w domu — i na świecie nie czują się obco — a nie zapominają o tej części kraju, z której pochodzą i w której się wychowali. Te dwa ukochania, ogólne i szczegółowe, dopełniają się i wzmacniają wzajemnie. I dlatego na wyższym stopniu rozwoju niema już dzielnic a ludzie mówiąc i obcując ze sobą, nie pamiętają, nie wypominają, skąd on, skąd ja. Proces zlewania się różnic w całość solidarną dokonywa się niesłychanie szybko, sami nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak szybko. Reszta, nieprzystosowana do tego psychicznego rozwoju, skazana jest na osamotnienie i wymarcie.

Czy wynika stąd, byśmy wszyscy znaleźć się mieli w jednym kotle, modelować się na jeden fason, dążyć do jednego centralnego punktu? Czy stolica ma stać się jedynym zbiornikiem reprezentatywnej pracy i twórczości we wszystkich dziedzinach, czy ona ma być tą jedyną Mekką, czy Paryżem, do którego z odległej prowincji z lękiem i pożądaniem śpieszą wszyscy pragnący wyżyć się w najlepszem znaczeniu tego słowa? Czy z całej prowincji, jak po pochyłym gruncie, ma spłynąć do stolicy wszystko, co ma więcej rozpędu, energji, ambicji, żądzy pracy? Czy stolica ma ogołocić kraj z sił młodych i żywotnych i zdolnych do tworzenia? Czy zjednoczenie duchowe musi być zjednoczeniem w jednem miejscu, a opustoszeniem reszty?

Rzecz jasna: im więcej będzie po całym kraju warsztatów pracy na poziomie i o rozmachu stołecznym, tem lepiej. Źródła życia muszą tryskać wszędzie, światła wszędzie winny świecić. Stolica nie może być jednem światłem, do którego z prowincjonalnej nocy ciągną ćmy. Wszędzie muszą istnieć stacje nadawcze pracy we wszystkich dziedzinach. Nie z jednego punktu winniśmy oczekiwać wieści, wskazówek, tonu. Nie powinno się wchodzić do stolicy po schodach i po schodach schodzić do prowincji, w specjalnej jakowejś aureoli, nieraz, objektywnie biorąc, zupełnie niezasłużonej.

I dlatego, gdy znów przyjadę do Lwowa — co oby nastąpiło jaknajprędzej — wtedy pragnąłbym usłyszeć nie pytania, pragnące zaspokoić ciekawość, czy ujść nudzie — co tam słychać? — lecz opowiadania: oto tu zrobiliśmy to i tamto. Nie brać mody, lecz samemu modę tworzyć.

Lwów to niejednokrotnie czynił, tego od niego nadal wszyscy oczekują i tego Redakcji i Panu, kochany Panie Redaktorze, w tych dniach świątecznych serdecznie życzy lwowianin.

— oo —

Dr. R. LUTMAN.

# O polską ideę państwową.

I.

Dwa lata minęło od czasu, gdy po całej Polsce odbiły się głośnem echem słowa Baryki z „Przedwiośnia“: „Polsce potrzeba na gwałt wielkiej idei“. Rozpoczęła się gwałtowna dyskusja ideologiczna, posypały się polemiki i wyjaśnienia, ataki i obrony. Głos Żeromskiego był wykładnikiem prądów, które nurtowały w duszach olbrzymiej części społeczeństwa. Baryka nie umiał tej idei określić ani nawet jej wyczuć; nie umiał tego i zwolennik pracy organicznej Gajowiec, podobnie jak nie umiało jej odnaleść społeczeństwo. Wyczuwało się w niem jedynie szczerą i serdeczną troskę za odnalezieniem wyjścia z błędnego koła dyskusyjnego.

Dziś po dwóch latach sytuacja się wyjaśniła. Czyn majowy marsz. Piłsudskiego wprowadził Polskę na nowe tory. Pod nazwą obozu naprawy Rzeczypospolitej i Obozu Wielkiej Polski zarysowały się obecnie z całą wyrazistością dwie ideologje polityczne. Stanęły do walki dwa światopoglądy: jeden dynamiczny, drugi statyczny — dwa zapatrywania na istotę i cele wszelkiej działalności politycznej.

II.

Polityka w sensie dynamicznym, pojęta jako praktyczne działanie, oparte na świadomej woli, musi być stale zwrócona ku przyszłości. Każda konsekwentna polityka wymaga pewnego ideału albo — inaczej mówiąc — programu maksymalnego, który nakreśla sobie jako ideał polityka. Ten program maksymalny staje się właściwem kryterjum dla praktycznego działania. Ocena warunków działania polegać musi na każdorazowem zbadaniu odległości, zachodzącej między nakreślonym ideałem a stanem politycznym czy społecznym zbiorowości w danej chwili. Wynikiem tej oceny jest ułożenie programu działania, którego realizacja pojęta jest jako osiągnięcie etapu na drodze do urzeczywistnienia programu maksymalnego. Otrzymujemy w ten sposób program minimalny, który jest niewątpliwie kompromisem, zawartym pod wpływem wymagań chwili, nie jest jednak wynikiem oportunizmu, który polega na dążeniu do zdobycia doraźnych korzyści dla zdobycia władzy.

Polityka ideowa jeżeli nie chce stać się polityką oportunistyczną, prowadzoną jedynie w celu osiągnięcia władzy dla doraźnych korzyści przywódców i partyj, musi więc posiadać pewną ideę przewodnią, ogólną, sięgającą może w krainę utopji, oraz program praktycznego działania, ułożony w celu urzeczywistnienia tej idei.

Program maksymalny i minimalny, cel idealny i empiryczny składają się na istotę polityki w znaczeniu dynamicznem.

Przeciwstawieniem tak pojętej polityki ideowej, a więc polityką bezideową jest polityka nacjonalistyczna, którą nazwać można również dogmatyczną. Polityka ta jest polityką w sensie statycznym. U podstawy jej znajduje się twierdzenie, **którego nie można udowodnić**, lecz które musi być przyjęte na wiarę: „Najwyższem dobrem społecznem jest naród. Każde działanie polityczne musi mieć na oku dobro tej istoty wyższego rzędu.“ Polityka nacjonalistyczna jest więc z natury rzeczy właściwie konserwatywną, nie ma celu przed sobą, nie ma idei, do której by chciała się zbliżyć. Ma tylko dogmat, na którym opiera cały swój program. Nie dąży do rozwoju, postępu, do realizacji idei, lecz do zachowania i umocnienia zasadniczych rysów stanu obecnego. Nie ma też wobec tego programu maksymalnego. Program jej jest tylko minimalnym, który ma na celu usuwanie za pomocą paljatyw wszelkich aktualnych bolączek.

III.

W naszkicowanych wyżej ramach teoretycznych mieszczą się zasadnicze różnice, zachodzące między programem obozu naprawy a t. zw. obozu Wielkiej Polski. Po okresie załamania psychicznego, jakie ogarnęło społeczeństwo po powstaniu państwa, a którego najsilniejszym wyrazem było właśnie „Przedwiośnie“ Żeromskiego, nadszedł czas formułowania idei przewodniej naszego państwa, innemi a drastycznemi słowy mówiąc: określenie sensu państwa polskiego.

Właśnie dlatego, że tej idei nie sformułowaliśmy, że tego sensu nawet sami dla siebie odnaleść nie potrafiliśmy, powstał u nas zamęt i zapanowała demoralizacja. Dlatego też państwo nasze straciło sympatję, jaką cieszyło się przed wojną wśród demokracji zachodnio-europejskiej. Każdy bowiem współczesny naród opiera swą politykę na idei przewodniej, na misji, jaką chce spełnić. Ten romantyzm polityczny, tę wiarę we własną wartość wyczuć można u podstaw polityki Francji, Anglji, Włoch, Niemiec. Tym romantyzmem karmi się i wychowuje społeczeństwa.

Gdzie więc szukać źródeł polskiej idei państwowej? Nie wdając się na razie w uzasadnienie, należy obecnie wskazać tylko kierunek poszukiwania. Tkwią one w stosunku naszym do narodów, zamieszkujących obszary na wschód od naszego terytorjum, do Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Nie zrażając się wybujałym nacjonalizmem tych narodów, należy przystąpić do sformułowania naszego wielkiego programu państwowego, któryby dał społeczeństwu tę wielką ideę, której nam dotąd brakło.

Po tej linji szła myśl polityczna marsz. Piłsudskiego w pierwszych latach istnienia państwa. Niepowodzenia roku 1920 nie powinny i nie mogą tego kierunku zaprzepaścić. Być może, że na razie przyjdzie sformułować program maksymalny— ideał, który od rzeczywistości będzie bardzo oddalony, ale dlatego należy szukać dróg i metod, któreby nas zbliżyły do tego ideału.

# Ostra nota rządu polskiego.

Warszawa, 23. 12. (Pat). Dnia 22. bm. poseł polski w Berlinie doręczył „Auswaertiges Amt“ notę określającą stanowisko rządu polskiego odnośnie do noty rządu niemieckiego z dnia 3. grudnia br.c która jak wiadomo, stanowiła odpowiedź na protest polski w sprawie deklaracji posła Emmingera w Reichstagu dnia 23. listopada br., dotyczącej wyborów do Rad gminnych na terenie województwa śląskiego. Rząd polski nie może się zgodzić ze stanowiskiem rządu niemieckiego w sprawie oświadczenia posła Emmingera w Reichstagu i podtrzymuje swój protest, zawarty w nocie z 30. listopada br. Wreszcie nota wskazuje na wagę, jaką rząd polski przywiązuje do ścisłego przestrzegania zasady nieingerencji jednego państwa do spraw wewnętrznych drugiego, dając wyraz przekonaniu, że jest to podstawowym warunkiem istnienia dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami.

——00——

# Przekroczenie granicy polskiej przez „Stahlhelm“.

Warszawa. (AW.). Z Działdowa donoszą, że na pograniczu wschodnio-pruskiem w odcinku powiatu Neidenburg uzbrojony oddział „Stahlhelmu“ przekroczył prowokacyjnie granicę polską. Komendantem tego oddziału był emerytowany generał niemiecki Hell, właściciel majątku Grossgrueben w powiecie Neidenburg.

Niemcy odgrażali się wobec okolicznych włościan, że niebawem przyjdzie ich więcej „aby zabrać to co im się słusznie należy“.

Prawdopodobnie chodziło tu o ćwiczenia sztabu obwodowego organizacji „Stahlhelm“, pod dowództwem wymienionego generała, jakoteż o zbadanie polskiego terenu pogranicznego na wypadek możliwej zaczepki niemieckiej.

——00——

# *Nasz numer gwiazdkowy.*

Dzisiejszy numer świąteczny obok zwyczajnej treści zawiera i. utwory i prace nast. autorów:

**Prof. Dr. Chyliński. — A. L. Czerny. — Dr. M. Gembarowicz. — Dr. O. Górka. — M. Jackiw. — Dr. Wł. Jampolski. — Edw. Jędrkiewicz. — Stef. Kołaczkowski. — I. Kardasz. — Miecz. Opałek. — Dr. St. Polakiewicz. — Sew. Przybylski. — St. Rossowski. — J. Ruffer. — Dr. A. Sołtys. — Dr. Wł. Terlecki. — Dr. K. Tyszkowski — Ida Wieniewska. Dr. K. Zakrzewski.**

Prócz tego szereg ilustracyj i karykatur aktualnych.

# Wielka afera szpiegowska.

Warszawa, (AW.). Wczoraj w Katowicach późnym wieczorem policja dokonała szeregu aresztowań wśród członków niemieckiej bandy szpiegowskiej,, w której brali udział członkowie Międzyn. Komisji Mieszanej, będącej pod przewodnictwem p. Calondera. Akcją likwidacyjną kieruje osobiście wojewoda p. Grażyński. Już od dłuszego czasu władze bezpieczeństwa pracowały nad wyśledzeniem i ujawnieniem misternej roboty niemieckiej. Między aresztowanymi znajdują się 2 Niemcy, którzy dostali się w ręce policji w momencie gdy wchodzili do mieszkania delegata rządu niemieckiego do Komisji Mieszanej dra Lukaschka. P. Lukaschka nie można było aresztować, gdyż pozostaje on pod ochroną prawa międzynarodowego. Wyjechał on o drugiej w nocy do Bytomia. Lukaschek założył na G. Śląsku towarzystwo pod nazwą: Spółka budowy szkół prywatnych kapitał. niem.“, oraz był w stosunkach służbowych do zorganizowanego przez niemieckie ministerstwo spraw zagr. „Concordia“ dla finansowania prasy niemieckiej zagranicą.

Lukaschek pełnił funkcje szpiega bądź u siebie w biurze Generalnego Konsulatu, najczęściej jednak w biurze Komisji Misz. p. Calondera. Zadaniem zdemaskowanej szajki szpiegowskiej było wykradanie tajemnic wojskowych, praca nad oderwaniem G. Śląska od Polski i zbieranie materjałów do fałszowania dokumentów mających na celu kompromitowanie Francji i Polski na terenie międzynarodowym. Aresztowani przyznali się, że stali na usługach dra Lukaschka i kapitana wywiadu niemieckiego Heydenbrecka. Znaleziono przy nich wielkiej wagi dokumenta obciążające, oryginalne instrukcje Lukaschka. przepustki graniczne wystawione przez prezydjum policji niemieckiej w Gliwicach. oraz czek na kilka tysięcy marek płatnych w Banku Niemieckim w Gliwicach. Dochodzenia prowadzi prokurator p. Małecki. Jest to niewątpliwie jedna z największych notowanych ostatnio w dziejach szpiegostwa w Europie Środkowej — afera.

——00——

## Dalsze szczegóły afery

Warszawa. (AW.). Wedle dalszych wiadomości w wykrytej aferze szpiegowskiej dr. Lukaschek, członek Komisji Miesz. na G. Śląsku prowadził akcję zmierzającą do skompromitowania zarówno Francji jak i Polski specjalnie na terenie L. Nar. Nakazał on swym agentom zdobyć jakieś dokumenty podpisane przez agenta francuskiego Bonetta, oraz różne dokumenty polskie z okresu przedplebiscytowego.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że Lukaschek oszukiwał wprost prezesa Komisji Miesz. p. Calondera, zasłaniając się jego nazwiskiem i autorytetem wobec swych agentów. Równocześnie Lukaschek usiłował wprowadzić w błąd p. Colbana, szefa sekcji do spr. mniejszości przy L. Nar., wypróbowanego przyjaciela Polaków

**APOLLO 25. b. m. PREMIERA**
przepięknego dramatu wytwórni polskiej
według znanej powieści
Aleksandra Błażejowskiego.

**CZERWONY BŁAZEN**

W gł. roli
HELENA MAKOWSKA
i WANDA SMOSARSKA

Początek przedstawień punktualnie o godz. 3-iej
Zniżki i bilety wolne przez pierwszych pięć dni nieważne.
**APOLLO.**

STEFAN KOŁACZKOWSKI.

# Uzdrawiająca moda.

Niedawno pisarz belgijski, Franz Hellens, podniósł kwestję nowej mody literackiej we Francji, „mody na życiorysy“.

Zdaniem Hellensa twórcą tej mody jest Andrè Maurois, który zapoczątkował ją swym pięknym życiorysem Shelley'a, p. t.: **Ariel ou la vie de Shelley.**

Nie wszystkie mody są ciekawe. Jeszcze mniej od nich ciekawemi są przepowiednie krytyków na temat dalszej ewolucji literatury. Gdy jednak pewne tendencje, dające się wyraźnie wyczuć, znajdują swój grunt i uzasadnienie w wielu czynnikach społecznych, w całej atmosferze, wskazania ideologów, czy krytyków mogą być czemś więcej niż czczem teoretyzowaniem. Niewątpliwie przeżywaliśmy ostatnio okres abstrakcjonizmu w sztuce — formizm był tylko jego wyjaskrawionym przejawem — i formalizmu estetycznego. (Książka Szymanowskiego o Chopinie, w której słowo **głębia** jest pisane zarówno i tam, gdzie ironja jest usprawiedliwiona, jak i tam, gdzie jest nie na miejscu stale w cudzysłowie (sic!) jest doskonałym tego formalizmu dokumentem). Głód rzeczywistości, głód realizmu, jaki się zaczyna budzić, jest wyrazem reakcji, przesycenia i znudzenia estetyzmem i abstrakcyjnością sztuki. Dygasiński, Orzeszkowa... zaczynają być modni! Otóż ten głód rzeczywistości jest może pierwszym i najpoważniejszym czynnikiem zapowiadającym powodzenie życiorysom. A nie jest to czynnik jedyny!

Jednym z charakterystycznych znamion naszej epoki — to brak „intuicji ludzi“. Nie wahałbym się powiedzieć, że w sprawach znajomości ludzi, ich charakterów, panuje u nas od jakiegoś czasu nagminny kretynizm. Nieumiejętność w dobieraniu sobie współpracowników, dziwne „nieorjentowanie się“ w ludziach, ba, nawet nietrafność charakterystyk pisarza podawanych przez innego pisarza, tylko dlatego może nie bije wszystkich w oczy... że jest rozpowszechnioną chorobą. Z pozoru fakty te są niewytłumaczalne wobec tego, że okres intuicjonizmu i psychologizmu w powieści zaledwie się skończył.

Nigdy nie uświadomiłem sobie tak jasno faktu, że psychologizm nie sprzyjał intuicji osobowości jak przy czytaniu młodego powieściopisarza francuskiego, ucznia Marcela Prousta, Martin - Chauffier'a. Nowoczesny relatywizm, subjektywizm i psychologizm... zawiódł nas zaiste bardzo daleko od „zmysłu“ dla charakterów. Ów wspomniany młody pisarz francuski „dowiódł“ w powieści, że niema charakterów, stworzył bowiem, dzięki niezaprzeczonemu talentowi pisarskiemu, przekonywujący obraz ludzi z których każdy z osobna był kimś innym w różnych fazach swego życia sam się nie znał do tyla, że mógł być dla siebie niespodzianką. Powieść ta zawiera ukryty minimizm w stosunku do jaźni człowieka. Psychologiści — koroną tego kierunku w powieści Proust — tak interesowali się, „stanami“, tak rozproszkowali nam jaźń ludzką, że zapomnieliśmy o człowieku, zatraciliśmy poczucie osobowości i charakteru w te subtelności analizy „stanów“ wpatrzeni. (Czy nie dlatego budowanie charakterów dla Żeromskiego było rzeczą tak trudną?). Doszliśmy w sztuce do tego samego, co stało się w filozofji. Tam też tyle mówiono o zjawiskach, tak dynamizowano rzeczywistość, aż rzeczy przestały istnieć i wywołało to jako reakcję, „obronę rzeczy“.

Nie mogę tu wkraczać w sferę psychologji życia typu estety i typu moralisty. Jest jednak rzeczą dawno stwierdzoną, że estetyzm sprzyja rozluźnieniu poczucia osobowości i że, między innemi, parę dziesiątków lat panujący w literaturze estetyzm odegrał wielką rolę w upośledzeniu naszego wyczucia osobowości, charakteru, a skierował naszą intuicję wyłącznie ku nastrojom i „stanom“.

Budząca się obecnie niechęć ku wyrafinowanemu psychologizmowi w powieści jest między innemi zdrowym instynktem obrony przed rozproszkowaniem jaźni na stany i nastroje, ale instynkt jest ślepy niekiedy i wśród antypsychologistów znajdują się tacy, co chcą „dziecko wylać wraz z kąpielą“.

Przesycenie się estetyzmem, objawy amoralizmu, relatywizmu zwracają nas ku zagadnieniom moralnym. I zagadnienia psychologji idą w innym kierunku; **charakter, osobowość stały się dziś „modnym“ przedmiotem zainteresowań naukowych w dziedzinie psychologji.**

Moda życiorysów leży więc na linji tych wszystkich „reakcyj“ przeciw grzechom naszych jednostronności, **jednoczy ona tęsknotę do faktów, do rzeczywistości, do człowieka, do zgłębienia jego charakteru i do mądrości życiowej, praktycznej od której nas odwiódł intelektualizm.**

Żywioły przyrody wobec nieobliczalności i skomplikowań zjawisk społecznych wydają się nam dziś niemal podobne do poczciwych, ujarzmionych zwierząt domowych. Czujemy na własnej skórze jak palącemi są zagadnienia socjologji. Nikt nie wątpi, że i w tych kwestjach znaczenie życiorysów jest wielkie. Przemawia przez nie struktura kultur i ukazują się elementy osobowości, przemawia przez nie praktyczna mądrość życiowa, zdolność opanowywania żywiołu socjalnego we własnem życiu. Jednostronności metody materjalistycznego pojmowania dziejów czas przeciwstawić inne czynniki. Sprawa odrodzenia moralnego, to również zagadnienie zmysłu życia, zdolności widzenia rzeczywistości, owładania nią, — to zagadnienie człowieka. Jakże nowocześnie brzmi upomnienie Marszałka Piłsudskiego: nie trzeba zapominać o personaljach w historji. Myśmy wszystko dotąd, co rzekomo było nam niepotrzebne, przekazywali młodzieży. I ruchy społeczne za starych miała robić młodzież i „życiorysy mężów“ czytać, to wszystko było ...tylko dla młodzieży. Starszym nie wypadało jakoś tem się zajmować. A że młodzież nigdy nie interesuje się tem, ku czemu ją wyłącznie i z naciskiem się skierowuje, gdyż z natury rzeczy zaciekawia ją to, co „tylko dla dorosłych“, więc się nikt nie interesował życiorysem. Wielkich ludzi znało się z legendy... aż wreszcie przywykliśmy utożsamiać wielkość z legendą i niezdolni staliśmy się widzieć wielkość w aureoli faktów a nie cudowności. Istniejący u nas obecnie ruszek obalania legend rodzi się ze sceptyzmu, małoduszności, lecz nie z głodu człowieczeństwa. Może życiorysy nauczą nas prostoty, i miłości prostoty, nauczą tego, że wielkości rzeczywistej nie można mierzyć miarą legendy, a w legendach nauczą dojrzeć wielki symbol prawdy i rzeczywistości.

Organizujący pisanie i wydawanie pamiętników w celu zbierania materjału do badań socjologicznych, Florjan Znaniecki należy do „modnych“ profesorów. — Widzimy więc na każdym kroku jak czynnik zainteresowań socjologicznych wiedzie nas ku życiorysom.

*

W pierwszej chwili wydaje się dziwnem dlaczego Hellens nazywa Andrzeja Maurois twórcą tego ruchu literackiego, wszak, rzecz prosta, nie on życiorys wynalazł. Mereżkowski, R. Rolland i cały szereg innych starszych pisarzy byli wybitnymi twórcami w tej dziedzinie. Myślę jednak, że to gołosłowne twierdzenie Hellensa kryje głębsze racje. Objektywny życiorys Shelleya, pióra Maurois mieści ironję w stosunku do romantyków. Jedna z powieści tegoż autora poświęcona jest krytyce romantyzmu z punktu widzenia zmysłu dla rzeczywistości. Maurois jest znawcą literatury angielskiej i miłośnikiem Anglji i Anglików. W tym stosunku do nich, tak jak i w jego **„Dialogues sur le Commandement“**, kwestja charakterów i czynnego stosunku do życia [illegible]

Walka z romantyzmem i krzewienie zmysłu rzeczywistości to dwa oblicza tego samego kierunku działalności Maurois — stąd też życiorys w jego twórczości wiąże się z nową twórczą postawą wobec życia i w tym sensie jest zwrotnym momentem w literaturze. Dlatego to mym zdaniem, Hellens miał głęboką rację wysuwając nazwisko Maurois na czoło ruchu, choć tego nie umotywował.

Nasi krytycy i pogromcy romantyzmu (nie myślę tu oczywiście o Wyspiańskim lub Brzozowskim) grzeszą naśladowaniem Francuzów i przenoszą bezkrytyczny kult kultury francuskiej na grunt naszej krytyki romantyzmu. Nie przeczę, że uwagi E. Seillère'a, czy J. Bendy o romantyzmie i neoromantyzmie są bodajże potrzebniejsze nam niż Francuzom, którzy naogół raczej grzeszą tendencją ku ciasnemu intelektualizmowi i pozytywizmowi. Nasi krytycy w snobistycznem często, uwielbieniu kultury francuskiej nietylko zapominają o różnicach między romantyzmem polskim i francuskim, nietylko operują słowem „romantyzm“ tak, jakby to słowo oznaczało jakieś proste pojęcie, a nie olbrzymi kompleks tendencyj, ale nadto zdają się zapominać, że zdobycze nowoczesnej psychologji czynią niepodobieństwem przyjęcie też racjonalizmu z czasów przedromantycznych. Ani (przeceniony zresztą i skarykaturowany przez uczniów i psychjatrów) Freud, ani największy po Jamesie nowoczesny psycholog (bynajmniej nie romantyk i daleki od sympatyj dla personizmu) Pierre Janet nie dają żadnej naukowej podstawy do wystąpień nowym naśladowcom Lassere'a, wręcz przeciwnie — czynią wąskie partyjnictwo intelektualistów już naukowo niedopuszczalnem. Jeśli iść za Francuzami w walce z romantyzmem — to już za Mauroisem: w imię miłości świata rzeczywistego zatem krzewienia zmysłu dla rzeczywistości.

**Warszawa, 2 grudnia.**

———00———

KSIĄŻKI NADESŁANE.

**Juljusz Kaden-Brandowski.** W ieniu zapomnianej olszyny“ (z yklu: Miasto mojej matki). Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossońskich.

**Zofja Rogoszówna.** Kolorowy idek. 15 opowiadań dla małych zieci z 12 obrazkami Anny Gratyki Ostrowskiej Wyd. Zakł. Nar. n, Ossolińskich.

**Henryk Biegeleisen.** Matka i ziecko w wierzeniach, obrzędach praktykach ludu polskiego. Lwów „Ateneum“.

**Ignacy Wieniewski.** Starożytna rodja religijna w przekładach... z zedmową Tad. Zielińskiego. Lwów, „Ateneum“.

**Ewa Domańska,** Cichemu Bou, poezje. Lwów, „Ateneum“.

**Irena Mrozowicka,** Echo, powieść dla młodzieży. Lwów, „Ateeum“.

**Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej,** Opisy i obrazy przeszłoś. Zebrał Seweryn Przybylski. Nakładem Polskiego Czerwonego Krzya, obw. lwowski.

**Szpotański St,** Bez słońca. 4 my. Bibli tek. Dzieł Wyborowych. Lwów, Małeckiego 3.

# Nastroje polityczne w stolicy.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Nastrój świąteczny zrobił swoje. Niewątpliwie dzięki niemu nasz suwerenny Sejm okazał znacznie więcej wyrozumienia dla prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1927 roku. Dyskusja Sejmowa toczyła się w nastroju sennym i pozbawionym jakichś mocniejszych efektów. Teatralne wystąpienia posłów komunistycznych z pokrwawioną koszulką, czy „zasadnicze“ mowy posłów Michalskiego i Zdziechowskiego nie potrafiły wytrącić izby z nastrojów oczekiwania błogich chwil świątecznych. Niewątpliwie ten sam nastrój zaciężył nad uchwałami Rady Naczelnej PPS., które wykazują wielką powściągliwość i choć „opozycyjne“ w stosunku do rządu z tytułu, nie stanowią przecież zapowiedzi jakowychś zmian zasadniczych, przeciwnie, stanowią potwierdzenie i utrzymanie dotychczasowej, państwowej linji postępowania tego stronnictwa.

Gdyby nie dzień 17. grudnia błogie, przedświąteczne nastroje stolicy nie uległyby napewno żadnej zmianie. Ale dzień ten poruszył wszystkich. Kiedy we wczesnych godzinach popołudniowych ukazały się na mieście dodatki z lakonicznemi wiadomościami o rewolucji w Kownie, zmieniła się natychmiast senna, przedświąteczna fizjognomja stolicy. „Co teraz będzie?“ — pytano się bez niepokoju, natomiast z wielką ciekawością w wyrazie twarzy. Koła polityczne i dziennikarskie do późnego wieczora tego dnia były w stałym ruchu. Telefony pracowały. Kto ma ten zaszczyt iż jest urzędnikiem M. S. Z. i posiada w domu telefon, napewno w dniu tym nie zaznał spokoju. Dzienniki z niecierpliwością czekały na „sensację“. Naogół nigdzie nikt nie zdradzał niepokoju.

Co jest niezmiernie znamienne, że spokój panował zarówno w politycznych kołach lewicy, jak prawicy. Piszącemu te słowa zakomunikowano treść rozmów prowadzonych w kołach umiarkowanej prawicy, zbliżonej do Związku Ludowo-Narodowego. W czasie tych rozmów padały niezmiernie charakterystyczne pytania: „co sądzi o rewolucji kowieńskiej Marszałek Piłsudski?“ „Jak ją ocenia?“ „Już napewno coś tam wykombinuje!“

W tych powiedzeniach zawiera się tajemnica jednolitego frontu, jaki zajęła prasa stołeczna, bez względu na różnice poglądów, wobec wypadków litewskich. Nikt od lewej do prawej strony nie wątpił, iż społeczeństwo polskie może ze spokojem patrzyć w przyszłość, bowiem czuwa nad niem Józef Piłsudski — syn ziemi wileńskiej, świetny znawca sprawy polsko-litewskiej, człowiek, który stoi na czele obecnego gabinetu. Świadomość tego, świadomość faktu, iż jest ktoś, kto w sprawie wypadków litewskich ma głos decydujący i ostateczny, była tak silna, iż całe społeczeństwo ze spokojem przyglądało się i przygląda nadal dalszemu biegowi wypadków.

W chwili, kiedy to piszę wiadomości z Litwy brzmią uspokajająco: na pograniczu cisza; wieści o rzekomych prześladowaniach Polaków na Litwie nie znajdują potwierdzenia. A to jest przecież decydujące. Gdyby bowiem było inaczej, bądź gdyby się miało stać inaczej, społeczeństwo niewątpliwie zajmie front jednolity. I pod tym względem rząd Marszałka Piłsudskiego z całym spokojem ocenia sytuację: wie, iż w razie naruszenia granicy przez bandy szaulisów lub w razie prześladowań braci naszych na Litwie, każde jego postanowienie zostanie poparte przez cały naród, przez wszystkie czynniki polityczne, bez względu na ich partyjną przynależność.

O tem się mówi w stolicy. Przedświąteczny nastrój został zamącony, ale bynajmniej nie w tym sensie, żeby miał wywołać niepokój. Ludzie poprostu patrzą z zaciekawieniem na to, co się na Litwie dzieje.

A ponieważ stan niepokoju i niepewności na Litwie nie minie szybko, przeto liczyć się z tem należy, iż cały świąteczny okres przejdzie nam pod małem zapytaniem, co jutro przyniesie. Nie brak i takich, którzy twierdzą, iż prędzej czy później siądniemy na koń i z pieśnią: „Za Niemnem, za Niemnem“ ruszymy w litewskie zagony.

Czas pracuje raczej dla nas. I zrozumie to kiedyś uparty, zacięty i „wolnomyślny“ Litwin. Już zaczyna rozumieć, a ostatnie wypadki raczej mu w tym kierunku pomogą, jak zaszkodzą.

W każdym razie żadna nowości i pociech stolica ma temat. Ma temat cała Polska, toteż jak nigdy, tak w czasie świąt obecnych myśli Polaków zwracać się będą ku Litwie, starej siostrzycy, która wyciągnie kiedyś swą dłoń ku Polsce.

T. M. K.

*Przez drzwi uchylone.*

## Gdy sumienie jest nieczyste...

„Dobrze“ poinformowany korespondent strzypiącego „Słowa Polskiego“ doniósł przelęknionym czytelnikom powyższego dziennika, że bliski już moment zwycięstwa, gdyż „Głos Prawdy“, dziennik, który tyle strachu wywołał w rycerskim obozie endeckim, który spowodował przymknięcie wielce poważnych dygnitarzy, przez ujawnienie im ich kruczków i szeregu ich nadużyć — już przestaje wychodzić. Ustanie więc czujna kontrola publicystyczna można będzie znowu grzeszyć bezkarnie.

Znamy wasze tęsknoty, do minionych czasów, że ciężko wam przyzwyczaić się do uczciwego życia, boście w innej atmosferze wychowani, i przykro nam, że musimy zedrzeć łuskę ułudy. „Głos Prawdy“ nie kończy swego wydawnictwa, i nadal pełnić będzie swój obowiązek publicystyczny, budując nowe formy dla wolnego życia polskiego i usuwać będzie chwasty przez was wniesione do naszego państwowego obozu.

RETES.

# Ciemne strony Ukrainizacji.

(j) Ostatnio nadszedł do Lwowa cały szereg listów z Charkowa i Winnicy adresowanych do różnych ukraińskich instytucji i działaczów społecznych. W listach tych ukraińscy emigranci, którzy swego czasu przybyli z Niemieckiej Jabłonny do sowieckiej Ukrainy, skarżą się na oziębienie się stosunków z sowieckimi rozkazodawcami.

Podobno cały szereg b. oficerów galicyjskich zaaresztowano za rzekome szpiegostwo, wielu emigrantów zwolniono z posad rządowych. Emigranci tłumaczą te ostatnie zarządzenia sowieckie jako inaugurację nowego kursu antiukraińskiego w Sowjetach.

Wśród ukraińskiej emigracji galicyjskiej szerzy się obecnie straszna nędza.

Powyższe wiadomości wywołały w tutejszych kołach ukraińskich konsternację.

## Związek Naprawy Rzeczyposp.

**Okr. Komisja Polityki Wewnętrznej** czwartek od 19 do 20.

**Prow. Komisja Polityki Wewnętrznej i Gospodarczej:** we wtorki od 18 do 19.

**Komitet Prowincjonalny** we czwartki od 19'30 — 20'30.

I. KARDASZ.

# Z prehistorji życia ludzkiego.

Proces życiowy każdego indywiduum jest tylko jedną sceną wielkiego dramatu, którego tak początek jak i koniec leżą daleko poza granicami ludzkiego poznania i doświadczenia. Lecz i aktor grający jedną jedyną scenę w ogólnym procesie życiowym stosunkowo późno uświadamia sobie swoją rolę, wyznaczoną mu przez Wielkiego Reżysera. Najpierw jakaś nieznana siła wyrzuca go z bezpiecznego łona matki, wtłacza mu powietrze do słabych płuc i każe grać scenę z życia. Mały statysta jest z początku popychadłem w teatrze, później dopiero gdzieś w okresie dojrzałości udaje mu się niekiedy uzyskać wybitniejszą rolę. Wielu z nich zostaje statystami przez całe życie. Lecz tak statyści jak i wybitniejsi aktorzy, odegrawszy swą rolę schodzą ze sceny na zawsze, stając się gnijącym w ziemi rekwizytem. ich miejsce wstępują inni i powtarzają mniej więcej to samo.

Jak wygląda cały dramat życia, ile właściwie ma aktów, jaka jest jego ogólna treść i tendencja, wreszcie, kto jest autorem i reżyserem zarazem — nad tem łamie sobie głowę myśl najdoskonalszego gatunku istot na ziemi i gubi się w domysłach. I choćby się mu udało spisać historję rodu ludzkiego od czasu pojawienia się w bardziej samodzielnej roli gdzieś w epoce lodowej — to jednak pozostaje nieznana droga wiodąca wstecz aż do początków prabytu, czyli cała prehistorja życia w dobie przedludzkiej.

Problem ten usiłowały rozwiązać systemy religijne, myty, później filozofja a wreszcie nauki eksperymentalne. Punktem wyjścia każdego myślenia była materja, której Ktoś, jakiś wielki myślący X, nadał tchnienie duchowe i tendencję do planowego rozwoju. Bo, czy wyjdziemy z punktu widzenia religji i mytu,, że wszelkie życie powstało z ciepłego mułu ziemnego, czy przyjmiemy stanowisko Platona, że materja pierwotna rozdzieliła się na dwie części i zostawiła w niej tendencję do ponownego złączenia, czy też zgodzimy się na pangenetyczne powstanie protoplazmy Darwina — zawsze punktem wyjścia będzie materja, której przemocą wepchnięto życie i postawiono na scenie, celem odegrania roli. Każda ekspedycja naukowa myśli ludzkiej do tajemniczego bieguna życia docierała tylko równoleżnika najprostszej materji i zmęczona wracała, nie osiągnąwszy celu.

Ale nie wracała z niczem. Dziś przynajmniej wiemy, że my ród ludzki jesteśmy tylko najdoskonalszymi wyrazicielami i aktorami w ogólnym procesie życiowym, że poniżej nas zdolności te posiadają inne gatunki od ssawców kręgowych aż do jednokomórkowej ameby włącznie. Wiemy także, że między nami a tymi gatunkami zachodzi genetyczny związek, dający się podzielić na pewne okresy, które przynajmniej określają długość przebytej linji. Według Ferenczego („Versuch einer Genitaltheorie“) okresów takich było pięć. Jako pierwszy okres uważa on powstanie życia organicznego na ziemi. W okresie drugim pojawiły się pierwsze jednokomórkowe indywidua. Zdobycie zdolności do rozmnażania się zdołały dopiero w okresie trzecim rozwinąć się w gatunki, które w ciepłym nadbrzeżnym mule znalazły odpowiednie warunki bytu.

W miarę zmniejszania się wód morskich wyłaniała się konieczność przystosowania życia do osuszonego brzegu. Życie na lądzie — to długi okres rozwoju (czwarty), w którym gatunki zdobywały zdolność zupełnie nowego sposobu rozmnażania się i indywidualizacji. Dopiero po wielu tysiącach lat indywidualizacja doszła do szczytu swego rozwoju: wyobrębnienia się w gatunek człowieka, jakiego widzimy w ostatniej (piątej) epoce lodowej.

Ten filogenetyczny proces znajduje swoją analogję w autogenezie, w której te fazy znajdują niejako swoje powtórzenie. I tak: najpierw rozwijają się komórki rozrodcze, które dojrzawszy, łączą się ze sobą przy każdem poczęciu, by stworzyć embrjo w łonie matki. Po ukończeniu tego procesu rozwojowego następuje zmiana terenu: na miejsce łona przychodzi życie na ziemi i stopniowa indywidualizacja istoty. Epoka młodości — to długi stosunkowo okres, w którym indywiduum, podobnie jak niegdyś ludzkość w epoce lodowej nie zdaje sobie jeszcze sprawy ze swego człowieczeństwa. Dopiero okres dojrzałości okazuje mu w całej pełni wartość życia, ale okazuje w chwili, kiedy słońce stacza się ku zachodowi.

# W walce z dyktaturą magistracką

## Nasza gwiazdka dla samozwańczych rządców miasta.

IV

T. W. S. NARESZCIE PRZEPROWADZA KONTROLĘ.

Na skutek kilkuletniej akcji prasy, bez różnicy odcieni politycznych, zdecydował się wreszcie w r. 1924 Tymczasowy Wydział Samorządowy (dawny Wydział Krajowy), jako bezpośrednia władza przełożona Reprezentacji miasta Lwowa, do przeprowadzenia szczegółowej lustracji wszystkich działów gospodarki miejskiej. W tym celu wydelegował szereg komisji złożonych z fachowców w danym dziale, który tę pracę przeprowadzili, trzeba przyznać, z nadzwyczajną wprost sumiennością.

Referaty tych komisji, uzupełnione rozporządzeniami T. W. S., co do uskutecznić się mających, po myśli wyników lustracji, zmian, zostały w następstwie przekazane prezydyum miasta do zastosowania się i przeprowadzenia.

Pismem z dnia 20 lipca 1924 do L.W. 21882-I polecił ponadto p. radca Decykiewicz imieniem T. W. S. prezydyum miasta podanie do wiadomości radzie miejskiej wszystkich sprawozdań komisji lustracyjnej i rozporządzeń T. W. S., w ślad za z dnia 16 grudnia 1924 do Lprez czem prezydyum miejskie pismem 1460-24 podpisanem własnoręcznie przez p. prez. Naumana zawiadomiło T. W. S. o wykonaniu tego polecenia. —

PREZYDJUM MIASTA UKRYWA PRZED RADĄ WYNIKI KONTROLI

I tu zaszło nieprawdopodobne wprost, wyprowadzenia przez prezydjum miasta w pole całej Rady miejskiej, gdyż wbrew temu pismu, w rzeczywistości prezydjum nie zapoznało Rady miejskiej z treścią dosłowną tych tak ważnych aktów. Co więcej, wyniki lustracji zostały trzymane w ukryciu i wiedziało o nich tylko parę zaufanych ludzi. Wszelkie starania interesujących się tą sprawą radnych, zdążające do zaznajomienia się z tą sprawą, zostały udaremnione z bezprzykładną wprost perfidją, przez mafię ludzi, których zbrodnicze działanie na szkodę miasta, przez opublikowanie wyników lustracji T. W. S., byłoby ostatecznie zdemaskowane.

A treść tych aktów jest naprawdę nadzwyczajną. Wyjaśniają one wyczerpująco powody zaprzepaszczenia większej części majątku gminnego i dotyczą nietylko wadliwego systemu, ale wskazują również imiennie szereg osób, które korzystając z nielegalności obecnej reprezentacji miejskiej systematycznie wpędzały powolne im prezydjum w coraz dalsze nieprawidłowości, by móc łowić prawdziwie szczerozłote rybki w mętnych pomyjach bałaganu miejskiego.

Trzeba przyznać, że wyniki lustracji otworzyły oczy prezydjum i że ukrywając je przed opinją publiczną, rozpoczęło gorączkową choć chaotyczną akcję sanacyjną, lecz prędko zostało wstrzymane w swym rozpędzie przemożnym hamulcem, którym były wpływy wspomnianej mafji. Jeżeli w każdym razie zło sie w dalszym ciągu już nie rozrastało, to jedynie zasługa stabilizacji waluty która przynajmniej automatycznie wstrzymała dotychczasową spekulację zniżkową, unicestwiającą przedtem w ogóle dochody gminy. — Również zarządzone przez T. W. S. dochodzenia dyscyplinarne przeciw niektórym funkcyonarjuszom gminy, chociaż naturalnie w następstwie bądźto spełzły na niczem, bądźto jeszcze po dwu i pół latach nie zostały ukończone, ale stały się przynajmniej pewnym środkiem zapobiegawczym.

WYNIK KONTROLI T. W. S.

Usterki stwierdzone w gospodarce gminnej przez komisje lustracyjne z ramienia T. W. S. dadzą się podzielić na pewne klasyczne grupy, powtarzające się w każdym dziale aż do znudzenia. I tak stwierdzono:

stałe nadużywanie przysługujących statutowo, czy też nawet regulaminowo kompetencji nie tylko przez prezydjum i szefów poszczególnych departamentów magistratu ale że to „za panią matką idzie pacierz gładko“, i przez niższych aż do najniższych funkcyonarjuszy gminnych którzy, byli pewni bezkarności;

brak inwentarzy nietylko statutowo przepisanych, ale nawet brak inwentarzy posiadłości hipotecznych miejskich, brak wobec tego przez długie lata bilansów rocznych a co za tem w konsekwencji nastąpić musiało w ogóle nieznajomość stanu majątkowego gminy;

lekkomyślne zaangażowanie gminy w szereg przedsiębiorstw notorycznie pasywnych i zupełny brak kontroli i wpływu na tok ich interesów;

brak wykonywania przepisanej kontroli przez organa nadzorcze, uchylanie się od tej kontroli przez organa jej podlegające a zresztą i brak odpowiednich instrukcji w tym względzie;

w poszczególnych oddziałach, prze prowadzających samoistnie transakcje, przeważnie brak w ogóle książek kasowych i magazynowych, brak kwitów i potwierdzeń na wy-

lacone kwoty, wreszcie samowolne zkartowanie istniejących kwitów ez żadnej kontroli;

na szeroką skalę rozwinięty system przetrzymywania dużych kwot arkowych, po kilka a nawet kilkaście miesięcy, przez poszczególe oddziały i odprowadzanie ich do as głównych po zupełnem ich zdealuowaniu;

systematyczne zaliczkowanie w asie inflacji na miesiące z góry wentualnych zakupów przyszłych, o rąk uprzywilejowanych pośredików, którzy rozliczali się wprawzie po cenach targowych, ale nie z ma o rzymania zaliczki, lecz doiero z dnia ostatecznego rozrahunku, gdy otrzymane zaliczki już ię kompletnie zdążyły zdewaluoać;

na szeroką skalę uprawiany proeder, że gdy jeden oddział magistratu sprzedawał pewne towary sobom uprzywilejowanym po cenach niższych znacznie od targowych, to w tym samym czasie drugi oddział kupował te same towary z olnej ręki po cenach znacznie yższych nawet od ówczesnych cen argowych;

wreszcie stwierdzono wykorzystyranie majątków i dochodów fundacyjnych na cele gminne z krzywdych, których w pierwszym rzędzie mają prawo korzystania z dobrodziejstwa tych fundacji.

Powyższe zarzuty starało się prezydjum, bez uprzedniego porozumienia się z radą miejską, zbijać w szeregu odpowiedzi pisemnych, na każdy referat komisji lustracyjnej z osobna, głównie usprawiedliwiając się dezorganizacją administracji spowodowaną jakoby skutkami jeszcze wojny ukraińskiej (po 6-ciu latach!!!) i brakiem dostatecznego orjentowania się w stosunkach gospodarczych, wywołanych inflacją. Rzeczowych argumentów w tych odpowiedziach trudno się dopatrzyć.

### RUGA LUSTRACJA T. W. S. DZIWNIE ŁAGODNA.

W roku bieżącym T. W. S. wysłał nową komisję rzekomo dla zbadania, czy wykonano wydane w r. 1924 rozporządzenia. Gdy pierwsze komisje szczegółowo badały i zreformowały każdy dział z osobna, to obecna komisja złożona tylko z dwu radców T. W. S. zadowoliła się krótciuchnym referacikiem (z dnia 11 lutego br. do LW. 51563), w którym bardzo ogólnie i ryczałtem stwierdza, że wszystkie braki pod niesione przez poprzednie komisje zostały usunięte i że wszystko jest jaknajlegalniej w jaknajnielegalniejszej reprezentacji miejskiej, nie zapominając przytem wysoko podnieść zasługi obecnego prezydjum.

### NASZ MATERJAŁ.

Robi to trochę wrażenie zamówionej roboty.

Chcąc zapoznać i radę miejską i całe obywatelstwo lwowskie z zarzutami komisyj lustracyjnych z r. 1924 a równocześnie przekonać komisję T. W. S. z roku bieżącego, że jej ostatnie sprawozdańko jest conajmniej zbyt powierzchowne, będziemy począwszy od następnego numeru przedrukowywali najtypowsze wyjątki ze sprawozdań komisyj lustracyjnych z r. 1924 porównując je z rzeczywistym stanem obecnym.

Materjał, którym dysponujemy jest bardzo obszerny i obejmuje prawie wszystkie działy gospodarki miejskiej, w szczególności:

1) tok czynności Reprezentacji Magistratu
2) miejska izba obrachunkowa
3) dział dobroczynności
4) dział zaliczek
5) dział podatków, pożyczek i majątku gminy w spółkach i bankach.
6) dział administracyjno - sanitarny,
7) dział weterynaryjny, rzeźnia miejską i miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa.
8) urząd targowy i walki z lichwą
9) zakład pogrzebowy
10) gospodarka w dobrach i lasach gminnych i fundacyjnych
11) dworzec budowlany
12) miejski zakład opału
13) miejski zakład aprowizacyjny
14) elektrownię, gazownię i zakład wodociągowy.
15) plantacje miejskie
16) miejski zakład czyszczenia miasta.
17) budownictwo, komunikacje i kanalizacje
18) dział kultury i sztuki tj. teatry, archiwum bibljotekę, muzea miejskie.

——0 0——

**Migawki.**

## Życzenia noworoczne.

Nie wszyscy tego roku będą mieli święta.

Setki tysięcy bezrobotnych zasiędzie do pustego stołu, by się przynajmniej pocieszyć nadzieją, że życie stanie się mniej okrutne i bezwzględne dla uczciwej pracy.

Smutne będą święta w domu pracownika państwowego, który swój piesięcioprocentowy dodatek skończył przed dwudziestym grudnia.

Niech się jednak pocieszą ci, którzy osadnika, wystawionej na wichry zimowe, gdzie wspólnie ze zwierzętami dzielić musi czarny chleb opłatkiem.

Weselo będzie jedynie tam, gdzie powojenna moralność pozwoliła ludziom napełnić swoje spiżarnie.

Niech się jednak pocieszą ci, którzy dziś cierpią, że okres niesprawiedliwości już minął i że szybkim krokiem zdążamy ku odrodzeniu.

Zbyt późno ocknęliśmy się do oczyszczenia życia z powojennych mętów, ale samo przebudzenie już jest epoką i jeżeli zgodnie staniemy przy sztandarze uczciwości, uda się nam niewątpliwie wrócić do tych czasów, kiedy każdy uczciwie pracujący znajdował stół świąteczny zastawiony obficie.

Dodajmy do napisu anielskiego „Pokój ludziom dobrej woli“ jeszcze hasło woli silnej a pracując w tym kierunku z szczerym zapałem w tym duchu realizujemy ideał ogłoszony w Stajence Betleemskiej.

Z wiarą w lepsze i uczciwsze jutro ślemy wszystkim niewinnie cierpiącym i smutnym życzenia i słowa braterskiej pociechy.

K.

——00——

*Anna Ludwika Czerny*

*Z „GODZIN“ V a.*

## *MODLITWA WÓD I PORTÓW.*

*Wielkie są oceany na obu półkulach,*
*Wicher po nich hula*
*Z północy na Południe, ze Wschodu na Zachód,*
*Archipelag kraterów pływa lawa ze strachu,*
*Zaś o tej godzinie piątej*
*Staje się cisza na odmęcie,*
*Wody się w wielkiem korzą świecie,*
*Modlą się Bogu wszystkie wody*
*Skąd ziemia wzięła swój początek.*

*Skarzą się morskie spody.*
*Ogromnym łomotem,*
*Wirów wodnych splotem,*
*Że tajemnicy zgwałcone dno,*
*Że ryje muły ludzkie zło.*
*Skarzą się warstwy wód ciemnych gniotące.*
*Że biegną przez nie drutów heroldowe gońce,*
*Że spokojność jest im odebrana*
*Przez min arkana,*
*I że w przeświętej. nieskażonej wodzie*
*Pływają łodzie, bratobójcze łodzie,*
*Że człowiek chwycił oceanów grzywy,*
*W sługi swe wolne zmienił przypływy,*
*Aż zbuntowa a oceanów pycha*
*Kolumny gniewu w szczęśliwość ziem wpycha.*
*A teraz wszystkie fale od lądów uciekają precz*
*Na widnokręgi szalouą gonitwą,*
*Bo staje się wielka rzecz*
*Z łomotów ich potęgi*
*Białe piany fal wszystkich wznoszą ręce*
*Ku jutrzence, modlitwą.*

*Modlą się wszysłkie wód ścieki:*
*Oceany, morza, potoki i rzeki*
*I nawet tajne źródła,*
*przez które świerków górskich przeskakują szczudła.*

*Gdy nagle z sinych omgleń tryśnie ognia kula,*
*Świat się zachłyśnie słońcem i w blaskach rozhula.*

*już żórawie portowe skrzypnęły,*
*Żelazne dzioby ku statkom przegięły,*
*I pod ciężarem olbrzymich wind trzeszczą.*
*A porty huczą, szaleją i wrzeszczą*
*I wyziewają ciężkie wonie smarów.*
*Pomarańcze sprzedaje Hiszpan z Balearów,*
*Turek ma konfitury, a Egipt kobierce,*
*Tunis niesie daktyle hinduskiej tancerce,*
*A Marok z pod tajemnic gwiezdnego turbanu*
*Wyciąga wonne, złote, zwoje kordubanu.*
*Pod bawełną murzynów rozhuśtane biodra,*
*Biel nabrzezia. czerń ciała. a za nią dal modra.*
*Ciągła praca pomp wielkich, chlust olbrzymich rzygań*
*Atmosfera pożegnań, ucieczek i ścigań.*
*Jeśli z nocy zaułków kości wyniosłes bez szwanku,*
*Nurzac się możesz w jędrnej świeżości poranku.*

*A w miastach dzień wygryza ślepia białe latarń.*
*Z rzek wstaja mgły obrzękłe jakby miały katar,*
*Pod mosty cień zapełza i wilgocią dysze.*
*Skaczą na mury wrzesz zące afisze,*
*Gdy się w świeżym rozgwarze wyższe piętro budzi,*
*Mezzanin do sypialni zmiętych wpuszcza ludzi*
*Z druku maszyn ostatnie wypluto dzienniki.*
*Od hal wracają puste ku przedmieściom bryki.*
*Poiem nastaje ciszy ostatnia minuta.*
*Zadumą przepasana i modlitwą skuta.*
*I nieświadomie wszechświat pochyla się n hoła aż*
*Zadzwonią wreszcie na mszę i okadzą ołtarz.*

**KINO „LEW“** Atrakc. program świąteczny! **KINO „LEW“**
Wielka tragedja dworu rosyjskiego w 12 aktach:

**Rostrzelanie cara Mikołaja II=go**
**Zabójstwo Rasputina**
**Samobójstwo Redla**

Największa światowa afera szpiegowska w latach między 1912—1918 dawnej potęgi carskiej. — Film na tle prawdziwych przeżyć i zdarzeń, czerpanych z tajnych dokumentów rosyjskich.

Przepiękne kobiety. — Bacchanalje Rasputina. — Wspaniała wystawa. — Czarujące balety i kabarety. — Znaknmita gra artystów wywiera potężne na widzach wrażenie.

# Wiadomości bieżące.

## 25 Sobota
KALENDARZYK

Dziś Rzym. kat. Wigilja Nd.
Gr. kat D ny ła
Jutro Rzym. kat. Boże Nar.
Gr. kat Spirydona.

### TEATR WIELKI.

Piątek jako w dzień Wigilji Bożego Narodz. przedstawienia nie będzie
Sobota »Kredowo Koło«.

### TEATR NOWOŚCI.

Piątek jako w dzień Wigilji Bożego Narodz przedstawieni nie będzie..
Sobota »Księżna Cyrkówka«.

### TEATR MAŁY.

Sobota o 7 30 »Rewizor z Petersburga kom. w 5 aktch Gogola (premiera).

—00—

— **Życzenia Świąteczne.** Wszystkim przyjaciołom naszych idei, zwolennikom uczciwej pracy dla dobra państwa, pragnącym widzieć Polskę wielką, silną i zawsze niepodległą, Polskę ukochaną przez wszystkie warstwy i narody, Polskę dążącą do nieustającego postępu, Polskę wolną od wszystkich wad tradycyjnych, Polskę szlachetną i rycerską tak w sercu jak i w działaniu — wszystkim tym składamy Życzenia wesołych świąt i dzielimy się z nimi opłatkiem braterstwa, równości, sprawiedliwości i pokoju.

**Następny numer „Dziennika Lwowskiego“ wyjdzie we o godz 6-tej rano.**

——00——

**Ruch przedświąteczny w mieście.** Dziś dziewiąta z rzędu wigilja Bożego Narodzenia w wolnej Polsce. Najuboższy nawet dom będzie miał wygląd odświętny, z najuboższej kuchni wydobędzie się zapach lepszego niż codziennie jadła. Place zielenią się od niedrogich stosunkowo choinek, kramy błyszczą się świecidełkami, wyciskając na naszem mieście piętno „Wielkiego Święta Zimy“, jakie się zbliża. Zauważyć jednak trzeba, że brak tym razem tej ruchliwości, jaka przed świętem Bożego Narodzenia zwykła cechować mieszkańców naszego miasta. W sklepach targ słabszy, niż dawniej. Czemu to to przypisać? Odpowiedź nie trudno znaleźć. Państwo i społeczeństwo znajduje się obecnie w ciężkiem położeniu finansowem, które najlepiej odzwierciedla się w przedświątecznym ruchu miejskim. W niejednym może domu dadzą się w czasie świąt odczuć braki, niejeden sobie przypomni, że dawniej te święta bywały bogatsze i lepsze. Ale każdy obywatel, rozumiejąc państwowość polską kochający uzna, że milsza wigilja uboga we wolnej ojczyźnie, niż bogata wigilja w niewoli. Przypomnijmy sobie jedną wigilję z czasów zaboru, kiedy mówiąc o wolnej Polsce zalewano się łzami mimo, że materjalnie było czasem lepiej, niż obecnie. Dziś społeczeństwo nasze zasiądzie po raz dziewiąty w wolnej Polsce do wigilijnego stołu. Od ostatniego Bożego Narodzenia wiele się w Polsce zmieniło i to na lepsze. Przez dziewięć lat swej niepodległości Polska przeżyła szereg kryzysów aż wreszcie ster nawy państwowej wziął w swe ręce Człowiek uczciwy i twórczy, dając swą osobą najlepszą rękojmię, że w przyszłości i to niedalekiej będzie u nas lepiej.

— **Dyrekcja Teatru Małego** komunikuje: W pierwszy dzień świąt kasa „Orbisu“ nie będzie czynna a bilety sprzedawać będzie kasa Teatru Małego od 3'30 popołudniu. Począwszy od drugiego dnia świąt przedsprzedaż biletów odbywać się będzie normalnie w „Orbisie“.

— **W sprawie kuponów zniżkowych.** Kupony zniżkowe do Teatru Małego będą w dni świąteczne nieważne.

— **„Rewizor z Petersburga“.** — Arcydzieło Gogola, które wchodzi na repertuar Teatru Małego w sobotę otrzyma specjalną oprawę sceniczną i przepyszne stylowe kostjumy. Dyrektor Czarnowski wraz z całym zespołem odbywa codziennie próby a sądząc po nich spodziewać się należy znowu wielkiego sukcesu. W przedstawieniu biorą udział: Szmigiel An ruszewska, Nyczówna, Rasiński, Orzechowski, Czarnowski, Zborowski, Lewicki, Nawrocki, Bryliński, Nieprzewski, Posiadlowski i in.

— **Członkowie Koła Lwowskiego Związku Naprawy Rzeczypospolitej.** Z chwilą okazania się „Dziennika Lwowskiego“ wszelkie zawiadomienia organizacyj i Koła nie będą rozsyłane imiennie lecz na kilka dni naprzód będą umieszczane w „Dzienniku Lwowskim“.

— **Zawiadomienie.** Z powodu święta Bożego Narodzenia kancelarja Egzekutywy Prowincjonalnej i Okręgowej będzie zamknięta w piątek po południu oraz w sobotę i niedzielę.

— **Wyrodna matka.** W podwórzu kamienicy przy ul. Mącznej 20, znaleziono dziecko płci żeńskiej, liczące około 3 tygodni, owinięte w białą pieluszkę. Małżeństwo oddano w opiekę IV. Komisarjatu dzielnicowego.

— **Chciał, abybyło mu ciepło.** Za kradzież węgla z piwnicy Witolda Jarosza, kpt. W. P. (ul. Sakramentek 14) aresztowano Józefa Podhalicza, lat 24, zam. przy Drodze Wuleckiej 62.

— **Ładny wychowanek.** Stanisław Krzyszczak, lat 16, zam. w przytułku Braci Albertów, został wczoraj aresztowany za kradzież chodnika długości 25 m. z wystawy sklepowej przy ul. Rzeźni 1.

— **Ze Stacji Ratunkowej.** Róża Grattel, lat 50, przechodząc ul. Sokolniczą, poślizgnęła się i upadając złamała prawą rękę.

Izaak Goldschlack, lat 42, upadł wskutek poślizgnięcia się na ul. Żółkiewskiej i doznał złamania prawej ręki i nogi.

Przechodzącą przez ul. Słoneczną Józefę Schetter, lat 30, ugodziła w biały dzień kula, raniąc ją w lewą pierś. Kto był sprawcą strzału, niewiadomo.

Na placu Dąbrowskiego, nieznany osobnik przebił nożem 23-letniego Władysława Kirscha, poczem zbiegł.

We wszystkich tych wypadkach pierwsze pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

— **Kradzież garderoby ze sklepu.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy do mieszkania, przy ul. Romanowicza 10, skąd unieśli ze sobą garderobę wartości 500 zł.

— **Temu się nie udało.** Józef Sobel, zam. przy pl. Dąbrowskiego 1, doniósł na policję, o włamaniu się do jego mieszkania nieznanego gościa, który spłoszony, zbiegł bez łupu, nie zostawiwszy nawet swej karty wizytowej.

# Zlikwidowanie szajki złodziejskiej w powiecie krośnieńskim

Krosno, 23. 12. (tel. wł.), Do Sądu powiatowego w Krośnie, odstawiono niebezpieczną szajkę złodziei, która od dłuższego czasu grasowała w tamtejszym powiecie. Należeli do niej trzej parobcy wiejscy z Krościenka Wyżnego, a to. Józef Wenkler, liczący 18 lat, Wincenty Omachel, 19 lat, i Wincenty Baracz 18-letni. Są oni podejrzani o cały szereg większych i mniejszych kradzieży z włamaniem, to też toczy się obecnie przeciwko nim energiczne śledztwo.

W ostatnim czasie udowodniono, że szajka ta w nocy z 3-go na 4-go lipca br. dokonała napadu na dom Eleonory Strypułowej, zabierając przedmioty na sumę 400 zł.

W kilka miesięcy później w nocy z 3, na 4. grudnia br. ci sami złodzieje włamali się do stodoły Mendla Weismana, kupca w Krościenku Wyżnem. Skradli wówczas 125 skórek króliczych i 5 zajęczych, wartości 600 złotych.

Rewizje dokonane u przestępców zgromadziły przeciwko nim całą masę niezbitych dowodów ich winy. Znaleziono bowiem niektóre przedmioty pochodzące z napadu na dom Strypułowej, oraz wiele rzeczy z innych kradzieży.

Epilog rozprawy...

W dniu wczorajszym odbyła się trzecia z rzędu, a zarazem statnia rozprawa przeciw sprawcom morderstwa w celach rabunkowych, dokonanego na osobie kupca, Abrahama Kratza.

Po przesłuchaniu ostatniego świadka, którym była żona oskarżonego Welza, Marja, przemawiał prok, Sywulak, domagając się surowego ukarania winnych.

Następnie przemawiali obrońcy oskarżonych adw. dr. Pawencki i adw. dr. Meisels, poczem przewodniczący Trybunału r. Antoniewicz odczytał 15 pytań, na które odpowiedzieć mieli sędziowie przysięgli Pytania te szły w kierunku skrytobójczego morderstwa, rabunku, kradzieży, a wreszcie oszczerstwa, specjalnie co do Sohana.

Po naradzie sąd przysięgłych zaprzeczył pytaniu w kierunku skrytobójczego morderstwa, a zatwierdził pozostałe pytania. W rezultacie został ogłoszony werdykt, skazujący Sohana na 6 lat, a Welza na 5 lat więzienia.

——00——

### 13-LETNI CHŁOPIEC MORDERCĄ.

Kraków. 23. 12. (Pat.) W Piaskach Wielkich, pod Krakowem rozegrała się tragedja, której ofiarą padł 14-letni Dziób. Na tle niesnasek sąsiedzkich. 13-letni Stanisław Rokita, po wyjściu ze szkoły rzucił się na Dzióba i zadał mu nożem dwie rany w serce, zabijając go na miejscu

——00——

# Kronika sportowa.

**Lwów. — Komitet Wystawy Sportowej,** zamierzonej na czerwiec 1927 r. a połączonej z szeregiem imprez sportowych, o charakterze międzynarodowym, odbył posiedzenie w dniu 22. bm. Liczny udział najpoważniejszych sportowców naszego miasta, przebieg dyskusji i rady je przedstawicieli poszczególnych gałęzi sportu każą oczekiwać, że Wystawa Sportowa będzie dziełem poważnem, godnem naszego grodu. Tematowi Wystawy poświęcimy dłuższy artykuł w numerze poświątecznym.

**Okręgowy Związek Hockeyu** na lodzie, zawiadamia, że niżej wymienieni gracze, wyznaczeni do reprezentacji Lwowa, mają się zjawić w niedzielę 26. bm. między godz. 13 a 14 w lokalu I. L. K. S. Czarni przy ul. Rutowskiego 8, w celu otrzymania ostatecznych wskazówek co do wyjazdu na trójmecz Lwów - Kraków - Warszawa, Winni się zjawić: Kuchar Wacław, Kuchar Zbigniew, Zimmer, Stworzeński, Mauer Wańczycki (Pogoń), Leśniakowski (Czarni), Dycio (Lechja). Wyjazd do Zakopanego nastąpi 26. bm. o g. 20, min. 55.

——00——

— **Nic mu nie przyjdzie z nakrycia stołowego.** Schaja Wittlin, liczący 61 lat, bez zajęcia, zam. przy ul. Zamarstynowskiej 24, złożył niespodziewaną wizytę w mieszkaniu Bernarda Schera, kupca (ul. Strzelecka 5). Ponieważ Schera nie było podówczas w domu, Wittlin skorzystał z tego i bez porozumienia się z właścicielem, skradł na szkodę tegoż nakrycie stołowe, wartości 550 zł. Za ten czyn Wittlin powędrował do aresztów policyjnych.

# Jubileusz Filipa Kuligowskiego.

Premjera operetki E. Kalmana „Księżna Cyrkówka“ była równocześnie uroczystością ku uczczeniu jubileuszu 25-letniej pracy scenicznej Filipa Kuligowskiego. Po pierwszym akcie przy otwartej scenie złożono młodemu jubilatowi szereg życzeń i podarunków.

Dyr. Barwiński przedstawił w krótkich a serdecznych wyrazach zasługi jubilata, porównując stan operetki lwowskiej przed przyjściem p. F. Kuligowskiego ze stanem dzisiejszym, gdzie dzięki owocnej pracy i niezwykłym zdolnościom tego artysty wszystko zmieniło się na korzyść.

„Ktoś zaczarował scenę...“

Przemówienie swe zakończył dyr. Barwiński wyrazami „wdzięczności w imieniu służby“.

Z kolei zabierali głos delegaci Związku Scen Polskich, Teatru Miejskiego i wielu innych, poczem odczytano pisma gratulacyjne. Jubilat wzruszonym głosem podziękował za tyle objawów sympatji i uznania i podkreślił, że pragnął być zawsze użyteczną siłą na scenie polskiej; tej myśli pozostanie wierny również w dalszej pracy.

Najwymowniejszym wyrazem uczuć, jakimi darzą F. Kuligowskiego i publiczność lwowska i koledzy w Teatrze Miejskim była przepełniona widownia, były gorące owacje, ogromna ilość kwiatów i upominków.

Szczegółowe omówienie premiery Kalmana, (która z powodu uroczystości skończyła się po pół do 12-tej) zamieścimy w najbliższym numerze.

——00——

DR. ADAM SOŁTYS.

# Mieczysław Karłowicz.

## (1876—1909).

11 grudnia minęła rocznica pięćdziesięciolecia urodzin Mieczysława Karłowicza. Tragiczna śmierć przecięła pasmo dni w okresie najwyższego rozkwitu jego twórczości, porwała subtelną nić jego marzeń i tęsknot, jego wzmagań i górnych wzlotów, stłumiła gwałtem dźwięki rozśpiewanej harfy. Takich dźwięków, jakie wydobył ów muzyk-poeta, nie słyszano od czasów Chopina. Były one jakby dalekim, dawnym echem tęsknot i cierpień prapolskiej ziemi, były najczulszą mową głębin duszy ludzkiej, mową tak wierną i szczerą, jaką przemawiał do nas przed nim tylko geniusz Chopina.

Tak. Karłowicz to był poeta, który miał wiele do powiedzenia. I gdyby było danem kompozytorowi znaleźć odrazu tak doskonałą, idealną formę, obejmującą w zupełności cały ogrom jego myśli i uczuć, wówczas dzieła Karłowicza zajaśniałyby olbrzymiem słońcem na firmamencie światowej twórczości muzycznej. — Tragizmem jednak każdego twórcy jest walka z obraną do tworzenia materją. Ile trudu i mozołu, ile zmagań się ze samym sobą jest konieczne, by ukształtować materję choć w przybliżeniu na podobieństwo wymarzonej formy, zrodzonej w naszej wyobraźni. Historja tworzenia dzieł nieśmiertelnych równa się dziejom nieustannych wysiłków i prób tragicznych wyrażenia przeżyć, cierpień i nadziei ludzkich.

Karłowiczowi było danem już w zaraniu twórczości nagiąć materję do uzmysłowienia uczuć i myśli. Chodziło tylko o wysubtelnienie i pogłębienie plastyki tej materji, o terji wszystkich obcych składników a zastąpienie ich wyłącznie elementami własnymi. W każdem dalszem dziele Karłowicza obserwujemy ten wielki krok naprzód od pieśni op. 1. aż do czasów powstania symfonji „Odrodzenie".

Odtąd zaczyna Karłowicz podążać nie krokiem lecz lotem. W pracowni twórczej Karłowicza następuje okres gorączkowej pracy; jak gdyby przeczucie bliskiej śmierci spieszyło i nagliło do wytężonej pracy. Każdy niemal rok następny przynosi coraz to nowe potężne dzieło, przenoszące o cały horyzont dzieło poprzednie. Tak jest z dzie-

re zarzuca formę symfoniczną a obiera formę poematu symfonicznego, — tak jest z „Trzema odwiecznemi pieśniami", które znów o cały ogrom wyżej stoją tak pod względem konstrukcji jak i plastyki wyrazu, tak wreszcie z poematem „Stanisław i Anna Oświęcimowie", który jest jakby koroną jego tragicznie krótkiej twórczości, a przewyższa wszystko, co Karłowicz przedtem stworzył.

To był dopiero rozkwit, to była droga do szczytów, po której kroczył Karłowicz konsekwentnie i niezachwianie. Zdawał sobie żywo sprawę, dokąd już zaszedł, a jaka droga leży jeszcze przed nim.

Najlepiej wtajemnicza nas w ten proces tworzenia list M. Karłowicza z dnia 24. XI. 1906 (ze zbiorów prof. Dr. A. Chybińskiego). „Niech mi Pan wierzy, że przy każdym nowym utworze, który rozpoczynam, mam zapał i wiarę, iż ten właśnie odpowie w pełni mojm zamiarom i mojemu „credo"; przy każdym ukończonym czuję dotkliwie, że droga jeszcze niezmiernie daleka, może bezkresna! I wszystkie myśli odbiegają od rzeczy skończonej, ażeby rzucić się na nowy projekt, by go wcielić bez dawnych błędów i usterek. A powtarza się to stale i jest zapewne przeznaczeniem każdego, kto z całej duszy sztukę ukochał"...

To nieustanne i proste dążenie do celu po raz obranej linji jest jedną z głównych cech twórczości Karłowicza. W zamiarze osiągnięcia jak najdoskonalszej harmonji między formą a treścią potrafił Karłowicz stłumić subtelnie swoje „ja", by zbytnim subjektywizmem nie burzyć wspaniałej architektoniki swych utworów. Stąd pochodzi ta dostojna, podziw wzbudzająca powściągliwość wynurzeń osobistych.

Gdzie jednak intencja kompozytora pozwoliła uderzyć w rozełkaną harfę pełnym akordem, tam odczuwamy ze wzruszeniem ten ogrom pragnień, tęsknot i smutków, który targał duszę wielkiego muzyka, odczuwamy cały tragizm, jaki oplótł tę jasną postać, tragizm brutalny, który stłumił jego niedośpiewaną pieśń o wiecznej tęsknocie, miłości i śmierci.

# O nagrodę literacką m. Lwowa.

Zaw. Związek Literatów Polskich we Lwowie wysłał do rady miasta memorjał w sprawie utworzenia dorocznej nagrody literackiej m. Lwowa. W memorjale tym przedstawiono fatalne warunki w jakich zmuszeni są obecnie żyć i pracować pisarze polscy n. p. ścieśnienie do tragicznych już rozmiarów możliwości wydawniczych i t. d. Następnie nawiązując do pocieszającego faktu, że zrozumienie tego położenia wywołało pewną reakcję w postaci dorocznych nagród — jednej państwowej i kilku ustanowionych przez rady m. Warszawy, Łodzi, Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, dalej w postaci apelu wystosowanego w tym względzie do miast polskich przez „Samorząd Miejski" organ Związku Miast Polskich, uprasza Z. Z. L. P. o:

„...stworzenie stałej fundacji „Nagrody literackiej m. Lwowa" przyznawanej corocznie począwszy od r. 1927 w kwocie conajmniej 10.000 zł.

Wedle projektu Z. Z L. P. nagroda ta miałaby być udzielana corocznie albo jednej osobie z pośród przedstawicieli poezji, powieści, dramatu, wzgl. komedji lub krytyki artystycznej za całą działalność pisarską, albo rozdzielana po równej części między przedstawicieli powyższych działów twórczości. Memorjał podkreśla wreszcie bardzo słusznie, że — ponieważ z nagrody państwowej, nagrody m. Warszawy i Łodzi korzystać będą przedewszystkiem z natury rzeczy pisarze zamieszkali w stolicy — pierwszeństwo w otrzymaniu nagrody m. Lwowa mieć powinni przedewszystkiem pisarze zamieszkali we Lwowie i na obszarze wschodniej części Małopolski albo z tą częścią kraju życiem swem i twórczością związani. Wreszcie wyraża memorjał nadzieję, że Rada Miejska zechce przy układaniu statutu fundacji wysłuchać opinji reprezentanta Z. Z. L. P. i że reprezentantów Związku powoła również „obok innych fachowych znawców" do grona członków sądu konkursowego.

Do sprawy tej — pierwszorzędnego znaczenia dla naszego życia literackiego — jeszcze powrócimy.

——00——

### Z Ziemi Czerwieńskiej.

# Wiadomości z Tarnopola.

Od naszego korespondenta.

Dnia 16 bm. odbyło się w rocznicę zamordowania śp. prezydenta Narutowicza nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym, cerkwi i postępowej bożnicy żydowskiej przy udziale reprezentantów władz, organizacji, licznej publiczności i młodzieży szkolnej. Raziła przy tej okazji opieszałość duchowieństwa rzym. kat., które nie przygotowało nawet katafalku do nabożeństwa żałobnego, tak że wydelegowanie oddziału umundurowanych i uzbrojonych Strzelców do pełnienia straży przy katafalku, okazało się bezcelowe.

Dnia 18. bm. odbyła się staraniem Strzelca, Związku Legjonistów i Z. N. R. w sali Sokoła uroczysta Akademja, której atrakcyjnym punktem programu było wspaniałe przemówienie prof. uniwers. dra Olgierda Górki.

Mowa p. Górki wywarła głębokie wrażenie na publiczności.

Produkcje muzyki wojskowej 54 p. p. i chóru Tow. „Bard" pod batutą radcy Kohmana uzupełniły program Akademji.

**Sanacja Kasy Oszczędności m. Tarnopola a Z. N. R.**

Od dwóch miesięcy wrzało w miejscowym światku politycznym na tle poważnych uchybień i niewłaściwości urzędownie stwierdzonych w gospodarce tut. Kasy Oszczęd. instytucji miejskiej istniejącej zwyż 60 lat a mającej za sobą najpiękniejsze tradycje. Stwierdzenie urzędowne różnych uchybień spowodowało za sobą urlopowanie naczelnika biur kasy p. Samolewicza, wdrożenie dochodzeń nawet karnosądowych, a opinja publiczna domagała się powszechnie conajmniej zmiany dotychczasowej Dyrekcji Kasy, której członkowi w każdym razie zarzucić się musiało daleko posunięte niedbalstwo w nadzorze. Z szczególnym naciskiem domagała się tej zmiany egzekutywa Zw. Napr. Rzp. która zapowiadała zwołanie wiecu w tej sprawie. Tymczasem zrezygnowali z urzędów swoich Dyrekcja i Wydział Kasy Oszcz. a Rada przyboczna miasta na posiedzeniach dnia 16. i 20. bm. wybrała nowy Wydział w następującym składzie: ks. kan. Dr. Rattuszny, ks. kan. Gromnicki, wicewoj. Jaworczykowski, inspektor Leśniakowski, dr. Weisnicht, Fatendysz, Borecki, Ochs Chaim, Paposisch Bernard, radca Sliwiński, rej. dr. Deskur, Zeller Zudyk, Margulica Samuel, Kalszewski, Stocki Daniel. Z dawniejszych pięciu dyrektorów wybrany został do wydziału Kasy tylko jeden.

Dla uspokojenia publiczności należy zaznaczyć, że wszystkie spostrzeżone uchybienia zostały jeszcze na czas skorygowane i że majątkowi Kasy nie grożą żadne większe szkody, — przy odnośnych interesów zupełnem zlikwidowaniu, straty wynosić mogą łącznie kilka lub najwyżej kilkanaście tysięcy złotych, co przy obrocie kasy dziś przekraczającym miljon złotych nie może mieć większego znaczenia.

——00——

## Gmach PKO. odetchnął.

Tel. od naszego koresp.

Warszawa 24. 12. Wielkie wrażenie zrobiły w stolicy kroki Dyrekcji P. K. O. zmierzające do usunięcia mieszkańców gmachu, którzy nie są urzędnikami państwowymi, a którzy otrzymali mieszkania dzięki wpływom i protekcjom. Prasa prawicowa podnosi z tego powodu alarm, ponieważ dotyczy ona posła Dubanowicza, red. „Warszawianki“ Dąbrowskiego, red. „Dwugroszówki“ Hlaskiego i wielu innych.

——00——

## Wypadki na Litwie

Warszawa, (AW). Z Wilna donoszą: Na pograniczu rozeszła się pogłoska, że 2 pułki litewskie opanowane przez agitatorów komunistycznych dokonały wyboru nowych dowódców i ruszyły w kierunku wschodnim zamierzając przedostać się do Rosji. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas brak.

Warszawa, (AW). Wszelkie pogłoski, jakoby na pograniczu polsko-litewskiem miało dojść do starcia naszych oddziałów z litewskimi okazują się nieprawdziwe. Aresztowania Polaków w litewskim pasie pogranicznym trwają w dalszym ciągu. Wczoraj aresztowano w okolicy Szyrwint 4 ziemian.

——00——

## Opieka ministra pracy nad bezrobot

Warszawa, (AW). Min. Pracy Jurkiewicz powołał do życia specjalną komisję, która opiekować się ma bezrobotnymi. Zadaniem tej komosji będzie m. i. wysyłka bezrobotnych na roboty publiczne, państwowe i samorządowe. Na czele komisji stanie wicewojewoda warszawski p. Łopatto.

——00——

## Konferencje Marsz. Piłsudskiego

Warszawa, (AW.). Ubiegłej nocy odbyła się w Prezydjum R. Min. kilkugodzinna konferencja marsz. Piłsudskiego z kilku członkami rządu: wiceprem. Bartlem, min. Zaleski, Meysztowiczem i Składkowskim. Konferencja ta dotyczyła szeregu spraw aktualnych w dziedzinie polityko zagr., oraz spraw wewnętrznych które muszą być załatwione przed świętami.

——00——

## Teraz Uzunowicz tworzy gabinet

Białogród, 23. 12. (Pat.). Misja utworzenia gabinetu, po złożeniu jej przez Davidovosca została ponownie powierzona Uzunowiczowi.

## Echa włamania do Banku Dyskont

Warszawa, (AW). W związku z odkryciem podkopu pod skarbiec Banku Dyskont. przybyło wczoraj do Warszawy kilku detektywów paryskich i berlińskich, którzy mieli zbadać dokładnie cały tunel i określić całą robotę z punktu widzenia kryminalistyki. Specjalna komisja techniczna uznała wczoraj, iż tunel ten wykonany był sposobem górniczym.

——00——

**Wszystkim mym Szanownym Klijentom i Przyjaciołom składam najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt. Zakł. Graf. „ARS“ Lwów.**

## Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.

(Przegląd prasy).

RZECZ NAJWAŻNIEJSZA.

W całej prasie lwowskiej zauważyć się daje przedświąteczne rozleniwienie, któremu zwycięzko oparł się jedynie jeden z głównych publicystów „Słowa Polskiego“ pisząc artykuł o „rzeczy najważniejszej“.

Ma być nią mianowicie Obóz Wielkiej Polski. Do takiego przeświadczenia doszedł tutejszy organ niefortunnego fabrykanta papy, po długich i poniekąd słusznych rozważaniach na temat położenia międzynarodowego w Europie. Dzieje się istotnie źle. Niemcy zaczynają podnosić głowę i poważnie zagrażać pokojowi, a tym usiłowaniom nie przeciwdziała się z dostateczną siłą. Wszystko to jest zgodne z prawdą, ale konkluzje i proponowane środki zaradcze są fałszywe i chybiające celu. Obrony przed Niemcami nie zapewni nam „Obóz Wielkiej Polski“ na czele której stoi człowiek, ponoszący w całej pełni razem ze swym obozem winę za obecny prawny i do pewnego stopnia (w szczegółach niekorzystnych) faktyczny stan rzeczy, nie dający dyplomacji polskiej dość poważnych atutów koniecznych dla obrony żywotnych interesów Polski. Obóz notorycznych tchórzów defetystów i passywistów, znoszący każde upokorzenie za cenę utrzymania się przy władzy, nie jest powołany do organizowania społeczeństwa przed niebezpieczeństwem niemieckiem, ani nawet do wysuwania się na czoło społeczeństwa w tej akcji obronnej — zbyt dużo bowiem Polskę kosztowało zastępywanie jej interesów przez tego rodzaju ludzi nieuldolnych i przy całej swej krzykliwości tchórzliwych.

Rzeczą tedy najważniejszą jest, by tego rodzaju typ ludzki znalazł się raz na zawsze poza nawiasem politycznego życia Polski i nie zatruwał jego atmosfery destrukcyjnymi miazmatami. Będzie to najlepszą gwarancją obronności państwa.

# GIEŁDA.

### Giełdą akcyjna lwowska

z dnia 23. XII.

Ruch w akcjach słaby. Frekwencja na dzisiejszem zebraniu skromna Tendencja utrzymana. Usposobienie ospałe.

Bank Hipoteczny 0·65, 0·66, Cmentarzów 0·26, 8% dol. listy zast. Banku Hipot. 83%, 8% dolarowe T. K. Ziemskiego 83%.

Następne zebranie giełdowe odbędzie się w poniedziałek 27. grudnia r. b. (A. W.)

—00—

**Giełda zbożowa** z dnia 23. XII. Lwów.

Obfita podaż w zycie przewyższa popyt z powodu słabego zainteresowania. Ceny naogół utrzymane. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe,

Wszystkie ceny bez zmiany i szaunkowe.

Następne zebranie giełdowe odbędzie się dnia 27. grudnia b. r.

——00——

**Dolar** w wolnym obrocie dnia 3 XII. w Warszawie 9·005, w Krakowie 9·005, we Lwowie 8·99. (A.W.)

—00—

**Zurych urzędowy** z dnia 23. XII.

Warszawa 57·50, N. Jork 5·1725, Londyn 25·10, Paryż 20·55, Wiedeń 73·0625, Praga 15·32, Włochy 23·05, Belgja 71·95, Budapeszt 72·40, Sofja 3·75, Holandja 206·80, Oslo 130·05 Kopenhaga 137·80, Sztokholm 138·2375, Hiszpanja 78·90, Bukareszt 2·7425, Berlin 123·1875, Belgrad 9·12. (A. W.)

——00——

### Pogiełda Nowojorska.

Warszawa 11·75, Londyn 4·8524, Paryż 3·975, Wiedeń 14·12, Praga 2·9625, Włochy 4·46, Belgja 13·92, Budapeszt 14·12, Szwajcarja 19·34, Sofja 0·72, Holandja 39·99, Oslo 25·14, Kopenhaga 26·64, Sztokholm 26·69, Hiszpanja 15·26, Bukareszt 0·535, Berlin 23·815, Belgrad 1·7675

—00—

### Nowy transport spirytusu do Turcji.

Organizacje gorzelni rolniczych w Polsce otrzymały od Tureckiego Monopolu Spirytusowego zamówienie na dalszy miljon litrów spirytusu i rozpoczęły ekspedycję jego do Turcji. Dotąd wywieziono z Polski dla potrzeb monopolu tureckiego 2.800.000 litrów, co łącznie ostatnim miljonem daje kwotę 3.800.000 litrów w ciągu 4 miesięcy, czyli dwakroć więcej niż obliczano w okresie organizacji przedsiębiorstwa, kiedy pojemność rynku tureckiego szacowana była na maximum 6 milj. litrów rocznie.

### Plan rozbudowy Warszawy na rok 1927.

WARSZAWA, 23. XII (tel. wł. Odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy, na którem omawiano projekty budowlane miasta na rok przyszły. W wyniku dyskusji uchwalono przystąpić do wykonania wielkiego opracowanego już dawniej planu, który obejmuje wzniesienie całego szeregu budowli. Jak wiadomo, kierownicze sfery miejskie mają zamiar zaniechać na przyszłość dotychczasowego systemu kredytowania kooperatyw mieszkaniowych i poszczególnych przedsiębiorców wskutek czego plan na rok przyszły przewiduje budowę wielkich przeważnie objektów kosztem miasta i pod jego kierunkiem technicznym.

W związku z tem najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej ma uchwalić na rozpoczęcie pierwszej serji robót w roku 1927-ym kwotę około 5 milj. zł. pol. Nowe budynki zawierać będą w trzech czwartych niewielkie mieszkanka o dwóch pokojach, z których jeden będzie urządzony w ten sposób, by mógł zastąpić jednocześnie jadalnię i kuchnię. Roboty budowlane rozpoczną się na Mokotowie, na Woli i na Żoliborzu.

——00——

## Sesja moralna w Min. roln. i robót.

Warszawa. (A W.). Onegdaj w Min. Robót Publ. odbyła się przy udziale przedstawicieli Min. spraw Wewn. i Rolnictwa konferencja w sprawie „daniny lasowej“. Tematem tej konferencji były nadużycia kilku urzędników przy wymiarze tej daniny. Postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności 2 urzędników z Ministerstwa Rolnictwa, 2 z Min. Robót Publ.

——00——

## Dla członków Z. N. R.

Sekretarjat Związku komunikuje, że czł. Egz. Praw., Dr. Zdzisław Stroński, przyjmuje w sprawach organizacji codziennie w dni powszednie od godz. 6—7 po uprzedniem zgłoszeniu u sekretarza.

Prezydjum komitetu prowincjonalnego, prezes dyr. dr. Eugenjusz Garwiński, zastępca inż. Jan Brzozowski, sekretarz Lech Suchowiak przyjmują we czwartki od godz. 7·30—8·30 wiecz. Egzekutywa Prowincjonalna mianowała p. prof. Romualda Chimiakowskiego i Wyszkiewicza Mikołaja członkami Egzekutywy Okręgowej na powiat kamionecki.

——00——

**Prima AIDA**

**BIBUŁKI i GIĘZY DO PAPIEROSÓW**

**Przewyższają pod względem jakości NAWET BIBUŁKĘ FRANCUSKĄ.**

ŚWIADECTWO!

Na zasadzie analizy porównawczej, dokonanej nad bibułką papierosową z wodnym znakiem, wybrażającym szabelkę z napisem „Papier Aida“, oraz takąż bibułką pochodzenia francuskiego pierwszorzędnej marki, stwierdza się, że obydwie porównawcze bibułki spalają się całkowicie, nie wydzielając nieprzyjemnego zapachu, przyczem bibułka „Aida“, jako zawierająca mniej substancji organicznej, **jest lepszą od bibułki francuskiej.**

**Prof. K. Smoleński**
Kierownik Zakładu Technologji Ogólnej Organicznej i Technologji Węglowodorów Politechniki Warszawskiej.

**M. Struszyński**
Docent Politecniki Warszawskiej.

# TYGODNIOWY DODATEK LITERACKI

Nr. 1. „Dziennika Lwowskiego“ Lwów 25. XI.

EDWIN JĘDRKIEWICZ.

## Wiatr od stolicy.

Wiatr literacki. Wieje od ośmiu już lat z siłą coraz przemożniejszą. Nie w tem znaczeniu, aby coraz bardziej rosła jego własna, istotna siła, ale w tem, że napotyka na coraz mniejszy opór.

Od lat ośmiu teatry polskie znają i uznają jedynie repertuar teatrów warszawskich — doprawdy, nie nadzwyczajny. Nikłe wyjątki naświetlają tylko tem jaskrawiej bijący w oczy fakt. Od lat ośmiu moda i kierunek rynkowi wydawniczemu książki polskiej nadają wielkie — i mniejsze — wydawnictwa warszawskie. Od lat ośmiu periodyki literackie warszawskie narzucają — czasem z godnym podziwu tupetem — swój charakter jedynych miarodajnych przedstawicieli literackiej twórczości polskiej. Przynajmniej w dziedzinie twórczości oryginalnej. A reszta Polski często kiwa głowami, czasem się oburza a zawsze — pokornie słucha.

Nie chodzi tu specjalnie o Warszawę. Gdyby stolicą Polski był Lwów, czy Kraków, byłoby prawdopodobnie — mutatis mutandis — to samo. Chodzi o rolę **stolicy** jako regulatora i wyrazicielа całokształtu twórczości narodowej.

Zjawisko jest zresztą częste i — w sensie przyrodniczym, nie etycznym — naturalne. Stolica jest naturalnym punktem dośrodkowym we wszystkich dziedzinach życia. Jest nim jako tej władzy wielki ołtarz i zakrystja, gdzie ornaty tej władzy szyją i gdzie ją ubierają. Rozporządza największemi środkami finansowemi i materjalnemi — rzeczą w sprawach **duchowych**, jak wiadomo, dziwnie poważną odgrywających rolę. Ściąga przeto najtęższe siły.

Najlżejsze w znaczeniu głębi i siły twórczej, czy może przedewszystkiem najbardziej rzutkie w torowaniu sobie drogi do wielkich ołtarzy a przynajmniej zakrystyj? Sądzę, że przedewszystkiem to drugie.

Ale stolica jest tworem społecznym mającym swą odrębną i wyrazistą psychologję. Zdaje się, że nie często uchwycono jej ducha tak, jak w Rollandowskiem „Foire sur la place“ — targowisko, większe lub mniejsze targowisko dusz i ciał — targowisko interesów wszelkiego rozmiaru, jakości i rodzaju. Nie może zresztą być inaczej tam, gdzie się schodzą wszystkie nici **władzy**, jednego z najgłębszych instynktów duszy ludzkiej. Ale to, co na podstawie istniejących warunków przy nie krępowaniu biegu rzeczy żadną celową interwencją ludzką „nie może być inaczej“, to nie musi jeszcze być ani ideałem, ani gotowym faktem, przed którym jedynie można schylić pokornie głowę.

Przedewszystkiem, gdyby nawet stolica, jakakolwiek, była istotnie punktem zbornym większości najwybitniejszych i najbardziej twórczych jednostek w narodzie, to jako **stolica**, jako ogromne targowisko oddziaływać będzie na nie ciągle i stale wyrazistym nastrojem i charakterem swego środowiska. A charakter targowisk jest — mimo różnorodność załatwianych tam transakcyj — bardzo wybitnie jednolity. I powoli ogarnia on wszystkich, nawet najoporniejszych, najbardziej indywidualnych a więc najbardziej twórczych. Jednych przekupuje pokusami władzy, innych głosem i popularnością, innych koniecznością chronienia się przed nędzą, koniecznością sposobu ratowania nagiego, człowieczego życia. Zawsze narzuca im **jedną** normę, **jeden** typ życia i twórczości — narzuca i tajemniczą, nieumówioną celowo wprzód, a z instynktów masy płynącą zgodnością **stara się** za wszelką cenę narzucić. Chce od twórców i toleruje a nawet wielbi ich wtedy tylko, gdy mu dają ostrą zakąskę i ciastko. Bo tłum stołeczny jest w sprawach duchowych zawsze głodny ostrych przysmaków i — doprawdy, ktoś twierdził pono, że nuda jest cechą jedynie psychik głębszych? — i zawsze się nudzi. I ta „in usum vulgi urbani“ spreparowana twórczość nadaje przy pomocy niezawodnego aparatu mody i snobizmu potem ton twórczości literackiej kraju.

Zdaje się, że obraz współczesnej literackiej twórczości francuskiej przyduszonej zmorą targowiska Paryża nie jest znowu tak bardzo zachwycający ani pocieszający. Kto wie, czy nie lepiej pod względem różnorodności wprowadzanych elementów świeżego życia nie przedstawia się twórczość Niemców, gdzie wielość stolic kulturalnych ich naturalne współzawodnictwo skutecznie przeciwdziałały i przeciwdziałają **skostnieniu** twórczości w atmosferze jednej stolicy.

Bo siłą w narodzie żywym każdym jest moc. Krótkowzrocznym gospodarzem sił narodowych jest ten, kto chciałby je wszystkie uniformować, pod jeden ściągać strychulec. Wtedy rozwija się i kwitnie życie, gdy może buchać setką i tysiącem źródeł. Jest pewna wspaniała nowela G. Papiniego „Szatan kuszony“, gdzie człowiek kuszący demona przedstawia mu, jak złą drogę obierał dotąd chcąc zniszczyć świat Boga, kiedy starał się przeciwstawić mu formy **inne**, formy **przeczące** tamtemu. Tworząc formy inne **pomnażał** jedynie życie. Gdy się je chce niszczyć trzeba przeciwnie współdziałać w jego uniformowaniu, przyspieszać je, dążyć do niego „Sprowadzić wszystkie stworzenia żywe do jednego, a to jedno do rośliny i wszystkie rośliny znowu do jednej a tę roślinę do minerału i wszystkie minerały do tego jednego i wszystkie ciała do jednego... i wszystkie formy siły do jednej a tę jedną formę siły do jedynego elementu substancji — a wtedy zobaczysz, że świat powoli zblednie, zrzednie, zaniknie ci pod rękami...“.

Tak, ale naród, który chce żyć nie może dopuścić do tego, by mu życie zanikało pod palcami.

Oczywista, żadna **teorja** nie zmieni naturalnego biegu rzeczy: pokłonu przed wiatrem od stolicy. Ale go mogą i muszą zmienić wysiłki czynne żywych. Trochę inicjatywy „prowincjonalnej“, panować! Trochę inicjatywy bezinteresownej i trochę odwagi! Jest dużo ludzi w Polsce poza Warszawą, dużo sił duchowych a znalazłoby się pewnie i dużo materjalnych na poparcie tamtych. Trzeba się tylko o sobie dowiedzieć. I trzeba mieć trochę odwagi, — odwagi swojego „prowincjonalizmu“.

——00——

JÓZEF RUFFER.

## *Choinka.*

**(Baśń świąteczna).**

Był jeden bogacz.

Bardzo wielki bogacz.

Miał ogromny złocisty pałac, nikogo do siebie nie wpuszczał. Tylko służba jego snuła się pokornie po wspaniałych kurytarzach, pełnych kwiatów i krzewów osobliwych, nigdzie indziej nie widywanych. Na krzewach tych i kwiatach przysiadały stubarwne, śliczne ptaszki, fruwające swobodnie to tu, to tam.

Kiedy samolubny bogacz wychodził ze swego pałacu, zdarzało się nieraz, że nędzarz jakiś, że kaleka lub starzec niedołężny, stał właśnie u bramy, i ujrzawszy bogacza, wyciągał rękę z prośbą o wsparcie.

Bogacz rzucał nań złem spojrzeniem, podnosił do góry biczek ze złotą rękojeścią, biczyk, którym zwykle karcił psy swoje i zimnym gestem odpędzał nędzarza.

Ilekroć odpędził takiego biedaka, cząsteczka serca jego kamieniała.

Wielu już nieszczęśliwych od bramy pałacu swojego odegnał i serce jego coraz bardziej przerastało kamieniem.

Aż raz w zimowy dzień stanęła u bramy pałacowej bogacza biedna kobieta

Była bardzo blada.

Miała dobre, niebieskie, święte oczy.

Na ręku trzymała maleńkie, śliczne dzieciątko, o jasnych włoskach, o wielkich, niebieskich, niebiańskich oczach.

Dzieciątko było blade i mizerne, jak jego matka, oparta o bramę, nie mogąca ustać o własnych siłach.

Bogacz wychodził właśnie.

Był to śliczny, zimowy dzień, skrzący się iskierkami słońca w śniegu, dzień pierwszy Bożego Narodzenia.

Bogacz wychodził, a w ręku miał biczyk ze złocistą rękojeścią.

— Panie, jęknęła cicho matka, patrząca błagalnie na bogacza — giniemy z głodu, moje dzieciątko i ja. Poratuj nas panie.

I czworo niebiańskich oczu: matki i dzieciątka, wpatrywało się w oczy bogacza, czekając ratunku.

Lecz zły bogacz podniósł biczyk i sieknął niemiłosiernie: czerwona pręga wyskoczyła na ręce matki i na twarzyczce dziecięcia.

W tej to chwili skamieniała ostatnia żywa cząsteczka bogaczowego serca.

I, nie oglądając się, poszedł przed się z sercem kamiennem, poszedł krokiem żwawym, by odbyć codzienną przechadzkę dla zdrowia.

Kiedy wracał, u bramy nie było już matki i z dziecięciem.

Wszedł bogacz do swego pałacu z sercem zupełnie skamieniałem, raźny, wesoły.

Uśmiechnął się, widząc prześliczne ptaszki, fruwające po kurytarzach i przysiadające na nieznanych gdzieindziej krzewach, pozwolił łaskawie służalcowi zdjąć ze siebie drogocenne futro, kazał gestem otworzyć sobie drzwi do ulubionej komnaty, w której miał ukryte w ścianach skarbczyki.

Wszedł — i nagle stanął olśniony!

Zatrzasnął czemprędzej drzwi za sobą:

Na środku komnaty stała ogromna aż pod sufit choinka. Skrzyła się od zawieszonych na świeżych gałązkach brylantów, wielkich jak orzechy, mieniła się od rubinów, topazów, szmaragdów, szafirów, ametystów, ociekała perłami, nęciła świecącemi do oszołomienia dukatami.

Przez chwilkę stał bogacz niemy, a potem sprężył się jak drapieżny zwierz, palce zgięły mu się chciwie, jak szpony i rzucił się na skarby!

Zrywał! Zrywał!

Zrywał brylanty, rubiny, topazy, szmaragdy, zrywał perły, dukaty: co wpadło w ręce! i tkał w kieszenie, tkał!

A kiedy kieszenie wypełnił, zaczął otwierać po kolei zamaskowane w ścianach skarbczyki i zanosić tam pełne garście klejnotów, dukatów i pereł.

Gdy wypełnił po brzegi wszystkie skarbczyki, zaczął ciskać zdobycz w kąty komnaty.

A skarbów z choinki nijak nie ubywało.

I dalej zrywał rozpromieniony bogacz te skarby bajeczne.

Pot zaczął wielkiemi kroplami występować na jego czoło. Sapał z

IDA WIENIEWSKA.

# Z autoliografji Żeromskiego.

I

Po śmierci Stefana Żeromskiego wyszły dwa jego utwory, niewielkie rozmiarami, lecz osobliwie cenne, ponieważ rzucają istotne światło na życie i na twórczość wielkiego pisarza. Nie są zaś bynajmniej „pismami pośmiertnemi“, albowiem druk pierwszego z nich począł się jeszcze za życia autora — drugie zaś jest wtórem wydaniem książki, którą w roku 1919 wytłoczono w nakładzie 55 egzemplarzy. Mowa jest o „Puszczy jodłowej“, tudzież o wspomnieniu „Adamie Żeromskim“.

Nasza krytyka literacka tak ostornie wyznaczająca linję graniczną między twórczością a twórcą, oburącz trzymająca się biografistyki i na zawodnych jej podwalinach wznosząca z niemałym mozołem kunsztowne (a zupełnie zbędne) koncepcje psychologiczne — istne zamki na lodzie, o zgoła suwerennej egzystencji — dokonywane kosztem zarówno twórcy, jak twórczości, a już twórcy napewno — w tym wypadku zażywałaby przynajmniej tej biografistyki racjonalnie. Wszystko jest dane niewątpliwie, pewnie i jasno, czarno na białem i to przez osobę jedynie kompetentną: przez samego autora. Trzeba tylko te osobiste enuncjacje zestawiać z jego pismami — komponować nie potrzeba nic.

„Puszcza jodłowa“ jest hymnem, wyśpiewanym na cześć gór Świętokrzyskich, tej ukochanej ziemi, która była widownią tylu i tak doniosłych zdarzeń z dziel Żeromskiego. Z historycznym chronologizmem traktowana opowieść o tej puszczy od czasów zamierzchłych, czy przedświtowych po dzień dzisiejszy — zawiera w sobie i obejmuje miłośnie dzieciństwo i młodość własną twórcy, która tam spłynęła. Zarazem czarujący ten rysopis jest najwymowniejszym, najbardziej przekonywującym dokumentem, że tam właśnie, w najrańszej porze życia w genjalnego pejzażystę wstąpiła dusza krajobrazu. Tam pojął na własność dar wnikania w serce przyrody i tam już widział w niej, wyniosłej i uroczej, rozszalałej wichrem i ukojonej, chmurnej i w rożodze światła trwającej — projekcję własnej duszy.

Zresztą „Puszcza jodłowa“ raczej stwierdza, niż objawia pewne fakty w psychologji twórczości Żeromskiego. Ale właśnie stwierdzenie to ma wielką doniosłość. Nabieramy niezachwianej pewności, że wszystko w tym dorobku twórczym wspiera się na istotnych doznaniach twórcy w sposób iście goethowski. Do jakiego zaś stopnia wspiera się na doznaniach najsilniejszych, bo powziętych w dzieciństwie i młodości — dowodzi częstotliwość świętokrzyskiego pejzażu w pismach Żeromskiego. Jest w „Echach leśnych“, w „Syzyfowych pracach“, w „Ludziach bezdomnych“ (we wspomnieniach dziecińswa Joasi), otwiera „Popioły“ (najukochańsze — zda się — dzieło Żeromskiego), stanowi scenerję fragmentu „Wszystko i nic“. W osobliwy sposób odzywają się echa tej puszczy w „Przepióreczce“: oto wiele z osób komedji (członkowie grona prof.) nosi miana, wywodzące się od okolic świętokrzyskich. Ciekocki, Wilkosz, Radostowiec — nawet administrator Bęczkowski zawdzięczają nazwiska swe Ciekotom, Wilkowu, górze Radostowej, Bęczkowu. Odnajdują się wspomnienia o biskupie bujnego życia, Pawle z Przemankowa, jednym z tych, którzy w jodłowej puszczy polowali...

Ale i sam sposób tworzenia ma w tym krótkim utworze doskonały komentarz, dowodzący niezbicie lirycznego stosunku autora do tworzonych postaci. „Nie ja to już — czytamy u samego początku — człowiek dzisiejszy, wciągam zdrowemi płucami tameczne powietrze... — lecz ktoś inny, kogo już dawno niema, **młodzieniec, który niegdyś w mem jestestwie przebywał.** Nieraz mi się wydaje, że go wcale nie było że to poprostu jedna ze zmyślonych figur, które wynajdywać w nicości, tworzyć, kształtować i pokazywać ludziom zapomocą pisaniny było moją manją od dzieciństwa, — że to **Rafał, albo inny jaki, bujał niegdy tamoj po górach.** Tamten ja, miliony i nieistniejący, z bronią na ramieniu, nachyla się nad burzliwą, kipiącą wieczyście wodą źródła świętego Franciszka i przegląda się w jego czystej powierzchni, czystej jak łza, **ażeby ze swego odbicia czynić wnet przedmiot baśni, bohatera, postać nieistniejącą, a najbardziej bliźnią,** quodam tajemniczo, byt dwunogi, godny wieloaktowego dramatu, albo godny epopei w dziesięciu pieśniach. **Tamten siaduje** nad brzegiem wartkiego strumienia... **Tamten wysłuchał, jaki to puszcza szeroka wydaje głos** za wiatrem przypadającym i odchodzącym, **a mnie o tem** przez całe moje nędzne życie **podaje wieść“.**

To silne zespolenie się z tworami swej fantazji, ich własnem wnętrzem, własnemi doznaniami i nastrojami — wyjaśnia liczne w tych postaciach niekonsekwencje wewnętrzne, owe nielicujące z ich psychiką zachłyśnięcia się duchem, niespodziane górne wzloty, osobliwe postępki, częste odzywanie się jakby cudzym językiem. Są to zalewy liryzmu, wzbierającego ponad tamę koncepcji, liryzmu, tak skutecznie zmagającego się z naturalizmem, potem nawet z realizmem, niewątpliwie na szkodę epickiego rysunku, lecz zawsze w myśl koncepcji wewnętrznej: „Układałem dramaty, już wówczas nieseeniczne i chybione... — pisze z ironją. — Układałem nieskończone i, oczywiście, źle zbudowane powieści...“ Ileż bezcennych wartości byłaby zaprzepaściła „dobra“ budowa!

Dytyramb, pełen wspomnień o młodości własnej i puszczańskiej, przemyka się śladem jej dziejów, prawi o pochodzie węgierskiego księcia Emeryka na Łysicę, gdzie już któryś z pierwszych Piastów zbudował był „kościół niewysoki, gruby, sztuką dawną grecką z kamienia postawiony“, a w klasztorze osadził dwunastu braci benedyktynów z Monte Cassino. Owóż ten Emeryk niósł krzyż złoty o pięciu ramionach, w który wprawionych było pięć ułamków Krzyża Świętego. Uszanował je srogi lud leśny — a ważyła się dopiero ręka współczesnego złodzieja. „Gdy kule wojny zburzyły wieżę kościoła na Świętym Krzyżu, ręka złodzieja wyłamała święte schronienie i zdarła złote blachy ze szczątków Krzyża, a samo święte drzewo cisnęła kędyś między brud ziemi“.

Lecz puszcza została nietknięta — bo „jest niczyja, nie moja, ani twoja, ani nasza, jeno boża, święta!“

C. d. n.

Już z Nowym Rokiem APOLLO! wyświetlać będzie wyłącznie kinoteatr „APOLLO“ dawno oczekiwane potężne arcydzieło filmowe
KURJER CARSKI
wytwórni francuskiej według głośnej powieści JULES VERNE'A
p. t. „MICHEL STROGOFF“
W gł. rolach: IWAN MOŻŻUCHIN i NATALIA KOWANKO.

---

utrudzenia: pracował bo już tak od kilku godzin.

Przysiadał na chwilkę, a potem rzucał się znowu ku choince.

Po kątach komnaty leżały już wielkie kupy skarbów, a choinka wciąż była pełna i pełna!

Minął dzień i wieczór i zaczęła się noc.

Drzwi wszystkie pozamykał był bogacz na cztery spusty, zakazawszy wprzód służbie dostępu do siebie. I zrywał dalej przez całą noc i dzień i znowuż noc, brodząc wśród skarbów, wyczerpany niemiłosiernie, wciąż jednako chciwy i drapieżny. Coraz częściej jednak musiał odpoczywać.

Chciał już przestać, ale nie mógł oprzeć się potężnej pokusie i znowu się zrywał i utrudzonemi, pokaleczonemi na szpilkach choinki rękoma rwał dalej skarby.

Nareszcie, gdy zaczęła się doba trzecia, nad ranem, bogacz bezsilny, udręczony nadmiarę, ujrzał nagle z przeraźliwą jasnością, w jakiej to strasznej i złej mocy popadł szpony i jęknął błagalnie, ze wszystkiej swej istoty:

— Jezu miłosierny! Jezu miłosierny!

Jęknął tak, że zmieścił w tym jęku skruchę najgłębszą i żal za całe swoje bogacze życie.

I oto stał się cud:

kamienne serce jego nagle ożyło, a z choinki zniknęły wszystkie drogie kamienie, zniknęły brylanty, szafiry, topazy, rubiny, ametysty, zginęły perły ogromne, zginęły świecącą drapieżną ponętą dukaty: odsłała się naga, nagusieńka, zielona, ślicznа choinka, rozszedł się zapach żywiczny po komnacie, zmienionej w ubogą szopę, a z pomiędzy gałązek choinki, z boku wyjrzała dobrotliwa niewiasta: Matka z Dzieciątkiem, ta sama, którą tak niemiłosiernie nie sięknął był biczykiem, wychodząc z bramy swojego pałacu.

Padł bogacz oszołomiony, z oczyma wpatrzonemi w anielskie zjawisko.

A tymczasem Matka postawiła Dzieciątko na ziemi i Dzieciątko ruszyło z rączką podniesioną, błogosławiącą ku bogaczowi. Patrzyło nań bożemi oczami i bogacz poczuł, że Niebo ku niemu się zbliża.

Zaczął przymykać powieki, coraz bardziej, coraz bardziej, z uśmiechem niewysłowionego szczęścia. A kiedy Dzieciątko zbliżyło się doń zupełnie i położyło rączyny obie na jego oczach, zamknął je i usnął.

...Obudził się, prowadzony przez Dzieciątko z idącą pobok Matką.

O Miłosierdzie Niewyczerpane!...

Szli we troje, za ręce, przez Łąki Niebieskie.

——00——

# To będzie w marcu.

To będzie w marcu — w jakiś ranek
Wiosną — gdy jeszcze śnieg na drogach,
a w mieście już na ulic rogach
pełno fjołków i sasanek...

To będzie rano — niespodzianie,
W jakiejś ulicy, pełnej słońca
I ludzi — pośród ócz tysiąca —
Radosny spojrzeń krzyk: spotkanie!

...Uśmiech... i ktoś w ukłonie zgięty...
Radości nagłej krzyk zdławiony.
Idziesz — wzrok silnie wytężony —
...w palto bukiecik fjołków wpięty...

Idziesz — przechodzisz tuż koło mnie.
Twarz blada, wielkie, czarne oczy.
Przechodzisz obok — świat się mroczy...
„Dzień dobry!“ Dobry dzień ogromnie!

*

Przepadło wszystko w słońcu...
Przepadło wszystko w słońcu Twoich źrenic

I zamieniło się w wicher wesela,
Co ku mnie nagle z ulicy wystrzela
Tańcem latarni — ludzi — i kamienic!

Ulicą wielką rój ludzki się tłoczy...
Drgają uśmiechy, sięknie, twarze, słowa...
Jakaś przedziwna nicość kolorowa —
Bo w Ciebie tylko patrzą, patrzą oczy...—

W Twoje źrenice czarne, słodkie, lśniące
Wydarł się nagły, bezgłośny, ogromny
Krzyk głodnych oczu — szczęsny nieprzytomny!

— — — — — — — — — — — —

Na szarym bruku rozlało się słońce...

—00—

DR. K. ZAKRZEWSKI

# Z dziejów powstania nowej Turcji.

Dnia 23. lutego 1919 eskadra brytyjska stanęła u wejścia do Bosforu, a marynarze jej wysiadłszy na ląd urządzili defiladę w głównej ulicy Peru. Następnego dnia podobna defilada odbyła się w Stambule, a w ki[illegible] stantynopol znalazł się pod okupacją koalicji. Okupacja ta trwała długo.

Chociaż konferencja pokojowa równocześnie zadecydowała, że rząd turecki nie będzie wypędzony z Europy, to jednak wydawało się, że „chory człowiek“ nad Bosforem jest już w agonji i że ostateczny zgon jego wyzwolenia z przewlekłych męczarni choroby, nastąpi w ciągu niedługiego czasu. Później okazało się, że tak nie było: okupacja miasta nad Złotym Rogiem to nie była agonja narodu. Była to tylko agonja stolicy, agonja regime'u. Ale ta agonja była ciężka i tragiczna.

Aljanci podporządkowali sobie wszystkie władze tureckie, paraliżując zupełnie ich działalność i nie umiejąc w ich miejsce wytworzyć innych instytucji, któreby ocaliły w oczach Turków autorytet praworządności zachodniej. Wybudowano wprawdzie elektrownię i rzeźnię, ale nie uczyniono niczego dla zapewnienia bezpieczeństwa wielkiemu miastu, do którego napłynęły w olbrzymiej ilości różne mętne żywioły. Podczas gdy policja aljancka zajmowała się wyłapywaniem różnych fikcyjnych spisków w mieście i okolicy, bandytyzm rozwielmożnił się tak, że nikt nie był pewien życia i mienia. Konstantynopol był przepełniony uchodźcami z różnych stron Tracji i Anatolji zajętych przez wojska greckie, dziedzicznego nieprzyjaciela narodu tureckiego. Nędza wśród tych rzesz była ogromna, a rząd, nie mając ani grosza w kasie, nie mógł nic uczynić dla przyjścia im z pomocą. Wielka liczba żołnierzy, marynarzy i urzędników aljanckich przyczyniała się jeszcze do wygładzania miasta, wywołując monstrualną drożyznę. Później po upadku Wrangla nowa fala niepożądanych gości zalała Carogród; dziesiątki tysięcy Rosjan, uchodzących z Krymu przed zwycięskimi bolszewikami. Nędza turecka i nędza rosyjska, dały sobie rendez-vous w nieszczęśliwem mieście, najpiękniej położonem mieście świata. Za nędzą przyszły występki. Aljanci przyczynili się, jak mogli, do wzrostu demoralizacji, importując alkohol do podbitej stolicy. Pokątne domy gry i gniazda prostytucji — oto jedyne instytucje, które prosperowały w mieście, podczas gdy upadały najpotężniejsze banki i domy handlowe muzułmańskie i chrześcijańskie.

Rząd, któremu zabroniono ściągać podatki i wydawać wyroki patrzył się na to bezsilnie, pogrążony w fatalizmie iście orjentalnym. Możnaby zapytać dlaczego ten rząd nie opuścił sponiewieranej stolicy i nie przeniósł się do miejsca, położonego poza strefą okupacyjną, aby zachować choć cień suwerenności. Odpowiedź prosta: pomimo cytowanej już decyzji konferencji pokojowej Turcy wcale nie byli pewni, że Carogród nie zostanie im odebrany. Obawiali się, że kiedy wyniosą się z Konstantynopola aljanci odwołają swą poprzednią decyzję i oddadzą miasto Turkom. Zostali więc w Konstantynopolu, jakby sam fakt obecności w stolicy rządu odartego z powagi i władzy mógł zaważyć coś na szali decyzji. — W tej sytuacji rząd Mechmeda VI-go stał się oczywiście igraszką w ręku aljantów. Wreszcie 16-go marca 1920-go r. angielski generał Milne, komendant miasta, obsadził swemi wojskami najważniejsze gmachy i usunął gabinet Saliha Paszy, podejrzany o sprzyjanie ruchowi narodowemu w prowincjach azjatyckich, wyznaczając na jego miejsce Damada Ferida, angielską kreaturę. W mieście ogłoszono stan oblężenia. Francuzi biernie przyjęli tę akcję, dyktowaną wyłącznie przez brytyjskie interesy.

Losy dawnej stolicy imperjum Osmanów były przesądzone. Zer[illegible] z zami[illegible] jącą stolicą i prowincjami azjatyckiemi, gdzie już organizowały się nowe ośrodki życia narodowego. — Na rozkaz Anglików nowy „rząd“ sułtański wydał „fetwę“, czyli klątwę, potępiającą ruch narodowy. Zabijając starą stolicę Anglicy przyczynili się do powstania nowej. W odpowiedzi na „fetwę“ odbyło się w Angorze zebranie muffich i teologów i ogłosiło „fetwa - szeryf“, czyli „usprawiedliwienie“, które za panem Maurice Pernot cytujemy:

„Niech Bóg zachowa wiecznie Kalifa wiernych, obrońcę porządku na świecie“.

„Czy wszyscy muzułmanie są obowiązani walczyć ze wszystkich sił o wyzwolenie Kalifa z zasadzek nieprzyjacielskich i z niewoli? Raczcie odpowiedzieć! — Odpowiedź: — Bóg jest wszechwidzący! Tak!“

„Czy ludy muzułmańskie, które ogłaszają Dżihad (wojnę świętą) dla ocalenia potęgi Kalifa i jego słusznych praw i dla usunięcia z kraju nieprzyjaciół mogą być uważane za buntowników? Raczcie odpowiedzieć! — Odpowiedź: — Bóg jest wszechwidzący! Nie!“

„Czy ci, którzy zginą w tej walce staną się „szehid“ (męczennikami) a ci, którzy pozostaną przy życiu staną się „ghazi“ (dobrze zasłużonymi w obronie wiary)? Raczcie odpowiedzieć! — Odpowiedź: — Bóg jest wszechwiedzący! Tak!“

Początki tego ruchu narodowego były bardzo nikłe. W czasie rewolucji rosyjskiej oddziały tureckie wkroczyły na tereny kaukaskie, zapędzając się aż do Baku. Zmuszone do odwrotu przez Anglików, nadbiegłych z Persji, zatrzymały się w okolicy Erzerum, w tych prowincjach armeńskich, które od r. 1914 były terenem przewlekłych walk turecko - rosyjskich. Tutaj znalazły one wodza w osobie Mustafy Kemala Paszy, który przedtem walczył w Dardanellach, a po zawieszeniu broni został — podobno na żądanie Anglików — usunięty z Konstantynopola i wygnany do Erzerum z tytułem inspektora armji trzeciej. Otóż w maju 1919 Grecy wyruszyli do Azji dla realizacji swoich odwiecznych marzeń narodowych i obsadzili Smyrnę. Fakt ten wywołał wielkie wzburzenie we wszystkich prowincjach tureckich, nie objętych okupacją. Obawiano się słusznie, że Grecy wejdą w porozumienie z Armeńczykami i dokonają pod patronatem angielskim rozbioru Turcji azjatyckiej.

Prowincje azjatyckie rozpoczęły się organizować dla obrony bytu narodowego. Oczy wszystkich zwróciły się na Mustafę Kemala, [illegible] jeszcze nie zdemoralizowanych.

Mustafa Kemal odpowiedział na apel narodu. Zwołany przez niego do Erzerumu kongres dostojników cywilnych i duchownych prowincyj wschodnich dnia 7-go sierpnia wydał deklarację broniącą niepodległości narodowej i całości terytorjum narodowego i uznającą za uprawnione wszelkie kroki zmierzające do tego nawet wbrew woli zawisłego od aljantów rządu konstantynopolitańskiego. W kilka tygodni potem drugi kongres narodowy w Siwas jeszcze liczniejszy potwierdził tę uchwały i zwrócił się do rządu sułtańskiego z całym szeregiem żądań. Delegaci wyznaczyli rządowi termin dla udzielania telegraficznej odpowiedzi. W oznaczonym terminie wszyscy delegaci zebrani w sali obrad, spoglądając na zegar, oczekiwali nadejścia upragnionej depeszy. Kiedy zaś upłynęła oznaczona godzina i odpowiedź nie nadeszła, zerwano połączenia telegraficzne z ujarzmioną stolicą. Obok Turcji starej wyłaniała się nowa, zupełnie inna.

Ale dopiero gwałt angielski z dnia 16-go marca 1920 i „fetwa“ rządu Damad - Ferida wyjaśniły ostatecznie sytuację. Dnia 23 kwietnia tego roku Mustafa Kemal otworzył w Angorze obrady Zgromadzenia Narodowego, którego pierwszą uchwałą było wypowiedzenie wojny Anglji i powołanie nowego rządu. Angora stała się kuźnicą polityczną nowej Turcji. Przybywało tam mnóstwo działaczy i oficerów, uchodzących z Konstantynopola. Zjawiły się misje z całego świata muzułmańskiego. Przybyli agenci bolszewiccy, wysłani przez Cziczerina i Zinowjewa. Rozbitkowie dawnego obozu „młodotureckiego“, który sprowokował udział Turcji w wojnie światowej po stronie niemieckiej, byli bardzo liczni w Angorze i usiłowali nadać swoje piętno ruchowi narodowemu. Usiłowali oni wyzyskać ten ruch dla zorganizowania wielkiej awantury międzynarodowej i po wygaśnięciu świateł berlińskich zwrócili na Moskwę swe czułe spojrzenia. Ich hasłem stało się hasło czysto bolszewickie, podszepnięte przez Zinowjewa: zorganizować Wschód przeciw Europie. Im też należy zawdzięczać, że ruch wyzwoleńczy turecki w pierwszych swych miesiącach nie był pozbawiony pewnego piętna bolszewickiego.

Jednak Mustafa Kemal był wodzem i umiał poprowadzić naród w inną stronę. Przymierze z Sowietami było dla niego tylko środkiem taktycznym; jedynym jego celem było wyzwolenie terytorjum narodowego, usunięcie zeń Greków i Armeńczyków i zniszczenie angielskich wpływów politycznych na ziemiach tureckich. Były momenty, w których Młodoturcy mieli decydujące wpływy w Zgromadzeniu Narodowem, a Kemal mógł liczyć tylko na nielicznych przyjaciół, wśród których niepoślednią rolę odgrywał Bekir Sami, były poddany carski, Turek z Kaukazu. Ale wódz naczelny zapanował nad swym niesfornym i niezgranym parlamentem. Angora była nietylko miejscem zjazdu polityków, stała się także obozem wojennym. I można śmiało powiedzieć, że nie politycy z „Komitetu Odnowienia“, ale bataljony sformowane przez Kemala stały się sprawcami tureckiej rewolucji narodowej, one wywalczyły nową Turcję na polach bitew. Im należy zawdzięczać marsz triumfalny do Konstantynopola, abdykację sułtana i w ostatecznym wyniku proklamację republiki tureckiej że stolicą w Angorze. One też wywalczyły dla nowej Turcji największy triumf polityczny i moralny; zrażona przez klęskę grecką Anglja zrezygnowała zupełnie ze swych planów politycznych na Bliskim Wschodzie, a zwycięstwa Kemala odbiły się głośnem echem w Londynie, powodując bezpowrotny upadek wszechpotężnego Lloyd George'a.

KOPERNIK | Dziś wesoła premiera świąteczna | MARYSIENKA

**Minuta przed 12-tą**

10 aktów bezprzykładnej odwagi, rozkosznych sytuacji, oszałamiających pomysłów i wspaniałych qui pro quo. W głównej roli LUCIANO ALBERTINI którego szczera i niebywała sensacyjność nie należy do rzędu sztuczek i trików filmowych.

Nadprogram: Nadzyczaj wesoła 2-aktowa farsa.

MARYSIENKA | KOPERNIK

**WINA i MIODY**

we flaszkach i na miarę najlepsze gatunki po najtańszych cenach do nabycia w piwnicy firmy: —

**MAKS WIXEL i SYN**

**Lwów, Krakowska 14. — Tel. 8-05.**

Dr. HOZER JAN.

*Z hygieny społecznej.*

# Opieka psychiatryczna w szkolnictwie.

## Wzrost chorób psychicznych w okresie powojennym. — Niebezpieczeństwo traktowania psychopatów na równi z normalnymi w szkole.

I.

Zastraszająca statystyka powojenna wykroczeń przeciw moralności i bezpieczeństwu publicznemu, wzrost liczby samobójstw, toksykomanji (alkoholizm, morfinizm, kokainizm), czynów antispołecznych, znaczne obniżenie poziomu wykształcenia nakreślonego programem szkolnym i mnożące się z tego powodu protesty wyższych uczelni, hiperprodukcja pół- i pseudointeligentów, oraz bezpłodnych, a na posterunkach społecznych szkodliwych miernot — oto ciemne plamy na tle dzisiejszego życia. — Zło to z wielorakich płynie źródeł, a głównego z nich dotąd zasypywać nie rozpoczęto.

W następstwie wojny światowej spotęgowany alkoholizm, choroby zakaźne, kiła przekazywana dziedzicznie młodemu pokoleniu z jej zgubnemi dla centralnego systemu nerwowego następstwami zwiększyły znacznie ilość chorób psychicznych, stanów niedorozwoju oraz zwyrodnień umysłu (psychopatji) w ich ogromnej różnorodności form i nasileń. Wzmiankowana na wstępie statystyka — istniejąca choć nie spisana, obejmuje w znacznej swej części bezpośrednio młodzież szkolną, a w każdym razie jednostki, które z grona jej się wywodzą. I tu u źródła, dzięki skupieniu się młodzieży przez czas studjów pod nadzorem nauczycieli — łatwiej ze złem walczyć i wcześnie mu zapobiegać można.

Sfery miarodajne w rozważaniach swych na temat dokonywującej się reformy szkolnictwa nie mogą żadną miarą pominąć tak ważnej kwestji jak **psychopatologja wieku szkolnego.**

Psychopatologja wieku szkolnego nie znajdowała nigdy w pedologji i pedagogice, a tem mniej w ustroju szkolnictwa dostatecznego uwzględnienia. Poza teorją, nie pokuszono się nigdy, by jej leczniczo - wychowawcze wskazania, zapobieganie, izolacja — znalazły swe praktyczne na polu szkolnictwa rozwiązanie. — Bez prób jakichkolwiek problem ten tak dla zdrowia duchowego społeczeństwa doniosły, załatwiono bezsilnem wzruszaniem ramion i odsyłano do archiwum utopistów. — Były zawsze takie czy owakie „racje stanu“. Kiedyż zapanuje „racja stanu duchowa?“

Obserwacja naszej młodzieży szkolnej wykryć pozwala dość znaczny odsetek jednostek, wykazujących wyraźne objawy **stanu chorobowego umysłu,** względnie stany stojące **na pograniczu zdrowia i choroby.** Wchodzą tu w rachubę głównie:

1) **stany niedorozwoju umysłu** w formie cięższej: „przytępienie umysłu“ (imbecillitas) i lżejszej: „osłabienia umysłu“ (debilitas).

2) Zwyrodnienia umysłu (psychopatje) ze szczególnem uwzględnieniem tzw. „moralnego ograniczenia“ (moral insanity).

3) Wczesne stany „rozszczepienia“ [illegible] Nerwice psychogeniczne (histerja, neurastenja) i epilepsja. Wreszcie kiłowe schorzenia centralnego systemu nerwowego oraz szereg innych.

Chodzi głównie o **niedorozwój umysłu.** Należy do wyjątkowych rzadkości, aby stan ten został w jego klinicznem znaczeniu rozpoznany w szkole. Bo i przez kogo ma być fachowo rozpoznany? — Rozpoznanie kliniczne zastępuje tu dosadna i kwiecista nomenklatura szkolna, w której przezwisko „osioł“, „kretyn“ należą do łagodnych, a leczenie zastępują złe noty, sekatura w szkole, plagi rodzicielskie w domu.

**Umysłowo niedorozwinięci** stanowią w wypadkach cięższych glebę zupełnie jałową, w której schną najlepsze ziarna najtęższych pedagogów. O ile nie odpadną sami w toku studjów, którym umysł ich sprostać nie potrafi — przebijają się przez nie z niesłychanym mozołem, często przy pomocy protekcji, litości nauczycieli — by w końcu pomnożyć szeregi nieużytków społecznych. Załamią się oni zawsze tam, gdzie z nabytej wiedzy trzeba umieć samodzielnie korzystać. Poza wiedzą szkolną czysto pamięciową i fragmentarycznie przyswojoną niezdolni oni będą do wydawania samoistnych krytycznych sądów, w zetknięciu z życiem stawać będą bezsilni a z sytuacji trudniejszych szukać wyjścia na drodze najmniejszego oporu. Na posterunkach społecznych będą szkodnikami tem niebezpieczniejszymi im bardziej ukrytymi.

Odsetek niedorozwiniętych jest w szkołach dość znaczny. Oni-to w wysokim stopniu przyczyniają się do obniżenia przeciętnego poziomu wykształcenia abiturjentów szkół średnich. Są oni kamieniem u nóg nauczyciela, który w pracy swej pedagogicznej nie może ich pomijać, a musi stosować się tylko do przeciętnie zdolnych.

Indywidualne, celu świadome lecznicze dokształcenie umysłów niedorozwiniętych — odnosi znakomite nieraz rezultaty. Również jednokierunkowe uzdolnienie ucznia zresztą niedorozwiniętego wymaga indywidualnego jego traktowania.

Problem zorganizowania „Opieki psychiatrycznej w szkolnictwie“ staje się z dnia na dzień coraz bardziej palącym. Projekt jego rozwiązania omówiony będzie w następnym artykule.

(C. d. n.).

——00——

DR. MIECZYSŁAW [illegible]ROWICZ

# Wawel podziemny.

I.

Wawel, jako jeden z ośrodków krystalizacyjnych narodu i państwa polskiego skupiał oddawna na sobie uwagę całego społeczeństwa. Owiany tajemniczym mrokiem legend i [illegible] królewskim majestatem stolicy Piastów i Jagiellonów, opuszczony w chwili, gdy państwo ku upadkowi chylić się zaczynało, zbeszczeszczony w latach niewoli, był jakby żywym symbolem dziejów narodu, który w chwilach smutku i żałoby ku niemu zwracał wzrok, szukając otuchy i wiary w lepsze jutro w omszałych jego murach, strzegących prochów królewskich, swych ziarn rosnących pod grobami. To też społeczeństwo całe odetchnęło, gdy się udało usunąć z zamku obcą załogę, a wzgórze całe otrzymać miało wygląd, godny narodu, który ono na zewnątrz reprezntuje. Zaczęły się zatem prace — rozłożone na dziesiątki lat — około zachowania resztek dawnej świetności, usunięcia śladów obcego barbarzyństwa i przywrócenia choć w części blasku wspaniałej przeszłości.

O ile jednak przywrócenie siedzibie królewskiej jej dawnego wyglądu było punktem ambicji, czy nawet honoru narodowego, o tyle nauka oczekiwała czegoś więcej. Sądziła ona, nie bez słuszności, jak się okazało, że w trakcie robót konserwacyjnych, odnajdą się ślady dawnych budowli, poprzedzających zamek Kazimierza Wielkiego i Zygmunta i że uda się murom tym wydrzeć tajemnice zamierzchłej epoki początków państwa. I stało się, że zchwią objęcia kierownictwa robót nad odnowieniem Wawelu przez prof. Szyszko - Bohusza zaczęła się nowa faza dziejów tego pomnika. Poparty przez nigdy nie zawodzącą [illegible]arność publiczną, nowy kierownik zszedł w podziemia Wawelu szukając we fundamentach śladów, któreby zastąpiły milczenie źródeł historycznych.

Jakoż sukces pomyślny nie dał na siebie czekać, gdyż już w r. 1917. obiegła Polskę i zagraniczny świat naukowy, wieść o odkryciu w murach skrzydła zachodniego t. zw. kuchen królewskich szczątków ciekawej niezwykle budowli, nad której zdeterminowaniem pracuje nauka już od lat dziesięciu. Budowa ta założona na kole, o średnicy 4.80 m, z czterema radjalnie występującemi absydami i małą przybudówką — zakrystją, zachowała się w stanie nader opłakanym nie do tego jednak stopnia, aby przenikliwość odkrywcy i uczonego poparta wzmiankami z dawnych źródeł, nie była w stanie odtworzyć jej dawnego wyglądu. Okazało się tedy, że rotunda nasza, z surowego wykonana kamienia, była zarówno w swej części [illegible]kowej, jak i w absydach sklepiona, że wysokość jej w partji centralnej wynosiła 10 m., przy 6 m.

Źródła historyczne pozwoliły ustalić, że był to dawny kościółek N. P. M., który w XIII w. został sprofanowany, wciągnięty przez Konrada Mazowieckiego w obręb [illegible] książę otoczył wyższą część wzgórza wawelskiego. W stanie tym dotrwała nasza rotunda aż do czasów Kazimierza Wielkiego, który, budując nowy zamek, odnowił i ten dawny zabytek, wyposażył go i pod nazwą kościółka św. Feliksa i Adankta oddał do użytku kościelnego.

Wyniki te, poparte dostatecznie przez źródła historyczne przyjęte zostały naogół zgodnie przez cały świat naukowy, rozbieżność zdań rozpoczęła się z chwilą rozpoczęcia badań nad początkami i charakterem tajemniczej rotundy. Ośrodkiem dyskusji, trwającej po dzień dzisiejszy jest centralne założenie naszego kościółka, które zasadniczo nie tylko jest obce architekturze zachodniej i jako takie dość rzadko się pojawia, ale w tej formie nie znajduje nawet analogji w obrębie średniowiecznego budownictwa Europy zachodniej. Natomiast forma budowli kopułowej na planie okrągłym z czterema absydami, czy t. zw. tetrakonchos, wykazuje wiele podobieństwa z budownictwem starej Armenji i Gruzji, a najbliższą analogję znajduje w wykopaliskach w [illegible] kryto w ej dawnej kolonji greckiej cały szereg świątyń chrześcijańskich, sięgających IV w., a wśród nich natrafiono na resztki bazyliki katedralnej z VII w., z analogicznie jak rotunda krakowska założonem baptysterjum.

Na tych podobieństwach oparł się znakomity uczony wiedeński prof. Strzygowski, wybitny znawca sztuki wschodniej i orzekł, że rotunda wawelska jest dziełem pochodnem budownictwa armeńskiego, zawdzięczającego swój początek bądź to wędrówkom ludów, które formy azjatyckie przeszczepiły na grunt europejski, bądź też, że wyszła ona z rąk budowniczych armeńskich, w czem przeważałby przekaz źródłowy stwierdzający, że w XI w. część armeńczyków opuściła swój kraj rodzinny wskutek prześladowań i oparła się aż o Polskę.

Poglądowi temu przeciwstawił się odkrywca zabytku prof. Szyszko-Bohusz i nie odrzucając inspiracji sztuki wschodniej, widzi w naszej rotundzie pierwszą budowlę kościelną w Polsce, pochodzącą z czasów państwa wielkomorawskiego, w skład którego Kraków wchodził. Odnosi zatem początek zagadkowej budowli do IX w., czasów działalności św. Cyryla i Metodego, którzy schrystjanizowali i Wiślan

**[illegible]woźnickie Komunalne Kopalnie węgla S. A. w KRAKOWIE**

[illegible]zypominają P. P. Akcjonarjuszom, że z d. 31. grudnia 192[illegible]6. pływa ostateczny termin wymiany akcyj markowych na nowe złotowe. Wymianę uskutecznia BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO w KRAKOWIE. **Akcje niewymienione do d. 31. grudnia 1926. zostaną zdeponowane na koszt i niebiezpieczeństwo PP. Akcjonarjuszy w tymże Banku.**

——00——

DR. STANISŁAW POLAKIEWICZ.

# O gwiazdkę dla sportu lwowskiego.

Polska należy do najmniej sportowo rozwiniętych państw Europy.

Przed kilkoma dniami mieliśmy sposobność podać parę cyfr ilustrujących nasze zacofanie. Finlandja osiągnęła w stosunku do liczby ludności 30% ćwiczących i zorganizowanych sportowców i gimnastyków, Niemcy 13%, Czechosłowacja 10%, Polska...1/3%!

Przyczyną tego — to brak środków materjalnych! Sport nie jest jakiemś abstractum .Wymaga kapitałów na zakup przyrządów, przyborów i ekwipunku, na budowę boisk, hal, pływalń, sal, strzelnic, torów. Jeśli pieniędzy na to nie dostarcza państwo, winien je zdobyć własnemi siłami sport. I taka też była jego tendencja rozwojowa.

Cóż się jednak dzieje? Miast wątłą roślinkę sportu otoczyć najstaranniejszą opieką, dozwolić na rozwój z własnych soków, znajdują się plantatorzy, którzy podcinają młode życie. Aż wstyd powiedzieć, że są niemi gminy niektórych wielkich miast. Na ubożuchne fundusze sportu kładą łapczywą rękę plantatora — tam gdzie nie ważyło się uczynić tego państwo, gdzie nie czynią mniejsze, uboższe gminy.

Gmina miasta Lwowa pobiera od widowisk sportowych z udziałem sportowców krajowych opłatę 10% brutto; z udziałem sportowców zagranicznych 20—40% brutto!

Jak się przedstawia strona prawna tego postępowania? Tymczasowa ustawa o finansach komunalnych postanawia: „opłaty od widowisk sportowych towarzystw, których użyteczność publiczną uzna gmina, nie mogą przekraczać 10%“. Niech już będzie wybaczonem posłowi M. Kozłowskiemu (z Zakopanego), który jest autorem tej wielce niefortunnej, dającej pole do nadużyć stylizacji za takie ujęcie sprawy.

Niemniej sprawa jest postawiona jasno.

Ustawa dzieli towarzystwa na użyteczne publicznie, lub nie. W tym pierwszym wypadku opłata nie może przekraczać granicy 10%. Podziału widowisk wedle rodzaju sportów ,czy ich „krajowości“ lub „międzynarodowości“ ustawa nieznа. A zatem stawki gminy Lwowa są bezprawiem, wprowadzonem iure caduco! Gdyby sportowcy lwowscy, zamiast organizować szkodliwe społecznie i sportowo ligi, poszli na walkę z gminą Lwowa, choćby aż do Trybunału Administracyjnego, uzyskaliby cenną dla całej Polski interpretację ustawy i prawdopodobnie nakaz zwrotu pobranych z pogwałceniem ustawy sum.

A tak dają się strzydz potulnie, jak baranki.

Omówiliśmy stronę prawną kwestji. Zajmijmy się etyczną. Wypadnie ona jeszcze smutniej dla naszych ojców miasta!

Można im rzucić w oczy argumenty, że Przemyśl bierze od każdego większego widowiska 20 złotych opłaty (od mniejszych żadnej) tylko dla zaznaczenia swych uprawnień, z których wielkodusznie nie korzysta. To samo czynią inne gminy. Gdy PZPN, instytucja wybitnie publicznie użyteczna, urządził zawody Turcja—Polska we Lwowie, miał 400 dolarów deficytu. Przyczyniła się do tego nasza gmina wydzierając mu 300 dolarów opłaty (20% — i dopiero po usilnych zabiegach, rezygnując z 40%). Czy nie wstyd ci opiewany grodzie bohaterów tuczyć się groszami ubożuchnych towarzystw kresów wschodnich, lub zachodnich, które utrzymują PZPN? Na nie spadnie ten deficyt; instytucja charakteru ogólnopaństwowego opłaca się jednemu miastu! Czy to w porządku?

I. Lwowski Kl. Sp. „Czarni“ założył park sportowy, który jest chlubą i ozdobą naszego miasta, urządzeniem na skalę europejską. Ale niema za co dokończyć budowy pływalni! Młodzież żądna kąpieli tuła się po odrażających, niehigjenicznych bajurach „Świtezi“ i stawu Kamińskiego. Gdyby gmina lwowska tylko na jeden rok zwolniła „Czarnych“ od opłat od widowisk, mieliby środki na dokończenie pływalni, potrzebnej miastu, jak płaca człowiekowi.

Znamy przesłanki, któremi kierowała się gmina, wprowadzając rzeczone opłaty. Są one mylne, pochodzą z powierzchownego zajęcia się przedmiotem.

Otóż gmina chciała rzekomo zahamować import zagranicznych sportowców, działając nibyto w obronie waluty polskiej. Nic błędniejszego. Import sportowców to nie wwóz koronek, jedwabi, futer, klejnotów, perfum, win szampańskich, gdzie cały wywieziony pieniądz przepada bezpowrotnie dla kraju. Z odszkodowania wypłaconego gościom 70—80% wraca do nas w postaci opłat kosularnych, wydatków na przejazd kolejami, hotele, utrzymanie, dorożki, zakupy, przyjemności i rozrywki. A dalej — jeśli będziemy zapraszać, będziemy zapraszani i wtedy nawet tych 20 czy 30% wróci się też krajowi.

Ileż miast zazdrości Lwowowi takich klubów, jak „Pogoń“, „Czarni“, KTN, Klub Szermierzy, które tyle liści wywrzynu mu przyczyniły, ucząc Polskę i na tem polu wymawiać jego imię z podziwem i szacunkiem. Niechże więc gmina będzie dzie dla nich nie plantatorem, lecz wdzięcznym opiekunem.

I jeśli radca Höflinger w chwili upojenia triumfem na terenie hakaty niemieckiej, który i tam otoczył Lwi Gród blaskiem chwały, przyrzekł imieniem gminy m. Lwowa, że sport zostanie otoczony staranniejszą opieką i pomocą — to niech pierwszym krokiem ku temu, podarkiem na gwiazdkę będzie zniesienie wszelkich opłat gminnych od widowisk sportowych. A przynajmniej niech trzyma się gmina ustawowej granicy 10% i to z tem warunkiem, że napływające stąd dochody pójdą na budowę boisk, pływalni i sal, a nie na... balet operetki.

—oo—

*Mieczysław Opałek.*

### *Rynek.*

*Wielkie i gwarne targowisko miasta.*
*Wdzięczny mu winien byc każdy żo-*
*[ładek.*
*Tu codzień frukty kupuje niewiasta*
*Z zamarstynowskich przyniesione grzą-*
*[dek.*

*Kiedyś tu wielkie sprawy się ważyły.*
*Złotem bogato lśnił tron Jagiełłowy,*
*U stóp królewskich kornie się chyliły*
*Proch zamiatając, hospodarskie głowy.*

*Kiedyś tu świetne festyny. igrzyska*
*Kapały złotem wystawnych splendorów,*
*W wigilję cztery palono ogniska*
*Z drzew przywiezionych z brzucho-*
*[wickich borów,*

*Dziś w cichą szarość biedy, czasem,*
*[czasem*
*Blask burmistrzowskich łańcuchów u-*
*[derza*
*Zresztą przekupka cygani z hałasem*
*Widząc, że niema juz w rynku prę-*
*[gierza.*

### *Katusz.*

*Skrzynią pokorną jest ratusz dzisiejszy,*
*Szpetnym pomnikiem gustów koszaro-*
*[wych.*
*Tu drzewiej ratusz panował świetniej-*
*[szy*
*Wzniesion rękami majztrów Olbrach-*
*[towych.*

*Sławetny burmistrz Campianus Mar-*
*[tinus*
*Przydał mu wieżę kształtną i ozdobioną,*
*Z niej dniem i nocą czyjny tubicinus*
*Żegnał hejnałem godzinę minioną.*

*Niestety starość wieżę pochyliła*
*A może smutek za Rzeczpospolitą,*
*Wtedy inwencja Tentschtandru skleciła*
*Ceglanne pudło, sztuką znakomitą.*

*Mur zczerniał, spadł tynk... aż się*
*[zbuntował*
*Raz pan Łużecki dyrektor estetyk,*
*Murów twarz starą wapnem wyblan-*
*[szował*
*Dając brzyduli na zmarszczki kosmetyk.*

—oo—

*Zjazd delegatów Zw. Legionistów i Związku Strzeleckiego we Lwowie dnia 19. b. m.*

### *Imci pan Muzyka.*

*Ktokolwiek będziesz kiedy w Magistracie*
*Na pierwszem piętrze w prezydjalnem*
*[biurze,*
*Pozdrów odemnie męża w skromnej*
*[szacie*
*O wąsach suma i zacnej posturze.*

*Jest to stawetszy Imć Józef Muzyka*
*Od lat wszechwładny pan antykamery,*
*Pewnie siódmego dobieya krzyżyka,*
*A chłop, że staw go między grenadjery.*

*Opłakał kilku burmistrzów, mój Boże!*
*Minęli ludzie, dzwi tesame zawsze.*
*Przez nie on tylko wpuścić ciebie może*
*Przez neumanowe oczy najłaskawsze.*

*Jest coś. co ma dlań woń różanych*
*[krzaków,*
*Co słońcem złoci mu sędziwe latka;*
*To myśl, że wysłał trzech synów ju-*
*[naków*
*Na sławne boje, w Legjony do Dziadka*

—o—

# AJENCJA WSCHODNIA

**Centrala: WARSZAWA, Nowy Świat 16. Oddział lwowski: LWÓW, Długosza 31 (Telef. 641, 17-20)**

**Rozwój Ajencji Wschodniej.**

Ajencja Wschodnia posiada sieć oddziałów i korespondentów, służbę telefoniczną i radjową. We wszystkich większych miastach w Polsce Ajencja posiada swoje oddziały i redakcje, które otrzymują informacje z centrali warszawskiej i przesyłają je do gazet miejscowych. W r 1921 Ajencja Wschodnia założyła **pierwsze** w Polsce codzienne wydawnictwo ekonomiczne, które zyskało sobie abonentów i czytelników w najwyższych sferach gospodarczych.

**Codzienne wiadomości ekonomiczne.**

Ajencja Wschodnia bezpośrednio informuje banki, spółki akcyjne, domy handlowe, instytucje gospodarcze i rolnicze oraz liczne przedsiębiorstwa i firmy, wydając drukiem „Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“. Główna treść tego wydawnictwa stanowią: informacje z giełd walutowych i towarowych — krajowych i zagranicznych, aktualne wiadomości gospodarcze, sprawozdania spółek akcyjnych i notat i z codziennego życia naszych instytucji finansowych oraz różnych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. „Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ ukazują się w formie plakatu i są rozwieszane w biurach i urzędach jako podręczny kalkulator i informator, niezbędny dla tranzakcji finansowych i handlowych. Aktualne kursa walutowe, dewizowe i ceny towarów są dostarczane przez Ajencję telefonicznie zaraz po ich otrzymaniu drogą radjową lub telefoniczną.

**Dodatki do C. W. E.**

„Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ są uzupełniane częstemi dodatkami, które są poświęcane bankowości oraz różnym gałęziom naszego przemysłu i handlu. Dodatki ukazują się nietylko w polskim, lecz i w obcych językach i są przesyłane zagranicznym sferom finansowym i gospodarczym. Wydawnictwa te mają charakter propagandowy.

**Gazeta Handlowa.**

„Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ Ajencji Wschodniej, informując o giełdach i rynkach pod ją przeważnie materjał cyfrowy, krótkie tendencje i konjunktury. „Gazeta Handlowa“, która wychodzi narazie raz tygodniowo, omawia bardziej wyczerpująco poszczególne rynki towarowe i branże przemysłowo-handlowe.

**Wiadomości Finansowe.**

Ajencja Wschodnia od roku wydaje dwa razy tygodniowo „Wiadomości Finansowe“ których zadaniem jest informowanie szerszych sfer finansowych i instytucji gospodarczych o międzynarodowych zagadnieniach finansowo-gospodarczych. Poświęcając dużo miejsca sprawom Rosji sowieckiej, „Wiadomości Finansowe“ są jedynym wydawnictwem, które stale i systematycznie informuje o gospodarce sowieckiej.

**Przeglądy Prasy.**

Ajencja Wschodnia wydaje codziennie przeglądy prasy polskiej i mniejszości narodowych. Przeglądy zawierają krótkie streszczenia artykułów i wiadomości gospodarczych, zamieszczanych w całej prasie krajowej. Szczególnie ważne znaczenie mają przeglądy prasy obcojęzycznej, a zwłaszcza żydowskiej. Śledzenie prasy rusińskiej także nie może być obojętne dla osób i instytucji, zajmujących się zagadnieniami kresowemi. Ajencja Wschodnia, wydając codziennie przeglądy prasy krajowej, stara się lukę tę zapełnić i ułatwić korzystanie z pism obcojęzycznych.

**Notowania Giełdowe.**

Do Ajencji Wschodniej wysyłane są codziennie notowania walutowe, dewizowe i towarowe ze wszystkich giełd światowych i krajowych. Notowania są odbierane w Ajencji w kilka minut po ustaleniu kursu i mogą być otrzymywane telefonicznie abonentom i klijentom.

**Obsługa prasy.**

Ajencja Wschodnia, posiadając oddziały i korespondentów w kraju i zagranicą, otrzymuje codziennie informacje aktualne treści politycznej, gospodarczej i ogólnej, które podaje do prasy. Wiadomości i telegramy Ajencji Wschodniej ze znakiem A. W. lub bez nich ukazują się w całej prasie polskiej i narodowościowej.

**Stosunki A. W. z zagranicą.**

Ajencja Wschodnia nietylko otrzymuje informacje z zagranicy, ale i wysyła wiadomości z Polski, krajów nadbałtyckich i Wschodu do prasy zagranicznej za pośrednictwem ajencji, z któremi utrzymuje statą codzienną komunikację.

**Biuro Ogłoszeń i Reklam.**

Ajencja Wschodnia zorganizowała „Biuro ogłoszeń i reklam“ zarówno dla swoich wydawnictw, jak i dla prasy. Ajencja sporządza kosztorysy, przesyła oferty, podaje projekty, przeprowadza kampanje reklamowe, udziela porad ogłoszeniowych i propagandowych na warunkach dogodnych.

**Oddział lwowski: „Ajencja Wschodnia“, LWÓW, ul. Długosza 31. (Tel. 641, 17-20).**

**Maszyny do pisania**

**rachowania, piszące do dodawania, powielania i przybory pierwszorzędnych fabrykatów stale na składzie**

**EMIL URICH**

**LWÓW, UL. 3-go MAJA L. 7. TEL. 505.**

**Poszukuję mieszkania**

**z 3—4 pokoi z kuchnią i przynależ.**

Zgłoszenia nadsyłać do Administracj pod „Z. K“.

**Inserujcie w „Dzienniku Lwowskim“!!**



Listy i rękopisy w sprawach redakcyjnych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. Pisma, ogłoszenia, reklamacje i t. p. należy nadsyłać do: Administracji „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Telefon redakcji i administracji (miejscowy i zamiejscowy) Nr. 39—33. — Telefon drukarni i nocny Nr. 8-31. Numer konta w P. K. O. 153.345. Redaktor naczelny przyjmuje w dnie powszedne od godz. 12—13 i 19—20. Zastępca redaktora od 19—.20.

**Ceny prenumeraty: we Lwowie**

miesięcznie . . . . zł. 4·50
z dostawą do domu . . „ 4·80

**na prowincji:**

z przesyłką poczt. . . . zł. 4·80
za granicą . . . . . „ 9·—
Cena pojedynczego numeru **20 gr.**

**Ceny ogłoszeń:**

cała strona ogłosz. . . zł. 250·—
„ „ tekstowa „ 450·—
„ „ pod nagłówkiem „ 600·— (pierwsza)

Ogłoszenia zamiejscowe 20% droższe.

Za wiersz 1-szpaltowy milim. (szer. 30 mm). ogłoszeaia zwykłe za tekstem . . . 12 gr.
za wiersz 1-szpalt. milim. (30 mm.) nadesłane i nekrologi . . . . . 30 „
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronaeh tekst. 35 „
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm. w tekście (dział ekon., kronika, repertuar) 40 gr.

**Drobne ogłoszenia:**

po 10 gr. za wyraz.

dla poszukujacych pracy po 3 groszy za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe.

Porta przekazów administracja nie bonifikuje.

Kolumny ogłoszeniowe podzielone są na 8 szpalt, tekstowe na 4 szpalty.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Dziennika Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Dr. Roman Lutman. Redaktor odpow.: Tadeusz Stroiński.

**Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.**

Z „Drukarni Lwowskiej“ Lwów, ul. Kopernika l. 11.

Cena 20 gr

# DZIENNIK LWOWSKI

Rok 1. Lwów, wtorek 28. grudnia 1926. Nr. 5.

## O polską siłę na Wschodzie.

Od kilkunastu już lat osłabło tętno życia polskiego na Ziemi Czerwieńskiej.

Byliśmy świadkami coraz większej bierności sił społecznych, które tylko w chwili groźnego niebezpieczeństwa zdobywały się na spontaniczną wprawdzie lecz dorywczą aktywność.

Wielkie zadania społeczne, na których opiera się siła narodu od dłuższego już czasu zostały prawie że zarzucone. Możnaby sądzić, że zanikła żywotność mas polskich, rozrost siły polskiej był wynikiem niezmordowanej solidarnej pracy społeczeństwa podejmywanej w ubiegłem stuleciu przez szereg instytucji, które ściśle trzymając się swego programu, pilnie strzegły swego poza partyjnego charakteru nie łącząc swych praw i wpływów, z żadnymi zamierzeniami politycznemi. — Tem zdobyły zaufanie ogółu i dlatego mogły spełnić swoje zadanie. Taką instytucją było T.S.L, organizacja oświatowa, Kółka Rolnicze organizacja gospodarcza i „Sokół“ Tow. gimnastyczne. Od dłuższego czasu daje się zauważyć zanik działania powyższych instytucji, dostały się bowiem pod wyłączne wpływy narodowej demokracji i jej przybudówek. — Na większe znaczenie posiada Towarzystwo Szkoły Ludowej, i o tym teraz będziemy pisali, — Do innych powrócimy w dalszych artykułach.

Z wielką przykrością musimy stwierdzić, że T. S. L. zeszło z właściwej drogi, uległo wpływom partyjnym i od tej chwili nie było w możności kierowania i prowadzenia pracy oświatowej. Ponieważ nie mogło się już skupić przy niej całe społeczeństwo, a tylko w ogólnej wielkiej organizacji oświatowej może się wytworzyć i realizować program oświatowy narodu.

Dzwonimy na alarm.

Uważamy że zadania oświatowe nie mogą się łączyć z politycznemi, że instytucja, na którą oddaje grosz każdy Polak musi być ogólno - polską. Wtedy może się stać żywotną. Prace oświatowe nie mogą być zarzucone, należy je podjąć i jeśli T. S. L. nie uwolni się z partyjnictwa będziemy zmuszeni szukać innej platformy prac.

Uważamy jednak, że jest czas — i nakaz woli społecznej może to zmienić. Wzywamy Społeczeństwo by na tą instytucję baczną zwróciła uwagę.

Trzeba leczyć organizm społeczny z jadu partyjnictwa.

Dr. Z. STROŃSKI.

## Do broni... do broni!!!

*Imci Pan Obożny m. Lwowa „Obozu Wielkiej Polski“,*
*Dr. Stefan Uhma, dyrektor Miejskiej Kasy Oszczędności.*

# Niebezpieczeństwo komunistyczne na Litwie.

(Korespondencja własna).

Królewiec, w grudniu 1926.

Przewrót na Litwie zapowiadała wzmożona działalność szowinistów litewskich.

Słabi, bezsilni w Sejmie, oparci głównie o dewotki, prowadzone na pasku przez ambonę i konfesjonał i o krzykliwą młodzież — oddawna przygotowywali awantury, mącili wodę, aby w niej łowić — zyski osobiste.

Od lata nacjonalizm litewski „pracował" gorączkowo. Napadano na procesje, wyrzucono członków bractw polskich z kościołów, palono szkoły polskie, do klas rzucali bomby, bili maleństwa, mówiące po polsku. Oni to urządzali wiece „studenckie", obesłane przez pisarczyków, których znaczenie w biurach upadło z upadkiem litewskiej Ch-Decji.

Uczepili się wkońcu podżegacze kowieńscy traktatu z Rosją o nieagresję. Rzucili na rząd tak poważnych ludzi jak Grinius i Kairys zarzut bolszewictwa.

I nastąpił wybuch. Ludzie, którzy rzucili uczniaków, szkołę lotniczą i frekwentantów kursu żandarmów na Sejm i na prezydenta, ludzie z pod znaku Głowackisa zrobili to na własną rękę, uprzedzając matadorów klerykalno-szowinistycynych. Najruchliwszym elementem kowieńskiej „rewolucji" byli pospolici chulgani osobniki, szukające sposobności, by „odkuć się". Bohaterstwo ich najwięcej zajaśniało przy rabowaniu słodyczy z cukierni Perkowskiego (Polak) i trzewików z żydowskich sklepów Kowna... Dziś „Krikszczionis Demokratas" odżegnywa się od takich „rewolucjonistów"

Sytuacja nowych panów wobec Sejmu była śmieszna. Głosowanie na prezydenta zgromadziło coś nie co więcej niż 1 czwartą posłów. I ta garstka chce dyktować Litwie.

Do pomocy wciągnięto nie tylko „prawicowe" stronnictwo chłopskie ale i „Darbo-Federację", partją licytującą się z socjalistami, często gęsto bolszewizującą.

Główne postaci rządu Smetona i Waldemaras wychodzą z partji „narodowej"- która liczy aż trzech posłów! Smetona został wybrany, bo jego popierają żydzi, gdyż on swego czasu wymyślił „żydowskie ministerstwo" z p. Sołowiejczykiem na czele. Prof. Waldemars były guwerner hr. Skirmunta, były mały bałkański docent zaczął swój rząd od zatwierdzenia paktu z Rosją! Widać, że rzekomy front antybolszewicki przewrotowców był czczą komedją.

Silne partje: socjalistów i ludowców („laudiniczkas"),większość Sejmu, wybitni politycy uciekli, schowali się, ale nie zrezygnowali. Zbyt silnie czują się, oparci o chłopa żmudzkiego. Najlepszy dowód, że ostatnie wybory, naumyślnie wyznaczono wtedy, gdy mężczyzna jest zajęty pracą, dały przecież większość chłopu nad dewotkami.

Pod ziemią płynie silny nurt roboty komunistycznej. Nawet „szasalisi", poza kowieńską młodzieżą, oprzetkani „komjaczejkami", idą ręką w rękę w spisku z temi pułkami, które przesyłką i robotą Moskwy. Komuniści mówią: „Czekajmy, Komintern (tj. III Międzynarodówka) przyjdzie z pomocą".

Dziś „zwycięzcy" kowieńscy mówią głośno o potrzebie koalicji narodowej, gdyż czują, że pierwszy „pucz" komunistyczny zdmuchnie ich bez śladu.

Gelazinios Vilkas.

——00——

# Śmierć Mikada.

TOKIO, 25. 12. (Pat,) Rano o godz. 1·25 cesarz japoński umarł.

# Na tą samą nutę.

## Radykał niemiecki żąda zrezygnowania z Pomorza wzamian za zagwarantowanie granic Polski.

Berlin, 26. 12. (Pat.). Na łamach „Berl. Tageblatt" ogłosił jeden z radykalnych publicystów niemieckich Kurth Hiller znamienny artykuł, w którym ze stanowiska pacyfizmu niemieckiego rozpatruje warunki oraz możliwość realizacji idei Locarna w t. zw. pakcie wschodnim. Na wstępie zaznacza on, iż obojętnem jest, czy dane terytorjum między dwoma państwami posiadające ludność mięszaną, należy do jednego lub drugiego z tych państw, byle tylko prawa mniejszości narodowej były zabezpieczone Autor nie widzi też tragedji w przyznaniu Polsce Katowic, Huty Królewskiej oraz innych przez Niemców zamieszkałych odcinków Górnego Śląska, gdyż są to jego zdaniem drobnostki, o ile chodzi o kardynalną sprawę, o sprawiedliwość w wyższem znaczeniu. Niesprawiedliwem jest natomiast wedla jego poglądu oddarcie Prus wschodnich od Rzeszy przez stworzenie t. zw. korytarza pomorskiego. O pakcie wschodnim, któryby zagwarantował granice Górnego Śląska, możnaby pomówić, Pakt wschodni natomiast któryby obejmował również gwarancje w stosunku do korytarza, musi być odrzucony. Wskrzesić należy — pisze autor — napowrót dawne prowincje zachodnich Prus i połączyć Prusy wschodnie z Rzeszą.

Hiller domaga się dalej, by Polska za cenę stałej przyjaźni politycznej i gospodarczej z Niemcami zgodziła się na odstąpienie korytarza, przyczem zwraca się przeciw argumentowi, jakoby państwo chcące żyć i rozwijać się normalnie musiało mieć do tego celu konieczny dostęp do morza. Poza tem zaś Polacy, jak twierdzi Hiller nie mieszkają nad Bałtykiem, więc nie należy im się korzystanie z jego pobrzeża. A dalej pisze: Wymagania natury gospodarczej nie są równoznaczne z koniecznością polityczną. Przewilej tranzytowy nie oznacza suwerenności politycznej Sprawiedliwem wydaje się niemieckiemu pacyfizmowi zezwolenie na zniesienie ceł na wwóz i wywóz towarów polskich przez odcinek korytarza. uzasadnionem ewentualnie żądanie Polski dotyczące stworzenia wolnego portu, jak się autor wyraża — serwitutu Polski, na odcinku pomorskim pod administracją Niemiec, natomiast stosunek odwrotny uważa on za groteskę. Kwestja terytorjalna jest podstawową. Wszystkie pozostałe sprawy same przez się będą uregulowane przy jej załatwieniu. Tylko za cenę wyrzeczenia się na rzecz Niemiec korytarza Polska wedle horoskopów Hillera będzie mogła zapewnić sobie wieczeste posiadanie Poznańskiego i Górnego Śląska; w przeciwnym razie nie jest to zagwarantowane.

# Uwolnienie Niemców przez sąd francuski.

Berlin. 26. 12. (Pat.) Berl. Tageblatt donosi, że dwaj Niemcy, skazani przez sądem wojennym w Landau, Kegel i Vechter, na zarządzenie sędziego trybunału wojennego Tropeta zostali dziś popołudniu wypuszczeni na wolność. Uwolnienie to nastąpiło bez złożenia przez aresztowanych kaucji, wobec czego, jak przypuszcza Berl. Tageblatt, nie posiada ono charakteru prowizorycznego. Trzeci oskarżony w procesie Niemiec Helzmann, który skazany został na dwumiesięczne więzienie, odbył już swą karę w ciągu odsiadywania więzienia śledczego.

# Pożar fabryki włókienniczej w Łodzi.

## Straty bardzo znaczne. — Kilkuset robotników straciło pracę.

Łódź. 24. 12. (Pat.) Wczoraj o godzinie 18'30 wybuchł pożar w przędzalni braci Zapp, przy ulicy Juljusza 18. W ciągu kilkunastu minut z powodu sprzyjającego wiatru płomienie przeniosły się również na dalsze piętra głównego budynku. Objęta została ogniem przędzalnia czesankowa, znajdująca się na I. piętrze oraz przędzalnia wigoniowa na II. i III. piętrze. Ogień przeniósł się następnie na pobliski parterowy budynek w którym znajdowała się kotłownia. Ogień ugaszono. Prawe skrzydło głównego budynku, w którym znajdowały się magazyny z surowym materjałem ocalało. Straty spowodowane pożarem są bardzo znaczne. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona. W fabryce braci Zapp zatrudnionych było 400 robotników. Fabryka była czynna na dwie zmiany.

*Przez drzwi uchylone.*

# Zła mina do dobrej gry.

Rząd nasz, pierwszy z dotychczasowych zakończył rok bilansem aktywnym. Od maja stan gospodarczy Państwa ulega stałej poprawie. Pracownicy państwowi po raz pierwszy od kilku lat, zamiast próżnych obietnic a nawet jak od Witosa, czy Stanisława Grabskiego szyderczej pogardy, otrzymali pierwszą podwyżkę.

Widać w każdej dziedzinie dużą, korzystną zmianę. Dobrą więc była praca rządu w tym roku.

Są jednak politycy i są publicyści, którzy z poprawy gospodarczej i politycznej państwa się nie cieszą — oni mają złą, smutną minę. Znowu się rozczarowali. Zły los od jakiegoś czasu opiekuje się nimi.

Przepowiadali ruinę gospodarczą widzieli już bliską katastrofę państwową.

Lada wahnienie złotego, najmniej za zwyżka towarów wprawiała ich w paroksyzm radości, już byli pewni, że będzie źle, — a oni tego tak gorąco, z głębi swych zatrutych serc pragnęli dla Polski, Tymczasem jest dobrze, więc są smutni źli.

Kto przeczyta prasę endecką z ostatniego półrocza, zbierze głosy polityków ze Związku ludowo-narodowego, wyczyta to pragnienie zguby dla Państwa.

Bo to są ludzie, żyjący tylko nienawiścią, nawet do własnego Państwa, bo to są ludzie mali, choć przybrali nazwę Wielkiej Polski.

ZETES.

——00——

# Wręczenie orderu min. Gliwitza i.

Warszawa 24. 12. (Pat.) Dnia 24. bm. minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski w towarzystwie podsekretarza stanu Dra Doleżala oraz wyższych urzędników ministerstwa wręczył byłemu ministrowi przemysłu i handlu inż. Gliwitzowi order komandorski Polonia Restituta z gwiazdą, podkreślając w swem przemówieniu zasługi położone przez inż. Gliwitza na polu działalności ekonomicznej, tak na terenie międzynarodowym jak i w kraju.

——00——

# Zakłady lotnicze Junkersa.

Berlin, 26. 12. (Pt.). Biuro Wolffa potwierdza wiadomość o wystąpieniu Rzeszy ze spółki akcyjnej zakładów Junkersa.

——00——

# Prócz odszkodowań pensje.

Niemieckie rodziny ex-panujących nie zadowolniły się odszkodowaniem, przyznanym im przez kraj z tytułu utraty tronów. Pobierają książęta również i pensje, jako dymisjonowani oficerowie armji — Eitel Fryderyk Hohenzollern, były generał dywizji, 9.930 marek rocznie, jego brat, Oskar, ex-generał brygady 6.674 marek,, książę Wirtemberski, b. feld-marszałek 16.983 marek etc. Ogółem wypłaca skarb Rzeszy 21.300.000 marek rocznie 1.753 byłym dygnitarzom wojskowym Wilhelma, podczas gdy emerytury cywilne urzędników wysokiej rangi, których jest 104, wynoszą 1.700.000 marek rocznie, co razem stanowi poważne obciążenie budżetu.

# W walce z dyktaturą magistracką.

## Lustracja T. W. S. czynności Prezydjum.

## Pan Prez. Neumann sabotuje reformę ordynacji wyborczej.

VI

**Neuman przekreśla pracę komisji ordynacji wyborczej.**

W wykonaniu enuncjacji międzypartyjnych, które posypały się z obfitością godną lepszej sprawy, przy okazji aktywowania przez generała Huyna Tymczasowej Rady Miejskiej została w dniu 21. marca 1918 wybraną specjalna Komisja dla reformy ordynacji wyborczej złożona z 25 członków. Po uzupełnieniu Rady Miejskiej przez T. K. R. do 150 członków i nałożeniu na nią obowiązku jaknajrychlejszego przeprowadzenia reformy ordynacji wyborczej została Komisja reformy rozszerzoną do 41 członków i 37 zastępców.

Komisja ta odbyła w czasie od 1. IV. do 31. V. 1920 r. 30 posiedzeń plenarnych) i 9 posiedzień ściślejszego Komitetu złożonego z 10-ciu członków Tej Komisji zostało przedłożonych aż 7 różnych projektów reformy ordynacji wyborczej, a to przez członków Rady Miejskiej pp. Neumana, Aszkenazego, Diamanda, Thuliego, Feldsteina, Obmińskiego i Wereszczyńskiego. Pierwsze prace komisji zdążały do uzgodnienia najbardziej rozbieżnych zapatrywań a następnie przystąpienie do opracowania wspólnego projektu, którego referentem został Dr. Pazdro.

Gdy te prace już znacznie naprzód zostały posunięte, wyłonił się w roku 1920 w Sejmie projekt państwowej ustawy ramowej o Samorządzie gminnym, wobec czego musiał upaść z tak dużym nakładem pracy przygotowany, projekt indywidualnej ordynacji wyborczej dla Lwowa, a natomiast komisja na 4 ostatnich posiedzeniach opracowała tezy, w których ujęła podstawowe zasady miejskiej ordynacji wyborczej, Miały być one po uchwaleniu przez pełną Radę Miejską przedłożone Sejmowi i Rzadowi iako postulat Lwowa.

**Opinja komisji lustracyjnej.**

Na tem, jak się oględnie Komisja lustracyjna T. W. S. (w piśmie z dnia 2. II. 1924 do LW. 1198/I) wyraziła, sprawa reformy ordynacji wyborczej do reprezentacji miejskiej ostatecznie utknęła i już przed forum Rady Miejskiej nie przyszła, gdyż Prezydjum Rady nie uważało za wskazane tej politycznie, społecznie i narodowościowo tak drażliwej sprawy wytaczać przed pełną Izbę, skutkiem czego została gminie miasta Lwowa jako takiej odjętą sposobność gruntownego i wszechstronnego przedyskutowania tej kwestji, oraz oficjalnego wypowiedzenia na zewnątrz zbiorowej opinji w tej tak doniosłej sprawie przez jedynie właściwy i powołany do tego organ jakim jest reprezentacja gminy, chociażby tymczasowo.

W ten sposób p. Prezydent Neuman zupełnie samowolnie wbrew obowiązującym przepisom statutu gminnego czy choćby nawet zwykłej przyzwoitości, pominął w tej sprawie chyba jednej z najważniejszych, Radę Miejską i stłumił w zarodku wszelką akcję w kierunku poruszenia tej sprawy na Radzie Miejskiej

**Dyktatura pana Prezydenta.**

W rozmaitych ankietach w tej sprawie tylko p. prezydent Neuman miał szeroką i niczem nieograniczoną sposobność wypowiedzenia tylko swoich osobistych zapatrywań i wątpliwości. W ten sam sposób postąpił p. Prezydent także i ze zredagowanym przez Rząd Centralny projektem, który został oficjalnie rozesłany gminom dla przedyskutowania i oświadczenie się ze strony interesowanych samorządowych związków komunalnych. W sprawie tego projektu poczynił p. Prezydent swoje osobiste uwagi, może z jego punktu widzenia zupełnie słuszne, ale oficjalnie nie dał sposobności ani Magistratowi ani Radzie Miejskiej, ani nawet Komisji dla reformy ordynacji wyborczej względnie jej subkomitetowi sposobności do wypowiedzenia swego zdania, gdyż tej Komisji od dnia 1. VI. 1920 po dziś dzień nie zwoływano, ani też tej sprawy przez cały ten okres na pełnej Radzie nie poruszono.

Z biegiem lat jednak coś się zmieniło w poglądach Tymczasowego Wydziłu Samorządowego.

**Dziwne stanowisko komisji z r. 1926**

Komisja lustracyjna bowiem z r. 1926 w osobach pp. radców Latoszyńskiego i Bielskiego przy sposobności zdawania sprawy z wykonania przez T. W. S. rozporządzeń i usunięcia wówczas wytkniętych usterek w czynnościach tejże reprezentacji, przeszła do porządku nad stanowiskiem Komisji z r. 1924 i uznała za stosowne podnieść ze specjalnem naciskiem skuteczną działalność Prezydjum w kierunku zastosowania się do tych rozporządzeń i usunięcia wszelkich usterek Jakie motywy kierowały Komisję przytem — pomówimy o tem innem razem

Tylko w sprawie reformy ordynacji wyborczej gruntownie nie mogło zmienić się widocznie zdanie decydujących czynników T. W. S. w czasie od r. 1924 do 1926 gdyż sprawę tę załatwiono w sprawozdaniu z r. 1926 paru słowami zadawalając się nadzieją, że p. Prezydent obiecał w najbliższym czasie zwołać znowu komisję dla reformy ordynacji wyborczej. Pogwałcznie statutu w tym względzie przez p. Neumana było zbyt rażące.

**W obronie pogwałconych praw obywatelskich.**

Tego rodzaju postępowanie z opinją publiczną w państwie demokratycznem jest wprost niesłychanem i ludzie którzy uzurpują sobie prawo gwałcenia kardynalnych praw obywateli dla utrzymania się choćby jeszcze tylko parę miesięcy przy władzy muszą być postawieni pod pręgierz opinji publicznej. Przez 8 lat nie znalazła się władza, nie znalazł się poseł w Sejmie, któryby temu bezprzykładnemu bezprawiu kres położyli lub przynajmniej sprawę tę przed odpowiednim forum poruszyli.

Nie wchodzimy na razie w sposób w jaki p. Prezydent Neuman swoje rządy sprawuje, ale nie można pozwolić, by jeden człowiek przez 8 lat bez przerwy codziennie gwałcił szereg ustaw, rozporządzeń i obowiązujących regulaminów i żeby wyższa instancja powołana do nadzorowania i zachowania przepisów ustawy, nie znalazła dość cywilnej odwagi by temu bezprawiu kres położyć.

**Z. W.**

——00——

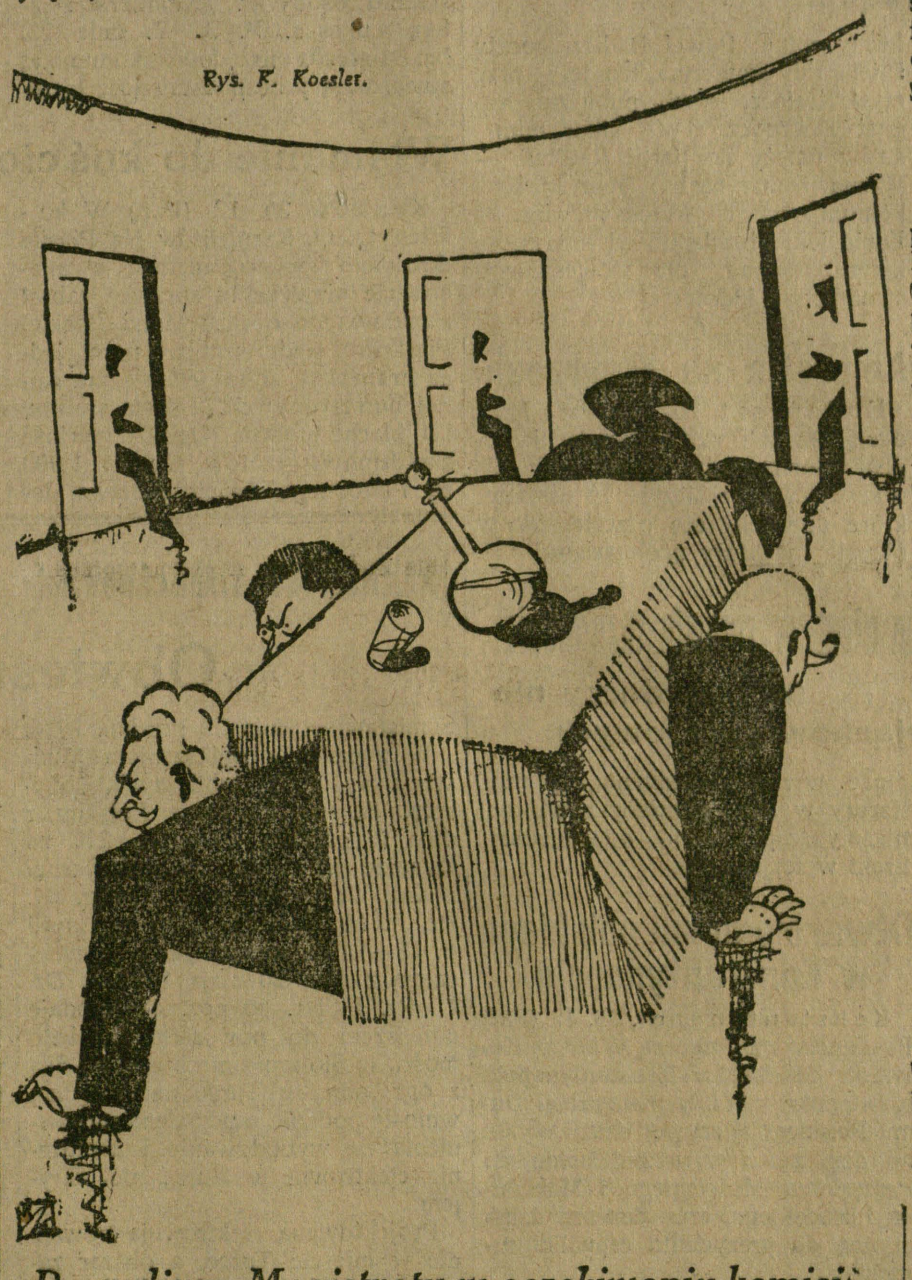

Rys. F. Koesler.

*Prezydjum Magistratu w oczekiwaniu komisji lustracyjnej T. W. S.*

## NADESŁANE

B. Sekundarjusz Szpitala powszechnego we Lwowie.

**Dr. BERNARD RAPAPORT**

przyjmuje w chorobach chirurgicznych i narządu moczowego 4—6

UL. ROMANOWICZA 11, 1 p.

——00——

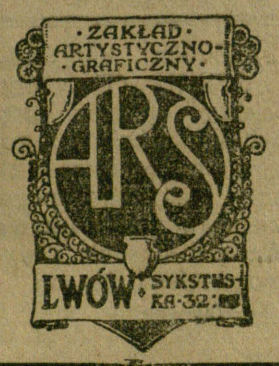


**WYKONUJE**

**ARTYSTYCZNE KLISZE**

**jedno i wielobarwne dla ilustracji dzieł artystycz., dzienników, czasopism, anonsów, cenników, książek, widokówek.**

**TELEFON 35-24.**

# Litwie zagraża czerwona rewolucja.

## Obawa przed komuną.

Królewiec 24. 12. (Pat.) Z Kowna donoszą: Minister spraw we wnętrznych Mustejkis oświadczył przedstawicielom prasy, że pierwszem zadaniem rządu jest zlikwidowanie niebezpieczeństwa bolszewickiego wewnątrz kraju. Rząd będzie zwalczał bezrobocie, przeprowadzając szereg robót publicznych. — Stan wojenny oraz ciężary podatkowe utrzymane będą do czasu, gdy zniknie niebezpieczeństwo rozruchów lewicowych, a życie w kraju wejdzie na normalne tory.

## Aresztowania w Kownie.

Królewiec 24. 12. (Pat.) Kowieńska policja polityczna aresztowała około 250 osób, w tem cały zarząd partji komunistycznej. Szereg gazet zostało skonfiskowanych, jak „Memeler Dampfboot“, „Tewo-ji dnia“, „Rigasche Rundschau“ i in.

# Jugosławia ma rząd.

## Minister Uzunowicz przedłożył królowi skład rządu.

Białogród 26. 12. (Pat.) Dnia 24. bm. o godz. 23 ukonstytuował się ostatecznie nowy gabinet i natychmiast złożył przysięgę na ręce króla. Skład gabinetu jest następujący: prezes Rady ministrów Uzunowicz, sprawy zagraniczne Ninko Bericz, oświata Misza Trifunowicz, zdrowie publiczne Savko Milaticz, sprawiedliwość Sroticz, wyznania religijne Milorad Vujiczicz, lasy i kopalnie oraz tymczasowo (ad interim) opieka społeczna Milan Simonowicz, sprawy wewnętrzne Boja Maksimowicz, unifikacja ustawodawstwa i ad interim rolnictwo Vassa Jovanowicz, finanse Bogdan Markowicz. Wszyscy dotąd wymienieni ministrowie należą do partji radykalnej. Reformy rolne: Paweł Radicz, poczty i telegrafy Szuberina, handel i przemysł Krajacz, roboty publiczne August Koszuticz. Tych kilku ministrów należy do partji Radicza. — Wojna i marynarka: gen. Hadicz, komunikacja gen. Milosavljewicz. — Dwie teki obsadzone ad interim są zarezerwowane dla słoweńskiego stronnictwa ludowego.

——00——

## Amnestja na Węgrzech.

Budapeszt. 26. 12. (Pat.) Przy okazji Swiąt Bożego Narodzenia regent Horthy udzielił amnestji 77 skazanym, w tej liczbie 10 osobom, które dopuściły się przestępstw w okresie dyktatury proletarjatu.

# Układ Rady ambasadorów z rządem niem. w sprawie rozbrojenia.

## Niemcy redukują policję. — Ambasadorzy nie żądają rozwiązania związków sportowych.

Berlin. 26. 12. (Pat.) Do biura Wolffa donoszą z Paryża: Rokowania prowadzone w ostatnich czasach między ambasadorem niemieckim p. Hoeschem a konferencją ambasadorów w sprawie niezałatwionych dotąd punktów programu rozbrojenia Niemiec, zakończyły się wynikiem dodatnim, który przedstawia się, jak następuje:

Sprawę policji niemieckiej uregulowano przez ustalenie jej sił liczebnych w wysokości 140.000 żołnierzy i oficerów. Konferencja ambasadorów miała się przytem zgodzić na wyłączenie z tej liczby pomocniczych sił funkcjonarjuszy policyjnych, pierwotnie zaliczonych do kontyngentu na podstawie t. zw. noty bulońskiej.

Ponieważ według obliczeń biura Wolffa wzmiankowane siły pomocnicze wynoszą około 5.000 ludzim, przeto ogólna liczba policji niemieckiej państwowej i komunalnej wynosić będzie na przyszłość 145.000 ludzi. W sprawie przyjmowania ochotników na czas przejściowy do służby czynnej w Reichswerze oraz w sprawie związków sportowych doszło również do porozumienia.

Konferencja ambasadorów przyjęła do wiadomości zarządzenia przedsięwzięte przez rząd Rzeszy w ramach postanowień ustawodawstwa niemieckiego, zrzekając się równocześnie żądania odnośnie do rozwiązania związków sportowych i dając wyraz przekonaniu, iż rząd Rzeszy w razie potrzeby z własnej inicjatywy podejmie odpowiednie kroki w tej sprawie.

——00——

## Otwarcie domu polskiego w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 26. 12. (Pat) Poseł polski w Angorze Wierusz Kowalski dokonał w Konstantynopolu w wieczór wigilijny inauguracji Domu Polskiego. Przy tej okazji wysłano depeszę z wyrazami hołdu do Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, oraz depeszę dziękczynną do prezydenta republiki tureckiej.

——00——

## Zamach na prezydenta Diaza.

Managua, 26. 12. (Pat.). Woźnica powozu, w którym jechał prezydent Diaz został przez kilka osób zsztyletowany. Prezydent wyszedł bez szwanku.

STOWARZYSZENIE KUPCÓW W NOWYM JORKU (The Merchants Association of New York, Hoolworth Building) oświadcza gotowość udzielania bez jakichkolwiek kosztów pomocy firmom handlowym polskim w kierunku wprowadzania się w bezpośrednie stosunki z wybitnemi amerykańskiemi firmami.

——00——

# Calonder wyjaśnia,

## że nie ma nic wspólnego z aferą na G. Śląsku

Katowice, 24. 12. (Pat.). Dnia 24. bm. prezes komisji mieszanej Calonder złożył prasie następujące oświadczenie: Protestuję jak najenergiczniej przeciw jakiemukolwiek usiłowaniu wikłania mojej osoby lub komisji mięszanej bezpośrednio lub pośrednio z aferą p. Łukaska. Śledztwo w tej sprawie muszę pozostawić wyłącznie osobom zainteresowanym i ograniczam się de wyrażenia w tem miejscu swego zasadniczego stanowiska, według którego żadnemu z członków komisji mięszanej pod żadnym punktem widzenia nie wolno wchodzić w styczność z szpiegami.

W związku z tem oświadczeniem zaznaczyć należy, że ani sfery rządowe ani opinja publiczna nigdy nie wiązały pośrednio ani bezpośrednio osoby p. Calondera z aferą Łukaska. P. A. T. dnia 23, bm. ogłosiła urzędowy komunikat stwierdzający bezpodstawność łączenia osoby p. Calondera z osobą Łukaska. Wiadomości wiążące osobę p. Calondera z wykrytą aferą ukazały się w dniu wczorajszym w niemieckiem piśmie „Oberschlesischer Kurier“

Sprostowanie p. Caloderna.

Królewiec 26. 12. (Pat.) Prezes komisji mięszanej Calonder złożył następujące dodatkowe oświadczenie: Dopiero po wydaniu przeczenie: Dopiero po wydaniu przezmnie komunikatu do prasy przedłożono mi numer 295 „Oberschl. Kurier“. Zawarte w powyższem piśmie powaniu landrata Łukaszka, naturalprzedstawienie stanu rzeczy, jakobym był cokolwiek wiedział o postępie zupełnie nie odpowiada prawdzie. Muszę tylko ubolewać nad tem, że prasa rozsiewa tego rodzaju wywody, co do których musi być każdemu wiadomem, że nie mogą odpowiadać prawdzie.

# Włamanie do kościoła OO. Karmelitów.

Kraków 26. 12. (Pat.) W kościele O. O. Karmelitów Na Piasku dokonano świętokradztwa, a mianowicie niewykryty sprawca zabrał z cudownego obrazu Matki Boskiej Piaskowej siedm sznurów pereł, jedną branzoletę złotą, jeden sznur korali bursztynowych, 2 serca srebrne i 1 blachę srebrną. Ogólna wartość skradzionych wotów wynosi 1.000 zł. Podobnego świętokradztwa dokonano w tymże kościele przed dwoma laty.

——00——

## Ciągnienie dolarówki.

Warszawa, 26. 12. (Pat.). Dnia 3. stycznia 1927 będzie wylosowanych 57 premij ser. 2-giej, 5-proc. premjowej pożyczki dolarowej, na ogólną sumę 25.000 dolarów.

## WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE

L: AD. 20093/27.

# Obwieszczenie.

Stanisławów, dnia 22. grudnia 1926.

W związku z ogłoszeniem Ministerstwa Robót Publicznych, umieszczonem w Monitorze Polskim z dnia 2. grudnia 1926 Nr. 277 na zasadzie art. 5 ustawy elektrycznej z dnia 21. marca 1922 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 34 poz. 277 i po myśli §. 11—14 rozporządzenia wykonawczego z dnia 20 maja 1923 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 60 poz. 441 podaję niniejszem do powszechnej wiadomości, iż Stolarnia mechaniczna, Ska z ogr. odp. w Turce nad Stryjem wniosła podanie o udzielenie uprawnienia na wybudowanie i urządzenie elektrowni w Turce nad Stryjem.

Projektowana elektrownia powstanie w mieście Turce, a obszar zasilenia, względnie szlak linji elektrycznej obejmuje wyłącznie miasto Turka nad Stryjem.

Celem elektrowni będzie oświetlenie miasta oraz dostarczanie prądu osobom prywatnym.

Uprawnienie ma trwać lat 30, a to od 1. stycznia 1927 do 31. grudnia 1956 r.

Elektrownia zbudowana będzie o napędzie cieplnym (system Gorrett i Smith) opalana miałem węglowym z prądem zmiennym, trójfazowym o napięciu 230/400 V.

Sieć zarówno zasilająca jak i rozdzielcza będzie napowietrzna, prowadzona na słupach drewnianych, częściowo a to w rynku i głównych ulicach na wspornikach ściennych o przewodach z miedzi twardej.

Celem zbadania dopuszczalności i celowości udzielenia uprawnienia i doprowadzenia do wszechstronnego wyświetlenia kwestji podniesionych w zgłosić się ewentualnie mających zarzutach, względnie usunięcia tych kwestji spornych drogą dobrowolnego porozumienia, zarządzam na podstawie upoważnienia udzielonego mi reskryptem Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 7 grudnia 1926 Nr. XII. 3042 dochodzenia komisyjne na miejscu w dniu 18 lutego 1927 r. ewentualnie i w dniach następnych.

Punkt zborny komisji godzina 9 przed południem w Starostwie w Turce.

Podanie Ski „Stolarnia Mechaniczna“ o udzielenie uprawnienia wraz z załącznikami będzie wyłożone do przejrzenia w Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie (w biurze Oddziału Przemysłowego) oraz w Starostwie w Turce w czasie od 15 do 31 stycznia 1927 r. w godzinach urzędowych.

Ewentualne zastrzeżenia wnosić należy przed terminem komisji na piśmie do Urzędu Wojewódzkiego, zaś w dniu komisji do rąk przewodniczącego tejże do protokołu.

Wzywa się wszystkich interesowanych do wzięcia udziału w powyższej komisji i zgłaszania ewentualnych zarzutów, zastrzeżeń i zażaleń w myśl poprzedniego ustępu niniejszego obwieszczenia.

Wojewoda:
(—) KORSAK wr.

# SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE.

**Dodatek tygodniowy Dziennika Lwowskiego poświęcony sprawom sportu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.**

Pod redakcją Dr. STANISŁAWA POLAKIEWICZA

**№ 1.** **Lwów, dnia 28 grudnia 1926.**


## Wystawa sportowa.

**Zlot Sokoli i szereg międzynarodowych zawodów sportowych.**

**Lwòw, w czerwcu 1927 r.**

Targi Wschodnie są jednym z tych czynników, które mają Lwów wynieść ponad poziom zwykłego miasta prowincjonalnego, na którym znalazł się z chwilą, gdy przestał być administracyjną stolicą, tak potężnego terytorjum, jakie stanowiła b. Galicja. Kierownicy i inicjatorowie Targów dowiedli dużego zmysłu orjentacyjnego i rozmachu tworząc swe znakomite dzieło, a dalszym dowodem ich żywotności, dążności do niezasklepiania się w szablonie jest pomysł urządzenia Wystawy Sportowej w czerwcu 1927 r.

Już szereg wystaw związanych z ostatniemi Targami wskazywał, że Targi dążą do zwiększenia terenu działalności, do obejmowania nią całokształtu naszego życia gospodarczego i społecznego. W tych warunkach młoda dziedzina sportu, rozprężającego obecnie, skrzydła to wysokich lotów i to przy pomocy państwa — nie mogła ujść bacznej uwagi wytrawnych obserwatorów życia i jego najżywotniejszych objawów.

Dyrekcja Targów postanowiła urządzić w lecie przyszłego roku międzynarodową Wystawę Sportową, z którą łączyć się będzie ogromny Zlot Sokolstwa polskiego z okazji 60-cio letniego jubileuszu lwowskiego Sokoła-Macierzy, a są zamierzone międzynarodowe imprezy sportowe na skalę tak szeroką, jakiej Lwów jeszcze nie był świadkiem, popisy organizacyj przysposobienia wojskowego i Związku Strzeleckiego.

Komitet Wystawy Sportowej odbył szereg posiedzeń, a wynikiem narad jest krystalizowanie się programu wystawy i imprez, posunięte do tego stopnia, że można już powiadomić ogół o ważniejszych szczegółach.

Wystawę urządzi aparat techniczny Targów Wschodnich, co daje gwarancję fachowości i rozmachu. Obejmie ona: wytwórczość krajową i zagraniczną, tyczącą sportów nietylko ruchomych, ale i mechanicznych, jak automobilizm, motocyklizm i lotnictwo; dział statystyczny ilustrujący dotychczasowe wyniki pracy związków i stowarzyszeń sportowych; wystawę łowiecką (trofea, zbiory, literatura, malarstwo, rzeźba, broń i przybory myśliwskie, dział kłusowniczy) w połłączeniu z wystawą psów myśliwskich i policyjnych. Termin wystawy od 3-go do 13-go czerwca. Przestrzeń zajęta przez eksponaty 600—1000 m. kw.

Z wystawą będą połączone: zlot sokoli, liczne sportowe zawody międzynarodowe, popisy organizacyj przysposobienia wojskowego i Związku Strzeleckiego.

Ogólne kierownictwo całości spoczywa w ręku Komitetu, złożonego z przedstawicieli władz rządowych i samorządowych, wojska, przemysłu, sfer intelektualnych i sportowych

Kierownictwo imprez sportowych powierzono sekcjom, utworzonym z najwybitniejszych działaczy w danych gałęziach

Ciekawsze zamierzenia sportowców przedstawiają się następująco:

Hippika urządzi konkursy z udziałem elity jeźdźców polsich, a więc przedewszystkiem członków zwycięskich zagranicą zespołów, a będzie dokładała starań w kierunku przyciągnięcia jeźdźców innych narodów.

W strzelaniu ujrzymy program wzorowany na olimpijskim: broń długa dowolna, broń małokalibrowa, pistolity pojedynkowe, automatyczne i rewolwery, broń myśliwska bulowa: dzik biegnący, śrutowa: strzelanie do krążków).

Tenniści szykują trójmecz międzypaństwowy Czechosłowacja — Rumunja—Polska, z udziałem takich sław rakiety, jak: Kożelub, Macenauer, Zemla, Misku, Rosetti, San Galli, Czetwertyński, Kleniodel, Prenu, bracia Stolarow.

Szermierka wystąpi z zawodami Rumunja—Polska.

Piłka nożna da rewanżowy mecz Wrocław—Lwów, atrakcję pierwszorzędną, gdyż Niemcy dyszą żądzą odwetu za ostatnią klęskę.

Lekka atletyka organizuje międzynarodowe zawody, w których mają wziąć udział rekordziści świata Niemcy Dr. Peltzer i Koernig, Rumuni, Węgrzy, Czesi, no i wszystkie asy polskiej atletyki.

Kolarze projektują wyścig rozstawny Lwów—Kraków, motocykliści wyścigi drogowe, a jedni i drudzy łącznie zawody międzynarodowe na betonowym torze na „Gdańsku“, o ile budowa jego zostanie do tego czasu ukończona.

Automobiliści wyścigi uzależniają od wykonania przez Gminę Lwowa poligonu dróg (wzorem Poznania i Warszawy), umożliwiającego śledzenie całego wyścigu.

Imprezy w innych działach sportu są in statu nascendi.

### ZŁOTO POD BIEGUNEM.

Prasa sztokholmska zamieszcza obszerne opisy odkrytych ostatnio w pobliżu Boliden, na rubieży podbiegunowej strefy, pokładów złotodajnej rudy. Dzięki zastosowaniu nowowynalezionych aparatów elektrycznych, podobnych do „widełek wróżbiarskich“ udało się geologom ustalić istnienie złota, srebra, miedzi, siarki oraz arszeniku w obfitych ilościach na dnie głębokiego zamarzniętego jeziora. Pierwsze badania zdają się wskazywać, że znaleziono tam najbogatsze w świecie pokłady arszeniku.

## Kronika sportowa.

**Lwów.**

**Pierwsze Zawody hockeyowe — Team A. — Team B.** Dziś o godz 14-tej odbędą się pierwsze zawody hockeyowe na torze L. K. S Pogoń (na Gdańsku, dojazd tramwajem „4“ i „11“) w obecności kpt. związkowego p. Adamowskiego, który przeprowadzi eliminację graczy do reprezentacji Polski.

**Team A.** Wańczycki (Pogoń), Mauer (Pogoń), Stworzeński (Pogoń), Dycio (Lechja), Wacek Kuchar (Pogoń), Zimmer (Pogoń),

**Team B.** Leśniakowski (Czarni), Redler (Hasmonea), Binnik (Czarni), Zbigniew Kuchar (Pogoń), Strzelecki (Czarni), Laskowski (Czarni), — Wymienieni gracze jawią się na torze o godz. 13.30 Zawody poprowadzi p. por. Theuer. W skład komisji sędziowskiej wchodzą pp kpt Tatarzyński, por. Szyba, Serafin i Humen.

**Trenning drużyny hockeyowej L. T. L.** odbędzie się jutro, we wtorek o godz. 10-tej rano na własnym torze przy ul. Pełczyńskiej.

**Warszawa.**

**Warsz. Tow. Łyżw.** ustanowiło nagrodę przechodnią w postaci wspaniałego puharu dla tej drużyny hockeyowej, która zdobędzie mistrzostwo Polski Warunki zdobyia tego puharu na własność jest trzykrotne z rzędu uzyskanie pierwszego miejsca.

**Zawody hockeyowe: 25. grudnia** A. Z. S. — W. T. Ł. 3:0 (2:0). — Bramki strzelił Adamowski. — Dnia 26. grudnia Team A. — Team B Bramki dla teamu A. strzelili Tupalski i Kulej. Sędziowali p. Kordziałkowski, drugiego dnia Niezabitowski.

**Zakopane.**

**Zawody w skokach narciarskich** urządzone staraniem S. N. T. T. odbyły się wczoraj na Krokwi. 1) B. Czech (SNTT), nota 16.125, długość skoku 32.29 m., 2)) Cukier (Sokół nota 15.687, długość skoku 38.35 m. 3) Krzeptowski Andrzej I (Sokół) nota 15.625, długość skoku 27.82 m. 4) Zytkowicz (S. M. T. T.), 5) Zeidel (3. p. p. podh.), 6) Rozmus (Wisła), 14) Walczak (Czarni Lwów). Startowało 14-tu.

Organizacja zawodów b. zła, skocznia przygotowana bez zarzutu. Najdłuższy skok po za konkursem wykonał Cukier, 44 mtr.

**Sukces polaka w Paryżu.**

W zawodach w chodzie dookoła lasku Bulońskiego między druzyną francuską a zagraniczną wygrała francuska, pierwszy je nak do mety przybył Włoch Migliari, drugi po nim ze zagranicznej polak Kamionka, siódmy w ogólnej klasyfikacji na 40 zawodników.

**Toruń.**

Mecz hockeyowy W. T. Ł. — T. K. S. 5:0 (2:0).

**Zawody hockeyowe Kraków — Lwów — Warszawa**, które miały się odbyć w dniach 29. i 30. grudnia b. r. w Zakopanem, zostały odwołane.

**Wiadomości zagraniczne.**

Wiedeń (C. S.) F. A. C. — Hertha 5:3, Wacker — W. A. C. 4:1, Slovan — Vienna 5:2, Sportklub — Rudolfshügel 5:2.

Praga (C. S.) Sprata — D. F. C. 6:5, Victoria Zizkov — Vršowice 7:4.

Budapeszt (C. S.) Ujpesti — Slavia (Praga) 1:0, F. T. C. — Vasas 4:2, F. T. C. — Slavia (Praga) 2:1. Vasas — Ujpesti 3:1.

Lizbona (C. S). Hungaria — Victoria 1:0, Hungaria — Benedico 1:1.

Monachjum(C. S). Zawody hockeyowe Rittersee — Oxford Canadian 5:3.

Łyżwiarskie mistrzostwa Europy odbędą się w następujących terminach: 22 i 23 stycznia 1927 jazda figurowa we Wiedniu; 12 i 13 lutego jazda szybka w Sztockholmie. Łyżwiarskie mistrzostwa świata: 22 i 23 stycznia jazda parami we Wiedniu; 5 i 6 lutego jazda figurowa panów w Davos; 19 i 22 lutego jazda figurowa pań Oslo; 26 i 27 lutego jazda szybka w Tammerforsie. —

Berlin, (C. S.). W rozegranych tutaj zawodach o mistrzostwo Europy zwyciężyła drużyna Węgier tak jednostkowo jak i drużynowo. Jednostkowo dr. Jacobi. Drużynowo pobiły Węgry w ostatniej rozgrywce najgroźniejszego swego konkurenta Austrję 5:4.

### Złoto we Francji.

Że Francja posiada złoto, o tem wiedzieli już starożytni Rzymianie i Gallowie. Mamy nawet pewne atować. Później jednak zupełnie wywskazówki, iż próbowali je eksploatować. Później jednak zupełnie wydobywanie tego cennego kruszcu zarzucono. Dopiero obecnie, gdy po wojnie brak złota daje się Francji ciężko we znaki, rozpoczęto znów poszukiwania Doprowadziły one do odnalezienia złota w Mayenne, Ille de Vilaine, w okolicach Brionde nad górną Loarą, w Puy-de-Dome i we wschodnich Pirenejach. W dwunastu miejscowościach przystąpił rząd francuski do wydobywania złota. Odbywa się ono w dwojaki sposób: złoto z rtęcią tworzy amalgamat, z którego łatwo je chemicznym sposobem wyobrębić. Inny sposób polega na działaniu na złoto cjanku potasu. Produkcja jedynej przed wojną kopalni w Lucette wyniosła w 1917-tym roku 709.384 franków złotych. Później z powodu podrożenia robocizny eksploatację przerwano. Dziś zniżka franka i zwyżka ceny złota znów pozwoliła na wznowienie eksploatacji.

# Z Ziemi Czerwieńskiej.

## Wiadomości z Rawy Ruskiej.

(Od naszego korespondenta)

Rawa Ruska.

Dnia 20 bm. odbył się tu powiatowy Zjazd Związku Ziemian. Przybyli niemal wszyscy ziemianie. Celem zjazdu było zajęcie stanowiska wobec rządu. Przewodniczył p. Drzewicki, dyrektor dóbr księcia Pawła Sapiehy w Siedlisku. Referował p. Dunin, który przedstawił stosunki, panujące w polityce wewnętrznej i zagranicznej, zilustrował stosunki gospodarcze przed i po maju. Rezolucji nie wniósł żadnej. W dyskusji zabierali głos różni z pośród obecnych, a najważniejsze były przemówienia pp. Kierskiego i Łępkowskiego, którzy oświadczyli się za współpracą z Prawicą Narodową. temsamem z rządem Marszałka. P. Krusenstern (Ch. D.) radził zająć stanowisko wyczekujące, zgodnie z uchwałą zjazdu stronnictwa Ch. D. w Krakowie. Rezolucji żadnych nie uchwalono.

**Ruch wśród Rusinów.**

W powiecie istnieją dwie ruskie partje: Starorusini i Undowcy. W partji staroruskiej grupują się prawie wyłącznie księża i ci stoją na stanowisku państwowości polskiej. W partji U. N. D. O. gromadzi się inteligencja ukraińska: adwokaci, nauczyciele i urzędnicy. Undowcy rozwijają bardzo ożywioną działalność na polu spółdzielczości, zakładają spółki spożywcze, mleczarskie, rolnicze i t. p. Spółki te rozwijają się wcale dobrze, a działalnością swoją obejmują cały powiat. Możnaby tej robocie bardzo gorąco przyklasnąć, gdyby nie uprawiana od czasu do czasu polityka przeciwpolska.

**Zmiana w administracji powiatowej.**

Po sześcioletnim pobycie opuszcza stanowisko starosty p. W. Krzyszkowski, przeniesiony z awansem do Żółkwi na równorzędne stanowisko. Kierownictwo starostwa obejmuje p. Malinowski. P. Krzyszkowskiego żegnamy z żalem. P. Malinowskiemu życzymy, aby zjednał sobie nasze społeczeństwo tak, jak je ująć potrafił p. Krzyszkowski. (Zet)

## Kronika przemyska.

**Mianowanie dyrektora poczty.** — Dyrektorem gł. urzędu pocztowo - telegraficznego został zamianowany p. Leon Kański dyr. urzędu poczt. w Złoczowie.

**Lustracja tut. władz skarbowych** przeprowadziła komisja, delegowana przez lwowską Izbę skarbową, która znalazła wszystko w porządku, ale nie nadzwyczajnym.

**O przeniesienie postoju dorożek.** Ze względów zasadniczych byłoby bardzo wskazanem przeniesienie postoju dorożek z ul. Jagiellońskiej na plac na Bramie. Proszą o to zarówno sami dorożkarze jakoteż okoliczni mieszkańcy.

**Roboty stolarskie dla sejmu wykona fabryka przemyska.** Roboty stolarskie dla gmachu sejmowego w Warszawie wykona tutejsza fabryka wyrobów drzewnych p. Michała Bystrzyckiego, która została z pośród kilkudziesięciu oferentów zaszczycona tem zamówieniem.

**Zmiany w szkolnictwie.** W szkolnictwie zanosi się na pewne zmiany i przesunięcia. Zastępca inspektora szkolnego p. Ignacy Żukowski ma jak słychać wrócić na stanowisko profesora tut. krajowej Szkoły Kupieckiej.

Prof. gimn. K. Fischer jest jednym z kandydatów na dyrektora gimnazjum w Jarosławiu.

**Akcję opmocy doraźnej dla bezrobotnych** obejmuje magistrat, z którym współdziałać będzie pow. komitet obywatelski, istniejący od r. 1925.

Nadzór nad całą akcją wykonuje starostwo.

Funduszów dostarcza rząd i gmina.

## Kultura i sztuka.

**Najmniejsza gazeta** to „La Feuille de Choucary“, wydawana przez poetę Choucary ukazuje się raz na kwartał w objętości 4 stron oktawki i zawiera wiersze wydawcy. Dotąd zaabonował ją jeden tylko prenumerator i to zbieracz ciekawostek.

**Litwini na Syberji.** W publikacjach wojskowych litewskich („Karo Archywas“) znajdujemy rozprawę i materjały dotyczące tworzenia oddziałów litewskich na Syberji po r. 1917. Wiele ciekawego światła rzuca rozprawa na stosunki wzajemne polsko-litewskie i stanowisko jenerałów francuskich. M. i. przedrukowano tam listy gen. Czumy, komendanta Dywizji Syberyjskiej.

**Związek niemieckich książnic ludowych na Górnym Śląsku.** (Verband oberchlesischer Volksbüchereien). Związek ten obejmował przed wojną 163 książnic stałych. Z nich 100 przeszło obecnie pod panowanie polskie, organiując się tu w „Verband Deutscher Volksbüchereien“ z siedzibą w Katowicach. Z 63 książnic Związku pozostałych pod rządami niemieckiemi, sprawozdanie z czynności nadesłało zaledwie 53. Jak z tych sprawozdań wynika, położenie ich jest nader niepomyślne. O 800 (mniej więcej) książnicach wędrownych nie można podać żadnego sumarycznego zestawienia statystycznego.

**Muzeum Białoruskie w Mińsku.** Otwarte w r. 1923 w dawnym pałacu biskupim gdzie w kaplicy znajduje się obecnie dział etnograficzny muzeum, najciekawszy i najbogatszy, zwłaszcza tkaniny z piękną kolekcją pasów słuckich na czele. W oddziele sztuki przeważa malarstwo rosyjskie nowsze więc Rjepin, Ajwazowski i inni. Wśród starszych, istinno ruski malarz Siemiradzki!! Ostatnio wzbogaciły się zbiory muzeum o kolekcję obrazów włoskich i holenderskich, skonfiskowanych niegdyś w dworach okolicznych, z których zresztą pochodzi większość eksponatów muzealnych.

Prenumerujcie
Dziennik Lwowski!

Z DZIEDZINY MODY.

## Rewja salonowa.

Salon wytwornej pani Ewy zaludnia się powoli. Jest dopiero godzina piąta, ale zebranie nie ma pozorów skromnej herbatki popołudniowej. Pierwsze święto Bożego Narodzenia i przeniesiona na dziś z dnia wigilijnego uroczystość imienin pani domu nadają zebraniu bardziej wieczorowy charakter. Kolorowy i błyszczący rój kobiet przypomina wystawę sklepową, na której zgromadzono zbiór wszelakich strojów i ozdób, od najświetniejszych do powszednich „przedmiotów użytkowych“.

Przeważają jednakże toalety wieczorowe takie, bez jakiej kobieta poprostu nie może niemal ani kroku zrobić w świecie towarzyskim, a która zdejmuje z nas — nieraz bardzo kłopotliwą — troskę, jak się ubrać. Suknia taka, w miarę strojna i w miarę skromna, jest dziś znowu jak za dawniejszych lat, prawie zawsze czarna. Nikt już nie mówi, że kolor czarny postarza — bo też dowcipna moda odrzuciła bezwzględnie wszystkie szczegóły, które mogą dodać pozornie lat strojącej się w nie kobiecie, czy też zdradzić jej prawdziwy wiek. Moda najmiłościwiej nam panująca, nie raczy spostrzegać kobiet starych, nie ma względów dla otyłych, nie uznaje brzydkonogich. Niejedną sukienkę przeznaczoną w żurnalu mód dla małej dziewczynki możnaby bez obawy śmieszności przykroić w powiększeniu dla jej mamusi.

Jednak przejawiająca się w modzie ostatnic hlat prostota w ubiorze zaczyna coraz więcej miejsca zostawiać zdegradowanej kobiecości. W dzień na pół jeszcze chłopięca postać przeistacza się wieczorem w kwiat cudny, fantastyczny, przepyszny w blasku i linji. Damska połowa salonu pani Ewy wygląda, jak egzotyczny ogródek. Falbany, koronki, drapowane fałdy, brokaty, hafty, kwiaty. Perły na odsłoniętych szyjach, długie kolczyki pod paziowskiemi fryzurkami, nagie ramiona, zdobne bransoletami. Mienią się fale jedwabiu, aksamitu, gazy. Iskrzą się brylanty, pailletki, paciorki, świecidła. Na licach ślady karminu, pudru, ołówka bardzo dyskretne. Jeno delikatne, prawie niewidoczne podkreślenie natury...

— Spójrz, jaka piękna dziś Irena! — mówi półgłosem jeden z mężczyzn do swego sąsiada. Ta, o której mowa, nie wyróżnia się bynajmniej bogatszym strojem z grona kobiecego. Jej toaleta z czarnej crepe-satin jest dziwnie prosta, a efektowna. Dół sukni tworzą trzy falbanki z sznurów drobnych paciorków, po bokach szarfy, związane w zgrabny węzeł.

— Ach, ta Hipolita! — szepce gustownie ubrana dama, mierząc oczyma nowego gościa. — Gdybym miała jej pieniądze umiałabym lepiej wybrać z rzeczy modnych to, co naprawdę ładne. Patrz pani, obwiesiła swą chudą figurę długimi, powiewającymi języczkami i cieszy się, że jest oryginalna.

Istotnie, suknia pani Hipolity jest modna, ale nie efektowna. Z niebieskiej „crepe Crapote“ na białym podkładzie — składa się ze stanika, a raczej wolno puszczonego bolera, poprzecinanego na trzy zwisające części, zaokrąglone i haftowane na końcach. Z takich samych pionowych luźnych pasków składa się spodnica.

Sekretne ploteczki przerywa szmer powitania nowej partji gości. — Wchodzi pani Elwira, jak zawsze pragnąca zaćmić wszystkie swą toaletą i urodą. Zaćmiła istotnie, — ale nie na swoją korzyść. Pyrrhusowe zwycięstwo... Albowiem pani Elwira przywdziała strój balowy — na popołudniu. Ma toaletę z płomienisto-czerwonego weluru, dość mocno dekoltowaną, bez rękawów, trzymającą się na ramiączkach z perełek. Na piersiach bogaty haft perlisty — na biodrach suknia zebrana w poprzeczne fałdy, zbiegające się na przodzie i spięte szarfą. Na szyi długi sznur wielkich pereł, na lewej ręce niezliczona ilość brzęczących bransolet, na głowie królewski djadem. Prześlicznie — ale „shoking“!

Na domiar tego nietaktu wbiega równocześnie panna Wanda, również nie licząca się z etykietą w ubraniu, ale w przeciwnym kierunku. Wraca ze ślizgawki i jest w kostjumie sportowym. Wszak jest godzina piąta popołudniu...

Panna Wanda jest w sukience z surowej wełny, przetykanej nitkami złotemi, z kołnierzem pod szyją i długą krawatką do kolan. Rękawy długie. Od karczku spływają szerokie kontrafałdy, przecięte nisko linją paska. Z boku kieszonki.

Obie nowoprzybyłe spojrzawszy na siebie, są mocno zażenowane. Jedna dlatego, że jest strojna zanadto — druga, że za mało. A obydwie czują się, jakby wcale nie były ubrane. Radeby zasięgnąć dyskretnie opinji obecnych, która z nich jest bardziej „shoking“. Ale nie dowiedzą się prawdy. Kobiety wzruszywszy ramionami za ich plecyma, pokryją uśmiech pogardy zdawkową pochwałą — a mężczyźni!... Dla nich jest zawsze wszystko w porządku, skoro kobieta jest piękna!

ANNIKA

# Wiadomości bieżące.

**28 Wtorek**
KALENDARZ

Dziś Rzym. kat Młodzian.
Gr kat Ełewterja
Jutro Rzym. kat. Tomasz.
Gr. kat Abeja.

**TEATR WIELKI.**

Poniedziałek, o godz. 3 pop. „Wesołe Kumoszki z Windsoru“.
Poniedziałek, wiecz. „Napoleonetka“.
Wtorek. »Kredowo Koło«

**TEATR NOWOŚCI.**

Poniędziałek o godz 3·30 »Nasza żonusia«.
Poniedziałek »Księżna Cyrkówka«.
Wtorek. „Księżna Cyrkówka“.

**TEATR MAŁY.**

Poniedziałek, o 7.30 »Rewizor z Petersburga“
Wtorek. »Rewizor z Petersburga«.

—00—

— **Odznaczenie.** Współpracownik Redakcji „Dziennika Lwowskiego“ p. Edward Kozłowski został odznaczony orderem Korony Rumuńskiej V-go stopnia.

— **Refleksje poświąteczne.** Święta Bożego Narodzenia przeszły jakoś — dzięki Bogu — dość spokojnie. Odpoczywali wszyscy, nie wyłączając nawet złodziei, włamywaczy i t. p., nie było tyle, co zwykle w czasie świąt, awantur, rozbijania głów i wielu innych podobnych smutnych historji. Ruch uliczny dość ożywiony, krajobraz zupełnie odpowiadający porze Świąt. Jednem słowem — Święta udały się.

— **Sylwestrowa Reduta Prasy.** Z pośród całego szeregu zapowiedzianych na Sylwestra zabaw, wybija się na pierwszy plan wielka Reduta Prasy, która odbędzie się w noc Sylwestrową w sali Teatru Nowości. Przygotowania do niej czynione są w gorączkowem tempie. Komitet, złożony z dziennikarzy i artystów, rozwinął całą energję i pomysłowość, aby zadowolić najdalej idące wymagania publiczności, która zjawi się na reducie.

W programie, oprócz całego szeregu pierwszorzędnych atrakcyj artystycznych, znajdą się rozmaite sensacyjne niespodzianki. Będzie więc między innymi wjazd tryumfalny Bogini karnawału, będzie dowcipnie urządzona poczta lotnicza i radjo, będzie dancing i całe mnóstwo atrakcyj, z których wiele musi na razie pozostać tajemnicą, aby tem większą stanowiły niespodziankę. Dla celów tanecznych uprzątnięte będą z sali teatralnej wszystkie fotele i krzesła, tak, że miejsca nie braknie dla nikogo. Przygrywać będzie przez cały czas muzyka wojskowa.

Bilety sprzedawane będą już w najbliższych dniach. Więc — hallo, uwaga! wszyscy, którzy chcecie wesoło zakończyć ten rok, a zacząć nowy!

—00—

— **Nie mógł żyć bez żony.** W podwórzu przy ul. Zamarstynowskiej 45, wypił flaszeczkę jodyny Samuel Fliers, bez zajęcia, zam. przy ul. Sienkiewicza 20. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie ratunkowe, poczem odwieziono denata w bardzo groźnym stanie do szpitala powszechnego. Jak się okazało, powodem samobójstwa jest miłość do żony, która ze względu na jego złe prowadzenie się, nie chciała żyć z nim i wzięła rozwód.

— **Program radjokoncertów na poniedziałek:** Warszawa (400) godz. 20.30. Koncert. — Wiedeń (517.2) ggodz. 20.05. Wieczór Schumanna i Brahmsa. — Berlin (483.9) godz. 21. Koncert orkiestry dętej.

— **Najmilszym podarkiem świątecznym** dla radjoamatorów jest czy to ampka czy też kondensator najnowszego systemu czy też jakakolwiek inna część składowa. Najlepiej więc skorzystać z gwiazdkowej zniżki cen firmy Radio - Kinofot, Lwów. Trzeciego Maja 11a. Telefon 34-26. — i zakupić ampki katodowe Philipsa A306, A310, A409, A410, A209 po zł. 12.— plus podatek głośnikowe B406 zł. 22.— plus podatek etc. Kondensatory obrotowe od zł. 11.— narkowe. Podobnie wszystkie części składowe w zanej jakości i znacznie taniej niż gdziekolwiek.

— **Nagły zgon.** W gmachu szpitala powszechnego przy ul. Głowińskiego, zmarł nagle Tymków Drobit, lat 45, rodem z Żółkwi. Wezwany lekarz dzielnicy IV. dr. Jaszczurowski, stwierdził, że powodem śmierci była silnie rozwinięta choroba przepukliny, na którą zmarły cierpiał od 14 lat. Właśnie w dniu wczorajszym Drobit przyjechał do Lwowa aby leczyć się w Szpitalu powsz Zwłoki jego na zlecenie dra Jaszczurowskiego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

— **Groźny pożar kominowy.** W kamienicy przy ul. Zamarstynowskiej 22, której właścicielem jest Herman Mass, wybuchł onegdaj groźny pożar kominowy. Powstał on wskutek wadliwej budowy komina w piwnicy, gdzie zajęło się złożone drzewo. Pożar ugasiła straż pożarna.

— **Aresztowanie notorycznego złodzieja.** Ubiegłego dnia przechodząc przez ul. Wyspiańskiego por. W. P. Perepeczko i komisarz P. P. X. okręgu przytrzymali Leonarda Strzeleckiego, który zwracał właśnie uwagę „małutkiej wyprawy złodziejskiej“. Włamał się on mianowicie do mieszkania inż. Janusza Bortki przy ul. Piaskowej 18, skąd skradł 200 zł. w srebrze, złoty damski zegarek, obrączkę złotą, bundle podróżną, parę butów z cholewami, kurtkę podbitą baranami, oraz wiele innych przedmiotów. Pomagał mu w tem Józef Ostrowski, którego nie zdołano przytrzymać. Obaj włamywacze mieszkają stale u Braci Albertów, przy ul. Kleparowskiej 15.

—00—

## Oczyszczanie ulic i dróg z żelaza.

Amerykanie wynaleźli nowy sposób oczyszczania ulic i dróg z gwoździ, drutów, podków i innych żelaznych odpadków. Odbywa się to przy pomocy ogromnych i silnych elektromagnesów przyczepionych u spodu samochodów ciężarowych. Elektromagnesy te są na dziesięć centymetrów wzniesione nad poziom drogi, która ma być oczyszczana. Podczas pierwszej próbnej jazdy na przestrzeni 8-u kilometrów znaleziono 75 kilogramów drutu, gwoździ i innego żelaztwa. Trzykrotna przejażdżka po jednej z dróg w Yellovstone-Park na przestrzeni 35-u kilometrów przyniosła 300 kilogramów żelaztwa.

—00—

# Ś. p. Dawid Abrahamowicz.

## Zgon nestora polityków polskich.

W sam dzień Wigilji umarł we Lwowie w podeszłym wieku nestor polityków polskich z parlamentu austrjackiego, ś. p. Dawid Abrahamowicz. Ormianin z pochodzenia, był zmarły najbardziej typowym przedstawicielem szlachty podolskiej, tej, która mimo swych reakcyjnych poglądów zachowała jednak zmysł rzeczywistości, nie uległa bowiem wpływom endeckim. Ś. p. Abrahamowicz był lojalnym wobec tronu aż do ostatniej niemal godziny rządów austrjackich w Galicji, należał jednak do grupy autonomistów, którzy zawzięcie bronili praw szlachty galicyjskiej, utożsamiając je z interesami kraju.

Przez szereg lat odgrywał ś. p. Abrahamowicz wybitną rolę w życiu politycznem, a zawdzięczał to nie wykształceniu, ale niezwykłym swym zdolnościom, które, po długoletniej pracy w życiu publicznem, uczyniły go wybitnym znawcą spraw finansowych i stosunków gospodarczych. Charakter jego, mocny i nie ugięty, sprawiał, że nie lubiano go w centralistycznych sferach wiedeńskich, jednakże obawiano się go i poważano ze względu na wierny stosunek do dynastji. Karjerę swą polityczną rozpoczął ś. p. Abrahamowicz bardzo wcześnie. Mając lat 26, wybrany został posłem do parlamentu austrjackiego z powiatu lwowskiego, jednakże wybór ten został unieważniony z powodu zbyt młodego wieku kandydata, na co pozwalała ustawa.

Wybrany powtórnie posłem, piastował ś. p. Abrahamowicz tę godność przez lat przeszło pięćdziesiąt, był też wiceprezydentem Izby poselskiej za czasów gabinetu hr. Badeniego i na tem stanowisku w r. 1897 wystąpił ostro przeciw opozycji socjalistycznej, kiedy to po raz pierwszy sprowadzono policję do parlamentu. Ś. p. Abrahamowicz był człowiekiem śmiałym, niecofającym się przed żadnym środkiem w walce politycznej i nie dbał o to, co o nim powiedzą nieprzyjaciele. Ale ta odwaga cywilna zjednała mu właśnie ich szacunek. Ignacy Daszyński nazywa go w swych „Pamiętnikach“ swym „czcigodnym przeciwnikiem politycznym“.

Wierny tradycjom szlacheckim, bronił ich do ostatniego tchu. — Wszedłszy w r. 1919 u schyłku życia do polskiego Sejmu ustawodawczego, wyrzekł do jednego z posłów w czasie głosowania nad zniesieniem tytułów, charakterystyczne słowa, stukając w pasji laską o podłogę: „Byłem szlachcicem i jestem nim. Herbu mojego nie dostałem z rąk polskiej konstytuanty — mogę przegrać, ale szlachcicem pozostanę do końca życia!“

Do ostatniej chwili zachował ś. p. Abrahamowicz osobliwą żywość umysłu i temperament; nawet charakter jego pisma mógł złudzić, że pewne te pociągnięcia piórem są dziełem młodej ręki, a nie 86-letniego starca.

——00——

## Ś. p. Aleksander Barwiński.

W czasie świąt zmarł jeden z wybitnych polityków ukraińskich minionej doby, ś. p. Aleksander Barwiński, radca szkolny. Zmarły był posłem do parlamentu austrjackiego z partji ukr. narodowej demokracji. W ostatnich latach nie brał udziału w życiu politycznem. Dziwnym zbiegiem okoliczności ś. p. Barwiński zmarł niemal równocześnie z ś. p. Dawidem Abrahamowiczem, którego był serdecznym przyjacielem.

——00——

## Dwoje małoletnich dzieci w płomieniach.

Dozorczyni kamienicy przy ul. Gródeckiej 38, Anna Ławnowska, wyszła onegdaj z domu, zamykając w mieszkaniu dwoje dzieci w wieku 2 i 4 lat. Czy to przez nieostrożność, czy też przez zapomnienie pozostawiła ogień pod kuchnią. Dzieciakom w to graj! Otworzyły drzwiczki od kuchni i zaczęły zabawę z ogniem. Wtem kilki kawałków płonących drewna spadło na podłogę, która zaczęła się tlić. Nie rozumiejąc grożącego niebezpieczeństwa, dalej igrały z ogniem. Skutki okazały się fatalne. W zamkniętem mieszkaniu począł rozszerzać się pożar. Dzieci w palących się na nich ubrankach, biegały przerażone wśród płomieni. Dopiero wydobywający się dym, zwrócił uwagę lokatorów. Rzucili się na ratunek i wynieśli z ognia dzieci, które odniosły ciężkie poparzenia na całem ciele.

Matka przerażona tem, chciała rzucić się z 2-go piętra na bruk. na szczęście przeszkodzono jej w tem. Mąż jej, dowiedziawszy się o tym wypadku, wyraził się wobec lokatorów, że zabije żonę.

——0 0——

# Największy aeodrom w Europie.

Największy w Europie aeodrom ma powstać w okolicy Andenau nad Renem, w odległości siedemdziesięciu klm. od Kolonji a czterdziestu pięciu od Bonn, od roku już pracuje nad jego budową 2000 robotników. W odróżnieniu od autodromów w oMnza (Włochy), Monthery i Miramas (Francja) oraz Brooklands (Stany Zjednoczone) autodrom w Andenau, położony zupełnie na uboczu wielkich dróg, nie ma być wyłącznie terenem wyścigowym, lecz ma służyć przedewszystkiem do treningu. Autodrom ten mieć będzie kształt ósemki i długość 29 kilometrów. Nic nie stoi w nim na drodze: niema ani jednego skrzyżowania dróg, ani jednej bocznicy. Jezdnia jest asfaltowana, gładka i czysta jak stół, a więc zupełnie bezpieczna dla pneumatyków. Początek i koniec drogi ma w prostej linji po 3 kilometry o szerokości dwudziestu metrów. Zakrętów jest 72. Różnica poziomu wynosi około 700 metrów. Spadek waha się od 0.09 do 0.7 na 1 kilometr. W kilku jednak miejscach wynosi 0.27.

Rafał Malczewski.

# Zbyteczna rozmowa

Nowela.

Ciąg dalszy

Wyciągnął z worka jadło i żuł z obrzydzeniem. Mimo wstrętu dodało mu to sił. Gdy jednak bure mgły nasiąkły ołowianym mrokiem. zląkł się do głębi duszy. Zrozumiał, że słońce zaszło. Raz jeszcze pchnięty nieopisaną trwogą wdarł się na ścianę. Przywarł do niej dygocącym ciałem i czepiając się byle czego, piął się uporczywie. Czuł, iż lada chwila poślizgnie się i zwali w wilgotną szarość mgieł. Coraz częściej ścierpłe palce nerwowo przebiegają gładkość krzesanicy, szukając napróżno chwytów, coraz częściej drżą wiotkie stopy z nadmiernego wysiłku. W pewnej chwili poczuł, że nie utrzyma się już długo. Obejrzał się w dół. Trawniczek znikł, pod nim była tylko przepaść. Zaczął natychmiast odwrót. Obłąkany trwogą zesuwał się z progu na próg. W tem okiełznął się i poleciał. Ciężko uderzył ciałem o znajomą płaścienkę, przewalił się na wznak i pozostał.

Nocą ma aczył. Nie wiedział gdzie się znajduje. Deszcz nie ustawał. Nachodziły go jednak chwile otrzeźwienia. Wtedy marzył o ratunku i krzyczał rozdzierającym głosem, wzywając pomocy. Szary świat nie zmienił sytuacji Deszcz siępił bez przerwy i ochłodziło się jeszcze bardziej. Wszelkie ataki zostały odparte. Nie puściły mury kaźni. Z ubrania wyciskał wodę, chcąc zmniejszyć ciężar podartych łachów. Gorączka pohołubiła go i mamiła czczą nadzieją. Wołał pomocy dygocącemi szczękami. Mimo osłabienia wbił hak i przewlókł zy przez kółko linę, zjechał piętnaście metrów w dół. To był jego ostatni wysiłek. Nadchodził koniec. Dźwignął głowę jakby szukał pomocy mającej nadejść z góry.

O jakieś 30 metrów wyżej siedział turysta i zwijał linę.

— Hej tam! — krzyknął Zygmunt —

Nieznany turysta nachylił się i rzucił mu koniec liny. Zafurczała obok uszu i spoczęła na kamieniu Zygmunt chwycił ją zębami i przyciągnął bliżej. Następnie z wielkim trudem udało mu się obwiązać ją dookoła piersi. Zrobił to bylejak, niech węzeł się zaciąga byle go utrzymało.

— Chodź już! — zabrzmiał z wysoka znajomy głos.

Zygmunt wytrzeszczył ślepia — Boże! — to Julek! —

— Julek — co ty tu robisz! — Ow zaśmiał się piskliwie —

— Przyszedłem po ciebie! —

— Jakto? — gdzieś był — kiedyś wrócił — czemuś niedawał znaku życia? —

— Wytłómaczę ci wszystko, tylko przyjdź tu do mnie —

Zygmunt pospinał się zaraz, chwytając łapczywie skałę darł w górę. Minął trawiasty upłaz, zostawił swoją linę przeciągniętą przez kółko od haka i nie czując, że jest wciąganym jak worek mąki, dotarł do miejsca gdzie siedział wybawca. Ciekawość i pewność dodała mu sił. Gdy ujrzał przyjaciela tak dawno niewidzianego, wyciągnął ramiona by objąć go i uściskać, nacieszyć się nim i podziękować. „Tyle lat się nie widzieć i spotkać się wreszcie w takiem położeniu!“

— Czułości zostawmy na potem— oświadczył Julek. — Usiądź sobie wygodnie i spocznij! — mówiąc to wskazał mu zagłębienie w skale.

Urażony oziębłością towarzysza Zygmunt wsunął się pod przewieszony dach i wyprostował boleśnie pulsujące nogi. Po namyśle zapytał:

— Julek, powiedz jakim cudem się tu znalazłeś? — przecież nikomu nie mówiłem, że idę na naszą ścianę. Przedwczoraj przyjechałem i nie zatrzymywałem się nigdzie. —

— Dobrze, nie usprawiedliwiaj się — ja tu mieszkam stale. —

— Tu mieszkasz? — chyba w schronisku!? —

Mniejsza o to, — Jak się porozumiemy, to pojmiesz niejedno! —

— Bój się Boga! — coś taki jakbyś się gniewał. Może cię uraziłem czemś, ale ja ledwo dycham! —

— Ja się gniewam!? — Skądże znowu! — tylko jestem potwornie znudzony, oświadczył znajomek.

— To powiedz coś o sobie, a zacznij od początku. Ja się dowiadywałem ciągle o ciebie po powrocie z wojny. Gadaj co się z tobą działo!? —

(C. d n.)


**Zniżyłem cenę** najlepszych **WĘDLIN delikatesowych.**

**Specjalność** szynka wiejska, kiełbasa głogowska i z wątróbek oraz niezrównanej dobroci **Sałatki majonezowe** śledziowe i francuskie, **Śledzie marynowane** domowe, Śledzie tłuściochy **Matjes**, Łosoś, Węgorz, Sprotki, Büculingi i różne marynaty poleca najtaniej

**HANDEL DELIKATESÓW K. MAKSYMOWICZA**

LWÓW, SOKOŁA 1. — TELEFON L. 2775.

**Poszukuję mieszkania**

**z 3—4 pokoi z kuchnią i przynależ.**

Zgłoszenia nadsyłać do Administracj pod „Z. K“.

**Inserujcie w „Dzienniku Lwowskim“!!**

Ukazał się № 1 czasopisma poświęconego zagadnieniom wychowania i oświaty p. t.

**WYCHOWANIE I ŻYCIE**

Warunki prenumeraty: do końca 1926 r. zł. 1, kwartalnie zł. 2, półrocznie zł. 8. Numer pojedyńczy gr. 40.

**Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, Nowy Świat 21 m 3.4. Numer konta P. K. O. 13744.**



Listy i rękopisy w sprawach redakcyjnych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. Pisma, ogłoszenia, reklamacje i t. p. należy nadsyłać do: Administracji „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Telefon redakcji i administracji (miejscowy i zamiejscowy) Nr. 39—33. — Telefon drukarni i nocny Nr. 8-31. Numer konta w P. K. O. 153.345. Redaktor naczelny przyjmuje w dnie powszedne od godz. 12—13 i 19—20. Zastępca redaktora od 19—.20

**Ceny prenumeraty: we Lwowie**

miesięcznie . . . . . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . „ 4·80

**na prowincji:**

z przesyłką poczt. . . . zł. 4·80
za granicą . . . . . „ 9·—
Cena pojedynczego numeru **20 gr.**

**Ceny ogłoszeń:**

cała strona ogłosz. . . zł. 250·—
„ „ tekstowa „ 450·—
„ „ pod nagłówkiem „ 600·— (pierwsza)

Ogłoszenia zamiejscowe 20% droższe.

Za wiersz 1-szpaltowy milim. (szer. 30 mm). ogłoszenia zwykłe za tekstem . . . 12 gr.
za wiersz 1-szpalt. milim. (30 mm.) nadesłane i nekrologi . . . . . 30 „
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekst. 35 „
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm. w tekście (dział ekon., kronika, repertuar) 40 gr.

**Drobne ogłoszenia:**

po 10 gr. za wyraz.

dla poszukujacych pracy po 3 groszy za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe

Porta przekazów administracja nie bonifikuje.

Kolumny ogłoszeniowe podzielone są na 8 szpalt, tekstowe na 4 szpalty.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Dziennika Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Dr. Roman Lutman. Redaktor odpow.: Tadeusz Stroiński

**Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.**

Z „Drukarni Lwowskiej“ Lwów, ul. Kopernika l. 11

Cena 20 gr

# DZIENNIK LWOWSKI

Rok 1. Lwów, środa 29. grudnia 1926. Nr. 6.

## Ukraińscy emigranci na usługach niemieckiej policji politycznej na Górnym Śląsku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice 27. 12. (J.) Podaję poniższą wiadom. pełną gwarancją jej autentyczności: Z niemieckiej części Górnego Śląska zostało odkomenderowanych kilka brygad policyjnych do Nadrenji w tem kilkadziesiąt agentów policji politycznej. Działalność policji politycznej na niemieckim Górnym Śląsku skierowaną jest głównie przeciw tam tejszej ludności polskiej. Niemcy musieli uzupełnić luki w górnośląskim korpusie policyjnym i rozpoczęli werbunek do policji. Ponieważ z miejscowej ludności polskiej nikt nie kwapił się do tej służby, prezydjum policji w Gliwicach zaangażowało 40 agentów narodowości ukraińskiej władających dobrze językiem polskim. Emigranccy „męczennicy“ ukraińscy, korzystając z niemieckiej gościnności, skwapliwie odwzajemniają się Niemcom, przyjmując masowo płatną policyjno - szpiegowską służbę przeciw ludności polskiej. Najpikantniejszym w całej tej sprawie jest fakt, że każdy z aspirujących do niemieckiej służby policyjnej musiał się wykazać u skompromitowanego w ostatniej aferze szpiegowskiej niemieckiego kapitana Heidenberga listem pol[illegible]ącym od byłego „dyktatora“ zachodniej Ukrainy dr. Petruszewicza przebywającego obecnie w Berlinie.

(Irredentyści ukraińscy powołują się stale, że w swej akcji wyzwoleńczej naśladują tylko wypróbowane wzory uprzednio przeprowadzonej walki rewolucyjnej irlandzkiej, armeńskiej lub też nawet polskiej. Pytamy, któremu z tych wzorów powyżej przedstawiony ohydny sposób walki „wyzwoleńczej“ odpowiada? Redakcja).

## Twórcze siły prowincji.

Terenem naszej pracy jest Ziemia Czerwieńska czyli t. zw. dzielnica wschodnio-małopolska. Siedzibą naszą jest Lwów.

Minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy to Lwów był stolicą kraju i centrem życia politycznego i kulturalnego Polski. Dziś — miasto nasze — ogołocone z elity duchowej, rozprószonej po całem państwie, świeci pustką i nudą. Zabrakło mu dopływu sił nowych i twórczych, a odpływ był za wielki. Fakt to niepocieszający, lecz zbyt znany, by się nad nim dłużej zatrzymywać. Fakt to zresztą zrozumiały, gdyż nowopowstającemu organizmowi państwowemu należało ofiarować najlepsze siły, jakie stały do rozporządzenia.

Gorszym objawem jest długoletni stan tej martwoty i śpiączki, jaki zapanował wszechwładnie w naszym grodzie nadpełtewskim i brak poważniejszych wysiłków, zmuszających do zmiany tego stanu. Po dawnej świetności pozostał blichtr „nieśmiertelnego“ prezydjum miasta i panoszenie się wszechwładne przed wojennego kułtuństwa.

Wobec upadku Lwowa — tem wyraźniej odbija bezsprzeczny rozwój innych ośrodków naszej dzielnicy. Dzięki pomyślnym warunkom politycznym powstają na Ziemi Czerwieńskiej silne ośrodki życia kulturalnego, które — choć niewielką mają dopiero poza sobą pracę — stają się już teraz rezerwoarem naszych sił twórczych. Obok Przemyśla, Stanisławowa i Tarnopola i inne mniejsze miasta wykazywać zaczynają dużą ruchliwość i żywotność.

Jest to objaw nader pocieszający i dodatni. Nie idzie bowiem w tym artykule o bezcelowe znęcanie się nad niecałkowicie zawinionym upadkiem Lwowa. Idzie tylko o wskazanie na siły żywotne i twórcze, tkwiące często w zapadłych miejscowościach t. zw. prowincji.

Te siły żywotne i twórcze były i są dotąd ignorowane i pozostawiane na dalszym planie. Stanowiły one i stanowią t. zw. prowincję, na którą patrzy się z góry z lekkim uśmiechem pobłażliwości i do której zwracano się tylko w chwilach, kiedy trzeba dobić jakiego interesu partyjnego.

Do pracy nad wszechstronną odbudowę Rzeczypospolitej musi powołać się i te wszystkie zdrowe i dodatnie siły, rozprószone po całej dzielnicy i zaprząc je do wspólnej roboty. Należy odebrać monopol do pracy i zasług drobnej części, zamkniętej w większym grodzie i rozdzielić je równomiernie nie w zależności od przypadkowego osiedlenia, lecz od faktycznych twórczych wartości. A te z pewnością istnieją w wielkiej ilości i wśród t. zw. prowincji.

R. L.

— 00 —

## Nowa ustawa stemplowa.

### Opłata wyniesie 3 zł. od każdego podania.

Warszawa, 27. 12. (Pat.). Z dniem 1. stycznia 1927 wchodzi w życie nowa ustawa stemplowa, która przynosi zmianę w opłatach stemplowych od podań, a mianowicie od 1. stycznia 1927 opłata bez względu na ilość arkuszy podania wynosi 3 zł. Załączniki podlegają opłacie 50 groszy od każdego arkusza.

## *P. Calonder wyjaśnia...*

Rys. K. Koesler

*Co czasem Polsce może się przytrafić przy czułej opiece p. Calondera.*

*(Z powodu afery szpiegowskiej na Śląsku).*

**Życie polityczne zagranic**

## St ry i nowy mikado.

Zmarły onegdaj cesarz japoński Yoszihito był 123 z rzędu mikadem. Wielki jego poprzednik Mutsuhito zmienił ustrój feudalny i rozpoczął nową erę w polityce Japonji. Jego syn Yoszihito wychowany już by na innych zasadach t. zn. zamiast religijnego otrzymał wykształcenie wojskowe. Wprawdzie znał on tylko kilka wyrazów angielskich, ale zato znakomicie władał językiem chińskim. Objąwszy w r. 1912 tron ojca, prowadził dalej jego dzieło europeizacji Japonji. On pierwszy nie kazał się uważać za boga: i nawet jak zwykły śmiertelnik zwiedził Koreę i zamierzał zobaczyć Europę, ale wątłe zdrowie (suchoty nie pozwoliły mu opuścić ojczyzny To też wkrótce oddał rządy swoim ministrom, a 1921 r. zmuszony by wyznaczyć regenta, którym został jeden z najstarszych synów — Hirohito.

Obecny władca Japonji Hirohito ma lat 25 i ożeniony jest z księżniczką niepochodzącą z królewskiej krwi. Wykształcenie swoje pobierał od najwybitniejszych generałów i admirałów. W r. 1921 zwiedził on Europę, a szczególnie pola walk czasów wojny światowej. Mimo zamachu, jaki nań urządzono r. 1923 przyczynił się do wprowadzenia powszechnego prawa głosowania. Małżonka jego Nagako-Kussi jest kobietą nowożytną, zna język angielski, francuski, historję i literaturę Europy i cieszy się wielką popularnością.

—oo—

## Likwidacja słabych banków.

Warszawa, (AW.). Z dniem 1. stycznia będą musiały zaprzestać działalności wszystkie banki posiadające mniej niż 1 miljon zł. kapitału. Banków takich mamy około 30. Likwidacja słabych finansowo banków trwa w dalszym ciągu. Z ogólnej liczby 80 banków tylko kilkanaście rozporządza znaczniejszym kapitałem, a 9 posiada kapitał w całości polski.

——oo——

ZGON SENATORA MISIOŁKA.

Kraków 27. 12. (Pat.) W sobotę 25. bm. zmarł tutaj po siedmiodniowej chorobie senator Misiołek przeżywszy lat 67. Senator Misiołek urodził się w roku 1859 w Dębowcu w jasielskim powiecie. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 28. grudnia o godzinie 15. Wydział rady robotniczej P. P. S. w Krakowie uchwalił wezwać organizacje robotnicze i przyjaciół Zmarłego, aby zamiast kwiatów na trumnę zmarłego składali datki na fundusz imienia Leona Misiołka dla towarzystwa przyjaciół dzieci, którego Zmarły był prezesem.

——oo——

OLBRZYMI POŻAR FABRYKI.

Bielsk. 27. 12. (Pat) W tutejszej fabryce maszyn Josefy wybuchł w noc wigilijną z nieznanych przyczyn olbrzymi pożar. Większość zabudowań uległa zniszczeniu a część ich tylko zdołano uratować. Straty się gają do 3 miljonów złotych. Fabryka była ubezpieczona.

——oo——

## Na Litwie ciągle wre.

**Przygotowania opozycji. — Liczne aresztowania.**

Wilno 27. 12. (Pat) Z Kowna donoszą, że na Litwie panuje zupełny spokój. Kursują tam pogłoski, że nowy rząd obawia się możliwości wystąpienia ze stron opozycji, która organizuje się i zyskuje na sile. Oznaką pewnej dezorjentacji u czynników rządzących są częste aresztowania osób, podejrzywanch o wrogi stosunek do rządu. Aresztowania są komentowane jako zapowiedź, że rząd uciekać się będzie do środków bardzo radykalnych. Oddziały wojskowe zachowują się bier nie. W kołach wojskowych mówi się o przewidzianym ustąpieniu generała Zukauskasa ze stanowiska naczelnego wodza armji

## Kwestja rozbrojenia Niemiec na wschodzie.

Berlin, 27. 12. (Pat). „Berlin. Tageblatt“ dowiaduje się, żże komisarz rządowy do spraw rozbrojeniowych, generał von Pavels wyjeżdża w pierwszych dniach stycznia przyszłego roku do Paryża. Misja jego tym razem ogranicza się do rokowań w przedmiocie niemieckich fortyfikacji wschodnich. Rokowania w sprawie fabryk i wywozu materjałów wojennych z Niemiec toczyć się będą w Berlinie

## Przesilenie gabinetowe w Niemczech

**Przed wstąpieniem niemiecko-narod. do rządu.**

Berlin, 27. 12. (Pat.). „Berlin. Tageblatt“ stwierdza, że oficjalne rokowania międzyfrakcyjne w związku z przesileniem gabinetowem rozpoczną się dopiero 10. stycznia. — Hindenburg odbędzie konferencję z prezydentem Reichstagu Loebem. Termin zwołania Reichstagu na dzień 19. stycznia pozostaje niezmieniony. Prezydent Hindenburg zastrzegł sobie jednak na wypadek nieprzewidzianych okoliczności zupełną swobodę decyzji w tym kierunku. Niemiecko - narodowi pracują niezmordowanie nad utorowaniem sobie drogi do przyszłego rządu. Ostatnio próbowali oni pozyskać dla swoich planów ministra Stresemanna, który w drodze powrotnej z Haamburga gościł u księcia Bismarcka, wnuka kanclerza, i odbył tam dłuższą konferencję z przedstawicielem partji hr. Westarpem.

## Zorganizowanie Trybunału kompetencyjnego.

Warszawa, 27. 12. (Pat.). Powołany, w myśl artykułu 86 konstytucji na mocy ustawy z dnia 25. listopada 1925 Trybunał kompetencyjny dzięki zainteresowaniu się miarodajnych czynników„ a w szczególności dzięki energicznemu poparciu wicepremjera p. Bastla, został przez prezesa tego trybunału dra Różyckiego w niespełna 5 tygodni od chwili zamianowania przez Pana Prezydlenta Rzeczypospolitej członków tego sądu, zupełnie zorganizowany i rozpocznie swe czynności w dniu 3, stycznia 1927 posiedzeniem ogólnego zgromadzenia trybunału, zwołanem celem uchwalenia jego regulaminu.

## Zamiar obniżenia opłat kolejowych za zajmowane bocznice.

Warszawa, (AW.). Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Eksploatacyjnego państwowej Rady Kolejowej, na którem obradowano nad obowiązującemi na kolejach opłatami za świadczenia bocznicowe jednomyślnie uznano stawki obecne za nadmiernie obciążające właścicieli bocznic. Komitet ten zaproponował znaczną ich obniżkę.

## Zgon ideologa pangermanizmu.

22. grudnia zmarł w Beyrucie (w Niemczech) Honston Stewart Chamberlain.

Zmarły pisarz niemiecki pochodził z znanej rodziny angielskiej (urodził się w r. 1855 w Portsmuth), w dorosłym już wieku przybył do Niemiec i tu się osiedlił, stając się twórcą militarystycznej ideologji cesarskich Niemiec. Nowa ojczyzna pociągnęła go tak silnie, że zapomniał o swym właściwym kraju ojczystym i wszystkie swe niepospolite zdolności ofiarował na usługi Niemcom. Teorja jego wywodziła się w pierwszej linji z teorji ras Golineau'a. Uznawszy za dogmat wyższość rasy aryjskiej nad innemi rasami (przedewszystkeim nad semicką), przeniósł wszystkie zalety tej rasy na jeden jej odłam: Germanów i na jedną ich gałąź: Niemców. Cała jego działalność literacka nastawioną była w tym właśnie kierunku. Oczywiście, działalność ta została wyzyskaną przez nacjonalizm niemiecki, który z jego teorji wyciągnął wnioski praktyczne. Chamberlain został wskutek tego duchowym ojcem i wodzem pangermanizmu. Jako ideologji imperjalistycznych Niemiec, oraz antysemityzmu, jako teorii społecznej.

Od r. 1903 po ożenieniu się z córką Ryszarda Wagnera Ewą zamieszkał na stałe w Beyrucie. I odtąd usuwał się powoli z widowni politycznej. W czasie wojny wypowiadał się wprawdzie kilka razy, zajmując stanowisko przeciw swej dawnej ojczyźnie, ale bezpośredni urok jego imienia już gasnął. Ostatnie lata spędził, przybity do łoża paraliżem górnej połowy ciała.

Głównemi pracami jego są: Życiorysy Wagnera (1896), St. Kuna (1905) i Goethego (1912), oraz kapitalne dzieło, zawierające jego historjologję: „Die Grundlagen des 19 Jahrhunderts (1899) oraz ostatnie dzieło: Lebenswege meinen Denkens (1919) rodzaj pamiętników, w których pragnie usprawiedliwić swą działalność pro niemiecką.

*Przez drzwi uchylone.*

## Słowo Polskie już [illegible] cywilizatory m. g. [illegible]

Pan „sz“ ze „Słowa Polskiego“ pod wpływem wynurzeń „jednego z wybitniejszych członków Rady m.“ ubolewa nad tem, że „sentyment“ rządu centralnego dla Lwowa nie obejmuje również i gospodarki obecnej reprezentacji miasta. W ten sposób Pan „sz“ ośmiela się identyfikować bohaterów, którzy przelewali swoją krew serdeczną w obronie prawdziwej polskości Lwowa z bandą gieszefciarzy, którzy, sprytnie żerując na hasłach pseudonarodowych, opanowali zdezorjentowaną Radę m. a wraz z nią i bezprawne wprost autokratyczne rządy nad naszym miastem.

Pan „sz“ uważa chęć kontroli tej gospodarki ze strony władz centralnych za zamach na Samorząd miasta. Widoczne dla Pana „sz“ są nominacje austrjackiego generała Huyna najwyższym wyrazem praworządności dla polskiego Lwowa na całą wieczność.

Pan „sz“ ubolewa nad tem, że rząd skasował opłaty akcyzowe, przez co najbiedniejszej części obywatelstwa Lwowskiego zaoszczędził półtora miljona złotych, któreby bez tego już dawno ugrzęzły w jakiejś nowej ulicy Ponińskiego, Targach Wschodnich lub innym Abezecie.

Pana „sz“ główka boli, że administracja miejska się przepracowuje nad znalezieniem nowych źródeł dochodu dla zaspokojenia tak ważnych potrzeb społecznych i że ej w tej zbożnej pracy przeszkadzają wyższe władze, które były np. ak niegrzeczne, że już raz śmiały ytknąć tej reprezentacji miejskiej ismem T. W. S. z dnia 24 kwienia 1924 do LW 17, 366-I. p. 5 i 9, zupełnie nielegalny pobór opłat ryczałtowych od muzyk, płat gospodnio-szynkarskich oraz ak wśród ludności niepopularnego podatku sylwestrowego.

Co Pan „sz“ i jego informator powiedzą, gdy się mniej wybitni obywatele miasta Lwowa upomną o zwrot nieprawnie pobranych opłat gdy zarządają od „jednego z wybitniejszych członków Rady m.“ który może zajmuje jeszcze wybitniejsze stanowisko w hierarchji magistrackiej zdania sprawozdania z niesprawnie i lekkomyślnie rozfuszarzonego majątku gminnego.

Lepiej Panie „sz“ i zacny członku Rady m. wziąść się do pracy, oszczędzać i nie pozwalać kraść, niż obciążać obywateli nowymi podatkami i narzekać na rząd

——oo——

## Niema podwyżki cen węgla.

Warszawa, (AW.). W związku z pogłoskami o zamierzonej podwyżce cen węgla należy zaznaczyć, że dotąd kopalnie węgla nie sygnalizowały swym odbiorcom żadnej podwyżki. Wobec tego pogłoski o podwyżce uważać należy za bezpodstawne. Zapowiedź ewentualnej zmiany cennika musi być wystosowana na 10 dni przed podwyżką.

——oo——

### Spisek komunistyczny w Bułgarji.

Paryż, 27. 12. (Pat.). „Chicago Tribune“ donosi z Sofji, że wykryto tam na szeroką skalę zakrojony spisek komunisstyczny. Aresztowano około 100 osób.

## Pogrzeb
## śp. Dawida Abrahamowicza

Z domu przy ul. Kraszewskiego wyprowadzono wczoraj zwłoki sędziwego polityka polskiego, ś. p. Dawida Abrahamowicza. W pogrzebie uczestniczyli licznie przedstawiciele świata politycznego, urzędniczego, finansowego, naukowego, oraz szlachty okolicznej. Przed domem żałoby przemówił senator Szarski.

Kondukt, prowadzony przez ks. arcyb. Teodorowicza w licznej asyście duchowieństwa obrządku ormiańskiego i rzymskiego, udał się do katedry ormiańskiej. Tu ustawiono trumnę na katafalku, a ks. arcyb. Teodorowicz celebrował żałobną Mszę św. i odprawił egzekwie. Kościół pełen był publiczności. Po nabożeństwie odprowadzono zwłoki na cmentarz Łyczakowski i złożono na mogile liczne wieńce.

Z ś. p. Abrahamowiczem zeszedł do grobu ostatni może, typowy przedstawiciel polskiej dyplomacji starego typu.

——00——

## Na linji Lwów-Sapieżanka-Sokal
### trzeba przesiadać.

Z powodu przebudowy mostu na Racie odbywać się będzie ruch pociągów pasażerskich na linji Lwów-Sapieżanka - Sokal, dnia 29. grudnia 1926 r. przez przesiadanie podróżnych i przenoszenie bagażu ręcznego przy wszystkich pociągach w klm. 32.8 między stacjami Sielec nad Ratą i Krystynopol.

W dniu 29. grudnia nie będzie przyjmowany bagaż i przesyłki pośpieszne do przewozu poza Sielec nad Ratą w stacjach na południe od Sielca położonych względnie poza Krystynopol w stacjach położonych na północ od Krystynopola.

——00——

## Benesz generalnym sekretarzem Ligi Narodów.

Genewa. (AW.). Generalny sekretarz Ligi Narodów p. Drummond ma w najbliższym czasie ustąpić. Stanowisko sekretarza L. Nar. obejmie p. Benesz.

——00——

## Krak kr kowi oka nie wykole.

Warszawa, (AW). Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki założył protest przeciw niewyjaśnionemu dotąd przez rząd litewski wydaleniu redaktora jednego z pism niemieckich, jakoteż kilku innych obywateli niemieckich z Kłajpedy.

——00——

POŻAR GARBARNI W KRAKOWIE.

Kraków, (AW). W Krakowie na Zabłociu spłonęła garbarnia Maksa Sinaberga, która została uruchomiona dopiero przed kilku miesiącami. Ogień z błyskawiczną szybkością objął drewniane stropy znajdujące się wewnątrz budynku, częściowo ceglanego, częściowo żelazno - betonowego i dostał się do składu oliwy. Fabryka przedstawia obraz zniszczenia. Straty bardzo znaczne. Fabryka była ubezpieczona.

——00——

WISŁĄ PŁYNIE KRA.

Kraków, 27. 12. (Pat.). Wskutek trwających od kilku dni silnych mrozów Wisła pokryła się krą, która płynie środkiem rzeki.

# Tragedja w mieszkaniu b. ministra Stesłowicza.
## Desperatka upiła się gazem świetlnym.

Ubiegłej nocy mieszkanie b. ministra Stesłowicza (Brajerowska 10) było widownią tajemniczego wypadku zatrucia gazem.

P. Stesłowicz zamieszkuje dość obszerne mieszkanie wraz z gospodynią i służącą Marją N. Ubiegłej nocy w pokoju służącej dały się słyszeć przytłumione jęki, które obudziły gospodynię. W rezultacie stwierdzono, że Marja N. zatruła się gazem świetlnym uchodzącym z odkręconego kurka.

Marję N. odwieziono do szpitala, gdzie po odzyskaniu przytomności przyznała się, do usiłowanego samobójstwa.

Według wywiadu przeprowadzonego przez naszego sprawozdawcę sprawa przedstawia sie następująco:

W lecie, gdy p. Stesłowicz wraz z gosgodynią bawił na wywczasach Marja N. będąc sama na gospodarce urządzała sobie w mieszkaniu p. S. schadzki.

Doszło to do wiadomości góspódyni wskutek czego powstały niesnaski. Czas mijał a z czasem wersje o tych schadzkach rosły — aż urosły wczoraj do rozmiarów serjo-awantury.

Marja N. ze wstydu czy też złości chcąc położyć kres swemu udręczeniu odkręciwszy kurek od gazu, przyłożyła doń usta i pełnemi haustami wchłaniała... ukojenie.

# Czasopisma miejskie.

Na Zachodzie Europy zwłaszcza w Niemczech i we Francji rozwija się jako osobna gałąź wiedzy, urbanistyka, nauka o miastach. Łączy się ściśle z ruchem regjonalnym rozkwitającym np. bujnie we Włoszech; bada przeszłość i teraźniejszość miejskiego życia.

U nas krzewi naukę o miastach Związek miast, wydając dwa pisma Samorząd miejski, jako miesięcznik i dwutygodnik, poświęcone zagadnieniom żywotnym naszych miast w dobie obecnej. Prócz tego znajdziemy tam niejeden cenny artykuł historyczny np. prof. Ptaśnika i innych. Obszerna bibljografja i kronika orjentuje w bieżących sprawach miejskich.

Sam tytuł jednak wskazuje, że głównie sprawy gospodarki samorządowej interesuje to czasopismo. Dział historyczny z natury rzeczy stoi na planie dalszym. Zagadnienia kulturalne również zbyt nie są wysuwane.

Prócz tego dwa tylko miasta wielkie podjęły wydawnictwo własnego pisma i własnej „Kroniki“.

Leży przed nami kilka numerów „Kroniki miasta Poznania“ z bieżącego roku. Małe, skromne zeszyty a przecież jak pełne treści, uroku, jaki wionie z kart tych, wywołany głębokiem umiłowaniem przeszłości i teraźniejszości rodzinnego grodu. Na czele pisma dział historyczny, w nim artykuły i przyczynki do dziejów Poznania, więc „Prawo mennicze biskupów poznańskich“ M. Gumowskiego, tegoż „Przedsiębiorcy menniczni w Poznaniu“, Ks. Kantaka o Bernardynach poznańskich, Dra Wojtkowskiego szczegóły z życiorysu Libelta, „Walka o język polski przed powstaniem listopadowem“, konspektywny artykuł o rozwoju Poznania w ostatniem stuleciu Zygmunta Zaleskiego, redaktora pisma i wiele innych.

W dziale bieżącym fragmenty dyskusji nad przyszłym ustrojem miast polskich (St. Czasz.), Wystawy poznańskie (Z. Zaleski), Zaludnienie Poznania w przyszłości (tenże), Walka z żebractwem (A. Chybiński) i inne.

Pozatem jest zwięzła Kronika zdarzeń w ciągu miesiąca, rubryka dokładna z ruchu wydawniczego, oraz wiadomości z działalności Towarzystwa Miłośników przeszłości Poznania, którego organem jest Kronika — wydaje ją Magistrat — zamykają treść każdego zeszytu.

Inny typ stanowi „Kronika Warszawy, graficznie pięknie wydana, na kredowym papierze z ilustracjami w formie dużego 4-o. Treściowo też poważna różnica. Przeważa dział aktualny. Wiec w bieżącym roku sprawozdania z instytucji miejskich i przedsiębiorstw, zagadnienia mieszkaniowe (K. Krzeczkowski), plan rozbudowy (p. Jankowski), sprawy zdrowotne (Bogucki, Kocprzak i Stypułkowski) — szkolnictwo średnie (A. P.) itp.

Z artykułów historycznych tylko z okazji rocznicy Staszicowskiej o fundacjach Staszica i jego zasługach dla Warszawy zabytkowej (St. Rodkiewicz, i A. Wollnar). Natomiast obszerna Kronika „Z życia stolicy“ i miesięcznik statystyczny, oprócz notowania książek dotyczących Warszawy.

Ze smutkiem przegląda te pisma Lwowianin, którego gród starożytny może się też poszczycić świetną przeszłością — a i w teraźniejszości ma rozległe ambicje, przecież nie posiada własnego pisma. Kraków zdobywa się na wspaniały „Rocznik krakowski“, który choć rzadko wychodzi, ale zato wspaniałą ma szatę zewnętrzną i bogatą treść naukową.

U nas krzątało się przed wojną Towarzystwo Miłośników historji Lwowa, wydając tomiki „Bibljoteki Lwowskiej“, gdzie zwłaszcza świetne pióro Franciszka Jaworskiego opisywało barwnie epizody z dziejów miasta. Towarzystwo to ma w najbliższym czasie ponownie rozpocząć swą działalność.

Ale Zarząd miasta powinien podjąć wydawania stałego pisma, któreby objęło dane statystyczne, i tak drukowane osobno, obszerny dział aktualny, a oprócz tego dział naukowy i historyczny. Przecież środki powinny się na to znaleźć, skromne rozmiary na początek około 1 arkusza druku miesięcznie nie będzie wymagać wielkich kosztów. Siły fachowe we wszystkich działach gospodarki miejskiej z pewnością zechcą zabrać głos w sprawach bieżących potrzeb miasta, a pracownicy naukowi, zarówno miejscy, jak też grupujący się dokoła Seminarjum prof. Ptaśnika, najlepszego dziś naszego urbanisty — dostarczą w obfitości materjału historycznego, dotyczącego przeszłości naszego miasta, czerpiąc pełną dłonią z bogatych księgozbiorów, a przedewszystkiem z archiwum miejskiego.

To też Zarząd Miasta nie powinien zwlekać z rozpoczęciem Kroniki miasta Lwowa, gdyż Lwów nie może i nie powinien dać się wyprzedzić innym stolicom, zwłaszcza w dziedzinie kulturalnej, w której przez tyle lat spełniał misję przodowniczą.

K. TYSZKOWSKI.

——00——

# Jak prosty górnik grał rolę Ks. Wilhelma Hohenzollerna.

Weimar. 27. 12. (Pat) Wskutek niedyskrecji tutejszej prasy przenikają zwolna do wiadomości publicznej szczegóły skandalicznej afery, która rozmiarami swemi prześcignęła nawet osławioną historję kapitana Koepenicka, a ze względu na tło polityczne rzuca charakterystyczne światło na stosunki panujące w kołach monarchistycznych w Turyngji. Przed tygodniem zajechał do jednego z pierwszorzędnych hoteli we Frankfurcie jakiś nieznany osobnik, który zameldował się jako hr. Korss. Miejscowa arystokracja zwróciła niebawem uwagę na tajemniczego przybysza, podejrzywając, że pod pseudonimem hr. Korssa ukrywa się dostojnik krwi Hohenzollernów.

Za pośrednictwem hotelarza, również monarchisty, udało się wreszcie nakłonić hr. Korssa do zrzucenia incognita i odgrywania roli księcia Wilhelma pruskiego, syna b. Kronprinza. Wskutek mistyfikacji był oszust przez czas dłuższy podejmowany gościnnie z wielkimi honorami. Na jego cześć urządzano przedstawienia, wystawne uczty, polowania a w czasie przedstawień oszust zasiadał w pierwszej loży, otoczony dworskim przepychem.

Po pewnym czasie fałszywy książę ulotnił się bez pożegnania. Po jego zniknięciu nadszedł list gończy do frankfurckich władz policyjnch a z listu tego dowiedziano się, że fałszywy hr. Korss jest zwykłym oszustem, wielokrotnie karanym. Ma on być górnikiem. W kołach poszkodowanej arystokracji Weimaru, Ehrfuhrtu i Goty zapanowała konsternacja.

——00——

## Antyangielskie rozruchy w Chinach.

Hankou, 27. 12. (Pat.). Wczoraj wieczorem odbyły się w miejscowości Wu-Czang i szeregu innych wielkie demonstracje antyangielskie i antychrześcijańskie. W demonstracji dzisiejszej wzięli również udział delegaci rządu katońskiego. Wczoraj Chińczycy napadli na misję chrześcijańską i zabrali wszystkie książki do nabożeństwa.

—00—

NOWA WALUTA NA WĘGRZECH.

Budapeszt, (AW.). Dziś weszła tu w życie nowa waluta węgierska „pengoe“ i nastąpiła wymiana starych koron, banknotów i miedzi na nowe pieniądze.

*Ze spraw ukraińskich.*

## Ugodowa dyskusja.

Niezwykle ciekawe wywody, charakterystyczne niezwykle dla obecnego chaosu panującego wśród ukraińskiego obozu nacjonalistycznego zamieszcza „Diło“ w sobotnim numerze tego pisma. Rejestrując głosy które się ostatnio w prasie ukraińskiej pojawiły, głosy zarzucające Undo dążenie do ugody z Polakami, ryzykuje twierdzenie, że tego rodzaju zarzuty są w gruncie rzeczy próbę przeniesienia odpowiedzialności za ugodę z Polakami na Undo. Wynikałoby z tego, że każde z ukraińskich ugrupowań politycznych dąży do ugody, żadne jednakowoż nie kwapi się z inicjatywą pragnąc bardzo, by tego niewdzięcznego ich zdaniem dzieła podjął się kto inny i przyjął za nie odpowiedzialność.

Nie dość na tem. W dalszym ciągu swych rozważań daje „Diło“ wyraz przeświadczeniu, że żywsze niż dotychczas omawianie na łamach prasy ukr. i polskiej sprawy autonomji jest, między innemi wynikiem intrygi tut. ukr. kół komunistycznych, które w ten sposób chcą z jednej strony utorować drogę do rokowań polsko-sowieckich o pakt nieagresji i o traktat handlowy — wzmacniając przez fakt ugody polsko-ukraińskiej zawartej między rządem polskim a nacjonalistycznemi ugrupowaniami ukr., stanowisko Moskwy wobec Charkowa, dotychczas opornego wobec wszelkiej myśli pertraktacji polsko-sowieckich — z drugiej też ukr. koła komunistyczne chcą zyskać ponętne atuty agitacyjne w walce prowadzonej przeciw Undo, jako partji, która w tak zasadniczej sprawie poszła do Canossy.

Tak więc w ogólnych zarysach przedstawia się w „Dile“ sprawa motorycznych sił propagujących i prowokujących ugodę. Zdaniem naszem wywody powyższe są, zwłaszcza w części przypisującej dyplomacji sowieckiej dążenie do ugody polsko-ukr. mocno naciągnięte. Niema bowiem dotychczas żadnego precedensu, któryby wskazywał, że dyplomacja sow. liczy się z nastrojami mas ukraińskich, po tej lub tamtej strony kordonu. Oficjalnie głoszona a nawet wprowadzana w życie „ukrainizacja“ nie odgrywa żadnej roli w pociągnięciach dyplomatycznych. Istota problemu tkwi też gdzieindziej a tego „Diło“ nie chce powiedzieć wyraźniej. Obecna rejterada ugodowa — stwierdzamy to otwarcie — odbywa się pod naporem mas ukraińskich, które chcą wreszcie normalnych stosunków w tej części kraju i nie okazują najmniejszej ochoty do chodzenia na pasku obłąkanej frazeologji nacjonalistycznej. Czas zacząć nareszcie konkretną pracę dla dobra ogółu mieszkańców tego kraju. Masy chcą tej pracy i przed tem żywiołowem dążeniem mas musicie panowie skapitulować!!

Ambr.

——00——

### Górnicy w walce o podwyżkę płac

Warszawa (A. W.). Rokowania o podwyżkę płac między Radą Związku Przemysłowców Górniczych Zagłębia Dąbrowskiego a przedstawicielami robotników wobec niedojścia dotychczas do porozumienia toczą się w Min. Pracy. Najbliższa konferencja rozpocznie się dn. 29. bm.

## Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.

### Przegląd prasy.

ROZCZULENIE ŚWIĄTECZNE

Świąteczna prasa lwowska nie wyszła poza doroczny szablon. Zarówno tego roku jak i za poprzednich lat w świątecznych artykułach redakcyjnych przewala się wodnista nuda wymykająca się wszelkiemu konkretnemu ujęciu. I biednym zaiste były sprawozdawca prasowy, gdyby nie roztkliwienie świąteczne, któremu na łamach „Słowa Polskiego“ dał natchniony wyraz Imć pan wojewódzki obożny „Obozu Wielkiej Polski“.

Obiektem powyższego roztkliwienia jest smutny, choć zasłużony los gen. Tadeusza Rozwadowskiego, przebywającego — jak wiadomo — w więzieniu śledczem pod zarzutem całego szeregu machinacji o kryminalnym posmaku, popełnionych w latach ubiegłych przez tego generała obdarzonego zadużą, jak na wojskowego przedsiębiorczością czysto handlowej natury. Obecne śledztwo określa rozmiary tej przedsiębiorczości, jak również szkody stąd dla skarbu państwa wynikłe i nam nie pozostaje nic innego, jak tylko czekać cierpliwie na wyniki zarządzonych przez powołane władze sądowe dochodzeń.

Jest zatem wielką nieprzezwoitością połączoną razem ze znacznem ryzykiem dawać publicznie wyraz sympatji dla człowieka obciążonego, przez powołane do tego władze, zarzutami natury ściśle kryminalnej i to na łamach dziennika chwalącego się zamiłowaniem do praworządności a przez człowieka tak znacznego w obozie, którego powstanie i racja, istnienia jest powszechnie przestawiana jako reakcja na „pogwałconą“ w maju praworządowość. To nie uchodzi, panie obożny a nie uchodziłoby nawet wtedy, gdyby choć jedna setna przypisywanych przez pana gen. Rozwadowskiemu, zasług, odpowiadała rzeczywistości.

BEZPOLITYCZNA POLITYKA.

„Dziennik Ludowy“ nie hołduje świątecznej manierze. Świątecznych naastrojów stosunkowo bardzo mało. Na specjalną uwagę zasługuje artykuł posła Diamanda o „Bezpolitycznej polityce rządu“. Znakomity autor występuje przeciw „zastępstwu interesów“ zainicjowanemu przez obecny rząd, twierdząc nie bez słuszności, że najrozmaitsze rady powołane przez rząd jak rolnicza, przemysłowa i pracy nie mają wyłącznie charakteru gospodarczego ale owszem wybitnie polityczny i niejednokrotnie wrogi rządowi.

Jest to niewątpliwie prawdą, ale nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że te najrozmaitsze rady postawione wobec konkretnych zagadnień muszą się do nich ustosunkowywać w sposób ściśle rzeczowy, bez obciążania swego do nich stanowiska apriorystycznym „brakiem zaufania“ znajdującym się w arsenale każdego politycznego ugrupowania, a mogącym uniemożliwić każdą korzystną dla państwa pracę, dla tego tylko, że podejmuje ją obóz względnie człowiek danemu ugrupowaniu niemiły.

GŁOS „DIŁA“.

Niepodoba się „Diłu“ nasze stanowisko w sprawach ukraińskich, któremu to stanowisku daliśmy wyraz w poprzednich numerach naszego pisma. Nie dziwi nas to, gdyż nie od „Diła“ oczekujemy poparcia w naszych dążeniach zmierzających do pokojowego ułożenia stosunków pomiędzy bratnimi narodami. Wysuwając te zadania zdawaliśmy sobie równocześnie sprawę, że nie są one łatwe, że istnieje cały szereg trudności na tej drodze i że trzeba niesłychanej jeszcze pracy i cierpliwego wydatkowania energii, by po obu stronach zamilkli i pozbawieni zostali wszelkich wpływów ci, którzy na wzajemnej niezgodzie budują swoje polityczne istnienie a niekiedy nawet codzienny chleb. Z tej obranej drogi nie zejdziemy a już mowy chyba być nie może, by rozmach nasz mógł być osłabiony przez kłamstwa, oszczerstwa i bezpodstawne insynuacje płatnych bandytów dziennikarskich.

Ambr.

## Śladami dawnej Moskwy.

(Korespondencja własna)

Moskwa, 20. grudnia.

Dyplomacja sowiecka chełpi się obecnie nowym „sukcesem“ w dziedzinie polityki międzynarodowej a mianowicie — osiągnięciem porozumienia z Jugosławią. Państwo SHS. jest — jak wiadomo — jednym z tych nielicznych krajów, które dotychczas odmawiały uznania Sowjetów de jure, a wszelkie próby nawiązania stosunków dyplomatycznych między tymi krajami spełzły na niczem.

Obecnie — w związku z ogólną sytuacją międzynarodową w stosunkach tych nastąpiła stanowcza zmiana. Cziczerin mianowicie, korzystając z zaostrzenia się stosunków między Jugosławią a Włochami zaproponował rządowi SHS. układ przyjaźni z Sowjetami. Układ ten ma — zdaniem Cziczerina — położyć kres obecnej izolacji SHS. na Bałkanach i zmienić stanowisko tego kraju zwłaszcza względem Włoch. Całe bowiem ostrze umowy wyraźnie zwrócone jest przeciwko dążeniom Mussoliniego do rozszerzenia wpływów włoskich na Bałkanie kosztem Jugosławji i innych krajów. Rząd SHS. propozycję sowiecką przyjął. Projekt układu przyjaźni sowiecko-jugosłowiańskiej został już dokładnie opracowany, a ostateczne jego sfinalizowanie i podpisanie ma nastąpić w dniach najbliższych, a to natychmiast po zakończeniu obecnego przesilenia rządowego w SHS. Również przewidziane jest przyłączenie się Grecji do tego układu.

Koła sowieckie uważają zawarcie tego układu za nową pomyślną erę w swych stosunkach międzynarodowych, połączoną z wielkiemi korzyściami, a to złamaniem jedności w szeregach krajów Małej Ententy, wzmocnieniem stanowiska Sowjetów na Bałkanie (powrót do tradycji wszechsłowiańskiej polityki z czasów carskich) itd.

——00——

## Umowa emigracyjna między Polską a Niemcami.

Kwestja naszego wychodźctwa rolnego do Niemiec ma dłuższą już historję, której karty ociekają krzywdą ludzką i głoszą siłę junkra pruskiego wywieraną na bezbronnym polskim robotniku. Brak pracy na polskiej wsi spowodowany wielką rozrodczością naszego ludu oraz złym podziałem własności rolnej zmusza setki tysięcy naszych obywateli do wyjazdu na emigrację do różnych krajów europejskich lub zamorskich. Niemcy położone w najbliższem sąsiedztwie korzystają z tych tanich rąk polskiego ludu w celu wyciągnięcia jak największych korzyści ze swego rolnictwa. Dziś 100.000 Polaków pracuje w rolnictwie niemieckiem, z których część mniej więcej 50 proc. idzie rokrocznie na wiosnę do pracy i i powraca z Niemiec w ciągu grudnia, druga zaś część przebywa w Niemczech od lat kilku lub kilkunastu.

Położenie tych ludzi zostało obecnie ujęte w ramy umowy międzypaństwowej, zawartej pomiędzy obu zainteresowanemi rządami.

Gdy przyjrzymy się zawartemu układowi, odrazu rzuca się w oczy, że zawarty układ jest korzystnym dla obu rządów kompromisem, opartym na zrozumieniu obopólnych interesów. Przedewszystkiem układ ten kończy ostatecznie okres t. zw. nielegalnej emigracji, trwający od szeregu lat, a polegający na tem, że w miesiącach wiosennych przekradali się do Niemiec w dziesiątkach tysiącach niezaopatrzeni w paszporty robotnicy rolni i zdążali do „Grenzamt'ów“ Niemieckiej Centrali Robotniczej, skąd bez najmniejszego udziału Rządu Polskiego rozprowadzano ich na miejsca pracy na podstawie kontraktów, których treści nie znali.

Również kwestja zapośredniczania robotnika została oddana w ręce polskich urzędów pośrednictwa pracy, z któremi przy wyborze robotników będą współdziałali legalnie urzędnicy Niemieckiej Centrali Robotniczej. Fakt ten będzie miał wielkie znaczenie w kierunku zmniejszenia gorączki emigracyjnej, wywoływanej dotychczas sztucznie przez czynniki niemieckie i w kierunku należytego poinformowania rzesz robotniczych o warunkach pracy i płacy w Niemczech.

Delegacji polskiej udało się również uzyskać cały szereg poprawek w istniejącej umowie pracy, która zredagowana była dotychczas wyłącznie pod kątem interesów pracodawców niemieckich.

Najważniejsze jednak zdobycze uzyskano w dziedzinie ubezpieczenia społecznego. Krzywda ta polskiego ludu roboczego zostaje obecnie usunięta.

Rażącą krzywdą było również dotychczas postępowanie rządu niemieckiego w kwestji ściągania od naszych sezonowców składek na fundusz bezrobocia. Obieżysasi nasi w ciągu 8 do 10 miesięcy swego pobytu w Niemczech płacili składki na bezrobotnych, a gdy po skończeniu sezonu pracy stawali się bezrobotnymi, musieli powracać do Polski. Ta procedura przechodzi obecnie do historji.

——00——

# Marszałek Piłsudski o rewolucji na Litwie.

## Polsce nie grozi niebezpieczeństwo z tej strony.

Warszawa. (Pat.) Marszałek Piłsudski udzielił redaktorowi „Głosu Prawdy“ następującego wywiadu na temat stanowiska rządu polskiego wobec przewrotu kowieńskiego:

W czasie dokonywującego się na Litwie przewrotu rozsiewane były różne wersje w sprawie rzekomych zarządzeń pogranicznych w związku z tym przewrotem przez rząd polski.

— Czy nie zechciałby pan Marszałek wypowiedzieć się w tej sprawie?

— Jedyne zarządzenie, wydane przezemnie, polegało na możliwie ważnej i wydatnej obserwacji samych wypadków, rozgrywających się w Kownie, jak i na naszej z Litwą granicy. Nie będę przeczył, że nerwy administracji z garnizonów pogranicznych były narażone na bardzo silną i wielką próbę, gdyż jak pan wie, stosunek Litwy do Polski stanowi najzupełniejszy wyjątek bodaj w całej Europie, gdyż Litwa nie uznaje stanu pokojowego między nią a Polską. Kiedy więc rozrywała się tak gruntownie władza centralna w Kownie, na granicy nie istniała wówczas żadna odpowiedzialna władza i każdy swawolnik lub nawet rozbójnik, podniecony stanem wojny, który Litwa w stosunku do nas utrzymuje, mógł spokojnie w imieniu Litwy taką wojnę rozpoczynać. Niema bowiem wątpliwości, że ten nieco przydługi okres wychowania ludzi z pominięciem pokojowego zachowania się, jaki utrzymywały rządy litewskie względem Polski, dać musi zawsze pewną ilość ludzi, dla których prawa, cechujące stan pokoju wśród cywilizowanych państw nie istnieją, i chociaż rozumiem całą niemożliwość prowadzenia z nami wojny przez sąsiadujące z nami państwo, gdy zaniknie kontrola, oraz nie widać ręki odpowiedzialnego, więc ostrożniejszego w obchodzeniu się z zapałkami, wzniecającemi pożar, otwierają się wszelkie możliwości dla części ludzi, wychowanych w niezdrowej atmosferze wewnętrznej, pozwalania sobie na wybryki w stosunku do sąsiada, czynienia tych wybryków na własną rękę. To też powtarzam, niepokój całego pogranicza wzrastał z dniem każdym wobec długiego i przewlekłego trwania kryzysu na Litwie.

OSOBIŚCIE JAKO SZEF RZĄDU, NIE POZWOLIŁEM NA ŻADNE KROKI CELEM WZMOCNIENIA SIŁ NA NASZEJ GRANICY Z LITWĄ.

Kierowałem się przytem głębokiem zaufaniem, jakie wyrobiłem sobie na podstawie własnej obserwacji w stosunku do ludności, zamieszkującej obie strony linji granicznej. Jestto bowiem ludność, która może najwięcej cierpi wskutek tych anormalnych, jakoby wojennych stosunków, narzuconych jej przez byłe rządy litewskie. Z prawdziwą też przyjemnością stwierdzić mogę, iż przy moim nakazie niewzbraniania swobodnego przekraczania granicy i na jedną i na drugą stronę, przy ulżeniu surowej centralnej ręki z Kowna po raz pierwszy od kilku lat może, matka mogła uścisnąć swoje dzieci, a przyjaciele uścisnąć sobie ręce. Obliczenia moje okazały się słusznemi.

W ciągu całego kryzysu, trwającego dość długo

NIE MIELIŚMY ANI JEDNEGO WYPADKU GRANICZNEGO,

tak, iż spokój nie był nigdzie zakłócony. Ograniczyłem się więc, powtarzam, tylko do nakazu zdwojonej baczności i zwiększonej pracy obserwacji. Wszelkie więc plotki i uwagi, czy takiej, czy innej prasy nie mają żadnych podstaw.

— Czy Pan Marszałek uważa, że na Litwie nastąpiła już stabilizacja stanu rzeczy, wytworzonego przez przewrót?

— Zadaje mi Pan pytanie nadzwyczaj trudne do rozstrzygnięcia. Już z enuncjacyj i wynurzeń, które obecnie są publikowane, daje się spostrzegać fakt, iż odbywały się w tym kraju jak gdyby wyścigi między różnemi ugrupowaniami w próbach dokonywania przewrotu i sam ten fakt musi niekiedy wzbudzać wątpliwości co do szybkiego załatwienia wszystkich spraw, wzbudzających taki właśnie stan rzeczy w tym kraju. Dodam, że przecież poprzedni rząd opierał się na większości sejmu, dość świeżo wybranego i zebranego w Kownie. Gdy zestawimy wszystkie te fakty, wydawać się może, iż

OBECNA SYTUACJA WYGLĄDA JAK PROWIZORJUM.

Nieraz jednak właśnie prowizorja są najbardziej trwałemi urządzeniami.

Czy rząd p. Waldemarasa będzie tym szczęśliwym prowizorjum na Litwie, zależeć to będzie, zdaniem mojem, głównie nie od czego innego, jak od tego, czy zdoła on oswobodzić się od nieco zbyt niepowściągliwych orzeczeń, określeń i formuł, tak dobrze znanych i nam i całemu światu, a które stanowiły niejednokrotnie powód do zniechęcenia, jakie ciężko odczuwać musiała na sobie Litwa w stosunkach wzajemnych narodów i państw. Co do mnie, życzyłbym bardzo tej powściągliwości i rozsądku każdemu rządowi litewskiemu, a więc i rządowi p. Waldemarasa.

Nie widzę jednak w tej chwili żadnych podstaw do obaw, abyśmy mieli zakłócone święta z powodu naszego niespokojnego sąsiada, który z taką łatwością wypowiadał słowo „wojna“, a z taką trudnością wykrztusza słowo „pokój“.

# Pan Prezydent przepędził wigilję w gronie oficerów i żołnierzy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. 12. Wskutek choroby pani Prezydentowej zaniechał p. Prezydent wyjazdu do Spały i przepędził święta z całą rodziną na Zamku w Warszawie.

W dzień wigilji zjawił się p. Prezydent w koszarach kompanji przybocznej na Bugaju, gdzie zasiadł do wieczerzy wigilijnej w gronie oficerów i żołnierzy kompanji.

——0 0——

# Ucieczka dwu skazanych wybitnych działaczy komunistycznych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. 12. W sobotę dnia 25. bm. o godzinie 10-ej rano więźniowie polityczni, jak codzień zresztą — zostali wypuszczeni na dziedziniec więzienny na spacer.

Spacerujących było kilkunastu więźniów pod strażą 3-ch dozorców. Spacerowali oni przez całą długość podwórza od strony ulicy więziennej.

Nagle jak piorun uderzyła wszystkich wiadomość, iż przez parkan uciekli 2 więźniowie: Purman i Zdziarski. Popłoch powstał nieopisany. Wszyscy rzucili się w pogoń za uciekinierami, kilku dozorców dało nawet strzały.

Więźniowie dostali się na mur czepiając się drutów kolczastych i w ten sposób przeskoczyli mur ochronny, który jak wiadomo, ma wysokość przeszło 5-ciu metrów.

Uciekinierzy ukazali się na murze oddzielnie. Najpierw zeskoczył jeden z nich zupełnie szczęśliwie. Drugiemu się jednak nie powiodło; zeskoczywszy, upadł, raniąc się dotkliwie w nogę. Z wysiłkiem się podniósł.

W tejże chwili nadjechało wolnem tempem auto. Z chwilą, gdy auto zbliżyło się do miejsca, gdzie stali uciekinierzy, drzwiczki się otworzyły, poczem obaj weszli do środka. Z miejsca auto powiększyło szybkość i umknęło ulicą Pawią w kierunku Dzikiej.

Gdy auto już prawie że niewidoczne było z bramy więziennej wybiegli dozorcy i dyżurujący tam policjanci. Wszelka pogoń była jednak spóźnioną.

Do więzienia przybyły niezwłocznie władze policyjne i śledcze. Dochodzenie od pierwszej chwili spoczęło w rękach policji politycznej.

Przedewszystkiem opieczętowano celę, w której więźniowie - uciekinierzy przebywali. Następnie przesłuchano dozorców, którzy pełnili służbę w czasie spaceru.

Po przesłuchaniu dozorców, zostali oni decyzją władz śledczych aresztowani. Szczegóły ich zeznań jak również wszystkie zarządzenia władz trzymane są w ścisłej tajemnicy, co zresztą jest zwyczajem w policji politycznej.

Następnie śledztwo stara się dowieść, kto ostatniemi czasy odwiedzał uciekinierów, albowiem te tylko osoby były łącznikami między tymi co pomagali do ucieczki. Oni też niewątpliwie donieśli swym towarzyszom, w którym dniu i o której godzinie ucieczka może być wykonana.

# Z życia i działalności skazańców.

Leon Purman, znany w sferach robotniczych pod pseudonimem „Kazik“, jest szwagrem osławionego, w swoim czasie rozstrzelonego wyrokiem sądu doraźnego Hübnera.

Należał w swoim czasie do PPS. (lewicy), odgrywając w niej poważną rolę. Po utworzeniu partji komunistycznej wstępuje do niej wraz z całym odłamem tym w PPS. i przewodniczy klubu związkom młodzieży komunistycznej.

Zostaje aresztowany i skazany na kilkuletnie więzienie. W czasie pierwszej wymiany skazanych więźniów politycznych między Polską a Rosją sowiecką, Purman zostaje odesłany do Rosji wzamian za skazanego tam Polaka.

Po krótkim czasie Purman znowu ukazuje się w Warszawie, ale już po 8 dniach znowu aresztowany — zostaje osadzony na Pawiaku wraz z 5 towarzyszami, których wraz z nim przyłapano na konspiracyjnem zebraniu.

Purman ma lat około 35 i ukończył wyższą szkołę handlową w Lipsku. Jak opowiadają, miał on być znowu wymieniony przez Rosję sowiecką na zasadzie najnowszej konwencji polsko-rosyjskiej.

Zdziarski Zdzisław, również należał w swoim czasie do PPS. w szeregach którego jako kolejarz był bardzo znany. Mimo częstej zmiany pseudonimu, znany był jako „Mirski“ i tak go do ostatniej chwili nazywano.

Należał do partji komunistycznej od pierwszej chwili jej powstania, brał też w niej czynny udział, agitując przeważnie wśród kolejarzy.

W roku 1922 w czasie zebrania w związku służby domowej przy ul. Długiej 61 zostaje aresztowany wraz z całym prezydjum zebrania pod zarzutem, że przebywał na zebraniu w charakterze wysłannika partji komunistycznej.

Sprowadzony wraz z innymi do defenzywy znajdującej się wówczas przy ul. Brackiej, Zdziarski wyskakuje oknem 2-go piętra i znika.

Mimo energicznych poszukiwań, udało się Zdziarskiemu uniknąć więzienia przez 2 i pół roku, aż wreszcie aspirant Pogorzelski spotyka go w tramwaju i aresztuje.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie Zdziarski zostaje skazany na 4 lata ciężkiego więzienia i odtąd przebywał na „Pawiaku“.

Zdziarski ma lat 35. z zawodu jest robotnikiem.

——00——

# Silne trzęsienie ziemi w Albanji.

Rzym, 27. 12. (Pat.). Agencja Stefaniego donosi, że niezwłocznie po otrzymaniu przez królewsko włoskie poselstwo w Durazzo wiadomości, iż trzęsienie ziemi zniszczyło w tem mieście wiele domów, wskutek czego około 1000 ludzi zostało bez dachu nad głową Mussolini zażądał wysłania na miejsce katastrofy żywiołowej pomocy włoskiego czerwonego Krzyża. Mają być wysłane niezbędne urządzenia, któreby dały schronienie 650 ludziom.

——00——

# Wiadomości bieżące.

**29** **Środa**
KALENDARZYK

Dziś Rzym. kat. Tomasza.
Gr. kat. Abeja.
Jutro Rzym. kat. Eugeniusza
Gr. kat Łazarja.

**TEATR WIELKI.**
Wtorek, »Kredowo Koło«.

**TEATR NOWOŚCI.**
Wtorek, „Księżna Cyrkówka“.

**TEATR MAŁY.**
Wtorek, »Rewizor z Petersburga«.

—00—

— **Teatr Wielki** powtarza dziś wspaniały poemat dramatyczny Klabunda: „Kredowe Koło“. Wznowienie tej przepięknej chińskiej legendy spotkało się na sobotniem przedstawieniu z ogólnem uznaniem i zachwytem licznie zebranej publiczności, gorąco oklaskującej każdy akt dramatu. Główne postacie odtwarzają: pp. Łozińska, Ładosiówna, Rowińska, Żytecki, Dobrowolski, Fertner, Kalinowski, Szyndler i Zabielski.

— **Teatr Nowości.** Dziś najświeższa nowość wypełniająca stale widownię teatru Nowości: prześliczna tryskająca szampańskim humorem, operetka Kalmana: „Księżniczka Cyrkówka“.

— **Wielkie powodzenie „Rewizora z Petersburga“.** Teatr Mały wpadł znowu na doskonały pomysł, wznawiając arcydzieło Gogola „Rewizora z Petersburga“, które wznowił również Reinhardt w Berlinie. Dyrekcja Teatru Małego przygotowała „Rewizora“ tak pod względem dekoracyjnym jak i scenicznym niezmiernie starannie, toteż premiera była pewnym sukcesem tego przemiłego teatru. Rasiński, Orzechowski, Sznage-Andruszewska, Nyczówna oraz Czarnowski, Bryliński, Zbrojewski, Lewicki, Nawrocki, Nieprzewski i inni stworzyli typy doskonałe i wszyscy utrzymali znakomite tempo. Licznie zebrana publiczność bawiła się doskonale i hucznemi oklaskami wywoływała artystów, a po każdym akcie kurtyna wiele razy szła do góry. „Rewizora z Petersburga“ grać będzie Teatr Mały do końca bieżącego tygodnia.

— **Rewja w Teatrze Wielkim.** Przygotowana przez teatr Wielki na „Noc Sylwestrową“ wielka, aktualna 3 aktowa rewja znanego krakowskiego autora Wł. Leedigera p. t.: „O tem jeszcze nie wiecie...“ stanie się niewątpliwie atrakcją, która podbije cały teatralny Lwów. Rewja ta pełna jest niezwykle ciekawych efektów scenicznych, przeplecionа szeregiem lokalnych obrazków, oraz posiada bogactwo melodyjnych piosenek. Nad próbami czuwają reżyszerzy: St. Tarnawski i J. Strachocki. W wykonaniu artystycznem biorą udział najwybitniejsze siły aktorskie wszystkich czterech działów. Część muzyczna pozostaje pod kierownictwem kapelmistrza R. Wojnarowicza, część baletową opracowuje baletmistrz J. Ciesielski. — Bilety są do nabycia w teatrze wielkim w dawnej kasie teatru Małego wejście od strony kawiarni Teatralnej codziennie od godziny 10-tej rano do 12-tej w połudn. i pold 4-tej do 6-tej po południu.

— **Artystyczna Noc Sylwestrowa.** Jak już po krótce donosiliśmy urządza dyr. Czarnowski w dużych salach „Palace“ i „Lew“ niezwykle urozmaiconej i dużej wartości artystycznej Noce Sylwestrowe, które będą we Lwowie prawdziwem senzacyjnem wydarzeniem. Na specjalnie urządzonych scenach ujrzymy prócz naszych znanych nam artystów także przepyszne siły jak niezrównana Elna Gistedt, kapitalny piosenkarz Wertyński, znany w całej Rosji i Polsce jako twórca rozlicznych pieśni lirycznych, całej przepysznej homorystka Troianowski, członek warszawskiego zespołu „Komuza“, Leon Wyrwicz, Józef Zarzycki, amerykańskie girls i t. p. Ceny biletów od 4 zł. są do nabycia od dziś w kasach kina „Palace“ i „Lew“.

— **Wyjaśnienie.** Marja Aniela Rudnicka, dyrektorka szkoły im. św. Marcina prosi nas o stwierdzenie że nie ma nic wspólnego z Jadwigą Rudnicką, oskarżoną o lichwę mieszkaniową, której nazwisko zestawiono mylnie ze stanowiskiem dyrektorki szkoły.

— **Z nędzy chciał pozbawić życia** Ubiegłej nocy w mieszkaniu Jana Lachowskiego, palacza, zam. przy ul. Żółkiewskiej 38, rozegrała się ponura tragedja. Lachowski, pozostający od dłuższego już czasu bez zajęcia, postanowił odebrać życie sobie i swej żonie. W tym celu napalił w piecu węglem kamiennym, poczem przed udaniem się na spoczynek, zatkał szczelnie komin. Wydobywający się z mieszkania swąd, zwrócił uwagę lokatorów, którzy wezwali Pogotowie ratunkowe. Oboje Lachowscy, oraz mieszkająca u nich Katarzyna Hołubiak, byli już prawie śmiertelnie zaczadzeni. Po długich zabiegach zdołano przywrócić ich do życia. Lachowski został aresztowany.

Oto jedna z cichych tragedji wielkomiejskich na tle dzisiejszej klęski bezrobocia.

— **Na początku lała się wódka — przy końcu krew.** W domu Winiarczyka przy ul. Pohulanka 11 zabawiało się onegdaj wesoło towarzystwo. Między innymi brał udział w zabawie niejaki Stanisław Dworzak, robotnik. Po dwóch godzinach obfitej libacji, kiedy całe towarzystwo miało dobrze w czubie, powstała kłótnia między Winiarczykiem a Dworzakiem, który wyjął nagle nóż ugodził nim Winiarczyka trzykrotnie w głowę. Raniony upadł bez przytomności na ziemię, a Dworzak, korzystając z zamieszania, uciekł.

— **W uzupełnieniu wczorajszej notatki** pod tyt. „Dwoje małoletnich dzieci w płomieniach“ donosimy, że nieszczęśliwe dzieciaki w godzinę po przewiezieniu ich do szpitala św. Zofji, zmarły wśród ciężkich cierpień. Matka ich, Anna Żarnowska, pozostaje nadal w aresztach policyjnych, gdyż zachodzi obawa, że zechce popełnić z rozpaczy samobójstwo.

—00—

**Urzędowe notowania giełdy warszawskiej:**

Tranzakcje: Dolar 8.98. Nowy Jork 9.00.

Sprzedaż: Dolar 9.00. Nowy Jork 9.02.

Kupno: Dolar 8.96. — Nowy Jork 8.98. — Tendencja niejednolita.

——00——

# Przed wiecem rodzicielskim we Lwowie.

Artykuł ten przesłany nam przez jednego z wybitnych pedagogów wywoła niewątpliwie wymianę zapatrywań, której chętnie otworzymy łamy naszego pisma. (Red.)

Szanowni Rodzice!

Jeżeli naprawdę zamierzacie zgromadzić się licznie na styczniowy zew „Komitetu Rodzicielskiego“ i w pełnem poczuciu odbowiedzialności przed własnem pokoleniem radzić o potrzebach i przejściowych niedomaganiach szkół i szkolnictwa naszego — pamiętajcie, że przedewszystkiem wy jako rodzice powinniście w pierwszej linji zająć się gorliwie zagadnieniami wychowawczej-natury. Wszelkie bowiem, może zresztą ciekawe dociekania i roztrząsania czy o wartości filologji klasycznej, czy o rzekomej wyższości filologji nowożytnej właściwego, poważnego celu ze względów zasadniczych osiągnąć nie mogą.

Wszak względy oportunistyczno-utylitarystyczne w dziedzinie szkolnictwa z ciasnego, z konieczności i filisterskiego punktu widzenia do żadnych trwałych wyników nie prowadzą. Programy nauczania i dobór przedmiotów zostawmy czynnikom miarodajnym, które z pewnością w pewnych momentach skorzystają z cennych rad przedstawicieli kół rodzicielskich.

Narazie atoli rodzice winni się zająć zagadnieniem odpowiedniego wychowania dzieci, jako swoich latorośli i przyszłych obywateli państwa, i w tym wypadku winni udzielić żywej pomocy organom szkolnym, bo przecież szkoła sama jest tu bezsilna. Dom, rodzina, a potem dopiero szkoła są czynnikami regulującemi poziom moralny swoich wychowanków. Państwo wymaga, by szkoły dostarczały mu szeregów obywateli-Polaków, ludzi czystego charakteru i sumiennej pracy, życie społeczne żąda stłumienia egoistycznych zapędów i poświęcenia się dla drugich, życie duchowe pragnie służenia wzniosłym i nieśmiertelnym ideom. Mamy wychować pokolenie silne i zdrowe, obywateli nieskazitelnych i ludzi pracy.

To więc jest cel pożyteczny, do którego zmierza nasze szkolnictwo A trudności stojące na przeszkodzie?

Są niestety olbrzymie. Wojna przyniosła ogólny upadek moralny, wykreśliła wzniosłe idee, obaliła kult pracy i poszanowania władz, zatarła linję czystości charakteru i zatruła w znacznej części pokolenie starsze, którego atmosferą oddychają dziś z konieczności jego dzieci. Jak można wpoić w uczniów zamiłowanie do pracy, poszanowanie władz i rządu, czy ideę poświęcenia się dla społeczeństwa, jeśli w domu dzieje się wprost przeciwnie; jak szkoła zdoła zawrócić ucznia, względnie uczenicę z drogi wybujałej erotomanji, gdy starsze pokolenie hołduje tej zasadzie w pełnej mierze? Powiedzmy szczerze i poprostu: wychowujemy w najlepszym razie młodzieniaszków o nieokreślonem i znudzonem obliczu, t. zw. bubków — że się posłużymy ich właśnie gwarą — i przesycone wrażeniami „garsonki“, zapatrzone w twarze Gajdarowów oraz wsłuchane w w rytm piskliwego jazz-bandu — a państwu i społeczeństwu potrzeba silnych charakterów. Na wiecu zatem wypada oby rozważyć dwa zagadnienia: Jak przeciwdziałać zepsuciu moralnemu młodzieży? zbadać przyczyny dalsze i bliższe, omówić i znaleźć środki zaradcze). Jak współpracować ze szkołą w wychowaniu typu przyszłego obywatela? Sanacja moralna w dziedzinie wychowania naszych najmłodszych jest zadaniem najważniejszem, bo państwowem.

Eska

——00——

# Sąd doraźny w szpitalu powszechnym we Lwowie.

Przed dwoma tygodniami na drodze janowskiej pod Lwowem wykonany został zamach morderczy na posterunkowego P. P. Stanisława Moczarskiego.

Dochodzenia policyjne wykazały, że zamachu tego dokonał Stanisław Koń poszukiwany oddawna przez policję włamywacz. Starszy post. Moczarski spotkawszy go w krytycznym dniu na drodze janowskiej przystąpił doń w zamiarze aresztowania w tej chwili jednak Koń wystrzelił z uciętego karabinka raniąc śmiertelnie Moczarskiego w brzuch. W kilka dni potem Koń został aresztowany. Dziś staje on przed sądem doraźnym oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Ponieważ głównym świadkiem wezwanym do rozprawy jest Moczarski, ze względu na jego stan zdrowia członkowie trybunału udadzą się do szpitala powszechnego, gdzie odbędzie się przesłuchanie. Zatem część sądu doraźnego odbędzie się w szpitalu.

Trybunałowi przewodniczy s. s. o. radca Dworzak, oskarża prokurator Sewulak broni adwokat dr. Hankiewicz. Wyrok zapadnie jutro i na wypadek wyroku skazującego odbędzie się egzekucja na podwórcu więziennym sądu okręgowego karnego przy ulicy Batorego.

——00——

# Zamordowanie sierżanta w Przemyślu.

## Sprawcy zniknęli bez śladu.

Przed dworcem kolejowym w Przemyślu, w obecności kilkunastu osób, zamordowany został wczoraj wieczorem sierżant 10 p. saperów, Surowiecki. Mianowicie około godz. 8 wieczorem Surowiecki wraz z dwoma towarzyszami, żołnierzami w Przemyślu opryszkami wyszedł z szynkowni obok dworca. Cała trójka była już porządnie podchmielona. Nagle z niewiadomej przyczyny przyszło między Surowieckim a towarzyszami do kłótni. Od słów doszło do bójki. Podczas której jeden z opryszków dobył noża i ugodził nim Surowieckiego. w szyję, a następnie w serce. Ofiara miała jeszcze na tyle sił, że uszła kilka kroków, poczem bez życia padła na ziemię.

Po dokonanym czynie mordercy uszli niezauważeni przez nikogo, choć zajściu temu przypatrywało się kilkunastu świadków.

——00——

# W walce z dyktaturą magistracką.

## Z tajników gospodarki prez. Neumanna.

### (Lustracja czynności Reprezentacji miejskiej i Magistratu przez T. W. S.)

VI.

PANIE PREZYDENCIE WYPADŁO-BY ZAPŁACIĆ.

Komisja Lustracyjna T. W. S. w sprawozdaniu z dn. 2. II. 1924 r. do L. W. l. 198 - I. stwierdza, że:

„oznaczanie płac pensji i innych emolumentów dla urzędników i sług miejskich zastrzeżone jest do wyłącznej kompetencji Rady Miejskiej wedle §. 35 statutu. Tymczasem w praktyce p. Prezydent zasadniczo we własnym zakresie, bez uchwały Magistratu i Rady Miejskiej przyznawał poszczególnym funkcjonarjuszom gminnym dodatki osobiste dla wyrównania pobieranych dotąd poborów z poborami wyższego stopnia służbowego“

Jako przykład podaje Komisja Lustracyjna, że w ten sposób p. Prezydent podwyższył n. p. śp. Radcy Malzacherowi z dn. 9. II. 1922 r. pobory VI stopnia do poborów V. stopnia służbowego i to na czas aż do uzyskania tej wyższej rangi w drodze prawomocnego awansu przez uchwałę Rady Miejskiej.

Nie chodzi nam w tej chwili o kwestję wysokości poborów poszczególnych funkcjonarjuszy Magistratu, lecz o to, że p. Prezydent ustalając samowolnie pobory bez odnośnej uchwały Rady Miejskiej nadużył w sposób karygodny swojej władzy, a równocześnie musiał rozluźnić w zupełności konieczną dyscyplinę wśród urzędników, gdyż w ten sposób uzależnił, choćby nawet mimowoli, ich byt materjalny od swojej jedynej woli i widzimisię.

Opierając się na stwierdzeniu przez Komisję Lustracyją szeregu takich nadużyć żądamy pociągnięcia p. Prezydenta do odpowiedzialności, a zwłaszcza do zwrotu nieprawnie w ten sposób przez kasy miejskie wypłaconych kwot, by odstraszyć w ten sposób przyszłych prezydentów od takich kacykowskich zakusów.

URZĘDNICY OSKARŻENI O NADUŻYCIA POZOSTAJĄ W URZĘDOWANIU.

Komisja Lustracyjna stwierdziła, przy sposobności wglądu w akta dyscyplinarne, że:

„wyżsi zwłaszcza funkcjonarjusze Magistratu mimo, że znajdowali się w śledztwie, nawet w wypadkach oskarżenia ich o przestępstwa służbowe, popełnione dla lorzyści materjalnych nie byli z reguły zawieszani w urzędowaniu, ale pozostając pod zarzutem przekroczeń służbowych wykraczających, sprawowali nadal funkcje służbowe jako samoistni szefowie departamentów wykonując zarazem prawo udziału w premjalnych posiedzeniach Magistratu z głosem stanowczym. Jedynem następstwem pod względem służbowym, wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego lub sądowego, było najwyżej przeniesienie do innego departamentu również na kierujące stanowiska. Zdradza to w kierownictwie Magistratu brak poczucia, że na stanowiskach samodzielnych i odpowiedzialnych winni być wyłącznie ludzie nieskazitelni“.

Tak pisała Komisja Lustracyjna jeszcze w r. 1924, przyczem na wskutek swych dochodzeń poleciła Prezydjum usunięcie szeregu wyższych urzędników z zajmowanych przez nich funkcji przeważnie kierowniczych i wytoczenie przeciw nim dochodzeń dyscyplinarnych. Zarzuty podniesione przez Komisję przeciw tym urzędnikom były bardzo ciężkiej natury a polecenie natychmiastowego ich usunięcia było trzymane w tonie zupełnie kategorycznym.

Prezydjum grzecznutko obiecało wszystko wypełnić, skarżąc się przytem, że i tak już ma opinię bardzo srogiego, co nawet było słusznem, ale w stosunku do tych urzędników Magistratu, którzy opierając się na przepisach ustawy śmieli kiedykolwiek przeciwstawiać się tym rozporządzeniom Prezydjum, które stały w rozdźwięku z obowiązującymi przepisami.

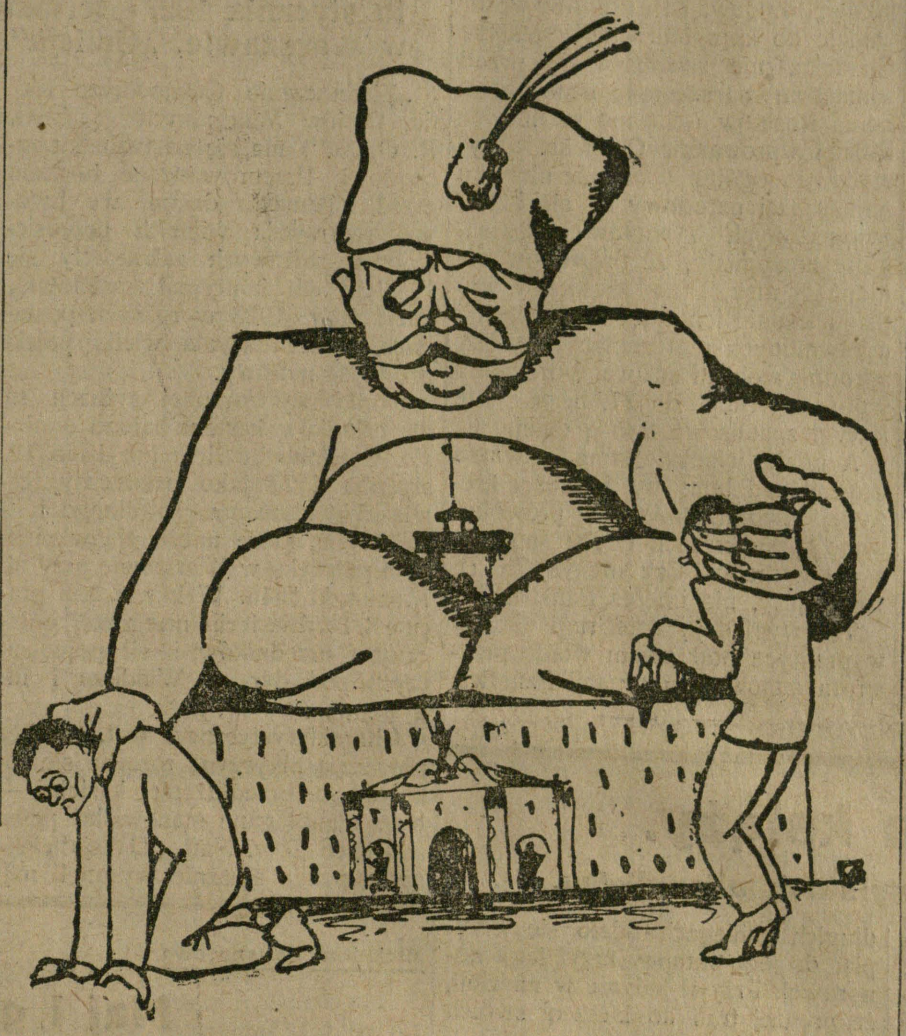

*Buddha lwowski ...*

*jako ojciec rozgniewany siecze*
*szczęśliwy, kto raz z mej nie wypadł piecze.*

*Rys. K. Koesler.*

PREZ. NEUMAN LEKCYWAŻY WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY I RADĘ MIEJSKĄ.

Od tego czasu minęły dwa lata, a Prezydjum korzystając z uspokojenia się opinii publicznej, przez wiadomość o energicznem wystąpieniu T. W. S. starym wypróbowanym już sposobem przeciągania i zatajenia, wszystkie te sprawy zatuszowało, o wszczętych dochodzeniach nie zawiadomiło wbrew przepisom statutu Rady Miejskiej na tajnem posiedzeniu a oskarżonych zdyskredytowanych zupełnie w opinii publicznej, pozostawiło wbrew tym przepisom statutu i poleceniom T. W. S. na poprzednio zajmowanych stanowiskach, uniemożliwiając w ten sposób wogóle prowadzenie jakichkolwiek poważnych dochodzeń.

Przy omawianiu poszczególnych działów gospodarki gminnej poruszymy każdą z tych spraw z osobna szczegółowo. Na razie zwracamy się do Tymczasowego Wydziału Samorządowego z zasadniczym żądaniem bezwzględnego i natychmiastowego wyegzekwowania na Prezydjum dosłownego wypełnienia postawionych w r. 1924 postulatów i zmuszenia Prezydjum do oficjalnego zawiadomienia Rady Miejskiej na najbliższem posiedzeniu tajnem o wszczętych dochodzeniach i o ich przebiegu.

Wreszcie domagamy się przeprowadzenia dochodzeń dyscyplinarnych ze strony kompetentnych władz przeciw Prezydjum miasta z powodu przekroczenia w tej sprawie rozporządzeń T. W. S. i nieprzestrzegania odnośnych przepisów statutu.

WEZWANIE DO PANÓW LUSTRATORÓW.

Na zakończenie niech nam wolno będzie wyrazić zdziwienie, że pp. Bielski i Latoszyński przy sposobności tegorocznej lustracji z ramienia T. W. S. w swoim sprawozdaniu w sprawie dopełnienia przez reprezentację miejską rozporządzeń T. W. S. z r. 1924 tę sprawę Tabsolutnem milczeniem pokryli i pominęli.

Z. W.

# Popłoch w magistracie.

### Popleczncy dotychczasowych rządów gotują prowokacyjną kontrakcję.

Nasze rewelacje o skandalicznej gospodarce miasta wywołały wśród dotychczasowych samorządców miasta ogromny popłoch. Najpoważniejsi członkowie Rady oburzeni są na prez. Neumanna za to, że ukrywał przed Radą wyniki lustracji Tymczasowego Wydziału Samorządowego. —

Pan prez. Neumann dla osłabienia wrażenia i zmylenia śladów postanowił rozpocząć kontrakcję. Dwóch radnych, których nazwiska i osławiona działalność radziecka są nam znane, za inicjatywą p. prezydenta, ma wystąpić na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej z wnioskiem o... udzielenie p. Neumannowi obywatelstwa honorowego miasta Lwowa.

Oczywiście taki wniosek byłby prowokacją dla całego miasta i spodziewać się należy, że nawet obecna Rada miejska nie będzie miała odwagi nad takim wnioskiem debatować.

——oo——


## NADESŁANE

B. Sekundarjusz Szpitala powszechnego we Lwowie.

**Dr. BERNARD RAPAPORT**

przyjmuje w chorobach chirurgicznych i narządu moczowego 4—6

UL. ROMANOWICZA 11, 1 p

——oo——

**Prenumerujcie Dziennik Lwowski!**

# Z Ziemi Czerwieńskiej.

## Chjena pod opieką władz rządowych w Tarnopolu.

(Od naszego korespondenta).

**Tarnopol,** w grudniu.

Ludność Tarnopola odetchnęła. Zdawało się, że smutna sprawa nadużyć — albo jak się u nas oficjalnie wyrażają: nieformalności — w Miejskiej Kasie Oszczędności zosta a ostatecznie zlikwidowana. Pierwszy dyrektor i kierownik biur ustąpili, cała dyrekcja i wydział pod naporem opinji publicznej złożyli mandaty, a równocześnie toczy się prawidłowo śledztwo sądowe, co wszystko razem daje gwarancję, że sprawiedliwości stanie się zadość.

Rada przyboczna przy komisarzu rządowym miasta przystąpiła niezwłocznie do wyboru nowego wydziału K. O., który się odbywał pod silnym naciskiem opinji publicznej, domagającej się, by żaden z członków dotychczasowej dyrekcji nie wszedł ponownie w skład wydziału. Wybory przyniosły też pod tym względem pełne zadośćuczynienie, gdyż Rada przyboczna słuszne to życzenie uwzględniła. Nastąpiło ogólne odprężenie i zadowolenie.

W ogólnym interesie leżało, by sprawy więcej nie mącić, a pozwolić na uspokojenie wzburzonej opinji publicznej. Ale cóż? Stało się nieszczęście. Reprezentant Piasta p. Dr. D. nie został ponownie wybrany. Odpowiedzialne czynniki nie mogły tego przeboleć. A od czegóż stare praktyki administracyjne? Skłoniono jednego z nowowybranych do rezygnacji, a na posiedzeniu Rady, natychmiast zwołanem, pod naciskiem z góry wybrano Piasta mimo sprzeciwu radnych, należących do Z. N. R.

I szczęśliwie oddano K. O. pod opiekę Ch. J. N. Endek i Piast znaleźli miejsce naczelne, ale dla kompletu zabrakło jeszcze reprezentanta Ch. D. Aby dla niego znaleść miejsce, odważono się na krok, który nazwać można wprost zbrodniczym z punktu widzenia interesu Państwa. Od dawiendawna istniał klucz składu dyrekcji K. O., mianowicie 2 Polaków, 2 Żydów, 1 Rusin. Aby wprowadzić do kompletu ChJNy jeszcze Chadeka, nie zawahano się przed zamachem na szczupły stan posiadania Rusinów i chciano na miejsce Rusina wprowadzić Chadeka. Wywołało to ogólne oburzenie nietylko mniejszości narodowych, ale i zrównoważonych zywiołów polskich, które zrozumiały, że prowokowanie ludności ruskiej na kresach i wydziedziczanie ich z jej szczupłych i uprawnionych reprezentacyj byłoby zbrodnią wobec Państwa. Odroczono wybór Dyrekcji do 27. b. m. Ale intrygi zakulisowe trwają dalej.

A gdzie władza, która powinna czuwać nad tem, by ludności kresowej niepotrzebnie nie prowokowano? Na kresach trzeba spokoju, a nie fermentu. Czy interes Ch. D. ważniejszy, niż interes Państwa?

Tak wyglądają dziś rugi ChJNy w praktyce pod okiem władz przewrotu majowego i sanacji Państwa.

——00——

## Włamanie do kasy kolejowej w Rawie Ruskiej.

### Skrzynka kasowa jest, — na razie bez pieniędzy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Rawa Ruska, (K.) W piątek dnia 24. bm. między godz. 6 a 7 wiecz. dokonano włamania do kasy na dworcu kolejowym. Włamywacze skradli skrzynkę kasową, w której znajdowało się 1.000 złotych w gotówce, srebrną papierośnica, pieczątka P. Z. K. oraz różne papiery. Poszukiwania wdrożone przez policję zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Oto wczoraj na polu pod Wołkowicą znaleziono rozbitą dzione przedmioty, oprócz gotówskrzynkę zawierającą wszystkie skraki zredukowanej do 1 zł. 60 gr. Należy mieć nadzieję, że policji uda się w krótkim czasie wykryć zuchwałych włamywaczy.

## Likwidacja kartelu naftowego.

### 10 stycznia 1927 terminem zwinięcia biur kartelu w Warszawie. „Galicja“. Problem przydziału ropy.

„Zjednoczenie Gospodarcze Rafin. Olejów Mineralnych“ („Z. G. R. O. M.“) ma się na razie ku zachodowi. Przeprowadzone bowiem przed kilkunastu dniami we Lwowie rokowania wielkich przedsiębiorstw naftowych zakończyły się fiaskiem dla koncepcji kartelowej, która od r. 1923 w różnych postaciach, koncentrowała wielki polski przemysł naftowy.

Skutki wytworzonej sytuacji są dla członków kartelu bardzo doniosłe. Ustalono bowiem już dzień 10. stycznia 1927 jako ostateczny termin zlkwidowania centralnego biura kartelu, które mieści się w pięknym pałacyku w Warszawie przy ul. Moniuszki l. 1a. W biurze tem pracuje klkudziesięciu niezgorzej opłacanych urzędników i sił pomocniczych pod dyr. p. Windisza i innych.

Charakterystycznem jest, że bez pośrednią przyczyną rozbicia się rokowań o przedłużenie kartelu — było nieubłagane stanowisko przedstawicieli Tow. Naft. „Galicja“, którzy zupełnie słusznie wysunęli najczulszy argument: kwestję zaopatrywania przedsiębiorstw potrzebnym zapasem ropy dla nasycenia — sprawności poszczególnych rafinerji p.

(„Galicja ma n. p. miesięcznie 300 wagonów ropy, potrzebuje zaś do przeróbki w swojej rafinerji około 700 wagonów miesięcznie, „Dąbrowa“ rozporządza 700 wagonami, a potrzebuje — 1000 wagonów ropy).

Rozwiązanie tego problemu niemal od początku istnienia kartelu powojennego zaprząta umysły kierowników polskiej polityki naftowej i było jednym z momentów rozbijających front naftowy w Polsce, doprowadzając ostatecznie do rozbicia tej niesympatycznej organizacji.

Na wzmożenie się wywozu produktów naftowych w ostatnim czasie wpłynął nie kartel, lecz słabsza ekspanzywność produkcji amerykańskiej — oraz strejk węglokopów angielskich, który — jak wiadomo — przyczynił się niemało do wypogodzenia się bilansu handlowego Polski w ostatnich miesiącach. (m)

## Wzór dla księży.

### Zgon patrona marsylskich uliczników.

Przed kilku dniami zmarł w Marsylji, w szpitalu św. Józefa ks. opat Fouqué, zwany popularnie „nasz opat“. Była to osobistość znana na ulicach całej Marsylji, która go jeszcze za życia czciła jak świętego. Był to człowiek niesłychanej dobroci serca i patron uliczników marsylskich. Całymi dniami chodził po zaułkach portowych, wyszukiwał opuszczoną młodzież i umieszczał ją w bursach, ochronkach, warsztatach i t. p. Dzięki ofiarności osób prywatnych założył wielki park zabawowy na brzegu morskim, gdzie gromadził swoich pupilków i organizował dla nich zabawy, przedstawienia, wykłady moralne. Czcigodny opat mawiał zawsze:

— Studjujcie życie wielkich zbrodniarzy a zobaczycie, że przyczyny każdego przestępstwa szukać należy w braku opieki w latach młodzieńczych. Z gorącą wiarą w dobry instynkt, każdego, choćby najbardziej zepsutego dziecka, umiał tak przemawiać do swoich wychowanków, iż nie było prawie wypadku, aby nie dopiął celu.

Z wdzięczności za zbożną działalność chcieli go Marsylijczycy wpisać na listę członków Akademji, ale skromny kapłan potrafił się wywinąć od tego zaszczytu. Dopiero po długich zabiegach udało się przypiąć do jego sutanny krzyż legji honorowej. Przyjął jedynie w nadziei, że prędzej trafi do kieszeni swoich ofiarodawców.

Ostatniem dziełem zmarłego kapłana było otwarcie szpitala dla opuszczonej młodzieży. Zmarł w 76 roku życia, opłakiwany przez wszystkie portowe zaułki szumiącej Marsylji.

Gdyby tak święte ideje księdza opata Fouque dotarły do uszu naszego wielkomiejskiego duchowieństwa, zabrakłoby wówczas księżom czasu na politykę i ustalanie swego stosunku do rządu. Ulice Lwowa jeżą się od mętów rynsztokowych, pozostawionych na pastwę losu bezopieki. A przecież pół Lwowa — to zabudowania klasztorne. Pełno tam wolnego miejsca, tylko nie ma księdza opata, któryby potrafił się wyzyskać dla podniesienia moralności na ulicach wielkiego miasta. Może ta wzmianka o działalności nowożytnego kapłana trafi do uszu jakiego inicjatora w sutannie, który zechce pójść w jego ślady.

I. K.

——00——

Michalina Hausnerowa.

## Maj i grudzień.

Kwitł wtedy maj promienny, kiedy nad Polską przeleciały błyskawice burzy. Łoskot gromu wstrząsnął umysłami, zatargał nerwami — ale wraz zabłysło słońce ukojenia i rozwinął się w sercach kwiat ufności, wiary, nadziei. Huczącemu głosem puszczyka proroctwu „będzie gorzej!“ odpowiedziało mężne, zdecydowane hasło: „będzie inaczej!“ Jak wyschła ziemia wodę, piły je znękane mózgi.

Ale maj przekwitł, schmurzyły się niebiosa szarzyzną powszednią, a robak niewiary i zwątpienia podgryzać począł kwiaty niewy rwałych płochliwych serc, które z dnia na dzień oczekiwały cudu, serc ludzi „małej wiary“. Nierówny grudzień majowi — i niezawsze czyn jest jako majowy kwiat wiśni, w czerwcu już płoniący się owocem; raczej bywa, jako jędrne ziarno oziminy, które pod zmarzłą grudą długo, powoli kiełkuje, choć i bez słońca.

Ale trzeba, aby serca były także nie na podobieństwo uwiędłych kwiatów, lecz by miały moc pszenicznych ziarn i przetrwać umiały w wyczekiwaniu płodnem wichry wypadków i twardą grudę trudu i chłód obojętnych, bezsłonecznych dni. Uczmy się czekać i wierzyć od Tego, który cel swój w przyszłości niewzruszenie wyznaczając — nigdy nie zwątpił i nigdy nie popsuł sprawy niewczesną niecierpliwością. Uczmy się od majowego zwycięzcy...

Spragnionym wiosny ziarnom w ziemi spieszą na pomoc śnieżne gwiazdki z nieba i otulają je płaszczem ochronnym, by doczekały jasności i ciepła. Brylantowe, świetliste gwiazdy ufności niechaj spłyną na nas z nieba w grudniowy czas twórczych wysiłków. Pełni wiary w Wodza i w siły własnego narodu idźmy po twardej grudzie codziennych zmagań ku polskiej, kwitnącej wiośnie!

Inserujcie w „Dzienniku Lwowskim“!!

# Wiadomości sportowe.

**Lwów.**

**Zawody hockeyowe Team A. — Team B. 4:1 (1:0).**

Sezon hockeyu na lodzie rozpoczęły wczoraj dwie drużyny reprezentacyjne Związku Okręgowego meczem rozegranym w obecności p. Adamowskiego, przedstawiciela Polskiego Związku Hockeyowego. Celem zawodów było sprezentowanie materjału graczy, jakim rozporządza Lwów dla mającej nastąpić selekcji polskiej drużyny reprezentacyjnej, która dnia 5. stycznia 1927 r. wyrusza na zawody do Szwajcarji i Austrji.

Drużyny wystąpiły w składach zapowiedzianych. Team A. był bardziej wyrównany, poziom poszczególnych graczy bardziej do siebie zbliżony niż w Teamie B, w którym obok graczy pierwszorzędnych, jak Kuchar Zbigniew, Strzelecki i Laskowski, byli i znacznie słabsi.

Po równorzędnej walce w pierwszej połowie, w drugiej zaznaczyła się silniejsza przewaga zwycięzców, u których wybili się Zimmer zwinnością i zmysłem orjentacyjnym, Mauer techniką kija i spokojem, niezawodny Wacek Kuchar rutyną i nadawaniem drużynie spoistości. Bramki strzelili Wacek, Zimmer, Mauer i Dycio dla Teamu A. i Strzelecki dla Teamu B.

**Co mówi p. Adamowski.**

Mieliśmy sposobność szerszej pogawędki z delegatem Związku, więc możemy podzielić się szeregiem ciekawych szczegółów z naszymi Czytelnikami.

I tak: projektowany na 27. i 28. b. m. turniej w Zakopanem, z udziałem Warszawy, Lwowa i Krakowa miał za zadanie zaznajomić Lwów i Kraków ze zdobyczami techniki gry, dzięki udziałowi AZS. warszawskiego, który jedynie dotąd z drużyn polskich miał sposobność podpatrywania wzorów zagranicznych. Wobec tego, że AZS. dnia 5. stycznia wyjeżdża w podróż, a wraca z niej dopiero 10. lutego, miały te zawody służyć na cały obecny sezon, jako niezastąpiona niczem szkoła praktyczna przebyta u wstępu. Wobec niedojścia ich do skutku Lwów i Kraków znowu stracą rok i będą skazane na samobójstwo.

Pchnięcie naszego hockeyu na tory bardziej europejskie uległo zwłoce trudnej do powetowania.

Zawdzięczać to można Krakowowi, który bagatelizując najlepsze chęci Związku, nie raczył odpowiedzieć Warszawie na szereg listów i depesz, a gdy wreszcie odpowiedział — było już zapóźno. Za winy Krakowa pokutuje niezasłużenie Lwów, którego sprężyści organizatorowie, jak pp. Strzelecki, Thener, Szyba i inni mieli wszystko do podróży wczas przygotowane i drużynę złożoną.

Nieodbycie się turnieju uniemożliwiło równoczesny przegląd polskich hockeyistów i ostateczny wybór reprezentacji na tournee styczniowe. Związek, który wysyła 9 graczy zdecydował się — zresztą słusznie nominować wypróbowany zespół A. Z. S. warszawskiego: Czaplicki, Kowalski, Żebrowski, Tupalski, Kulej, Adamowski. Co do trzech pozostałych, jednym będzie Sachs (Łódź), długoletni bramkarz drużyn zagranicznych, a dwu wybierze się z pośród graczy warszawskich, i tych prowincjonalnych, którzy przybędą do Warszawy na kilkudniowy trening, wykazać mający ich umiejętność i przydatność. Jest to warunek ciężki do spełnienia dla któregokolwiek z Lwowian i jak dotąd zgłosił przyjazd jedynie Słuczanowski z G. Śląska.

Kierownicy lwowskiego związku okręgowego podnieśli jednak wobec p. Adamowskiego inny projekt, któryby umożliwił tutejszym hockeyistom poznanie gry AZS-u warszawskiego.

Oto odbycie przed 5-tym stycznia zawodów Lwów-Warszawa w Warszawie, a to ze względu na okoliczność, że AZS krótki czas pozostający do wyjazdu pragnie poświęcić jak najintenzywniejszemu treningowi, w którym uciążliwy wyjazd do Lwowa byłby poważną przeszkodą. P. Adamowski myśl przyjął osobiście możliwie najżyczliwiej, decydować będzie o zawodach kwestja ich sfinansowania, to jest opłacenia kosztów podróży drużyny lwowskiej. Wiadomość stanowczą otrzyma Lwów za 2—3 dni. Byłoby wielce pomyślnem, gdyby Lwowianie mogli, teraz przed rozpoczęciem gier o mistrzostwo okręgowe otrzymać tę lekcję, któraby wszystkie zawody okręgowe postawiła pod znakiem racjonalnego hockeyu, z wyeliminowaniem dotychczasowego błądzenia po omacku. Poziom okręgu lwowskiego podniosłoby to decydująco.

Nader interesujące uwagi p. Adamowskiego o graczach lwowskich, ich zaletach, wadach, widokach rozwoju i indywidualną ocenę każdego podamy z braku miejsca w numerze jutrzejszym.

**Kraków.**

**Turniej hockeyowy.** Cracovia — Makkabi 3:0 (1:0), Cracovia — Sokół (komb.). — Sokół 4.0 (1:0). Poziom zawodów niski, organizacja słaba.

**Toruń.**

**Zawody hockeyowe.** Warszawskie Tow. Łyżwiarskie — T. K. S. 5:0 (2:0). — Bramki: Krygier 3, Rybak i Szenajch.

## Nowe zabytki zbiorów państwowych na Wawelu.

Zbiory państwowe na Wawelu wzbogaciły się licznemi darami od księżnej Ludwiki ordynatowej Czartoryskiej. Otrzymano cenny obraz Bacciarelego „Jan III pod Wiedniem“, warjant podobnego płótna, zdobiącego zamek warszawski, nadto zbiory uzyskały portrety Piotra Dunina, hrabiego na Skrzynnie, kasztelana radomskiego, oraz portret Augusta II-go. Na szczególne podkreślenie zasługuje dalsza ofiarność p. H. Fukiera, który ofiarował ze swoich zbiorów, około 70 zabytków. Dar składa się z kilkudziesięciu sprzętów i mebli domowych, krzeseł, świeczników, zegarów, wreszcie gabinetu ze stolikiem z okresu między 16-ym i 17-ym wiekiem. Oprócz ofiar powyższych zbiory państwowe na Wawelu uzyskały od p. Mieczysława hr. Chodkiewicza zbiór starych portretów rodzinnych.

**POSZUKUJE**

**się parceli budowlanej** na peryferjach śródmieścia Lwowa o powierzchni od 500—600 sążni — o położeniu południowo-wschodniem. Szczegółowe oferty pisemne wprost od właścicieli przyjmuje **Inż Karol Gilowski we Lwowie, Murarska l. 64.**

——00——

RAFAŁ MALCZEWSKI. 5

# Zbyteczna rozmowa

**Nowela.**

Ciąg dalszy

— Nic ciekawego. Byłem też na wojnie. Strzelałem i chowałem się przed kulami. Jednakowoż trafiono mnie.

— Ranili cię!? —

— O! — I jak jeszcze! —

Toś się pewno potem zwolnił z wojska? —

— Ma się rozzumieć — zwolniłem się i to zupełnie! —

— Kula karabinowa, czy odłamek granatu? —

— Jakbyś zgadł! — Cały granat! —

— Co ty gadasz? — Może wybuchł koło ciebie? —

— Podemną — Rozerwało mnie na strzępy.

— Przecież to niemożliwe!

— Całkiem możliwie. ale śmiertelne!

— Jakto śmiertelne?

— No zabili mnie i kwita — Mam teraz święty spokój!

Zygmunt spojrzał na Julka. Lewo dojrzał go w otchłani mielu. Pomyślał: warjat, albo kpi sobie ze mnie, choć mówi tak poważnie.

— Julek co ty pleciesz?

— Pytałeś się, to cię objaśniłem!

Zapadło milczenie. Zygmuntowi zrobiło się niewypowiedzianie przykro: po tylu latach niewidzenia, ten sobie z niego żartuje. Podparł głowę oboma rękami i zamarł w odrętwieniu. Wkrótce nieznośny dreszcz znów ucapił Zygmunta. Wślizgnął się pod mokrą bieliznę i lodowatą łapą przejechał po zgiętym grzbiecie.

— Muszę podziękować ci, że mnie wybawiłeś, Gdyby nie ty już by było po mnie.

— Nie ma zaco — to tylo moim obowiązkiem. Siedzę tu już tak od dawna i znam każdy załomek.

— A coś robił po zawarciu pokoju?

— Gniłem —

— Jesteś albo warjat lub niedobry przyjaciel, mruknął z niechęcią ternik.

— Widzę że nawet z najlepszym przyjacielelem nie można szczerze porozmawiać! — odparł wesoło domniemany nieboszczyk.

— Raz jeszcze się pytam poważnie, co się z tobą działo?

— Zdaje mi się, że aż nadto wyraźnie powiedziałem, a zresztą patrz! — Na czarnem tle nieba nie było go wcale widać.

— Widzsz mnie?

— Nie!

No to słuchaj!

Nie ubiegło i ćwierć sekundy a uszu Zygmunta doszedł przeraźliwy świst z dna doliny.

— He, ho! — Przyniosę ci gałązkę kosodrzewiny!

Żywiczna woń rozlała się wokoło. Miękkie igliwie musnęło twarz nachylonego turysty.

— Trzymaj!

Do ręki wpadła mu puszysta gałąź. Lepka ciecz spływała z ułamanego końca. W Zygmuncie zatrzepotało serce. Trwoga wgryzła się w zdusoną krtań.

— Nie bądź głupi i nie lękaj się! — uspokajał go drwiący głos.

— Lepiej wsadź nogi do worka a piersi otocz liną. Musisz przecierpieć do świtu.

Zygmunt posłusznie wykonał polecenie. Usadowił się głębiej w niszy. Serce zamierało w nim lub waliło w dwójnasób. Czegoś podobnego nie wybrażał sobie zapełnie. Wyczerpany mózg zataczał sie i mdlał co chwilę.

Deszcz ustał. Mgły jak rozdarte czarne balony oklapły w dół.

„Ta bestja mnie zwodzi“ — pomyślał nagle i wyjął nogi z worka, „miał ze sobą gałązkę kosodrzewu“, — to mu dodało otuchy.

— Julek przytul się do mnie, — będzie nam cieplej i jakoś przebiedujemy noc.

— Odemnie nie zagrzejesz się zbytnio.

— Nie bądź śmieszny — pamiętasz chyba nasze wspólne noclegi, nie raz skuleni razem przesiedzieliśmy noc w skale!

Miłe tyły to czasy, przyznaję — ale wtedy żyłem jeszcze i byłem ciepłokrwisty — oświadczył Julek poważnie jakby stwierdzając fakt naukowy.

Coś się załamało w słuchaczu. Naraz przepadł dla siebie. Gdy się ocknął był sztywny jak drewno. Zgnębiała go ciemność nieludzkościwie. Dopiero po długim czasie przypomniał sobie o istnieniu drugiej istoty obok. Obojętnem stało mu się to jednak. Ledwie mógł poruszać językiem w zaciśniętych szczękach. Zwolna wypłynęła na pusty ekran świadomości myśl: „może on mówi prawdę?“ — Widocznie nie żyje skoro tak twierdzi. Trzeba z nim pogadać szczerze. Niejedno taki umrzyk wie. Lotne opiłki wspomnień zawirowały. Jakieś opowieści o upiorach i duchach zasłyszane tak dawno w latach dziecinnych.

— Gdzieś ty padł? — wyszeptał z trudem.

Cieszy mnie, że przyszedłeś do rozumu — padła cicha odpowiedź — długa to historja ale mamy czas. Słuchaj — Na wojnę poszedłem nie z własnej ochoty. Wzięto mnie nie pytając o zgodę, ubrano w mundur, nauczono strzelać i paru innych koniecznych czynności żołnierza. Pewnej nocy załadowano do pociągu. Jechaliśmy cały tydzień. Gdzieś w karpatach wpędzono w okopy. Był to okres pozycyjnej walki. Niezadługo stałem się żołnierzem pierwszej klasy, żarłem co popadło i myślałem niewiele.

(C. d. n.)

——00——

# Wiatr od morza wieje coraz silniej

## ( ywiad z p. Ministrem Przemysłu i Handlu, inż. E. Kwiatkowskim).

Obecnie, jak może nigdy dawniej, wysunął się na plan pierwszy z pośród najistotniejszych zagadnień państwowych problemat morza. O oświetlenie tego zagadnienia zwróciliśmy się do kierownika naszej polityki morskiej, Pana Ministra Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowskiego z szeregiem zapytań, na które otrzymaliśmy następujące wyjaśnienia:

Dopiero w ostatnich czasach zostały podłożone pierwsze podwaliny pod rozwój realnego i całego programu morskiego Polski.

Jeżeli chodzi o przerobioną już pracę, ciągnął dalej p. Minister Kwiatkowski, to zostały ustalone zasadnicze linje wytyczne co do programu inwestycyj portowych i żeglugowych zarówno w odniesieniu do własnego wybrzeża, jak i do spraw tyczących się w. m. Gdańska w granicach przysługujących nam uprawnień. Został ustalony charakter Gdyni, jako portu par excellence handlowego. Po długotrwałym zatargu z Konsorcjum, budującym port w Gdyni, zostały warunki dotychczasowej umowy zmienione. Nowa umowa zawarta z Konsorcjum jest dla Skarbu Państwa korzystniejszą od dawnej zarówno pod względem finansowym, jak też i obowiązań co do szybkiej i terminowej rozbudowy.

Pozatem w roku bieżącym rozpoczęliśmy budowę portów rybackich w Gdyni i Jastarni. Będzie to miało ogromne znaczenie dla rozwoju naszego rybactwa.

W związku z tem, że cała akcja twórczej pracy nad morzem wzmogła się bardzo znacznie, zostało stworzone specjalne starostwo morskie z siedzibą w Gdyni. Poza kompetencjami zwykłego starosty, policja morska, i rozbudowa miast, jak również i stworzenie portu rybackiego będą również pod czujną opieką starosty morskiego. Ponadto będąc w stałym i bezpośrednim kontakcie z Ministrami Komunikacji i Robót Publicznych starosta morski będzie współdziałał nad rozbudową linji kolejowych i dróg lądowych oraz nad zagadnieniami celnemi, korzystając z możności bezpośredniego kontaktu z Ministerstwem Skarbu.

W dziedzinie ścisle morskiej możemy zanotować dwa ważne posunięcia. Zostały zamówione dla żeglugi wybrzeżnej dwa pasażerskie statki, które podejmą ruch między Gdańskiem, Gdynią i Helem, a w pewnych okresach podejmą również dalsze wycieczki morskie sportowe lub np. dla młodzieży szkolnej wycieczki do Danji, Szwecji i Norwegji. W ten sposób zostało podjęte zagadnienie komunikacji przybrzeżnej. Zarazem chciałbym na tej drodze budzić zamiłowanie do morza i nawigacji.

O ile chodzi o tonnaż handlowy morski, to jak wiadomo nabyliśmy pięć dużych statków morskich, z których trzy już w przyszłym tygodniu przyjdą do Gdyni i natychmiast rozpocznie się ich eksploatację. Dwa następne mają przyjść jeszcze przed Nowym Rokiem.

Grupa kopalń dąbrowieckich, która już od początku roku bieżącego robiła próby wywozu polskiego węgla z Tczewa wprost do portów morza Bałtyckiego nabyła ostatnio sześć holowników morskich i 14 dużych lichternów. W ten sposób w Tczewie powstał automatycznie port morski, którego zdolność przeładunkowa już obecnie sięga 40.000 tonn miesięcznie.

Ponadto przygotowujemy szereg ważnych, nowych posunięć w dziedzinie polityki morskiej.

### Z turnieju szachowego w Meranie.

Ostatnia runda Yates zwyciężył Groba, Roselli zwyciężył Alimonda; partja Tartakower-Pataj remis, Kosticz-Szpilman remis, Saconi-Koller remis, Kanal-Calapso remis. Wyniki końcowe są następujące: Colle 9 punktów, 1-sza nagroda. Canal, Przepiórka i Szpilman 8 i pół punktów, druga, trzecia i czwarta nagroda. Kosticz, Yates po 8 p., 5 i 6 nagroda, Grinfeld, Tartakower po 7 i pół p., 7 i 8 nagroda. Bez nagrody Roselli 5 punktów. Grob, Pataj i Saconi 4 i pół punktów, Alimonda 4 punkty, Calapso 3 punkty.

# Rozstrzygnięcie konkursu na pomnik Słowackiego.

Na posiedzeniu sądu konkursowego Komitetu budowy pomnika Juljusza Słowackiego dnia 20 b. m. wybrano do nagrody trzy prace z pomiędzy nadesłanych 124 projektów pomnika.

Obecni byli: wiceprez. Chlamtacz delegat prezydjum m. Lwowa, prof. Laszczka, delegat Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie, prof. Józef Czajkowski, del. Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, Tymoteusz Sawicki, del. Min. W. R. i O. P. Depart Sztuki, Eugenjusz Czerwiński i Henryk Zaremba, jako delegaci Związku plastyków we Lwowie, oraz delegaci Komitetu budowy pomnika Dr. Hahn Wiktor, Dr. Hartleb Kazimierz i prof. Tarnawski Władysław. W miejsce prof. M. Minkiewicza wszedł mocą uchwały Komitetu Konkursowego prez. Höflinger Tadeusz, wiceprezes Komitetu. — Obrano przewodniczącym prof. W. Hahna, sekretarzem pana Hartleba.

Ogółem nadesłano na konkurs prac 24, a w szczególności prace opatrzone godłami: Skała, Alina, Tatry, Lech, Wieszcz, Żórawie, Wawel, Król Duch, Weneda, Skarb, Tempi passati, Res, Vis, Król Duch 7, Król Duch 100, Ty i ja, Silva, Krakus, Świt, Wisła, Porfir I, Porfir II, Kalin, Piaskowiec. Z powyższych projektów wyeliminowano w dwukrotnem głosowaniu prac 19, jako nienadających się do rozpatrywania z powodu małych lub zgoła żadnych walorów artystycznych. Wybrano 5 projektów do rozpatrzenia a mianowicie opatrzone godłami: Wieszcz, Ty i ja, Res, Piaskowiec i Żórawie. Głosowano kartkami. Projekt Żórawie otrzymał głosów 6, Res 5, Piaskowiec 4, przy bezwzględnej większości głosów 6. Jeden z uczestników wstrzymamał się od głosowania. Motywy przyznania tych nagród były następujące. Projekt nagrodzony pierwszą nagrodą (3000 zł.) wyróżnia się w wysokim stopniu od wszystkich nadesłanych prac swojemi walorami, artystycznemi, świeżością koncepcji i polotem. Przy ewentualnem wykonaniu należałoby zwrócić uwagę na architektoniczne ustosunkowanie trzonu i podstawy do reszty pomnika. Projekt odznaczony nagrodą II (1500 zł.) przy prostocie i szlachetności ujęcia całości posiada pewne braki architektoniczne.

Projekt nagrody III (1000 zł.) posiada zalety zwartości kompozycji.

Ponadto z pozostałych dwóch projektów, projekt oznaczony godłem „Ty i ja“ wykazuje brak związania całości w jednolitą bryłę plastyczną., projekt pod godłem: „Wieszcz“ przy pewnym rytmie całości banalność figury. Po otworzeniu kopert okazało się, iż autorem projektu pod godłem „Żórawie“ jest p. Szczepkowski Jan z Warszawy, projektu „Res“ pp. Starzyński Józef i Różycki Józef ze Lwowa, projektu „Piaskowiec“ p. Goliński Jan z Warszawy.

Projekt budowy pomnika musi być przedłożony Min. W. R. i O. P. do zatwierdzenia.

—00—

*Z operetki.*

# Księżna Cyrkówka

operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana.

Ponieważ premjera operetki „Księżna Cyrkówką“ łączyła się z uroczystością jubileuszową Filipa Kuligowskiego, nadano przedstawieniu szczególnie odświętny wygląd. W tej nowej oprawie, przytem na obszernej scenie Teatru Wielkiego, odniosła operetka dobry sukces. Miłośnicy muzyki Kalmana mogli delektować się potoczystą melodją psudo-rosyjskich tańców i barwnością efektów scenicznych. Libretto (Brammera i Grünwalda) jest zręcznie zestawione; dwa pierwsze akty mimo niezwykłej długości dadzą się słuchać bez znużenia. Trzeci akt zasługuje o tyle na wzmiankę, że dąży do rozwikłania dość zawiłej sytuacji, lecz snuje dalej sceny nowe epizodycznie, zaś samo zakończenie groteskowe w swem nieuzasadnieniu, nie odbiega na włos od szablonów operetkowych. (Dwie szczęśliwe, kochające pary).

Muzyka mieści dużo szczegółów wspólnych innym operetkom Kalmanowskim. Poziomem nie góruje ani pod względem inwencji melodyjnej ani charakterystyką orkiestralną. Jednakowa instrumentacja dla odmalowania osób ze środowiska arystokratycznego jak i świata cyrkowego. Tańce rosyjskie — poza początkowymi taktami — różnią się bardzo mało od kalmanowskich tańców węgierskich. Wszędzie jednaka paprykowana synkopa. — Efektownym pomysłem jest wprowadzenie w I-szym akcie drugiej orkiestry, która swem gruntownem niestrojeniem odmalowuje żywo środowisko cyrkowe.

Z solistów wybił się na pierwsze miejsce sam jubilat, który doskonale odtworzył postać Mister Iksa. Na pochwałę zasługuje również maska i strój p. Kuligowskiego. Od pierwszego pojawienia się na scenie aż do końca premjery zasypywano artystę gradem oklasków. Wielki sukces odniosła p. M. Grabowska, jako księżna Fedora. Gra jej i śpiew zjednały sobie silny aplauz. P. Rapacka kreowała swą rolę (Miss Mabel Gibson) jak zwykle z wdziękiem i temperamentem. Bardzo dobrym był p. Szosland w roli księcia Bazylego. Na rzetelną pochwałę zasługują dalej: pp. Tatrzański, p. Brzeska, Sowiński, Bojanowski, Kopczyński, Schmidt i Kowalski.

Całość przygotował muzycznie bardzo sumiennie p. Seredyński. — Orkiestra grała z widoczną starannością. — P. Kuligowski jako reżyser nadał całości należyte tempo i uruchomił należycie bogaty aparat sceniczny.

Na wyróżnienie zasługują udatne ewolucje taneczne („koniki“ „Danse Cosaque“ i in.).

Wnioskując z życzliwego przyjęcia, jakiego doznała premjera Kalmana, można wróżyć jej dłuższe powodzenie.

S.

**Migawki.**

# Marność nad marnościami.

Gdyby Salomon nie mógł wymyślić tak mądrej sentencji, to ja napewne byłbym ją wymyślił zaraz po świętach.

Mimo rozwoju lotnictwa, gazów trujących, telefonu bez drutu, fotografji także bez drutu — wódka dzisiejsza nie umyła się do dawnej szpagatówki. Ludziska zmądrzały i zamiast gościć prawdziwym Baczewskim, filtrują spirytus śliwkami i nanowszymi metodami suggestjonują, że to jest fabryczna robota.

Nie lepiej jest z tortami. Na wierzchu widzi z artystyczny napis „Wesołego Alleluja“ a w środku — fasola, mielona na młynku od kawy.

Ścierwo — Panie odpuści, że ci czynię wyrzut — ale te noworzyne woły, zupełnie nie podobne do swoich przedwojennych przodków. Czyżby demokracja tak postąpiła naprzód, że barana od krowy nie można odróżnić?

Słowem marność nad marnościami. Dopiero teraz, gdyż w żołądku kwaśno, w oczach kalejdoskopowo, czuje się, że król Salomon miał rację.

Jedna instytucja, która nie idzie za nowszymi popędami, którą poznaje się na kiepskich wódkach, fałszywych tortach i twardych szynkach — to żołądek, który my ludzie postępu wyobrażamy sobie jak sejm pełen partji, jak magistrat pełen śmiecia, jak gazetę brukową trawiącą na okropniejsze sensacje.

A przecież on jeden nie znosi marności i on jeden nie powinien być traktowany jako marność nad marnościami, o czem przynajmniej na święta pamiętać należy.

K.

WACHTEL.

# Postęp idei samorządu gospodarczego w Polsce.

W myśl art. 68 ustawy konstytucyjnej z marca 1921 powiedziane jest powołanie do życia obok samorządu terytorjalnego samorządu gospodarczego dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. Mianowicie Konstytucja przewiduje powołanie drogą ustawy Izb przemysłowo handlowych, rolniczych, rzemieślniczych, pracy najemnej i innych, połączonych w Naczelną Izbę Gospodarczą Rzeczypospolitej, których współpracę z władzami państwowemi w kierownictwie życiowo-gospodarczem i w zakresie zamierzeń ustawodawczych określą osobne ustawy.

Mimo upływu lat 8 od chwili powstania Państwa Polskiego postępu aż do ostatniej chwili minimalny, ponieważ z przewidzianych Konstytucją czynników samorządu gospodarczego dotychczas jeden nie został powołany do życia. Przyczyny tego zjawiska szukać należy przedewszystkiem z rozbieżnych ustrojach gospodarczych każdej z b. dzielnic, z których Małopolska i Poznańskie mają jeszcze z czasów zaborczych instytucje samorządowo gospodarcze, gdy natomiast w b. Kongresówce instytucja samorządu gospodarczego była zupełnie nieznaną.

Niedomagania naszej polityki ekonomicznej i ustawiczny brak skoordynowanej opinji w życiu gospodarczym pozwalał przypomnieć, że wprowadzenie w życie samorządu gospodarczego będzie czemś naturalnem i zupełnie zrozumiałem o ile wszystkie sfery gospodarcze zgodnie dążyć będą do jak najrychlejszego urzeczywistnienia postanowień Art. 68. ustawy Konstytucyjnej. Niestety brak należytego zrozumienia celowości i konieczności wprowadzenia samorządu gospodarczego u czynników i w sferach gospodarczych b. Kongresówki stale paraliżował wszelkie dążenia Rządu w kierunku kierowania i organizowania instytucyj samorządu gospodarczego w Polsce.

Pierwszym zasadniczym wyłomem w opozycyjnem stanowisku sfer gospodarczych Kongresówki było pojawienie się projektu jednolitej ustawy przemysłowej, przewidującej organizację Izb Rzemieślniczych, opartą na zasadach, na jakich opiera nie tylko w Poznańskiem i b. Galicji jest istniejący samorząd gospodarczy, bardzo austrjackim, lecz także w przeważającej części Krajów zachodnich.

Jednolita niemal opinja całego stanu rzemieślniczego w Polsce domagała się utworzenia ustawowej reprezentacji interesów rzemiosła, skutkiem czego decydujące sfery gospodarcze b. Kongresówki nie mogły się przeciwstawiać tej opinji. Natomiast przy każdoczesnym pojawieniu się projektów ustawy o organizacji Izb przemysłowo - handlowych (rok 1920, 1922, 1924) nieprzejednane stanowisko tych sfer powodowało, iż dotyczące projekty grzęzły w Komisji przemysłowo - handlowej Sejmu bez jakichkolwiek nadziei ujrzenia światła dziennego, zwłaszcza, iż dotyczący referat spoczywał w ręku osób, nieprzychylnie usposobionych do idei samorządu gospodarczego w ogólności, a do organizacji Izb przemysłowo - handlowych w szczególności.

Uprzedzenia do idei samorządu gospodarczego pewnego odłamu sfer gospodarczych b. Kongresowki były niewątpliwie stałym hamulcem we wprowadzeniu jej w życie, gdyż nie zdecydowane stanowisko ostatniego Rządu w kierunku zorganizowania Izb przemysłowo - handlowych na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Znana polemika prasowa, zainicjowana przez prasę warszawską w lecie i w jesieni bieżącego roku uwaliła na jak kruchych i nieuzasadnionych podstawach opierało się stanowisko sfer gospodarczych b. Kongresówki, wynikające przedewszystkiem z niedostatecznego zaznajomienia się z istotną działalnością Izb i ich stosunku do organizacyj gospodarczych, opartych na zasadzie dobrowolnego zrzeszania się. Polemika prasowa zdołała jednak wykazać konieczność przyspieszenia konsolidacji ogólno - gospodarczej wszystkich dzielnic, co oczywiście może nastąpić jedynie drogą stworzenia platformy, na której by rozliczne interesa poszczególnych grup gospodarczych mogłyby być uzgodnione.

Ta myśl państwowo - twórcza znalazła wyraz w zmianie kierunku polityki sfer b. Kongresówki w odniesieniu do organizacji Izb przemysłowo - handlowych, które na ostatniej konferencji ministerjalnej, odbytej nad projekt. rozp. Prez. Rzplt. o organizacji tych Izb, dały wyraz zapatrywaniu, iż powstanie tych Izb leży w interesie ogólno - gospodarczym Państwa.

Chwilę tę uznać należy za przełomową w dziejach rozwoju samorządu gospodarczego w Polsce. Skoro bowiem wszystkie zainteresowane sfery w całej Polsce zgodnie uznały celowość i racjonalność organizacji Izb przemysłowo - handlowych i gdy już samo zorganizowanie ich — wedle zapowiedzi Rządu — jest tylko kwestją nie zbyt długiego czasu, nie ulega wątpliwości, iż po utworzeniu Izb przemysłowo - handlowych w stosunkowo znacznie szybszym tempie nastąpi organizacja innych czynników samorządu gospodarczego z Naczelną Izbą Gospodarczą Rzeczypospolitej, jako mającą być wyrazem skoordynowanej opinji wszystkich sfer gospodarczych.

Jeżeli obok zasadniczej zmiany stanowiska sfer gospodarczych b. Kongersówki w odniesieniu do samorządu gospodarczego doda się stale postępującą współpracę czynników rządowych z przedstawicielami sfer gospodarczych (Rada finansowa, Komitet opiniodawczy przy Komitecie Ekonomicznym Ministrów, postęp idei samorządu gospodarczego jest niewątpliwe i pozwala rokować uzasadnioną nadzieję, iż z rozbudową tego samorządu nastąpi zwrot polityki ekonomicznej ku lepszej przyszłości gospodarczej.

——00——

# GIEŁDA.

## Giełda akcyjna lwowska
z dnia 27. XII.

Targ akcyjny w zaniedbaniu. Ilość zawartych tranzakcji minimalna. Kursa utrzymane. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

Bank Przemysłowy 0·12, 0·13, Chodorów 101·00, 102·00, Tespy 17·25, 17·30, 8% dolarowe T. K. Ziemsk. 8%. (A. W.)

—00—

**Giełda zbożowa** z dnia 27. XII. Lwów.

Zwiększone zaofiarowanie w pszenicy i życie spowodowało lekkie zniżenie cen. Większe obroty po giełdowe w hreczce w celach eksportowych, pozatem sytuacja niezmieniona. Tendencja niejednolita usposobienie ożywione.

Pszenica dworska 51·00—52·00 zł. Pszenica zbiorowa 48·50—49·05 zł. Groch półvictoria 62·00—72·00 zł. Groch polny 43·00—45·00, hreczka 33·00—34·00, hreczka pastewna 31·00—31·50.

Reszta cen bez zmiany i wszystkie ceny szacunkowe.

——00——

**Dolar** w wolnym obrocie dnia 27. XII. w Warszawie 9·005, w Krakowie 9·01, we Lwowie 8·99. (A. W.)

—00—

**Kursy urzędowy** z dnia 27. XII. Warszawa 57·50, N. Jork 5·1725, Londyn 25·10, Paryż 20·475, Wiedeń 72·05, Praga 15·32, Włochy 23·25, Belgja 71·925, Budapeszt 72·475, Szwajcarja 3·75, Holandja 206·825, Oslo 138·825, Kopenhaga 137·85, Sztokholm 138·25, Bukareszt 2·75, Berlin 212·20, Belgrad 9·1225. (A. W.)

——00——

**Pogiełda Nowojorska.**

Warszawa 11·75, Londyn 4·85, Paryż 3·9625, Wiedeń 14 1/8, Praga 9625, Włochy 4·51, Belgja 13·91, Budapeszt 14 1/8, Szwajcarja 19·34, Szwajcarja 0·72, Holandja 40·00, Oslo 26·31, Kopenhaga 26·66, Sztokholm 27·74, Hiszpanja 16·29, Bukareszt 53. Berlin 23·835, Belgrad 1·7675.

——00——

## ORGANIZACJA INSTYTUTU EKSPORTOWEGO.

W związku z mającym powstać obecnie w Polsce Instytutem Eksportowym wyjeżdża w najbliższym czasie do kilku stolic europejskich delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. M. Turski, który ma zbadać zasady organizacyjne i metody działania istniejących tam podobnego typu organizacyj.

——00——

## WYSTAWA POLSKA W WIEDNIU.

Z inicjatywy zrzeszenia Polskiej Ekspansji Gospodarczej poselstwa polskiego w Wiedniu i austrjacko-polskiej Izby Handlowej urządzona zostanie w Wiedniu w marcu 1927 r., równocześnie z wiosennemi targami wiedeńskiemi, wystawa polskich produktów przemysłowych i rolniczych. Odpowiedni lokal został już wynajęty. Obejmuje on 3 sale, należące do najpiękniejszych w pałacu Targów wiedeńskich, o łącznej powierzchni 260 m, Komisarzem wystawy został wybrany sekretarz Izby handlowej polsko-austrjackiej p. L. April.

——00——

## PRODUKCJA CUKRU W POLSCE.

Obszar plantacji buraczanych w roku bieżącym wyniósł 184.000 ha. Przekroczył więc normę przedwojenną, która w ostatnich latach wynosiła ca 173.000 ha. Liczne opady atmosferyczne w pierwszej połowie lata przyczyniły się do osłabienia wydajności buraków. Spodziewana produkcja dosięgnie około 490.000 ton cukru białego, kiedy przy powierzchni plantacji zeszłorocznej, stanowiącej 173.000 ha., produkcja cukru białego wyniosła 521 206 ton. W bieżącej kampanji przyjmuje udział 70 fabryk, w liczbie których pierwszy raz pracuje nowowybudowana cukrownia Horodenka.

——00——

## POSPIESZNY WYWÓZ WĘGLA W ANGLJI.

Bezpośrednio po zniesieniu wszelkich zakazów, dotyczących wywozu węgla angielskiego, załadowano węglem szereg statków z pospiesznem przeznaczeniem do portów europejskich i zamorskich. Z Cardiffu i Newcastle wysłano duże transporty węglowe do Brazylji, Argentyny, Indji Wschodnich, Włoch, Grecji, Egiptu, Turcji i innych zamorskich portów odbiorczych. Z szczególną starannością i pośpiechem uskutecznione są zamówienia do niemieckich portów. Dla transportów węglowych do Hamburga, Bremy i Lubeki załadowano w ostatnich dniach więcej niż tuzin statków. Węgiel dostarczany Anglji przez amerykańskie towarzystwo węglowe Burns Brothers, na skutek dawnych umów, kierowany jest obecnie do Włoch i Południowej Ameryki. Ryczałt przywozu węgla do Anglji podczas strejku górników wynosi, według obliczeń urzędowych, 20 miljonów ton.

——00——

## PRZESILENIE W PRZEMYŚLE JEDWABNICZYM.

W związku z gwałtowną zwyżką franka dają się zaobserwować w przemyśle ljońskim pewne symptomaty kryzysu. Sytuację w jedwabnictwie można obecnie nazwać złą; zamówienia prawie zupełnie ustały ze względu na niepewność co do ukształtowania się cen, których kalkulacja zależna jest całkowicie od kosztów zakupu surowca, sprowadzanego w 98% z zagranicy za fuuty i dolary. Skutkiem gwałtownej zwyżki franka spadły w tym samym stosunku ceny surowca, wobec czego kupujący wstrzymują się z tranzakcjami, oczekując dalszej zniżki. Producenci zaś, wobec uniemożliwienia kalkulacji kosztów własnych, będą zmuszeni przerwać lub też znacznie zmniejszyć produkcję, przyczem należy wziąć pod uwagę, że czas przeróbki surowca na towar gotowy i oddanie go konsumentom wynosi około 6 miesięcy. Ogólnem zdaniem jest, że płace personalu robotniczego nie zostaną zniżone, gdyż stoją obecnie na poziomie najniezbędniejszych wymagań życiowych. Zdaniem Prezesa Syndykatu jedwabi, należy się liczyć w najbliższym czasie z redukcją czasu pracy, a więc fabryki będą pracowały nie 6, lecz 5, a nawet 4 dni w tygodniu.

——00——

# AJENCJA WSCHODNIA

**Centrala: WARSZAWA, Nowy Świat 16. Oddział lwowski: LWÓW, Długosza 31 (Telef. 641, 17-20)**

**Rozwój Ajencji Wschodniej.**

Ajencja Wschodnia posiada sieć oddziałów i korespondentów, służbę telefoniczną i radjową. We wszystkich większych miastach w Polsce Ajencja posiada swoje oddziały i redakcje, które otrzymują informacje z centrali warszawskiej i przesyłają je do gazet miejscowych. W r 1921 Ajencja Wschodnia założyła **pierwsze** w Polsce codzienne wydawnictwo ekonomiczne, które zyskało sobie abonentów i czytelników w najszerszych sferach gospodarczych.

**Codzienne wiadomości ekonomiczne.**

Ajencja Wschodnia bezpośrednio informuje banki, spółki akcyjne, domy handlowe, instytucje gospodarcze i rolnicze oraz liczne przedsiębiorstwa i firmy, wydając drukiem „Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“. Główna treść tego wydawnictwa stanowią: informacje z giełd walutowych i towarowych — krajowych i zagranicznych, aktualne wiadomości gospodarcze, sprawozdania spółek akcyjnych i notat i z codziennego życia naszych instytucji finansowych oraz różnych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. „Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ ukazują się w formie plakatu i są rozwieszane w biurach i urzędach jako podręczny kalkulator i informator, niezbędny dla tranzakcji finansowych i handlowych. Aktualne kursa walutowe, dewizowe i ceny towarów są dostarczane przez Ajencję telefonicznie zaraz po ich otrzymaniu drogą radjową lub telefoniczną.

**Dodatki do C. W. E.**

„Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ są uzupełniane częstemi dodatkami, które są poświęcane bankowości oraz różnym gałęziom naszego przemysłu i handlu. Dodatki ukazują się nietylko w polskim, lecz i w obcych językach i są przesyłane zagranicznym sferom finansowym i gospodarczym. Wydawnictwa te mają charakter propagandowy.

**Gazeta Handlowa.**

„Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ Ajencji Wschodniej, informując o giełdach i rynkach pod ją przeważnie materjał cyfrowy, krótkie tendencje i konjunktury. „Gazeta Handlowa“, która wychodzi narazie raz tygodniowo, omawia bardziej wyczerpująco poszczególne rynki towarowe i branże przemysłowo-handlowe.

**Wiadomości Finansowe.**

Ajencja Wschodnia od roku wydaje dwa razy tygodniowo „Wiadomości Finansowe“ których zadaniem jest informowanie szerszych sfer finansowych i instytucji gospodarczych o międzynarodowych zagadnieniach finansowo-gospodarczych. Poświęcając dużo miejsca sprawom Rosji sowieckiej, „Wiadomości Finansowe“ są jedynym wydawnictwem, które stale i systematycznie informuje o gospodarce sowieckiej.

**Przeglądy Prasy.**

Ajencja Wschodnia wydaje codziennie przeglądy prasy polskiej i mniejszości narodowych. Przeglądy zawierają krótkie streszczenie artykułów i wiadomości gospodarczych, zamieszczanych w całej prasie krajowej. Szczególnie ważne znaczenie mają przeglądy prasy obcojęzycznej, a zwłaszcza żydowskiej. Śledzenie prasy rusińskiej także nie może być obojętne dla osób i instytucji, zajmujących się zagadnieniami kresowemi. Ajencja Wschodnia, wydając codziennie przeglądy prasy krajowej, stara się lukę tę zapełnić i ułatwić korzystanie z pism obcojęzycznych.

**Notowania Giełdowe.**

Do Ajencji Wschodniej wysyłane są codziennie notowania walutowe, dewizowe i towarowe ze wszystkich giełd światowych i krajowych. Notowania są odbierane w Ajencji w kilka minut po ustaleniu kursu i mogą być podawane telefonicznie abonentom i klijentom.

**Obsługa prasy.**

Ajencja Wschodnia, posiadając oddziały i korespondentów w kraju i zagranicą, otrzymuje codziennie informacje aktualne treści politycznej, gospodarczej i ogólnej, które podaje do prasy. Wiadomości i telegramy Ajencji Wschodniej ze znakami A. W. lub bez nich ukazują się w całej prasie polskiej i narodowościowej.

**Stosunki A. W. z zagranicą.**

Ajencja Wschodnia nietylko otrzymuje informacje z zagranicy, ale i wysyła wiadomości z Polski, krajów nadbałtyckich i Wschodu do prasy zagranicznej za pośrednictwem ajencji, z któremi utrzymuje statą codzienną komunikację.

**Biuro Ogłoszeń i Reklam.**

Ajencja Wschodnia zorganizowała „Biuro ogłoszeń i reklam“ zarówno dla swoich wydawnictw, jak i dla prasy. Ajencja sporządza kosztorysy, przesyła oferty, podaje projekty, przeprowadza kampanje reklamowe, udziela porad ogłoszeniowych i propagandowych na warunkach dogodnych.

**Oddział lwowski: „Ajencja Wschodnia“, LWÓW, ul. Długosza 31. (Tel. 641, 17-20).**

Ukazał się № 1 czasopisma poświęconego zagadnieniom wychowania i oświaty p. t.

# WYCHOWANIE i ŻYCIE

Warunki prenumeraty: do końca 1926 r. zł. 1, kwartalnie zł. 2, półrocznie zł. 8. Numer pojedyńczy gr. 40.

**Adres Redakcji i Administracji:**
**WARSZAWA, Nowy Świat 21 m 34.**
**Numer konta P. K. O. 13744.**

**Wyszła z druku broszura**
(BIBLJOTEKA PRZEŁOMU Nr. 2)
p. t.
**ZWIĄZEK NAPRAWY RZECZYPOSPOLITEJ**
(próba genezy)
DO NABYCIA w Sekretarjacie Z. N. R.
LWÓW, SYKSTUSKA 43. od 11—13.



Listy i rękopisy w sprawach redakcyjnych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. Pisma, ogłoszenia, reklamacje i t. p. należy nadsyłać do: Administracji „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Telefon redakcji i administracji (miejscowy i zamiejscowy) Nr. 39—33. — Telefon drukarni i nocny Nr. 8-31. Numer konta w P. K. O. 153.345. Redaktor naczelny przyjmuje w dnie powszedne od godz. 12—13 i 19—20. Zastępca redaktora od 19—.20.

**Ceny prenumeraty:**

**we Lwowie**

miesięcznie . . . . . zł. 4·50
z dostawą do domu . . „ 4·80

**na prowincji:**

z przesyłką poczt. . . . zł. 4·80
za granicą . . . . . „ 9·—
Cena pojedynczego numeru **20 gr.**

**Ceny ogłoszeń:**

cała strona ogłosz. . . zł. 250·—
„ „ tekstowa „ 450·—
„ „ pod nagłówkiem „ 600·—
(pierwsza)

Ogłoszenia zamiejscowe 20% droższe.

Za wiersz 1-szpaltowy milim. (szer. 30 mm). ogłoszenia zwykłe za tekstem . . . 12 gr.
za wiersz 1-szpalt. milim. (30 mm.) nadesłane i nekrologi . . . . . 30 „
za wiersz 1-szpalt. milim. (50 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekst. 35 „
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm. w tekście (dział ekon., kronika, repertuar) 40 gr.

**Drobne ogłoszenia:**

po 10 gr. za wyraz.
dla poszukujących pracy po 3 groszy za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe
Porto przekazów administracja nie bonifikuje.
Kolumny ogłoszeniowe podzielone są na 8 szpalt, tekstowe na 4 szpalty.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Dziennika Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Dr. Roman Lutman. Redaktor odpow.: Tadeusz Stroiński
**Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.** Z „Drukarni Lwowskiej“ Lwów. ul. Kopernika l. 11.

Cena 20 gr

# DZIENNIK LWOWSKI

Rok 1. Lwów, czwartek 30. grudnia 1926. Nr. 7.

## Najwyższy czas.

### Kurs przeszkolenia starostów.

(Telefonem od na szego korespondenta).

Warszawa, 28. 12. „Epoka“ donosi, że minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski urządzi w styczniu kurs przeszkolenia administracyjnego dla urzędników władz I-szej instancji a zwłaszcza dla starostów. Chodziłoby przedewszystkiem o wyłożenie programu p. Ministra w zakresie stosunku władz do ludności.

## Obwiepolowi to nie pomoże...

### Zjazd rady naczelnej Ch. D.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. 12. W dniach 9 i 10 stycznia odbędzie się w Warszawie zjazd rady naczelnej Ch. D. W kołach politycznych oczekują przy tej okazji ostatecznych wyjaśnień w sprawie sstosunku Ch. D. do Obwiepolu.

## Rozsądne zarządzenie.

### Usunięcie elementu powstrzymującego rozwój armji.

(Telefonem od nasze go korespondenta).

Warszawa, 28. 12. W Dzienniku Ustaw ukazało się w tych dniach rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, umożliwiające do końca 1930 r. przeniesienie w stan spoczynku oficerów zawodowych, którym brak do ustawowo przepisanych granic wieku mniej niż 7 lat. Tak więc oficerowie od porucznika do majora włącznie będą mogli być przeniesieni w stan spoczynku po 46 roku życia zamiast jak dotąd po 53 r. Generałowie brygady po 52, zamiast po 59 i t. d. Nowe zarządzenie pozwoli Prezydentowi Rzeczypospolitej na wniosek Min. spr. wojsk. usunąć ze służby czynnej oficerów nie nadających się na zajmowane stanowiska.

Jak powszechnie wiadomo element ten rekrutujący się ze starszych wojskowych z armji zaborczych pozostaje w służbie siłą enercji. Rozporządzenie odnosić się może do maksimum 1500 oficerów, gdyż tylko do tylu odnosić się może przekroczenie granic wieku wskazane w rozporządzeniu. Realnie dotknie to rozporządzenie tylko część tej liczby oficerów.

——00——

Do artykułu na str. 2 p, t.

**Konflikty Oceanu Spokojnego.**

# Bez idei i programu.

W społeczeństwie naszem dokonywuje się obecnie duży proces fermentacji. Na widownię wydostają się nowe twórcze siły, które zmuszone były dotąd stać na uboczu, gnębione przez rozpanoszone wszechwładnie partyjnictwo.

Proces fermentacji nie okazuje się wrogim samej zasadzie partyjności. Przeciwnie, partje, będące wyrazem prawdziwych potrzeb społecznych, znajduje w nim oparcie. Dowodem tego jest rozwój stronnictw robotniczych i włościańskich, które wychodzą z dobrze pojmowanych interesów tych warstw. Natomiast rozsypują się sztuczne twory w rodzaju N. P. R., które nie umiały w ciągu istnienia państwa udowodnić racji swego istnienia.

Do największych jednak katastrof politycznych zaliczyć należy los partji narodowo - demokratycznej. Niewątpliwie, pierwsze jej początki ideowe, zwłaszcza te czasy, kiedy jej założycielom wypadało działać naprzód nielegalnie, a następnie organizować społeczeństwo w trudnych warunkach, były pełne świetności i zasług.

Od pierwszej rewolucji rosyjskiej jednak zaczyna się powolny lecz stały upadek tego stronnictwa. I trzeba przyznać, że upadek ten nie był wyłącznie winą jego przywódców.

Upadek zaczął się z chwilą, gdy zarysowały się podstawy ideowe stronnictwa. Nie pomagały środki zaradcze, nie pomagała stara frazeologja patrjotyczna, gdy brak było realnej treści. W tym drugim okresie dziejów ruchu narodowo - demokratycznego nie brak jest również chwil świetności w powodzeniu. Ostatnie lata wojenne zdawały się zapowiadać nową erę rozkwitu.

Z chwilą jednak powstania państwa okazało się w całej jaskrawości, na czem polega słabość tego stronnictwa. Szeroko zakrojone ramy organizacyjne nie mieściły w sobie żadnej pozytywnej ideologji, żadnej realnej treści. Pewną ilością frazesów i komunałów pokrywano beznadziejną pustkę ideową. Musiano się więc uciekać do taktycznych posunięć. Takiemi posunięciami była zmiana zewnętrznych dekoracyj. Państwo polskie zaczynało swój żywot w czasie sukcesów skrajnych idei społecznych. Do tych warunków musiała dostosować się i narodowa demokracja. Wyraz temu dała w zmianie nazwy partji, do której wprowadzono jako ozdobę i przynętę słowo: lud. Powstał Związek Ludowo - Narodowy.

W dalszym rozwoju wypadków nowy szyld zawiódł. Na początek udało się zręcznym politykom endeckim zgromadzić znaczną ilość głosów; lecz, gdy nastąpiło przejrzenie, gmach stronnictwa zarysował się groźnie. Dla zapobieżenia katastrofie wystąpiono przy drugich wyborach do Sejmu z nowym szyldem: Chrześcijańskiej Jedności Narodowej, skupiając w tytule wszystkie popularne wówczas w pewnej części społeczeństwa hasła polityczne...

Jaka była treść programu, ukrytego pod nową firmą — o tem przekonano się dość rychło. Okazała się ta sama pustka ideowa, pokryta tym samym parawanem patrjotycznej frazeologji. Dlatego tak łatwo rozleciała si ęw pył cała sztucznie pielęgnowana organizacja za jednym podmuchem majowym.

I gdy przyszło wodzom, którym żołnierze rozbiegli się w popłochu, gromadzić rozbitków, okazało się, że znowu nie potrafią im niczego okazać prócz na nowo pomalowanego szyldu. Bo w obozie tym treść wietrzała powoli przez lat dwadzieścia tak, że dziś nic z niej nie zostało.

W tem tkwi słabość tego obozu. W tem też tkwi i jego tragedja. Pozostali przywódcy — którzy przeżyli świetne początki ideowe i rozkwit stronnictwa. Brak im jednak tężyzny moralnej, by przyznać się do tego, że czas ich minął bezpowrotnie. Wolą więc bawić się w wynajdywaniu coraz to nowych nazw. Ale bez idei żadna taka zabawa długo nie będzie pociągała. Częstość zmian dowodzi tylko, że chwila ostatecznej katastrofy jest bliska.

R. L.

——00——

## Życie polityczne zagranicą

### Konflikty Oceanu Spokojnego.

Ostatni zatarg włosko-francuski, albański, czy też sprawa litewska, odwróciły chwilowo uwagę europejczyków od właściwego źródła wielkich zatargów, źródła konfliktów wielkoświatowych tj. od Oceanu Spokojnego, na którego przeciwległych krańcach dojrzewają coraz bardziej konflikty o nieobliczalnych wprost skutkach dla całej ludzkości.

Krzyżowanie się interesów żywotnych dla każdego wielkiego państwa, stwarza obecnie na terenie Dalekiego Wschodu atmosferę coraz bardziej duszną, przypominającą czasy przed 1914 rokiem.

Orężna walka między Chińczykami, ustąpiła chwilowo miejsca walce cichej podziemnej, organizowanej przez Japonję i Rosję z hasłem: Azja dla Azjatów, a zatem z ostrzem niedwuznacznie skierowanem przeciwko Białym.

Także państwa rasy białej, najbardziej zainteresowane tamże, nie zasypiają sprawy i zbroją się na ten moment walki w przyspieszonem tempie, czego dowodem są choćby świeżo uchwalone olbrzymie kredyty w Stanach Zjednoczonych, na dalszą rozbudowę potężnej już floty wojennej morskiej i powietrznej. Położenie na tym Oceanie komplikuje jeszcze, i ten fakt, że Japończycy, którym Stany zabroniły osiedlać się u siebie, kierują od dłuższego czasu kolonizację swą do Meksyku oraz do innych drobnych państewek Ameryki Środkowej i południowej.

Obawa o los Kanału Panamskiego, mogącego być uszkodzonym przez tamże osiadłych Japończyków, oraz chęć zagarnięcia olbrzymich terenów naftowych i bogatych złóż wszelkiego rodzaju kruszców, leżących tak na terenie Meksyku jak i wielu państewek środkowej i południowej Ameryki, nakazuje Stanom Zjednoczonym baczne śledzenie wypadków rozgrywających się tamże.

Myśl, że własne źródła naftowe nie rzędnej doniosłości dla pokoju olbrzymich potrzeb, zmusza Stany do oglądania się na Meksyk, jako na teren sobie najbliższy, a do tego o najwyższej produkcji po Stanach. To samo odnosi się i do bogactw innych kruszców.

Ten to wąski pas ziemi amerykańskiej, na którym rozsiadło się prócz Meksyku wiele drobnych państewek, może w niedalekiej przyszłości stać się terenem wypadków pierwszowystarczają już na pokrycie swych światowego.

Pozycja Rosji, twórczyni konfliktów wschodnio-europejskich, zaangażowanej równocześnie w bloku panazjatyckim, w razie wybuchu wojny na Oceanie Spokojnym sprawić może rozszerzenie się teatru wojny i na teren europejski, również pełny materjałów palnych. Doliczmy do tego konflikty świata muzułmańskiego z białymi, to będziemy mieli obraz pożaru, mogącego objąć niemal świat cały.

Rzut oka na mapę Oceanu Spokojnego wskazuje, jak niesłychanie trudnym do przeprowadzenia wojny jest ten olbrzymi teren wodny, szczególnie dla Ameryki mającej do przewożenia materjał wojenny na wody azjatyckie. Natomiast znacznie korzystniejszą jest pozycja strategiczna 70-ciomiljonowego narodu japońskiego, wysoce kulturalnego, świadomego swych celów i dążności, rozsiadłego na licznych wyspach, opartego o stały ląd azjatycki, dostarczający nadmiaru żywności i surowców, oraz olbrzymiej rzerwy materjału ludzkiego chińskiego, coraz bardziej świadomego swej odrębności rasowej, dążącej do wyswobodzenia się z pod opieki białych.

Ameryka, gotując się do tej wielkiej rozprawy na wodach japońsko-chińskich, chce wpierw uporać się z przeszkodą meksykańsko-panamską, aby tem łatwiej móc następnie uporać się ze swym najgroźniejszym obecnie rywalem, t. j. Japonją.

Jak z tego widzimy, nie wesoło przedstawia się dla ludzkości przyszłość, zwłaszcza, że i Liga Narodów, do której Stany Zjednoczone nie należą, nic tutaj poradzić nie może.

Jan Wójcik.

—00—

## Naszych Szanownych Czytelników

**prosimy uprzejmie o łaskawe nadsyłanie prenumeraty za m. styczeń, celem uregulowania nakładu i punktualnej dostawy pisma.**

**Prenumeratę prosimy nadsyłać czekiem na nr. P. K. O. 153,345.**

## Więc już nie Polska winna?

### Oświadczenie min. Zaleskiego podziałało uspokajająco.

Moskwa, (AW.). Urzędowe „Izwiestja“ zamieszczają charakterystyczny artykuł, który jest dowodem wycofywania się urzędowej prasy sowieckiej z poprzednio suggerowanyc hPolsce zarzutów co do polityki i zamierzań Polski wobec przewrotu w Kownie. „Izwiestja“ stwierdzają, iż poprzednie supozycje o zamiarach agresji polskiej na Kowno wyrażone były na podstawie głosów urzędowej prasy polskiej, która przedstawiała wypadki kowieńskie jako ruch wybitnie antypolski. Do atmosfery wytworzonej przez te głosy oświadczenie min. Zaleskiego o pokojowem stanowisku państwa polskiego wniosły w dużym stopniu uspokojenie choć dla opinji sowieckiej tego rodzaju deklaracje nie przedstawiają pełnej gwarancji, iż czyny będą odpowiadać słowom. Po szczególne akcenty w enuncjacji ministra Zaleskiego nie powinny zmniejszać natężenia uwagi na to wszystko co się dzieje w pobliżu granic sowieckich. Ostrożność Polski tłumaczy się zresztą ciężkiem położeniem ekonomicznem kraju rokowaniami o pożyczkę amerykańską, a wreszcie chęcią utwierdzenia w opinji międzynarodowej pojęcia o Polsce jako o państwie usposobionem pokojowo.

## Syndykaty dziennikarskie wydadzą opinję o dekrecie prasowym.

Warszawa 28. 12. (Pat) Zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich na posiedzeniu odbytem dnia 28. bm. z udziałem wydawców i redaktorów naczelnych wysłuchał sprawozdania prezydjum Związku Syndykatów dziennikarzy polskich o przygotowanem przez rząd nowem rozporządzeniu, zawierającem przepisy prasowe. Sprawozdanie to ustaliło, że ze strony rządu udzielono prezesowi Związku Syndykatów tekstu zamierzonego rozporządzenia celem wydania opinji zawodowej dziennikarstwa oraz że ogłoszenie rozporządzenia już w dniu 1. stycznia 1927 nie jest zamierzone.

Zarząd Syndykatu wraz z biorącymi udział w naradzie wydawcami i redaktorami naczelnymi postanowił poruczyć komisji złożonej z p. p. Dembińskiego, Bazylewskiego, Ehrenberga, Grzegorczyka i Olchowicza opracowanie rzeczowej opinji w tej sprawie, z uwzględnieniem opinji, które nadeśla inne Syndykaty.

—00—

## Wykrycie monarchist. spisku w rządowym zamku bawarskim.

Berlin 28. 12. (Pat) Berl. Tageblatt ogłasza senzacyjne szczegóły dotyczące ścisłych stosunków, jakie oddawna łączą osławionego zamachowca monarchistycznego Ehrharta z byłym księciem saskim Edwardem z linji Koburg-Gotha. Książę jako szef jednego z pułków żelaznej brygady był jednym z tych, którzy finansowali całą akcję zamachowców. Ehrhart bywał częstym gościem na zamku księcia w Kahlenbergu i tamże się ukrywał przed pościgiem policji.

W r. 1922 przyjechało do Kahlenbergu trzech organizatorów żelaznej brygady, z których dwóch pozostawało w ścisłej przyjaźni z mordercami Rathenaua i przeprowadzili w Kahlenbergu jawnie regularną rekrutację ochotników dla sił zbrojnych Ehrharta; skupowali broń i amunicję.

Berl. Tageblatt zwraca uwagę na to, że wspomniany zamek wzniesiony został kosztem rządu bawarskiego, a księciu oddano go w dożywotnie użytkowanie. Jakiem więc prawem — zapytuje dziennik — książę nadużywa własności państwa dla celów wrogich ustrojowi republikańskiemu?

## A kiedy u nas?

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 12. W stolicy wykańcza się obecnie przy ul. Bema wielki budynek szkolny dla szkół powszechnych. Przy wprowadzeniu nauki na dwie zmiany, nowy gmach szkolny da pomieszczenie 52 oddziałom. Przekazanie go do użytku nastąpi prawdopodobnie w styczniu. W razie uzyskania funduszów 4 podobne gmachy mogłyby być wykończone w ciągu kilku miesięcy zaspakajając najważniejsze potrzeby szkolnictwa powszechnego w stolicy.

—00—

## Drummond nie ustąpi.

Genewa, 28. 12. (Pat.). Szwajc. Agencja Telegr. oświadcza, że pogłoski o bliskiem ustąpieniu sir Erika Drummenda ze stanowiska sekretarza generalnego Ligi Narodów i zastąpieniu go przez Benesza, pozbawione są prawdy.

—00—

ZALOTY CZICZERINA.

Wiedeń, 28. 12. (Pat.). „Neue Freue Presse“ donosi z Moskwy, że Rosja stara się o zbliżenie do Francji. Planowane jest spotkanie Cziczerina z Briandem.

—00—

## Okręty polskie zatrzymane przez burzę w Cherbourgu.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. 12. Okręty polskie zakupione we Francji, które miały przybyć już na święta do Gdyni znajdują się do dnia dzisiejszego w Cherbourgu. Z powodu gwałtownych burz na morzu półn. i w cieśninie, przybycia ich do Polski nie można się spodziewać przed Nowym Rokiem.

—00—

## Artyści plastycy u p. Prezydenta.

(Telefonem od naszego koresp).

Warszawa, 27. 12. Kilka dni temu zjawiła się delegacja artystów plastyków na audjencji u p. Prezydenta. Delegacja przedłożyła memorjał, w którym żądała wstawienie sum do budżetu Ministerstwa Oświaty, Departamentu Kultury i Sztuki celem umożliwienia zakupna dzieł sztuki dla galerji narodowej. Dalej zrównanie artystów plastyków z urzędnikami państwowymi w prawie pobierania pansji emerytalnych.

—00—

AFERA SZPIEGOWSKA NA G. SLĄSKU.

Berlin. 28. 12. (Pat) Biuro Wolffa donosi z poinformowanych kół berlińskich, że wiadomość pochodząca z Katowic a donosząca o rzekomym wyjeździe landrata Lukaszka oraz o odwołaniu wicekonsula niemieckiego Ilgena nie polega na prawdzie.

—00—

Inserujcie w „Dzienniku Lwowskim“

—00—

# Sąd doraźny nad bandytą Stefanem Koniem.

Do historji szerzącego się bandytyzmu w Polsce przybyła nowa karta, brzydka i ponura. „Bohaterem“ jej jest młody Stefan Koń, dawny żandarm, dziś murarz bez zajęcia, który w nocy z dnia 13 na 14 bm. postrzelił policjanta Bronisława Moczarskiego na gościńcu janowskim. Nie przedstawia się on jako groźny, śmiały typ rozbójnika — ale jako indywiduum niepewne kłamliwe, niesympatyczne. Mówi to zarówno jego wygląd zewnętrzny, jak „cirriculum vitae“ i opinja. Koń był już trzykrotnie karany za kradzieże, oraz rabunek i oszustwo, a nawet raz oskarżony o morderstwo rabunkowe, jednak od tego zarzutu został uwolniony. Wyszedłszy z więzienia w r. 1925, udał się do swej żony, zamieszkałej na Zamarstynowie — ta jednakże z namowy swego ojca nie chciała go przyjąć do domu ze względu na jego kryminalną przeszłość. Koń zamieszkał na razie u siostry — później jednakże wrócił do domu, gdyż żona wcale o utrzymywać ze swej pracy (zajęta była w drukarni) męża-próżniaka, niż słyszeć o nowych jego kradzieżach i rozbojach. Znalazłszy jakąś robotę, Koń nie przyczynił się wcale do utrzymania domu — był w nim ciężarem, a żona nie wiedziała nigdy dokąd poszedł, kiedy wróci i ile zarabia.

Wczoraj stanął Koń przed sądem doraźnym. Przewodniczył rozprawie r. Dworzak, oskarżał prokurator Sywulak, bronił dr. Batycki. Oskarżony usiłował wzruszyć trybunał obrazem nędzy, jaka rzekomo w jego domu panowała z powodu braku zajęcia, oraz choroby dwojga dzieci. Te warunki życiowe skłoniły go do rabunku. Koń udał się pieszo do Janowa, włamał się tam do domu pewnego adwokata i z tobołkiem, zawierającym skradzione rzeczy wracał do Lwowa. W nocy na gościńcu spotkał posterunkowego, który zażądał od niego legitymacji, Koń pokazał papiery i szedł dalej z policjantem, nie spodziewając się, że ten zamierza go aresztować. Podeszli ku jakiemuś domowi i posterunkowy chciał z Koniem wejść do wnętrza, jednakże brama nie dała się otworzyć. Oskarżony, zorjentowawszy się, próbował uciekać, a skoro policjant zmierzył doń z karabinu, Koń wystrzelił w górę z rewolweru, rzekomo dla postrachu. Uciekając, usłyszał za sobą kilka strzałów, danych przez policjanta. Przybywszy do Lwowa, został dnia 16 bm. aresztowany przez wywiadowcę policji śledczej, który nie zastawszy Konia w domu, czekał nań parę godzin. Oskarżony wracając, widział wywiadowcę przez okno i wszedł do domu z zamiarem oddania się w ręce policji. Tak wyglądają zeznania Konia.

Są one jednak sprzeczne z opinją rzeczoznawców sądowych i świadków. Lekarz dr. Dawidowicz stwierdził, że wykluczone jest, ażeby oskarżony strzelił w górę, ponieważ kula szła z góry na dół.

Pocisk padł w brzuch z lewej strony ku prawej, zranił wątrobę i spowodował krwotok wewnętrzny. Rana była ciężka, zagrażająca życiu i pociągnęła za sobą niezdolność do pracy ponad 30 dni. Tylko dzięki zręcznej operacji udało się ocalić życie Moczarskiego. Obecnie poszkodowany ma się dobrze, na rozprawę jednak przybyć nie mógł i zarządzono przesłuchanie go na miejscu w szpitalu powszechnym na oddziele chirurgicznym. Znawca rusznikarz p. Sartori również wyraził opinję, że Koń nie mógł mierzyć w górę. Rewolwer nachyla się wprawdzie nieco przy pociągnięciu cyngla, ale z rany wynika, że strzał padł w kierunku poziomym. Kula kalibru 7.65 mm. waży 4 i pół gr., rewolwer systemu niemieckiego niesie strzał śmiertelny na 200 kroków.

Wywiadowca urzędu śledczego Fuhrman, który aresztował Konia, zeznał, iż oskarżony nie mógł go widzieć z okna swego domu. W śledztwie twierdził aresztowany — jak opowiada świadek — że krytycznej nocy był w restauracji i bawił się z nieznaną kobietą — później jednak prosił o zniszczenie protokołu i o wyjście z pokoju niektórych obecnych przy przesłuchaniu i wtedy dopiero przyznał się do zbrodni.

Następnie trybunał udał się do szpitala w celu przesłuchania rannego policjanta.

(K) O godzinie 1-szej w południe ruszył z pod sądu karnego przy ul. Batorego ponury kondukt, który się składał z aresztanckiego, czarnego szczelnie policją. Za tym woneg oszczelnie policją. Za tym wozem niby straż tylna pogonili dwaj policjanci na koniach.

Niedługo potem u łoża ciężkorannego posterunkowego Moczarskiego znalazł się trybunał, prokurator i oskarżony ze swym obrońcą. Posterunkowy Moczarski leżąc na wznak opowiedział z nadzwyczajną wprost precyzją o całem zajściu. Zeznanie jego niczem się nie różni od opisu zajścia, jakiego udzielił p. prokurator w akcie oskarżenia.

Oskarżony przez cały czas zeznawania swej ofiary patrzył błędnym wzrokiem w ziemię. Trudno odgadnąć myśli oskarzonego w tym czasie. Fakt, że oskarżony, gdy mu trybunał udzielił głosu, przepraszał swą ofiarę w serdecznych słowach za swój czyn — nasunąć może przypuszczenie wyrzutów sumienia, jakie się w oskarżonym mogły zrodzić.

Dalszy ciąg postępowania odbył się w sali rozpraw sądu karnego przy ul. Batorego. Świadkowie w dalszym ciągu słuchani stali prawie wszyscy na stanowisku bezwzględnej winy oskarżonego.

Oskarżony zaś do końca postępowania dowodowego twierdził, że strzał oddał w górę, nie mając najmniejszego zamiaru zabicia lub zranienia posterunkowego Moczarskiego a tylko zdezorjentowanie go. Przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe o godzinie 2'30 popoł. i oddaje głos prokuratorowi, który motywuje oskarzenie.

Oskarzenie zostało najlepiej umotywowane przez samo postępowanie dowodowe a w szczególności przez orzeczenia znawców, którzy w zupełności odrzucili możliwość strzału w górę tak, że p. prokuratorowi wystarczyło zreasumować tylko cały przebieg rozprawy.

Trudnem jest w tym wypadku zadanie obrony, bo wina oskarzonego jest zupełnie widoczna a okoliczności łagodzących niema prawie żadnych.

Oskarzony był kilka razy karany za przeróżne zbrodnie a raz uciekł z więzienia i po popełnieniu w tym samym jeszcze tygodniu nowej zbrodni dostał się ponownie do więzienia, by w niem odsiedzieć nowych 15 miesięcy.

**Wyrok zostanie ogłoszony dzisiaj przedpołudniem**, poczem trybunał zwróci się telefonicznie do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o łaskę dla oskarzonego. O ile najwyższy Majestat Rzeczypospolitej nie uwzględni prośby trybunału, oskarzony zostanie stracony przez powieszenie.

——00——

# Kainowa zbrodnia

## 20-letni chłopak zadusił stryjecznego brata.

Sądzono wczoraj w sądzie karnym same krwawe sprawy. Sąd przysięgłych rozpatrywał ohydną zbrodnię 20 letniego zarobnika wiejskiego, Romana Janczyszyna, gr. kat. ze Zboisk, który z niezwykłem okrucieństwem, bez wyraźnej przyczyny, a pod wpływem dziwnej nienawiści zamordował swego stryjecznego brata.

Roman i Jakiw Janczyszynowie żyli od dłuższego czasu w niezgodzie. Dnia 30. października b. r. spottkał Roman wieczorem Jakiwa w lokalu czytelni ruskiej w Zboiskach. Upewniwszy się, że brat znajduje się wewnątrz budynku, zaczaił się Roman za węgłem domu, a skoro Jakiw wyszedł, dopadł go w ciemnościach, uderzył tępem narzędziem w głowę, rozdarł mu bluzę, złamał obojczyk i zaczął dusić w pozycji stojącej. Po pięciu minutach szamotania się ofiara wydała ostatnie tchnienie.

Oskarzony przyznał się do zabójsttwa, ale nie do morderstwa, twierdzi bowiem, że chciał Jakiwa tylko pobić, ale nie zabić.

Oskarżał prok. Łaniewski, przewodniczył rozprawie r. Dukiet.

Janczyszyn został skazany na 4 lata ciężkiego, obostrzonego więzienia.

——00——

# Echa sprawy sp. Kornelli.

Rok minął od wyroku sądowego, mocą którego Roman Filasiewicz skazany został za zabójstwo ś. p. Kornelli na 7 lat więzienia. A jednak srawa pta ucichła.

Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

Już w czasie rozprawy słyszało się, że sędzia śledczy usiłuje połączyć zgon ś. p. Stefanusa ułana, który rzekomo zginął śmiercią samobójczą ze zgonem ś. p. Kornelli.

Przesłuchiwania trwają ciągle, przyczem poszukuje się za rzekomymi wspólnikami Filasiewicza.

W dniu wczorajszym sędzia śledczy Witoszyński przesłuchał kilka osób w związku z tą sprawą. Nazwsika tych osób nie podajemy.

# Nieludzcy dozorcy więźniów
## przed sądem.

Wielkie poruszenie wywołała we Lwowie w lecie br. śmierć śp. Romana Wenklera, więźnia, który zmarł wskutek pobicia przez policjantów. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw dozorcom aresztów, starszym posterunkowym Bazylemu Kaczorowi i Michałowi Kowalkowskiemu, winnym tej zbrodni.

Roman Wenkler był kilkakrotnie aresztowany za awantury i burdy, jakie wyprawiał. Z końcem lipca br. przebywał znowu w więzieniu, gdzie zachowywał się niespokojnie i niesfornie: wołał, by go wypuszczono, bił menażkami i deskami wyciągniętemi z pryczy więziennej w drzwi, darł na sobie ubranie. Dozorujący go policjanci bili więźnia bez miłosierdzia, kopali, w końcu rozebrali go do naga i przykuli łań cuchem do podłogi, związawszy mu z tyłu ręce. Stwierdzono, że Wenkler miał wskutek tego złamaną szczękę, mostek i żebra, oraz wiele ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. W następstwie tych ran więzień przywieziony do szpitala dnia 6. sierpnia umarł następnego dnia. Okrucieństwa, jakich dopuszczali się oskarzeni na więźniu, wymienione w akcie oskarzenia, budzą wprost przerażenie.

Sprawa byłaby się nie wydała, gdyby konający więzień nie złożył przed śmiercią w szpitalu zeznań, obciążających dozorców. Oskarzeni twierdzą, iż wcale Wenklera nie bili i nie wiedzą, skąd pochodziły jego rany. Natomiast współwięźniowie zeznali, że byli świadkami katowania Wenklera.

Przewodniczy rozprawie r. Hoszowski, oskarża prok. Hryniewiecki, bronią dr. Weiss i dr. Heilpern.

Wczoraj przesłuchano oskarżonych, oraz 13 świadków. Rozprawa potrwa szereg dni.

——00——

# Pożar w komendzie miasta przy ul. Wałowej.

(K) Wczoraj o godz. 4.15 popołudniu wybuchł pożar w parterowej przybudówce, mieszczącej się na podwórzu Komendy miasta. Ogień powstał z powodu wadliwej budowy a w szczególności wskutek tego, że belek, dźwigający sufit przy budówki wmurowany był głęboko w szeroki komin.

Na miejsce wypadku przybył bezzwłocznie oddział straży pożarnej, który dzięki energicznym rozkazom ogniomistrza J. Mandla ogień w króttkim czasie zlokalizował. Spaliło się 8 metrów kwadratowych sufitu. Szkoda wynosi dwa tysiące złotych.

Zauważyć trzeba, że lwowska straż pożarna w ostatnich czasach znacznie się rozwinęła zarówno pod względem organizacyjnym, jak i pod względem technicznym.

# Ile przepalamy w ciągu miesiąca.

Warszawa, (AW). Konsumcja wyrobów tytoniowych w Polsce wzrasta z miesiąca na miesiąc. W listopadzie r. b. sprzedano wyrobów tych za 42 i pół mil. zł., gdy w tym samym miesiącu w r. 1925 za 28 mil. Monopol tytoniowy wpłacił już w r. bież. do Skarbu Państwa 241 i pół mil. zł., co stanowi przeszło 50 procent rocznego obrotu.

*Ze spraw ukraińskich.*

## Mają ich dość.

Z kół ukraińskich donoszą nam: Ostatnio zaszły w „Centrosojuzie“ bardzo poważne zmiany personalne. Z zarządu wystąpił cały szereg osobistości mniej lub więcej zaangażowanych politycznie.

W miarę rozrostu ukraińskich kooperatyw daje się w tych kołach zauważyć pewna dążność w kierunku wyeliminowania z swoich zarządów osób politycznie zaangażowanych. Zdrowy ten odruch wywołał wśród skrajnych nacjonalistów ukraińskich silną opozycję, tembardziej, że od drugiej połowy 1923 r. ukraińscy nacjonaliści rządzili się jak szare gęsi w ukraińskich organizacjach kooperatywnych i uważali je dotychczas za ich niepodzielną domenę.

——00——

## Baczność Legjoniści!

Zarząd Okręgowy Związku Legjonistów Polskich we Lwowie komunikuje członkom Związku:

1) Tradycyjny opłatek legjonowy odbędzie się w pierwszej połowie stycznia 1927. Wpisy po 3 zł. od osoby przyjmuje sekretarz okręgu w godzinach wieczornych od 6—8. Bliższe szczegóły zostaną podane przez Zarząd Okręgu osobnym komunikatem.

2) Zarząd Okręgu wzywa bezrobotnych członków Związku do zarejestrowania się w Sekretarjacie Związku w godzinach wieczorowych od 6—8mej celem dostarczenia im posad zawodowych.

3) Komisja kwalifikacyjna Krzyża Legjonowego postanowiła prace swe zakończyć z dniem 1 kwietnia 1927 roku. Termin ten nie będzie przedłużony. Wzywa się mających prawo ubiegania się o Krzyż legjonowy, by w przeciągu oznaczonego terminu zgłaszali się w Sekretarjacie Związku — Piekarska 53 celem wypełnienia przepisanych formularzy na Krzyż. Przypominamy również, że Komisja kwalifikacyjna w Warszawie ma całą masę kart zgłoszeń nieopłaconych i naodwrót są wpłaty bez kart zgłoszeń. Członkowie Związku zainteresowani winni bezzwłocznie nieformalności te usunąć.

4) W sprawie zarzutów, czynionych przeciwko prezesowi okręgu lubelskiego obyw. Kwiatkowskiemu Edwardowi, Sąd Honorowy obywatelski na posiedzeniu dnia 2. grudnia b. r. wydał jednomyślnie następujący wyrok: Pana Edwarda Kwiatkowskiego w przedmiocie czynionych mu zarzutów uznać za niewinnego, uważać go za zrehabilitowanego mocą tego wyroku.

5) W myśl dyrektyw Zarz. Gł. przy oddziałach i okręgach Zw. Leg. Pol. zostaną zorganizowane „Bratnie Pomoce Legjonistów“, w rozwinięciu środków zakreślonych § 5 statutu Stowarzyszenia. Zorganizowanie tychże nastąpi w styczniu 1927 r.

——00——

**Prenumerujcie Dziennik Lwowski!**

## Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.

### Przegląd prasy.

SZUKAJĄ NOWEJ HEREZJI.

„Gazeta Warszawska Poranna“ podaje obszerne wyjątki z tygodnika „Polski Kościół Narodowy“ i z marjawickiej „Jednodniówki Nr. 8“. W ustępach tych jest dużo pochlebnych wyrazów pod adresem Marszałka Piłsudskiego, gdzie go nazywają „Józefem Polskiej Służebnicy Bożej“, człowiekiem, który przedstawicielom nieprawości plunął w twarz ogniem i siarką“. Ustępy te kończy „Dwugroszówka“ cytatem „Gazety Kościelnej“, który widocznie uważa za wyraz własnego przekonania.

Cytat ten brzmi: Wszystko to są bredzenia, ale dozwalające wyczuć jakąś nić ideową, jakieś wzajemne popieranie się sekciarzy i — „sanatorów“.

Nie dziwimy się endecji, że pragnie być przyszytą najgrubszymi nićmi do podszewki kościoła katolickiego, ale dziwić się należy „Gazecie Kościelnej“, która szuka ideowych nici między Marszałkiem a Marjawistami i Kościołem Narodowym. Gdybyśmy tak chcieli szukać nici ideowych między Kościołem a największymi wrogami naszej Niepodległości — to znaleźlibyśmy ich dużo — może nawet za dużo.

Dziś niestety minęły już te czasy, kiedy to politykę można było przedstawić ludowi jako nową herezję. Wędka ta już zardzewiała a ryby zmądrzały. Lepiejby było szukać herezji gdzieindziej a znajdzie się jej dość na własnem podwórku.

COS NIECOS O ZŁOMNOSCI.

Pan J. Ł. naogół trafnie charakteryzuje w „Słowie Polskim“ politykę niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna. Jest ona istotnie tak w założeniu jak i w poszczególnych pociągnięciach doskonałą, choć do odgadnięcia łatwą. Doskonała orjentacja, trafny dobór środków, precyzyjna ocena sytuacji — wszystko to składa się na niesłychane jej powodzenie. Przyznajemy nawet rację p. J. Ł., gdy ostro ocenia dotychczasową politykę polską, słabą i miękką, nie wyzyskującą w całej pełni wszystkich możliwości — przynajmniej tych, które nam się wydają możliwe do wyzyskania, dodamy tylko, że główną winę tego stanu rzeczy ponoszą ci, którzy w pierwszych latach niepodległości wzięli monopol na dyplomację i wszystkich innych od niej jako niegodnych odsuwali. Nic też dziwnego, że do niedawnych czasów w dyplomacji polskiej panował duch i metody cechująca dawną przedpokojową dyplomację w której tak celował obecny twórca „Obozu Wielkiej Polski“, a która chyba była bardzo daleka od niezłomności

WYNIKI WYBORÓW DO „PROŚWITY“ I „RIDNOJ SZKOŁY“.

Do Głównego zarządu „Proświty“ zostali wybrani drogą wyborów uzupełniających w miejsce ustępujących członków następujący działacze: Decykiewicz, Dr. Rawiuk, Osyp Nawrocki i Ilarjon Czapelski, a na ich zastępców: Omelan Terlecki, Murskij, Krywokulskij, Dr. Rogucki i Magalas. Na wniosek tego ostatniego wybrano honorowymi członkami włościan: Senka Figlera i Hrycia Terszakiwca.

Prezesem „Proświty“ pozostał nadal p. Hałuszczyński.

Prezesem „Ridnoj Szkoły“ został I. Czapelski, członkami Wydziału: Wł. Celewicz, ks. Kunicki, prof. Terlecki, prof. Hrycak, R. Dmochowski, Bilecka, Kość Lewicki i inni.

WALKA O „PROSWITĘ“.

Prasa ukarińska przepełniona jest sprawozdaniami z ogólnego zjazdu „Proświty“ i „Ridnoj Szkoły“. — Sprawozdania te zawierają obrazowe opisy homeryckich, zaiste bojów wiedzionych przez poszczególne partje o władze nad temi instytucjami. Wyniki kompromisowe zgoła niewspółmierne do nakładu wydatkowanej energji

Ambr.

## Pogrzeb cesarza Japonji.

Tokio, 28. 12. (Pat). Zwłoki cesarza Hayezy przewieziono do Tokio w specjalnym pociągu. Na ulicach Nprzez które przechodził orszak żałobny ustawiony był kordon wojska w liczbie 10.000 żołnierzy. Pomimo deszczu nieprzebrane tłumy publiczności zalegały ulice. Ruch na mieście zamarł. Panowała cisza i skupeinie. Przed trmuną ludzie padali na twarz.

## Oszuści kanadyjscy grasują

### na niedoli emigranta polskiego.

Urząd Emigracyjny w Warszawie ostrzega rolników, zamierzających wyjechać do Kanady przed agitacją Stowarzyszenia Kanadyjskich Osadników w Winnipegu (the Canadian Settlers Association of Winnipeg). Jak informują miarodajne urzędowe źródła w Kanadzie, Stowarzyszenie to rozsyła do Polski okólniki, w których obiecuje uzyskać ziemię i pozwolenie wyjazdu do Kanady dla emigrantów, którzy podpiszą kontrakt ze Stowarzyszeniem i prześlą mu 40 dolarów.

Zarówno Urząd Emigracyjny, jak i kanadyjski departament kolonizacji i imigracji występują z całą stanowczością przeciwko podpisywaniu przez emigrantów zobowiązań na niewiadomych warunkach, które mogą być źródłem wyzysku.

W celu uniemożliwienia podobnej akcji zawiadamia się, że podania emigrantów, starających się o paszporty emigracyjne i o pozwolenie wylądowania w Kanadzie na zasadzie dokumentów, pochodzących ze Stowarzyszenia Osadników w Winnipegu, nie będą uwzględniane przez Urząd Emigracyjny, ani też przez władze kanadyjskie.

## Przeszło 2 miliony kilometrów przeleciały płatowce polskiej linji lotniczej.

W okresie przedświątecznym, ruch pasażerski na linjach Aerolotu wzmógł się znacznie, tak, że na cały tydzień przed świętami wszystkie miejsca w samolotach były już zamówione. Również w miesiącu grudniu, mimo silnych mrozów, komunikacja lotnicza nie uległa zmianie. Samoloty pasażerskie są ogrzewane zapomocą rury wybuchowej silnika.

Polska Linja Lotnicza używa samolotów typu Junkersa, 6-osobowych, o silnikach 180—200 K. M. rozwijających przeciętną szybkość 140 km. na godzinę. Park lotniczy „Aerolotu“ liczy 21 silników i 12 samolotów.

W r. 1927 ma być zorganizowana linja lotnicza między Puckiem i Kopenhagą, oraz między Lwowem (przez Jassy) a Galatzem. Na linji Puck — Kopenhaga mają kursować wodnopłatowce konstrukcji metalowej; w roku bieżącym dokonano na tej linji 10 lotów próbnych, z regularnością bez zarzutu.

„Aerolot“ obchodził w roku bieżącym jubileusz 2 miljonów kilometrów, które przebyli w powietrzu jego piloci od chwili powstania towarzystwa.

Mimo, że ruch towarowy na polskich linjach lotniczych z roku wzrasta, w porównaniu jednak z zagranicą jest on bardzo mały. We Francji w r. 1925-ym samoloty oprócz 20.000 pasażerów, przewiozły 95 wagonów towarów i 845 kg. poczty. Na linjach niemieckich przewieziono w tym czasie 134.000 pasażerów i 102 wagony towarów, na linjach angielskich przeszło 450 ton towarów.

Prócz tego na linjach lotniczych zagranicą przewozi się również żywe zwierzęta. Z Londynu do Kopenhagi często przewozi się kurczęta, z Kopenhagi do Londynu ostrygi, homary, a także lwy, tygrysy, węże i inne zwierzęta, egzotyczne, przeznaczone do ogrodów zoologicznych Londynu, Paryża, Berlina. W Rosji samolotami przewozi się z odległych gubern i platynę i drogocenne futra. Także kruszce szlachetne: złoto, srebro, djamenty itp. odbywają teraz podróż drogą powietrzną, a transport taki taniej kosztuje jubilerów, gdyż nie wymaga silnej i licznej eskorty jak na kolejach.

## Wykrycie zamachu na króla hiszp. i Primo de Riverę.

Paryż, (AW). Nadeszły tu wiadomości, że przed kilku dniami wykryto tu plan nowego zamachu na króla i Primo de Riverę.

„Petit Parisien“ donosi, że w związku z tem aresztowano 20 osób. Z tej liczby 4 skazano już na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok już wykonano.

——00——

POGRZEB SEN. MISIOŁKA.

Kraków. 28. 12. (Pat) Dziś odbył się tu pogrzeb ś. p. sen. Leona Misiołka. W orszaku pogrzebowym kroczyły liczne delegacje ze sztandarami oraz 5 orkiestr. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, posłowie, prezydent miasta Rolle i wiele innych osobistości.

# W walce z dyktaturą magistracką.

## Skandaliczne stosunki w Miejskiej Izbie Obrachunkowej.

IZBA OBRACHUNKOWA NIE SPEŁNIA SWYCH OBOWIĄZKÓW.

Zadaniem Izby Obrachunkowej Miejskiej jest, poza sprawdzaniem czysto cyfrowem rachunków, także badanie celowości i możliwości wszelkich wydatków, w ramach istniejących zasobów i przy uwzględnieniu obowiązujących uchwał Rady Miejskiej. W ten sposób ma powstać substrat dla kontroli bieżącej gospodarki miejskiej i badania racjonalności budżetu przez Radę Miejską.

Temu drugiemu zadaniu Izba Obrachunkowa wedle relacji Komisji Lustracyjnej z 2. II. 1924 r. do L. 3. 932 nie uczyniła w zupełności zadość.

W pierwszym rzędzie główna podstawa każdej gospodarki to jest bilanse roczne były zamykane z niezwykłym opóźnieniem. Tak po dzień przeprowadzenia lustracji (w r. 1924) były dopiero gotowe bilanse za pierwsze półrocze 1920 r. a więc z czteroletniem opóźnieniem, a bilans za r. 1926 r. Prezydjum w swoim piśmie do T. W. S. (z dn. 23. III. 1924 do L. prez. 239-24) tłumaczy te kilkuletnie i niezgodne ze statutem opóźnienia w sporządzaniu bilansów zniszczeniem aktów w czasie wojny ukraińskiej. Jest to tłumaczenie nie wytrzymujące poważnej krytyki, gdyż zniszczenie dawnych aktów z ewidencją bieżących wydatków i wpływów nie mogło mieć nic wspólnego, a jedynie mogło utrudnić ustalenie inwentarza, którego zrekonstruowanie przy celowej i energicznej organizacji nie powinno było sprawić zbyt wielkiej trudności.

BRAK INWENTARZA.

Jak stwierdziła zresztą Komisja Lustracyjna już po sporządzeniu bilansu za lata ubiegłe, a w czasie kończenia bilansu za r. 1924 inwentarze nie tylko funduszów i instytucji, ale nawiet nieruchomości gminnych nie były kompletne i nawet po dziś dzień wykazują zasadnicze braki. — Tak nieścisły inwentarz można było zrekonstruować nawet jeszcze i w ciągu roku 1919, wobec czego tłumaczenie Prezydjum, w świetle ogólnych wyników lustracji Komisji T. W. S. jest raczej zasłanieniem celowej akcji nieudolnością, która w tym dziale jest conajmniej niedopuszczalną.

RADZIE MIEJSKIEJ NIE UDZIELA SIĘ WYJAŚNIENIA.

Pytamy się na jakiej podstawie układano ówczesne budżety, jeżeli nie było przez cały czas inwentarza i bilansów za poprzednie okresy i czy nie należy widzieć w tem postępowaniu pewnej konsekwentnej premedytacji. Wskazywałby na to charakterystyczny fakt zaszły ostatnio, że mimo kategorycznego żądania wyrażonego w czasie tegoroczen dyskusji budżetowej przez niektórych radnych, odmówiono udzielenia Radzie Miejskiej wyjaśnień z rachunkowości pewnego działu zasłaniając się brakiem dostatecznej ewidencji przy równoczesnem stwierdzeniu, że już Prezydjum zaaprobowało uzasadnienie danego preliminarza. Dla większości Rady Miejskiej okazało się to wyjaśnienie wystarczającem i decydującem.

IZBA OBRACHUNKOWA NIE CHCE KONTROLOWAĆ.

Po za tym brakiem poczucia doniosłości prowadzenia stałej ewidencji stanu majątkowego gminy stwierdziła Komisja Lustracyjna zupełną apatję i wprost niechęć ze strony Izby Obrachunkowej w kierunku kontrolowania uzasadnień poszczególnych wydatków. Jako najbardziej jaskrawy przykład w tym kierunku wytknęła Komisja że Izba Obrachunkowa przyjmowała i zarachowywała bez żadnych zastrzeżeń listy wypłat robotników i raporty tygodniowe, w których prawie wszystkie zakłady miejskie stale przemycały nie tylko różne pozabudżetowe wydatki, ale także, żadną uchwałą Rady Miejskiej nieuzasadnione dodatki funkcyjne, naturalnie w pierwszym rzędzie dla kierowników tychże zakładów.

*Rys. K. Koesler*

Również przyjmowano rachunki z zakładów miejskich za zakup materjałów i surowców nieudokumentowaane ani potwierdzeniem odbioru ze strony magazynów miejskich, ani biletami wagenowemi, ani nawet w wielu wypadkach potwierdzeniem dostawy na otrzymaną gotówkę. — Wreszcie zarachowywano jak stwierdziła Komisja lustracyjna sumaryczne potwierdzenia z strony kierowników miejskich zakładów za wypłacone w gotówce deputaty bez wyszczególnienia ile i komu wypłacono. — Co do tego ostatniego zarzutu stwierdziła Komisja, że ze wszystkich zakładów miejskich jedynie dworzec budowlany wyrachowywał się imiennie.

JAK UMOŻLIWIANO NADUŻYCCIA W URZĘDACH?

W dalszym ciągu stwiedzono, że Izba Obrachunkowa zaniedbywała najprymitywniejszej kontroli wydając zakładom miejskim bez prowadzenia żadnej ewidencji nietylko wszelkiego rodzaju druki, ale co się zdaje wprost niemożliwem i nieponumerowane kwitarjusze gminne w dowolnych zupełnie ilościach na pobór rozmaitych opłat gminnych, kar etc. — Nie koniec na tem, że otworzono w tak bezkrytyczny sposób drogę do zupełnie bezkarnych nadużyć, lecz oprócz tego z żelazną wprost konsekwencją wprowadzono jeszcze systematyczne niszczenie z urzędu grzbietów kwitarjuszów natychmiast po ich przedłożeniu, rozrachowując równocześnie w książkach tylko zbiorowe sumy.

URZĘDNIK I. O. PROWADZI INTERESA Z MAGISTRATEM.

Nie dziwota, że w takiej atmosferze rozluźnienia się wszelkiej kontroli mogły wyrosnąć tak bagienne kwiatki jak podkreślony przez Komisję fakt, że wyższy urzędnik kontrolny Izby Obrachunkowej równocześnie funkcjonował jako przedsiębiorca przez wynajmowanie podwód z własnemi końmi dla Magistratu, przyczem otrzymywał paszę w Miejskim Urzędzie Aprowizacyjnym po tańszych cenach niż ówcześnie dla koni magistrackich płacił miejski dworzec budowlany, a równocześnie likwidował swoje własne rachunki, których alegaty w formie grzbietów kwitarjuszy natychmiast były wyszkartowywane.

PREZYDJUM UKRYWA TE NADUŻYCIA.

Ta sprawa tak specjalnie zainteresowała Komisję, że poleciła Prezydjum zasuspendowanie tego urzędnika i wytoczenie mu śledztwa dyscyplinarnego.

Prezydjum zapewniło w swej odpowiedzi, że już się zastosowało do poleceń T. W. S. jednak wbrew temu twierdzeniu urzędnik ten dalej sprawuje funkcje kontrolne w Izbie Obrachunkowej a śledztwo jest tak BYSTRZE prowadzone, że do dzisiaj po przeszło dwu latach ani nic o jego ukończeniu nie słychać, ani Radzie Miejskiej w tej sprawie nic nie jest wiadomem.

Powyższe przez Komisję Lustracyjną wytknięte błędy w funkcjonowaniu Izby Obrachunkowej jeżeli nie udowodniają bezwzględnie grubych nadużyć, to w każdym razie uprawdopodabniają krążące po mieście plotki, o nadużyciach, które wtedy wyjdą na jaw i światło dzienne, gdy obecni bez prawnj władcy będą usunięci i gdy usunięcie obawy o byt materjalny rozwiąże teroryzowanym masom urzędników magistrackich.

Z. W.

## NADESŁANE

B. Sekundarjusz Szpitala powszechnego we Lwowie.

**Dr. BERNARD RAPAPORT**

przyjmuje w chorobach chirurgicznyc i narządu moczowego 4—6

UL. ROMANOWICZA 11, 1 p.

SZTUKA A IMPERJALIZM.

W uroczystem przemówieniu, wygłoszonem na posiedzeniu Naczelnej Rady Artystycznej określił p. Fodele, minister oświaty, cele i zadania sztuki w utrwalaniu imperjalizmu włoskiego „Artyści niechaj przysposobią się do nowych funkcji, którą sztuka nasza winna spełnić, odgrywając wybitną rolę w rozwoju włoskiego imperjalizmu państwowego. Należy zwłaszcza jaknajskrupulatniej przestrzegać zasady ekskluzywnego italjanizmu. Ktokolwiek bądź naśladuje zagranicę popełnia tem samem zdradę — postępuje jak szpieg, który wpuszcza nieprzyjaciela przez potajemne wrota. Dużej ewolucji uległa umysłowość włoska od czasu nieśmiertelnej chwały renesansowej.

——00——

# Z Ziemi Czerwieńskiej.

## W sprawie szkoły im. Sienkiewicza.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w grudniu.

Ze sfer nauczycielskich otrzymaliśmy następujące pismo:

W pierwszym numerze „Dziennika Lwowskiego“ pojawił się apel do wizytatora szkolnego p. Horwatha w sprawie szkoły im. H. Sienkiewicza, z czego wynikałoby, że p. Horwath miałby wdzięczne zadanie restytuowania szkoły, która jakoby padła ofiarą insp. Fiszera i burmistrza Kostrzewskiego wraz z jego asesorem prof. Zajączkowskim.

Jest to apel skierowany pod zupełnie fałszywym adresem. Lwia część bowiem nauczycielstwa z powiatu przemyskiego nie w kim innym ale właśnie w p. Horwathcie widzi owego głównego reżysera, kierującego całym mechanizmem sekatur osobistych i ogólno-kulturalnych, obliczanych dla dobra oddanych sobie i zaufanych. Panowie Kostrzewski, Zajączkowski, Fiszer czy Żukowski — to cząstki sprawnie po jednej politycznej linji fungującej maszyny, kierowanej przez p. Horwatha, przed którego obuchem ugięli się nawet przedstawiciele i delegaci nauczycielstwa.

Opróżnienie murów szkoły H. Sienkiewicza z młodzieży szkolnej i rozprószenie jej po innych budynkach pierwotnie było obliczane na umieszczenie w nich pryw. seminarjum nauczycielskiego, zorganizowanego przez t. zw. chrześcijańskie nauczycielstwo, które pragnęło na czele seminarjum widzieć swego protektora insp. Fiszera. Przeciwko tym egoistycznym i na krzywdzie społecznej opartym machinacjom wniosło nauczycielstwo, zorganizowane w Ognisku, protest do Ministerstwa W. R. i O. P., a w nim wyraźnie wskazało pp. Horwatha i Fiszera jako twórców tej dla kultury dziecka szkodliwej roboty i żądało ukarania obydwóch oraz uruchomienia szkoły im. H. Sienkiewicza. To się jednak w dobie miklaszewszczyzny i grabszczyzny nie stało.

Ponieważ w tym czasie wskutek sądowej eksmisji szkoła im. Bema na Zasianiu z tymczasowym wówczas kierownikiem p. Ungeheuerem, straciła dach nad głową, zamiast jej właśnie młodzież rozmieścić po innych szkołach, umieszczono ją w murach dopiero co zwiniętej szkoły im. H. Sienkiewicza, której dyrektora pospiesznie spensjonowano, a zarazem aby p. Ungeheuer przypadkiem nie stracił synekury w formie dyrektury, zamianowano go naturalnie za poparciem p. Horwatha jako szefa, czemprędzej dyrektorem szkoły im. Bema, która wówczas w rzeczywistości już nie istniała i osadzono ją w murach szkoły im. Sienkiewicza.

Tak więc znikła szkoła, mająca wszelkie warunki rozwoju i najporządniejszy, bo dla celów szkolnych wystawiony budynek, a została fikcja, bo to dogadzało interesom „swojego“ człowieka, jakim dla wspomnianych włodarzy jest p. Ungeheuer, którego zawiązkiem nie zawsze liczyć z godnością stanowiska.

Prenumerujcie Dziennik Lwowski!

—00—

## Wieści z Borysławia.

Od naszego korespondenta.

Borysław, w grudniu.

SPRAWY NAFTOWE.

Przed niedawnym czasem firma „Bracia Nobel“ dowierciła szyb w Mraźnicy z produkcją około dziesięć wagonów ropy na dobę. Przypuszczano, że to ożywi ruch wiertniczy i że inne firmy naftowe zachęcone dość znacznym sukcesem „Braci Nobel“ zaczną tam wiercenia. Lecz jak dotychczas przypuszczenia te się nie spełniły. Ruch wiertniczy od dłuższego czasu stoi prawie że na martwym punkcie. Różne są tego przyczyny, a najważniejszą zdaje się jest ta, że terena naftowe w Borysławiu, eksploatowane z górą lat trzydzieści, znacznie się wyczerpały, a częściowo wskutek niesumiennej gospodarki zostały zawodnione, jak n. p. Tustanowice. Następnie nasi nafciarze naogół są bardzo konserwatywni, przyzwyczaiwszy się do systemu kanadyjskiego, nie chcą wiercić innymi systemami, a zapominają o tem, że „kanadyjska“ była dobrą wtedy, kiedy szyby dawały przeciętnie trzydzieści wagonów na dobę. Wówczas można było szyb wiercić „kanadyjką“ lata całe. A dziś tego czynić nie wolno, bo na amortyzacji wiercenia, przy szczęśliwem nawet dowierceniu, trzeba czekać zbyt długo. Wskutek tego zagraniczni przemysłowcy nie chcą angażować tutaj swych kapitałów, gdyż gdzieindziej lepiej im się to opłaca. Jedna jest na to rada: wiercić takim, systemem, który pozwala najszybciej dojść do celu t. j. do ropy. Już pod względem większe firmy zrobiły wyłom i pomału zarzucają starą „kanadyjkę“, a wiercą systemem pensylwiańskim. Rezultaty wiercenia tym systemem okazały się bezwzględnie lepsze niż „kanadyjką“.

Przypuszczać należy, że „pensylwanka“ i „Rotarry“ z czasem wyrugują starą kanadyjkę, a wówczas nadwiercenia skróci się o połowę, co wzmoże ruch wiertniczy. Oby jaknajprędzej to nastąpiło, bo jeżeli jeszcze parę lat potrwa taki stan rzeczy, jak wyżej, to większość kierowników kopalń, będzie zmuszona po długoletniej pracy pójść w świat o żebraczym kiju. (i)

TRZY KARTY.

Różne indywidua z pod ciemnej gwiazdy stale uprawiają na ulicach Borysławia grę w karty.

— Ta przegrywa i ta też tylko as wygrywa — zachęcają złodziejaszki przechodniów do gry. Rozumie się, że ofiarami oszustów stają się tylko naiwni i najbiednejsj robotnicy, którzy często przegrywają w ten sposób cały swój zarobek. Dziwnem jest, że podobno Starostwo drohobyckie wydało konsensy na uprawianie tego oszukańczego hazardu. Jeżeli tak jest w istocie, to należałoby natychmiast głupstwo odrobić. (i)

**Ceny książek w Ameryce.** Na licytacji książek wNowym Jorku osiągnęły ceny białych kruków angielskich z czasów królowej Elżbiety niebywałą wysokość. M. i. dzieło Thomasa Dekkera pt. Wywczasy szewca (1600) nabyła firma Rosenbacha za 150 funtów szterl. Samula Daniela „Delia“ (1592) poszła za 2000 dol., Polimantein“ Williama Covella (1595) gdzie znajdujemy najwcześniejszą zmiankę o Szekspirze za 2500 dol. Pierwsze wydanie „Confessio Amantis Govera, jeden z siedmiu najlepiej zachowanych Caxtonów z r. 1483. Kupił Rosenbach za 20.000 dol.

RAFAŁ MALCZEWSKI. 6

## Zbyteczna rozmowa

Nowela.

Ciąg dalszy

Rzadko jakiś atak, zmiana bojowej linji wprzód lub wstecz. Aż raz wybuchła we mnie niepohamowana tęsknota za górami. Dławiłem się błotem wciskającym się zewsząd. Zmordowany i mordujący śniłem o niepokalanej czystości skalistych olbrzymów. Pozatem wszy mnie gryzły. Wspomniałem dawne wyprawy i miewałem wizje co noc. We dnie byłem jak złom żelaza. Nie wzruszał mnie jąk umierających kolegów ni rozdarte kawały ludzkiego mięsa. Powiedz no znałeś Aleksandra?

— Znałem.

Przysłał mi kartkę z widokiem tej ściany. Oglądałem ją ostatni raz przy blasku papierosa o trzeciej w nocy, tuż przed szturmem na nieprzyjacielskie pozycje. Właśnie ucichł był grzmot armat. Na dany znak wybiegałem z okopów. Raz poraz wysoki tenor karabinowej kuli. Potem żałosne wycie granetu. Nagle uczułem, że płonę jak wagon maagnezji z ogromnej odległości posłyszałem stłumiony huk — zapewniam cię, że zginałem wówczas. Nawet mnie wcale nie pozbierano.

Tu zamilkł głos w głębokiej nocy.

— a potem? — szepnął Zygmunt.

— Potem? — To do ciebie nie należy. Kto wie, może niezadługo sam wypróbujesz!

— Dawniej nie miałeś przedemną tajemnic?

— Być może, choć i w tem się mylisz. Nie sądzę bym ci wszystko zawsze powiedział.

— Czemu to jeszcze za życia nie napisałeś do mnie listu?

— Pierwszy i ostatni list napisałem do ciebie w noc mojej śmierci. Nie zdążyłem go wysłać. W dwie godziny potem nie żyłem już — a szkoda — wielka szkoda!

— Szkoda, ale i tak Ci dziękuję żeś pomyślał o mnie!

— Niewiem czy byłbyś zadowolony z treści.

— Byłbym, byłbym napewno — szeptał bezmyślnie Zygmunt, który teraz dopiero pojął, że siedzi na fotelu w lokalu klubowym. Muzyka gr choć nieco stłumiona. Jak przyjemnie porozmawiać z przyjacielem. Trzeba zapalić papierosa.

— Kelner ognia!

— Zwracam ci uwagę, że na tej wysokości rzadko można spotkać kelnera — zapiał nieboszczyk — pewno masz zapalniczkę?

— Podła obsługa i tyle, mruknął Zygmunt i pogrzebał w kieszeni. Mały ogienek zgasł zaraz. Czerwony koniuszek papierosa wyznaczał krzywą drgania warg palacza. Parę razy zaciągnął się i spytał:

Ale w takim razie poco włóczysz się po świecie?

— Pytanie dosyć drażliwe, ponieważ jednak jesteś moim dobrym przyjacielem. postaram się to wyjaśnić.

Zrozum, że ja w mem życiu zawiele czasu i uczucia poświęcałem górom a to niepopłaca po zgonie. Teraz zaś góry wywołują we mnie obrzydzenie. Ale za karę muszę je zwiedzać. Ludzi po większej części niecierpiałem a kochałem skały, — zemściło się to na mnie. Zamilkł a pochwili dorzucił: Tak tak — radzę ci nie rób tego.

— I nie doznajesz innych przyjemności?

— Djabła tam! — ani jem ani piję a spinać się muszę. Sambyś przeklął taki los. Szkoda mówić o tem doprawdy, tembardziej, że niema na to rady. Powiedz lepiej co się dzieje z naszymi przyjacielami?

— Wymień którego.

— Ano z Ankiem i Olkiem.

— Zostali wielkimi dygnitarzami. Antoni był nawet ministrem, trzy dni coprawda, ale i to coś znaczy. Olek pracuje w dyplomacji.

— A cóż porabia Leon?

— Ten nic nie robi — nie może znaleźć wolnej chwili by czemś się zająć. Zamożny w domu obgryza cały dzień paznokcie. Bawi go to bardziej niż otoczenie!

— Świetnie go opisałeś — ha ha!

— He he! — zawtórował Zygmunt.

Przez chwilę słychać było piskliwy śmiech nieboszczyka i basowy rechot Zygmunta.

— A Marcin?

— Phi! — został narodową znakomitością. szczera dusza, ale górv to mu obmierzły!

— Ma racje — wpadłby jak ja.

— Humor to masz Julek!

— Taki sobie — byłem zawsze postrzelony a po wybuchu granatu...

— Jesteś roztrzelony zawyrokował taternik.

Obaj ryknęli śmiechem. Leniwe echo przyniosło ów śmiech z powrotem, rozbity i zbełtany.

— Hej dobre były to czasy — rozpoczęła znowu ofiara granatu. A panna Hela?

(C. d. n.)

# Wiadomości sportowe.

**Kapitan Związkowy p. Adamowski o poziomie hockey'u lwowskiego.**

W dalszym ciągu wywiadu zaznaczył najlepszy hockeyista polski, że na grze lwowian znać samouctwo (nie „samobójstwo“ — jak chciał we wczorajszym numerze djablik drukarski). Posługują się taktyką i sposobami nigdzie nieużywanemi, przeszczepianemi żywcem z piłki nożnej. Skłonność do nadmiernego posługiwania się uderzeniami w miejsce przeprowadzania i popychania krążka, co jest wskazanem nawet dla obrońców. Mauer n. p. przerzucał częstokroć krążek wysokim łukiem przez całe boisko, zamiast przeprowadzać go przez przeciwników. Uderzeniami winno się operować głównie przy wybijaniu krążka i w tłumie. Za mało gry do tyłu, która usuwa pozycje spalone. Dalej gracze mają wzrok uporczywie wlepiony w krążek, gdy tymczasem winni patrzeć w górę i kontrolować ustawienie partnerów i przeciwników.

Nie należy też strzelać do bramki gdy na linji strzału znajduje się 2-3 przeciwników, jak to praktykują nasi gracze, gdyż strzał taki jest bezcelowym.

Zresztą znajduje p. Adamowski nasz materjał świetnym, jak zresztą dzieje się zwykle z hockeyem tam, gdzie stoi wysoka piłka nożna. W pierwszym rzędzie uderza go szybkość naszych graczy, mimo, że jeżdżą na odpowiednich łyżwach. Większość ich jest piłkarzami i główną cechę lwowskiego piłkarstwa — szybkość, zachowują też w hockeyu. Tak samo celują zacięciem i ambicją.

Co do jednostek, to uwagę kapitana Związkowego zwrócili Zbigniew Kuchar temperamentem, zacięciem i wyborną postawą fizyczną. Zimmer błyskawiczną orjentacją i doskonałem objeżdżaniem przeciwników, przy zbyt małej jednak wadze, Waceek Kuchar niezawodząca rutyna, panowaniem nad sytuacją i duchem zespołowym, Strzelecki dobrą jazdą na łyżwach i zmysłem kombinacyjnym, Mauer spokojem i dobrem odbieraniem krążka. Powinien tylko wyzbyć się przerzucania krążka górą.

Naogół hockey lwowski ma przed sobą dużą przyszłość.

**Mistrzostwa okręgowego w hockeyu** rozpoczną się w Nowym Rokiem, notabene w razie odpowiednich warunków lodowych. Bliższe szczegóły i terminy już wylosowane wkrótce podamy.

## INSTRUKTORZY OKRĘGOWI WYCH. FIZ. M. S. WOJSK.

Ministerstwo Spraw Wojskowych mianowało na wniosek wydziału w. f. i p. w. następujących instruktorów wych. fizycz.: Warszawa — kpt. Gross, oraz do pomocy por. Szemplinski, por. Berski, por. Suchorzewski i st. wachm. Szelestowski. Łódź — por. Kuźnicki i por. Woskowicz. Wilno — kpt. T. Kawalec i por. Lubicz - Nycz. Poznań — komendant Centr. Szkoły Wojsk. Gimn. i Sportów pułk. Osmólski oraz cała Szkoła, Lwów — kpt. Koc i por. Józef Baran, Kraków — kpt. Frączkiewicz i prawdopodobnie por. Babirecki. Katowice — kpt. Uhacz i por. Gilewski.

Zakres działania instruktorów jest po dzień 1-go kwietnia 1927 r. następujący:

1) nawiązanie i utrzymanie ścisłej łączności ze wszystkiemi stowarzyszeniami sportowemi, klubami i innemi organizacjami pracującemi na polu wychowania fizycznego i sportu w danem mieście.

2) zorganizowanie ćwiczeń z zakresu gimnastyki sportowej, boksu i szermierki.

3) przygotowanie kilku sal gimnastycznych.

4) współpraca z miejscowym komitetem P. W. i W. F. oraz z władzami samorządowemi, w celu przygotowania przez miasto kilku mniejszych boisk, terenów, oraz dzielnicowych placów do gier i zabaw,

5) inicjatywa i pomoc w zakładaniu klubów i sekcyj sportowych, zwłaszcza na wyższych uczelniach, organizacja P. W. w ośrodkach robotniczych itp.,

6) zorganizowanie akcji na rzecz gier ruchowych dla młodzieży do lat 16-tu, drogą pociągnięcia do współpracy wszystkich organizacyj pracujących wśród młodzieży.

## PROJEKT PAŃSTWOWEJ ODZNAKI SPORTOWEJ.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Z. Z. dr. Dybowski ze Lwowa referował projekt państwowej odznaki sportowej, opracowany przez komisję odznaki sportowej, złożoną z dr. Dybowskiego, pułk. Sikorskiego i pułk. dra Rouperta. Projekt ten przesłany zostanie do poszczególnych związków z prośbą o wydanie jaknajszybciej opinji w tej sprawie.

Projekt „Państwowej Odznaki Sportowej“ obejmuje szereg postanowień, z których najważniejsze brzmią:

1) Każdy obywatel polski może brać udział w zdobyciu odznaki Z. Z. i obowiązany jest w ciągu jednego roku osiągnąć w każdej z 6 grup po jednym wyniku swej kategorji.

2) Odznaki będą bronzowe, srebrne i złote, podzielone na szereg stopni.

3) Grupy projektowane są następujące: a) gimnastyka i pływanie dowolne, b) skoki, c) biegi krótkie i średnie, d) rzuty, e) chody, łyżwiarstwo, narciarstwo, kolarstwo, piłka nożna (ponad 5 meczy), piesza wycieczka (minimum 120 klm. w tygodniu), raid konny, bieg długi (ponad 5 klm.), pływanie (minimum 1 klm.), turystyka (osiągnięcie pięciu szczytów ponad 1200 mtr. w ciągu 3 dni), f) znajomość boksu, szermierki, marsze z obciążeniem, strzelanie.

**Z przemysłu maszynowego.**

# Od skóry do bucika.

Jednym z najniezbędniejszych towarów życia codziennego jest obuwie, a mało ludzi zdaje sobie sprawę, jakie koleje przechodzi but zanim dostanie się na nogę.

Pierwszym typem obuwia był kawał skóry zdarty wprost z bydlęcia, którym owijali swe nogi nasi praojcowie. Skóra ta jednak w okresach suchszych twardniała i stawała się wprost bezużyteczna. Zaradzono temu, wprowadzając pierwsze próby utrwalenia tej skóry tj. by zatrzymała pewne własności i w ten sposób była uniezależniona od wpływów atmosfery spełniając swe przeznaczenie tj. ochronę głównie stopy.

To utrwalenie skóry nazywamy garbowaniem. Najprostszym i najdawniejszym sposobem garbowania było wycieranie skóry popiołem i tłuszczem.

Pierwsze te próby pociągnęły całe szeregi mniej lub więcej udałych metod garbowania, z których w obecnej dobie wyróżniamy dwie zasadnicze różnice tj. garbowanie przy pomocy garbników roślinnych i mineralnych. Gabnikami nazywamy takie połączenia chemiczne, które gdy wejdą w skórę czynią ją odporną na gnicie i zesychanie.

Skórę surową, ze sierścią, a na rynku polskim z rogami, ogonem a często i kopytami musi garbarz przygotować do garbowania, oczyściwszy z rogów itp. przez odcięcie, a przez wymycie z soli i nawozu.

Po wymyciu dostaje się skóra do wapna gaszonego w którem leży przez ściśle oznaczony okres czasu zależnie od rodzaiu skóry (około dni 6—14). Wapno rozluźnia tkankę skórną i powoduje łatwość usunięcia włosa przez mechaniczne przyciśnięcie.

Czynność odwłosienia wykonują robotnicy w mniejszych garbarniach ręcznie na ukośnie ustawionych kłodach z drzewa, lub w większych maszynowo.

Skóra pozbawiona włosu, po przemyciu i odwapnieniu dostaje się dopiero na właściwy oddział garbowania.

Od tego momentu tj. z chwilą rozpoczęcia garbowania, poddaje się skórę działaniu połączeń chemicznych, garbników albo roślinnych albo mineralnych.

Garbowanie garbnikami roślinnemi nazywamy czerwonoskórnictwem. Nazwa ta pochodzi od barwy skóry, którą przybiera po wygarbowaniu.

Obecnie jednak garbuje się garbnikami roślinnemi głównie skóry grube, przeznaczone na podeszwy i podpodeszwy, pasy napędowe, skóry do wyrobów rymarskich i skóry krowie lżejsze na t. zw. juchty przeznaczone na buty z cholewami lub obuwie wojskowe, do piłki nożnej i t. p.

Nazwa juchtów i sposób ich garbowania pochodzi z Rosji, gdzie lekkie skóry krowie lub podrosłych cieląt tj. takich, które zaczęły same jeść trawę, garbowano wyciągiem z kory wierzbowej, a natłuszczano dziegciem. Skóry te odznaczały się barwą żółtawo-czerwoną a od dziegciu nabierały specjalnego zapachu. Obuwie z tych skór odznacza się nieprzemakalnością i znaczną trwałością.

Do wyrobu obuwia miastowego i zbytkowego używa się skór garbowanych połączeniami mineralnego pochodzenia t. j. połączeniami chromowemi. Ztąd powstała nazwa tych skór chromowych.

Garbowanie tą metodą przebiega znacznie prędzej. Skóra chromowa po wygarbowaniu ma barwę płową lub lekko niebieskawą, daje się więc następnie barwić na różne kolory.

Na obuwie lekkie garbujemy skóry cieląt znane pod nazwą: kalbboksy — a na obuwie cięższe jałówki i dorosłe cielęta t. zw.: rindboksy.

W podobny sposób garbuje się skóry koźląt na t. zw. „chevroaux“ „gemzy“, z których to skór wyrabia się obuwie lekkie, zbytkowne, głównie półbuciki i pantofelki.

Lakiery otrzymuje się przez powleczenie wygarbowanych skór cienką warstwą lakieru. Skóry lakierowane wprawdzie najlepiej wyglądają lecz są nie praktyczne, bo lakier z natury dość łatwo pęka i wytrzymałość jego zupełnie nie da się przewidzieć. Nawet najsławniejsze firmy garbarskie i obuwnicze zgóry się zastrzegają, że za wytrzymałość lakieru w noszeniu nie biorą odpowiedzialności.

Zbudowanie bucika fabrycznego wymaga obecnie całego szeregu maszyn o budowie często bardzo skomplikowanej. Maszyny te pochodzenia amerykańskiego są tylko fabrykom wypożyczane, a za ich używanie płacą fabryki od każdej pary pewną kwotę dzierżawną.

Najbardziej rozpowszechnionym i najtrwalszym jest bucik kołkowany, który cały spód t. j. podeszew i podpodeszew są połączone z wierzchem kołkami drewnianemi. Dają się łatwo i kilkakrotnie naprawić przez wymienianie przedniej części podeszwy t. zn. zelówki przez nabicie jej wprost na starą podeszew.

Obuwie to jednak jest najcięższe z tego powodu tą metodą wyrabiają jedynie t. zw. obuwie miastowe, wojskowe itp.

Drugiem jest obuwie „przeszywane“ zwane także od wynalazcy tego systemu „Mack-Key“. W niem spód i wierzch są razem zeszyte. Ściegi maszyny są widoczne wewnątrz bucika na podeszwie. Ściegi te jednak często są zakryte t. zw. wyściółką płócienną.

Trzeci typ „Goodyer“ jest również obuwiem szytem lecz w odmienny sposób. Wierzch jest przyszyty do podpodeszwy, do której doszywa się z boku pasek skórzany a do niego dopiero podeszwę. Ten typ bucika jest znany pod nazwą: pasowego, ramowego lub szytego. Nazwa zaś Goodyer pochodzi od wynalazcy i oznacza tylko system budowy. Bucik ten jest lekkim i zgrabnym lecz trudnym do naprawy.

Czwarty „wywrotki“ są jedynie obuwiem damskiem bardzo lekkiem tylko dla obuwia letniego, domowego lub balowego, dziś rzadko spotykany jest produktem wyrobu po większej części ręcznego.

Piąty „Ago“ jest obuwiem lepionem klejami kauczukowemi, również bardzo lekki; towar u nas mało znany wogóle mało wypróbowany.

W Polsce główną siedzibą maszynowego przemysłu szewskiego jest Warszawa, z koleji Radom, Poznań, Kalisz, Lwów, ręcznego Warszawa, Radom, Kulików, Uhnów, Gródek Jagielloński, gdzie tamtejsi szewcy trudnią się masową produkcją obuwia miastowego i wojskowego.

DERKACZ.

—00—

# Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o nowej ustawie prasowej.

Podajemy dziś streszczenie niektórych artykułów ustawy prasowej, która ma być wydana na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w dniu 1 stycznia. Między innemi projekt nowej ustawy zawiera następujące rygory: Osobom nie mającym lat 17 nie wolno będzie sprzedawać gazet.

PRZY SPRZEDAWANIU WOLNO BEDZIE WYKRZYKIWAĆ TYLKO TYTUŁ GAZETY.

Władze administracyjne pierwszej instancji będą mogły zabronić rozpowszechniania druków w oznaczonych miejscach publicznych. Redaktorem odpowiedzialnym nie może być nikt skazany choć raz za przestępstwo w druku popełnione lub 3-krotnie skazany za nieoględność. Osłabianie znaczenia sprostowania urzędowego za pomocą nagłówka, układu, doboru czcionek lub w inny sposób oraz dodawanie uwag jest zakazane. Ogłoszenia lub obwieszczenia władz muszą być zwykłą opłatą umieszczane. Osobie prywatnej, żądającej umieszczenia sprostowania redaktor odpowiedzialny ma przesłać bezzwłocznie i bezpłatnie numer czasopisma, w którem sprostowanie zamieszczono.

Nowa ustawa wprowadza „nawiązkę“ przy pretensjach prywatnych za obrazę czci, to jest

ODSZKODOWANIE PIENIĘŻNE DLA OBRAŻONEGO.

Sąd może przyznać pokrzywdzonemu na jego wniosek „nawiązkę“ w wysokości 10.000 złotych, z powodu wyrządzonej krzywdy moralnej, jeżeli oskarżony ofiaruje dowód prawdy lub dobrej wiary nie mający widoków powodzenia. Za przestępstwa w druku obok kar przewidzianych w postanowieniach ustawy, sąd może orzec nadto karę grzywny do 5.000 złotych. Zarządzający zakładem graficznym po trzeciej konfiskacie w ciągu roku będzie odpowiadał solidarnie z właścicielem zakładu za grzywny, nawiązki, odszkodowania, opłaty i koszta orzeczenia z powodu każdego nowego przestępstwa w treści druku, odbitego w danym zakładzie graficznym.

Ulega konfiskacie przedruk artykułu skonfiskowanego sądownie pomimo, że był odczytany na jednem z posiedzeń Sejmu. Mimo braku skargi prywatnej oskarżyciel publiczny może wnieść o orzeczenie konfiskaty, jeżeli dane przestępstwo polega na zniewadze osoby prywatnej.

DOWÓD PRAWDY LUB DOBREJ WIARY JEST NIEDOPUSZCZALNY.

Jeżeli zniewaga dotyczy okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego osoby zniesławionej, jeżeli zarzut nie był postawiony w obronie interesu publicznego lub prywatnego, oraz jeżeli postawiony zarzut mógł podać w pogardę osobę zniesławioną lub wystawić ją na pośmiewisko, a na jego uzasadnienie nie był przytoczony odpowiedni fakt. Ogłoszenie wyroku można nakazać przez wywieszenie go w miejscach publicznych na domu mieszkania lub lokalu przedsiębiorstwa osoby skazanej. Pozatem sąd może nakazać ogłoszenie wyroku przed jego uprawomocnieniem.

ZASKARŻENIE WYROKU NIE WSTRZYMUJE ZAWIESZENIA CZASOPISMA.

Redaktor odpowiedzialny uznany za przestępcę lub biorącego udział w przestępstwie przez nieoględność przy ogłoszeniu utworu przestępczego — karany będzie również więzieniem do 6 miesięcy i grzywną do 5000 zł. w pewnych wypadkach do 3 lat i do 10.000 zł. — może być jednak uwolniony od kary, jeżeli autor lub podający wiadomość są sądowi znani i zostaną przed sąd postawieni. Za wydawanie czasopisma przez sąd zawieszonego lub prowadzenie zakładu graficznego, którego działalność sąd wstrzymał, przewidziana jest kara do 6 miesięcy i 5000 zł. — Za nieogłoszenie obwieszczenia władz lub ogłoszenie w sposób niezgodny z przepisami, przepisana jest kara 3 miesięcy i 2000 zł., za nieogłoszenie sprostowania, nawet prywatnego, 3 mies. i 2000 zł.

Każdy numer pisma wydany po terminie oznaczonym przez sąd do umieszczenia sprostowania, będzie konfiskowany. Sąd może się ograniczyć do nakazu, jeżeli uważa, że redaktor mógł być w błędzie co do rzeczonego charakteru sprostowania. Sąd może nakazać ogłoszenie niektórych części sprostowania, przyczem redakcja może poczynić niezbędne zmiany redakcyjne. W razie skazania — sąd może orzec zawieszenie czasopisma na czas, który oznaczy.

ZASKARŻENIE WYROKU NIE WSTRZYMUJE OBOWIĄZKU OGŁOSZENIA SPROSTOWANIA.

Oskarżony może wnieść skargę do sądu, według miejsca swego zamieszkania, o ile w obrębie danego sądu okręgowego druk rozpowszechniano. Osokarżyciel prywatny może żądać ogłoszenia o konfiskacie w gazecie sądowej, przyczem składa potrzebną na ogłoszenie kwotę, którą skazany musi mu zwrócić Osoby majątkowo odpowiedzialne solidarnie odpowiadające za grzywny mogą być sprowadzone przymusowo przed sąd. Sąd może na wniosek oskarżyciela publicznego wydać nakaz karny w zespole 3 sędziów w trybie uproszczonym, a nawet 1 sędziego bez rozprawy po wysłuchaniu tylko prokuratora, jeżeli uzna stan prawny za dostatecznie wyjaśniony. Grzywny orzeczone przez sąd nakazem karnym ulegają ściągnięciu, choćby wniesiono sprzeciw. Zaskarżenie wyroku i w tym wypadku nie wstrzymuje ściągnięcia grzywny orzeczonej wyrokiem. O ile grzywny nie zapłacono w ciągu 7 dni od wezwania,

SĄD MOŻE ZAWIESIĆ CZASOPISMO AŻ DO UISZCZENIA GRZYWNY.

Na podstawie powyższego projektu oraz innych danych posiadanych przez dziennikarzy Zarząd Warszawskiego Syndykatu dziennikarzy zwołał na dziś posiedzenie swych członków oraz redaktorów i wydawców pism w celu zajęcia stanowiska wobec nowego projektu ustawy prasowej.

# Kampanja przeciw jazzbandowi.

Mimo, że jazzband wszechwładnie jeszcze króluje na dancingach, chociaż program balów i wieczorków wypełniają prawie wyłącznie shimmy, foxtrotty i charlestony — pojawia się coraz wyraźniej na Zachodzie zdecydowany prąd przeciw nowoczesnym tańcom. Występuje on nietylko w postaci zwalczania modnych tańców, ale także jako opinja, że nie mają one widoków dalszego powodzenia.

Argumenty przeciwników jazzbandu są dość racjonalne. Modne dziś tańce nie polegają bowiem na technice, ani zgrabności, czy też gracji, nie sprawiają przez swą jednostajność estetycznego wrażenia na widzu, ale są jedynie środkiem oszołamiającym, jakiego powojenna młodzież potrzebowała dla zagłuszenia się i zapomnienia przykrych wrażeń, dla odpędzenia ogólnego, wzmagającego się „weltschmerzu“. Nie mogły go dać tańce dawne, zbyt przypominające spokojne, szczęśliwe czasy, a często i dawnych partnerów, którzy już pożegnali się z tym światem.

Narkotykiem takim stał się leniwy rytmiczny ruch przy ogłuszającym dźwięku jazzbandu, bezmyślnie powtarzany przez całą noc z jedną partnerką czy partnerem a jednostajność ta wytworzyła specjalne zgranie się dwóch osób, które stanowi zaletę modnego tańca.

Nie może to jednak zadowolić tancerzy na czas dłuższy. Objawia się już tęsknota za starym walcem polką, kadrylem, lancierem, które tu i ówdzie usiłują już wskrzesić. Spostrzeżono przerażający zanik dobrych manier i wytwornych ruchów, których dawniej młodzież uczyła się na sali balowej. Znudziło się też wyłączne towarzystwo jednej i tej samej osoby w tańcu — oczywiście o ile nie jest ona jedyną wybraną a wykluczenie rozmowy w czasie tańców bynajmniej nie przyczynia się do urozmaicenia zabawy.

Z tych powodów nie można wróżyć jazzbandowi długiego życia na salach tanecznych. Do uwag tych, jakie pojawiają się w prasie zagranicznej, dodać jeszcze należy, że u nas oprócz tych wszystkich objawów odczuwać się także daje tęsknota za naszymi tańcami narodowymi, które zupełnie poszły w kąt dzięki nowej modzie. Może zbliżający się karnawał powróci znowu nasze dawne pełne życia i swoistego charakteru mazury, polonezy, oberki i krakowiaki. Wszak szkoda byłoby, by te wdzięczne tańce zaginęły.

Migawki.

## Gnida redakcyjna.

Jest półślepy, półgłuchy, oba ucha wystają mu groźnie ze starożytnych „sztybletów“. Zdawałoby się, że bez tramwaju trzech kroków nie zrobi, ale ledwie otworzą się drzwi redakcji a już sterczy u proga.

W kieszeniach ma wszystko, co dusza zapragnie: artykuły polityczne fejletony, wiersze, tłumaczenia, rozprawy naukowe i korespondencje z Japonji. Znajdzie się projekt nowego ustroju Europy, sprawa reformy rolnej, nieznane utwory księdza Baki, oda do wieży magistrackiej, rozprawa na temat: „Czy Napoleon pochodził z greckiej rodziny“, traktat o wiśniach księżniczki Nagasaki, — słowem wszystko wie. o wszystkiem pisać potrafi.

Litość każe mu siadać. Siada więc i zaczyna wiercić dziury. Mogą dzwonić telefony, jak wściekłe, można uciekać przed nim pod jakim kolwiek pozorem. On się niczego nie domyśla, zawsze jednakowo cierpliwy „mędzi“ i „mędzi“ dopóty dopóki nie weźmiesz jednego z jego licznych skryptów.

Dopiero magiczne słowa: „pójdzie do druku“ zrywa go nagle z krzesła. Znika natychmiast a w pięć minut później jest już w drugiej redakcji.

Lecz biada administratorowi, gdy się jego artykuł pojawi w gazecie. Ledwie woźny otworzy okienko — on już czeka na wierszowe. Morduje pannę, kasjera, administratora, tak długo, dopóki nie wydusi swoich 5 zł. i 20 groszy.

Lecz czy to mu wystarczy? Nie — za chwilę jest już przy biurku redaktora i znowu dręczy, świerzbi jak prawdziwa gnida.

K.

——00——

## Krótkie włosy — sprawą narodową.

„Berl. Tagbl.“ przytacza następujący autentyczny epizod:

Niejaka panna Erika, córka wyższego urzędnika we Frankfurcie nad Menem, kazała sobie obciąć włosy na krótko. Ponieważ była członkinią miejscowej korporacji nacjonalistycznej, więc wkrótce otrzymała od zarządu organizacji pismo, zawierające m. i. następujące komplimenty:

„A więc i Pani padła ofiarą głupiej mody. Organizacja stoi na stanowisku, że krótkie włosy bezczeszczą niemiecką kobietę. Bardzo nam przykro, że tę sprawę musimy traktować jako kwestję rasy itd.“

Wkońcu wyrażone było żądanie, by panna Erika natychmiast zwróciła krzyż i legitymację. Ponadto zawiadomiono ją, że odtąd organizacja związku zwalnia ją od przysięgi, a członkowie na ulicy odmówią ukłonu.

——00——


## POSZUKUJE

**się parceli budowlanej** na peryferjach śródmieścia Lwowa o powierzchni od 500—600 sążni — o położeniu południowo-wschodniem. Szczegółowe oferty pisemne wprost od właścicieli przyjmuje **Inż. Karol Gilowski we Lwowie, Murarską l. 64.**


——00——

# Wieści z Litwy.

LOS SEJMU LITEWSKIEGO NIE JEST ZADECYDOWANY.

Kowno, 28. 12. (Pat.). „Echo“ komunikuje, że rokowania frakcji rządowych z ludnością o przystąpienie ich do koalicji rządowej, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów i zostały wstrzymane. W związku z tem w litewskich kołach politycznych mówią o mającem nastąpić rozwiązaniu sejmu. Z drugiej strony kolportowaną jest pogłoska, że sejm będzie kontynuował swą działalność i że rozwiązanie jego nie jest przewidziane. W związku z wszystkiemi temi pogłoskami „Echo“ konkluduje, że los sejmu nie jest ostatecznie wyjaśniony.

SĄDY DORAŹNE NA LITWIE.

Warszawa, (AW). Z Kowna donoszą, że część komunistów aresztowanych podczas przewrotu przewrotu przekazana zostanie do dyspozycji sądów doraźnych. Oczekuję tam dalszych ostrych wyroków.

LITEWSKA PRASA NACJONALISTYCZNA O OBECNYM RZĄDZIE.

Kowno, 28. 12. (Pat.). Organ Smetony i Waldemarasa nacjonalistyczny „Lietuvis“ pisze o obecnym rządzie litewskim, że jest on rządem sanacji moralnej państwa i społeczeństwa litewskiego, który nie dopuści do podobnego zabagnienia stosunków, jakie nastąpiły za rządów chrześcijańskich demokratów lub socjalnych demokratów.

# Prasa łotewska o wypadkach litewskich.

Warszawa, 28. 12. Prasa łotewska omawiając wypadki litewskie konkluduje, że Litwa przedstawia obecnie nad Bałtykiem jedyny czynnik wichrzeń i niepokojów i zeszła dzisiaj do roli piłki, którą Niemcy i Rosja dowolnie wygrywają swoje mecze polityczne w krajach bałtyckich.

Opinja łotewska chętnie powita porozumienie się Litwy z Polską, widząc w tem jedyną gwarancję ustania wichrzeń na Litwie i ugruntowania się pokoju na północnym wschodzie Europy.

# Waldemaras w Kłajpedzie.

Warszawa. (AW). Z Kłajpedy donoszą, że dziś rano przybył tam premier litewski Waldemaras powitany na dworcu przez prez. sejmiku kłajpedzkiego p. Kraussa, oraz prez. Dyrektorjatu p. Falka. Przedpołudniem odbyło się u Gubernatora Kłajpedy oficjalne przyjęcie na cześć premiera litewskiego. W przyjęciu tem wzięli udział wybitni przedstawiciele okręgu kłajpedzkiego, oraz szereeg posłów sejmowych. Pobytowi premiera litewsk. w Kłajpedzie w obecnej chwili zaostrzenia sttosunków litewsko niemieckie — z powodu ostatnich wypadków zaszłych w Kłajpedzie — przypisują dużo znaczenie.

DELEGACJA SEJMU KŁAJPEDZKIEGO U WALDEMARASA.

Berlin. 28. 12. (Pat.) Waldemaras i minister koleji Jakovicius w ciągu przedpołudnia przyjęli delegację sejmu kłajpedzkiego z prezydentem sejmu Kraussem na czele, z którem omówiono sprawy polityczne i gospodarcze. Przy tej sposobności delegacja poruszyła kwesttję wysiedlania obywateli niemieckich z okręgu kłajpedy, co do której rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło. Waldemaras oświadczył, iż w tej sprawie niemoże dać żadnej wiążącej odpowiedzi. Posiada ona charakter czysto lokalny i należy do kompetencji komendantów, którzy przedsiębiorą konieczne kroki dla ochrony państwa. W każdym bądź razie — oświadczył premier litewski — zarządzenia te nie będą miały żadnego wpływu na przebieg rokowań między Litwą a Niemcami.

# Dokoła przesilenia w Niemczech.

## Sytuacja wyjaśnia się.

Berlin. 28. 12. (Pat.) Sytuacja przesileniowa, która w pierwszem sttadjum kombinacji utknęła, przynajmniej napozór, na martwym punkcie, zaczyna się niemal z dnia na dzień bardziej wyjaśniać. Ożywiona działalność niemiecko narodowego obozu wywołuje, jak się zdaje, coraz żywsze zaniepokojenie po stronie przeciwnej. Socjaliści powstrzymują się od wczesnego wystąpienia i w pierwszym rzędzie przestrzegają zasady dyplomatycznego manewrowania dokoła kardynalnych punktów polityki koalicyjnej, a przedewszystkiem dokoła sprawy Reichswehry. Niemiecko-narodowym sekundują bez zastrzeżeń prawe skrzydło ludowców, z Scholtzem na czele, i bawarska partja ludowa

# Niemcy odwlekają podpisania włosko-niemieckiego traktatu arbitrażowego.

Londyn, (AW). Dzienniki tutejsze donoszą, że Niemcy nie bez powodu zwlekają z podpisaniem włosko - niemieckiego traktatu arbitrażowego i zapowiadają, że podpisanie tego aktu nastąpi dopiero po utworzeniu nowego gabinetu Rzeszy. Ze względu na niemiecko-francuskie zbliżenie i całokształt swej polityki niema Stresemann zamiaru — jak się dowiaduje „Daily Tel.“ — poczynienia Włochom dalszych ustępsstw i rozszerzenia ram traktatu.

——00——

PROF. Dr. K. CHYLIŃSKI.

# *Miasto Ur w Chardeji.*

II.

Ur był jednym z największych miast szumerskich. Położony nad Eufratem w niewielkiej odległości od morza, sąsiadował z miastem Eridu, które nad samym morzem położone, było centrem kultu boga wody i morza, Ea, ojca bogini Nany, przez semitów zwanej Isztar czy Astartą, która też się „córką morza“, Mar-marattu, później nazywała (stąd nazwa perły, greckie margarites i nasza Małgorzata). Ur czcił jako swego opiekuna inne bóstwo: mądrego a łagodnego Sina, boga księżyca. Bóg to tajemniczy a dziwny, coraz w inny postaci ludziom się ukazujący, władca czasu, który swemi odmianami znaczy, zawsze ludziom pomocny, a nigdy nikomu nie szkodzący swemi łagodnemi promieniami: nie tak jak słoneczny Szamasz, który świeci ale też pali, a niekiedy zabija. To też obywatele Uru czcili i miłowali swego Sina: wybudowali mu rozległą świątynię z wysokim ziggurat, która się nazywała E-lugal-galgasidi, t. j. dom pana kierującego mądrością, i zwracali się do niego z pięknemi modlitwami, mającemi coś z hymnu i litanji:

Panie, władco wśród bogów, coś na niebie i na ziemi jest wysoki,
Ojcze Nannarze, Panie. boże Anszar, władco,
Ojcze Nannarze, Panie, boże Sin. władco wśród bogów,
Ojcze Nannarze, Panie miasta Ur władco bogów.
. . . . . .
Ty, coś mocniejszy od młodego bawoła, o rogach potężnych, o członkach wspaniałych, o brodzie z lapis-lazuli, pełny dumy i obfitości;
Ty, coś sam siebie stworzył, o wzroście wysokim, wyglądzie wspaniałym, tak iż dość się na ciebie napatrzyć nie można . . . . . .
Ojcze łagodny, łaskawy, co w rękach ma z życie kraju,
Twa boskość, Panie, jest jako to — niebo dalekie, jako to morze szerokie i straszne!
Tyś kraj ten stworzył, świętynię zbudował, nazwą swoją ją nazwał;
Z otchłani niebios do szczytu nieba w blasku wędrujesz,
Bramę nieba otwierasz, światło ludziom zasyłasz!
. . . . . .

Wielka świętynia boga Sina była dziełem potężnych władców Uru, króla Ur-Engura i jego syna Dun-gi (czy też Szul-gi), którzy panowali w 24 wieku. Ci królowie należeli do ostatniej wielkiej dynastji szumerskiej. Podbili miasta sąsiednie, panowali nad całą Chaldeją, ład i porządek żelazną ręką w niej podtrzymywali, budowali miasta, kanały i drogi, a przedewszystkiem świętynie. Bardzo ciekawy a wysoce artystyczny zabytek sztuki szumerskiej, znalazła niedawno w świętyni Sina pracująca obecnie w Urze anglo-amerykańska ekspedycja archeologiczna. Płaskorzeźba pokazuje nam króla Ur-Engura, jak on składa ofiarę przed Sinem i jego małżonką, boginią Nin - Gal; poniżej król, trzymając na ramieniu motykę i inne narzędzia, pierwszy na czele swych ludzi rusza do pracy, aby budowę świątyni rozpocząć.

Oczywiście, obok gmachów poświęconych bogom znaleziono też takie, które służyły do użytku ludzi. Przy świątyni Nin-Gal odkopano kuchnię domu kapłanów, bardzo wygodnie urządzoną, z pięknem ogniskiem, cysterną i nawet studnią tuż w posadzce kuchni, a wszystko w stanie tak dobrym, że arabscy słudzy angielskich archeologów odrazu w niej się zagospodarowali i do gotowania sobie strawy używają staro-szumerskiego pieca.

(Dok. nast.)

# Uregulowanie wywozu węgla polskiego do Włoch przez Austrję i Czechosłowację.

Warszawa, 28. 12. (Pat.). Dnia 28. bm. rozpoczęła się w Bozen polsko - włoska konferencja kolejowa, z udziałem przedstawicieli koleji austrjackich i czechosłowackich. Ze strony polskiej biorą udział w konferencji przedstawiciele departamentów eksploatacyjnego i taryfowego ministersstwa komunikacji, z naczelnikiem wydziału Włodkiem na czele. Konferencja zajmie się sprawą ostatecznego uregulowania transportów węgla polskiego do Włoch przez Austrję i Czechosłowację.

RADA MINISTRÓW ODBĘDZIE SIĘ 5. STYCZNIA.

Warszawa, (AW). Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów oznaczone poprzednio na 31. bm. odłożone zostało skutkiem nieobecności wicepremiera Bartla do dnia 5. stycznia 1927. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów rozważy projekt nowego dekretu o karach prasowych.

POWSTANIE W BRAZYLJI ROZSZERZA SIĘ.

Buenos Aires, 28. 12. (Pat.). Według doniesień dziennika „La Nazion“ ruch rewolucyjny w Brazylji rozszerza się. W pobliżu Santoria w stanie Rio Grande de Sul, kolumna wojsk rządowych została rozbita przez powstańców. Wielu wiernych rządowi oficerów zostało zabitych. Część garnizonu w San Bedrito przeszła podobno na stronę powstańców.

ARESZTOWANIE SZPIEGA NIEM. W PARYŻU.

Paryż, 28. 12. Aresztowano tu dyrektora kilku berlińskich towarzystw awiacyjnych, Strandersa, pod zarzutem, że w czasie swych podróży do Paryża zajmował się szpiegostwem na rzecz Niemiec.

Jak wykazało śledztwo Stranders jest byłem oficerem angielskim.

——00——

# Wiadomości bieżące.

## 30 Czwartek
KALENDARZYK

Dziś Rzym. kat. Tomasza.
Gr. kat Abeja.
Jutro Rzym. kat. Eugeniusza
Gr. kat. Łazarja.

### TEATR WIELKI.

Środa »Fedora«
Czwartek „Kredowe Koło«
Piątek g. 7 wiecz. »Wesołe kumoszki z Windsoru«
Piątek g. 11. „O czem jeszcze nie wiecie...“ aktualna rewja sylwestrowa W. Ledigera.

### TEATR NOWOŚCI.

Środa »Pierwszy człowiek«
Czwartek „Księżna cyrkówka“
Piątek wyjątkowo g. 7. w. „Cały dzień bez kłamstwa“
Piątek g. 11 w „Noc Sylwestrowa“ na dochód wdów i sierót po dziennikarzach polskich.

### TEATR MAŁY.

Środa 7·30 »Rewizor z Petersburga«.
Czwartek 3·30 „Jasełka“
„ 7·30 „Rewizor z Petersburga«
Piątek 3·30 »Jasełka«
„ wyjątkowo o 7 w. »Rewizor z Petersburga“
Piątek o 11 w nocy Noc Sylwestrowa z udziałem lwowskich i warszawskich artystów.
Sobota 7·30 „Rewizor z Petersburga«.

—00—

— **Teatr Wielki** wystawia dziś głośną operę włoską Umberta Giordano, Fedora. Potężny ten dramat muzyczny osiągnął na naszej scenie wspaniały sukces artystyczny, wywołując ogólny aplauz i szczere uznanie publiczności. W przedstawieniu uczestniczą pp. Platówna, Okońska, Perkowicz, Martini, Zopoth, Łowczyński i Cyganik, zarazem rzyser opery. Świetne opracowanie całości pod sprężystem kierownictwem muzycznem kapelmistrza Józefa Lehrera — i nowe wspaniałe dekoracje Zygmunta Balka, dodają blasku temu wspaniałemu widowisku, które ma zapewnione długotrwałe powodzenie.

— **Teatr Nowości.** Dziś po raz 8-my „Pierwszy Człowiek“. Wstrzęsający dramat jednego z najwybitniejszych pisarzy amerykańskich, E. O. Neill, a w niezmienionej wyborowej obsadzie premierowej z pp. Michnowską i Żyteckim w czołowych rolach.

— **Tejko - Kiwa**, świetna gwiazda japońska, idealna twórczyni mádame Butterfly, której niezwykła kreacja wywołała u nas przed paru tygodniami ogólny podziw i zachwyt — wystąpi jeszcze dwukrotnie na scenie Teatru Wielkiego w pierwszej połowie stycznia nadchodzącego roku 1927. Wiadomość o występach tej światowej artystki operowej, o śniewającej widza zgoła odrębnym egzotycznym wdziękiem i przedziwną ekspresją artystyczną i witanej wszędzie entuzjastycznie — wzbudzi niewątpliwie w naszem mieście żywy oddźwięk i zainteresowanie.

— **Arasy na pocztówkach.** Nakładem Dyrekcji Zbiorów Państwowych w Warszawie wydano serję 12 pocztówek arasów Jagiellońskich z XVI w. (Kraków, Wawel) z cyklu werdiur i arasów ornamentalnych.

Ponadto w tem samem wydaniu ukazał się szereg pocztówek z widokami wnętrz Zamku Królewskiego w Warszawie, oraz Pałacu Łazienkowskiego.

—00—

— **Sekretarjat Egzekutywy Prowincjonalnej** zawiadamia, że dr. Zdzisław Stroński wyjechał do Warszawy na dwa dni. Przyjmować będzie dopiero w piątek 31. bm.

— **Wielkie powodzenie „Rewizora z Petersburga“.** Arcydzieło Gogola, grane obecnie w Teatrze Małym Tuż po kilku przedstawieniach zdobyło sobie we Lwowie rozgłos a praca wystawienie i grę artystów jednogłośnie pochwalia. Okazało się jeszcze raz, że sztuki dawniejszego repertuaru, odpowiednio wybrane i staranie przygotowane zawsze mogą liczyć na powodzenie. „Rewizor z Petersburga“ co wieczora gromadzi liczną publiczność, która bawi się świetnie i gorąco oklaskuje wszystkich wykonawców.

— **Wielka rewja Sylwestrowa w Teatrze Wielkim,** w nocy 31. grudnia b. r. o godzinie 11-ej (23 w nocy), p. t.: „To, o czem jeszcze nie wiecie...“ w wykonaniu najwybitniejszych sił artystycznych teatrów miejskich, będzie eksperymentem naprawdę niezwykłym, tem więcej, że akcja odbywa się częściowo na widowni i na foyer teatru. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Teatru Miejskiego, wejście od strony Kawiarni Teatralnej od godziny 10-ej przedpoł. do 12-ej w poł. i od 4-ej do 6-ej wieczorem.

— **Noce Sylwestrowe.** Jak już donieśliśmy urządza dyr. Czarnowski w Kinie „Lew“ i „Palace“ oraz w Teatrze Małym szereg impres sylwestrowych przy udziale najwybitniejszych naszych i warszawskich artystów. W kinie Lew zbudowana będzie specjalna scena w tem miejscu w którem niegdyś mieściła się dawna scena teatru Skarbkowskiego. Ujrzymy tak niezrównanych artystów jak Gistedt, nieoceniony Wertyński, dalej Trojanowski, Wyrwicz, wspaniały balet, amerykańskie girls itp. w Teatrze Małym prócz artystów lwowskich wystąpią również artyści warszawcy. Część dochodu przeznaczona będzie na Dom Aktora. Ceny ustanowiono bardzo nizkie, bo od 4 zł. za całą noc. W imprezach dyr. Czarnowskiego zyska Lwów pierwszorzędna atrakcją tegorocznej Nocy Sylwestrowej.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** W czwartek, dnia 30. b. m., odbędzie się o godzinie 20-tej w Seminaryum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posjmowy) 267. posiedzenie naukowe, na którem Prof. Dr. Kazimierz Ajdukiewicz wygłosi odczyt p. t. „Analiza semantyczna zdania pytajnego“. — Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

— **Ważne dla posiadaczy asygnat na odszkodowania wojenne.** Celem naradzenia się nad sposobem realizacji i stworzenia komitetu organizacyjnego dla wdrożenia odpowiedniej akcji. grono poszkodowanych obywateli zaprasza interesowanych posiadaczy asygnat otrzymanych w swoim czasie od Miejscowych Komisji Szacunkowych, na zebranie, które się odbędzie dnia 2. stycznia 1927. o godzinie 10-tej przedpołudniem we Lwowie w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourarda 5.

Ze względu na wagę sprawy upraszamy o liczne przybycie.

— **Pan Wojewoda lwowski Dr. Paweł Garapich** przyjmować będzie życzenia noworoczne dla Rządu w dniu 1. stycznia 1927, od godz. 11 do 13, w sali audencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

— **Pożegnanie p. Szyszkowskiego.** W biurze Naczelnika Wydziału Eksploatacyjnego odbyła się we czwartek dnia 23. grudnia b. r. uroczystość pożegnania długoletniego kierownika działu, st. referendarza Adama Szyszkowskiego, który z dniem 1. grudnia 1926. przeszedł w stały stan spoczynku.

W obecności licznie zebranych urzędników Dyrekcji przemówił prezes D. K. P. p. inż. Prachtel-Morawiański podnosząc w gorących słowach zasługi st. refer. p. Szyszkowskiego dla rozwoju polskiego kolejnictwa. Następnie Naczelnik Wydziału Eksploatacyjnego p. Marcin Klus w serdecznych słowach pożegnał długoletniego Kolegę i pracownika wyrażając przekonanie, że Wydział traci w nim jednego z najbardziej sumiennych i wytrawnych urzędników.

— **Emeryci i renciści otrzymają wypłaty.** W styczniu 1927 r. przypadają dnie świąteczne na 1. i 2. stycznia. Z zarządzenia dyrekcji poczt i telegrafów wypłata zaopatrzeń emerytalnych i rent odbywać się będzie mimo to w niedzielę, dnia 2. stycznia.

— **Pożar.** W mieszkaniu Józefa Zukermanna, przy ul. Źródlanej 2 powstał pożar Powodem była wadliwa konstrukcja piecyka od kuchni od którego zajęła się ścianka pruska. Straż pożarna ogień ten ugasiła.

— **Zapił się na śmierć.** W stolarni Stanisława Janickiego przy ul. Kasztelańskiej, zmarł wczoraj nagłą śmiercią nieznaki Henryk Heinberger. lat 56, bez zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania. Na miejsce wypadku przybył lekarz dzielnicowy dr. Doliński, który stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia alkoholu. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej przy ul. Piekarskiej.

—00—

### Program radjokoncertów na środę.

Bratislawa 30 , godz. 19·05. Ostatnie wiadomości. Medjolan 315.8, g. 20·45 Sygnał czasu. Wrocław 322.6, g. 21·10 Koncert. Praga 348.9, g. 20·— Wieczór muzyki popularnej. Lipsk 357.1, 20·3 Produkcje artystyczne. Rzym 422.6 g. 21·— Transmisje z teatru. Berlin 483.9, g. 20·30 Audycje śpiewu i recytacji. Zurich 500. g. 20·— Wieczór dla młodzieży. Wiedeń 517,2 g. 20·05 Koncert orkiestr symfonicznej. Monachjum 535,7 g. 21·30 Humorystyka z muzyką. Paryż 1750.— g 21·45. Koncert 1 akt z opery Walkirie Wagnera Na zakończenie Jazz-band. Warszawa 400. g. 19·30. Komunikat rolniczy, g. 22·— Muzyka taneczna.

—00—

**Okazja noworoczna!!** 3 lampowy aparat na fale krótkie i długie **bez używania cewek** 350 zł. Odbiór na gospodarstwo pod gwarancją!! Wyrób gwarancyjny. **„Radio - Kinofot“,** Lwów, 3-go Maja 11. **Tel. 34-2.**

—00—

— **Nowa serja fałszywych 20-to złotówek.** Oddział wekslowy Banku Polskiego we Lwowie skonfiskował ostatnio nowy falsyfikat 20-to złotowego biletu bankowego z datą 15. lipca 1924 r. Banknot ten wykonany jest na papierze zwyczajnym cośkolwiek grubszym. W miejscach tłoczenia papier jest cieńszy, kolory farb jaśniejsze, wizerunek Kościuszki mniej ożywiony. Cyfry numeru i litery serji są odmienne, a biały orzeł wykonany jest mniej plastycznie, aniżeli na banknocie autentycznym.

— **Rozbili kasę ogniotrwałą.** Ostatniej nocy nieznani sprawcy włamali się do biura spedycyjnego Oswalda Rappaporta przy pl. Marjackim l. 4, rozbili tam ogniotrwałą kasę, z której zabrali około 1.000 zł. Celem schwytania sprawców prowadzi policja energiczne dochodzenia.

— **Samobójstwo kobiety.** Pod mostem kolejowym przy ul. Źródlanej znaleziono wczoraj jakąś kobietę, która znajdowała się w stanie bezprzytomnym. Wezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, które stwierdziło, że kobieta ta wypiła większą ilość jodyny w celu samobójczym. Po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, odwieziono ją w stanie beznadziejnym do szpitala.

— **Aresztowanie awanturnika.** Blażej Drabikowski, lat 57, zam. przy ul. Pełczyńskiej 12, od dłuższego już czasu żyje na stopie wojennej z innymi lokatorami. Wczoraj również z jakiegoś błahego powodu wywołał wielką awanturę w kamienicy, podczas której wyjął rewolwer i odgrażał się, że wszystkich powystrzela. Za to policja skonfiskowała mu rewolwer, zaś jego samego, po spisaniu protokołu, pozostawiono na wolnej stopie.

— **Sprostowanie.** Odnośnie do art. p. t. „Wykrycie szajki pijawek mieszkaniowych“, umieszczonego w „Dzienniku Lwowskim“ Nr. 3. z dn. 24. grudnia 1926, upraszam na podstawie paragr. 19. ustawy prasowej o umieszczenie następującego sprostowania: „Nie jest prawdą, jakoby tranzakcja odnajęcia pomieszkania przez Karola Gajera od Jadwigi Rudnickiej w realności przy ul. Gródeckiej l. 97 za odstępnem 245 dolarów amer. odbyła się za zezwoleniem administratora kamienicy; natomiast prawdą jest, że jako administrator kamienicy dałem p. Rudnickiej zezwolenie li tylko na zamianę mieszkania z p. Karolem Gajerem a nie jest mi natomiast wiadomo o zapłaceniu jakiegokolwiek „odstępnego“ a w szczególności o „odstępnem“ 245 dolarów amerykańskich“. J. Moroz, ul. Ruska 20.

—00—

### KLINGHOFER I „POLSPRIT“.

Hersch Klinghofer agent handlowy nie miał wprawdzie w szyldzie oznajmiającym jego profesję słowa „spryt“ a jednak był tak sprytny, że zarwał firmę „Polsprit“ na kilkanaście tysięcy złotych

Stało się to w następujący sposób:

Herschowi Klinghoferowi, który również nie miał w szyldzie określonej uczciwości kupieckiej firma „Polsprit“ (wytwórnia spirytusu) zaufała większą ilość spirytusu na sprzedaż.

Klinghofer spirytus sprzedał ale pieniędze zatrzymał sobie. Dziś stanął on przed sądem oskarżony o sozustwo i sprzeniewierzenie.

# Przegląd finansowy i gospodarczy.

## Wnioski z bilansu handlowego.

Widomym znakiem siły produkcyjnej danego społeczeństwa, jakoteż jego zdolności konsumcyjnej, jest każdorazowy jego bilans handlowy, polegający na zestawieniu wartości i ilości towarów do kraju przywiezionych i towarów z kraju wywiezionych. Bilans taki jest równocześnie także i barometrem wskazującym stan siły i zdrowotności danego organizmu gospodarczego i jest ogólnie biorąc podstawą djagnozy, w razie objawów, świadczących o niedomaganiach gospodarczych danego ustroju.

Dlatego też specjalną uwagę na kształtowanie się bilansu handlowego zwracać musimy w Polsce. Obecnie bowiem znajdujemy się w okresie, co do którego przypuszczać można, że pewne stałe i konsekwentne linje polityki gospodarczej zaczynają się zarysowywać i że polityka ta iść zaczyna do pewnego stopnia po linji realnych możliwości. Nie trudne będzie to do wykazania na podstawie głębszej analizy naszego obecnego bilansu handlowego za ubiegły czasokres roku bieżącego.

Przedewszystkiem stwierdzić należy że w r. b. bilans handlowy mamy dotychczas wydatnie czynny, dzięki stosunkowo poważnej zwyżce eksportu ponad importem. Równocześnie jednakowoż stwierdzić należy, że niestety tego rodzaju struktura bilansu nie jest naturalnym wynikiem naszych sił gospodarczych, lecz jest stanem do pewnego stopnia sztucznie stworzonym o tyle, że istniejący w społeczeństwie naturalny pęd do zaopatrywania się w towary zagraniczne jest silnie tłumiony dosyć rygorystycznemi zakazami przywozu.

Dlatego też po stronie biernej naszego bilansu handlowego widzimy ogólny spadek importu, czego jednakowoż ryczałtowo, jako bezwzględnie dodatniego objawu uważać nie można. Obok bowiem korzystnego w pewnych wypadkach spadku importu fabrykatów przemysłowych, dających się skutecznie zastąpić wytwórczością krajową — widzimy również dosyć poważny a niekorzystny spadek importu artykułów inwestycyjnych i surowców potrzebnych do produkcji rodzimej. Czyli, że zdolność produkcyjna polska, w ubiegłym czasokresie, szczególnie zaś w pierwszej połowie roku 1926 wybitnie zmalała.

To samo daje się stwierdzić i przy analizie naszego wywozu. — Wprawdzie naogół wartość naszego eksportu w r. b. znacznie wzrosła, jednakowoż wzrost ten idzie w pierwszej linji na karb zwiększenia się wywozu surowców i produktów rolnych.

O ile bowiem chodzi o eksport produktów przemysłowych w ścisłem tego słowa znaczeniu jak maszyny, wyroby włókiennicze, odzież, galanterja itp. — to zauważyć się daje stosunkowo poważny w tej dziedzinie spadek. Tak więc czynność naszego bilansu handlowego stoi w Polsce eksportem surowców rolnych oraz płodów rolnych jakoteż wywozem innych surowców w pierwszej zaś linji węgla, który dzięki strajkowi angielskiemu osiągnął w roku bieżącym cyfry rekordowe.

Z powyższego przedstawienia wypływa pewna nauka: w obecnej naszej sytuacji na ogół opłaca się i możliwym jest eksport towarów w stanie surowym bez zbyt daleko idącej przeróbki i obróbki — utrudniony jest natomiast wywóz fabrykatów będących ostatecznym wyrazem pracy przetwórczej. Wynika z tego, że u nas w dziedzinie produkcji przemysłowej są pewne poważne braki, pomimo bowiem poważnych zasobów w Polsce surowców i pomimo odpowiedniej podaży rąk do pracy, my fabrykujemy drogo i to znacznie drożej aniżeli zagranica, co nam wielce też utrudnia konkurencję na międzynarodowych rynkach zbytu.

Z powyższego należy wyciągnąć następujące wnioski: Polska jest krajem rolniczym i produkcja rolnicza we wszystkich swych formach wymaga w pierwszej linji poparcia tam, gdzie trzeba opieki. Ponieważ jednakowoż na produkcji rolniczej wyłącznie, państwa nowoczesne polegać nie mogą, przeto i u nas przemysł fabryczny w odpowiednich jego gałęziach na zdrowe postawić należy nogi i krytycznie ujrzeć, gdzie leżą obecne jego usterki i braki.

I przyznać trzeba, że obecny kierunek naszej polityki gospodarczej po powyższej mniej więcej kroczy drodze, chodziłoby więc jedynie o to, by pociągnięcia były trafne a ciągłość jednolita i konsekwentna.

Dr. STAN. NAHLIK.

## Zbiory zbóż w Polsce w r. 1926.

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że według ostatecznych obliczeń zbiory głównych zbóż w r. 1926 w Polsce przedstawiają się następująco:

Przeciętna wydajność z ha w q = 100 kg. wynosi: Pszenicy 11·6, żyta 10·4, jęczmienia 12·6, owsa 11·7.

Ogólny zbiór wymienionych ziemiopłodów wynosi: Pszenicy 12.813·2 tys. kwint., żyta 56.114·3 tys. kwint., jęczmienia 15.546·0 tys. kwint., owsa 30.497·7 tys. kwint.

Liczby powyższe są mniejsze od podawanych poprzednio prowizorycznych obliczeń, ponieważ dopiero w czasie młocki można było zorjentować się dokładnie co do wydajności zbóż; jednocześnie zostały uwzględnione przy obliczeniach zniszczenia, spowodowane przez powodzie.

W porównaniu z rokiem poprzednim 1924 25 zbiór r. 1925/26 stanowi: Pszenicy 81·3%. żyta 76·7, jęczmienia 92·7, owsa 92·1.

W stosunku do przeciętnej pięcioletniej za okres 1920/21—1924/25 tegoroczny zbiór stanowi: Pszenicy 106·9, żyta 97·8, jęczmienia 109·6, owsa 109·0, a w stosunku do przeciętnych przedwojennych zbiorów za okres 1909—1913 tegoroczny zbiór stanowi: Pszenicy 76·3, żyta 87·7, iecsmienia 104·4, owsa 108·4.

## GIEŁDA.

### Giełda akcyjna lwowska
z dnia 28. XII.

Na targu akcyjnym niechęć do tranzakcji. Kursa utrzymują się nadal na dotychczasowym poziomie. Ofiarowano bez popytu: Rakszawę (0·40) i Ćmielów (0·26). Chciano płacić za Nitrat 0·13, Tespy 17·20. Dla akcji bankowych zainteresowanie minimalne. W akcjach handlowych zastój. Tendencja utrzymana. Usposobienie ospałe.

Bank Przemysłowy 0·12, 0·13, Browary 102·50, 103·00, Chodorów 101·00, 102·00, 8% dolarowe T. K. Ziemsk. 83%. (A. W.)

—00—

**Giełda zbożowa** z dnia 28. XII.
Lwów.

Podaż we wszystkich artykułach obfita przy zupełnym braku zainteresowania z powodu wysokich cen przewyższających parytet zagraniczny. Tendencja utrzymana. Usposobienie rezerwowane.

Kasza hreczana (50% całówki i 50% połówki) 66·00—68·00 zł.

Reszta cen bez zmiany i wszystkie ceny szacunkowe.

——00——

**Dolar** w wolnym obrocie dnia 28. XII. w Warszawie 9·00, w Krakowie 9·01, we Lwowie 8·99. (A. W.)

—00—

**Zurych urzędowy** z dnia 28. XII,
Warszawa 57·50, N. Jork 5·17, Londyn 25·09, Paryż 20·50, Wiedeń 73·00, Praga 15·315, Włochy 23 55, Belgja 71·925, Budapeszt 72·425, Sofja 3·7475, Holandja 206 8375, Oslo 130·775, Kopenhaga 137·375, Sztokholm 138·20, Hiszpanja 78·9875, Bukareszt 2·75, Berlin 123 20, Belgrad 9·12. (A. W.)

——00——

**Pogiełda Nowojorska.**

Warszawa 11·75, Londyn 4·85⅜, Paryż 3·96, Wiedeń 14⅛, Praga 2·9625, Włochy 4·5325, Belgja 13·91, Budapeszt 14⅛, Szwajcarja 19·345, Sofja 0·72, Holandja 40·00, Oslo 25·30, Kopenhaga 26 66, Sztokholm 26·73, Hiszpanja 15·28, Bukareszt 0·55, Berlin 23 8325, Belgrad 1·7675.

——00——

**Urzędowe notowania giełdy warszawskiej:**

Tranzakcje: Dolar 8.98. — Nowy Jork 9.00.

Sprzedaż: Dolar 9.00. — Nowy Jork 9.02.

Kupno: Dolar 8.96. — Nowy Jork 8.98. — Tendencja niejednolita.

——00——

**Sytuacja ekonomiczna i finansowa w Danji wzbudza pewne zaniepokojenie.** Wskutek zmniejszenia się obiegu banknotowego nastąpiła wielka ilość upadłości oraz wzrosła liczba bezrobotnych. Jednocześnie wpływy z podatków uległy zmniejszeniu.

URZĘDOWE BLANKIETY WEKSLOWE.

W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu o przepisach wykonawczych do ustawy z dnia 1. VIII, 1926 r. o opłatach stemplowych, urzędowe blankiety wekslowe, będące obecnie w obiegu, mogą być używane aż do dalszego zarządzenia.

W związku z powyższem Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż do blankietów wspomnianych należą również 20- i 30-groszowe z tem zastrzeżeniem, że — zgodnie z art. 122 cyt. ustawy — blankiet 20 groszowy służyć będzie z dniem 1. stycznia 1927 r. do wystawienia weksla na sumę, nie przekraczającą 50 zł. (dotychczas 60 zł.), 30-groszowy zaś od daty powyższej do wystawienia weksla na sumę ponad 50 zł. do 100 zł. (dotychczas 90 zł.).

Zarazem Ministerstwo Skarbu oznajmia, iż słowa: „z terminem 3-ch miesięcznym“, umieszczone na blankietach wekslowych, wydanych przed dniem 1. stycznia 1927 r., a pozostających narazie nadal w obiegu, będą z dniem 1. stycznia 1927 r, bez znaczenia, wobec tego, iż ze stanowiska nowej ustawy o opłatach stemplowych termin płatności weksla nie ma wpływu na wysokość opłaty stemplowej.

——00——

PRZYWÓZ I WYWÓZ Z POLSKI.

W listopadzie przywieziono do Polski 251.066 ton towarów za sumę 187.476 tysięcy zł. obiegowych. Największą sumę w przywozie osiągnęły materjały i wyroby włókniste (69.682 tysięcy zł. obiegowych), następnie produkty spożywcze (31.172): materjały i przetwory chemiczne, nieorganiczne i organiczne (13.662), produkty zwierzęce (13.211), maszyny i aparaty (9.484), metale i wyroby z metali (9.151) i inne.

W tym samym czasie wywieziono 2.284.922 ton na sumę 288.729 tysięcy zł. obiegowych. W tem produktów spożywczych wywieziono na sumę 70.598 tys. zł. obiegowych, paliwa — 64.412, materjałów i wyrobów drzewnych — 29.857, metali i wyrobów z metali — 24.989, zwierząt — 9.754, materjałów i wyrobów włóknistych — 9.667.

——00——

OFICJALNY UDZIAŁ FRANCJI W TARGACH POZNAŃSKICH.

Radca handlowy przy ambasadzie Rzeczypospolitej w Paryżu zawiadomił Ministerstwo Przemysłu i Handlu o pozytywnej decyzji rządu francuskiego co do oficjalnego udziału Francji w tegorocznych Targach Poznańskich.

——00——

**Kanada i Czechosłowacja zawarły traktat handlowy.** Obydwie układające się strony przyznały sobie wzajemnie taryfy najwyższego uprzywilejowania dla ważniejszych produktów. Następstwem tej umowy będzie rozwój rynków czechosłowackich dla konsumcji mąki kanadyjskiej. Traktat wejść ma w życie z dniem 1-go stycznia 1927 r. na przeciąg 15-tu miesięcy z prawem trzymiesięcznego wymówienia.

——00——

**Wyszła z druku broszura**
(BIBLJOTEKA PRZEŁOMU Nr. 2)
p. t.
**ZWIĄZEK NAPRAWY RZECZYPOSPOLITEJ**
(próba genezy)
DO NABYCIA w Sekretarjacie Z. N. R.
LWÓW. SYKSTUSKA 43. od 11—13.

Ukazał się № 1 czasopisma poświęconego zagadnieniom wychowania i oświaty p. t.
**WYCHOWANIE i ŻYCIE**
Warunki prenumeraty: do końca 1926 r. zł. 1, kwartalnie zł. 2, półrocznie zł. 8.
Numer pojedyńczy gr. 40.
**Adres Redakcji i Administracji:**
**WARSZAWA, Nowy Świat 21 m 3/4.**
**Numer konta P. K. O. 13.744.**

# AJENCJA WSCHODNIA

**Centrala: WARSZAWA, Nowy Świat 16.** **Oddział lwowski: LWÓW, Długosza 31 (Telef. 641, 17-20)**

**Rozwój Ajencji Wschodniej.**

Ajencja Wschodnia posiada sieć oddziałów i korespondentów, służbę tefeoniczną i radjową. We wszystkich większych miastach w Polsce Ajencja posiada swoje oddziały i redakcje, które otrzymują informacje z centrali warszawskiej i przesyłają je do gazet miejscowych. W r. 1921 Ajencja Wschodnia założyła **pierwsze** w Polsce codzienne wydawnictwo ekonomiczne, które zyskało sobie abonentów i czytelników w najszerszych sferach gospodarczych.

**Codzienne wiadomości ekonomiczne.**

Ajencja Wschodnia bezpośrednio informuje banki, spółki akcyjne, domy handlowe, instytucje gospodarcze i rolnicze oraz liczne przedsiębiorstwa i firmy, wydając drukiem „Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“. Główna treść tego wydawnictwa stanowią: informacje z giełd walutowych i towarowych — krajowych i zagranicznych, aktualne wiadomości gospodarcze, sprawozdania spółek akcyjnych i notat i z codziennego życia naszy h instytucji finansowych oraz różnych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. „Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ ukazują się w formie plakatu i są rozwieszane w biurach i urzędach jako podręczny kalkulator i informator, niezbędny dla tranzakcji finansowych i handlowych. Aktualne kursa walutowe, dewizowe i ceny towarów są dostarczane przez Ajencję telefonicznie zaraz po ich otrzymaniu drogą radjową lub telefoniczną.

**Dodatki do C. W. E.**

„Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ są uzupełniane częstemi dodatkami, które są poświęcane bankowości oraz różnym gałęziom naszego przemysłu i handlu. Dodatki ukazują się nietylko w polskim, lecz i w obcych językach i są przesyłane zagranicznym sferom finansowym i gospodarczym. Wydawnictwa te mają charakter propagandowy.

**Gazeta Handlowa.**

„Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“ Ajencji Wschodniej, informując o giełdach i rynkach, pod ją przeważnie materjał cyfrowy, krótkie tendencje i konjunktury. „Gazeta Handlowa“, która wychodzi narazie raz tygodniowo, omawia bardziej wyczerpująco poszczególne rynki towarowe i branże przemysłowo-handlowe.

**Wiadomości Finansowe.**

Ajencja Wschodnia od roku wydaje dwa razy tygodniowo „Wiadomości Finansowe“ których zadaniem jest informowanie szerszych sfer finansowych i instytucji gospodarczych o międzynarodowych zagadnieniach finansowo-gospodarczych. Poświęcając dużo miejsca sprawom Rosji sowieckiej, „Wiadomości Finansowe“ są jedynym wydawnictwem, które stale i systematycznie informuje o gospodarce sowieckiej.

**Przeglądy Prasy.**

Ajencja Wschodnia wydaje codziennie przeglądy prasy polskiej i mniejszości narodowych. Przeglądy zawierają krótkie streszczenie artykułów i wiadomości gospodarczych, zamieszczanych w całej prasie krajowej. Szczególnie ważne znaczenie mają przeglądy prasy obcojęzycznej, a zwłaszcza żydowskiej. Śledzenie prasy rusińskiej także nie może być obojętne dla osób i instytucji, zajmujących się zagadnieniami kresowemi. Ajencja Wschodnia, wydając codziennie przeglądy prasy krajowej, stara się lukę tę zapełnić i ułatwić korzystanie z pism obcojęzycznych.

**Notowania Giełdowe.**

Do Ajencji Wschodniej wysyłane są codziennie notowania walutowe, dewizowe i towarowe ze wszystkich giełd światowych i krajowych. Notowania są odbierane w Ajencji w kilka minut po ustaleniu kursu i mogą być podawane telefonicznie abonentom i klijentom.

**Obsługa prasy.**

Ajencja Wschodnia, posiadając oddziały i korespondentów w kraju i zagranicą, otrzymuje codziennie informacje aktualne treści politycznej, gospodarczej i ogólnej, które podaje do prasy. Wiadomości i telegramy Ajencji Wschodniej ze znakami A. W. lub bez nich ukazują się w całej prasie polskiej i narodowościowej.

**Stosunki A. W. z zagranicą.**

Ajencja Wschodnia nietylko otrzymuje informacje z zagranicy, ale i wysyła wiadomości z Polski, krajów nadbałtyckich i Wschodu do prasy zagranicznej za pośrednictwem ajencji, z któremi utrzymuje statą codzienną komunikację.

**Biuro Ogłoszeń i Reklam.**

Ajencja Wschodnia zorganizowała „Biuro ogłoszeń i reklam“ zarówno dla swoich wydawnictw, jak i dla prasy. Ajencja sporządza kosztorysy, przesyła oferty, podaje projekty, przeprowadza kampanje reklamowe, udziela porad ogłoszeniowych i propagandowych na warunkach dogodnych.

**Oddział lwowski: „Ajencja Wschodnia“, LWÓW, ul. Długosza 31. (Tel. 641, 17-20).**

Listy i rękopisy w sprawach redakcyjnych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. Pisma, ogłoszenia, reklamacje i t. p. należy nadsyłać do: Administracji „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Telefon redakcji i administracji (miejscowy i zamiejscowy) Nr. 39—33. — Telefon drukarni i nocny Nr. 8-31. Numer konta w P. K. O. 153.345. Redaktor naczelny przyjmuje w dnie powszednie od godz. 12—13 i 19—20. Zastępca redaktora od 19—.20.

**Ceny prenumeraty: we Lwowie**

miesięcznie . . . . . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . „ 4·80

**na prowincji:**

z przesyłką poczt. . . . zł. 4·80
za granicą . . . . . „ 9·—
Cena pojedynczego numeru **20 gr.**

**Ceny ogłoszeń:**

cała strona ogłosz. . . zł. 250·—
„ „ tekstowa „ 450·—
„ „ pod nagłówkiem „ 600·—
(pierwsza)

Ogłoszenia zamiejscowe 20% droższe.

Za wiersz 1-szpaltowy milim. (szer. 30 mm). ogłoszenia zwykłe za tekstem . . . 12 gr.
za wiersz 1-szpalt. milim. (70 mm.) nadesłane i nekrologi . . . . . 30 „
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekst. 35 „
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm. w tekście (dział ekon., kronika, repertuar) 40 gr.

**Drobne ogłoszenia:**

po 10 gr. za wyraz.
dla poszukujących pracy po 3 groszy za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe.
Porta przekazów administracja nie bonifikuje.
Kolumny ogłoszeniowe podzielone są na 8 szpalt. tekstowe na 4 szpalty.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Dziennika Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Dr. Roman Lutman. Redaktor odpow.: Tadeusz Stroiński.
**Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.** Z „Drukarni Lwowskiej“ Lwów, ul. Kopernika l. 11.

Cena 20 gr

# DZIENNIK LWOWSKI

Rok 1. Lwów, piątek 31. grudnia 1926. Nr. 8.

## Rządy poprzednie prosiły o pożyczkę. do rządu obecnego zgłaszają się z pożyczkami.

### Konsorcjum francusko-belgijskie składa ofertę jedną. — Bank American Europe Utilition Corporation drugą.

Warszawa. (AW). Prasa warszawska podkreśla, że najbardziej konkretną obecnie ofertą na dopływ kapitałów obcych do Polski jest propozycja finansowania budowy linji kolejowej Bydgoszcz—Gdynia przez konsorcjum francusko-belgijskie, oraz oferta w sprawie elektryfikacji złożona przyz American Europe Utilities Corporation. Rada Min. wyraziła już zasadniczo zgodę na rozpoczęcie rokowań w tych sprawach.

W związku z pobytem w Warszawie przedstawiciela Tow. Amer. Europe Utilities Corporation Ajencja Wschodnia dowiaduje się, że ocesji na elektryfikację zachodniej ferta tego towarzystwa złożona w swoim czasie celem uzyskania kon Małopolski i południowo zachodnich części b. Kongresówki jest obecnie gruntownie studjowana przez Min. Robót Publ. i Bank Gospodarstwa Krajowego. Towarzystwo nie proponuje — jak to podały niektóre dzienniki — pożyczki, lecz podejmuje się przeprowadzić szereg robót inwestycyjnych. O ile propozycja towarzystwa uznana zostanie za możliwą do przyjęcia rozpocznie się długa i skomplikowana procedura komisyjna, polegająca na badaniu ewentualnych reklamacyj i sprzeciwów gmin tych miejscowości, w których towarzystwo zamierza prowadzić swe prace. Dopiero po tych formalnościach towarzystwo zobowiąże się do przeprowadzenia elektryfikacji w oznaczonym terminie drogą budowy potrzebnej sieci przewodów elektrycznych i elektrowni, jakoteż do utrzymania umownych cen za zużycie energji elektrycznej. Dodać należy, że elektrownia w Chorzowie, która ma być w niedługim czasie wykupiona z rąk niemieckich nie będzie przedmiotem ewentualnych koncesyj.

Warszawa. (AW). Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego prowadzi rokowania z pewną amerykańską grupą bankową w sprawie ulokowania większego pakietu obligacyj w Ameryce. W tych dniach przybywa z Ameryki do Warszawy delegat wymienionej grupy celem dalszego prowadzenia rokowań.

## Powrót ministrów.

Warszawa, 29. 12. (Pat.). Dziś rano powrócili z Zakopanego do Warszawy min. spraw zagr. Zaleski i min. kom. inż. Romocki, a także podsekr. stanu M. S. Z. Knoll,

*Rys. K. Koesler.*

*Streseman otrzymał pokojową nagrodę Nobla za r. 1926.*

# Innych dróg być nie może.

Już dziś dla każdego jest oczywiste, że przełom majowy przyniósł więcej niż zmianę rządów, przyniósł gruntowną przebudowę całego układu naszych stosunków politycznych. Pojawiły się nowe solidne znaki, wskazujące drogę i wytyczające granicę, wyłoniła się pewna celowość we wszystkich pracach politycznych, jakiej brakowało w dotychczasowym chaosie robót partyjnych. Wszelka działalność organizacyjna znalazła się wobec dwóch alternatyw, między któremi trzeba wybierać: akcji organizowania państwa i społeczeństwa i akcji opozycyjnej, przeciwstawiającej się temu organizowaniu, tworzącej oczywiście w zamian inne, własne formy organizacyjne. Wybór między państwem a „obozem“, między demokracją pracy, a pseudo - faszyzmem, między ideą legjonową, a ideą „narodową“ — oto ta konieczność, która porządkuje dotychczasowe rozbieżności partyjne, wyznacza miejsce każdemu działaczowi i wytycza tory ruchom politycznym i społecznym. Ten wybór, to wybór między Piłsudskim i Dmowskim. Dwie tylko drogi są w Polsce dla działania politycznego i trzeba sobie to powiedzieć otwarcie: innych dróg nie ma.

Jest to oczywiście przykre dla tych wszystkich, którzyby chcieli tak jeszcze działać i myśleć, jak gdyby tego przewrotu nie było wcale. Nie mają jednak nic do roboty w życiu ci, którzy nie umieją godzić się z koniecznością i uznawać rzeczywistości. Nie mają nic do roboty w polityce ci, którym się zdaje, że są jeszcze ciągle w punkcie centralnym, dokoła którego wszystko się obraca, podczas gdy życie już dawno przeszło do porządku dziennego nad ich wielkością.

Ciężka jest więc i beznadziejną sytuacja tych wszystkich czynników, które chcą być jeszcze dzisiaj poza nawiasem dwóch głównych obozów politycznych, krystalizujących się w społeczeństwie, które chcą zachować niezależność, a przytem znaczenie polityczne, omijając te dwie alternatywy, których ominąć nie można, a którym na imię: Piłsudski i Dmowski.

W pierwszym rzędzie uwaga ta odnosi się do P.P.S. i do „Piasta“.

P. P. S. zdeklarowała się — trzeba to podnieść — za Piłsudskim w czasie przewrotu. Rzuciła hasło obioru jego na Prezydenta i rozwiązania obecnego Sejmu. Nie protestowała, kiedy Komendant potępiał „złe zwyczaje parlamentarne“ A jednak P. P. S. nie poszła z całej duszy za Piłsudskim i odrzuciła przykład Moraczewskiego. Drobne konieczności życia codziennego nakazały jej opozycję, niekiedy nawet „złośliwą opozycję“, Ale te wielkie momenty, które sprawiały, że w

## Życie polityczne zagranicą

# Nowy rząd jugosłowiański.

Po długich tarapatach przesileniowych został nareszcie sformowany nowy rząd jugosłowiański pod wodzą Uzunowicza. Jest to z kolei piąty jego gabinet opierający się w tym wypadku na innych nieco elementach, niż poprzednie jego gabinety. W skład rządu wchodzą obok radykałów, przedstawi i.le chorwackiej partji ludowej Radicza (bez Stefana Radicza) i co jest nowością — katolicy słoweńscy. Wejście tych ostatnich do rządu stoi do ostatnich chwil pod znakiem zapytania. Punktem spornym opóźniającym ich decyzję, są sprawy zasadniczej natury, mianowicie uważają oni, że wejście do gabinetu aktywnego generała Miłosawjewicza w charakterze ministra koleji jest jawnem pogwałceniem parlamentarnych zasad. W ostatniej chwili miano znaleźć wyjście, które daje Słoweńcom pewną satysfakcję. Gen. Miłosawjewicza — już jako ministra — ma się spensjonować i w ten sposób umożliwić akces Słoweńcom.

Rząd Uzunowicza stanowi jedyną możliwą w obecnej sytuacji kombinację. Próby pogodzenia się demokratów Dawidowicza i radykałów przy wspólnym warsztacie pracy państwowej. w pełni zawiodły. Niemożliwym również był dotychczasowy stan rzeczy, Pomiędzy bowiem pewną częścią radykałów a Radiczowcami istniało za silne naprężenie stosunków. Udział w rządzie Słoweńców — o ile dojdzie do skutku — będzie stanowił zatem pewien czynnik równowagi nie dozwalający na jaskrawe dysonanse w rządzie, tak częste w ostatnich czasach.

Jaka będzie polityka nowego rządu, trudno na razie przewidzieć, Orjentując się na podstawie przyjęcia, jakiego nowy rząd doznał w Jugosławji sądzić można, że nie zadowoli on nikogo, a opózycję popchnie do gwałtowniejszych wystąpień. W zakresie polityki zagranicznej osoba nowego ministra spraw zagranicznych Pericza nie stanowi jasnego drogowskazu, w jakim kierunku ono pójdzie. Przypuszczamy jednak, że obecność w gabinecie Chorwatów i w najbliższej przyszłości Słoweńców, bezpośrednio zagrożonych niebezpieczeństwem włoskiem, będzie miała pewien wpływ na wzmożenie aktywności rządu w zakresie polityki zagranicznej.

AMBR.

——00——

# Przemysł francuski w przededniu kryzysu.

Paryż, (AW.). Jak stiwerdza „Echo de Paris“ mylną jest wiadomość, że rząd francuski w najbliższym czasie przystąpi do stabilizacji franka francuskiego Zarówno Poincare jak i gubernator francuskiego Banku Narodowego są zdania, że narazie niema warunków do przeprowadzenia takiej operacji i że można się poważnie obawiać, że wskutek podwyżki kursu franka przemysł franc. chwilowo wejdzie w okres ostrego kryzysu.

——00——

(Koniec artykułu wstępnego).

maju robotnicy idąc pod czerwonymi sztandarami manifestowali za Marszałkiem oddziaływują ciągle. W miarę, jak z coraz większą natarczywością narzuca się konieczność wybierania między P.łsudskim a Dmowskim, między demokracją legjonową, a pseudo - faszyzmem„ — coraz jaśniej można stwierdzić, że opozycja P. P. S. nie jest istotna i że stronnictwo to nie będzie mogło odmówić swego poparcia Marszałkowi, a zarazem — bo jedno z drugiem się łączy — w większym stopniu niż dotąd liczyć się z jego intencjami i wykonywać dyrektywy swego dawnego wodza. Socjaliści nie pójdą nigdy za Dmowskim, ani z Dmowskim.

Mniej skomplikowane są dzieje i losy Piastowców, P. Witos zrobił sobie niedawno próbę sił w Krakowie. Jak mówią naoczni świadkowie próba wypadła ładnie; okazało się, że po długoletnich pracach został jeszcze wójtowi z Wierzchosławic dorobek, stanowiący dla niego na przyszłość niezły kapitalik. Ale do utrzymania się w roli doniosłego czynnika samodzielnego — to za mało, stanowczo za mało. I trzeba będzie nieuchronnie pójść pod komendę szlacheckich „oboźnych“.

K. Z.

# Pałac mniejszości narodowych w Moskwie.

## Pod jednym dachem.

(Od naszego korespondenta).

Moskwa, 27. grudnia.

Najnowszą imprezą rządu sowieckiego w dziedzinie propagandy bolszewickiej wśród mniejszości narodowy jest zatwierdzony obecnie projekt budowy w Moskwie olbrzymiego „pałacu mniejszości narodowych“. Pałac ten — jak wynika z jego nazwy — ma obsługiwać kulturalne i polityczne potrzeby wszystkich mniejszości. wchodzących w skład unji sowieckiej. W tym celu w pałacu tym znajdą umieszczenie wszystkie instytucje i urzędy, kierujące pracą kulturalno - polityczną wśród mniejszości, a w szczególności ma pałac wytworzyć obraz „świetnych sukcesów“, rzekomo osiągniętych przez Sowiety w tej dziedzinie... Projektowano m. i, oddziały mniejszości polskiej, białoruskiej, żydowskiej, narodów północnych, kaukazkich itd.

Mimo ciężkiej sytuacji finansowej rząd moskiewski postanowił pokryć koszta budowy pałacu z funduszów skarbowych, wyznaczając pod budowę miejsce w samem centrum stolicy.

# Pogłoski o zmianie rządu.

Warszawa. (AW). W kołach parlamentarnych krążą pogłoski o rokowaniach pomiędzy rządem a przedstawicielami PPS., mającymi na celu doprowadzenie do porozumienia, a nawet ewent. wydelegowania do Rządu przedstawiciela socjalistów. PPS. stawia pewne warunkki personalne, wśród których znajdują się: dymisja min. Meysztowicza, cofnięcie nominacji secesjonisty z PPS. p. Ryrzewskiego na stanowisko wicewojewody łódzkiego a także pewne warunki natury programowej.

Warszawa. (AW). Z kół zbliżonych do rządu zaprzeczają pogłoskom podanym przez prasę gdańską i jedno z pism warszawskich o mającej jakoby nastąpić dymisji ministra Meysztowicza i Niezabytowskiego i Kwiatkowskiego.

# Małe banki muszą zlikwidować się.

## Rząd nie przedłuży terminu likwidacji.

Warszawa. 29. 12. (Pat) Jak dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, w związku z upływem w dniu 31. grudnia br. terminu powiększenia przez banki akcyjne kapitałów zakładowych do 1 miljona złotych, około 20 instytucji bankostawach (gdyż posiadających ogółem zaledwie 5 miljonów złotych) bę wych, opartych na słabszych poddzie zmuszonych przejść w stan likwidacji. Ministerstwo Skarbu nie zamierza przedłużać wskazanego powyżej terminu i będzie rozpatrywało tylko te podania o zatwierdzenie nowych emisji, uchwalonych przez ogólne zebranie akcjonarjuszy, które zostaną wniesione do ministerstwa przed końcem roku bieżącego. Nadto, aby zupełnie bezcelowo nie podtrzymywać istnienia nieżywotnych instytucji, termin udzielenia przez ministerstwo na faktyczne pokrycie subskrybowanych emisji będzie możliwie jak najkrótszy.

Dzięki tym zarządzeniom, w krótce już pozostaną jedynie instytucje bankowe, oparte na zdrowych i silnych podstawach, co winno wpłynąć na znaczny wzrost zaufania w szerokich kołach publiczności, a tem samem odrodzić zmysł oszczędności w społeczeństwie, zatracony wskutek przykrych doświadczeń lat ubiegłych.

——00——

# Podwyżki mąki nie będzie.

Warszawa, (AW.). Zapowiedziana na dziś konferencja młynarzy w Min. spraw wewn. nie doszła do skutku. Min. Składkowski nakłonił już wczoraj przedstawicieli młynarzy by wstrzymali się z podwyżką cen mąki o 3 grosze na 1 kg. Obecna cena ziarna jest spowodowana małą dostawą po świętach. W styczniu omłoty się zwiększą, wobec czego podaż zboża będzie większa. Nie ma więc powodu do podwyżki cen mąki.

——00——

*Przez drzwi uchylone.*

# Jeszcze jeden bezrobotny.

Codzienne popołudniowe pismo humorystyczne uważające się za organ t. zw. Obozu Wielkiej Polski rozpoczęło nową akcję na rzecz bezrobotnych. Jest jeden bezrobotny. Ale to raczej Bezrobotny. Bo o nie byle kogo chodzi.

Generał Hempel, dzielny żołnierz był i przy Sikoskim i przy Latiniku. Hemplowie służyli w Legjonach — a mianowicie w Legjonach napoleońskich. Przeszli nawet klęski nad Berezyną. Hempel ocalił życie Napoleonowi pod Smoleńskiem w roku 1812. „Nie gorsza koligacja po kądzieli“. Matka gen. Hempla jest wnuczką gen. Dąbrowskiego.

I taki człowiek — bezrobotny. Napoleon przewraca się w grobie!

Nie jest nawet spensjonowany, chociaż w stanie cywilnym mógłby jeszcze wiele „zdziałać dobrego dla Polski“.

Trzeba koniecznie go spensjonować! Bezrobotny znajdzie zatrudnienie w Obwiepolu.

——00——

# Bohater Chjeny na wolności.

Warszawa, (AW). W „Dzienniku Personalnym“ Ministerstwa spraw Wojsk. ukazała się ostatnio wiadomość o ostatecznem zwolnieniu gen. Malczewskiego z wojska. B. minister spraw wojsk. z dniem 1. stycznia 1927 roku przechodzi w stan spoczynku z przysługującemi mu prawami emerytalnemi.

——00——

## NOWA USTAWA KARNO - SKARBOWA.

(Telef. od naszego koresp.).

Warszawa, 29. 12. Z dniem 1. stycznia wejdą w życie nowe przepisy wykonawcze do ustawy karnej skarbowej. We wszystkich przestępstwach skarbowych Władze I-szej instancji będą badać czy grzywna może być ściągnięta. Jeżeli kara pieniężna jest ściągalna zamiana jej na areszt nie będzie dopuszczalna. O rozłożeniu kar do 8 miesięcy będą rozstrzygać Władze I-szej instancji do 16 mies. Władze II-giej instancji.

——00——

## DELEGACJA LOKATORÓW U MINISTRA SPRAW WEWN.

(Telef. od naszego koresp.).

Warszawa, 29. 12. W dniu wczorajszym min. spraw wewn. gen. Składkowski przyjął delegację lokatorów i sublokatorów stolicy, którzy domagali się aby mieszkania jednoizbowe zwolnione były od obowiązującej od 1. stycznia podwyżki czynszów o 6 procent. Delegaci domagali się takich praw także dla mieszkań dwu i trzy pokojowych, oraz prosili o przyznanie ulg w spłacie zaległych czynszów.

——00——

## MASŁO, MLEKO BĘDZIE TANSZE.

Warszawa. (AW). Z kół kupieckich branży nabiałowej zapewniają, że w najbliższym czasie spodziewać się należy spadku cen nabiału, mleka, masła i jaj. Przypuszczają, że w styczniu cena masła spadnie od 20—40 groszy na 1 kg. poczem spadek z niewielką przerwą w marcu będzie trwał do lipca i wyrazi się w kwocie 2 zł. za 1 kg.

# Epilog Sądu doraźnego we Lwowie.

## Stefan Koń, morderca posterunkowego został powieszony.

Rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko Stefanowi Koniowi, oskarzonemu o postrzelenie posterunkowego Moczarskiego w zamierze zabicia go dobiegła końca popołu - dniu dnia 29 bm.

Wczoraj po godzinie dziesiątej miał trybunał ogłosić wyrok.

Sala rozpraw była przepełniona w tym czasie publicznością, której udało się pomimo trudności, czynionych przez policję dostać do gmachu sądowego. Wreszcie wprowadzono oskarzonego Konia, na którego twarzy malowała się skrucha. Zasiadł on ze zwieszoną głową na ławie oskarzonych i

OBOJĘTNIE CZEKAŁ na WYROK

Trybunał pod przewodnictwem p. radcy Dworzaka, p. prokurator Sywulak oraz obrońca oskarzonego Dr. Batycki zajęli swe miejsca, poczem przewodniczący odczytał wyrok sądu doraźnego. Nie był on inny, niż przewidzieliśmy we wczorajszym numerze.

**Trybunał uznał Stefana Konia winnym zbrodni usiłowanego morderstwa skrytobójczego, dokonanej na osobie posterunkowego Bronisława Moczarskiego, który dzięki przypadkowi tylko utrzymał się przy życiu. Za tę zbrodnię został oskarżony zasądzony na karę śmierci przez powieszenie z tem, że wyrok ma zostać wykonany w dwie godziny po jego ogłoszeniu.**

Po odczytaniu i umotywowaniu wyroku obrońca oskarzonego p. Dr. Batycki zwrócił się do trybunału z prośbą o przedstawienie p. Prezydentowi Państwa wniosku na ułaskawienie oskarzonego. P. Dr. Batycki prosił również trybunał o dodanie oskarzonemu trzeciej godziny celem należytego przygotowania się na śmierć. Trybunał przychylił się do prośby p. obrońcy, po twierdzonej przez oskarzonego.

Sąd doraźny w pełnym składzie udał się bezzwłocznie autem na główną pocztę, by telefonicznie przedstawić Najwyższemu Majestatowi Rzeczypospolitej wniosek na ułaskawienie.

O godzinie pierwszej nadeszła telefoniczna odpowiedź p. Prezydenta, który odmówił łaski.

Oskarzony zachował się przez cały czas spokojnie — na twarzy jego malowały się niedwuznacznie skrucha i żal za życiem. Ze sali rozpraw odszedł on w towarzystwie żony, i siostry, zalewającej się łzami.

Tymczasem ulica Batorego zaroiła się ciekawymi i policją pieszą i konną, która utrzymywała porządek. Gmach sądowy był również pełny policji, która na miejsce kaźni dopuściła jedynie przedstawicieli prasy, i funkcjonarjuszy sądowych.

O godzinie 13.40 zjawił się na placu kaźni przy ul. Batorego trybunał w pełnym składzie i kat ze swym pomocnikiem. Kat przyjechał jeszcze przedwczoraj pośpiesznym pociągiem z Warszawy. Odziany był w żakietowe ubranie i białe rękawiczki. Na twarzy miał czarną maskę podobnie jak jego pomocnik.

W tym samym czasie przyprowadzono oskarżonego Stefana Konia, któremu pierwej zawiązano oczy. Przybył on w towarzystwie księdza kapelana więziennego, za którym powtarzał ze skruchą słowa ostatniej modlitwy.

Przewodniczący radca Dworzak odczytał jeszcze raz wyrok sądu doraźnego, poczem kat przystąpił do swej misji

**O godzinie 2-giej egzekucja była wykonana.**

Z zachowania się oskarzonego w ostatnich chwilach wynikło niedwuznacznie, że nie był to typ zbrodniarza, który zatracił w sobie całkowicie człowieczeństwo — w obliczu zasłużonej śmierci stał on się lepszy.

——00——

# Senzacyjny proces o zabójstwo, popełnione na osobie ś. p. Wenklera.

Wczoraj odbywała się w dalszym ciągu rozprawa przeciwko Bazylemu Kaczorowi i Michałowi Kowalkowskiemu, oskarżonym o znęcanie się nad aresztantem ś. p. Wenklerem.

Rozprawie przewodniczy radca dr. Hoszowski, oskarża prokurator Hryniewiecki, Kaczora broni adwokat dr. Weiss, Kowalkowskiego zaś broni dr. Heilpern.

W dniu wczorajszym przesłuchiwano jako świadków aresztantów, którzy w krytycznym czasie znajdowali się w jednej celi ze ś. p. Wenklerem. Byli to: Sekuła Piotr, który odbywa więzienie śledcze pod zarzutem kradzieży. Stwierdza on że widział, jak pewien umysłowo chory aresztant kopnął ś. p. Wenklera w brzuch, ponadto stwierdza, że Wenkler często wszczynał w areszcie awantury ze współwięźniami. Inni świadkowie również aresztanci jak Boland, Tomaszewski, Dżugała i Petrow stwierdzają podobnie jak Sekula, że Wenkler wszczynał awantury w celi, stwierdzają ponadto, że byli naocznymi świadkami znęcania się oskarżonych kluczników nad ś. p. Wenklerem.

**Z zeznań świadków wynikło niedwuznacznie, że w tutejszych więzieniach panują ohydne stosunki.**

O tych więc stosunkach pozwolimy sobie uczynić kilka uwag w tem przeświadczeniu, że zło zostanie w najbliższej przyszłości usunięte.

W czasie dzisiejszej rozprawy mieliśmy sposobność dowiedzieć się, że

**aresztanci umysłowo chorzy przebywają w jednych celach z aresztantami zdrowymi,**

którzy muszą znosić najrozmaitsze przykrości ze strony swych mniej sympatycznych sąsiadów. Ciężko chorzy aresztanci leżą w celach a wysłanie ich do szpitala zależy tylko od opinji kluczników, którzy we wszystkich wypadkach upatrują symulację. Słyszeliśmy wczoraj o tem, że warjaci, którzy masowo nieraz w celach więziennych przebywają sami się kaleczą i ranią podczas, gdy

**klucznicy dobrze o tem wiedzą**

i nigdy prawie nie żądają żadnych w tym kierunku zarządzeń od swych przełożonych. Gdy do tego wszystkiego dodamy jeszcze, że klucznicy sami za pośrednictwem wielkich kluczów więziennych wymierzają aresztantom sprawiedliwość za przewinienia, będziemy mieli zupełny obraz stosunków, jakie panują w tutejszych więzieniach.

Co do śmierci Wenklera — odnosimy z rozprawy wrażenie, jakoby

**poza oskarżonymi stała jeszcze jakaś osoba**

lub może więcej osób, od których wyszła inicjatywa brutalnego czynu. Kto wie, czy oskarżeni o ile rzeczywiście dopuścili się tego czynu nie działali pod czyimś wpływem.

Swego czasu, gdy po raz pierwszy stała się głośną tragiczna śmierć Wenklera słyszało się coś o jakiemś zajściu w kawiarni „Szkockiej“ między ś. p. Wenklerem a pewnym funkcjonarjuszem policji. O ile sobie przypominamy — to właśnie zajście było tłem całej afery. Obecnie nic się o tem nie wspomina. O tem pierwszem zajściu zupełnie ucichło. Trudno uwierzyć, że w celu poskromienia niesfornego więźnia łamie się mu 22 żeber i szczękę. W danym wypadku trzeba się dopatrzyć jedynie jakiejś zemsty osobistej. Inaczej trudno tę sprawę traktować.

Wypadek ten t. j. bicie aresztanta nie jest wcale sporadycznym czy wyjątkowym. O biciu aresztantów słyszeliśmy już nieraz.

Nieraz dochodziły nas, niby legendy mało prawdopodobne, wieści o strasznem zacofaniu organizacji więziennictwa. Wczoraj jednak na rozprawie przeciwko kluczniko Kaczorowi i Kowalkowskiemu odsłoniła się nam

**naga prawda**

a przedstawia się ona smutno. Dochodzimy wreszcie do konkluzji, że więziennictwo lwowskie, które zachowało wiele ze średniowiecza winno być w najbliższym czasie zreorganizowane, przedewszystkiem zaś bicie aresztantów musi wreszcie ustać.

——00——

# Czynsze mieszkaniowe na styczeń.

Wskutek ustawowej automatycznej 6-procentowej podwyżki kwartalnej właściwych stawek czynszowych, oraz zmiany w poborze podatków od lokali, czynsze mieszkaniowe ulegną w styczniu zmianie.

W myśl noweli do ustawy o ochronie lokatorów z dnia 27. marca 1926 zwolnione zostały od automatycznej podwyżki stawek czynszowych mieszkania jednopokojowe, oraz złożone z pokoju i kuchni, jednak tylko z ważnością końca roku. Ponieważ jednak dotychczas nie wyszło w tej sprawie odpowiednie rozporządzenie, ma podwyżka stawek czynszowych z Nowym Rokiem obejmować także i mieszkania jednopokojowe.

Nowy 8-procentowy podatek od lokali, obowiązujący od 1. sierpnia br. a opłacany dotychczas przez lokatorów za pośrednictwem właścicieli realności, począwszy od1. stycznia 1927 będzie wymierzany, pobierany i ściągany przez magistrat m. Lwowa wprost od lokatorów. Tem samem nie będzie podatek ten w przyszłości objęty mnożnikami czynszowymi.

Podatek wodociągowy opłacać będą po 1. stycznia tylko jeszcze mieszkania do 3 pokoi włącznie, oraz lokale handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze najniższej kategorji gdyż odnośne stawki czynszowe nie dochodzą jeszcze 75 proc. przedwojennego czynszu.

Pozatem wszystkie inne dodatki do czynszu — a w tem także podwyższoną opłatę od wywozu śmiecia — opłacają tylko jeszcze mieszkania jednopokojowe, oraz złożone z pokoju i kuchni, ponieważ stawka czynszowa za takie mieszkania wynosi zawsze jeszcze mniej, niż 50 procent czynszu przedwojennego.

Budynki fabryczne wyłącza się z tabeli mnożników, ponieważ wedle noweli do ustawy o ochronie lokatorów zostają one z dniem 1. stycznia 1927 wyjęte z pod tej ustawy.

——00——

## Nowe mnożniki czynszowe.

| STYCZEŃ 1927 | A | B | C | D | B | C | D | E |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 1 pokój, pokój i kuchnia | 2—3 pokoi | 4—6 pokoi | od 7 pokoi | Lokale handlowe i przem. IV i VII kater. | Spółdziel. przemysł. VII. kat. | Sklepy do 1500 koron | Sklepy ponad 1500 K. |
| Proc. czynszu przedwoj. | 49 | 72 | 77 | 82 | 72 | 77 | 82 | 87 |
| Czynsz zasadniczy | 51·45 | 75·6 | 80·85 | 86·10 | 75·60 | 80·85 | 86·10 | 91·35 |
| Podatek wodociąg. | 3·60 | 3·60 | — | — | 3·60 | — | — | — |
| Podatek od lokali | | | | | | | | |
| Śmiecie | 0·81 | | | | | | | |
| Dozorca | 2·10 | | | | | | | |
| Administracja | 2·80 | | | | | | | |
| Mnoznik | 60·76 | 79·20 | 80·85 | 86·10 | 79·20 | 80·85 | 86·10 | 91·35 |

# Strzelcy dawniej a dziś

Związek Strzelecki, w swym rozwoju przeszedł trzy okresy.

Pierwszy okres — przed wojną. Zadaniem Strzelca w tym okresie było żołnierskie i obywatelskie przygotowanie się do walki o niepodległość. W okresie tym Związek Strzelecki wytworzył, stosownie do niezwykle trudnych warunków pracy tego czasu, stosowne metody pracy, a to: 1) Organizację wojskową — jako kadrę przyszłej, walczącej armji. 2) Organizację obywatelską, urabiającą typ obywatela-bojownika o wolność. 3) Organizację polityczną, wywierającą wpływ na czynniki polityczne i społeczeństwo w kierunku konsolidacji przy idei niepodległości i walki o nią.

Egzaminem i wynikiem tej pracy był sierpień 1914 r. — mobilizacja strzelecka i następnie udział Polski w wojnie.

Drugi okres to walka o niepodległość, zdobycie jej i utrzymanie walka w najrozmaitszej formie i w najrozmaitszych fazach. Wojna, bitwa—walka pochłania wszystkie myśli i siły nietylko oddziału, organizacji, ale narodu całego. Związek Strzelecki w polskim mundurze, wytężył całą swą energję i wszystkie siły, by celu ostatecznego dopiąć. W walce tej o państwo, a potem o byt tego państwa, był nieprześcignionym przez nikogo w Polsce przodownikiem. On jedyny był nauczycielem wykwalifikowanym, bojowych, jakie dokonały się w Polsce dla niepodległości i utrzymania przez uprzednie organizacyjne przygotowanie i faktycznym kierownikiem prawie wszystkich poczynań jej, przez szereg tych krwawych i pełnych ofiar lat. Ogrom strat i ofiar, wytężone i oddane dla Polski wszystkie siły, ale też i olsniewający, olbrzymi na nasze warunki rezultat: Granice zostały ustalone. — Do mety Strzelcy doszli.

Ale też, jak to zwykle bywa po nadzwyczajnym wysiłku doszli wyczerpani, zdziesiątkowani i rozprószeni. Jak to zwykle bywa po bitwie, tak i po wojnie i po okresie walk, trzeba czasu i spokoju, by się uporządkować, zapełnić poniesione straty i luki, dać nerwom i siłom czas na odprężenie i odpoczynek, by móc przystąpić do nasuwających się zadań. Trzeba się na nowo zorganizować, aby dalej pracować w wytkniętym kierunku dla dobra Państwa. Był to okres trzeci, okres wyczerpania po wysiłkach nad siły, okres skupiania się na nowo pod sztandary.

Na tę chwilę, jak rekiny na zdobycz, czekały te czynniki, które Państwu nic realnego, jak tylko rozkład i bezwładnie dawały. Czekały wtedy ująć władzę w swe ręce, by posiąść wpływy, by nazbierać koncesji, by nabić kieszenie. Raz poraz więc wstrząsał państwem paroksyzm żądzy władzy. Pierwszy zwycięski etap ich walki o władzę — to śmierć Pierwszego Prezydenta Polski. drugi to dojście do władzy ludzi, którzy ponoszą odpowiedzialność moralną za ten czyn haniebny i za ten stan rozpaczliwy. w który wtrącili Państwo.

W tym momencie, gdy już dalej niemożna było pozwolić na to, by Państwo potoczyło się torem rozkładu, ku upadkowi, nastąpił odruchowy sprzeciw ze strony Wodza i Wojska. Rozszalała krótkotrwała burza walki, zakończona zwycięstwem tych, którzy nie dlamili rąk swych rozbrojeniem majątku Państwa.

Moment ten ocknął z bierności obóz, wyczerpany poprzednimi wojnami i stratami poniesionemi i postawił go przed zadaniem naprawy i odbudowy na trwałych, czystych i silnych podstawach demorkatycznej Rzeczpospolitej Polskiej. Rozpoczął się w naszym rozwoju okres czwarty, u wrót którego stoimy.

Narzuca on nam zadania:

1. Zorganizować Państwo i dać mu ustrój tego rodzaju, aby takich wahań jak w okresie poprzednim nie przechodziło.

2. Zapewnić Państwu temu niezawisłość przez zorganizowanie wszystkich sił narodu w jedną, duchem odpornym i twórczym owianą armję, wyszkoloną i zorganizowaną w sposób nowoczesny, dostosowany do metod działania, wynikłych z dotychczasowych doświadczeń.

3. Dać Państwu poza wzorowym żołnierzem, wzorowych, uświadomionych uczciwych i twórczych obywateli.

Zadanie pierwsze, jako polityczne biorą na siebie czynniki fachowe i kompetentne, wspólnością idei dobra Państwa z nami związane.

Zadanie 2 i 3 łącznie z armią biorą na siebie organizacje przysposobienia wojskowego a przedewszystkiem ta, która dotąd w tej pracy szła na czele t. j. „Związek Strzelecki“.

**T. O.**

——00——

# Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.

## Przegląd prasy.

ŻYDOWSKI STRASZAK.

„Słowo Polskie“ dosiadło konika żydowskiego i cwałuje na nim — na razie — dość nieśmiało. Wpływa na to ta okoliczność, że opinja publiczna ma dotychczas w żywej pamięci zaloty p. Stan. Grabskiego do Żydów. Temu tylko przypisać należy oględność i brak zdecydowania w używaniu żydowskiego straszaka. Najdziwniejsze jest to, że w konkluzjach artykułu brak wezwań do „czujności“ i zachęceń do wstępowania w szeregi „Obozu Wielkiej Polski“, tak charakterystycznych dla każdego wstępnego artykułu endeckiej prasy. Widocznie uznano, że pod hasłami antysemickiemi nie da się zorganizować społeczeństwa.

DEKRET PRASOWY.

Wiele huku i hałasu zrobiły wiadomości, otrzymane przez poszczególne redakcje na temat przyszłego dekretu prasowego.

Wiadomość o nowym projekcie ustawy prasowej wywołała nowe oburzenie na łamach dzienników. Pierwszy alarmujący artykuł pojawił się we wczorajszym „Przeglądzie Wieczornym“, a zaraz na drugi dzień w temże samem wydawnictwie w „Kurjerze Porannym“. Wywody tego dziennika są trzymane w tonie ostrym, ale bardziej rzeczowym.

„Robotnik“ bije już na zapas nie szczędząc przymiotników, epitetów igróźb i osobistych wycieczek pod adresem domniemanych projektodawców, wymyślając im od Pobiedonoscewów i Mussolinich.

Prasa endecka, jak gdyby przeczuwała, że z tego może być woda na jej młyn, drażni P. P. S., naigrawając się z jej dotychczasowych sympatji dla rządu Marszałka.

Jeszcze się nic nie stało — a już tyle hałasu. Przecież projekt zostanie podpisany dopiero po wysłuchanu opinji syndykatów i Rady Prawniczej.

Nie wchodząc w meritum sprawy musimy stwierdzić, że większość tych wiadomości jest wyssanych z palców i należycie rozdmuchanych nie tylko przez tutejszy organ endecki ale również przez inną prasę traktującą ten problem ze stanowiska sensacyjności.

Musimy ze żalem stwierdzić brak dobrej woli w omawianiu tego zagadnienia, tem dziwniejszy, że przecież rząd przedłożył syndykatom prasowym swój projekt do zaopinjowania, i stworzył zatem forum, na którym zainteresowane organizacje wypowiedzieć się mogą. Nie uważamy tedy za stosowne alarmowanie opinji i stwarzanie podnieconej atmosfery i to w tym momencie, kiedy spokój byłby najbardziej wskazany.

Trąby jerychońskie, które obecnie obłudnie rozdzierają szaty w obronie rzekomo pogwałconej wólności prasy, nigdy nie zaprotestowały przeciw jej samowoli, przeciw wybrykom Nowaczyńskich i miejscowych „św“

——0 0——

# Wielkie zmiany personalne w lwowskiej policji.

Lwowska policja w dniach najbliższych zostanie poddana ponownie gruntownej reorganizacji.

Dotychczasowy komendant P. P. Lwów miasto p. podinspektor Nowodworski obejmuje kierownictwo Wydziału Czwartego P. P. w Warszawie w miejsce podinspektora Sonnenberga; p. nadkomisarz **Brożyński** dotychczasowy kierownik V. komisarjatu P. P. we Lwowie mianowany został zastępcą komendanta P. P. w Warszawie w miejsce podinspektora Szuchy; nadkomisarz **Złotowski** z lwowskiej Okręgowej komendy P. P. obejmuje stanowisko w administracyjnym Wydziale Trzecim komendy głównej P. P. w Warszawie, zaś p. komisarz **Konarski** dotychczasowy kierownik I. komisarjatu we Lwowie otrzymał przeniesienie do komendy P. P. Warszawa - miasto przyczem zostanie on kierownikiem jednego z komisarjatów.

P. poinspektor **Sawicki** do niedawna naczelnik oddziału informacyjnego przy lwowskiem Województwie (policja polityczna) obecnie zlikwidowanego wejdzie w skład personalu wojewódzkiego we Lwowie, zaś p. nadkomisarz **Mitlener** kierownik zlikwidowanej ekspozytury pol. politycznej otrzyma brygadę (piątą) w Espozyturze śledczej we Lwowie przyczem obejmie on jednocześnie stanowisko zastępcy komendanta tejże Ekspozytury.

Podkomisarze **Olinkiewicz** i **Smolnicki** z ekspozytury pol. politycznej wejdą w skład personalu administracyjnego lwowskiej Dyrekcji policji.

Jacy ludzie obejmą mające się opróżnić stanowiska na razie niewiadomo.

——00——

*Ze spraw ukraińskich.*

# Rozkład cerkwi prawosł. na Wołyniu.

Na Wołyniu — jak donosi „Młody Robotnik“ — pracują cztery sekty protestantów: Adwentyści siódmego dnia, adwentyści pięćdziesiątego dnia, badacze św. pisma, baptyści, którzy opanowali najwięcej miejscowości. Religijna agitacja przybrała obecnie takie rozmiary, że w niektórych miejscowościach dochodzi do sporów i bójek. Do wielkiego konfliktu przyszło niedawno m. i. w Swiniuchach, gdzie miejscowi prawosławni, którzy świątkują, jak wszędzie, niedzielę mało nie pobili się z baptystami i adwentystycznymi fanatykami, którzy święcą w sobotę. Podobne ekscesy zanotować można i w innych miejscowościach.

——00——

# Pertraktacje z Ukraińcami w Pradze.

(Telef. od naszego koresp.).

Warszawa, 29. 12. P. Hołówko członek komisji do spraw mniejszości narodowych przy komitecie politycznym Rady Ministrów powrócił z Pragi, gdzie odbywał rozmowy z wybitnymi działaczami ukraińskimi w sprawie szkolnictwa ukraskiego w Małopolsce i na Wołyniu.

——00——

SĄDY DORAŹNE PRZEDŁUŻONE.

Warszawa, 29. 12. Z rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sądy doraźne prolongowane zostały **na dalsze 6 miesięcy** na całem terytorjum objętem sądami doraźnymi, z wyjątkiem niektórych powiatów centralnych.

——00——

# Zamieszki komunistyczne w Wilnie.

Wilno, (AW.). Na tutejszym terenie komuniści starają się występować coraz agresywniej. W czasie świąt grupy wyrostków komunistycznych wywiesiły w kilku punktach miasta sztandary czerwone z napisami: precz z faszystowskiem rozporządzeniem Raczkiewicza. Rozrzucone były podczas świąt, szczególnie podczas drugiego dnia świąt odezwy, w których przeprowadzono propagandę komunistyczną. W odezwach tych znajdowały się ustępy skierowane przeciw rozporządzeniu wojewody Raczkiewicza zabraniającemu niepełnoletnim wstęp na wiece polityczne.

——00——

# W walce z dyktaturą magistracką.

## Jak Magistrat szafował zaliczkami z funduszów miejskich?

VII.

KARYGODNY SYSTEM.

Komisja Lustracyjna T. W. S. w referacie z 20. maja 1924 r. do L. W. 9.651 specjalnie zajęła się sprawą udzielania przez Magistrat zaliczek w czasie gwałtownego dewaluowania się marki polskiej i stwierdziła, że pod tym względem wytworzył się wprost karygodny system, który w niemałej mierze przyczynił się do zaprzepaszczenia dochodów gminnych.

Komisja stwierdziła, że zaliczek udzielano z niebywałą hojnością przeważnie niektórym wpływowym urzędnikom i radnym miejskim na zakup różnych towarów jak: mięso, pasza, benzyna, łopaty, ocyle etc. Otrzymujący zaliczki występowali właściwie jedynie w roli pośredników i wyrachowali się z tych zaliczek nieraz dopiero po roku i dłużej wedle cen z dnia rozrachunku, gdy się otrzymana zaliczka zdążyła zupełnie zdewaluować, a nie wedle cen z dnia otrzymania tejże. W dalszym ciągu stwierdziła Komisja, że udzielane zaliczki nie były trzymane w należytej ewidencji, gdyż te same osoby otrzymywały dalsze zaliczki przed wyliczeniem się jeszcze z poprzednich. Rozmaitym uprzywilejowanym przedsiębiorstwom udzielono w trakcie wykonywania robót różnych zaliczek, nie zaliczając ich jednak na częściowe spłaty. Wogóle nie troszczono się o otrzymanie rozliczenia z udzielanych a discretion zaliczek

CI KTÓRYM MAGISTRAT POZWOLIŁ SIĘ DOROBIĆ

Z szeregu przez Komisję na ilustrację tej gospodarki przytoczonych przykładów podajemy niektóre najbardziej charakterystyczne wyjątki.

I tak jako nierozliczone figurowały w czasie lustracji tj. w maju 1924 r. np. zaliczki udzielone firmie R.., z Warszawy 17 maja 1921 r. na 16.000 Mkp. p. T. D..., 22. lutego 1921 r. Mkp. 30.000. — p. M. J.. 26. marca 1923 r. Mkp. 75.000. — p. Inż. A. M..., kier. Zakładu czyszczenia miasta 21. lipca 1921 Mkp. 300 tysięcy. — 6. lutego 1922 Mkp. 1.51 tysięcy. — 3. marca 1922 r. Mkp. 2,500.000. — 9. stycznia 1924 r. Mkp. 200,000.000. — 25 kwietnia 1924 r.

SZCZĘŚLIWY DROGERZYSTA.

Typowym przykładem nieodpowiedniego rozliczenia się zaliczek, który podaje Komisja Lustracyjna jest np. sprawa radnego miejskiego i właśc. drogerji p. S..., który jako generalny dostawca benzyny do Zakładu czyszczenia miasta pobrał w trakcie jednej ze swoich transakcji 15 października na rachunek dostarczonych w r. 1923 w czasie od 21 czerwca do 21 października do Zakładu czyszczenia miasta w dniu 6. sierpnia 10.000 kg. benzyny Mkp. 350.000.000. — mniej więcej w równych ratach tygodniowych, licząc wedle rachunku z dnia 21 października, po Mkp. 350.000. — za 1 kg. — Z porównania wahnień cen targowych za benzynę w tym okresie, które wynosiły w chwili wypłacenia pierwszej raty Mkp. 6.700. — a w dniu 9. sierpnia gdy p. S.., już był pobrał Mkp. 130 mil. Mkp. 10.000. — za 1 kg. wynika, że p. S. po dzień 9.sierpnia licząc po ówczesnych cenach targowych już pobrał pieniądze wystarczające na zakup większej ilości benzyny niż wogóle później dostarczył, a mimo to pobierał dalsze zaliczki, przyczem cenę zaliczył przeszło trzykrotną bo nie w stosunku do wartości towaru dostarczonego, lecz w stosunku do pobranej kwoty pieniężnej, z której chciał się wyliczyć.

Jako jeden z charakterystycznych wypadków nieinteresowania się celem, na który dana zaliczka była przeznaczona podaje Komisja Lustracyjna np. taki fakt, że firmie budowlanej Inż. D..., i R..., która podjęła się budowy parkanu cmentarnego za kwotę Mkp. 12,765.000. — wypłacono zaliczkę przy rozpoczęciu budowy w kwocie Mkp. 25. mil. i do chwili lustracji sprawą tę pozostawiono w spokoju

O MIĘSIE MAGISTRACKIEM

Wykorzystywanie tego systemu do perfekcji doprowadził st. oficjał Magistratu p. E. G. przydzielony do Miejskiego Zakładu Aprowiz., który jako urzędnik Magistratu stale płatny pobierał na zakup mięsa dla jatek miejskich miljardowe wprost zaliczki. — Ponieważ została ustaloną zasada, że mięso w jatkach miejskich musi być tańsze o 5% od mięsa w jatkach prywatnych rzeźników, więc p. G. po tej cenie też dostarczał hurtownie mięso do jatek miejskich, przyczem zaliczał ceny z dnia dostarczenia mięsa, a nie z dnia otrzymania pieniędzy na zakup, które całemi miesiącami przetrzymywał, a które się naturalnie odpowiednio też dewaluowały. Do tej sprawy powrócimy przy szczegółowem omawianiu gospodarki Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego.

POLECENIA KOMISJI LUSTRACYJNEJ.

Komisje Lustracyjne poszczególnych działów gospodarki miejskiej wytknęły niezliczoną wprost ilość podobnych wypadków jak powyżej przytoczone. — Wynikiem stwierdzenia tej rabunkowej gospodarki przez Komisje Lustracyjne było udzielenie przez Tymczasowy Wydział Samorządowy polecenia Prezydjum Magistratu uregulowania w jak najkrótszym czasie sprawy zaliczek zwłaszcza w kierunku wyegzekwowania zwrotu względnie przeprowadzenia rozliczenia, ale zwaloryzowanych z tego tytułu pretensji gminy.

JAK PREZYDJUM SIĘ USPRAWIEDLIWIA.

W odpowiedzi na te zarzuty Prezydum miasta pismem z d. 27. lipca 1924 r. do L. Prez. 1.038-24 starało się w naiwny i niewytrzymujący krytyki sposób tłumaczyć konieczność zaliczkowania ówczesną konjunkturą handlową, która jakoby wykluczała inny sposób nabywania potrzebnych materjałów i towarów. — Czasy te nie są tak dawne i każdy nieuprzedzony przyzna, że tłumaczenie Prezydjum gospodarki, która zrujnowała majątek gminy przez systematyczne deprecjonowanie bieżących dochodów w omówiony powyżej sposób nie utrzymałoby się przed żadnym sądem. — Zresztą Prezydjum w powołanem powyżej piśmie samo przyznaje, że gospodarka ta była nieodpowiednią i pociesza się, że z chwilą stabilizacji waluty polskiej system ten automatycznie ustał, — gdy ustała możność zarabiania na dewaluacji.

NIEDYSKRETNE ZAPYTANIE.

Zapytujemy się Prezydjum i tegorocznych lustratorów czy zostało wykonane polecenie T. W. S. powyżej przytoczone i ile pieniędzy wyegzekwowano od tych ludzi, którzy korzystając z braku kontroli i powiedzmy z nieporadności reprezentacji miejskiej porobili na tym systemie znaczne majątki.

Z. W.

# Grypa się szerzy.

We Lwowie wybuchła z zastraszającą siłą epidemja grypy, która szerzy się we wszystkich dzielnicach miasta i wśród wszystkich warstw społecznych. Niebezpieczeństwo powiększa fakt, że ludzie zazwyczaj lekceważą tę chorobę i w zbytniej gorliwości nie przerywają pracy zawodowej, czem szkodzą zarówno sobie, jak i wszystkim, z którymi się spotykają, narażając siebie na przeziębienie, a otoczenie swe na udzielenie tej groźnej choroby.

Magistrat nic nie uczynił dotychczas w celu zwalczenia szalejącej w miecśie grypy. Walka z epidemję spoczywa wyłącznie w ręku Kasy Chorych, która notuje wprost zastraszające cyfry.

W ostatnich czasach zgłasza się dziennie do Kasy Chorych 500—600 chorych, z tego 100—120 chorych na grypę, którzy sami przychodzą do ambulatorjów. Chorych obłożnie pojawia się 200—250 dziennie. Kasa Chorych zaangażowała 20 lekarzy w celu łatwiejszego niesienia pomocy chorym, a cały personal Kasy jest niesłychanie przeciążony. Powinien nareszcie i magistrat wystąpić do walki z epidemją!

## Jak leczyć grypę?

Fizykat miasta Lwowa podaje przepisy zachowania się podczas epidemji grypy (influenzy).

1) Należy unikać bezpośredniego stykania się z chorymi na influenzę. Chorego, o ile możności, odosobnić w osobnym pokoju, a przynajmniej w osobnem łóżku. Osoby pielęgnujące takiego chorego, powinny nosić na ustach maskę. Maska taka składa się z kawałka czystej waty, przytwierdzonej do ust i nosa przy pomocy muślinu. 2) Należy zaniechać zwyczaju całowania w usta. 3) Zaleca się tak chorym jak i osobom zdrowym częste i dokładne płukanie ust i gardła wodą z dodatkiem wody utlenionej. Nie zamiatać na sucho pokoju, w którym leży chory. 4) W razie zachorowania należy zaraz położyć się do łóżka (zażyć chininy lub aspiryny), a nie chodzić będąc już chorym, pomiędzy ludzi (dlo biura, zajęć, kościoła, kawiarni, kina, teatru itd.) bo w ten sposób przez zetknięcie ze zdrowymi zarazić ich możemy influenzą, a sam chory naraża się na rozmaite powikłania, zdarzające się przy tej chorobie. Te powikłania, jak zapalenie płuc lub opłucnej, są najgroźniejsze. Tak samo szkodzi zbyt wczesne wstawnaie i powrót do pracy po chorobie. 5) Ograniczyć należy do koniecznej tylko potrzeby stykania się z obcymi n. p. w kinach, tramwajach i t. p. Unikać podawania rąk obcym, plucia na podłogę w tramwajach.

# Kto to był św. Sylwester?

Ktośby pomyślał, że św. Sylwester był przed nawróceniem swojem hulaką, miłośnikiem jazzbandów, gaszenia świateł w nocy, pijusem, korsotłukiem itp.

Tymczasem nie. Był to od urodzenia spokojny człowiek, mąż prawy i bogobojny do tego stopnia, że jeszcze za życia uznawano go za świętego. On to przecież w r. 325 zwołał sobór do Nicei i nikt bardziej nad niego nie dbał o surową moralność wśród wiernych.

Po kanonizacji wyznaczono mu ostatni dzień w roku w nadziei może, że ludzkość chrześcijańska przypomni sobie co roku cnoty tego męża i pohamuje się od pijaństwa. — Ale — jak co roku widzimy — nie na wiele to się przydaje.


NADESŁANE

B. Sekundarjusz Szpitala powszechnego we Lwowie.

**Dr. BERNARD RAPAPORT**

przyjmuje w chorobach chirurgicznych i narządu moczowego 4—6

UL. ROMANOWICZA 11, I p.

——00——

**POSZUKUJE**

się parceli budowlanej na peryferjach śródmieścia Lwowa o powierzchni od 500—600 sążni — o położeniu południowo-wschodniem. Szczegółowe oferty pisemne wprost od właścicieli przyjmuje Inż. Karol Gilowski we Lwowie, Murarska l. 64.

# Z Ziemi Czerwieńskiej.

## Z przemyskich spraw szkolnych.

### Niepokojące wersje.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl w grudniu.

Od kilku miesięcy krążą po Przemyślu wieści, że zastępca inspektora p. Ignacy Żukowski, brat wizytatora Lwowskiego Kuratorjum, stara się podobno ze skutkiem o dyrekturę Szkoły Zawodowej Żeńskiej T. S. L. a nadto, że silnie jest popierany przez wszechwładne niedawno stronnictwo, którego jest mężem zafania, zaś pani B., stojąca na czele instytucji społecznej która od kilku lat stała się ekspozyturą polityczną, robi z p. Żukowskiego męża opatrznościowego polskości, jeździ po Lwowie i Warszawie z reklamą dla niego i wszelkimi sposobami pragnie swemu pupilowi utorować drogę do dyrektury.

My niestety jednak znamy p. Żukowskiego od czasów, kiedy jeszcze jako profesor szkoły handlowej chodził w wyszarzałym surduciku, tj. z czasów, kiedy jeszcze nie zajmował się kinem, obsługiwanem bezpłatnie przez młodzież, młynarstwem, konsumami urzędniczymi i inwalidzkimi, darami amerykańskimi giełdą dolarową i markową, kasjerstwem T. S. L., administracją szkoły zawodowej, czego mu wreszcie nawet powolne Lwowskie Kuratorjum zabroniło (choć de facto bezskutecznie), ispekturą szkolną w Przemyślu i Dobromilu, handlem koni służbowych a nadewszystko znamy go z opowiadań faktów żeńskiej młodzieży szkoły handlowej. I dlatego, że go tak dobrze znamy, nie widzimy w nim wcale kandydata nie tylko na pedagoga ale tembardziej na dyrektora zakładu wychowawczego żeńskiego.

Nie zazdrościmy mu wyjątkowego sprytu, egoizmu, i zdolności służenia naraz kilku bogom, wielkiego szczęścia, aniżeli miał oskarżony obecnie o oszustwa Banku Dyskontowego w Bydgoszczy, jego przyjaciel Dr. Sawicki ale zato zamiast komentować rozliczne fakty z życia p. Żukowskiego, starającego się obecnie dotrzeć nawet do sfer bliskich Marszałkowi, wolimy narazie zwrócić jedynie uwagę p. Ministra W. R. i O. P. na tę niezdrową koncepcję obsadzenia dyrektury w zawodowej Szkole Żeńskiej p. Żukowskim.

Takich wychowanków młodzieży życzyć należy jak najwięcej ale naszym wrogom.

Dzięki skrupulatnym i systematycznym badaniom angielskiego archeologa Dr. Roggersa udało się rzucić zupełnie nowe światło na pierwszych osadników tej części świata.

——00——

## Sensacje na pół-towarzyskie Borysławia

(Od naszego korespond nta).

Borysław, w grudniu.

Borysław lubi sensacje i wdzięczny jest każdemu, kto mu ich dostarcza. Ostatnio wdzięczność Borysławia zaskarbił sobie inż. Fingerhut, którego na publicznym balu w miejscowym „Sokole“ spoliczkował jeden z urzędników firmy „Galicja“. Inż Fingerhut jest przywódcą tutejszej chadecji i jako taki zwykł dużo mówić, więc też najprawdopodobniej uczuł się dotknięty postąpieniem p. Rzewuskiego, który się przyczynił do przycięcia języka i opuchnięcia oblicza naszego chrześcijańskiego demokraty. Nie było rady: krew puszczoną mu z nosa p. F. postanowił pomścić krwią. Posłał więc panu R. sekundantów, o czem zaraz wiedział cały Borysław. Skrzyżowano szable i znów polała się krew. Tym razem podobno ju żnie z nosa, lecz zpoliczka biednego chadeka.

Podobny los spotkał drugiego zwolennika chadecji. Mianowicie niejaki Lubin L'Esanche dostał trzykrotny policzek od p. Berezowskiego, komendanta miejscowego oddziału straży pożarnej. Lecz pospolicie zwany Lubcio okazał się mniej rycerskim jak jego kolega po fachu p. F., bo nie wyzwał p. Berezowskiego, a tylko zaskarżył go do sądu o zniewagę czynną.

Gdy na rozprawie sędzia zapytał: kiedy to było? L'Esanche odpowiedział, sepleniąc:

— Ploszę pana sędziego, pan Belezowski zbił mnie po twarzy w czasie lokosu Piłsudskiego.

Za „rokosz“ sędzia sypnął obitemu 30 zł. grzywny. Ot jak nieszczęście — to nieszczęście. (Dodatek zecera: Nie będą wam puchły twarze, jak przestaniecie chadzać śladami Nowaczyńskiego). (i)

## Wydajność pracy w Stanach Zjednocz.

Na ostatnim kongresie „American Federatio of Labour“ odczytano nader zajmujący referat o intensywności pracy robotniczej w Stanach Zjednoczonych. „Zdolność produkcyjna naszych zakładów przemysłowych jest obecnie tak wielka, że większość fabryk pracuje już tylko w ciągu sześciu miesięcy. Z danych statystycznych wynika, iż robotnik w dziale samochodowym wyrabia dziś trzy razy więcej, niż w 1914 roku. W hutnictwie wydajność zwiększyła się o 50 proc., nie bacząc na to, że ilość godzin pracy zredukowana została z 12 na 8 dziennie. Wydajność za ostatnie 60 lat wzmogła się, na ogół biorąc, 50-cio krotnie“. Referent dochodzi do wniosku, że należy bezwzględnie zmniejszyć ilość dni roboczych w tygodniu, mechanizacja bowiem ruchów we współczesnym przemyśle doprowadza ludzi do szybkiego wyczerpania nerwowego i fizycznego nawet, co wpływa ujemnie na jakość pracy. „Niedaleką jest przyszłość, kiedy robotnik amerykański pracować będzie tylko po cztery godziny i w ciągu czterech dni w tygodniu, brzmi końcowa przepowiednia sprawozdawcy.

## Z bagna samorządowego w Stanisławowie.

### Filar zjednoczonej prawicy pod kluczem za sprzeniewierzenie 27,000 zł.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w grudniu.

Kolosalną senzację w mieście wywołało przyaresztowanie przez Sąd mistrza ceremonji wszystkich uroczystości stanisławowskich, b. gospodarza Kasyna miejskiego, prezesa Okręgowego Związku Oficerów Rezerwy i filara zjednoczonej prawicy a eksponenta wszystkich klik mniej lub więcej „samorządowych‘, — radcy Wydziału Powiatowego w Stanisławowie w V st. sł. Eustachego Bukowskiego.

Pan ten przez dłuższy czas pobierał powiatowy dodatek drogowy w ten sposób, że pojedynczy wymiar wpisywał do księgi, a podwójny wymiar jako orzeczenie Wydziału Powiatowego z podpisem komisarza lub jego zastępcy wysyłał do gmin, a pobrane kwoty dzielił między Kasę Rady Powiatowej, a własną kieszeń.

Na trop tych malwersacji wpadli inni urzędnicy Wydziału Powiatowego podobno podczas aeroplanowej wycieczki p. radcy Bukowskiego w jakiejś ważnej misji politycznej do Poznania. (Czyżby miał zostać oboźnym?)

Przed zamknięciem przez sędziego śledczego usiłowano po przyznaniu się delikwenta, zatuszować sprawę, jednakowoż przyjaźń adherentów i opiekunów dochodziła tylko do 1 trzeciej zdefraudowanej kwoty, która wedle dzisiejszych tymczasowych zestawień wynosi 27.000 zł.

Wspaniałe urzędowanie odbywa się na takiej zatraconej placówce „samorządowej‘, gdzie z łaski urzędujący komisarze po szlachecku wykonują agendy urzędowe.

Przed niedawnym czasem wbrew wszelkim zakazom, umieścili oni pieniądze Powiatu w zachwianym Polskim Banku Handlowym, gdzie zagwożdżono kwotę 23.000 zł., a małą tylko pociechą dla Powiatu jest to, że p. „komisarz‘ winien jest sam Bankowi Handlowemu około 20.000 zł. Ten sam sławetny „urząd‘ zamianował jure caduco delegatem do P. D. U. W. p. Jurkiewicza Romualda, który to fakt dał impuls do wielkiej afery już o charakterze państwowym, będącej przedmiotem badań Sędziego śledczego w Warszawie.

Ten sam „Urząd‘ dopuścił do tego że p. Radca Powiatu Bukowski pełnił równocześnie za djetami funkcje swojego podwładnego, komisarza m. Halicza, a szczytem uproszczenia całego urzędowania było to, że ten sam luminarz „samorządowy‘, powoływany jako ekspert do różnycy ankiet i delegacji samorządowych był we własnej osobie referentem, kollaudantem, likwidatorem i kasjerem; inni urzędnicy spełniali jedynie podrzędne funkcje.

Grom trzasł. Pana Bukowskiego zamknięto; nie wiemy jednak, jakiem prawem urzęduje jeszcze p. komisarz powiatowy i jego zastępca, którzy niedbalstwem i niedołęstwem swojem dopuścili do takiego horrendalnego okradania całej ludności Powiatu.

Zapytujemy czy Tymczasowy Wydział Samorządowy, który zdaje się ulegał również osobistym wpływom p. Bukowskiego i p. komisarza hr. Władysława Dzieduszyckiego i który od dłuższego już czasu żadnego szkontrum nie przeprowadzał, obecnie zdecyduje się ostatecznie przeprowadzić dokładne zbadanie tego bagna „samorządowego“. P. Woj. Korsak zapewne szkontrum to ułatwi zawieszając natychmiast takich „komisarzy rządowych“.

W końcu zauważyć należy, że nawet Rada Przyboczna kom. Rządu, przez niego samego proponowana, była dla niego widocznie zbyt niewygodną, gdyż od kilku miesięcy nie była zwoływaną.

## Bibljoteka dokumentów wielkiej wojny w Ameryce.

Grono przyjaciół p. Herberta H. Hoover'a w Ameryce postanowiło zbudować gmach na pomieszczenie Bibl oteki, zebranych przezeń dokumentów Wielkiej Wojny, jej skutków gospodarczych i amerykańskiej akcji ratowniczej dla Europy, niesionej w latach 1918—1922. J st to największa, poz francuską, kolekcja światowa i mi ć będzie ona wielk e znaczenie, jako wspaniały i wyczerpujący pomnik historyczny ostatnich czasów. Koszt budowy tego gmachu wynosić będzie około dol. 500.000·— na co p. H. Hoover osobiście ofiarował dol. 100.000·— pozostała zaś suma ma być zebrana w krajach europejskich.

**Dział polski w kolekcji** tych dokumentów zajmować będzie poważne miejsce, s czególnie w dziedzinie amerykańskiej akcji ratowniczej dla Polski, gdzie nazwis o p. H. Hoover'a wiecznie będzie wspominane z wdzięcznością.

Towarzystwo Polsko - Amerykańskie, pragnąc by i Polska mogła się przyłączyć do wielkiego dzieła zbudowania trwałej pamiątki wojny światowej i jej skutków — na tej drodze **wzywa społeczeństwo polskie do składania ofiar na cel powyższy.** Ofiary uprasza się składać w biurze Towarzy twa Polsko Amerykańskiego ul. Nowy Świat 72, ew. na konto w PKO. N-o. 10.490 z zaznaczeniem celu wpłaty.

——00——

# Wiadomości sportowe.

**„O gwiazdkę dla sportu lwowskiego“.** Artykuł pod tym tytułem. pióra Dra St. Polakiewicza wywołał żywe echo w lwowskich sferach sportowych. Z wielu stron otrzymujemy głosy solidaryzujące się z wywodami autora, oraz rozmaite przyczynki ilustrujące monstrualność postępowania gminy lwowskiej.

Między innemi wskazano nam na fakty, że Anglja, Francja, Niemcy, Szwecja i wiele innych przodujących kulturalnie państw wogóle nie zna podatków od widowisk sportowych. Przypomniano nam, że gdy reprezentacja Urugwaju zdobyła mistrzostwo świata w Paryżu, w r. 1924, parlament urugwajski ogłosił dzień zwycięstwa dniem święta narodowego, cała stolica wylęgła udekorowane na ulice, manifestacjom nie było końca — a gdy „Pogoń“ lwowska zdobyła po raz trzeci z rzędu Mistrzostwo Polski w r. 1925 i puhar wędrowny Min. Zdrowia Publ. na własność, gmina Lwowa „z wdzięczności“ obłożyła jej zawody stawkami opłat do 40 proc. brutto!

Na szczęście głos nasz wywołał realne skutki. Kluby lwowskie organizują akcję obronną przeciw bezprawiu. Zamierzonem jest odwołanie się do Dep. Wych. Fiz. w M. S. Wojsk., którego szef ppłk. Ulrych w swym programie zapowiedział podjęcie kroków w sprawie ujednostajnieniu opłat od widowisk sportowych. Tymi dniami ten departament udzielił Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej subwencji w kwocie 4000 zł. na pokrycie deficytu. Gdyby gmina Lwowa była od meczu Turcja—Polska nie pobrała opłaty w kwocie 400 dolarów — jak nakazywały względy etyki społecznej — PZPN nie byłby zmuszony wyciągać ręki po subwencje.

Koniec samowoli gminy Lwowa — miejmy tę nadzieję — jest już bliski. W krótce odetchniecie — kluby i związki sportowe!

**Tor łyżwiarski i hockeyowy LKS. „Pogoń“.** W dniu 25. b. m. otworzył LKS. Pogoń własny tor hockeyowy i łyżwiarski na Gdańsku (ul. Listopada, ostatni przystanek tramwajowy nr. 4).

Wstęp dla młodzieży i członków klubów sportowych lwowskich za okazaniem legitymacji 50 groszy. W niedzielę i święta od godziny 1 popołudniu 1 zł. Dla opieki wstęp 50 gr.

Z KRAJU.

**Warta poznańska** bawiła w czasie Świąt w Szczecinie. Pierwszego dnia rozgromiła Stettiner Sportclub 5:1 (3:1). Bramki zdobyli: 3 Rochowicz, po jednej Staliński i Przybysz. Dnia drugiego przeciw Verein für Bewegungsspiele osiągnęła remis 3:3 (1:2). Bramki Staliński. Przybysz i Spojda z karnego.

**Reprezentacyjna drużyna** Siemianowic w hockeyu na trawie grało dnia 26 bm. w Bytomiu z reprezentacją z Górnego Śląska niemieckiego z zaszczytnym wynikiem 1:1 (1:0), mimo składu osłabionego rezerwowymi.

**Ceweryński** został w paryskim turnieju świątecznym w grze podwójnej mieszanej wyeliminowany przez parę Gallay—Barelet de Ricon wynikiem 6:2 (6:2). Partnerką naszego mistrza była panna Verkyn.

## W witrynie księgarskiej.

**„Comoedii“ Nr. 35 36** opuścił prasę i zawiera m. i. wywiad z Brunonem Winawerem, recenzje z teatrów warszawskich M. Rulikowskiego i E. Świerszczewskiego, feljeton „Co myślałbym... gdybym był ... Wroczyńskim“, bogatą kronikę zagraniczną i wiadomości filmowe. Ruchliwe wydawnictwo „Comoedii“ zapowiada szereg inowacyj na rok 1927, wprowadzając dział literacki i stałe dodatki lwowskie, informujące o życiu artystycznem i teatralnem naszego miasta. Cena egzemplarza za 60 groszy. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Krak. Przedmieście 30.

## Migawki.

### Kanibalistyczne nawyczki.

Jakkolwiek kultura ubrała nas w cylindry, lakierki, perfumy, róże i jedwabie, to jednak na dnie duszy człowieka zostały jeszcze resztki epoki jaskiniowej.

Włochaty małpolud wychodził z swej nory na polowanie i mordował dla dodania sobie animuszu. I może wówczas był on mniej winny niż dzisiaj. Nie obowiązywała go żadna etyka, żadna kultura, żądne współczucie ludzkie.

Dopiero później wyrobiło się w nim zbrodnicza ochota pastwienia się nad męką drugiego. Wiemy, że niektórzy władcy - sadyści specjalnie przychodzili na miejsce tortur lub kazali sobie budować szubienice przed oknami, by mieć sposobność do przeżywania rozkoszy dręczenia. Były to osobniki, w których dawna kanibalistyczna chuć występowała w powiększonych rozmiarach. Rzecz ciekawa, że najwięcej zimnej ckrwi na takich widowiskach wykazywały — kobiety.

Sadyści drobnego kalibru ograniczali się do dręczenia służby, zwierząt lub w ostatecznym razie przyglądali się walkom gladjatorów.

W naszych warunkach, gdzie nie ma nawet walki byków, pierwotna natura pcha ludzi na egzekucje skazańców. Dobijanie się o bilety pod najrozmaitszymi pozorami nie da się zredukować do prostej ciekawości.

Jest odradzający się wiecznie w duszy ludzkiej kanibalizm, owinięty dyskretnie w kulturalne formy.

——00——

### Pierwsi mieszkańcy Ameryki.

Badanie archeologiczne, przeprowadzone przez Dr. Roggersa, na terenie Santa Barbara Valley w Kalifornji natrafiły na zabytki należące do szczepu Sumaszi, który przywędrował tu przed wiekami z północno-wschodniej i wschodniej Azji przez cieśninę Beringa i Alaskę.

Ostatni potomek tego szczepu żyje do dziś dnia w łacińskiej dzielnicy Santa Barbara i liczy lat 70. Pojawienie się Szumaszów na ziemi amerykańskiej kładzie Dr. Roggers na 10-te tysiąclecie przed Chrystusem.

Za pierwszy postój uważa on miejscowość Sika na Alasce, gdzie odkryto resztki prymitywnych siedzib tego szczepu. Stąd dopiero część dostała się do Kaliforni a część dotarła aż do Meksyku.

W historji pojawiają się oni po raz pierwszy w r. 1542, kiedyto Cabrillo, hiszpan wylądował w Santa Barbara i zawiązał z nimi stosunki handlowe. Cabrillo charakteryzuje Sumaszów, jako naród spokojny, gościnny. Mieli oni duże skóry pokryte łodzie i żywili się wyłącznie rybą suszoną. W owym czasie był to naród liczny, zamieszkujący olbrzymie wybrzeże daleko na północ i południe. Jednakże już w 18 wieku liczba ich została zredukowana do kilku tysięcy dusz, a w r. 1884 było ich zaledwie 40 głów.

Szumaszowie zostawili po sobie dość bogatą kulturę, którą D. Roggers dzieli na 3 okresy. W pierwszym okresie żyli oni jako lud jaskiniowy na sposób dzisiejszych dzikich plemion eskimoskich. W drugim okresie, który przypada na czas założenia Rzymu, widzimy u nich po raz pierwszy w historji zaprawę murarską. Trzeci okres zaczyna się gdzieś w wieku IX. po Chrystusie. Szumaszowie znają już rzemiosło i umieją uprawiać kamienie specjalnemi narzędziami. Mają oni wsie, zbudowane na skałach, łodzie sterowe, naczynia i przemysł artystyczny. Z kultu religijnego zachowały się czary z kości wielorybów, w których składano na ofiarę bogom pyłki kwiatowe, celem uproszenia dobrego urodzaju. Wydrążone kości ptaków służyły im za piszczałki, na których wygwizdywali hymny na cześć bóstw.

*Z techniki i przyrody.*

## DUSZA MIASTA.

(Lwów i jego kultura. — Przyroda i wandalizm. — Zeszpecenie dzielnic. — Tragedje mieszkaniowe.— Ruch budowlany. — Dusze Lwowa i życie nowe).

Lwów jest miastem wielkiem — a pojęcie to ma za podstawę najpierw cyfrę...

Wedle statystyki miasta o liczbie mieszkańców ponad 100 tysięcy zaliczane są do wielkich.

Miasta są jednak żywymi organizmami a tętno przemysłowe i handlowe — rozwój w dziedzinie piękna i sztuki — poziom techniczny urządzeń zdrowotnych, budowlanych, pieczа nad nieustannym rozwojem społecznym i moralnym to... znamiona „duszy miasta“.

Cywilizacja i kultura narodu odzwierciedla się w miastach w dążeniach i pracy mieszkańców! I nie jest prawdą... jakoby z miast szło „zło“ na dalekie zagony prowincji... bo wszystko czem ono promieniuje idzie nie od rzeczy martwych lecz od ludzi...

Nie mają racji „pesymiści“ malujący zawsze na czarno „teraźniejszość“ — wzdychając do tej niby piękniejszej „przeszłości“!

Miłości kraju — miłości Ojczyzny — miłości rodzinnego miasta nie trzeba motywować — jest umiłowaniem duszy... fakt jest faktem i dziecię kocha matkę nie dlatego, że widzi w niej te lub owe zalety, lecz z faktu, iż jest jego matką, wykwita „żywiołowo“ miłość!

Pragnie się jednak, by to co miłujemy istotnie stawało się coraz piękniejsze, wyższe... bardziej porywające... innych zadziwiające, szlachetne... wzniosłe, bardziej wartościowe.

I w tem gragnieniu leży i osąd tego co rzuca się w oczy — gdy wnikamy w „duszę miasta“... a mam obecnie na myśli gród kresowy: Lwów.

Tak jak odrębna istota ludzka, tak i zbiorowy zespół ma swój wyraz i kształt materjalny i duchowy... ma charakter, mózg i serce.

Lwów jest jednem z najpiękniejszych miast Polski — to piękno dała mu przyroda... urocze położenie i prześliczne krajobrazy jego najbliższych okolic... Lecz miasto — dusza miasta, nie dbała o to piękno mało o nie troszczyły się mózgi „wybranych“ wodzirejów grodu... — zeszpeciły przyrodę...

Ktokolwiek popatrzy, jak wyrosły niezgrabne klocki domostw na górze Jacka, jak zabudowuje się stoki „lasku cesarskiego“ — jak tam jeden budynek wysadza oficyny pogardliwie na front drugiego... jakie ten splot daje wrażenie w ramach wandalicznie rozkopanych zboczy — może załamać dłonie i zapytać: kto na to zezwala; dlaczego dobro i „piękno miasta“ jest tak obojętną sprawą dla magistratury?

Rozwój budowlany miasta Lwowa znajduje się pod smutnym patronatem... jest ujemną charakterystyką „duszy miasta“.

Dziś w okresie rosnących „tragedji mieszkaniowych“ sprawa ta nabiera już rysów katastrofalnych — są niemi: rosnąca liczba szynkowni i lokali niewybrednych uciech dancingowych — na tle powszechnej niedoli drożyźnianej i exmisji lokatorów.

I to rys ujemny „duszy miasta“ — bardzo smutny...

Najpiękniejszy — podniosły „obrona Lwowa“ — szkarłat najdroższej krwi dzieci, którą przesiąkła ziemia lwowska, to święta przeszłość“ — budzące otuchę, że gdy ludzie tego miasta otrząsną się ze uśpienia, a z ław radzieckich odejdą „znużeni“ — widzący tępym wzrokiem miasto tylko „dokoła ratusza“ —wówczas obywatele zacni obudzą się dawnym serca biciem i mieszkańcy tego grodu sięgną po „życie nowe“!

Polipy zdala i zbliska oplotły żywot powojenny — postęp techniczny, rozwój ekonomiczny — dobrobyt utknęły jak pod tchnieniem złych duchów, plądrujących dobro ogólne... poziom moralny obniżył się i dusza Lwowa zmalała!

Czas obywatele... ocknąć się „wyczyścić dom dzieci... wycześcić dom z śmieci“ — niechaj i tu Lwów zaświeci przykładem całej Polsce...

——00——

# Dar pośmiertny wielkiego poety.

## Bibljoteka Kasprowiczowska dla Lwowa.

W krótkich notatkach doniosły już dzienniki, że cenna bibljoteka Jana Kasprowicza przeniesiona będzie do Lwowa jako wspaniały dar poety.

Dzięki uprzejmności dyrektora archiwum m. dr. Aleksandra Czołowskiego jesteśmy obecnie w możności zamieścić bliższe szczegóły w tej sprawie.

Wdowa po Janie Kasprowiczu nadesłała do reprezentacji m. Lwowa następujące pismo: „Spełniając intencję ś. p. Męża mego, który pragnął, by bibljoteka Jego znalazła trwałe pomieszczenie i myślał, aby to stało się we Lwowie, postanowiłam bibljotekę tą tytułem darowizny oddać i niniejszem oddaję na własność gminny m. Lwowa. Darowizna ta jednak zrealizowaną będzie z zastrzeżeniem, że gmina m. Lwowa pomieści tę bibljotekę w „Czarnej Kamienicy“ w sali odpowiadającej rozmiarami jej obecnemu rozmieszczeniu w „Harendzie“ i że sala ta będzie po wieczne czasy utrzymywana jako odrębna całość przy Muzeum Historycznem m. i. nosić będzie nazwę „Sali Jana Kasprowicza“.

Koszty transportu bibljoteki do Lwowa i urządzenia jej w „Czarnej Kamienicy“ poniesie gmina m. Lwowa. Po otrzymaniu ze strony prezydjum miasta zawiadomienia o przyjęciu tego daru i łączących się z nim zastrzeżeń, doniosę dyrekcji Muzeum Historycznego o czasie, w którym delegaci gminy będą mogli przejąć ten zbiór na miejscu i przewieźć go do Lwowa.

**Marja Kasprowiczowa“.**

W związku z tem pismem wniósł dyr. A. Czołowski na posiedzeniu magistratu następujący wniosek:

„S. p. Jan Kasprowicz, jeden z wielkich duchów narodu, nietylko kochał poezję, nietylko cenił przejawy górnych myśli, w piękne słowa obleczone, ale kochał książkę, kochał jej formę zewnętrzną, jej estetykę, jej wdzięk i rzadkość. Odmawiając sobie niejednej życiowej uciechy, dzięki ukochaniu książki, dzięki znawstwu i wieloletnim wysiłkom, stworzył własną, bogatą bibljotekę złożoną: a) z rzadkich druków polskich, b) książek naukowych w rozmaitych językach, c) dzieł poetów polskich i obcych. Bibljoteka ta zajmuje obszerny pokój w jego ostatniej siedzibie w „Harendzie“ w Poroninie.

Do ostatnich chwil życia myślał ś. p. Kasprowicz o zabezpieczeniu losu tej bibljoteki, aby nie rozprószyła się po świecie. Pragnął, aby w całości trwałe znalazła pomieszczenie i wyrażał życzenie, aby to stało się we Lwowie, w którym tyle lat przeżył, z którym tylu serdecznymi złączył się węzłami.

W testamencie swoim sprawę tę temi określił słowy: „Losy bibljoteki mojej powierzam rozumowi i delikatności mojej żony, Marji, która, wiedząc, jak ja te książki kocham, krzywdy im nie uczyni“.

Dzięki życzliwemu poparciu pp. prof. dr. Eugenjusza Romera i prof. dr. Kazimierza Twardowskiego po przeprowadzeniu wstępnych pertraktacji p. Marja Kasprowiczowa, spełniając życzenie ś. p. męża pismem z dnia 26. listopada 1926 r. zawiadomiła prezydjum miasta, że postanowiła bibljotekę tę tytułem darowizny oddać i niniejszem oddaje gminie m. Lwowa“.

Po wyłuszczeniu zastrzeżeń związanych z przyjęciem daru, przedłożył dr. Czołowski wnioski:

1) Gmina m. Lwowa przyjmuje z wdzięcznością darowiznę bibljoteki ś. p. Jana Kasprowicza i wyraża ofiarodawczyni gorące podziękowanie.

2) Przeznacza na pomieszczenie tej bibljoteki odrębną muzealno - pamiątkową salę przy Muzeum Historycznem m. Lwowa w Czarnej Kamienicy (Rynek 4), która to sala po wieczne czasy nosić będzie nazwę „Sali Jana Kasprowicza“.

3) Obowiązuje się tę bibljotekę rozmieścić w tej sali o ile możności tak jak była rozmieszczona w „Harendzie“ i otaczać ją zawsze najtroskliwszą opieką.

4) Na koszty przewozu bibljoteki do Lwowa przeznacza dodatkowy kredyt w budżecie gminy na r. 1927 w kwocie 4.000 zł.

5) Wyraża pp. prof. dr. E. Romerowi podziękowanie za łaskawą interwencją w przeprowadzeniu wstępnych rokowań“.

Wnioski te uchwalił już magistrat, a po regulaminowem przejściu przez komisje będą one uchwalone na pełnej Radzie miejskiej.

——00——


# Naszych Szanownych Czytelników

**prosimy uprzejmie o łaskawe nadsyłanie prenumeraty za m. styczeń, celem uregulowania nakładu i punktualnej dostawy pisma.**

**Prenumeratę prosimy nadsyłać czekiem na nr. P. K. O. 153,345.**


# Temu, który się napracował dowoli.

## Ś. p. Misiołek.

Wczoraj w Krakowie złożono na wieczny spoczynek zwłoki senatora Misiołka.

Niestrudzony, wieloletni pracownik na niwie budzenia ruchu robotniczego urodził się 1859 ż. w Dębowcu (Małopolsce). Jako trzynastoletni chłopiec rozpoczął praktykę drukarską, pracując w Tarnowie, Krakowie i Lwowie.

Pierwszy chrzest organizacyjny przyjął z rąk Mańkowskiego, przechodząc od działalności organizacyjnej zawodowej do organizacyjnej pracy politycznej. Już w 1891 r. należy do grupy młodzieży, która wspólnie z Daszyńskim organizuje znany obchód konspiracyjny 1. maja w Olszy. W następnym roku zostaje członkiem zachodnio-galicyjskiego komitetu partyjnego, a 1897 wchodzi do komitetu wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej Galicji i Śląska, pracując w nim przez 22 lata.

Przez 18 lat pracuje najpierw jako drukarz, następnie jako metrampaż w „Naprzodzie“, wreszcie jako odpowiedzialny redaktor. W 1894 r. więziony był 55 dni w więzieniu z procesu politycznego Regera. W 1919 r. wycrany posłem z Krośnieńskiego, w 1922 r. senatorem.

W r. 1922 obchodzono uroczyście w Krakowie równocześnie 50-cio lecie zawodowej pracy drukarskiej sen. Misiołka, oraz 30 to lecie Jego pracy partyjnej.

Od r. 1923 piastował godność prezesa rady Kasy Chorych w Krakowie.

Pracowity żywot, bogaty w rezultaty, bujny w wydarzenia. Pięćdziesiąt lat żmudnej a zaciętej pracy w czasie, gdy każdy dzień przynosił coraz nowe niespodzianki, coraz nowe trudności, gdy każdy krok organizacyjny spotykał się nietylko z prześladowaniem władz zaborczych, ale i z niechęcią własnego społeczeństwa, — pięćdziesiąt lat — to karta dziejów nietylko duszy jednostki, nietylko jej trosk, umiłowań i zawodów, ale historji narodu.

Za wytrwałość, niezmordowany trud, czystość charakteru — pamięci senatora Misiołka cześć składamy.

ŚMIERCIONOŚNE BURZE W AMERYCE.

Paryż, 28. 12. (Pat.). „Le Journal“ donosi z Nowego Jorku, że z powodu burz śnieżnych jakie tam lały w ostatnie dniachh sześć osób poniosło śmierć a 14 zostało rannych. Na południowym wschodzie Stanów Zjednoczonych miały miejsce wielkie wylewy.

PROF. Dr. K. CHYLIŃSKI.

# *Miasto Ur w Chaldeji.*

## Dokończenie.

W domach prywatnych znaleziono najróżnorodniejsze zabytki życia codziennego. Z tych może najciekawsze są gliniane posążki i maski różnych bożków i demonów. Miszna, jedna z najciekawszych części Talmudu, zachowała opowieść (dla których oparcie znajdujemy poniekąd w Biblji), jak to Tare był fabrykantem bałwanów, Abraham zaś już jako chłopiec czcił Boga Jedynego, i z bożków przez ojca fabrykowanych i ich czcicieli śmiał się, a wreszcie posążki potłukł. Zapewne tradycja pierwotna miała na myśli coś w rodzaju tych „terafimów“, jakie teraz zostały znalezione właśnie w Urze. Pozatem znaleziono figurynki z gliny, nic nie mające wspólnego z religją, a wśród nich nieśmiertelnego jeźdźca na koniku, który jeszcze dzisiaj u nas w zachwyt wprawia dzieci wiejskie. Posążek cielęcia grającego na fujarce jest może karykaturą jakiego staro-szumerskiego artysty.

Z gliny też są dokumenty, w ogromnej ilości znajdowane w wszystkich tellach. Już za czasów bardzo dawnych prymitywne pismo hieroglificzne zostało przez szumerów przekształcone w zależności od sposobu pisania na tabliczkach z gliny jeszcze wilgotnej, którą potem suszono, a jeżeli dokument miał większe znaczenie — wypalano. Powstało pismo t. zwane klinowe, używane aż do czasów rozpowszechnienia alfabetu fenicko-aramejskiego w Azji przedniej. Dokumenty o których mowa odnoszą się do najrozmaitszych dziedzin życia. Najczęstsze są weksle — rodzaj literacki wiecznie kwitnący. Były spisywane wobec urzędnika, który je „koramizował“, t. j. poświadczał swoją pieczątką. Tekst jest zawsze zwięzły i jasny: „1 minę 2½ szekle srebra a 4 szekle srebra jako procent otrzyma Ilibairni od Uratuma“; albo przy mniej interesownej umowie: „6 gur i 140 ka ziarna jako pożyczkę bez procentu od Sinkasziida Sinimiti otrzymał; w miesiącu szeg ziarnem ma zapłacić“. Pozatem — nieprzejrzane mnóstwo innych tabliczek: kwitów, listów, umów wszelkiego rodzaju, i t. d. Znaczna ich część odnosi się do handlu bydłem, które wypasano na pięknych pastwiskach dolnej Mezopotamji, aby potem odsprzedać do krajów północy — do Babilonu, Asyrji lub nawet Haranu. To też obok ludności miejskiej i rolniczej państwo Urskie posiadało też takich obywateli, którzy pędzili jako hodowcy bydła i kupcy życie nawpół lub zupełnie koczownicze. W Biblji Abraham i inni patryarchowie występują też jako koczownicy, panowie licznych stad. Wprawdzie tradycja biblijna przenosi Abrahama do czasu nieco późniejszego, niż okres świetności Uru. Po dynastji Ur-Engura nastąpiły ciężkie czasy napadów semickich, a na jakiś czas południową Mezopotamję podbili nawet Elamici, sąsiedzi jej od wschodu. Życie było niespokojne, nic więc dziwnego, że ten i ów z obywateli Ura przeniósł się dalej na północ, do spokojniejszego Haranu. Abraham mieszka już w Palestynie, kiedy na czele Mezopotamji staje zwycięski pogromca Elamitów, król Babilonu Hammurabi. Tradycja wręc biblijna w sposób bardzo ciekawy harmonizuje z tem, co o tych czasach podają źródła babilońskie. Wiedza nasza o starożytności przechodzi teraz okres odrodzenia wiary w wartość i prawdziwość tradycji. To co uważano za baśń i mit w świetle nowych badań okazuje się rzeczywistością. Króla lidyjskiego Gygesa do niedawna uważano za postać z bajki: obecnie wiemy o nim ze współczesnych źródeł asyryjskich. Obywatel Uru, głosiciel najdawniejszej jaką znany religji monoteistycznej, Abraham nie jest też — jak to twierdzą — postacią urojoną, wymysłem, mitycznym przodkiem narodu żydowskiego.

## Rząd nie przeprowadza zmiany w przerachowaniu zobowiązań.

Warszawa. 29. 12. (Pat.) W niektórych pismach ukazały się nieścisłe informacje o przebiegu rozmowy p. ministra skarbu Czechowicza z przedstawicielami związku obrony wierzytelności. W związku z powyższem ministerstwo skarbu wyjaśnia, że nowelizacja lex Zoll w kierunku zmiany normy przerachowania zobowiązań nie była w rządzie poruszaną, jak również ministerstwo skarbu żadnych wniosków w tym kierunku nie przygotowało i nie przygotowuje. W ministerstwie skarbu odbywały się konferencje z zainteresowanemi grupami na temat ewentualnego przedłużenia moratorjum, lecz po dłuższem badaniu sprawy ministerstwo skarbu doszło do przekonania, że przedłużenie moratorjum nie jest wskazane.

——00——

## O traktat handlowy z Niemcami.

Katowice, 29. 12. Nasz korespondent (J) donosi: Niemieckie koła handlowe w całym szeregu petycji i Nmemorjałów okazują swoje niezadowolenie przeciągającemi się układami nad zawarciem polsko - neimieckiego traktatu.

Z powodu długotrwałej polsko - niemieckiej wojny celowej eksport niemiecki do Polski, który w ogólnym niemieckim bilansie handlowym przedstawia poważną pozycję, w ubiegłym roku katastrofalnie upadł.

Jako rzecznik szybkiego zawarcia handlowego traktatu polsko - niemieckiego występuje jeden z najwybitniejszych ekonomistów niemieckich dr. Pinner.

Ogólnie przypuszczają, że skutkiem presji niemieckich czynników gospodarczych delegacja niemiecka przy mających się wznowić w styczniu układach będzie wobec żądań polskich ustępliwa.

——00——

## Prasa stołeczna o nowej ustawie prasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. 12. Wśród głosów prasy o projektowanym dekrecie prasowym charakterystycznym jest artykuł zamieszczony w dzisiejszym „Kurjerze Polskim“, który potępia wprawdzie projekt w niektórych punktach, nazywając je niesłychanymi, jednakże z uznaniem podnosi fakt, że projekt przewiduje ochronę czci osób prywatnych łżonych dotychczas niemal bezkranie.

„Głos Prawdy“ pisze, że sprawa prasy musi być definitywnie uregulowana. W dotychczasowych projektach widzi to pismo owoc szeregu nieporozumień, które są skutkiem wypracowań gorliwych urzędników nie obejmujących jednak całości zagadnienia

### Sprostowanie rządu w sprawie ustawy prasowej

Warszawa, 29. 12. Prezydjum Rady Ministrów ogłosiło dziś w Kurjerze Porannym nast. sprostowanie: Projekt ustawy prasowej nie pochodzi od dr. Grzybowskiego ani z Prezydjum Rady Ministrów, lecz został opracowany przez właściwe ministerja i zaopinjowany przez Radę Prawniczą. Rada Ministrów rozpatrzy tę sprawę.

## Scheidemann demaskuje Reichswehrę.

### Kontakt Reichswehry z tajnymi organizacjami.

Praga. 29. 12. (Pat) „Ceske Slovo“ z dnia 29. bm., w depeszy z Berlina podaje rewelacyjne wiadomości o przyczynie upadku gabinetu Dra Marxa. Dziennik pisze, że pomiędzy Marxem a socjalistami zawarty został niedawno tajny układ, mocą którego socjaliści zobowiązali się nie atakować ministerstwa Reichswehry za utrzymywanie przezeń kontaktu z tajnemi organizacjami bojowemi. Jednak wbrew temu układowi Scheidemann wystąpił na posiedzeniu Reichstagu ze znaną mową, demaskującą działalność Reichswehry, a ponadto socjaliści uzależnili swą zgodę na utworzenia wielkiej koalicji od ustąpienia gabinetu Marxa. Konflikt tego gabinetu z socjalistami doprowadził do kryzysu rządowego.

„Ceske Slovo“ stwierdza, że rewelacje te stanowią nowe potwierdzenie prawdziwości doniesień o skandalicznych stosunkach jakie panują w Reichswehrze.

## Ohydny mord w Krakowie.

### Stróż nocny padł ofiarą.

Kraków, (AW). Dziś robotnikom, zajętym w składzie drzewa Wachtla przy ul. Kamiennej, kiedy weszli do budki strażniczej stróża tego składu Mikołaja Piotrowskiego przedstawił się okropny widok. Na ziemi, związany sznurami, z kneblem w ustach leżał trup Piotrowskiego, nakryty szmatami. Opodal leżała siekiera. Robotnicy zaalarmowali policję, której udało się ustalić że Piotrowski padł ofiarą morderstwa rabunkowego. Zrabowano mu 2 zegarki, które przy sobie posiadał oraz trochę gotówki. Rabusie poszukiwali dolarów, o których posiadanie podejrzewano Piotrowskiego Sprawców dotychczas nie udało się wykryć.

——00——

## VI. plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej.

Wczoraj odbyło się VI. posiedzenie plenarne Izby. Po złożeniu sprawozdania z czynności Izby za czas od ostatniego posiedzenia plenarnego, wywiązała się dyskusja, w której poruszone zotały następujące sprawy:

Dr. Lilien poruszył sprawę honorowania przez Bank Polski czeków zagranicznych przy oddawaniu walut z eksportu, rr. Maksymowicz, Eisenstein i Hafter domagali się interwencji Izby w sprawach podatkowych w związku z przypadającym obecnie terminem wykupna świadectw przemysłowych.

Poseł Eisenstein przedstawił niewłaściwości, jakie dzieją się przy wydawaniu pozwoleń na przywóz towarów zagranicznych, zarzucił, że przy rozdziale kontyngentów przywozowych krzywdzi się firmy prowincjonalne na korzyść firm warszawskich i prosił, aby Izba utrzymywała stale swego delegata w Warszawie w Centralnej Komisji Przywozowej dla należytej ochrony interesów tutejszych firm. R. Litwinowicz wystąpił przeciw coraz bardziej rozwielmożniającemu się handlowi domokrążnemu głównie artykułami prowenincji zagranicznej,

W odpowiedzi na interwencję p. Eisensteina w sprawach przywozowych udzielił wyczerpujących informacyj dyr. Tenner.

Z kolei zgodnie z porządkiem dziennym dyrektor dr. Trawiński przedstawił obecny stan sprawy wprowadzenia Izb przemysłowo-handlowych w całem państwie a w szczególności złożył sprawozdanie z wyników odbytej w tej sprawie ankiety z początkiem grudnia w Ministerstwie P. i H. i zawartego kompromisu między Izbami już istniejącemi i sferami gospodarczemi b. Kongresówki co do składu przyszłych Izb.

Poza tem zgodnie z referatem p. Dra Monscha ustalono zwyczaj handlowy co do rozmiaru odpowiedzialności dostawcy listu gwarancyjnego, a na posiedzeniu poufnem na podsttawie referatu wicedyr. Dittricha uchwalono listę kandydatów na sędziów obywatelskich przy sądzie okręgowym w Przemyślu, a ponadto nadano stałą posadę z tytułem referenta praktykantom konceptowym Izby Drowi Alfredowi Monschowi i Mrowi Kazimerzowi Gadowskiemu.

## O ochronę emigrantów.

### „Panowie delegaci“ nie troszczą się o wychodźców. Zaraza na okręcie. Potrzeba lekarskiej opieki.

Tak w czasie swej podróży do Argentyny, jakoteż w drodze powrotnej do kraju miałem możność przekonania się, że nasi emigranci są pozbawieni absolutnie jakiejkolwiek opieki. A przecież istnieje Urząd Emigracyjny, którego zadaniem jest właśnie czuwanie nad emigracją.

Dla ścisłości nadmienić trzeba, że istnieją t. zw. delegaci Urzędu emigracyjnego, lecz ich opieka nad emigrantami w większości wypadków, równa się zeru. Delegaci U. E. — to przeważnie amatorowie podróży, którzy dzięki protekcyjkom odbywają darmo oceaniczne podróże, ale na opiekowanie się emigrantami nie mają wcale czasu.

Z każdą większą partją emigrantów jedzie przeważnie jakiś „pan delegat“ albo „pani delegatka“, lecz ci państwo są odgrodzeni od emigrantów murem przepisów okrętowych, które nie zezwalają na komunikowanie się pasażerów trzeciej klasy z klasą pierwszą, dygnitarze zaś emigracyjni lubią wygodę, więc też podróżują pierwszą klasą.

Do tego stopnia dygnitarze emigracyjni separują się od emigrantów że w wielu wypadkach ci ostatni nie wiedzą zupełnie o istnieniu na okręcie organu, którego zadaniem jest czuwanie nad emigrantami. Jeżeli nawet zdarzy się czasem, że delegat U. E. chciałby możliwie uczciwie spełnić swój obowiązek, to znów staje mu na przeszkodzie brak znajomości obcych języków, wobec czego nie może spełnić swych obowiązków. Nie może bowiem porozumiewać się z władzami okrętowemi.

Dla oświetlenia warunków, w jakich podróżują nasi emigranci, przytoczę pisany przez prasę argentyńską następujący fakt:

Przed paru miesiącami jechało okrętem włoskim (nazwy okrętu nie pamiętam) kilkadziesiąt rodzin polskich do Argentyny. Na okręcie tym wybuchła epidemja szkarlatyny, której ofiarą padały masowo dzieci emigrantów. Co noc prawie kilka dziecięcyc htrupków wrzucano do morza. Można sobie wyobrazić rozpacz rodziców, skoro okręt wiozący zarazę przybył do Buenos-Aires wiele rodziców wysiadło na ląd bez dzieci, które zostały gdzieś głęboko na dnie Atlantyku.

A oto drugi przykład: Na okręcie angielskim „Asturies“, który wyruszył 21 lipca br. z Buenos-Aires do Europy, znajdował się obłąkany pasażer jadący do Polski. Już w pierwszym dniu podróży człowiek ten wywołał w nocy popłoch na okręcie, ale dzięki przytomności współtowarzyszów podróży, niebezpiecznego furjata unieszkodliwiono. Nieszczęśliwca tego spotkałem w Berlinie na dworcu. Z trudem udało mi się go nakłonić do dalszej jazdy. Lecz jakże tego żałowałem później, bo obłąkany wyskoczył z pociągu i tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie stracił życia.

Sądzę, że przytoczone powyżej przykłady dostatecznie przemawiają za tem, aby naszych emigrantów otoczyć należytą opieką. Jeżeli taka biedna Portugalja może pozwolić sobie na to, że do każdej partji swych emigrantów przeznacza specjalnego lekarza, zdaje mi się, że i my na to pozwolić sobie możemy.

Uważam, że jest to sprawa, której lekceważyć nie wolno, a dotychczas jest lekceważona.

P. WOJCIKOWSKI.

——00——

# Wiadomości bieżące.

## 31 Piątek
KALENDARZYK

Dziś Rzym. kat. Tomasza.
Gr. kat. Abeja.
Jutro Rzym. kat. Eugeniusza
Gr. kat. Łazarja.

### TEATR WIELKI.

Czwartek „Kredowe Koło“
Piątek g. 7 wiecz. »Wesołe kumoszki z Windsoru«
Piątek g. 11. „O czem jeszcze nie wiecie...“ aktualna rewja sylwestrowa W. Ledigera.

### TEATR NOWOŚCI.

Czwartek „Księżna cyrkówka“
Piątek wyjątkowo g. 7. w. „Cały dzień bez kłamstwa“
Piątek g. 11 w. „Noc Sylwestrowa“ na dochód wdów i sierót po dziennikarzach polskich.

### TEATR MAŁY.

Czwartek 3·30 „Jasełka“
„ 7·30 „Rewizor z Petersburga«
Piątek 3·30 »Jasełka«
„ wyjątkowo o 7 w. »Rewizor z Petersburga“
Piątek o 11 w nocy Noc Sylwestrowa z udziałem lwowskich i warszawskich artystów.
Sobota 7·30 „Rewizor z Petersburga«.

—00—

— **Z teatru Małego.** Już od szeregu dni teatr mały wypełnia się znowu szczelnie publicznością, która z olbrzymiem zainteresowaniem śledzi przebieg akcji nigdy nie starzejącego się „ewizora z Petersburga“ wystawionego stylowo i granego koncertowo przez doskonale wyreżyserowany zespół. Dyr. Czarnowski wystawieniem „Rewizora“ zdobył sobie ponownie widzów, tak chętnie uczęszczających do tego przemiłego teatru.

— **Teatr Wielki** powtarza dziś czarujący poemat dramatyczny Klabunda: „Kredowe Koło“, który szturmem zdobył sobie nadzwyczajne powodzenie i zapełnia po brzegi widownię Teatru Wielkiego. W przedstawieniu uczestniczą pp.: Łozińska, Pillerowa, Ładosiówna, Czajkowska, Dobrowolski, Fertner, Kalinowski, Szyndler, Zabielski, z świetnym reżyserem sztuki. Żyteckim na czele.

— **Teatr Nowości** powtarza w dalszym ciągu najnowszą, świetną operetkę E. Kalmana: „Księżna Cyrkówka“. w wyborowej premierowej reprezentacji artystyczno - wokalnej, z p. Grabowską w partji tytułowej.

— **Teatr „Bagatela“** dziś wystawia jeszcze raz wspaniałą rewję „Lwów w raju“. — W piątek, o godz. 8-ej wiecz. wspaniały program sylwestrowy z udziałem całego zespołu i gościnnych występów.

Pozostałe bilety można jeszcze nabywać. — W przygotowaniu nowa szlagierowa rewja.

— **„O tem jeszcze nie wiecie...“** oto tytuł wielkiej rewji sylwestrowej pióra Wł. Leedigera, która odegraną będzie w teatrze Wielkim dnia 31-go grudnia b. r. o godzinie 11-tej (23) w nocy. — Próby z tego wesołego widowiska, w którym biorą udział najwybitniejsi artyści teatrów miejskich dobiegają końca. Resztę pozostałych biletów sprzedaje kasa teatralna, wejście od strony kawiarni teatralnej w godzinach od 10-tej do 12-ej przed poł.. i od 4-tej do 6-tej popoł.

—00—

— **Sylwestrowa Reduta Prasy.** Cały Lwów oczekuje z ogromnem zainteresowaniem naznaczonej na 31. bm. w Teatrze Nowości wielkiej Reduty dziennikarskiej. Tym, którzy dopytują się o zaproszenia, komunikuje Komitet, że zaproszenia się nie rozsyła. Także strój frakowy dla panów, a balowy dla pań nie jest obowiązkowy. Wobec tego, że fotele i krzesła w parterze będą na czas reduty usunięte, a cała sala przeznaczona na tańce, sprzedawane są tylko loże oraz miejsca na pierwszym i drugim balkonie, które nabywać można od dziś w kasach teatralnych. Wstęp na redutę 5 zł. od osoby. Bilety zaś do lóż, oraz na miejsca numerowane na balkonach zawierają już w sobie również wstęp na redutę, a mają tę korzyść, że nabywający je zapewniają sobie stałe miejsca do siedzenia.

Początek reduty o godz. 11 w nocy. W programie bogata część artystyczna z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych z opery, operetki, komedji i baletu. Część ta obejmuje między innymi: Fraszkę noworoczną I. Nikorowicza p. t. „Stary Pan i Nowy Pan“, rewjetkę Henryka Zbierzchowskiego „Polska zgoda“, arcykomiczny utwór aktualny W. Raorta, śpiewki. kuplety, monologi, pożegnanie starego i powitanie Nowego Roku, oraz mnóstwo pierwszorzędnych atrakcji. Jedną z nich będzie trjumfalny wjazd Bogini karnawału. Pozatem będą: poczta lotnicza, grota lwowskiej Pani de Thebes, która wróżyć będzie przyszłość, rozmaite kioski z niespodziankami, losowanie wartościowych nagród dla najpiękniejszej maski damskiej i najdowcipniejszej męskiej — i cały szereg innych nadzwyczajności. To też Reduta dziennikarska wzbudziła zainteresowanie powszechne i będzie stanowiła clou zapowiedzianych na noc Sylwestrową zabaw. Do tańców i dancinga przygrywać będzie orkiestra wojskowa 26 pp.

Więc kto chce się zabawić do syta, niech spieszy zakupić bilety na Sylwestrową Redutę Prasy!

— **Elna Gistedt, Wertyński, Wyrwicz, Trojanowski, oraz „girls“ amerykańskie** wezmą udział w świetnych Nocach Sylwestrowych zorganizowanych przez dyr. Czarnowskiego w salach kin „Palace“ i „Lew“ Będą to więc pierwszorzędne przedstawienia, na których w szybkich zmianach zaprezentują się najznakomitsi artyści w swych najlepszych programach. Wertyńskiego, autora tak dobrze nam znanych piosenek, które pisał dla swej ubóstwianej Wiery Chołodnaja, ujrzy i usłyszy Lwów poraz pierwszy. Również Trojanowski nieprześcigniony w swych konceptach nie jest znany u nas a wszyscy dobrze go pamiętają z warszawskiego „Momusa“. Balet amerykański wystąpi w specjalnych strojach, w barwnych światłach reflektorów. Wywoływaczom tych wszystkich „numerów“ będzie dowcipny Orwicz. Całość złoży się na pierwszorzędną zabawę, która wśród tańców przeciągnie się napewno do rana. Również w Teatrze Małym Noc Sylwestrowa zapowiada się świetnie. — Bilety już są do nabycia w kasach kin „Palace“ i „Lew“.

### Program radjokoncertów na czwartek.

Warszawa 400. g. 17·30. Odczyt p. t. Wrażenie z Meksyku, godz. 20·30 Koncert wieczorny. Bratislawa 30·. godz. 20·30. Transmisja koncertu z Cafe Redoute. Medjolan 315.8. g 22·45. Jazz band. Wrocław 322.6. g. 19·30 Szkoła Bredowa: Wykład z dziedziny etnologji. Praga 348.9. g. 19·30 Koncert chóru morawskiego. Lipsk 357.1. g. 20 15 Koncert orkiestry symfonicznej. Rzym 422.6 g. 21·— Koncert wokalno-instrumentalny. Berlin 483.9, g. 20·30 Muzyka kameralna. Zurych 500. g. 20·— Wieczór humorystyki. — Kapela ludowa z Unterwaldenu. Wiedeń 517,2 g. 20·05 Parodje muzyczne i trawestacje. Monachjum 535,7 g. 19·— Wesołe kumoszki Windzorskie, fantastyczno-komiczna opera w 3 akt. Nicolai. Paryż 1750 g. 21·30 Lekcja buchalterji.

—00—

**Okazja noworoczna!!** 3 lampowy aparat na fale krótkie i długie **bez używania cewek** 350 zł. Odbiór na głośnik pod gwarancją!! Wyrób zagraniczny. **„Radio-Kinofot“,** Lwów, 3-go Maja 11. **Tel. 34-2..**

—00—

— **Samobójczyni z Jaworowa.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj z Jaworowa, Annę Traczuk, liczącą 22 lat, która w zamiarze samobójczym zażyła nieznanej trucizny. Jaki powód skłonił ją do tego — niewiadomo.

— **Kradzież tytoniu.** Zygmunt Wieselthier, zam. przy ul. Gliniańskiej l. 15, doniósł na policję, że dnia 28. b. m. jakiś nieznany sprawca włamał się do jego sklepu tytoniowego przy ul. Łyczakowskiej 24 a), skąd zabrał większą ilość tytoniu i papierosów. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 464 zł.

— **Podrzutek.** St. posterunkowy Piotr Jakubów, podczas służby obchodowej na ul. Chmielowskiego powiadomiony został, że w bramie realności przy ul. Mochnackiego 6, znajduje się, porzucone przez wyrodną matkę, dziecko. Podrzutka oddano w opiekę Komisarjatowi miejskiemu, dzielnicy I. Jest ono płci męskiej, liczy około dwóch miesięcy.

— **Miłe odwiedziny.** Do sklepu spożywczego, Majera Leinwanda, przy ul. Lwiej 13, dostali się onegdaj w nocy nieznani klijenci, którzy skradli artykuły spożywcze, wartości około 200 zł.

—00—

## Nieprawdziwa wiadomość

W sprawie tworzonej obecnie w Warszawie z ramienia Rządu komisji ankietowej dla badania kosztów produkcji dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że wiadomość nadesłana z Warszawy i ogłoszona w niektórych dziennikach o powołaniu profesora Politechniki lwowskiej p. Edwina Hauswalda na przewodniczącego tej komisji i o jego odmowie jest nieścisła. P. Hauswald bowiem dotychczas nie otrzymał żadnej propozycji tego rodzaju, nie mógł zatem jej odrzucić.

—00—

### Fundacja śp. Dawida Abrahamowicza.

Zmarły przed kilkoma dniami śp. Dawid Abrahamowicz zapisał — jak się dowiadujemy — cały swój majątek na stworzenie fundacji dla kształcącej się młodzieży. Pozostała wdowa pobierać będzie rentę dożywotnią. Cenne obrazy zapisał śp. Abrahamowicz Muzeum Narodowemu w Krakowie. (AW.).

—00—

## Zjazd doroczny Związku Zawodowego nauczycielstwa szkół średnich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wczoraj o 3-ciej popołudniu rozpoczęły się obrady VIII dorocznego Zjazdu delegatów Zw. Nauczycielskiego w sali II Gimnazjum przy ul. Mazowieckiej 11.

Zjazd zagaił prezes Zw. p. dr. Raabe, podkreślając najważniejsze momenty w życiu organizacji za rok ostatni: walkę z ministerstwem p. Grabskiego, zwołanie 2 zjazdów Delegatów Rad Pedagogicznych szkół państwowych i Zjazdu w sprawie wychowania moralnego, I Zjazdu Nadzwyczajnego, oraz obecnej inicjatywy w sprawie zwołania Zjazdu Oświatowego.

W przemówieniach powitalnych zabrali głos: p. dyr. dep. Zagórowski — imieniem p .ministra, p. kurator Zawadzki, poseł .Nowicki — imieniem Z. N. P. S. P„ p: Goldsobel — imieniem Związku Nauczycieli Szkół żydowskich, poseł Piotrowski — imieniem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, p. Strzemiński — imieniem K. M. K. A., oraz inż. Rożniewicz — imieniem Rady Rodzicielskiej I. Gimnazjum Przemówienia nacechowane były wielkiem uznaniem dla inicjatywy i pracy Związku.

Przewodnictwo Zjazdu objęli: prof. Gadomski z Częstochowy, Ciembroniewicz z Kolna i Buzek z Piotrkowa, sekretarjat — p. Jackowski z Warszawy.

O działalności Zarządu Głównego w ciągu roku ubiegłego wygłosił półtoragodzinne przemówienie prof. Forelle. Mowca scharakteryzował akcję Związku o zniesienie rozporządzeń b. ministra Grabskiego, wyrażając przeświadczenie, że zmniejszenie ilości godzin w etacie, oraz przywrócenie wynagrodzenia za wychowawstwo jest koniecznością, od których nie może się uchylić p. minister Bartel. Związek interwenjował też w sprawie przekraczania ingerencji duchowieństwa w życiu szkolnem na Pomorzu, oraz w sprawie wprowadzenia egzaminu religji w seminarjach.

Drugi z kolei referat wygłosił prof. H. Raabe o polityce zawodowej Związku w chwili obecnej, przedstawiając zakres współpracy Związku z innemi organizacjami.

# Przegląd finansowy i gospodarczy.

## Przemysł drzewny w Wschodniej Małopolsce.

Rok 1926 rozpoczął się dla drzewnictwa polskiego, a szczególnie dla drzewnictwa Wschodniej Małopolski pod najgorszemi auspicjami a to wskutek ogólnego przesilenia gospodarczego, spadku waluty złotowej, braku gotówki i kredytu, zupełnego zastoju ruchu budowlanego, a nie w ostatnim rzędzie i dezorjentacji, spowodowanej wojną celną z Niemcami, dotychczas głównym odbiorcą drewna pochodzącego z tej połaci Państwa.

W rezultacie utrudnioną była eksploatacja leśna tudzież zbyt materjałów tartych, tak że zapasy na tartakach i składach rosły z dnia na dzień potęgując ciasnotę pieniężną i powodując konieczność zastanowienia ruchu tartacznego. Możliwym był jedynie i to tylko w ograniczonych rozmiarach zbyt materjału krągłego po cenach mniej niż konkurencyjnych, nie równających się w żadnym wypadku wysokim kosztom produkcji.

Przemysł drzewny Wschodniej Małopolski świadomy tego, że tylko usilną pracą w kierunku zdobycia nowych rynków zbytu tudzież usilnemi staraniami utrzymania niemieckiego rynku zbytu, chociażby drogą pośrednią, zdoła uchronić się od zupełnej zagłady — przeszedł na produkcję sortymentów, wymaganych przez inne zagraniczne rynki z któremi tutejsze drzewnictwo do czasu wojny celnej z Niemcami pozostawało w luźnych bardzo stosunkach a równocześnie starał się za pośrednictwem czeskiego handlu zbyć na rynku niemieckim sortymenty, wyprodukowane dawniej dla odbiorców niemieckich. Dla zbycia na rynku niemieckim materjałów tartych przemysł drzewny musiał znacznie obniżyć ceny, aby czechosłowacki handel drzewny zachęcić widokami korzystnych dochodów z tego pośrednictwa do intenzywnej akcji pośredniczącej.

Dzięki tej racjonalnej i celowej pracy znikły już w pierwszych miesiącach br. ze składów olbrzymie zapasy sortymentów niemieckich, a równocześnie zasilał się przemysł drzewny gotówką, pochodzącą ze sprzedaży nagromadzonych zapasów nie wydatkując jej w całości z powodu znacznie zmniejszonej produkcji.

Intenzywna zaś praca w kierunku dostosowania naszej produkcji do wymagań nowych rynków zbytu przedewszystkiem angielskiego, holenderskiego, francuskiego i belgijskiego uwieńczona została dobrym skutkiem tak, że mimo ciężkiej walki konkurencyjnej, którą nasz przemysł drzewny stoczyć musiał z technicznie stojącym przemysłem drzewnym Szwecji i Finlandji i z tanio produkującym rosyjskim przemysłem, drewno polskie stało się wkrótce na tych targach towarem pożądanym, a stosunki handlowe z Anglją i Holandją wzrastały z miesiaca na miesiąc.

Wskutek silnej konkurencji jednakże ceny, osiągane na tych rynkach, nie odpowiadały wartości dostarczonego materjału. Sytuację utrudnił fakt, że w tym czasie, tj. w pierwszej połowie rb. nastąpiła 50 proc. podwyżka pniowego w lasach państwowych i prywatnych.

Przewrót majowy spowodował krótkotrwałą dezorjentację zagranicznych interesów, lecz po stagnacji, trwającej około 6 tygodni objawiła się poprawa stosunków w drzewnictwie polskiem dzięki wzrastającemu stale popytowi zagranicy i dzięki coraz większemu zapotrzebowaniu wewnętrznego rynku drzewnego, skutkiem czego ceny wzrosły, umożliwiając przemysłowcom drzewnym zakup surowca po cenach żądanych przez właścicieli lasów.

Wskutek tych okoliczności poprawiały się też szanse kampanji drzewnej 1926/27, a dalszy pomyślny rozwój eksportu drzewnego spowodował, że już w jesieni br. eksploatacja drzewostanów w Małopolsce Wschodniej stanęła na poziomie normalnym i że tartaki wschodniej Małopolski zaczęły względnie normalną pracę. Jedynie tartaki oddalone od miejsc produkcji drewna nie mogły w całej pełni utrzymać ruchu tartacznego ze względów frachtowych i braku wagonów.

Równocześnie jednak osłabła nieco konjunktura na wewnętrznym rynku zbytu wskutek zastanowienia w jesieni i tak niezbyt wielkiego ruchu budowlanego i wskutek ograniczenia ze względów oszczędnościowych zakupów materjałów drzewnych do minimum przez instytucje państwowe. Znaczne ożywienie objawiło się w czwartym kwartale br. na targu drewna opałowego, a spowodował je brak węgla.

To też drzewnictwo tej połaci kraju mimo bardzo ciężkich warunków i niezawsze przychylnej polityki ze strony czynników miarodajnych spoglądać może z dumą na sukcesy zdobyte w r. b. a to tembardziej, że zdobyło ono je własną pracą.

Przemysł ten zaś ze względu na swe znaczenie zasługuje niewątpliwie na opiekę ze strony Rządu zwłaszcza że w niejednej dziedzinie pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

## Wywóz węgla polskiego w m. grudniu.

Wywóz wyprodukowanego w naszych kopalniach węgla w pierwszej połowie grudnia 1926 r. według danych tymczasowych przedstawia się następująco (w tys. ton):

Do Austrji wywieziono w I półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 94 ton, w II półr. — 54, a zaś w pierwszej połowie grudnia r. 1926 — 158 ton.

Do Węgier wywieziono w I półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 36 ton, w II półr. — 85, a zaś w pierwszej połowie grudnia 1926 r. — 42 tonny.

Do Szwecji wywieziono w II półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 57 ton, w pierwszej połowie zaś grudnia 1926 r. — 119 ton.

Do Danji wywieziono w I półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie — 2 tonny, w II półr. — 34, a zaś w pierwszej połowie grudnia 1926 r. — 59 ton.

Do Czechosłowacji wywieziono w I półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 47 ton, w drugiem półr. — 58, a zaś w pierwszej połowie grudnia br. — 25 ton. — Do Gdańska wywieziono w I półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 26 ton, a w II półr. — 42 ton, a zaś w pierwszej połowie grudnia br. — 12 ton.

Do Łotwy wywieziono w I półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 1 tonnę, w II półr. — 16, a w pierwszej połowie grudnia rb. 16 ton.

Do Jugosławji w I półroczu 1915 r. przeciętnie miesięcznie 8 ton, w II półr. — 13 ton, a zaś w pierwszej połowie grudnia br. — 9 ton.

Do Szwajcarji wywieziono w I półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie — 2 tonny, w II półr. — 6 ton, a zaś w pierwszej połowie grudnia 1926 r. — 33 tonny.

Do Włoch wywieziono w I półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 1 tonnę, w II półr. — 14 ton, a zaś w pierwszej połowie grudnia b r. — 79 ton i t. d. i t d. Ogółem wywieziono wyprodukowanego w naszech kopalniach węgla: w I półroczu 1925 r — 776 ton, w II półr. — 595 ton, a zaś w pierwszej połowie grudnia 1926 r. — 729 ton.

Jak wynika z powyższych liczb, eksport węgla kamiennego z polskich kopalń w pierwszej połowi grudnia b. r. ulegał pewnemu, acz nieznacznemu, obniżeniu się, mianowicie do 730.00 ton, co w stosunku do przeciętnego wywozu za połowę listopads stanowi spadek o 38.5 0 ton, czyli o 5.02 proc.

——00——

### HANDEL Z POSZCZEGÓLNYMI KRAJAMI.

W okresie styczeń—październik 1926 r. przywóz towarów do Polski wynosił 697.346 tysięcy zł. w złocie, wywóz natomiast 1,055.559. W porównaniu z tym samym okresem roku zeszłego wywóz zwiększył się o 26.787 tysięcy zł. w złocie, przywóz zaś zmalał o 784.289 tysięcy zł. w złocie. W przywozie w r. b. pierwsze miejsce zajmują Niemcy (159.108), następnie Stany Zjednoczone (124.654), Anglja (71.778), Francja (52.570), Austrja (47.407), Włochy (35.976), Czechosłowacja (33.365), Holandja (30.171) i inne.

W wywozie również przedewszystkiem Niemcy (255.925), a potem Anglja (182.914), Austrja (113.106), Czechosłowacja (95.172), Szwecja (55.160), Danja (43.384), Francja (37.447) i inne.

——00——

**Urzędowe notowania giełdy warszawskiej** z dnia 29. XII.

| | Tranzakcje: | Sprzedaż: | Kupno: |
|---|---|---|---|
| Dolar . | 8·98, | 9·00, | 8·96, |
| N. Jork | 9 00. | 9·02. | 8·98. |

Tendencja niejednolita. (A. W.)

## GIEŁDA.

### Giełda akcyjna lwowska

z dnia 29. XII.

Podobnie jak w dniach ubiegłych, zainteresowanie dla papierów dywidendowych jest nadal minimalne. Obroty skromne. Kursa niezmienione. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

Bank Przemysłowy 0·12, 0·13, Bank Ziemski Kred. 0·04, Parowozy 0·305, 8% dolarowe T. K. Ziemsk. 83%. (A. W.)

—00—

**Dolar** w wolnym obrocie dnia 29. XII. w Warszawie 9·005, w Krakowie 9·005, we Lwowie 8·98. (A.W.)

——00——

**Giełda zbożowa** z dnia 29. XII. Lwów.

Z powodu obniżenia cen w pszenicy i życie, zainteresowanie nieco żywsze, w konsekwencji doszło do liczniejszych tranzakcji, płacono w ramach dzisiejszych notowań. Tendencja lekko zniżkowa. Usposobienie nieco ożywione.

Pszenica dworska 50·50—51·50, pszenica zbiorowa 48·00—49·00 zł., żyto o wadze 675 gr. 36·50—37·50, żyto o wadze 690 gr. 37·50 zł., hreczka 32·50—33·50, hrecska pastewna 30·50—31·00.

Reszta cen bez zmiany i wszystkie ceny szacunkowe.

——00——

### CENA ROPY.

Borysław (AW). Cena ropy utrzymuje się na wysokości 226—228 dol. za wagon ropy marki borysławskiej. W transakcjach drobnych popyt duży, podaż niewielka. Tendencja mocna. Podczas świąt zawarto transakcję na 75 wagonów z dostawą do końca stycznia 1927 po 230½ dolarów.

——00——

### RYNEK WYROBÓW ŻYRARDOWSKICH.

Towary żyrardowskie zaczynają znowu powoli wypierać towary obce, jak austrjackie, czeskie, angielskie, belgijskie i niemieckie. Podczas kilkumiesięcznego bowiem przerwania produkcji przez fabrykę „Żyrardów“ musieli hurtownicy zaopatrywać się w towary obce, teraz zaś po podjęciu fabrykacji musi „Żyrardów“ zdobywać sobie odbiorców.

——00——

**Zurych urzędowy** z dnia 29. XII, Warszawa 57·50, N. Jork 5·17, Londyn 25·0925, Paryż 20·49, Wiedeń 72·9875, Praga 15·3125, Włochy 23 20, Belgja 71·90, Budapeszt 72·40, Sofja 3·7425, Holandja 206 85, Oslo 130·80, Kopenhaga 137·8375, Sztokholm 138·20, Hiszpanja 78·825, Bukareszt 2·7425, Berlin 123 20, Belgrad 9·12. (A. W.)

——00——

**Pogiełda Nowojorska.**

Warszawa 11·75, Londyn 4·855, Paryż 3·9625, Wiedeń 14⅛, Praga 2·9625, Włochy 4·51, Belgja 13·91, Budapeszt 14⅛, Szwajcarja 19·35, Sofja 0·72, Holandja 40·02, Oslo 25·31, Kopenhaga 26 67, Sztokholm 26·74, Hiszpanja 15·25, Bukareszt 0·53, Berlin 23 8525, Belgrad 1·7675.

——00——

RAFAŁ MALCZEWSKI. 7

# Zbyteczna rozmowa

Nowela.

Ciąg dalszy

— Hela — jest moją żoną! — oddzielnie dumnie Zygmunt.

— Zaległo milczenie. Niebosiężna cisza wibrowała jak napięta struna. Milczenie przyjaciela przewlekło się.

— Julek — szepnął Zygmunt.

Żadnej odpowiedzi.

— Julek spisz?

Milczenie.

— Cóżeś tak zamilkł stary druchu? — spytał i wyciągnął przed siebie ręce. Palce napotkały próżnię, prędko je cofnął.

— Eh nic, — zabrzmiał głos obok Zygmunta. — Przyznaj się czy jesteś szczęśliwym mężem?

— To się rozumie!

— Mów szczerze. Gadasz przecież do umrzyka, mało cię obchodzi opinja w moim świecie!

— Jak ty możesz mówić ze mną, to któż ci zabroni wyplotkować przed innym żyjącym — podchwytywał wzięty na spytki maiżonek.

— Nie bój się, z byle kim się nie zadaję — musi to być kandydat na nasze podwórko

— Toś ty może wczorajszej nocy straszył mnie w kolebie?

— Mnie posądzasz o głupie żarty? — Posłałem przewodnika co to zginął przed dziesięciu laty na Smoczej Grani, by cię delikatnie stąd przepłoszył!

— A to czemu?

— Miałem powody.

— Ale mu się nie udało!

— Dobrze dobrze — czemuś nieodpowiedział na moje pytanie!?

— Niby na które?

— A jak się czujesz w małżeństwie?!

— Zależy ci na tem?

— Naturalnie! Tak krótko żyłem, że mnie jeszcze wiele spraw interesuje. — Tylko nie góry. — Tu splunął sucho bez śliny.

— Żonę mam nadzwyczajną. Zresztą znasz Helę. Tylko życie niebardzo mi się udaje. Gdyby nie Hela, która jest moja jedyna pociechą...

— Łżesz! — przerwał brutalnie nieboszczyk.

— Coś powiedział? — O coś się tak porwał? — spytał urażony przedstawiciel żywych.

— Wybacz, ale po śmierci stałem się nerwowy. To minie z czasem. Więc ona cie kocha? — Dzieci macie?

— Dwoje. Starszy synek ma twoje imię.

— Dziękuję.

— Niema za co. Zawsze cię kochałem. Byłeś wspaniały chłop. Szkoda, żeś tak młodo zginął — protekcjonalnie oświadczył Zygmunt.

— Nie przesadzaj — Powiedz no — tu zniżył głos i szepnął z prośbą w głosie:

— Czy Hela mnie czasem wspomina?

— Teraz owszem, dawniej przyznam, że milczała zawzięcie gdym wymówił twoje imię. Było mi to nader przykre. Pytałem nieraz czemu tak unika myśli o tobie. Pokrywała to śmiechem.

Ciężkie westchnienie rozpłynęło się po skałach. Zygmunt rzucił niedopałek w przepaść ziejącą u stóp.

— Hela cię kocha? — zabrzmiało ciche pytanie.

— Czemu by nie miała kochać. Jestem chłop na schwał!

— To nic nie znaczy. Widywałem, jak takich turów zdradzały żony z byle chłystkami.

— Żebyś teraz zobaczył co się dzieje! — za żadną bym grosza niedał!

— Przesadzasz?

— Nigdy w życiu.

To oświadczenie widocznie ucieszyło nieboszczyka bo zagwizdał odwieczną z przed wojny melodję i zaklekotał palcami.

— Jabym ci coś powiedział, odezwał się po chwili. Nie bedziesz się gniewał mój drogi?

Na mego zbawcę z dzisiejszej opresji.

— Gniewać na ciebie? — Na mojego zbawce.

Tylko jaka szkoda, że żona nie będzie mogła ci podziękować!

— Co się odwlecze to nie ucieknie.

— No mów. Jestem zaciekawiony!

— Jakoś mi to nieskładnie idzie. — ale powiem. Bo widzisz — ja też niegdyś kochałem się w Heli!

— Co? — Ty!

— Tak — kochałem się na umór!

— Nie pamiętam kiedy to było, gdyż poza górami na nic czasu nie miałeś?

— Przypomnij sobie — w czternastym roku przed samym wybuchem wojny. Tyś wysiadywał w gronie turystów a ja wymykałem się od was chyłkiem i szedłem do pensjonatu w którym mieszkała Hela.

— Przypominam sobie. Ale żona niedawno mi wspominała, żeś ją kiedyś zanudzał opowiadaniami o wycieczkach.

— To było pewno wtedy, choć wcale o górach nie mówiłem. Widocznie pomyliła mnie z tobą. Ten krótki okres czasu przyznam sie. został mi nieznanie w pamięci.

— A nie mówiła ci o wieczorach na drewnianym balkonie lub o spacerach w ciepłe, letnie noce?

— Nie — Nic mi nie mówiła. Ale żeś ty mi wtedy nie powiedział — ze wszystkiegoś się zwierzał?

— Z początku miałem taki zamiar Ale potem jakoś przeszła mi ochota do zwierzeń.

(C. d. n.).


**Poszukuję mieszkania**

**z 3—4 pokoi z kuchnią i przynależ.**

Zgłoszenia nadsyłać do Administracj pod „Z. K“.

**Inserujcie w „Dzienniku Lwowskim“ !!**

·ZAKŁAD· ARTYSTYCZNO-GRAFICZNY· ARS LWÓW· SYKSTUSKA·32·

**WYKONUJE ARTYSTYCZNE KLISZE**

**jedno i wielobarwne dla ilustracji dzieł artystycz., dzienników, czasopism, anonsów, cenników, - książek, widokówek. -**

**TELEFON 35-24.**

**Wyszła z druku broszura**

(BIBLJOTEKA PRZEŁOMU Nr. 2)

p. t.

**ZWIĄZEK NAPRAWY RZECZYPOSPOLITEJ**

(próba genezy)

DO NABYCIA w Sekretarjacie Z. N. R. LWOW. SYKSTUSKA 43. od 11—13

Ukazał się № 1 czasopisma poświęconego zagadnieniom wychowania i oświaty p. t.

**WYCHOWANIE i ŻYCIE**

Warunki prenumeraty: do końca 1926 r. zł. 1, kwartalnie zł. 2, półrocznie zł. 8. Numer pojedyńczy gr. 40.

**Adres Redakcji i Administracji:**

**WARSZAWA, Nowy Świat 21 m 3/4.**

**Numer konta P. K. O. 13.744.**



Listy i rękopisy w sprawach redakcyjnych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. Pisma, ogłoszenia, reklamacje i t. p. należy nadsyłać do: Administracji „Dziennika Lwowskiego“ Lwów, ul. Sykstuska 43. — Telefon redakcji i administracji (miejscowy i zamiejscowy) Nr. 39—33. — Telefon drukarni i nocny Nr. 8-31. Numer konta w P. K. O. 153.345. Redaktor naczelny przyjmuje w dnie powszedne od godz. 12—13 i 19—20. Zastępca redaktora od 19—.20.

**Ceny prenumeraty: we Lwowie**

miesięcznie . . . . . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . „ 4·80

**na prowincji:**

z przesyłką poczt. . . . zł. 4·80
za granicą . . . . . „ 9·—

Cena pojedynczego numeru **20 gr.**

**Ceny ogłoszeń:**

cała strona ogłosz. . . zł. 250·—
„ „ tekstowa „ 450·—
„ „ pod nagłówkiem „ 600·—
(pierwsza)

Ogłoszenia zamiejscowe 20% droższe.

Za wiersz 1-szpaltowy milim. (szer. 30 mm). ogłoszenia zwykłe za tekstem . . . 12 gr.
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm.) nadesłane i nekrologi . . . . . 30 „
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekst. 35 „
za wiersz 1-szpalt. milim. (60 mm. w tekście (dział ekon., kronika, repertuar) 40 gr.

**Drobne ogłoszenia:**

po 10 gr. za wyraz.

dla poszukujacych pracy po 3 groszy za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe.

Porta przekazów administracja nie bonifikuje.

Kolumny ogłoszeniowe podzielone są na 8 szpalt. tekstowe na 4 szpalty.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Dziennika Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Dr. Roman Lutman. Redaktor odpow.: Tadeusz Stroiński.

**Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.**

Z „Drukarni Lwowskiej“ Lwów, ul. Kopernika l. 11.